

# Prowadzenie badań jakościowych

David Silverman

Tłumaczenie  
Joanna Ostrowska

Redakcja naukowa  
Krzysztof Tomasz Konecki

## *Moim studentom*

*Jeśli w jakimś momencie kamień nie chce ustąpić, utknął, porusz najpierw kamienie wokół niego.*

*Jedyne, czego pragniemy, to prostować tor, po którym jedzie twój pociąg, gdy grozi mu wypadnięcie z szyn. Pokierujemy nim, a potem wszystko będzie zależało od ciebie.*

Ludwig Wittgenstein

H 104249

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN  
WARSZAWA 2008

# Prowadzenie badań jakościowych

Dane oryginału  
David Silverman, *Doing Qualitative Research. A Practical Handbook*, 2<sup>nd</sup> edition

English language edition published by Sage Publications of London,  
Thousand Oaks nad New Delhi, © David Silverman 2005

Projekt okładki i stron tytułowych  
Maryna Wiśniewska

Ilustracja na okładce  
shutterstock/jgl247

Redaktor inicjujący  
Sylvia Breczko

Redaktor  
Aldona Kubikowska

Połączone Biblioteki WFIS UW, IFIS PAN i PTF

U.88096



3400090960000

Podręcznik akademicki dotowany przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego



Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Naukowe PWN SA  
Warszawa 2008

ISBN 978-83-01-15480-6

Wydawnictwo Naukowe PWN SA  
00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10  
tel. 022 69 54 321, faks 022 69 54 031  
e-mail: pwn@pwn.com.pl; www.pwn.pl

Wydawnictwo Naukowe PWN SA  
Wydanie pierwsze  
Arkuszy wydawniczych 23,0  
Arkuszy drukarskich 28,5  
Nakład 1500 egzemplarzy  
Skład i lamanie: Pracownia Graficzna Dąbrowa, Warszawa  
Druk i oprawa: Drukarnia Narodowa S.A.  
30-740 Kraków, ul. Póllanki 18  
Wydrukowano na papierze dostarczonym przez Mercator Papier

K.  
16.10.08  
116100

## Spis treści

Wstęp do drugiego wydania .....	17
<b>część I. Wprowadzenie</b>	
ROZDZIAŁ 1. Jak korzystać z podręcznika? .....	23
ROZDZIAŁ 2. Jak można wykorzystywać badanie jakościowe i jak nie można .....	27
2.1. Wprowadzenie .....	27
2.2. Czy metody jakościowe zawsze są najwłaściwsze? .....	27
2.3. Czy powinienem stosować metody jakościowe? .....	29
2.4. Postrzeganie badań w kontekście odmiennych modeli .....	31
2.5. Uwagi końcowe .....	37
Główne zagadnienia .....	38
Polecane lektury .....	38
Ćwiczenia .....	38
ROZDZIAŁ 3. Doświadczenie badawcze 1 .....	41
3.1. Wprowadzenie .....	41
3.2. Dziennik badań Moiry .....	43
3.2.1. Początki .....	43
3.2.2. Orientacja teoretyczna .....	44
3.2.3. Dane zgromadzone w trakcie badania .....	44
3.2.4. Dostęp do danych: zachowaj rozsądek .....	46
3.2.5. Proces badawczy: krytycyzm, formułowanie ocen i wywiad .....	47
3.2.6. Próba danych .....	47
3.2.7. Praktyczne znaczenie badania .....	48
3.2.8. Uwagi końcowe .....	49
3.2.9. Wnioski z historii Moiry .....	49
3.3. Dziennik badań Sally .....	51
3.3.1. Uzyskiwanie dostępu .....	51
3.3.2. Gromadzenie nagrań .....	52
3.3.3. Analiza zgromadzonych danych .....	53
3.3.4. Analityczne konstruowanie problemu badawczego .....	55
3.3.5. Kilka uwag na temat obserwacji uczestniczącej .....	55

3.3.6. Kwestie etyczne .....	56
3.3.7. Wnioski z historii Sally .....	58
3.4. Dziennik badań Simona .....	60
3.4.1. Początki .....	60
3.4.2. Poznanie analizy konwersacyjnej .....	61
3.4.3. Nadzieja na użyteczność .....	62
3.4.4. Poszukiwanie tematu .....	63
3.4.5. Uzyskiwanie dostępu .....	64
3.4.6. Niepokój związany z wielkością próby .....	64
3.4.7. Zawężenie problemu badawczego .....	65
3.4.8. Wnioski z historii Simona .....	66
3.5. Uwagi końcowe .....	68
Główne zagadnienia .....	70
Polecane lektury .....	70
Ćwiczenia .....	71
<b>ROZDZIAŁ 4. Doświadczenie badawcze 2</b> .....	73
4.1. Wprowadzenie .....	73
4.2. Wywiady .....	74
4.2.1. Życie i codzienność w społeczności osób starszych .....	74
4.2.2. Opinie studentów na temat systemu ocen oraz pomocy naukowej .....	75
4.2.3. Piłka nożna i męskość .....	76
4.2.4. Praca z tekstem w klasach obcojęzycznych .....	76
4.2.5. Żaloba i proces ozdrowieńczy jako narracje .....	77
4.2.6. Narracje krewnych zmarłego .....	77
4.2.7. Wywiady: podsumowanie .....	78
4.3. Etnografie .....	80
4.3.1. Analiza funkcji komunikacyjnych podczas nauki w niewielkich grupach .....	80
4.3.2. Analiza pracy radiologów .....	81
4.3.3. Grupy dyskusyjne w Internecie .....	82
4.3.4. Etnografie: podsumowanie .....	83
4.4. Teksty .....	83
4.4.1. Analiza podręczników szkolnych do nauki religii .....	84
4.4.2. Kształt japońskiej „nowoczesności” .....	84
4.4.3. Medykalizacja ciała kobiety w średnim wieku w XX stuleciu .....	85
4.4.4. Obraz „zbrodni” w lokalnej prasie .....	85
4.4.5. „Dyskurs przedsiębiorstwa” w szkolnictwie wyższym .....	86
4.4.6. Teksty: podsumowanie .....	87
4.5. Nagrania audio .....	87
5.5.1. Spotkania grupowe w hospicjach .....	88
5.5.2. Asymetria w interakcjach między osobami, dla których angielski jest językiem ojczystym, a obcokrajowcami .....	88
4.5.3. Nagrania audio: podsumowanie .....	89
4.6. Nagrania wideo .....	90
4.6.1. Komunikacja werbalna, tekstowa oraz wizualna widoczna na pulpicie w trakcie wideokonferencji .....	90
4.6.2. Wczesne interakcje między matką a dzieckiem .....	91
4.6.3. Tworzenie tożsamości etnicznej przez hiszpańskich imigrantów w Londynie .....	92

4.6.4. Jak „doświadczenie kobiecości” jest przedstawiane i problematyzowane w telewizji .....	92
4.6.5. Nagrania wideo: podsumowanie .....	93
4.7. Połączenie metod .....	94
4.7.1. Jak rekonstruowane są teksty .....	94
4.7.2. Botswańskie kobiety w życiu publicznym (od 1800 roku) .....	94
4.7.3. Amerykańskie występy taneczne w dobie powojennej .....	95
4.7.4. Jak kobiety odczuwają depresję .....	95
4.7.5. Połączenie metod: podsumowanie .....	96
4.8. Uwagi końcowe .....	97
Główne zagadnienia .....	99
Polecane lektury .....	99
Ćwiczenia .....	100
<b>ROZDZIAŁ 5. Czy „oryginalność” ma znaczenie?</b> .....	101
5.1. Wprowadzenie .....	101
5.2. Oryginalność .....	102
5.3. Zawodowcem być .....	104
5.4. Niezależna myśl krytyczna .....	105
5.4.1. Rozwój pojęcia i/lub metodologii .....	105
5.4.2. Krytyczny stosunek do przyjętego podejścia .....	106
5.4.3. Wykorzystanie wcześniejszych badań .....	106
5.4.4. Gotowość do zmiany obranego kierunku .....	107
5.5. Uwagi końcowe .....	107
Główne zagadnienia .....	108
Polecane lektury .....	108
Ćwiczenia .....	109
<b>część II. Początek</b>	
<b>ROZDZIAŁ 6. Wybór tematu</b> .....	113
6.1. Wprowadzenie .....	113
6.2. Uproszczony indukcjonizm .....	114
6.3. Strategia nadmiaru: „brać wszystko, co się nadarzy” .....	116
6.4. Wielki teoretyk .....	119
6.5. Strategie właściwe dla indukcjonistów ze skłonnością do upraszczania .....	120
6.5.1. Korzystaj z pojęć .....	120
6.5.2. Rozwijaj wyniki innych badań .....	121
6.5.3. Wprowadź trzecią zmienną .....	122
6.6. Strategie właściwe dla zwolenników nadmiaru .....	122
6.6.1. Opracuj diagram .....	123
6.6.2. Znajdź łamigłówkę .....	123
6.6.3. Obiektyw o zmiennej ogniskowej .....	124
6.6.4. Ostrzeżenie: unikaj redukcjonizmu .....	125
6.7. Strategie właściwe dla wielkich teoretyków .....	126
6.7.1. Ignoruj mody .....	126
6.7.2. Znajdź dane .....	126
6.8. Strategie właściwe dla wszystkich badaczy .....	127
6.8.1. Ustal, jaki temat badania możesz podjąć .....	127

12.3.4. Postępujące ograniczanie zainteresowań w trakcie pracy terenowej . . . . .	222
12.3.5. Wykorzystywanie tabel w testowaniu hipotez wynikających z pracy terenowej . . . . .	224
12.3.6. Ograniczenia w kodowaniu notatek terenowych . . . . .	226
12.4. Transkrypcje i analiza danych . . . . .	228
12.4.1. Dlaczego warto pracować z nagraniami audio? . . . . .	228
12.4.2. Analiza nagrań audio . . . . .	229
12.5. Uwagi końcowe . . . . .	231
Główne zagadnienia . . . . .	231
Polecane lektury . . . . .	231
Ćwiczenia . . . . .	232
<b>ROZDZIAŁ 13. Wykorzystanie komputera w analizie danych jakościowych (Clive Seale) . . . . .</b>	<b>233</b>
13.1. Wprowadzenie . . . . .	233
13.2. Zalety CAQDAS . . . . .	234
13.2.1. Szybkość . . . . .	235
13.2.2. Dyscyplina . . . . .	236
13.2.3. Praca zespołowa . . . . .	238
13.2.4. Dobór próby . . . . .	238
13.3. Ograniczenia i wady . . . . .	241
13.3.1. Wykorzystywanie edytora tekstu na potrzeby CAQDAS . . . . .	241
13.3.2. Narzucenie analizie ograniczonej perspektywy . . . . .	242
13.3.3. Niewielkie fragmenty danych . . . . .	244
13.4. Programy podstawowe: ETNOGRAPH, NUD•IST i ATLAS . . . . .	246
13.4.1. ETHOGRAPH . . . . .	246
13.4.2. NUD•IST . . . . .	247
13.4.3. ATLAS . . . . .	248
13.5. Tworzenie teorii za pomocą CAQDAS . . . . .	249
13.6. Hiperlinki do postmodernistycznego odczytywania tekstu . . . . .	252
13.7. Uwagi końcowe . . . . .	254
Główne zagadnienia . . . . .	254
Polecane lektury . . . . .	254
Ćwiczenia . . . . .	255
<b>ROZDZIAŁ 14. Jakość w badaniach jakościowych . . . . .</b>	<b>257</b>
14.1. Wprowadzenie . . . . .	257
14.2. Trafność . . . . .	258
14.2.1. Zasada możliwości obalenia . . . . .	261
14.2.2. Metoda ciągłego porównywania . . . . .	262
14.2.3. Dogłębna analiza danych . . . . .	263
14.2.4. Analiza przypadków odchyień . . . . .	264
14.2.5. Używanie odpowiednich tabel . . . . .	267
14.3. Rzetelność . . . . .	269
14.3.1. Rzetelność w badaniu etnograficznym . . . . .	270
14.3.2. Rzetelność w badaniu interakcji utrwalonych na taśmie audio . . . . .	271
14.4. Uwagi końcowe . . . . .	272
Główne zagadnienia . . . . .	273
Polecane lektury . . . . .	273
Ćwiczenia . . . . .	273

<b>ROZDZIAŁ 15. Ocena badań jakościowych . . . . .</b>	<b>275</b>
15.1. Wprowadzenie . . . . .	275
15.2. Dwa wskaźniki umożliwiające ocenę badania . . . . .	275
15.3. Cztery kryteria jakości badania . . . . .	277
15.3.1. Tworzenie użytecznych teorii . . . . .	277
15.3.2. Wykorzystanie podejścia samokrytycznego . . . . .	278
15.3.3. Rozważania dotyczące właściwych metod badawczych . . . . .	279
15.3.4. Praktyczne zastosowanie wyników . . . . .	280
15.4. Zastosowanie kryteriów jakości . . . . .	280
15.4.1. Proces rekonwalescencji kobiet cierpiących na depresję . . . . .	280
15.4.2. Usługi terapeutyczne . . . . .	282
15.4.3. Fachowa opieka w szpitalu . . . . .	283
15.4.4. Kobiety ciężarne uzależnione od kokainy . . . . .	283
15.5. Ponowne rozpatrzenie czterech kryteriów jakości . . . . .	285
15.5.1. Poglębiona analiza . . . . .	285
15.5.2. Dlaczego powinniśmy ufać badaniu jakościowemu? . . . . .	286
15.5.3. Czy tylko wywiady? . . . . .	287
15.5.4. Badania a praktycy . . . . .	290
15.6. Uwagi końcowe . . . . .	291
Główne zagadnienia . . . . .	292
Polecane lektury . . . . .	292
Ćwiczenia . . . . .	292

#### część IV. Zachowaj kontakt

<b>ROZDZIAŁ 16. Prowadzenie dokumentacji . . . . .</b>	<b>297</b>
16.1. Wprowadzenie . . . . .	297
16.2. Omówienie przeczytanych lektur . . . . .	297
16.3. Dziennik badania . . . . .	299
16.4. Uwagi końcowe . . . . .	302
Główne zagadnienia . . . . .	302
Polecane lektury . . . . .	302
Ćwiczenia . . . . .	302
<b>ROZDZIAŁ 17. Kontakty w terenie . . . . .</b>	<b>305</b>
17.1. Wprowadzenie . . . . .	305
17.2. Środowisko i dostęp . . . . .	306
17.3. Etyka w badaniach jakościowych . . . . .	308
17.4. Studium przypadku 1 . . . . .	310
17.5. Informacja zwrotna w studium przypadku . . . . .	313
17.6. Płeć kulturowa w studium przypadku . . . . .	315
17.7. Studium przypadku 2. Płeć kulturowa w badaniu terenowym w Afryce Wschodniej . . . . .	316
17.8. Informacja zwrotna jako test trafności? . . . . .	318
17.9. Uwagi końcowe . . . . .	319
Główne zagadnienia . . . . .	319
Polecane lektury . . . . .	320
Ćwiczenia . . . . .	320

<b>ROZDZIAŁ 18. Dobra współpraca z promotorem</b> .....	321
18.1. Wprowadzenie .....	321
18.2. Budzące grozę historie o współpracy z promotorem .....	322
18.3. Oczekiwania studenta i promotora .....	323
18.4. Wczesne fazy współpracy .....	324
18.5. Późniejsze fazy współpracy .....	325
18.6. Obowiązujące zasady i zwyczaje .....	326
18.7. Uwagi końcowe .....	327
Główne zagadnienia .....	327
Polecane lektury .....	327
Ćwiczenia .....	327
<b>ROZDZIAŁ 19. Uzyskanie informacji zwrotnej</b> .....	329
19.1. Wprowadzenie .....	329
19.2. Pisanie .....	330
19.3. Prezentacje ustne .....	331
19.4. Umiejętność prezentacji badania .....	333
19.4.1. Dobre rozwiązania .....	333
19.4.2. Złe rozwiązania .....	334
19.4.3. Rozwiązania mieszane .....	335
19.4.4. Dobre i złe prezentacje .....	337
19.5. Uwagi końcowe .....	337
Główne zagadnienia .....	337
Polecane lektury .....	338
Ćwiczenia .....	338
<b>część V. Pisanie rozprawy naukowej</b>	
<b>ROZDZIAŁ 20. Kilka pierwszych stron</b> .....	341
20.1. Wprowadzenie .....	341
20.2. Tytuł .....	341
20.3. Abstrakt .....	342
20.4. Spis treści .....	343
20.5. Wstęp .....	343
20.6. Uwagi końcowe .....	344
Główne zagadnienia .....	344
Polecane lektury .....	344
Ćwiczenia .....	344
<b>ROZDZIAŁ 21. Przegląd literatury przedmiotu</b> .....	347
21.1. Wprowadzenie .....	347
21.2. Pytania praktyczne .....	347
21.2.1. Co powinien zawierać przegląd literatury? .....	347
21.2.2. Zaplanuj swoją lekturę .....	348
21.2.3. Gdzie możesz znaleźć literaturę? .....	348
21.2.4. Wszystkiego jest tak dużo – jak znaleźć na to czas? .....	349
21.3. Zasady .....	349
21.3.1. Okaż respekt dla literatury .....	350

21.3.2. Bądź skoncentrowany i krytyczny .....	350
21.3.3. Unikaj czystego opisu .....	350
21.3.4. Pisz, gdy ukończysz pozostałe rozdziały .....	351
21.4. Czy przegląd literatury jest w ogóle potrzebny? .....	352
21.5. Uwagi końcowe .....	353
Główne zagadnienia .....	353
Polecane lektury .....	353
Ćwiczenia .....	353
<b>ROZDZIAŁ 22. Rozdział metodologiczny</b> .....	355
22.1. Wprowadzenie .....	355
22.2. Co powinno się znaleźć w rozdziale metodologicznym? .....	356
22.3. Czy potrzebna jest historia powstania badania? .....	358
22.4. Uwagi końcowe .....	361
Główne zagadnienia .....	361
Polecane lektury .....	362
Ćwiczenia .....	362
<b>ROZDZIAŁ 23. Praca nad rozdziałami analitycznymi</b> .....	363
23.1. Wprowadzenie .....	363
23.2. Makrostruktura .....	364
23.2.1. Zaplanowanie spisu treści na wczesnym etapie pracy .....	364
23.2.2. Zaplanowanie opowieści .....	367
23.3. Mikrostruktura .....	369
23.3.1. Wprowadzenie .....	370
23.3.2. Część podstawowa .....	371
23.3.3. Zakończenie .....	372
23.4. Końcowe „dopinanie” .....	372
23.5. Uwagi końcowe .....	374
Główne zagadnienia .....	374
Polecane lektury .....	374
Ćwiczenia .....	375
<b>ROZDZIAŁ 24. Ostatni rozdział</b> .....	377
24.1. Wprowadzenie .....	377
24.2. Ostatni rozdział jako czynnik dwustronnie pobudzający .....	378
24.3. Co konkretnie powinno znaleźć się w ostatnim rozdziale? .....	378
24.4. Wyznania i peany .....	379
24.5. Teoretyzowanie jako sposób myślenia o danych .....	380
24.6. Pisanie z myślą o odbiorcy .....	381
24.7. Dlaczego praca nad ostatnim rozdziałem może okazać się zabawna? .....	382
24.8. Uwagi końcowe .....	382
Główne zagadnienia .....	383
Polecane lektury .....	383
Ćwiczenia .....	384

### część VI. Obrona pracy doktorskiej

<b>ROZDZIAŁ 25. Przetrwac obrone pracy doktorskiej</b>	387
25.1. Wprowadzenie	387
25.2. Budzące grozę historie obrony prac doktorskich	388
25.3. Przygotowanie do obrony pracy	389
25.4. Przebieg obrony	389
25.5. Rezultaty	390
25.6. Modyfikacja pracy po obronie	391
25.7. Studium przypadku	391
25.7.1. Zwięzłe podsumowanie rozprawy	392
25.7.2. Moje pytania	392
25.7.3. Moje uwagi końcowe	393
25.7.4. Ostateczny wynik	394
25.7.5. Wnioski ogólne	394
25.8. Uwagi końcowe	395
Główne zagadnienia	395
Polecane lektury	396
Ćwiczenia	396

### część VII. Podsumowanie

<b>ROZDZIAŁ 26. Efektywne badania jakościowe</b>	399
26.1. Wprowadzenie	399
26.2. Zachowaj prostotę	399
26.3. Czerp korzyści z posługiwania się danymi jakościowymi	400
26.4. Unikaj „potopu” danych	401
26.5. Unikaj metod dziennikarskich	401
26.6. Uwagi końcowe	402
Główne zagadnienia	403
Polecane lektury	403
Ćwiczenia	403

### część VIII. I co dalej?

<b>ROZDZIAŁ 27. Publikacja</b>	407
27.1. Wprowadzenie	407
27.2. Strategiczne wybory	408
27.2.1. Książki	408
27.2.2. Wybór pisma naukowego	408
27.2.3. Reakcja na decyzję redakcji	409
27.2.4. Uwzględnij wymagania dotyczące publikacji artykułu w pismach	409
27.3. Czego poszukują redaktorzy pism naukowych?	410
27.4. Uwagi recenzentów	411
27.4.1. Dobre wiadomości	411
27.4.2. Złe wiadomości	411
27.4.3. Wskazówki	413
27.4.4. Wnioski	413

27.5. Jak napisać krótki artykuł do pisma naukowego	413
27.6. Uwagi końcowe	414
Główne zagadnienia	415
Polecane lektury	415
Ćwiczenia	415
<b>ROZDZIAŁ 28. Odbiorcy</b>	417
28.1. Wprowadzenie	417
28.2. Decydenci polityczni jako odbiorcy	418
28.3. Praktycy jako odbiorcy	419
28.4. Ogól jako odbiorcy	420
28.5. Uwagi końcowe	422
Główne zagadnienia	422
Polecane lektury	422
Ćwiczenia	423
<b>ROZDZIAŁ 29. Poszukiwanie pracy</b>	425
29.1. Wprowadzenie	425
29.2. Uzyskiwanie informacji o wakatach	425
29.3. Miejsce na liście liczących się kandydatów	426
29.4. Rozmowa kwalifikacyjna	427
29.5. Uwagi końcowe	429
Główne zagadnienia	429
Polecane lektury	429
Ćwiczenia	429
<b>Załącznik. Uproszczone symbole transkrypcji</b>	431
<b>Słownik terminów</b>	433
<b>Bibliografia</b>	439
<b>Indeks nazwisk</b>	449
<b>Indeks rzeczowy</b>	453

## Wstęp do drugiego wydania

Prezentowane wydanie *Prowadzenia badań jakościowych* zawiera wiele nowych elementów i zostało wzbogacone o sześć nowych rozdziałów. Rozdział 1 zawiera wskazówki ułatwiające korzystanie z podręcznika. W rozdziale 2 omawiam sposoby, w jakie można lub nie można wykorzystywać badania jakościowe. Pierwszy podrozdział rozdziału 3, poświęconego zbieraniu doświadczeń w trakcie badania, powstał na podstawie całkowicie nowego materiału. Kolejne dodane rozdziały zostały poświęcone: rozdział 15 – ocenie badań jakościowych; rozdział 18 – dobrej współpracy z promotorem oraz rozdział 26 – efektywności w badaniach jakościowych, stanowiąc swego rodzaju podsumowanie wątków poruszonych w książce. Wszystkie pozostałe rozdziały zostały przejrzane i zaktualizowane.

Chciałem też, aby niniejsze wydanie wyszło naprzeciw oczekiwaniom szerokiej rzeszy studentów reprezentujących różnorodne dyscypliny, a przy tym zaangażowanych w projekty badawcze o charakterze jakościowym. Każdy rozdział rozpoczyna lista postawionych mu celów, a kończy zestaw podsumowujących uwag. Słownik terminów został wydatnie rozszerzony, a pojęcia zawarte w nim wyróżniono w tekście pogrubioną czcionką, gdy są użyte po raz pierwszy w określonym rozdziale.

Mam nadzieję, że dzięki tym zmianom podręcznik będzie przystępny dla studentów stosujących metody jakościowe ze wszystkich dyscyplin naukowych. Choć nie mogę się uwolnić od mojego socjologicznego zaplecza, starałem się, aby przedstawiana praca stała się pomocnym źródłem informacji dla adeptów wszelkich nauk społecznych na całym świecie.

Ufam, że książka ta będzie traktowana jako podstawowy podręcznik dla doktorantów, stanowiąc użyteczny zbiór wskazówek, ułatwiający przygotowanie porządnego projektu badawczego o charakterze jakościowym, wzbogacony praktycznymi radami dotyczącymi kryteriów obowiązujących w trakcie egzaminów ustnych oraz przy publikacji. Starałem się również, aby książka była użyteczna dla studentów kierunków humanistycznych na studiach licencjackich i magisterskich, którzy przygotowują prace związane z badaniami jakościowymi. Choć od przyszłych licencjatów oraz magistrów zazwyczaj oczekuje się, iż swoje badania zrealizują w trakcie kilku miesięcy, a nie lat, to stają oni w obliczu problemów omówionych w niniejszej książce, a wynikających z konieczności zaprojektowania badania, jego przeprowadzenia,





utrwalenia w formie pisemnej. Nawet jeżeli nie czekają ich egzaminy ustne związane ze zrealizowanymi badaniami, najlepsi studenci studiów magisterskich powinni pomyśleć o opublikowaniu swoich prac. Natomiast studenci zarówno studiów licencjackich, jak i magisterskich, powinni wykazać zainteresowanie tym, jak oceniane są prace na wyższym poziomie akademickim, a ponadto docenić znaczenie „oryginalności”.

Na zawartość tego podręcznika miały wpływ moje dwudziestopięcioletnie doświadczenia wykładowcy na warsztatach wprowadzających w tematykę badań, na zajęciach noszących nazwę „Pojęcia oraz metody badań jakościowych”, skierowanych do uczestników studiów magisterskich, a ponadto na kursach poświęconych badaniom jakościowym, adresowanych do rozpoczynających studia. W trakcie pracy dydaktycznej przekonałem się, że jedynym sposobem na opanowanie warsztatu badawczego, właściwego dla projektów o charakterze jakościowym, jest odniesienie wiedzy na temat odmiennych metodologii do rzeczywistych danych (w książce pogląd ten znajduje odzwierciedlenie w studiach przypadków oraz w ćwiczeniach znajdujących się w każdym z rozdziałów).

Czytelnicy powinni jednak być świadomi, że nawet w podręczniku niemożliwe jest zachowanie przez autora całkowicie „neutralnej” postawy wobec tematów, które zostają w nim poruszone. Wiele zależy od wykorzystanego (i odrzuconego) materiału oraz od postawy autora – czasami każdy z nas rezygnuje z obiektywizmu.

W książce tej przekonuję, iż realizacja badania jakościowego jest zawsze przedsięwzięciem, którego kierunek wyznacza teoria. Oznacza to, że „umiejętności praktyczne” nie stanowią całości obrazu, szczególnie wówczas, gdy są one (błędnie) postrzegane jako zbiór arbitralnie narzuconych „zaleceń”.

Co więcej, od dawna żywię przeświadczenie, że większość podziałów dychotomicznych oraz skrajności na gruncie nauk społecznych jest wysoce niebezpieczna. W najlepszym razie stanowią one w rękach nauczycieli narzędzie, umożliwiające studentom uczynienie pierwszego kroku w trudnej dziedzinie – pomagają nam opowiadać żargon. W najgorszym przypadku natomiast są wymówką wobec braku pomysłów. Sprzyjają przekształcaniu się grup badaczy we „wrogie obozy”, których przedstawiciele nie są skłonni uczyć się od siebie nawzajem.

Na przykład sam używam wskaźników ilościowych wówczas, gdy jest to właściwe, co odróżnia mnie od pewnych badaczy posługujących się metodami jakościowymi. Czynię tak dlatego, że rozpoznając odmienne **modele**, którymi niejednokrotnie się posługujemy, dzielam cel zwolenników metod ilościowych, którym jest tworzenie „nauki” (którą można swobodnie określić jako krytyczne przesiewanie danych, prowadzące do skumulowania uogólnień, które zawsze później mogą zostać obalone).

Są powody zarówno pragmatyczne, jak i intelektualne, dla których reprezentuję powyższą postawę. We wprowadzeniu do pewnej książki, której niedawno byłem współredaktorem, napisano:

W ramach szerokiej dysputy, która toczy się praktycznie na całym świecie (a którą badacze lubią nazywać „zdrowym rozsądkiem”), przyjmuje się, że fakty „są pod ręką” i mogą być „gromadzone”, a co za tym idzie, mogą stanowić „dowód”. Praktyka badań społecznych, któ-

ra nie harmonizuje w pełni z powyższym poglądem, nie ma szans na włączenie się do światowej dysputy (Seale, Gobo, Gubrium, Silverman 2004, s. 6).

Rozdział 13, traktujący o pomocy, jaką może stanowić komputer w jakościowej analizie danych, został napisany (i uzupełniony) przez Clive’a Seale’a. Jestem mu głęboko wdzięczny za umiejętne przedstawienie tematu. Anne Ryen udostępniła pewne własne niepublikowane dane, natomiast Anne Murcott wyraziła zgodę na umieszczenie cytatów z jej niewydanej pracy, poświęconej pisemnym rozprawom studentów. Chcę również podziękować wszystkim studentom, których prace omówiłem w rozdziale 4, oraz Moirze Kelly, Sally Hunt, Simonowi Allistone, Secie Waller, Kayowi Fensomowi oraz Vicki Taylor za udzielenie zgody na cytowanie fragmentów ich dzienników prowadzonych w trakcie badań. Podziękowania należą się również moim redaktorom w wydawnictwie Sage: Michaelowi Carmichaelowi za zaproponowanie drugiego wydania oraz Patrickowi Brindle’owi za przejrzenie go przed ukończeniem. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się Lauren Kamada i Aileen Nicholls za niezwykle pomocne uwagi na temat wcześniejszego zarysu tekstu.

## CZĘŚĆ I

---

# Wprowadzenie

---

Część I przedstawia kontekst, w odniesieniu do którego można rozważać kwestie związane z prowadzeniem badań jakościowych. Rozdział 1 stanowi krótkie wprowadzenie w zagadnienia, którym poświęcona jest ta książka, oraz zawiera wskazówki, jak najlepiej z niej korzystać. Rozdział 2 zawiera porównanie badań jakościowych i ilościowych oraz porusza problem, czy metody jakościowe są odpowiednie dla wybranego tematu badawczego. Rozdziały 3 i 4 zawierają przykłady początkowych oraz finalnych etapów pracy badawczej studentów i pokazują, czego możemy się nauczyć z ich doświadczeń oraz pomysłów. Wreszcie w rozdziale 5 rozważam (oraz staram się wyjaśnić) rodzące niejasność pojęcie „oryginalności” w badaniach.

---

## Jak korzystać z podręcznika?

Jest to piąty podręcznik dotyczący metodologii, który wydałem bądź redagowałem od 1985 roku. Wszyscy wiedzą, że teksty poświęcone metodom badawczym dobrze się sprzedają, ale trudno to uznać za powód napisania kolejnej pracy o tej tematyce. Dlatego też możecie zapytać: co nowego wnosi książka, którą macie przed sobą?

Krótką odpowiedź na to pytanie brzmi następująco: według mnie studentom podejmującym badania brak opracowanego przez jednego autora, „podręcznego”, praktycznego przewodnika opisującego metody prowadzenia badań jakościowych, pisania o nich oraz środków umożliwiających ich wykorzystanie. Właśnie dlatego powstała ta książka. W dużo większym stopniu niż wiele innych tekstów metodologicznych ma ona służyć zdobyciu umiejętności umożliwiających realizację badań jakościowych w kontekście problemów, którym musi sprostać świeżo upieczony badacz. Aby zrealizować ten cel, łączy ona relacje studentów z własnych doświadczeń zdobytych w terenie, studia przypadków ważnych badań jakościowych, podsumowania zawierające opis kluczowych umiejętności oraz ćwiczenia sprawdzające wiedzę czytelnika.

W tym wstępnym, krótkim rozdziale zarysuję strukturę książki oraz przedstawię sugestie co do najlepszego jej wykorzystania.

Część I skierowana jest do studentów początkujących na polu badawczym. W części II przyjąłem założenie, że czytelnicy przezwyciężyli już pierwsze wątpliwości i stają w obliczu konieczności rozwiązania podstawowych zagadnień praktycznych, które powstają w momencie rozpoczęcia planowania projektu badawczego. Rozdział 6 poświęcony jest temu, jak dokonać wyboru tematu. W rozdziałach 7 i 8 piszę o wykorzystaniu teorii i wyborze metodologii. Trudne pytanie o to, na który przypadek lub przypadki się zdecydować, zostało postawione i omówione w rozdziale 9. Rozdział zamykający część II poświęcony jest temu, jak należy napisać projekt badawczy.

W części III skoncentrowałem się na początkowym etapie gromadzenia danych oraz ich analizie. W rozdziale 11 wyraźnie sygnalizuję korzyści płynące z wcześniej zapoczątkowanej pracy na zbiorach danych. Rozdział 12 traktuje o sposobach rozwoju wstępnej analizy, natomiast dwa kolejne rozdziały poświęcone zostały wykorzystaniu komputerów w jakościowej analizie danych oraz trafności i rzetelności.

W rozdziale 15 wskazuję, jak można wykorzystać wiedzę zdobytą w trakcie lektury części III w procesie ewaluacji badania jakościowego.

W części IV pokazuję środki umożliwiające zachowanie nieprzerwanego kontaktu z danymi, z przedmiotem badania „w terenie” oraz z wydziałem uniwersyteckim, w ramach którego badanie jest prowadzone. W czterech rozdziałach piszę o przechowywaniu danych (w tym o dzienniku prowadzonym w trakcie badania), o kontaktach w terenie (w tym o kwestiach etycznych) oraz o czerpaniu korzyści z kontaktów z promotorem i o pozyskiwaniu wsparcia dla poczynań badawczych z jego strony.

Perrti Alasuutari porównuje pisanie pracy naukowej do opanowywania jazdy na rowerze, które polega na stopniowym zdobywaniu umiejętności zachowania równowagi:

Pisanie to głównie i przede wszystkim analizowanie, poprawianie i udoskonalanie tekstu. Myśl o stworzeniu od ręki gotowego tekstu jest równie bezsensowna, jak wizja rowerzysty, który nigdy nie stracił równowagi (1995, s. 178).

Zgodnie z opinią Alasuutiego, w części V skoncentrowałem się na etapie „pisanania” rozprawy. W pięciu rozdziałach zostały poruszone następujące zagadnienia: jak rozpocząć raport badawczy; jak napisać sensownie przegląd literatury przedmiotu i rozdział metodologiczny; jak stworzyć interesujący rozdział końcowy.

Dla doktorantów obrona pracy i związane z nią egzaminy ustne to wydarzenia najważniejsze i budzące najwięcej obaw. Ponadto wydaje się je otaczać aura tajemniczości, tak jak pewne niesamowite rytuały masonskie! W części VI staram się zdemistyfikować obronę pracy doktorskiej. O ile część VI jest istotna jedynie dla doktorantów, o tyle część VII zawiera rozważania skierowane do wszystkich czytelników, dotyczące efektywnych badań jakościowych. Stanowią one równocześnie okazję do przeglądu głównych tematów poruszonych w tej książce.

Trzy rozdziały składające się na część VIII to rozważania poświęcone temu, co następuje po zakończeniu projektu badawczego. W zależności od poziomu rozprawy, można rozważyć jej publikację, a nawet otrzymanie pracy. Jednakże bez względu na poziom, porządne sprawozdanie końcowe musi być zawsze przygotowane z myślą o określonym gronie odbiorców.

Począwszy od części II, układ niniejszej książki z grubsza odpowiada prawdopodobnej sekwencji, według której przebiegać może projekt badawczy. Zdają sobie sprawę, że podręczniki nie są zazwyczaj czytane jak powieści. Na przykład, choć czytelnik może oprzeć się pokusie przeskoczenia do ostatniego rozdziału kryminału, to nie istnieją żadne sensowne zakazy chroniące przed podobnymi praktykami w przypadku podręczników. Być może ktoś będzie pragnął dość wcześnie odwołać się do rozdziału 18, traktującego o owocnych kontaktach z promotorem. Jeżeli natomiast ktoś będzie chciał zapoznać się z krótkim podsumowaniem zagadnień zawartych w niniejszej książce, może od razu sięgnąć do rozdziału 26. Każdy rozdział, w mniejszym lub większym stopniu, tworzy odrębną całość i dlatego też swobodne poruszanie się między nimi, wsparte odwoływaniem się do słownika terminów, gdy zachodzi taka konieczność, nie powinno stanowić problemu.

Swoboda w poruszaniu się między rozdziałami jest sensowna również z tego względu, iż badanie jakościowe rzadko przebiega płynnie wzdłuż trajektorii rozciągającej się od hipotez do odkryć. Jak zobaczymy, fakt ten stanowi nie tyle wadę, co szansę na przeformułowanie pracy, gdy w trakcie pobytu w terenie pojawią się nowe pomysły i możliwości. Podobnie większość czytelników będzie swobodnie korzystała z podręcznika w zależności od okoliczności. Początkowo przydatne może być pobieżne zapoznanie się z książką, a następnie szczegółowa lektura określonych rozdziałów, w zależności od aktualnej fazy zaawansowania badania.

Przykłady i ćwiczenia zostały przygotowane z myślą o początkujących, tak aby zdobyli przede wszystkim praktyczne umiejętności, a nie potrafili jedynie udzielić poprawnej odpowiedzi na egzaminie. Ćwiczenia w przeważającej mierze odpowiadają etapowi badania, o którym traktuje rozdział. Zatem kiedy czytelnik swobodnie porusza się między rozdziałami bądź „kartkuje” książkę, zazwyczaj warto powrócić do ćwiczeń odpowiadających etapowi pracy badawczej, prosząc opiekuna o uwagi lub o radę.

Oczywiście żadna książka nie powinna i nie może dostarczyć odpowiedzi na pytanie, jak należy ją czytać. Całkowita anarchia rzadko jednak bywa przydatna. Określona przeze mnie w tym duchu struktura książki jest dla czytelnika źródłem wstępnej orientacji. Od tej chwili wszystko zależy od ciebie, czytelniku. Jak napisał filozof Ludwig Wittgenstein:

Jedynie, czego pragniemy, to prostować tor, po którym jedzie twój pociąg, gdy grozi mu wypadnięcie z szyn. Pokierujemy nim, a potem wszystko będzie zależało od ciebie (1980, 39e).

## Jak można wykorzystywać badanie jakościowe i jak nie można

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- dostrzec, że niełatwo jest rozróżnić badania „jakościowe” i „ilościowe”;
  - zrozumieć możliwości oraz ograniczenia obu form badania;
  - stwierdzić, czy metody jakościowe są odpowiednie do twojego tematu badawczego.
- 

### 2.1. Wprowadzenie

Rozdział ten zawiera praktyczne wskazówki pomocne przy odpowiedzi na trzy bardzo konkretne pytania, które powinieneś rozważyć, zanim zaczniesz myśleć o projekcie badawczym o charakterze jakościowym. Oto one:

- Czy metody jakościowe zawsze są najwłaściwsze?
- Czy jakościowa formuła badania jest odpowiednia do tematu, który cię interesuje?
- Jeśli tak, to jak powinna ona wpłynąć na sposób zdefiniowania przez siebie problemu badawczego?

W pewnym stopniu cała ta książka ma być źródłem odpowiedzi na tego rodzaju pytania. Jednakże pewne odpowiedzi udzielone na wstępie pomogą ci zrozumieć sens poruszanych zagadnień. Podobnie jak w pozostałych fragmentach podręcznika, będę przedstawiał własne tezy, odwołując się do przykładów rzeczywistych projektów badawczych.

### 2.2. Czy metody jakościowe zawsze są najwłaściwsze?

Na wydziale socjologii, na którym niegdyś pracowałem, przyznawaliśmy stopień magistra w dziedzinie badań jakościowych. Wybraliśmy ten tytuł, aby podkreślić

charakter zajęć prowadzonych przede wszystkim przez **etnografów**, którzy sami korzystali głównie z metod jakościowych. Taki tytuł mógł być atrakcyjny dla studentów dlatego, iż wskazywał, czego uda im się uniknąć. To natomiast, co się z nim wiązało, mogło mieć mniejsze znaczenie.

Wydaje się, że pojęcie „badań jakościowych” zawiera w sobie obietnicę uniknięcia bądź zmarginalizowania znaczenia technik statystycznych oraz mechanizmów im właściwych, takich jak badania sondażowe lub epidemiologiczne. Na wydziale, na którym pracowałem, rzeczywiście tak było, chociaż studenci byli zobowiązani do zaliczania zajęć poświęconych metodom sondażowym. Mieli być świadomi, w jakim zakresie kwestie **trafności i rzetelności**, tak często poruszane przez badaczy posilkujących się metodami ilościowymi, są istotne na gruncie każdego wiarygodnego badania (choćby w odmienny sposób).

Jednakże z tym tytułem związane było pewne niebezpieczeństwo. Wydawało się bowiem, że zakłada trwałą skłonność lub aprioryczną ocenę, które badanie jest „dobre” lub przynajmniej „odpowiednie” (tj. jakościowe), a które jest „złe” lub „nieodpowiednie” (tj. ilościowe). A przecież każdy dobry badacz wie, że wybór metody nie powinien być z góry rozstrzygnięty. Należy raczej wybrać metodę, która odpowiada temu, czego starasz się dowiedzieć (zob. Punch 1998, s. 244).

Jeżeli na przykład chcesz zbadać preferencje wyborcze, to metoda ilościowa, taka jak **sondaż społeczny**, może okazać się najwłaściwsza. Odwrotnie, jeżeli interesują cię historie życia ludzi lub ich codzienne zachowania, to najodpowiedniejsze mogą być metody jakościowe. Przekonanie, że każdy badacz z prawdziwego zdarzenia powinien posługiwać się logiką czysto ilościową, oznaczałoby wyeliminowanie z zakresu badań wielu interesujących zjawisk związanych z tym, co ludzie rzeczywiście robią w życiu codziennym – w domach, biurach czy też innych miejscach publicznych bądź prywatnych. Wynika z tego czysto pragmatyczna teza (w myśl zasady „właściwy człowiek na właściwym miejscu”), zgodnie z którą nasz problem badawczy wyznacza najodpowiedniejszą metodę.

Dlatego też nie powinniśmy w żadnym razie zakładać, że metody jakościowe są ze swej istoty nadrzędne. Podejście ilościowe może być czasami po prostu bardziej właściwe dla przedmiotu naszego zainteresowania. Zatem wybór metody zależy od tego, czego starasz się dowiedzieć. Żadna metoda badawcza, bez względu na to, czy ma charakter ilościowy, czy jakościowy, sama w sobie nie jest lepsza od innej.

Co więcej, jak zobaczymy później, nie istnieje neutralny problem badawczy. To, jak ukształtujemy problem badawczy, w sposób nieuchronny odzwierciedla przywiązanie (jawne bądź ukryte) do określonego modelu opisującego funkcjonowanie świata. Tymczasem na gruncie badań jakościowych istnieją złożone, konkurujące ze sobą **modele**.

Stąd, jeżeli jesteśmy przywiązani do metod jakościowych, to musimy znaleźć odpowiedź przynajmniej na dwa dalsze pytania:

- Jakie konkretnie metody mamy na myśli (np. wywiady, grupy fokusowe, obserwacje, teksty, nagrania audio lub wideo)?
- W jakiej mierze te metody są odpowiednie do naszego problemu badawczego i w jaki sposób wiążą się z uznawanym przez nas modelem uporządkowania świata?

W następnych dwóch podrozdziałach wskażę, jak możesz zacząć myśleć o odpowiedzi na te pytania.

Tabela 2.1. Czy powinienem przeprowadzić badanie jakościowe?

1. Czego konkretnie staram się dowiedzieć? Zróżnicowanie pytań wiąże się ze zróżnicowaniem metod udzielania odpowiedzi.
2. W jaki sposób pragnę skoncentrować się na temacie? Czy chcę badać zjawisko, czy też ograniczę się do szczegółowej analizy pewnej sytuacji? Czy może jestem zainteresowany głównie przeprowadzeniem zestandaryzowanych i usystematyzowanych porównań oraz wyjaśnianiem rozbieżności?
3. Jak inni badacze podchodzili do tego tematu? Jak bardzo zależy mi, aby mój projekt pozostawał w zgodzie z istniejącą literaturą przedmiotu?
4. Jakie kwestie praktyczne powinny wpłynąć na mój wybór? Na przykład jak długo może trwać moje badanie i czy posiadam zasoby umożliwiające jego realizację w preferowany przeze mnie sposób? Czy mogę pozyskać dostęp do jednego przypadku, na którego dogłębnej analizie mi zależy? Czy dostępne są gotowe próby i dane ilościowe?
5. Czy dowiemy się więcej o temacie badania, wykorzystując metody ilościowe, czy też jakościowe? Ile wiedzy pozyskamy, decydując się na każdą z metod?
6. Jakiego rodzaju praca wydaje się dla mnie najodpowiedniejsza? Czy jestem szczególnie związany z określonym modelem badawczym łączącym się z konkretną metodologią? Czy mam silne wyczucie tego, jak powinien zostać zrealizowany porządnym projektem badawczy?

Źródło: Punch 1998, s. 244–245

### 2.3. Czy powinienem stosować metody jakościowe?

Tabela 2.1 zawiera ogólne kwestie, których rozstrzygnięcie pozwoli ci na udzielenie odpowiedzi na powyższe pytanie. Świadczą one o tym, że badanie jakościowe nie zawsze jest właściwe. Wszystko zależy od problemu badawczego. Musisz działać raczej z myślą o tym, co jest twoim celem, a nie kierować się jakąś modą bądź trywialnymi upodobaniami – być może nie czujesz się pewnie, dokonując obliczeń statystycznych. Spójrzmy zatem na punkt 2 tabeli 2.1: jeżeli przede wszystkim interesuje cię tworzenie systematycznych zestawień z myślą o wykazaniu zmienności określonego zjawiska (np. wskaźnik przestępczości lub samobójstw), wskazane jest badanie ilościowe. Podobnie, co potwierdza codziennie doświadczenie, jeżeli okaże się, iż większość badań opublikowanych na interesujący cię temat ma w przeważającej liczbie charakter ilościowy, to (punkt 3) czy warto płynąć pod prąd? Kilkakrotnie podkreślałam w tej książce, że jeżeli uda ci się doprowadzić do tego, iż twoje badanie nie odbiega od wcześniejszych, klasycznych dokonań, to twoje wysiłki wcale nie są pozabawione sensu. Ostatnią rzeczą, której powinieneś pragnąć, to odkrycie na nowo koła!

Pozwól, że naświetlę ogólne wskazówki przedstawione w powyższej tabeli, wykorzystując przykład, który w moim przekonaniu wskazuje, jakie kwestie należy przemyśleć, gdy rozważasz wybór **metodologii** dla problemu badawczego. Aby te

rozważania bardziej skonkretyzować, posłużę się przykładem badania, który pozwoli nam skoncentrować się na punktach 5 i 6 tabeli 2.1.

Kilka miesięcy temu, kiedy od niechcienia przeglądałem ogłoszenia o pracy skierowane do naukowców, natknąłem się na jedno, które przykuło moją uwagę. Zawierało ono pytanie badawcze, z którym należało się zmierzyć:

W jaki sposób trudności psychospołeczne wpływają na zachorowalność na astmę oraz na opiekę nad chorymi dotkniętymi tą chorobą?

W ogłoszeniu wyjaśniono, że problem należy badać, stosując wywiad o charakterze jakościowym.

Od razu nasunęło się pytanie: w jaki sposób wywiady o charakterze jakościowym mogą być pomocne w tego rodzaju badaniu? Problem nie polega na tym, że chorzy na astmę nie będą w stanie odpowiedzieć na pytania dotyczące ich przeszłości, czy też na tym, że będą prawdopodobnie kłamać lub wprowadzać w błąd przeprowadzającego wywiad. Chodzi natomiast o to, że podobnie jak większość z nas będą w obliczu późniejszych wydarzeń (w ich przypadku chronicznej choroby) relacjonować przeszłość w sposób, który do owych wydarzeń pasuje, podkreślając pewne czynniki, a minimalizując znaczenie innych. Innymi słowy, prowadzący wywiad będzie stymulował retrospektywne **odtworzenie historii**, a nie pozna postawy respondenta wobec doraźnego problemu stanowiącego kluczowe zagadnienie badania.

Nie można zaprzeczyć, że w wyniku takiego badania jakościowego można zgromadzić cenne dane. Będzie ono jednak poruszało całkiem odmienne kwestie – **narracje choroby**, w których „przyczyny” i „związki” funkcjonują jako figury retoryczne. Tymczasem właśnie badanie ilościowe wydaje się dużo bardziej odpowiednie do tego problemu badawczego. Ilościowe badania sondażowe mogą być wykonywane na dużo większych próbach niż wywiad o charakterze jakościowym, a przy tym pozwalają na wnioski dotyczące szerszej populacji. Co więcej, takie sondaże są wyposażone w standardowe wskaźniki zapewniające **rzetelność** i umożliwiające ustalenie „faktów” stanowiących przedmiot zainteresowania badacza.

Dlaczego przeprowadzane na wielką skalę badania ilościowe miałyby ograniczać się do sondaży lub wywiadów? Jeśli moim celem byłoby uzyskanie **rzetelnej**, podającej się generalizacjom wiedzy o związkach między dwiema **zmiennymi** (psychospołecznymi trudnościami w badaniu tego rodzaju tematu a zachorowalnością na astmę), zacząłbym od przejrzenia dokumentacji szpitalnej.

Jestem przekonany, że ten przykład świadczy o potrzebie dostosowania projektu badawczego do obranego tematu. Oczywiście trzeba zaznaczyć, że wyolbrzymia on opozycję metod jakościowych wobec ilościowych.

Jeśli pozwalają na to dostępne zasoby, to z wieloma pytaniami badawczymi można radzić sobie dzięki łączeniu różnorodnych metod: badanie jakościowe może na przykład służyć opisaniu szczegółów tego, jak ludzie tworzą interakcje w określonej sytuacji, a metody ilościowe mogą zostać wykorzystane do określenia zmienności (zob. rozdział 8). Fakt, że proste wskaźniki ilościowe cechują niektóre porządne badania jakościowe, pokazuje, że dychotomiczny podział na to, co „jakościowe”

i „ilościowe”, może być kwestionowany. W tej książce wskazuję na wiele takich dychotomii oraz skrajności w naukach społecznych jako na elementy wysoce niebezpieczne. W najlepszym razie stanowią one w rękach nauczycieli narzędzie, umożliwiające studentom postawienie pierwszego kroku w trudnej dziedzinie – pomagają nam opanować żargon. W najgorszym przypadku natomiast są wymówką wobec braku pomysłów. Sprzyjają przekształcaniu się grup badaczy we „wrogie obozy”, których przedstawiciele nie są skłonni uczyć się od siebie nawzajem.

Oczywiście, takie dysputy prowadzone z wygodnego fotela są mniej znaczące niż prosty test polegający na odpowiedzi na pytanie: „Jakiego rodzaju praca wydaje się dla mnie najodpowiedniejsza?” Wskazuje na to punkt 6 w tabeli 2.1. Howard Becker wykorzystuje dane jakościowe i tak to komentuje:

Przeprowadziłem tego typu badanie, ale za tym faktem kryje się wybór o charakterze raczej praktycznym niż ideologicznym. Było to coś, na czym się znałem, w czym znajdowałem przyjemność i dlatego właśnie byłem konsekwentny (1998, s. 6).

Jak jednak dodaje, „wybór, którego dokonał”, nie uczynił go ślepym na wartości podejścia ilościowego:

Zawsze byłem otwarty na możliwości innych metod (dopóki nie były mi one narzucane jak dogmaty religijne) i zawsze uważałem za szczególnie pozytywne myślenie o własnych działaniach pod kątem tego, co mogą zyskać, wykorzystując badania sondażowe lub model matematyczny (tamże).

Okazuje się, że czasami oplaca się nie tylko, jak zauważa Becker, myśleć o badaniach jakościowych przez pryzmat działań ilościowych. Pomocne bywa również połączenie metod ilościowych i jakościowych. Jak wykażę w rozdziale 14, proste tabularyzacje mogą być użytecznym narzędziem umożliwiającym wykrycie **przypadków odchylenia**.

W podrozdziale tym posłużyłem się przykładem, aby wykazać znaczenie dokładnego przemyślenia problemu badawczego przed dokonaniem wyboru metody. Ale, jak zasugerowałem już wcześniej, sytuacja jest bardziej skomplikowana.

## 2.4. Postrzeganie badań w kontekście odmiennych modeli

Lepiej zrozumiemy trudności związane z problemem kryjącym się w tytule niniejszego podrozdziału, gdy powrócimy do punktu 6 tabeli 2.1. Czy jestem szczególnie związany z określonym modelem badawczym, łączącym się z konkretną metodologią? Modele stanowią całościową oprawę dla postrzegania rzeczywistości. Ożywiają one **pojęcia**, którymi posługujemy się, definiując problem badawczy.

W przytoczonym wcześniej przykładzie problem został określony w terminach wyrażających relację między zmienną niezależną („trudności psychospołeczne”)

a dwiema zmiennymi zależnymi („zachorowalnością na astmę” oraz „opieką nad dotkniętymi tą chorobą”). Wydaje się, że tego rodzaju pojęcia mają źródło w modelu **pozytywistycznym**, który zachęca nas do uchwycenia zmian zachodzących w związkach między zmiennymi, poddającymi się tworzeniu przez badacza **definicji operacyjnych**. Chociaż pozytywizm jest najpowszechniejszym modelem na gruncie badań ilościowych (jego ranga jest niepodważalna), to z trudem mieści się w większości badań jakościowych. Dlatego też byłem zaintrygowany wskazaniem na dane jakościowe w projekcie badawczym związanym z astmą.

Zazwyczaj w jakościowych przedsięwzięciach badawczych pracuje się na względnie ograniczonej liczbie przypadków. Ogólnie rzecz biorąc, badacze wykorzystujący techniki jakościowe są skłonni ograniczać zasięg badania na rzecz szczegółu. Co więcej, nawet rozumienie „szczęgółu” wydaje się odmienne wśród zwolenników obu rodzajów metod. Badacze korzystający z technik ilościowych zwykle poszukują szczegółu w określonych aspektach korelacji między zmiennymi. Tymczasem badacze stosujący metody jakościowe poszukują „szczęgółu” w dokładnym opisie takich zagadnień, jak rozumienie się wzajemne bądź interakcje. Wynika to z tego, że badacze posługujących się metodami jakościowymi cechuje skłonność do wykorzystywania niepozytywistycznego modelu rzeczywistości.

Zwróć uwagę na negatywny opis modelu w poprzednim zdaniu. Było to przemysłane, przekonamy się bowiem zaraz, iż nie istnieje na gruncie badań jakościowych jeden ogólnie akceptowany model.

Niektórzy badacze posługujący się metodami jakościowymi sądzą, iż przyjęte przez nich techniki mogą zapewnić „głębsze” zrozumienie zjawiska społecznego niż dane czysto ilościowe. Norman Denzin i Yvonna Lincoln we wstępie do drugiego wydania swojego podręcznika *Handbook of Qualitative Research* ujmują to w sposób następujący:

Badacze wykorzystujący metody jakościowe podkreślają społeczny charakter konstruowania rzeczywistości, zażyłe związki między badaczem a obiektem dociekań oraz sytuacyjne uwarunkowania wpływające na kształt badania. Poszukują odpowiedzi na pytania kładące nacisk na to, *jak* tworzy się doświadczenie społeczne i *jak* nadaje mu się znaczenie. Tymczasem badacze posługujący się metodami ilościowymi kładą nacisk na pomiar i analizę przypadkowych relacji między zmiennymi, pomijając procesy. Zwolennicy tego rodzaju badań twierdzą, że ich praca jest wolna od kontekstu wartościującego (2000, s. 8).

Jak dotąd wszystko jasne. Wydawać by się mogło, iż Denzin i Lincoln zaproponowali jednolity model, który wyraźnie kontrastuje z modelem przyjętym na gruncie badań ilościowych. Niestety, jeżeli poddamy drobiazgowej analizie elementy składające się na ich model, traci on wyrazistość. Na przykład nie wszyscy badacze korzystający z metod jakościowych zgodziliby się, że w przeciwieństwie do badań ilościowych w ich prace automatycznie wkraczają „wartości” (zob. rozdziały 14 i 17).

Ponadto w modelu Denzina i Lincoln zdaje się być obecne napięcie między zainteresowaniem „społecznym konstruowaniem” a skupieniem uwagi na „doświad-

czeniu społecznym” oraz „znaczeniu”. Dlaczego „społeczne konstruowanie” oznacza zogniskowanie dociekań na doświadczeniu i znaczeniu, a pomija zachowanie oraz interakcje? Odwołajmy się jeszcze raz do przykładu badania poświęconego chorym na astmę. Dlaczego badanie jakościowe musi być skoncentrowane na doświadczeniu, a ma być z niego na przykład wykluczony sposób organizacji interakcji w szpitalu, w trakcie których lekarze, pacjenci i ich bliscy wspólnie definiują „opiekę nad chorymi na astmę”?

Wyjaśnienie tego, co rzeczywiście stanowi przedmiot dociekań Denzina i Lincoln, można odnaleźć w dalszej części ich wstępu. Oto co piszą:

Zarówno badacze wykorzystujący metody jakościowe, jak i ci posługujący się technikami ilościowymi, dążą do poznania *punktu widzenia jednostek*. Jednakże badacze korzystający z technik jakościowych sądzą, że mogą zbliżyć się do *perspektywy aktora* dzięki szczegółowemu wywiadowi oraz obserwacji. Są przekonani, iż badacze stosujący metody ilościowe rzadko są w stanie uchwycić perspektywę badanych jednostek, ponieważ muszą polegać na bardziej odizolowanych, dedukcyjnych materiałach oraz metodach empirycznych (2000, s. 10, podkreśl. D.S.).

Zwróć uwagę na okazaną troskę o uchwycenie „punktu widzenia jednostek” oraz „perspektywy aktora”. Znajduje tu odzwierciedlenie długa tradycja obecna w badaniach jakościowych, zgodnie z którą najważniejsze w badaniach są postrzeganie, znaczenia i emocje. Z tego względu model ten możemy określić mianem **emocjonalizmu** (zob. Gubrium, Holstein 1997).

Jednakże, jak zauważają Denzin i Lincoln, badacze stosujący metody jakościowe wykorzystują wiele innych modeli. Aby rzecz uprościć, odwołam się do zwrotu „społeczne konstruowanie”, zaczerpniętego z pierwszego cytatu pochodzącego z pracy Denzina i Lincoln. W opozycji do emocjonalizmu znajduje się model **konstrukcjonistyczny**. Na jego gruncie rolę nadrzędną odgrywa interakcja dominująca nad znaczeniem. Z tego względu zwolennicy tego modelu wolą przyglądać się temu, co robią ludzie, bez zbędnego odwoływania się do tego, co przy tym myślą bądź czują. Różnice między emocjonalizmem a konstrukcjonizmem zostały przedstawione w tabeli 2.2.

Tabela 2.2. Porównanie dwóch modeli

	EMOCJONALIZM	KONSTRUKCJONIZM
Główny przedmiot zainteresowania	znaczenie, emocje	zachowanie
Cel	rzeczywisty wgląd	badanie, jak tworzone są zjawiska
Preferowany rodzaj danych	wywiady swobodne	obserwacje; teksty; nagrania



Rozważania dotyczące emocjonalizmu rozwinąłem w książce *Interpretacja danych jakościowych* (2007), natomiast istotę oraz cele stawiane obu modelom szerzej omawiam w rozdziale 7. W tym momencie chciałem jedynie zacząć oswajać cię z myślą, że „badanie jakościowe” może oznaczać wiele różnych rzeczy.

Po tych rozważaniach możesz czuć się całkowicie zdezorientowany. Jako początkujący badacz możesz słusznie zakładać, że ostatnią rzeczą, która jest ci potrzebna, jest pogrążanie się w chaotycznej debacie toczącej się między dwoma wrogimi obozami.

Twoja sytuacja uprości się jednak, jeżeli ową debatę będziesz traktował nie jako wojnę, ale raczej jako postulat zachowania przejrzystości, jeśli idzie o zagadnienia organizujące naszą pracę i ułatwiające określenie problemu badawczego. Jak zauważam w rozdziale 6, gdy naszym pragnieniem jest przeprowadzenie owocnego badania, czysto teoretyczne rozważania często przynoszą więcej strat niż korzyści. Chodzi o to, aby dokonać sensownego wyboru modelu (oczywiście istnieją więcej niż dwa modele odpowiednio dla badań jakościowych – zob. rozdział 7). Mocne i słabe strony każdego modelu ujawniają się tylko za sprawą tego, jak będziesz mógł go wykorzystać.

Dlatego też zakończę rozdział opisem studium przypadku, który w moim przekonaniu ma walor inspirujący, gdyż uwypukla wartość posługiwania się wyrazistym modelem i tym samym wskazuje szczególną moc wyjaśniającą badań jakościowych.

#### Studium przypadku: „myślenie pozytywne”

Sue Wilkinson i Celia Kitzinger (2000) były zainteresowane sposobem, w jaki zwykli ludzie i liczni przedstawiciele personelu medycznego przyjmują, że „myślenie pozytywne” pomaga w walce z nowotworem. Zauważyły, iż największa liczba dowodów potwierdzających powyższe przekonanie pochodzi z kwestionariuszy, w których pytani zaznaczają swoje odpowiedzi.

Jaką alternatywę możemy zaproponować wobec takiego rodzaju badań ilościowych? Ścieżką, którą najchętniej wybierali badacze posługujący się metodami jakościowymi, była analiza tego, co osoby chore na raka powiedziały w trakcie wywiadów swobodnych. Badanie takie, wywodzące się z tego, co nazwałem emocjonalizmem, było przede wszystkim ukierunkowane na ujawnienie znaczeń nadawanych przez pacjentów i ich emocji oraz, jak zauważyły Wilkinson i Kitzinger, w znacznym stopniu wzmacniało ono wyniki badań ilościowych.

Istnieje w literaturze przedmiotu [dotyczącej obu typów badań] szeroko rozpowszechnione założenie, zgodne z którym przyjmuje się, iż uczestnicy badania są „nainnym” jego obiektem, a przy tym pragną jak najwierniej przedstawić badaczowi stan swojej świadomości (2000, s. 801).

Wilkinson i Kitzinger wolą natomiast traktować twierdzenia na temat „pozytywnego myślenia” jako działania i starają się zrozumieć jego funkcje, z uwzględnieniem określonego kontekstu wypowiedzi. Zatem, chociaż posługują się metodami podobnymi do tych właściwych emocjonalizmowi (wywiady i grupy fokusowe), to uzyskane dane analizują w sposób zdecydowanie odmienny. Wykorzystując to, co nazwałem modelem konstrukcjonistycznym, Wilkinson i Kitzinger starają się zburzyć wizerunek, którym cieszy się „pozytywne myślenie”, i ustalić, kiedy jest ono wykorzystywane.

Przyjrzyjmy się fragmentowi materiału pochodzącemu z grupy fokusowej złożonej z kobiet chorych na raka piersi:

**Fragment 2.1** [Wilkinson, Kitzinger 2000, s. 805] (zob. Załącznik zawierający uproszczone symbole transkrypcji)

Fiona: Życie jest zbyt krótkie, aby martwić się, czy możesz sobie na coś pozwolić, czy nie możesz sobie pozwolić, lub czy powinnaś wydać pieniądze, czy też nie powinnaś ich wydawać, rozumiecie, myślę, że my, my myślimy w taki sposób, że późną jesienią przyszłego roku będziemy na wakacjach w Australii. Myślę, że musisz tak to czuć. Jeśli chcesz to zrobić, musisz do tego zmierzać, dlatego że nikt z nas, chodzi mi o to, wszystko jest w zupełnym porządku, mówią, „och tak, teraz jesteś zdrowa”, wiesz, wiesz, „wszystko będzie w porządku”, ale nikt z nas nie wie, co mu przyniesie następny tydzień lub następny miesiąc, lub następny rok. I dlatego myślę, że ty, że musisz myśleć pozytywnie.

Fiona kończy swoją wypowiedź na temat wydawania pieniędzy na bieżąco, ponieważ „życie jest zbyt krótkie”, stwierdzeniem, że „musisz myśleć pozytywnie”. Ale czy oznacza to, że powinniśmy przyjąć, że Fiona jest osobą pozytywnie myślącą?

Po pierwsze, jak zauważają Wilkinson i Kitzinger, Fiona wskazuje, że obiekt, na który ukierunkowane jest jej pozytywne myślenie, jest niewyraźny i niejednorodny. „Nie myśli pozytywnie ani o raku, ani o jego skutkach, ani też [o własnym] możliwym powrocie do zdrowia, myśli natomiast [o swoim życiu], pomijając nowotwór” (2000, s. 805).

Po drugie, jeżeli przyjrzymy się bliżej temu, co mówi Fiona, możemy zauważyć, że wykorzystuje całą gamę różnych głosów, aby nadać kształt własnej wypowiedzi. „Ty” odpowiada głosowi każdej rozsądnej osoby (np. „jeśli chcesz to zrobić” i „musisz myśleć pozytywnie”). „Oni” pojawiają się wówczas, gdy odwołuje się do innych ludzi, mówiących rzeczy, które niekoniecznie muszą okazać się prawdziwe. „Ja” używa wtedy, gdy przywołuje osobę, która wszystko już przemyślała („Myślę”).

Podobnie jak wiele innych kobiet z tej grupy fokusowej, Fiona formułuje swoją wypowiedź o „pozytywnym myśleniu” jako skierowaną do „ciebie”. Przy tym sposobie jego stosowania, gdy „pozytywne myślenie” jest czymś, co „musisz zrobić”, staje się ono swoistego rodzaju maksymą.

## Główne zagadnienia

- Badanie „jakościowe” łączy wiele odmiennych podejść.
- Chociaż niektóre badania „ilościowe” mogą być słusznie poddane krytyce lub być postrzegane jako niewystarczające, to samo można powiedzieć o niektórych badaniach „jakościowych”.
- Z tych względów sensowne jest dokonywanie pragmatycznych wyborów pomiędzy metodologiami badań, przy uwzględnieniu problemu badawczego oraz modelu.
- Badanie „jakościowe” nie powinno stanowić swobodnego rodzaju ochrony przed rygorystycznymi, krytycznymi zasadami, które powinny obowiązywać w każdym przedsięwzięciu mającym na celu oddzielenie „faktów” od „fantazji”.

## Polecane lektury

Najbardziej przydatnymi tekstami wprowadzającymi są: *Quantity and Quality in Social Research* Alana Brymana (1988); *Researching Social Life* pod redakcją Nigela Gilberta (1993); *Researching Society and Culture* pod redakcją Clive'a Seale'a (2004) oraz *Introduction to Social Research* Keitha Puncha (1998). Bardziej rozwinięte analizy jakościowe odnaleźć można w: David Silverman, *Interpretacja danych jakościowych* (2007), rozdz. 2; Matthew Miles, Michael Huberman, *Analiza danych jakościowych* (2000); Martin Hammersley, Paul Atkinson, *Metody badań terenowych* (2000) oraz w pracy pod redakcją Normana Denzina i Yvonne Lincoln, *Handbook of Qualitative Research* (2000).

Szczególnie użytecznym źródłem wiedzy jest wstęp autorstwa Clive'a Seale'a *Inside qualitative research* w pracy zbiorowej *Qualitative Research Practice* (Seale, Gobo, Gubrium, Silverman 2004, s. 1–11), zachęcam też czytelników do zapoznania się z przykładami badań jakościowych i ilościowych. Praca Phila Stronga (1979) oraz Seymoura Lipseta, Martina Throwa, Jamesa Colemana (1962) stanowią dobre przykłady każdego z typów badań. Można też wskazać na pracę Sue Wilkinson poświęconą własnym projektom (2004). Wyważone stwierdzenia dotyczące badań ilościowych można znaleźć w książce Catherine Marsh (1982) (na temat badań sondażowych) oraz u Barry'ego Hindessa (1973) (o urzędowych danych statystycznych).

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 2.1

Przeanalizuj jakikolwiek znany ci projekt badawczy, a następnie udziel odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jakim zakresie metody przyjęte w badaniu (jakościowe, ilościowe bądź ich połączenie) odpowiadają naturze sformułowanego pytania badawczego?

2. W jakim stopniu wykorzystane w badaniu metody bronią się przed uwagami krytycznymi wobec badań jakościowych i ilościowych sformułowanymi w niniejszym rozdziale?

3. Jak twoim zdaniem można ulepszyć to badanie pod względem metodologicznym oraz koncepcyjnym?

### Ćwiczenie 2.2

Odwolując się do twojego przyszłego tematu badawczego:

1. Wyjaśnij, dlaczego sądzisz, że właściwe dla jego ujęcia jest podejście jakościowe?
2. Czy metody ilościowe mogłyby okazać się odpowiedniejsze? Jeżeli nie, uzasadnij swoją odpowiedź.
3. Czy nie byłoby pozbawione sensu połączenie metod jakościowych i ilościowych? Wyjaśnij swój punkt widzenia.

## Doświadczenie badawcze 1

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- zrozumieć podstawowe zagadnienia związane z przeprowadzaniem projektu badawczego, począwszy od wstępnych pomysłów, a skończywszy na analizie danych;
  - docenić znaczenie powiązań między teorią a metodą;
  - zrozumieć, jak studenci-badacze mogą poddawać ścisłej analizie dane, zachowując spójne podejście analityczne;
  - zrozumieć, jak możesz poddać analizie własny wpływ na badane środowisko;
  - docenić znaczenie prowadzenia dziennika badań, w którym można odnotowywać zmiany koncepcji, stanowiące odpowiedź na nieprzewidziane czynniki, które nieuchronnie zaistnieją.
- 

### 3.1. Wprowadzenie

Włącz telewizor i „przespaceruj się” po kanałach. Bez wątpienia natkniesz się na program, w którym ludzie opowiadają o swoich osiągnięciach, ale i o porażkach. Być może znajdziesz program sportowy, w którym nie będzie transmisji z zawodów, lecz wywiady z zawodnikami poświęcone ich nadziejom i odczuciom (ta formuła zaczyna dominować).

Zyjemy w świecie, w którym pragnienie poznania ludzkich „doświadczeń” jest z nawiązką zaspokajane przez popularne media. Rzeczywiście, bardzo często pogoń za tym, co „osobiste”, staje się monotonna i nużąca, a my powinniśmy się jej oprzeć (zob. Atkinson, Silverman 1997).

Jednakże nie zawsze powinniśmy być tak pryncypialni. Każda książka, która ma dostarczyć informacji i wskazówek ułatwiających przeprowadzenie projektu badawczego, bez przytoczenia kilku osobistych „historii” narazi się na zarzut, że jest niepełna i nieużyteczna. Jeśli potrafimy wyciągnąć właściwe wnioski z tych historii, zmieniając ich charakter z osobistego na praktyczny, to zdobędziemy coś cenniejszego niż tylko swego rodzaju ubezpieczenie.

W myśl tych twierdzeń rozdział ten przeznaczyłem na opowiedzenie historii moich trzech studentów realizujących projekty badawcze. Mają oni ze sobą wiele wspólnego, pomijając fakt, że byłem promotorem ich prac doktorskich z zakresu socjologii. Moira Kelly i Sally Hunt rozpoczęły swoje badania wiele lat po uzyskaniu magisterium. Simon Allistone rozpoczął pracę nad doktoratem, gdy miał 29 lat. Cała trójka pod moim kierunkiem pisała prace magisterskie z zakresu badań jakościowych w Goldsmiths College.

Moira i Sally, prowadząc badania, nadal pracowały zawodowo. Moira była pielęgniarką kierującą badaniami poświęconymi promocji zdrowia, a więc badaczem sektora usług medycznych; Sally wykładała pielęgniarstwo. Simon natomiast mógł się w pełni skoncentrować na doktoracie, dzięki otrzymaniu trzyletniego grantu od Brytyjskiej Rady ds. Badań Gospodarczych i Społecznych (British Economic and Social Research Council).

Ich prace obejmują szeroki zakres metodologii jakościowych. Moira zanalizowała przeprowadzone przez siebie wywiady. Sally przeprowadziła badanie **etnograficzne**, Simon zaś badał interakcje zachodzące w trakcie szkolnych wywiadówek. O ile cała trójka ubiegała się o doktorat z zakresu socjologii, o tyle ich rzeczywiste zainteresowania wkraczały na obszar innych dyscyplin, gdyż łączyły się z badaniami poświęconymi zdrowiu i pielęgniarstwu (Moira i Sally), organizacjom (Sally i Simon) oraz mediom i edukacji (Simon).

Chociaż wszyscy troje pracowali na danych utrwalonych na taśmie magnetofonowej, to przyjęli różne perspektywy analityczne. Sally w badaniu procesu podejmowania decyzji przez grupy wsparcia zdrowia psychicznego działające wśród bezdomnych zastosowała koncepcję **ram** stworzoną przez Ervinga Goffmana (1974). Simon przeprowadził badanie wywiadówek szkolnych, posilkując się koncepcją zwrotu rozmowy wywodzącą się z **analizy konwersacyjnej**. W badaniu wywiadów przeprowadzonych z partnerami osób zmarłych na raka Moira połączyła analizę konwersacyjną z podejściem bliskim badaczom analizującym wywiady jako **narracje**.

Zdaję sobie sprawę, że wielu moich czytelników ma odmienne zainteresowania i doświadczenia. Jednakże chcę zapewnić, że nie trzeba żadnej wyjątkowej wiedzy, aby zrozumieć to, o czym poniżej będzie mowa. Podejścia wybrane przez moich studentów mają dla nas w tym miejscu dużo mniejsze znaczenie niż przebieg rozwoju ich projektów. Co więcej, jak dalej zauważam, każdy kto zamierza napisać rozprawę naukową, bez względu na jej cel, może wyciągnąć wnioski z ich doświadczeń.

Być może istotniejsza od wspólnej perspektywy teoretycznej była różna ilość czasu, którą pochłonęły badania w przypadku każdego z trójki studentów. Poświęcając cały czas doktoratowi, Simon ukończył pracę w ciągu czterech lat. Wymagania pracy zawodowej spowodowały, że Moira potrzebowała siedmiu lat, a Sally dziesięciu, aby zamknąć doktoraty. Jak już wcześniej zaznaczyłem, te różnice w czasie wynikały z nieprzewidywanych zdarzeń mniej lub bardziej związanych z zagadnieniami technicznymi projektu badawczego.

W następnej części rozdziału cała trójka opowie swoje historie własnymi słowami, zapisanymi w prowadzonych przez nich dziennikach badań. Ograniczyłem się jedy-

nie do wprowadzenia niektórych nagłówków i pewnych dygresji. Po każdej historii przedstawiam kilka bardziej ogólnych wniosków. Rozdział zamyka podsumowanie, które ująłem w formie 15 wskazówek umożliwiających pomyślnie przeprowadzenie projektu badawczego.

## 3.2. Dziennik badań Moiry

### 3.2.1. Początki

Proces badawczy rozpoczął się wówczas, gdy podjęłam współpracę w projekcie badawczym dotyczącym opieki świadczonej przez hospicja oraz szpitale na rzecz osób nieuleczalnie chorych na raka. Celem tego projektu było porównanie usług świadczonych przez oba typy placówek na rzecz zmarłych oraz ich współmałżonków. Projekt ten trwał od października 1994 roku do września roku następnego. Kierował nim Clive Seale z Goldsmiths College. Istotną częścią tego projektu badawczego było gromadzenie danych uzyskanych w wyniku przeprowadzenia wywiadów jakościowych i ilościowych. Przed rozpoczęciem prac pod kierunkiem Clive'a Seale'a pracowałam jako pielęgniarka zajmująca się projektami badawczymi w Hospicjum św. Krzysztofa (które finansowało badanie) od czterech lat. Pragnęłam osiągnąć dwa cele: wykorzystać w doktoracie część danych jakościowych pochodzących ze wspomnianego wcześniej projektu oraz zastosować podejście teoretyczne, które poznałam w trakcie studiów magisterskich.

Moją uwagę przykuł sposób, w jaki **etnometodologia** umożliwia wyodrębnienie umiejętności oraz czynności, którymi posługują się zwyczajni ludzie, konstruując działanie społeczne. Analiza interakcji społecznych na poziomie mikro wydaje mi się wartościowym sposobem zrozumienia określonych zagadnień i problemów, z którymi spotkałam się w mojej pracy pielęgniarki, dbającej o psychikę podopiecznych oraz realizującej projekty badawcze w klinicznych placówkach służby zdrowia. Sądzę, że wiele z tych problemów łączy się ze sposobami konstruowania interakcji oraz umiejętnościami, do których odwołują się zaangażowane strony (profesjonaliści i zwykli ludzie).

W ramach obowiązków pielęgniarki zajmującej się projektami badawczymi w hospicjum spotkałam się z szeroką gamą różnorodnych tematów. Na potrzeby jednego z badań losowo wyodrębniłam próbę złożoną z pacjentów mających kłopoty z oddychaniem. Zainteresował mnie brak adekwatności między metodami pomiaru wykorzystywanymi w badaniu a rzeczywistymi działaniami osób będących obiektem badania.

W wyodrębnionej próbie chorych, problemy z oddechem zostały potraktowane jako objaw subiektywny. W czasie własnej praktyki stwierdziłam jednak, iż pielęgniarki i lekarze tworzą sobie własną opinię na temat wydolności oddechowej pacjenta. Nie odpowiada ona niejednokrotnie subiektywnym odczuciom chorych, a co więcej, również opiniom pozostałych członków personelu medycznego. Problem ten

stał się podstawą mojej pracy magisterskiej, w której odwołałam się do analizy ramowej Goffmana (1974), badając zapiski dotyczące poszczególnych pacjentów. Badanie to uwydatniło znaczenie skupienia uwagi raczej na tym, *jak* ludzie działają, niż na tym, co deklarują, było jednak ograniczone jedynie do zbadania działań **uczestników**.

### 3.2.2. Orientacja teoretyczna

Doświadczenia, które zdobyłam w trakcie przygotowywania pracy magisterskiej, oraz te, które zgromadziłam jako praktyk, osoba podejmująca decyzje i socjolog, doprowadziły mnie do przekonania, że badanie społeczne, którego początki można odnaleźć w zainteresowaniach teoretycznych (a nie w określonym problemie społecznym), może wpłynąć na przyjętą strategię oraz obowiązującą praktykę. Dzięki pogłębieniu wiedzy o zagadnieniach społecznych, takich jak świadczenie opieki zdrowotnej, można uniknąć przyjęcia twardej definicji problemu już na początku procesu badawczego. Jest to zbieżne z moim doświadczeniem jako badacza problematyki związanej ze zdrowiem oraz jako praktyka: zauważyłam bowiem, że źródłem problemów są próby ujęcia stanu zdrowia i zaawansowania choroby poprzez wprowadzenie szczegółowych definicji i kategoryzacji.

Uznałam, że warto wykonać krok wstecz i przyjrzeć się bliżej temu zjawisku. Można uzyskać więcej pożytecznych wyników wówczas, gdy teoria nadaje badaniu kierunek otwierający nowe możliwości rozpatrywania problemów społecznych (zob. rozdział 15). Kwestie teoretyczne powinny nadawać kształt pojęciom analitycznym, wyznaczającym problem badawczy. W przeciwnym wypadku istnieje niebezpieczeństwo powierzchownego potraktowania problemu badawczego i dostarczenia decydom i praktykom odpowiedzi, których oczekują, i to na *ich* warunkach.

### 3.2.3. Dane zgromadzone w trakcie badania

W badaniu, którym kierował Clive Seale, przeprowadzono w południowym Londynie siedemdziesiąt wywiadów z osobami, które owdowiały. Trzydzieści pięć wywiadów przeprowadzono ze współmałżonkami, których mąż lub żona zmarły w hospicjum. Kolejne trzydzieści pięć rozmów przeprowadzono z osobami, uwzględniając ich płeć i wiek, których współmałżonkowie zmarli w szpitalu. Próba została określona na podstawie aktów zgonu osób zmarłych na raka na 6 do 9 miesięcy przed rozpoczęciem badania. Wywiady były przeprowadzane w miejscowym Departamencie Zdrowia Publicznego (Departments of Public Health). Uzyskano również aprobatę komisji etycznej, w skład której weszli przedstawiciele instytucji związanych ze służbą zdrowia.

Każda z osób mających udzielić wywiadu otrzymała list, w którym zwrócono się do niej z prośbą o wzięcie udziału w projekcie. W kilka dni po rozesłaniu listów

złożyłam wizytę w ich domach i jeszcze raz poprosiłam o udzielnie wywiadu. Wszystkie wywiady odbyły się po uzyskaniu pisemnej zgody rozmówcy. Najważniejsze wyniki badania zostały spisane we współpracy z Clive'em Seale'em i opublikowane w 1997 roku w „Palliative Magazine”.

Sześćdziesiąt pięć wywiadów za zgodą respondentów zostało utrwalonych na taśmie magnetofonowej. Każdy wywiad rozpoczynał się pytaniem otwartym: „Opowiedz mi, co się zdarzyło”. Chciałam, aby na tym etapie rozmowy badacz jak najradziej zabierał głos, pozwalając respondentowi na samodzielne konstruowanie swojej historii. Odpowiedź na prośbę o opowiadanie rozpoczynającej wywiad „historii” stała się materialem, na podstawie którego napisałam rozprawę doktorską. Dalsza część wywiadu przybierała postać częściowo ustrukturyzowaną, co łączyło się z serią pytań.

Wiele badań jakościowych zaczyna się od sformułowaniu jasnych celów projektu. W takich sytuacjach gromadzi się i analizuje dane na wybrany temat, na przykład poglądy pacjentów na określony typ doświadczeń związanych z chorobą. Takie cele mają na gruncie badań etnometodologicznych charakter bardziej ogólny, gdyż koncentrują się na badaniu pewnych grup danych. Gdy rozpoczynamy analizę, dostrzegamy szerokie spektrum problemów, które należy szczegółowo zbadać. Ostateczne cele badania mogą być ściśle określone i prowadzić do bardziej ogólnej analizy wyjaśniającej, która pozwoli dostrzec to, co robią uczestnicy w trakcie badanej rozmowy (np. formułowanie twierdzeń). Tym samym wydaje się, że cele badawcze zmieniają się w trakcie realizacji projektu.

Znaczenie elastyczności dla celów badawczych zostało zaznaczone w sposobie potraktowania tematów, takich jak „rak” i „wdowieństwo”, jako zagadnień znajdujących się poza głównym nurtem zainteresowania osób przeprowadzających wywiad. Początkowo wykorzystywałam powyższe etykiety we wczesnych opisach i prezentacjach dotyczących projektu badawczego. Jednakże mimo że zgromadzone wypowiedzi dotyczyły raka, gdyż „historia śmierci” jest opowieścią o chorobie nowotworowej, to osoby udzielające wywiadu nie nadawały jej rangi kluczowego tematu. W podobny sposób jako badacz odwoływałam się do danych jako do „wypowiedzi owdowiałych małżonków”, co stworzyło wrażenie, że analiza dotyczyła wdowieństwa. Tymczasem osoby udzielające wywiadu w swoich relacjach nie traktowały wdowieństwa jako elementu istotnego, to znaczy nie opowiadały o własnych doświadczeniach związanych ze stratą współmałżonka. Wzmocnia to potrzebę rozważenia roli kontekstu w tworzeniu znaczeń.

Moim wstępnym zamierzeniem było odkrycie charakteru moralnych twierdzeń na temat działań uczestników. Podejście to kontrastuje z większością badań opartych na wywiadach, w których informacje dostarczane przez udzielających wywiadu traktuje się zazwyczaj jako dane na temat opisywanych wydarzeń oraz doświadczeń.

Etnometodolodzy kwestionują powyższy punkt widzenia. Uważają oni wywiady za niewiarygodne źródło informacji na temat tego, co rzeczywiście wydarzyło się w opisywanych sytuacjach. Uzyskany w trakcie wywiadów opis opieki zdrowotnej nie może być przyjęty jako odpowiadająca rzeczywistości relacja ze świadczonych usług. Podejście do danych jako do podstawowego źródła informacji może spro-

wadzić badacza na manowce, nawet jeżeli bierze on pod uwagę takie podstawowe kwestie, jak możliwość popełnienia błędu lub uprzedzenia.

W badaniu położyłam najsilniejszy nacisk na odkrycie tego, *jak* osoby udzielające wywiadu (współmałżonkowie dochodzący do siebie po utracie partnera) mówią o tym (jako uczestnicy świata społecznego). Dopiero na drugim planie znalazło się to, *co* mówią, na przykład w ramach „rozmowy o wdowieństwie”. Innymi słowy, przeprowadziłam badanie poświęcone nie osobom owdowiałym, lecz społecznej interakcji. Pozostaje to w zgodzie z teoretycznymi wskazówkami Carolyn Baker (2002). Moja analiza była skoncentrowana na stworzonym przez rozmówców w trakcie wywiadu świecie społecznym oraz na tym, jaka wizja świata społecznego im towarzyszy i kształtuje ich wypowiedzi.

### 3.2.4. Dostęp do danych: zachowaj rozsądek

Analizę rozpoczęłam od kilkakrotnego przeczytania sprawozdań z pięciu przeprowadzonych wywiadów, które wcześniej poddałam transkrypcji. Lektura ta miała mi pomóc w odnalezieniu elementu, od którego mogłabym rozpocząć analizę. Na tym etapie najbardziej interesowały mnie wypowiedzi osób udzielających wywiadu. Było tak po części dlatego, że byli oni stroną, która zdominowała rozmowę. Wprowadziłam w życie postulat Sacksa, aby badać dane (wywiad) z myślą o tym, „jak doszło do tego, że problem został ujawniony” (1992, t. 1, s. 11). Mocne zaangażowanie w analizę rozmowy spowodowało, że musiałam jednak podjąć decyzję, co stanie się owym „problemem”. Dostrzegłam kilka ciekawych kwestii związanych z zachowaniem osób udzielających wywiadów w trakcie ich przeprowadzania. Wydawały się one warte dalszego zgłębienia. Były nimi: konstruowanie „rozsądnych” opinii, posługiwanie się perspektywą czasową przy umiejscawianiu wydarzeń, struktura kompetencji medycznych profesjonalistów oraz laików, krytycyzm, pleć kulturowa i uczucie.

Biorąc pod uwagę powyższe zagadnienia, analiza danych mogła zostać poprowadzona w kilku kierunkach. Trzeba było podjąć decyzję, od czego należy ją rozpocząć. Pozostając w zgodzie z (etnometodologiczną) zasadą wprowadzoną przez Geoffreya Barucha (1981), iż cechą wszystkich relacji jest ujawnienie się ich moralnych właściwości, można przyjąć, że najistotniejszym ich rysem jest ten, za pomocą jakiego typu zabiegów udzielający odpowiedzi opisują zachowania własne oraz innych jako rozsądne bądź pozbawione rozsądku. Pogląd ten wydawał się interesującym punktem wyjścia. Ponownie przeczytałam kilkakrotnie wszystkie transkrypcje, ale tym razem wyróżniałam w nich fragmenty, w których owdowiali małżonkowie przedstawiali własne zachowania oraz innych jako rozsądne lub nierozsądne. Zabiegi tego typu mogą być zidentyfikowane za sprawą systematycznej analizy danych, polegającej na wyodrębnieniu w ich fragmentach różnorodnych kategorii (np. mąż i żona), a także na poszukiwaniu opisów działań, które wiążą się z wprowadzeniem określonych kategorii (zob. Silverman 1998).

### 3.2.5. Proces badawczy: krytycyzm, formułowanie ocen i wywiad

Przeczytałam kilkakrotnie transkrypcje pierwszych pięciu wywiadów i określiłam przypadki ujawniania postawy krytycznej wobec personelu medycznego. Grupę tę stanowili przede wszystkim lekarze i pielęgniarki. Krytycyzm w wypowiedziach osób udzielających wywiadów uwidaczniał się w sposób niejednoznaczny. Przeprowadziłam działania mające na celu określenie charakteru krytycyzmu. Wyodrębniłam w ich wyniku pewną liczbę zróżnicowanych „typów” krytycyzmu, począwszy od krytycyzmu „bardzo ostrożnego”, a skończywszy na „wyraźnym”. Osoby pytane wykorzystywały możliwość udzielania dwuznacznych odpowiedzi, podczas gdy zadający pytania angażowali się w tworzenie opisów krytycyzmu. Nawet wówczas gdy udzielający wywiadu określa swoje działania jako wyrażające postawę krytyczną, to równocześnie wkłada wiele wysiłku w określenie ról oraz zakresu odpowiedzialności zainteresowanych stron, w tym także uczestniczących w wywiadzie.

Początkowo zamierzałam przeprowadzić również odrębną analizę przypadków krytycyzmu wyrażonego wobec samego siebie (tj. wobec udzielającego wywiadu) oraz zmarłego współmałżonka, zawartego w opisie wydarzeń. Jednakże po przeprowadzeniu analizy krytycyzmu zgłaszanego wobec personelu medycznego, a ponadto pozostając w zgodzie z przyjętymi przeze mnie zasadami etnometodologicznymi, zdecydowałam się na realizację bardziej konstruktywnego zadania. Było nim przeprowadzenie pogłębionej analizy działań uczestników w procesie tworzenia relacji. Zatem uczyniłam krok wstecz, aby uzyskać pogłębione spojrzenie.

Określiłam krytycyzm jako działanie podjęte w trakcie rozmowy, podobnie jak ma to miejsce w bardziej tradycyjnych badaniach jakościowych. Opisałam, jak krytycyzm tworzony jest za sprawą kategorii. Na tym etapie chciałam zbadać, jak działanie – takie jak krytycyzm – jest konstruowane w trakcie wywiadu. Oznaczało to konieczność przeniesienia punktu ciężkości mojej analizy i bliższego spojrzenia na przebieg procesu formułowania ocen przez obie strony wywiadu oraz na to, jak wywiad, znów za sprawą obu stron, przekształca się w „historię”.

### 3.2.6. Próba danych

Do tej pory odwoływałam się do analizy danych jako do analizy wywiadów. Tymczasem przeprowadzone przeze mnie badania ograniczają się jedynie do pierwszej części każdego z wywiadów. Ich granice wyznacza koniec opowiedzianej historii osobistej. Owe historie miały stać się moimi danymi.

Przejsięcie na szczegółowy poziom analizy, związany z działaniami uczestników podejmowanymi w trakcie rozmowy, oznaczało, że empiryczna analiza krytycyzmu wyrażonego wobec personelu medycznego oraz formułowania ocen będzie bazowała jedynie na pierwszych pięciu wywiadach. Późniejsza analiza konstruowania rozmowy, przeprowadzona z zastosowaniem analizy konwersacyjnej, oparta była na

dwudziestu pięciu wywiadach, razem z dodatkowymi rozmowami (wobec pięciu podanych analizie w pierwszej kolejności) wybranymi na podstawie rozwijanej teorii.

Decyzja o wyborze próby nie została podjęta przed rozpoczęciem badania. Została ona wyprowadzona z przyjętego już na wstępie zaplecza teoretycznego (zob. Curtis, Gesler, Smith, Washburn 2000). Aby przeprowadzić analizę, która odwoływałaby się do sformułowanej przez Mitchella (1983) zasady adekwatności, decyzja o **doborze próby** danych musiała zostać podjęta już w trakcie badania. Podejście to zostało zmodyfikowane pod wpływem kolejnych dwóch etnometodologicznych metod badawczych, które zostały wprowadzone do analizy danych pochodzących z wywiadu. Analiza procesów zachodzących w trakcie komunikowania się (w relacjach tworzących wywiad) może mieć swoje źródło jedynie w „niezwykle szczegółowej rozmowie-interakcji” (Drew 2001, s. 267). Postanowiłam przeprowadzić drobiazgową, zalecaną przez Paula Drewa analizę, a także porównać poszczególne przypadki, wykorzystując zarówno intensywną, jak i ekstensywną analizę wówczas, gdy było to właściwe dla mojego problemu badawczego.

### 3.2.7. Praktyczne znaczenie badania

Badanie to rozpoczęłam z myślą o poszerzeniu wiedzy instytucjonalnej z zakresu zdrowia i choroby. Analiza tego, jak konstruowane są wywiady, umożliwiła uwytknienie kilku zagadnień analitycznych związanych ze statusem przypisywanym twierdzeniom wygłaszanym przez osoby udzielające wywiadu. Twierdzenia te stanowią „oceny doświadczenia łączącego się z opieką zdrowotną”. Spowodowanie, że tego rodzaju oceny zostaną wysłuchane, może być równoznaczne z wywarciem wpływu na socjologię zdrowia i choroby oraz na politykę zdrowotną. Szczególnie duże znaczenie mogą mieć oceny opieki zdrowotnej dokonane przez „zwykłych” ludzi, klientów tego sektora.

W polityce brytyjskiej można zauważyć wzrost nacisku na zadowolenie odbiorców usług. Tendencja ta doprowadziła do poszukiwań najlepszych sposobów poznania oczekiwań klientów wobec opieki zdrowotnej oraz tego, w jakim stopniu są one zaspokajane. Wiele z badań przeprowadzonych w celu poznania oczekiwań klientów to projekty ilościowe. Jednakże gdy dąży się do poznania poziomu zadowolenia za pomocą kwestionariuszy i skal, ich wyniki nie są zadawalające, gdyż w ten sposób uzyskuje się jako wynik ujednolicony wysoki poziom zadowolenia (Avis, Bond, Arthur 1997). W konsekwencji zaczęto poszukiwać innych sposobów oceny satysfakcji z usług świadczonych przez opiekę zdrowotną. Wzrosła liczba projektów jakościowych. Stwierdzono, że wzrost zainteresowania badaniami jakościowymi był, przynajmniej częściowo, spowodowany przez coraz wyraźniejsze oczekiwanie na badania, które uwzględnią opinię klientów w kształtowaniu sektora usług. Moje badanie skoncentrowało się wokół tych kwestii za sprawą wykorzystania etnometodologicznej analizy danych, które zostały uzyskane jako forma ewaluacji dokonanej przez laików lub konsumentów.

### 3.2.8. Uwagi końcowe

Wiele lat pracowałam jako osoba badająca problemy służby zdrowia. Badanie, które przeprowadziłam z myślą o doktoracie, było pierwszym projektem rozpoczętym bez określonego, przynajmniej w pewnym stopniu, problemu, który powinien doczekać się rozwiązania. Jest to przypadek tych badań jakościowych, których celem jest opisanie czegoś słabo rozpoznanego. Jednak nawet w tego rodzaju projektach wiesz z grubsza, co zamierzasz opisać. W przypadku własnego projektu próbowałam opisać coś, o czego istnieniu wiedziałam, ale nie byłam w stanie już na początku określić przedmiotu swojego zainteresowania.

Musiałam uniknąć ryzyka wprowadzenia własnych kategoryzacji, *zanim* stworzyłam opis zachowań uczestników, co było celem badania. Podporządkowanie się temu ograniczeniu nie było łatwe. Ufam jednak, że drobiazgowość analiza pozwoliła mi wnieść do socjologii zdrowia i choroby nowe spojrzenie. W etnometodologii atrakcyjne wydaje mi się zrezygnowanie z zainteresowania zarówno zewnętrznymi czynnikami strukturalnymi, jak i zakładanymi „subiektywnymi” postawami oraz umiejętnościami uczestników w tworzeniu działania społecznego, które ujawniają się w trakcie rozmowy. Podejście etnometodologiczne umożliwia skoncentrowanie się na „opisie poglądów oraz definicji reprezentowanych przez uczestników, wyodrębnionych na podstawie ich racjonalnych działań oraz na umiejscowieniu ich w życiu społecznym” (Drew 2001, s. 267).

### 3.2.9. Wnioski z historii Moiry

Początek historii Moiry (1, 2) pozwala nam dostrzec korzyści płynące z umiejscowienia też pracy doktorskiej w dziedzinie poznanej już wcześniej. Zarówno jej doświadczenia zawodowe, jak i praca magisterska, były związane ze sferą opieki zdrowotnej, a zatem sensowne wydawało się pozostanie na gruncie tej dziedziny, gdy doszło do wyboru tematu pracy doktorskiej.

Praca magisterska pozwoliła Moirze poznać możliwości i ograniczenia określonych sposobów konceptualizacji interakcji zachodzących w służbie zdrowia (1). W pracy doktorskiej autorka pragnęła delikatnie przesunąć centralny punkt analizy (2). Nigdy jednak nie wątpiła, iż dane mogą stać się znaczące tylko wtedy, gdy będzie istniał taki punkt. Dla Moiry teoria to nie tylko zasłona dymna mająca nadać badaniu pozory poważnego projektu. Teoria stanowi zbiór praktycznych rozwiązań, dzięki którym zgromadzone przez nią dane nabrały znaczenia.

Moira uzyskała dane z wywiadów stanowiących część innego badania o odmiennych celach (3). Korzystne okazało się utrwalenie wywiadów na taśmie magnetofonowej. Dzięki temu Moira mogła poddać je transkrypcji i odnieść do nich swoje nowe zainteresowania analityczne. Nie oznacza to jednak, że pierwsza transkrypcja była „wadliwa”. Transkrypcje, podobnie jak inne metody utrwalania danych (np. notatki tworzone w trakcie badania terenowego, dzienniki, krótkie uwagi),

mogą być oceniane jedynie z perspektywy określonego problemu badawczego i orientacji teoretycznej.

Natychmiastowa dostępność danych oznaczała, że Moira, w odróżnieniu od wielu doktorantów, mogła przystąpić do analizy danych już w pierwszym dniu realizacji badania! Jak staram się dowieść w rozdziale 11, taka powtórna analiza istniejących danych może stanowić doskonały sposób na skrócenie czasu potrzebnego na sfinalizowanie doktoratu. W takiej sytuacji jesteś zwolniony z konieczności gromadzenia danych, choć ułatwienie to nie może stanowić wymówki dla opóźnień lub niestandardnej analizy.

Podobnie jak wiele badań wykorzystujących techniki jakościowe, praca Moiry miała charakter indukcyjny. Uniknęła ona przy tym zbyt wczesnych kategoryzacji danych, a określiła problem badawczy i cele wraz z pogłębianiem znajomości analitycznej transkrypcji (4). Jak sama to ujęła, jej pomysł polegał na „uczynieniu kroku wstecz, aby uzyskać pogłębione spojrzenie” (5). Stąd na przykład, wzięwszy pod uwagę orientację teoretyczną Moiry, jej celem nie było jedynie zdanie sprawy z wyrażanego „krytycyzmu” wobec leczenia i opieki, którą otrzymali chorzy małżonkowie. Chciała natomiast zrozumieć, jak jawnie krytyczne wypowiedzi były umiejscowione w kontekście współtworzenia „ocen” oraz „historii”.

Oczywiście podejście Moiry wymagało bardzo uważnego wsłuchania się w szczególności werbalnej interakcji. Dlatego też skoncentrowała się przede wszystkim na pięciu wywiadach spośród sześćdziesięciu pięciu. Nie oznacza to jednak, iż pozostałe wywiady zostały pominięte. Dużo obszerniejsza próba wywiadów została wykorzystana w rozdziałach jej rozprawy dotyczących analizy konwersacyjnej. Tym samym w swoim badaniu połączyła analizy intensywne i ekstensywne (6).

Podejście Moiry unaocznia, że nie istnieje prosty podział na badania jakościowe i ilościowe (zob. rozdział 2). W odróżnieniu od wielu badań ilościowych, problemy badawcze, takie jak poruszone w projekcie Moiry, często wymagają bardziej szczegółowych analiz niewielkich zbiorów danych. Widzimy jednak, że dzięki połączeniu analiz intensywnej i ekstensywnej możemy osiągnąć zrozumienie względnie obszernych kompleksów danych oraz jesteśmy w stanie testować pojawiające się hipotezy z zachowaniem wysokiego stopnia **wiarygodności**.

W końcu, historia Moiry pokazuje, że teoretycznie ugruntowane badania mają również znaczenie praktyczne. Jest nawet przeciwnie! Istnieje wiele badań w sposób widoczny pozbawionych zaplecza teoretycznego, które wnoszą niewiele do rozwiązywania praktycznych zagadnień po prostu dlatego, że ich autorzy nie mają czasu bądź możliwości przemyślenia pobocznych wątków związanych ze zgrupowanymi danymi. Tymczasem Moira zauważa, że jej praca wpisuje się w aktualną debatę dotyczącą oceny opieki zdrowotnej dokonywanej przez laików lub konsumentów (7). Projekt ten uzupełnia również bardziej strukturalne podejście w badaniach poświęconych zdrowiu i chorobie, za sprawą zrozumienia umiejętności uczestników interakcji ujawnionych w związku z opieką zdrowotną (8).

### 3.3. Dziennik badań Sally

#### 3.3.1. Uzyskiwanie dostępu

Kiedy rozpoczęłam studium przypadku, miałam blade pojęcie, jak mam poruszyć interesujący mnie temat. Miałam jedynie niejasne wyobrażenie o tym, jak można zbadać proces formułowania diagnoz przez przedstawicieli służby zdrowia. Opierało się ono na moich doświadczeniach jako psychiatry w jednostce współpracującej z oddziałem pełniącym ostry dyżur. Kiedy przyjrzałam się kartom przyjęć pacjentów, moją uwagę zwróciła liczba przypadków określanych jako zaburzenia „schizofreniczne/afektywne”, które stały się podstawą przyjęcia do szpitala. Stwierdziłam, że tego rodzaju ostrożne określenie może stanowić swoiste „zabezpieczenie” przed wszelkiego rodzaju medycznymi oraz prawnymi ewentualnościami, zarówno dla pacjenta, jak i dla lekarza. Ponadto od dawna interesowało mnie zjawisko „kariery choroby”.

Zakładałam, że dostęp do interesującej mnie sfery będzie trudny ze względu na wyjątkowo delikatną naturę zagadnień etycznych związanych z dziedziną zdrowia psychicznego. Podjęłam próbę uzyskania dostępu do oddziału dla pacjentów hospitalizowanych, ale czekało mnie niepowodzenie. Kolejne trudności związane były z koniecznością dostosowania pracy zawodowej wykonywanej w pełnym wymiarze godzin do ograniczeń organizacyjnych wynikających z systemu dyżurowego.

Podobnie jak w przypadku doświadczeń zdobytych przez Silvermana (1987), a związanych z uzyskaniem dostępu do środowiska związanego z kardiologią dziecięcą, moje wkroczenie na grunt dziedziny zdrowia psychicznego stało się możliwe dzięki zbiegowi okoliczności. W miejscowym supermarkecie natknęłam się na dawnego kolegę. Przedstawiłam mu swoje trudności z wynegocjowaniem wstępu na oddział dla pacjentów hospitalizowanych. W odpowiedzi zaprosił mnie na spotkanie z grupą, z którą pracował. Byłam zadowolona i czułam ulgę, że dano mi tego rodzaju możliwość. Jednak nie postrzegałam wówczas propozycji kolegi jako formy pomocy. Doświadczenia wielu lat wskazują, że byłam mało spostrzegawcza.

Po dwóch odrębnych spotkaniach z konsultantem psychiatrycznym grupy i z przewodniczącą grupy (pielęgniarka środowiskowa zajmująca się kondycją psychiczną) pozwolono mi na nagrywanie cotygodniowych spotkań poświęconych określonemu przypadkowi, pod warunkiem że zniszczę nagrania po zakończeniu projektu badawczego.

Świadomie wybierałam spotkania grupy, w których uczestniczyłam. Były one wydarzeniami zaplanowanymi, dlatego też nie traciłam czasu na oczekiwanie na znaczące dane. Miałam je w zasięgu ręki (zob. rozdział 4). Uzyskawszy szczęśliwie dostęp do interesującego mnie środowiska, stałam się **obserwatorem uczestniczącym**.

Podjęcie studium przypadku „bezdumności osób samotnych” przez badacza pracującego zawodowo w pełnym wymiarze godzin staje się wyzwaniem ze względu na zasoby, którymi dysponuje, oraz ograniczenia własnych poczynań. Obszar moich zainteresowań był tak rozległy, a modele życia jednostek obserwowanych tak roz-



bieżne, że zdecydowałam się na obserwacje przede wszystkim profesjonalnych pracowników, a nie osób korzystających z ich usług. Ze względów praktycznych stałam się zatem uczestnikiem-observatorem cotygodniowych spotkań grupy wsparcia zdrowia psychicznego.

### 3.3.2. Gromadzenie nagrań

Po uzyskaniu dostępu do spotkań dotyczących zdrowia psychicznego, zaczęłam obserwować i utrzymywać to, co **uczestnicy** mówią i robią w trakcie spotkań poświęconych sprawom poszczególnych klientów. Nagrywałam na taśmie magnetofonowej spotkania i robiłam odręczne notatki dotyczące moich obserwacji w trakcie badania. Dzięki temu byłam w stanie utrzymać dane wizualne, które byłyby stracone lub niedostępne, gdybym ograniczyła się jedynie do nagrań audio.

W ciągu ośmiu miesięcy nagrałam w sumie piętnaście spotkań, z których każde trwało około siedemdziesięciu pięciu minut. Pierwsze spotkanie zostało „stracone” z powodu kłopotów technicznych z magnetofonem. W ostatecznym rozrachunku dostępnych było czterdzieści pięć historii. Trzynaście z nich doczekało się transkrypcji, a kolejne cztery zostały częściowo utracone w formie pisemnej. Najkrótsza transkrypcja liczyła trzy strony. Okazało się później, że dotyczy ona przypadku odchylenia. Najdłuższy zapis miał osiemnaście stron. Aby przenieść na papier nagranie interakcji rozgrywających się w grupie przez godzinę, potrzeba było przeciętnie dziesięciu godzin.

Ogółem, zbieranie danych zajęło czterdzieści pięć godzin, z czego dwadzieścia godzin zajęło nagrywanie, a dwadzieścia pięć godzin trwała **obserwacja uczestnicząca**. Transkrypcji poddano wypowiedzi w całości, nie przeprowadzając żadnej selekcji. Były one spisane w porządku chronologicznym, co odpowiada ramom czasowym pracy w terenie.

Wybrałam taki sposób gromadzenia danych, gdyż był/jest on odpowiedni do badania działań jednostek podejmowanych w określonym kontekście. Nagrania audio pozwalają na utrwalenie rozmowy w najdrobniejszych szczegółach. Nie dają takich możliwości notatki prowadzone w trakcie badania. Tymczasem już sama praca nad transkrypcją jest formą działalności badawczej.

Tworzenie transkrypcji nie było łatwe. W większości powstawały one zgodnie z moim rozumowaniem zdroworozsądkowym, jako że nie miałam żadnych wcześniejszych doświadczeń związanych z transkrypcją. Dlatego też moje transkrypcje nie zawsze odpowiadają przyjętym konwencjom. Nie powstała jednak nigdy idealna transkrypcja, a te przygotowane przeze mnie odpowiadały moim zadaniom analitycznym.

Realia związane z dokonywaniem nagrań nakładających się głosów w pomieszczeniu, do którego przenikały dźwięki z zewnątrz, były źródłem określonych ograniczeń. Nie było możliwe na przykład zaznaczenie nakładających się głosów. Podobnie rzecz się miała z rozszyfrowaniem interakcji często rozgrywających się

równocześnie z głównymi działaniami. Staralam się zapisać to, co usłyszałam, możliwie jak najwierniej, wykorzystując standardowe zasady pisowni oraz interpunkcji. Chciałam uniknąć sytuacji, w której wypowiedzi uczestników mogłyby zostać odebrane przez czytelników jako „niepotrzebnie uduziwnione”. Nie próbowałam odzwierciedlić występowania dobitnie zaakcentowanych kwestii oraz długości pauz wówczas, gdy czas ich trwania nie został dokładnie zmierzony.

Obserwacje terenowe wykazały, że rozmowy toczyły się zazwyczaj niespiesznie, „powolnie” i często przerywał je śmiech. Ustaliłam długość pauz, która wahała się od jednej sekundy, gdy padało najkrótsze „um”, do prawie czterech sekund [długa pauza].

Tym samym transkrypcje nie mogą być idealne. Jednakże na potrzeby studium analizy przypadku były one poręcznym narzędziem. Pozwoliły na uchwycenie istotnych z punktu widzenia przeprowadzonej przeze mnie analizy szczegółów poczyną grupę wsparcia zdrowia psychicznego.

Z perspektywy czasu stwierdziłam, że gdybym jeszcze raz robiła transkrypcję, wykorzystałabym bardziej konwencjonalne narzędzia zapisu. Oszczędziłoby mi to „twórczej” pracy, polegającej na samodzielnym odkrywaniu tego, co już zostało odkryte. Kwestią sporną jest, czy brak nagrań wysokiej jakości, na ogół związanych z analizą konwersacyjną, stanowi przeszkodę. Z metodologicznego punktu widzenia nie potrzebowałam bardziej szczegółowego zapisu rozmowy, co różni mój projekt od prac badaczy wykorzystujących analizę konwersacyjną.

### 3.3.3. Analiza zgromadzonych danych

Początkowo każdej relacji nadałam rozbudowane opisowe nagłówki własnego autorstwa. Ich podstawą były wypowiedzi wstępne każdego uczestnika. Odwoływali się w nich zarówno do wieku, jak i płci. Oto przykład takiego nagłówka: „Pięćdziesięcioletnia kobieta, która niedawno została przyjęta w miejscowym schronisku”.

Staralam się, aby owe opisy były tak „powierzchowne”, jak to tylko możliwe, ale przyglądając się im później, przekonałam się, że stanowiły one podsumowanie wstępnej prezentacji. Nagłówki tworzyłam z myślą o tym, aby stały się one narzędziem ułatwiającym identyfikację transkrypcji oraz by połączyć je z odpowiadającymi im notatkami terenowymi. Stało się zatem jasne, że nawet gdy występuję w roli osoby spisującej notatki, moje umiejętności związane z utrwaleniem materiału badawczego zostały ukształtowane przez moją przeszłość jako praktyka.

Czekały mnie kolejne niespodzianki. Jeden z nagłówków zawierał następujący opis: „Nadzór nad dwudziestodwuletnim mężczyzną, zaabsorbowanym nagraniami o treści religijnej”. Kiedy ponownie odsłuchałam poświęcone mu nagranie oraz kiedy kolejny raz przeczytałam notatki wykonane w trakcie badania, zauważyłam, iż narrator w rzeczywistości w swojej wypowiedzi nie użył słowa „nadzór”. Nagłówek stanowił reprezentację mojej szerokiej kategorii opisowej.

Staralam się zrobić jak najwięcej transkrypcji tego, co zostało nagrane, a w notatkach terenowych prowadzonych na bieżąco opisać okoliczności, w których to działanie społeczne zostało podjęte. Po dokonaniu pełnej transkrypcji sześciu relacji przystąpiłam do wyodrębniania z nieopracowanych danych powtarzających się przypadków. Te szerokie kategorie analityczne przedstawiam poniżej:

- słabe punkty klienta,
- odmienność oraz rozumowanie zdroworozsądkowe,
- praca jednostki,
- dystansowanie się od innych profesji oraz instytucji,
- naginanie obowiązujących reguł,
- wymiana ról.

„Słabe punkty klienta” oraz „odmienność” stanowiły tematy rozważań uczestników spotkań grupy wsparcia zdrowia psychicznego. Kolejne kategorie utworzyłam po wyodrębnieniu, w wyniku transkrypcji, występowania dwóch pierwszych kategorii. Nie korzystałam w swojej pracy z żadnego programu komputerowego. Fakt ten miał swoje dobre i złe strony, powodując płynność wyodrębnionych przeze mnie kategorii. Na przykład wykorzystanie ostatniej kategorii zostało odłożone w czasie, gdyż nie służyła ona żadnemu bieżącemu celowi analitycznemu.

Nagrania magnetofonowe, transkrypcje, notatki spisywane w trakcie spotkań dawały mi nieograniczone możliwości odwoływania się do oryginalnych danych i redefiniowania kategorii w miarę postępów analizy. Dzięki takim środkom byłam w stanie testować pojawiające się hipotezy dotyczące zdroworozsądkowego rozumowania uczestników. Na tym etapie podjęłam próbę stworzenia modelu, który później odrzuciłam, gdyż był zbyt mało elastyczny. Nie dawał szans na wyjaśnienie złożoności zachowań społecznych uczestników.

Byłam ponadto w stanie rozważać te przypadki, które podważały pojawiające się hipotezy (zob. rozdział 14). Jeden z takich przypadków stanowiła relacja, w wyniku której klient nie został bezpośrednio wprowadzony do grupy.

Ostatecznie w analizie nie wykorzystałam żadnych wskaźników statystycznych. Jednakże określenie liczby relacji uczestników, w których odwoływali się oni do „historii rodzinnych”, rzuciło nowe światło na pleć kulturową jako podstawę interpretacji. Martyn Hammersley i Paul Atkinson (2000) stwierdzili, iż za sprawą ograniczonego wykorzystania liczb określenia ilościowe mogą służyć wzmocnieniu dokładności (zob. rozdział 14). W niniejszym badaniu liczenie było wykorzystywane do bliźszego przyjrzenia się domysłom.

Skoncentrowanie się na działaniach uczestników zrodziło wstępne pytanie: co muszą wiedzieć uczestnicy, aby wykonywać swoją pracę? Podstawą pytania było również moje zainteresowanie konstruowaniem diagnoz. Już w chwili zakończenia dwóch pierwszych etapów pracy w terenie stworzyłam szerokie kategorie, na których została oparta wstępna analiza, i zaczęłam badać częściej fragmenty transkrypcji niż zapisy spotkań w całości. Za sprawą takiego podejścia moja praca różni się od tych projektów, które wydają się czerpać jedynie z „ulubionych” fragmentów.

### 3.3.4. Analityczne konstruowanie problemu badawczego

Wykorzystując w ten sposób fragmenty transkrypcji, próbowałam określić „istotę” wypowiedzi uczestników oraz te elementy ich deklaracji, które rzeczywistość zostały *wykonane*. Następnie położyłam silniejszy nacisk na pytanie będące częścią **dyskursu**: „Jak uczestnicy wykonują swoje zadania?” Pragnęłam postawić właśnie takie pytanie w związku z lekturą prac **etnograficznych**. Zapoznałam się z nimi, gdy usilnie starałam się określić problem badawczy.

Chociaż moje początkowe obserwacje stały się podstawą opisu, to nadal musiałam sformułować wyraźne pytania, które mogłabym postawić uzyskany danym. Pytania te miały również nadać kształt samemu procesowi uzyskiwania danych.

Pierwszą pracą, która wpłynęła na mój projekt, była książka Ervinga Goffmana *Frame Analysis* (1974). Autor zgłębia w niej względny wymiar znaczenia. Dla Goffmana **ramę** wyznacza w większym stopniu to, jak jest *wykorzystywana*, niż jej zawartość. Wydarzenia są postrzegane w kontekście ich „pierwotnej oprawy”. Poszczególne ramy są źródłem środków umożliwiających interpretację wydarzeń, do których się odnoszą.

Dla Goffmana ramy tworzą konstrukcję i pozostają elastyczne, gdyż podlegają zmianom na skutek interakcji podejmowanych przez uczestników. Istotnie, są one bardzo wrażliwe, gdyż stanowią niezmiennie przedmiot sporów. W konsekwencji, zastosowanie koncepcji ramy autorstwa Goffmana pozwoliło mi wykazać, jak rodzi się zrozumienie w ramach grupy wsparcia zdrowia psychicznego.

Analiza danych oraz lektura wpływają na siebie wzajemnie. Przyjmując ten punkt widzenia, należy założyć, że uzupełnianie wiedzy jest procesem, który się nigdy nie kończy. W moim projekcie upatrywałam w lekturze szansy na połączenie jej z danymi pochodzącymi ze spotkań grupy wsparcia zdrowia psychicznego. Na przykład, w połowie realizacji projektu zaczęłam tracić punkt centralny analizy. Zapoznanie się z pracą Jamesa Holsteina (1992) dotyczącą badań o charakterze opisowym oraz z artykułem Donileena Loseke (1989) poświęconym badaniu przeprowadzonemu w schronisku dla maltretowanych kobiet dostarczyło mi nowej porcji wiedzy o osiągnięciach w zakresie rozwiązywania problemów społecznych. Podobnie rzecz się miała na ostatnim etapie badania. Świeży materiał autorstwa Celii Kitzinger i Sue Wilkin-son (1997) okazał się pomocny przy tworzeniu rozdziału poświęconego „plci kulturowej”, którego pomysł narodził się w trakcie lektury Holsteina (1992).

### 3.3.5. Kilka uwag na temat obserwacji uczestniczącej

Stałam się uczestnikiem-obszarem, w którego funkcjonowaniu brał udział specjaliści zajmujący się opieką zdrowotną, tacy sami jak ja. Chociaż nie byłam już aktywna zawodowo, to dostrzeżenie potencjalnego wpływu mojego doświadczenia na zebrane dane ma niebagatelne znaczenie.

Przypuszczenie, że istnieje *jakikolwiek* badacz, który rusza w teren bez bagażu wcześniejszych doświadczeń i bez wstępnych założeń, jest nierealistyczne. Równie nierealistyczne jest przypuszczenie, że jego obecność pozostanie bez wpływu na dane (por. Strong 1979, s. 229). W moim własnym przypadku pogodziłam się z tym, że moja bezpośrednia obecność wywrze wpływ na to, co zobaczę. Nie mogłam jednak przewidzieć, „jakiego rodzaju” będzie to oddziaływanie oraz jak będzie ono silne. Z tego punktu widzenia dane, które zostały stworzone przez grupę, były naszym wspólnym dziełem, w którego powstanie byłam zaangażowana jako badacz (por. Emerson, Fretz, Shaw 1995, s. 106).

W odróżnieniu od doświadczeń Phila Stronga (1979), zdobytych w trakcie badań przeprowadzanych w placówkach pediatrycznych, nie mogę przyznać, że byłam traktowana przez członków obserwowanej grupy jako „element wyposażenia” (1979, s. 229). Być może stało się tak za sprawą mojego zaplecza teoretycznego. W miarę trwania pracy w terenie *odczuwałam* jednak coraz silniejszą akceptację.

Na wstępie zostałam włączona w praktyczną ramę charakterystyczną dla grup wsparcia zdrowia psychicznego. Uczestnicy nie akceptowali wybranej przeze mnie pozycji postronnej, właściwej – w moim odczuciu – dla pracy badawczej w terenie. Nie zaprosili mnie do tworzonego przez siebie koła, raczej „wydali mi polecenie”, abym usiadła w kręgu, w którym prowadzili dyskusję, mimo że przyjąłam i zachowałam rolę osoby niezabierającej głosu.

Według słów przywódcy grupy było to równoznaczne z „zamknięciem kręgu”. Jak stwierdził Anssi Peräkylä (1989, s. 131), podsumowując własną rolę badacza, być może był to najlepszy sposób na gromadzenie danych i nawiązanie kontaktu z uczestnikami w terenie. Oczywiście znaczenie praktyczne miała świadomość, iż dane są utrwalane na taśmie audio, więc mogłam swobodnie prowadzić obserwację uczestniczącą i notować (por. Silverman 2007). Hammersley jednak ostrzega: „W znajomym otoczeniu niebezpieczeństwo nieporozumień jest wyjątkowo duże” (1990, s. 8).

Byłam świadoma, że mogę poczuć się zbyt „swobodnie” w grupie, i dzięki tej refleksji tak się nie stało. Teoretycznie rzecz ujmując, stworzenie atmosfery demokratycznej było funkcjonalne, gdyż zajęłam widoczne miejsce w grupie, co umożliwiło zaangażowanie.

Niemniej niebezpieczeństwo nawiązania zbyt intensywnych więzi z członkami grupy było problemem, który mnie nie opuszczał. Pomimo własnych doświadczeń zawodowych, wspólnych z uczestnikami grupy, musiałam traktować ich punkt widzenia jako problematyczny.

### 3.3.6. Kwestie etyczne

Pozyskanie akceptacji etycznej dla mojego projektu nie było prostym zadaniem. W pierwszych miesiącach 1992 roku skierowałam swoją propozycję do rady szpitala, w ramach którego działała grupa. Poza tym, że podkreślałam jakościowy charakter

projektu badawczego oraz fakt, że to przede wszystkim personel, a nie klienci staną się przedmiotem mojego zainteresowania, z całą pewnością mogłam jedynie wyrazić życzenie nagrywania na taśmy magnetofonowe cotygodniowych spotkań poświęconych poszczególnym przypadkom.

Co więcej, formularz, o którego wypełnienie zostałam poproszona, wydał mi się w pewnym stopniu ograniczony. Łączył on tradycyjne nagrania audio jedynie z *czysto medycznymi* badaniami pacjentów. Brakowało w nim miejsca dla jakiegokolwiek projektu z obszaru socjologii. Był on ukierunkowany, co było do przewidzenia, na projekty podejmowane przez lekarzy.

Jedno z pytań dotyczyło „potencjalnych zagrożeń” oraz środków ostrożności, jakie mogę podjąć, aby im sprostać. Odpowiedziałam, że niebezpieczeństwo jest związane z możliwością naruszenia zasady poufności. Zobowiązałam się do zastąpienia imion pracowników i klientów pseudonimami. Zadeklarowałam również gotowość zmiany nazw miejsc, w których była świadczona pomoc. Działania te miały zapewnić anonimowość i zachowanie poufności.

Co więcej, w toku badania zostały zmienione nawet padające w wypowiedziach nawiązania do miesięcy i pór roku. Zachowałam natomiast daty wprowadzenia aktów prawnych, poszczególnych spotkań oraz informacje dotyczące wieku klientów, gdyż były to dane niezbędne do przeprowadzenia analizy. Ponadto zobowiązałam się, jeśli będzie to tylko wymagane, do przekazywania komisji etycznej pisemnego raportu z postępów badania na każdym z jego etapów. Nie otrzymałam zgody na przeprowadzenie wywiadów z klientami, nie uzyskałam również dostępu do ich dokumentacji.

Zagwarantowałam, że wszystkie taśmy audio będę przechowywała „pod kluczem” w domu oraz obiecałam, że transkrypcji dokonam samodzielnie, bez korzystania z pomocy sekretarki. Ponadto zobowiązałam się do zniszczenia wszystkich nagrań po zakończeniu projektu. Nie liczyłam na spotkania lub wywiady z klientami. Dodatkowo zobowiązałam się, że nie będę podejmowała żadnych działań bez zgody wszystkich uczestników, którym będę przedstawiała kompletne wyjaśnienie tego, co zamierzam wykonać.

W kilka miesięcy później otrzymałam od przewodniczącego komisji etyki pisemną zgodę na przeprowadzenie projektu. Przedyskutowałam również swoją propozycję badawczą z przewodniczącym Rady ds. Zdrowia Psychicznego (Trust's Mental Health Board), który był praktykującym konsultantem psychiatrycznym. Nie wyraził żadnych zasadniczych obiekcji i zalecił, abym nawiązała kontakt z konsultantem oraz przywódcą grupy w celu uzyskania ich indywidualnej zgody. Zastosowałam się do tej wskazówki.

Jednakże status uczestnika-obszwaratora jest źródłem wielu problemów etycznych wykraczających poza otrzymanie oficjalnej zgody na realizację badania. Przed rozpoczęciem projektu uznałam, że najlepszym sposobem na przeprowadzenie badania, zarówno z moralnego, jak i praktycznego punktu widzenia, będzie przyjęcie postawy otwartości wobec grupy tak dalece, jak to tylko będzie możliwe.

Za podjęciem powyższej decyzji przemawiał pewien racjonalny argument. Otwarłość mogła mi bowiem umożliwić swobodne zadawanie pytań w terenie w trakcie

rozwijającego się projektu, bez ryzyka tworzenia zbyt wielu podejrzeń. Postawa taka mogła również pozwolić mi na nagrywanie danych. W pewnym stopniu strategia ta okazała się skuteczna. Jednak moja znajomość zawodowej praktyki zdobyta od srodka sprawiała, że pozostawałam świadoma, iż to, co otrzymam od grupy, będzie częściowo ograniczone.

Zdawałam sobie sprawę, że moja obecność może wpływać na zachowanie osób obserwowanych, tym bardziej że grupa wiedziała, że mam za sobą pracę zawodową w służbie zdrowia. Rozpoczęłam badanie z przekonaniem, że pewien stopień samoświadomości zawodowej jest nieunikniony, ale pogodziłam się z tym jako z niezbędnym kompromisem umożliwiającym dostęp do danych. Było to ciche założenie z mojej strony, podzielane prawdopodobnie przez uczestników grupy, dzięki któremu jednak zarówno ja, jak i oni, byliśmy w stanie zrealizować projekt.

Przyjmując tę perspektywę, moje wcześniejsze doświadczenia praktyka nie stały się obciążeniem w obecnej roli badacza. Okazały się pożytecznym źródłem danych dla badacza zajmującego się analizą przypadku.

Z całą pewnością były takie chwile w trakcie realizacji projektu, w których odpowiedź uczestników na moją obecność było przyjęcie postawy, którą moglibyśmy określić mianem „etycznej poprawności”. Zauważyłam, iż w pewnych sytuacjach uczestnicy jawnie prezentowali swoją postawę moralną, ponieważ byli obiektem obserwacji. Odniosłam ogólne wrażenie, że uczestnicy zwracali się do mnie jako do członka personelu o dłuższym stażu, to jest jako do starszej, bardziej doświadczonej profesjonalistki, która obecnie stała się pracownikiem naukowym. Odczuwałam, że ujawnienie przez grupę postawy moralnej w mojej obecności było szczególnie wyraźne, gdy dylematy etyczne były wyjątkowo wyraziste.

### 3.3.7. Wnioski z historii Sally

Problemy badawcze rzadko pojawiają się znikąd. Czasami możemy mieć więcej lub mniej szczęścia, „otrzymując” temat od promotora. W przypadku Sally źródłem tematu było ciekawe połączenie doświadczeń zdobytych w pracy zawodowej z wcześniejszymi, pochodzącymi z okresu studiów uniwersyteckich. Praca pielęgniarki wyostrzyła jej uwagę na to, co czytała o „karierach” chorób oraz funkcji nadawania przez personel etykietek pacjentom i zamierzonych oraz niezamierzonych konsekwencjach takiego etykietowania (1).

Sally musiała znaleźć środowisko, w którym mogłaby badać powyższe kwestie. Wykorzystała przypadkowe spotkanie do uzyskania dostępu do odpowiedniej grupy związanej z opieką zdrowotną (1). Ograniczenia wynikające z pracy wykonywanej w pełnym wymiarze godzin wywarły wpływ na dane, których poszukiwała w badanym środowisku. Jak wielu badaczy, którzy dzielą swój czas między pracę a naukę, Sally uniknęła czasochłonnego tworzenia etnograficznego opisu wszystkiego, co działo się w grupie wsparcia zdrowia psychicznego. Mogła natomiast skoncentrować się na zaplanowanych spotkaniach. Oznacza to, że z konieczności skupiała swoją uwagę

na jednej stronie medalu: nie interesowało jej, jak personel i bezdomni klienci wzajemnie się postrzegają, ale to, jak ci pierwsi kategoryzują tych drugich, aby móc podjąć decyzję czy (i jak) pomóc bezdomnym (1).

Trzy zagadnienia rysują się przed początkującymi badaczami. Po pierwsze, projekt badawczy może stanowić świetną okazję do rozwinięcia tematu, który osobiście cię interesuje. Kiedy własne doświadczenia wydają się wspierać wybraną perspektywę bądź wyniki badania, na które się natknąłeś, może się okazać, że dobry problem badawczy znajduje się na wyciągnięcie ręki.

Po drugie, gdy dostęp do interesującego cię środowiska jest trudny, wykorzystaj własne kontakty i doświadczenie. Tak właśnie postąpiła Sally. Po trzecie, jak zaznaczam w rozdziale 6, tematy badawcze oraz dane zazwyczaj muszą zostać okrojone po to, aby można było nad nimi pracować. Bywa, że za owym okrojeniem będą przemawiać prozaiczne, praktyczne powody – na przykład w przypadku Sally była to ilość czasu, którym dysponowała. Nie stanowi to problemu, jeśli zebrane dane poddasz dogłębnej analizie. Wręcz przeciwnie – praktyczne powody, dla których ograniczasz zasięg swoich poczynań, mogą okazać się korzystne, gdyż nadadzą twojemu badaniu kierunek.

Sally zauważyła mocne strony nagrań audio jako podstawy zgromadzonych danych, które uzupełniły notatki terenowe (2). Rzeczywiście, zdarza się, że odsłuchanie nagrań przyczynia się do odkrycia poważnego błędu w notatkach (3).

Sally była zadowolona, że przyjęty przez nią sposób transkrypcji nagrań był odpowiedni dla jej tematu badawczego. Jednakże z perspektywy czasu uznała, iż byłoby łatwiej wykorzystać już istniejącą metodę transkrypcji, na przykład funkcjonującą na gruncie analizy konwersacyjnej, niż startować od zera (2).

Stanowi to ilustrację uwagi ogólnej, do której powracam kilkakrotnie w tej książce. Kiedy stajesz w obliczu nowego zadania (np. dotarcia do danych, określenia problemu badawczego, transkrypcji zgromadzonego materiału), rozejrzyj się wokół w poszukiwaniu już istniejącego modelu. Niczego nie zyskasz (a wiele stracisz), marnując czas na wyważanie już otwartych drzwi!

Początkowo analiza danych dokonana przez Sally miała charakter indukcyjny. Podobnie rzecz się miała w przypadku Moiry. Sally wyodrębniła powtarzające się, w trakcie jednego spotkania, przypadki określonego działania, a następnie poszerzyła zakres swoich dociekań na kilka przypadków „do bliższego przyjrzenia się domysłem” (3). Co ważne, poszukiwała dowodów zarówno sprzecznych, jak i zgodnych, aby poddać próbie własne przypuszczenia (3).

W trakcie realizacji projektu Sally towarzyszyła świadomość, że nawet najbardziej indukcyjne podejście musi uzyskać wsparcie w orientacji teoretycznej. W przypadku Sally kierunek jej badania nadała koncepcja „ramy” Goffmana (4). Równocześnie, analizując dane, Sally nie zaprzestała lektury prac naukowych i była gotowa na zmianę kierunku, gdy natrafi na nowe wyniki badań lub pojęcia (4).

W dzienniku Sally zostały ponadto omówione znane zagadnienia związane z obserwacją uczestniczącą: w jaki sposób przyjęta perspektywa badawcza może stać się elementem badania; jak obserwacja może wpływać na zachowania ludzi

(wobec badacza oraz na zwyczajne, rutynowe czynności obserwowanych); jakie kwestie etyczne łączą się z pozyskiwaniem świadomej zgody na przeprowadzenie obserwacji; co odkrywa się przez osobami, które stanowią przedmiot zainteresowania (5, 6).

Przykład Sally potwierdza, że mądrze czyni ten, kto rozważy powyższe zagadnienia, a przy tym potraktuje je jako cenne dane. I rzeczywiście, Sally była w stanie wykorzystać kluczowe pojęcie „ramy” do opisu własnej kategoryzacji stworzonej z myślą o grupie wsparcia zdrowia psychicznego, a tym samym uzyskała lepsze zrozumienie metod, za pomocą których tworzący grupę profesjonalisci radzą sobie ze swoimi podopiecznymi.

## 3.4. Dziennik badań Simona

### 3.4.1. Początki

Pierwszym stopniem naukowym, jaki uzyskałem, był stopień licencjata z zakresu socjologii i badań nad mediami. Dokonując takiego wyboru kierunków, byłem częściowo motywowany wątpliwymi radami, w myśl których połączenie tytułów naukowych zapewnia „wyższą pozycję”. Uważałem, że elementy studiów związane z mediami spowodują, iż będą one zogniskowane na kulturowych wytworach mediów i ich znaczeniach, a tym samym znajdę w nich realne odniesienie do życia większości ludzi. Nie ma potrzeby szczegółowego przedstawiania rozwoju moich przemyśleń, jako że mamy tu do czynienia jedynie z pobieżnym rysem biograficznym. Dodam tylko, że kończąc studia licencjackie, byłem głęboko niezadowolony z powodu tendencji wielu szkół socjologicznych do zbyt swobodnego traktowania **struktury społecznej**, gdy dochodzi do wykorzystania danych.

Szeroką podstawę dla powyższych rozważań można dostrzec w głównych zagadnieniach mojego projektu, który realizowałem w trakcie ostatniego roku studiów na londyńskim City University. Tematem o zasadniczym znaczeniu była rola mediów jako „moralnych przedsiębiorców” (por. Becker 1963; Cohen, Young 1973; Cohen 1980), tworzących i narzucających etykiety oraz stereotypy na poziomie społecznym. Na projekt składała się analiza porównawcza relacjonowania przez dwie współczesne gazety dwóch podobnych zbrodni, jednej z lat 50. XX wieku, drugiej z lat 90. minionego stulecia. Niestety, doświadczenia zdobyte w czytelni Biblioteki Brytyjskiej w trakcie lektury różnorodnych oryginalnych czasopism pozostawiły we mnie uczucie oderwania od materiałów będących przedmiotem badania. Miałem poważne wątpliwości co do wiarygodności tych drukowanych relacji oraz moich tworzonych na podstawie lektury twierdzeń. Moja niepewność była związana przede wszystkim z niedostatkiem wiedzy na temat tego, jak dalece współcześni czytelnicy mogą lub nie mogą zaangażować się w odczytywanie tekstu.

Pod wpływem tych przemyśleń zdecydowałem się poszerzyć moją wiedzę na temat metod badawczych. W 1997 roku podjąłem studia magisterskie z zakresu

socjologii w Goldsmiths College, należącym do Uniwersytetu Londyńskiego. Swoją naukę ukierunkowałem na jak najlepsze poznanie badań jakościowych, co umożliwiło mi zdobycie praktycznych doświadczeń badawczych.

### 3.4.2. Poznanie analizy konwersacyjnej

Gdy w czasie studiów zapoznawałem się z szeroką gamą metod badawczych, moją uwagę przykuła **analiza konwersacyjna**, i to już w trakcie zajęć stanowiących wstęp do szczegółowego jej omówienia. Początkowo zajęcia przyczyniły się do wyraźniejszego umiejscowienia moich wcześniejszych wątpliwości w szerszym kontekście toczącej się między socjologami dyskusji na temat „znaczenia teorii” w przedsięwzięciach polegających na wyznaczaniu struktury społecznej (por. Silverman 2007). Równocześnie byłem pod wrażeniem stwierdzenia Paula ten Have'a, że „w ramach analizy konwersacyjnej odmawia się wykorzystania dostępnych «teorii» na temat ludzkich zachowań lub zorganizowania bądź też stworzenia jej własnej «teorii»” (1998, s. 27).

Przyjmując „odmienny sposób teoretyzowania na temat życia społecznego”, analiza konwersacyjna dystansuje się od przywoływania „oczywistych” wskaźników opisujących strukturę społeczną, gdy służy wyjaśnianiu zjawisk społecznych. Choć pojęcie struktury społecznej jest, ogólnie rzecz ujmując, ważnym elementem badania socjologicznego, „to rodzi się problem, który nie pozwala żyć jej własnym życiem analitycznym” (Boden, Zimmerman 1991, s. 5). Sposób, za pomocą którego wielu socjologów w swoich analizach pozwala strukturze społecznej „żyć własnym życiem”, doczekał się znanego podsumowania autorstwa Harveya Sacksa. Sacks przeprowadził analogię między społeczeństwem stanowiącym przedmiot zainteresowania nauk społecznych a urządzeniem, w którym niewiele miejsca pozostawiono przypadkowi. Warto w tym miejscu przywołać dłuższy cytat:

Taki pogląd zawiera w sobie sugestię, że istnieje kilka miejsc, w których, jeśli je odnajdziemy, będziemy mogli zmierzyć się z zagadnieniem ładu. Jeśli nam się nie uda, nic nie wskóramy. A zatem możemy sobie wyobrazić maszynę z kilkoma otworami. Z przodu wydostają się przez otwory przyjemne rzeczy, a z tyłu gromadzą się śmieci. Tak samo przedstawia się troska przedstawicieli nauk społecznych o znalezienie „dobrych problemów”, to znaczy uporządkowanych danych wytworzonych przez maszynę, oraz próba stworzenia aparatu niezbędnego do pozyskania wyników (1984b, s. 21–22).

Poszukiwanie „dobrych problemów” nie odbywa się jedynie w związku z odwołaniem się do „ważkich zagadnień” ze świata potężnych instytucji. Wiąże się ono również w sposób nieunikniony z wprowadzeniem ładu w obręb zjawiska stanowiącego przedmiot badania. Celem analizy konwersacyjnej w mniejszym stopniu jest poszukiwanie porządku, którego podstawy tworzą pojęcia analityczne, stwierdzające, czym ład może być. Analiza konwersacyjna skłania się ku badaniu tego, jak jednostki ukierunkowują swoje działania (jak się zachowują), aby zdyscyplinować same

siebie: „Wszystko, co ludzie mogą zrobić, może zostać zbadane w celu odkrycia środków, dzięki którym działali. Środki te będą niezmiennym przedmiotem opisu. Dlatego też możemy przyjąć, że we wszystkich elementach obecny jest porządek” (Sacks 1984b, s. 22).

Nie tylko udało mi się uzyskać dystans wobec jałowych dyskusji teoretycznych między zwalczającymi się obozami teoretyków, co samo w sobie było odświeżające, ale byłem ponadto pod wrażeniem metodologicznego zaplecza, które zapewnia analiza konwersacyjna. Skoncentrowanie się na porządku istniejącym we wszelkich przejawach tego, „co ludzie robią”, powoduje, że analiza konwersacyjna pozwala naszkicować obszar badania, jako że – jak zauważył Sacks – umożliwa „szczegółowe badanie” zjawisk o ograniczonym zasięgu, które przynosi wgląd w sposoby wykonywania przez ludzi powierzonych im czynności oraz pozwala na poznanie idei, którymi posługują się przy tworzeniu ładu rządzącego ich wzajemnymi relacjami” (1984b, s. 24). Faktycznie, takie rozłożenie akcentów powoduje, iż zagadnienie struktury społecznej nabiera dla mnie nowego znaczenia dzięki badaniu sposobów, za pomocą których strony zaangażowane w interakcję uzewnętrzniają tożsamości istotne dla każdej z grup oraz znaczenia owych tożsamości. Analiza konwersacyjna zajmuje się sensem tego, kim jesteśmy, co bezpośrednio łączy się z tym, co zazwyczaj mamy na myśli, mówiąc o „strukturze społecznej” (Schegloff 1991, s. 48).

### 3.4.3. Nadzieja na użyteczność

Chociaż opracowanie ram teoretycznych odpowiednich do przedmiotu badania przestało już być kwestią nadrzędną, to nadal poszukiwałem dla mojego projektu tematu, o którym można by powiedzieć, iż ma znaczenie praktyczne. W pewnym stopniu wynikało to z braku wiary w moje możliwości dodania czegokolwiek istotnego do podstaw wiedzy na temat interakcji, co według Paula ten Have’a stanowi cel „czystej analizy konwersacyjnej” (1998, s. 8). Ale w równym stopniu moje pragnienie było reakcją na niezmiennie lekceważenie przez brytyjskie media badań socjologicznych, o których mówiło się jako o przedsięwzięciach nieistotnych i źle prowadzonych<sup>1</sup>. Na szczęście okazało się, że oba problemy mogą zostać pokonane za sprawą wykorzystania analizy konwersacyjnej.

Dominacja zwyczajnych rozmów powoduje nie tylko to, że stanowią one „najobfitszy zasób dostępnych tematów badawczych” (Heritage 1984, s. 240), ale również rozwiązania obecne w codziennej rozmowie stanowią podstawę dla analizy rozmów

<sup>1</sup> Chociaż można by przytoczyć wiele przykładów, to tu posłużę się fragmentem artykułu autorstwa Willa Buckleya („Observer” 30 maja 1999 roku):

„I znów to samo. Kolejne niepewne badanie (tym razem zrealizowane przez wydział socjologii Uniwersytetu w Edynburgu), w myśl którego mężczyźni są paskudnymi ojcami, niebędącymi w stanie spędzić z własnymi dziećmi więcej niż piętnaście minut dziennie [...]. Kiepscy tatusiowie stali się znów przedmiotem zainteresowania za sprawą kolejnego znużonego socjologa, który wykonał kilka telefonów i połączył ze sobą kilka liczb”.

o charakterze instytucjonalnym (zob. Silverman 2007, s. 195). Ponadto w swoich rozważaniach poświęconych potencjalnemu wkładowi nauk społecznych na rzecz szerszej zbiorowości, Silverman (2007) podkreśla funkcję analizy konwersacyjnej jako źródła nowej perspektywy dla uczestników tworzących środowiska instytucjonalne. Jak stwierdza: „Badacze *nie powinni* rozpoczynać badania procesu komunikowania się od przyjęcia normatywnych standardów «dobra» i «zła», zamiast tego celem powinno być zrozumienie rozwijanych przez uczestników *umiejętności* oraz *funkcji* wzorów komunikowania się, które zostaną odkryte (2007, s. 301–302).

### 3.4.4. Poszukiwanie tematu

Mając umysł zaprzątnięty powyższymi zagadnieniami, przypadkowo natknąłem się na dane pochodzące ze szkolnych wywiadówek. W owym czasie moja partnerka była nauczycielką o względnie krótkim stażu pracy w szkole podstawowej i zetknięcie się z realiami spotkań z rodzicami doprowadziło ją do stwierdzenia, że w trakcie kursu nauczycielskiego problematyka z nimi związana nie została bezpośrednio omówiona. Problemy powstające w trakcie wywiadówek, widziane z perspektywy nauczyciela, były zbieżne z anegdotami pochodzącymi od moich rodziców, których doświadczenia związane z wywiadówkami odpowiadały perspektywie „wzajemnych działań publicznych”, dostrzeżonej przez Carolyn Baker i Jayne Keogh:

[Wywiadówki] są postrzegane jako zachowania rytualne lub jako uroczyste spotkania, w trakcie których nauczyciele rutynowo wyrażają zainteresowanie oraz stawiają teoretyczne diagnozy, w czym aktywnie biorą udział rodzice, chcąc okazać swoje „zainteresowanie” przebiegiem edukacji własnych dzieci. Tak też właśnie się o nich na ogół mówi (1995, s. 264).

Elementem tej charakterystyki jest pogląd, zgodnie z którym wywiadówki są wydarzeniami, w trakcie których „niczego ważnego się nie osiąga”. Fakt ten stanowi, według cytowanych badaczek, „co najmniej zaproszenie, jeżeli nie prowokację, do podjęcia badania etnometodologicznego” (1995, s. 265). Powinniśmy jednak pamiętać, że charakterystyka wywiadówek autorstwa Baker i Keogh ma źródło w ich rozumieniu jako „edukacyjnego folkloru” (1995, s. 264). Bezsportny jest bowiem fakt, iż dla niektórych rodziców wywiadówki szkolne stanowią dobrą okazję do przyjrzenia się postępowi dziecka w nauce. Ale takie podejście rodziców stanowi dodatkowo usprawiedliwienie dla podjęcia badania wywiadówek.

Charles Handy i Robert Aitken w badaniu poświęconym organizacji szkolnictwa podstawowego zauważyli, że mimo iż wszystkie szkoły wytworzyły „więź między sobą a rodzinami oraz społecznościami, którym służą” (1994, s. 246), to w praktyce sprawy nie są takie proste. Jak stwierdzili:

Niektórzy rodzice są przeczuleni i oczekują ze strony szkoły dla swoich dzieci dużo więcej, niż jest to rzeczywiście możliwe. Jednocześnie, co smutne, zbyt wielu rodziców rezygnuje z obecności w pewnych aspektach życia dziecka, gdy trafia ono do szkoły. Nauczyciele zdają sobie sprawę,

że ci rodzice, na spotkaniu z którymi najbardziej im zależy oraz którym pragną pomóc, często nigdy nie pojawiają się w szkole (Handy, Aitken 1994, s. 246).

Biorąc pod uwagę zarówno zróżnicowanie postaw rodziców wobec edukacji dzieci, jak i w uwzględniając poglądy nauczycieli na stosunek rodziców wobec wywiadówek, być może nie wzbudzi zdziwienia fakt, że grupy tworzące społeczność szkolną, tj. nauczyciele, rodzice i ich pociechy, traktują wywiadówki w odmienny sposób. Sformułowanie niejednoznacznego pytania o to, co dla rodziców oznacza wywiadówka, spowodowało, że potrzeba zgłębienia tego, co dzieje się w trakcie takich spotkań, stała się wyjątkowo istotna.

### 3.4.5. Uzyskiwanie dostępu

Gdy zwróciłem uwagę na wywiadówki, zacząłem rozważać ich użyteczność jako podstawy dla mojej rozprawy. Od pewnego czasu pełniłem w szkole mojej partnerki rolę doradcy młodych ludzi, co oznaczało, że zdołałem już nawiązać nić porozumienia z dyrektorem szkoły. Mogłem zatem zwrócić się do niego z bezpośrednią prośbą o umożliwienie mi nagrań niektórych wywiadówek. Kiedy przedstawiłem mu projekt badania i został on przez niego zaaprobowany, z łatwością zgodził się na dokonywanie nagrań, ale sformułował jedno zastrzeżenie: mogłem nagrywać spotkania z rodzicami prowadzone przez jednego nauczyciela; była nim moja partnerka. Nie chcąc ryzykować utraty praw, które uzyskałem, zdecydowałem, iż nie stworzę sobie wyobrażenia na temat potencjalnych nagrań rozmów prowadzonych przez innych nauczycieli sześciolatek z ich opiekunami. Taki obrót spraw wówczas specjalnie mnie nie zmartwił, gdyż wyznaczone mi ograniczenia odpowiadały ramom czasowym, w których musiałem zmieścić zbieranie, poddawanie transkrypcji i analizę danych w mojej pracy magisterskiej. Okazało się, iż w swojej rozprawie wykorzystałem materiał pochodzący tylko z jednej wywiadówki, która dostarczyła mi (jak sądziłem) danych w nadmiarze.

### 3.4.6. Niepokój związany z wielkością próby

Skupienie uwagi na jednym nauczycielu zaowocowało określonymi ograniczeniami. Wpłynęło ono bowiem na możliwość dokonywania generalizacji na podstawie wyników badania i przenoszenia ich na większą populację. Ktoś może stwierdzić, iż techniki, do których moja partnerka jako nauczycielka odwoływała się trakcie rozmowy będącej przedmiotem badania, są właściwe tylko dla niej, a tym samym trudno odnosić je do rozwiązań przyjętych na potrzeby wywiadówek przez innych nauczycieli. Znaczącym czynnikiem, niepozbawionym wpływu, mógł być fakt, że dane pochodziły od jednego wychowawcy klasy, a nie od kilku nauczycieli. Być może inni nauczyciele poprowadziliby wywiadówki w odmienny sposób, poruszając sprawy, z którymi muszą sobie radzić w związku ze specyficznymi uwarunkowaniami

przedmiotu, którego uczą. Co więcej, cała formuła spotkania mogłaby być odmienna, gdyby wywiadówka odbywała się w innej fazie roku szkolnego, nawet jeśli by prowadził je nauczyciel niezmiennie stanowiący obiekt zainteresowania badacza. Krótko mówiąc, fakt, że dane pochodziły z próby złożonej z jednego nauczyciela i że zostały zgromadzone podczas jednej wywiadówki, może skrywać wielorakie zmiany zachodzące w rzeczywistości osiągniętych rezultatach spotkań z rodzicami.

Jak zatem należy postrzegać to badanie, uwzględniając kwestie zróżnicowania **doboru próby** oraz **trafności**? Biorąc pod uwagę napięcie między szczególnymi trudnościami związanymi z gromadzeniem danych a idealnym projektem badawczym, którego zarys został naszkicowany powyżej, czy badanie to może być źródłem jakichkolwiek pożytecznych informacji na temat zjawiska będącego przedmiotem zainteresowania?

Jestem przekonany, że odpowiedź leży w potraktowaniu mego badania nie jako próby ustalenia bezwzględnej „prawdy” na temat wywiadówek w ogóle, lecz w możliwości uważnego wglądu w jedną z nich w celu sformułowania problemów badawczych (zob. rozdział 9). W pewnym stopniu wyodrębnienie określonych zagadnień jest uzależnione od perspektywy obowiązującej na gruncie analizy konwersacyjnej, w myśl której „*możliwe działania społeczne*, tzn. *możliwości używania języka*, stanowią centralny przedmiot każdego studium przypadku opartego na analizie konwersacyjnej, a poświęconego interakcjom zachodzącym w środowisku instytucjonalnym” (Peräkylä 2004, s. 297).

Elementom związanym z *możliwościami* języka można nadać zbyt wielkie znaczenie, przypisując pewien stopień uniwersalności wynikom badań zjawisk o charakterze konwersacyjnym i interakcyjnym. Seale zauważa jednak, że „czytelnicy muszą dokonywać samodzielnych osądów istotności odkryć dla sytuacji, w których uczestniczą” (1999, s. 108). Wymaga to tylko prostej poprawki: „z groźbą przeniesienia [wyników badań] najwłaściwiej można sobie poradzić poprzez przedstawienie szczegółowego, bogatego opisu «wyjściowego» kontekstu (lub «próby»)» (tamże). Moje badanie zatem może być postrzegane jako projekt o charakterze *wyjaśniającym*, a nie *rozstrzygającym*, analizujący osiągnięcia rutynowych działań jednostek w określonym środowisku, a przy tym odsłaniający kolejne możliwości analityczne.

### 3.4.7. Zawężenie problemu badawczego

Chociaż z czasem zacząłem dostrzegać słabe punkty tez sformułowanych w pracy magisterskiej i dążyłem do ich wyeliminowania w trakcie badań prowadzonych w ramach studiów doktorskich, to właśnie wyniki badań przedstawione w pracy magisterskiej stały się podstawą propozycji badawczej, którą przedstawiłem najważniejszej w Wielkiej Brytanii instytucji decydującej o realizacji przedsięwzięć naukowych (ESRC, Economic and Social Research Council). Choć w propozycji tej położyłem największy nacisk na metodologiczną istotność analizy konwersacyjnej dla obszaru tematycznego związanego z komunikacją oraz edukacją, jej elementem był również następujący problem badawczy:

Podczas gdy może się wydawać, iż wywiadówki przynależą do kategorii interakcji zachodzących między profesjonalistami a laikami, wzbogaconej o towarzyszące im problemy, łączące się z odmiennymi sposobami korzystania przez ich uczestników z władzy, to jednak w sytuacji wywiadówki zarówno rodzice, jak i nauczyciele mogą przypisywać sobie osiągnięcie pewnego poziomu wiedzy „eksperckiej” dotyczącej przedmiotu, w związku z którym doszło do interakcji, tj. dziecka. Zatem problem badawczy, którym należy się zająć, polega na określeniu wpływu, jaki na wspólne tworzenie kontekstu przez rodziców i nauczycieli, czyli przez strony posiadające najwięcej władzy, wywiera żądanie wzajemnego uznania posiadanych kompetencji.

Pomijając kilka bardziej oczywistych trudności związanych z bezrefleksyjnym wprowadzeniem takich pojęć, jak „władza” lub „przypisywanie wiedzy eksperckiej”, moja propozycja badawcza pozostawała w sprzeczności z ogólnie przyjętym celem analizy konwersacyjnej, zgodnie z którym analiza powinna zawsze rozpoczynać się od tego, co George Psathas (1990, s. 45) nazwał „spojrzeniem pozbawionym motywów” (zob. wcześniejsze omówienie projektu Moiry). Sacks nadał tej myśli kształt następującego stwierdzenia: „Kiedy rozpoczynamy badanie z niewielką ilością danych, kwestia, dokąd projekt nas doprowadzi, jakimi odkryciami zaowocuje, nie powinna być rozważana” (1984b, s. 27). Zatem pomimo określenia celów (choć ograniczonych) projektu badawczego, rozpoczynając swoje studia doktoranckie, walczyłem o to, aby „jeszcze raz” dotrzeć do danych. Chciałem uniknąć ograniczeń wynikających z rozważań dotyczących tego, dokąd zamierzam dotrzeć.

Oczywiście centralnym punktem moich zmagania była konieczność dyscypliny, rozumianej nie tylko jako ograniczenie się w danym momencie do jednego lub dwóch pojęć analitycznych, ale pojmowana również jako zapewnienie szczegółom rozmowy zachowania swobody wyboru ich kierunku. Sacks zauważył, że „nigdy przedmiotem rozważań osoby dokonującej opisu nie powinien być kierunek jego rozwoju, dopóki nie zostanie on zakończony” (1992, t. 1, s. 472).

Dyscyplina w moim projekcie została wprowadzona dzięki odejściu od rozważań nad cechami interesującymi z indywidualnego punktu widzenia, na rzecz ukształtowania ich przez całościową strukturę organizacyjną wywiadówek. Analiza konwersacyjna zajmuje się jawnymi „wzorami niezmiennych, powtarzających się cech strukturalnych” (Heritage 1984, s. 241) obecnymi w rozmowie. Za sprawą wyznaczenia przebiegu przekazywania informacji na temat dziecka, widocznej zarówno w dążeniu nauczyciela do uzyskania odpowiedzi ze strony rodziców, jak i w sposobie kształtowania przez odpowiedź rozwijającej się trajektorii, zakres badań stawał się coraz bardziej wyrazisty.

### 3.4.8. Wnioski z historii Simona

Doświadczenia zdobyte przez Simona w trakcie pisania pracy licencjackiej pozwoliły mu na dostrzeżenie możliwości i ograniczeń wynikających z zastosowania pojęcia o znaczeniu kluczowym, tzn. „struktury społecznej” (1). I znów okazuje się,

że dogłębne zrozumienie jest możliwe za sprawą odniesienia do nowego tematu pojęć, które wcześniej poznaliśmy w bibliotece.

Niemniej sama świadomość istnienia ułomności pojęcia jest niewystarczająca. Każdy musi opanować jakieś podejście analityczne wobec danych, a potem odkryć sposoby jego wykorzystania. W przypadku Simona analiza konwersacyjna okazała się kluczem do wrót świata społecznego (2). Oczywiście takie podejścia nie mogą być określane jako prawdziwe bądź fałszywe, lecz tylko jako mniej lub bardziej użyteczne (zob. moje rozważania na temat **modeli** w rozdziale 7). Wydaje się, że w przypadku Simona użyteczność analizy konwersacyjnej ma charakter dwojaki. Po pierwsze, pomogła mu jasno określić, jakiego rodzaju dane są mu potrzebne i jak należy je analizować. Po drugie, była dla niego odpowiednia, gdy uwzględnił się jego wcześniejsze doświadczenia badawcze, a być może również znalazł się pod jej urokiem.

Odwolywanie się do teorii wówczas, gdy znaleźliśmy się pod jej wpływem, może nieść pewne niebezpieczeństwo. Poddanie się urokowi teorii może oznaczać, że nigdy nie będziesz w stanie wyzwolić się z niewoli zacisza bibliotecznego i nigdy nie staniesz w obliczu świata zewnętrznego (zob. moje rozważania na temat „wielkiej teorii” w rozdziale 6). Simonowi od początku towarzyszyła świadomość tego ryzyka i z determinacją dążył do połączenia swojego teoretycznego „zawężenia” z troską o zapewnienie własnym poczynaniom znaczenia praktycznego (3).

Do Simona, podobnie jak do Sally, uśmiechnęło się szczęście. Jego partnerka była nauczycielką w szkole podstawowej, gotową do umożliwienia mu dostępu do swojej pracy. Wywiadówki były słabo poznane i wydawało się, że są wydarzeniami niewolnymi od trudnych kwestii dla osób w nich uczestniczących, będących przedmiotem badania (4). Simon wykorzystał własne związki ze szkołą i otrzymał zgodę dyrektora placówki na nagrywanie na taśmie audio potrzebnego mu materiału (jest to wymóg analizy konwersacyjnej).

Jednakże pozyskanie dostępu zaowocowało nowym zmartwieniem. Simona niepokoiła nikła wielkość próby. Czy ograniczenie zakresu badania do pracy jednego nauczyciela, odpowiadające wymogom pracy magisterskiej, sprosta potrzebom rozprawy doktorskiej? Okazało się, że Simon doszedł do wniosku, że niewielka próba będzie wystarczająca, jeżeli w pełni zda sobie sprawę z ograniczeń wynikających z jej rozmiarów (5) i jeżeli jakość analizy będzie odpowiednia.

I rzeczywiście, kiedy doszło do analizy danych, Simon znalazł się w obliczu złożonego, wyrazistego problemu badawczego. Stało się to przyczyną początkowego napięcia między podejściem indukcyjnym, które wykorzystywał Simon, a podstawowymi wymaganiami instytucji wspierającej projekt w kwestii przedstawienia wstępnych hipotez. Przez moment nie mógł dostrzec drzew w lesie. Na szczęście z biegiem czasu wątek spajający materiał w całość stał się bardziej widoczny, gdyż różnorakie obserwacje umożliwiły odkrycie skwencyjnej struktury wywiadówek (6). Tym samym tezy sformułowane przez Simona zostały zorganizowane wokół przekazywania rodzicom przez wychowawcę „nowin” na temat ich pociech.



### 3.5. Uwagi końcowe

Istnieje wiele historii, które mogliby opowiedzieć studenci o doświadczeniach zdobytych w trakcie realizacji badań. Nie utrzymuję, że to, co przeczytałeś, jest typowe bądź reprezentatywne. Jednakże powyższe opowieści zawierają kilka uwag, w które warto się wsłuchać.

Przedstawiam je poniżej w formie *piętnastu wskazówek*. Oczywiście, podobnie jak w przypadku wszystkich rad, będziesz je musiał dostosować do kontekstu sytuacyjnego, choć jestem przekonany, iż są one odpowiednie dla *wszystkich poziomów* badań, począwszy od tych przeprowadzonych w trakcie studiów licencjackich, poprzez magisterskie, a skończywszy na doktorskich.

1. *Zaczynaj od znanego sobie obszaru* – jeżeli możesz, korzystaj z bliskich ci oraz łatwo dostępnych danych. Na przykład, jeśli tak jak w przypadku Moiry masz dane pochodzące z innego badania, które możesz (ponownie) zanalizować, skorzystaj z tej okazji. Nie otrzymasz żadnych dodatkowych punktów, jeśli uzyskasz materiał w niesprzyjających okolicznościach. Nie stawiaj sobie zbyt ambitnych zadań i skoncentruj własne wysiłki na znacznie ważniejszym zadaniu, którym jest analiza danych.
2. *Znajdź solidną orientację teoretyczną* – niejednokrotnie podkreślam, że badanie nie ogranicza się nigdy do samych technik badawczych. We wszystkich trzech historiach ich autorzy odwołują się do konieczności wyboru podejścia teoretycznego, które nadaje sens ich poczynaniom i staje się solidną podstawą dla wypracowania wniosków oraz analizy danych.
3. *Zawęż zasięg wybranego tematu* – postaraj się znaleźć temat, który odpowiada przyjętej przez siebie teorii, zgromadzonym danym oraz poddaje się obróbce (kwestia ta jest obszernie omówiona w rozdziale 6). Później, jeśli będziesz miał na to ochotę, będziesz mógł, podobnie jak Moira, Sally i Simon, wykorzystać swoje badanie do rozwoju odpowiadającej mu dziedziny (np. służby zdrowia), przyjętej metodologii (np. wywiadu badawczego, etnografii, analizy konwersacyjnej) oraz do wywarcia wpływu na odpowiednie zagadnienia polityki społecznej.
4. *Nie próbuj wynaleźć kola* – w rozdziale 5 omawiam znaczenie „oryginalności” dla badania. Warto tu przypomnieć, że Moira wykorzystwała wcześniejsze badanie jako model dla własnego projektu i zarówno ona, jak i Simon posłużyli się uznaną metodą transkrypcji nagrań audio. Zatem przyjrzyj się zakończonym powodzeniem wcześniejszym dysertacjom zgromadzonym w bibliotece uniwersyteckiej lub w zbiorach twojego wydziału. Skoncentruj się na tych, które powstały pod kierunkiem twojego promotora.
5. *Nie przerywaj pisania* – zapisuj swoje pomysły. Nie przejmuj się długością lub ogólnością dokonanych zapisków. Rzeczywiście, w pewnym stopniu niepozbawione sensu jest, przynajmniej na początku pracy, stworzenie złożonego z pięciuset słów szkicu, który będzie prowadził cię we właściwym kierunku, a przy tym jego nakreślenie nie pochłonie zbyt wiele czasu i wysiłku.

6. *Nie zwlekaj z rozpoczęciem analizy danych* – nie unikaj analizy danych na wczesnym etapie projektu, przedkładając nad nią poznanie literatury fachowej i konieczność zgromadzenia danych. Jeśli na starcie nie posiadasz żadnych danych, postaraj się zanalizować opublikowane dane zgromadzone przez innego badacza, twojego promotora itd. (zob. rozdział 11).
7. *Zachowaj krytycyzm wobec zgromadzonych danych* – kiedy zaczynasz określać prawidłowości występujące w materiale badawczym, nie wyciągaj zbyt pochopnych wniosków. Określ, jak silny jest wzór, dokonując porównań wielu fragmentów danych (tak jak uczyniła to Moira) oraz podejmując próby wyodrębnienia przypadków odchyłań (tak postąpiła Sally).
8. *Korzystaj z pomocy promotora* – niech weryfikuje twoje pomysły i będzie dla ciebie źródłem wsparcia.
9. *Wykorzystuj inne zasoby i możliwości* – uczestnicy studiów magisterskich powinni wykorzystywać każdą szansę na udział w odpowiadających ich zainteresowaniom konferencjach, a co najważniejsze, ich udział powinien być czynny. Powinni korzystać z adekwatnych zajęć warsztatowych, jak również zorientować się, czy wśród studentów istnieje grupa badawcza zajmująca się podobnymi tematami. Jeśli taka grupa nie istnieje, to powinni sami ją utworzyć.
10. *Nie oczekuj, że praca nie utknie na mieliźnie* – bądź przygotowany na wloty i upadki. Są nieuniknione. Na przykład Sally odkryła, że jej pierwsze pomysły na poradzenie sobie z tematyką związaną ze spotkaniami grup wsparcia zdrowia psychicznego były zbyt uproszczone, natomiast Simon miał trudności z określeniem sposobu zintegrowania wyraźnie zróżnicowanych wyników. Upatruj w przeszkostach szansy: Sally opracowała model o większych walorach wyjaśniających, a Simon ostatecznie dostrzegł ogólną prawidłowość.
11. *Prowadź dziennik opisujący przebieg badania* – Moira, Sally i Simon odnotowywali na bieżąco pomysły, nadzieje oraz obawy. Taka dokumentacja jest bezcennym źródłem, na co wskazuję w rozdziale 22. Możesz ją potem wykorzystać w rozdziale dotyczącym metodologii pracy.
12. *Wykorzystuj w pełni czas przeznaczony na pracę*<sup>2</sup> – jeśli musisz dzielić swój czas między badania a inne obowiązki, kluczowe znaczenie ma wyznaczenie chwil, w których będziesz mógł skoncentrować się jedynie na swoim projekcie badawczym. Wykorzystaj ten czas na intensywną analizę danych oraz pisanie.
13. *Nie czyni sobie wyrzutów* – jeżeli doświadczasz niemocy twórczej, być może najlepszym sposobem na jej pokonanie będzie zrobienie sobie dłuższej przerwy przed powrotem do pracy badawczej.
14. *Traktuj relacje ze środowiskiem badanym jak dane* – to, jak inni cię traktują w trakcie badań terenowych, nigdy nie jest jedynie zagadnieniem technicznym. Przypadki Moiry i Sally świadczą o tym, jak interakcje z jednostkami będącymi przedmiotem badania wpływają na ukształtowanie zebranych danych.

<sup>2</sup> Wprowadzenie punktów 12 i 13 zasugerowała Vicki Taylor po lekturze wcześniejszej wersji tego rozdziału.

15. Zrozum, że nie istnieje idealny model projektu badawczego – praktyczne możliwości (np. dostęp lub jego brak; czas, którym dysponujesz) zawsze będą miały wpływ na każdy projekt badawczy. Nie obawiaj się pracy na materiale, który wpadł ci w ręce. Egzaminatorzy nie będą porównywać twojej pracy badawczej z jakimś „idealnym” modelem, ale będą wymagać, abyś dogłębnie przemyślał ograniczenia zgromadzonych danych i dokonanej analizy (zob. rozdział 5).

### Główne zagadnienia

- Dobrze jest zacząć badanie na znanym sobie terenie.
- Znajdź odpowiednią perspektywę teoretyczną, która będzie działała na twoją korzyść.
- Gdy już poczujesz się pewnie w badanym środowisku, możliwie szybko i precyzyjnie zarysuj temat badawczy.
  - Nie próbuj wynaleźć koła – odkryj to, co pomogło innym, i idź w ich ślady.
  - Nie przerywaj pisania.
  - Nie zwlekaj z rozpoczęciem analizy danych.
  - Zachowaj krytycyzm wobec zgromadzonych danych – nie wyciągaj pochopnych wniosków.
- Wraz z promotorem poddawaj próbom swoje pomysły – nie przejmuj się, jeżeli na początku realizacji projektu będziesz często popełniał błędy.
  - Wykorzystuj zasoby i możliwości dostępne na twoim wydziale, jak również poza nim.
  - Nie oczekuj, że wszystko pójdzie gładko – nie było jeszcze badania, w którym nie doszłoby do jakiejś katastrofy.
  - Prowadź dziennik opisujący przebieg badania.
  - Dziel czas między różne działania.
  - Nie czyń sobie wyrzutów, gdy przestaniesz robić postępy w pracy badawczej.
  - Traktuj relacje ze środowiskiem badanym jak dane.
  - Zrozum, że nie istnieje idealny model projektu badawczego.

### Polecane lektury

Przejrzyj podobne prace studentów twojej uczelni. Licencjaci powinni szukać dostępu do wcześniejszych, pozytywnie ocenionych rozpraw powstałych na ich wydziale. Magistranci powinni zapoznać się w bibliotece z pracami doktorskimi i magisterskimi, koncentrując uwagę przede wszystkim na pracach kolegów, którzy mieli tego samego promotora. Jeżeli rozdziały metodologiczne nie zawierają faktów autobiograficznych, należy spróbować nawiązać kontakt z ich autorami i dowiedzieć się, czego nauczyli się na podstawie osobistych doświadczeń.

*Doing Your Research Project* Judith Bell (1993) to godna polecenia praca wprowadzająca w problematykę badań, przeznaczona dla studentów pierwszych lat. *How to Get a PhD* Estelle Philips i Dereka Puga (1994) to najlepsze brytyjskie opracowanie zagadnień związanych z przygotowaniem doktoratu. *Surviving Your Dissertation* Kjella Rudestama i Rae Newtona (1992) to amerykańska książka-przewodnik po tej problematyce.

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 3.1

Przez określony czas (przez miesiąc, jeśli jeszcze nie zakończyłeś studiów licencjackich, przez trzy miesiące, jeżeli aktualnie jesteś na studiach magisterskich, bądź przynajmniej przez pół roku, jeżeli jesteś doktorantem) prowadź dziennik dokumentujący przebieg badania. Odnotuj w nim:

- zmiany koncepcji dotyczące tematu, danych, teorii i metody,
- nowe pomysły powstające w wyniku lektury lub wykładu i rozmowy,
- spotkania z promotorem i ich efekty,
- istotne wydarzenia w twoim życiu i ich wpływ na pracę badawczą.

Gdy praca badawcza na jakimś etapie będzie dobiegać końca, przeczytaj dziennik i określ:

- co udało ci się osiągnąć w tym czasie,
- jakie warunki musiałyby zostać spełnione, abyś lepiej radził sobie w przyszłości,
- cele do osiągnięcia w takim samym kolejnym przedziale czasowym.

## Doświadczenie badawcze 2

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- rozważyć teoretyczne podstawy swojego badania;
  - zrozumieć, jakie dane i metody są odpowiednie dla twojego tematu badawczego;
  - uchwycić elementy jakościowej analizy danych;
  - dostrzec to, co łączy się z planowaniem praktycznego, realnego projektu badawczego.
- 

### 4.1. Wprowadzenie

Ta część książki poświęcona jest nakreśleniu kontekstu, w którym tworzone są prace badawcze o charakterze jakościowym. Rozpoczęliśmy od pobieżnego rzutu oka na badania jakościowe. Następnie w rozdziale 3 rozważaliśmy, jaką naukę można zaczerpnąć z trzech ukończonych rozpraw badawczych.

Jednakże dla wielu czytelników tego podręcznika ukończenie własnej pracy licencjackiej bądź magisterskiej jest odległym marzeniem. Dlatego też w tym rozdziale przedstawię relacje studentów dotyczące początkowych etapów realizacji ich projektów badawczych. Dzięki nim przyjrzymy się dokładniej problemom analitycznym, metodologicznym i praktycznym, którym musi sprostać początkujący badacz.

W pewnym sensie nowicjusz ma dużo mniej do udowodnienia niż naukowiec o uznanej pozycji. Jeżeli wyobrazisz sobie strukturę osiągnięć naukowych jako skalę progresywną, to artykuły w prasie fachowej są dla uznanych naukowców chlebem powszednim i znajdują się (lub powinny się znajdować) na szczycie skali osiągnięć naukowych. Co może dziwić, książki zajmują niższą pozycję na owej skali, gdyż nie są w tym samym stopniu wyrazem niezależnego spojrzenia autora. Jeszcze niższą rangę mają sprawozdania z badań, które – w moim przekonaniu – powinny być traktowane jako dowód na opanowanie rzemiosła.

Moje wyobrażenie skali progresywnej w badaniach służy jedynie do zobrazowania etapów kariery badawczej – nie stanowi kategorii moralnej. Choć minęło już ponad trzydzieści lat od chwili, gdy sam rozpocząłem studia, to jednak nie spoglądam z góry na prace studentów pierwszego roku. Co więcej, jeśli mam być szczerzy, to bywa i tak, że z bardziej interesującymi pomysłami spotykam się na seminariach badawczych dla początkujących studentów niż w wielu artykułach w prasie fachowej!

To, co przedstawię w dalszej części rozdziału, nie stanowi w żadnym razie reprezentatywnej próby projektów jakościowych we wczesnych fazach ich realizacji. Materiał ten pochodzi bowiem od studentów mojego wydziału oraz wielu wydziałów humanistycznych i nauk społecznych uniwersytetów fińskich<sup>1</sup>.

Chociaż zróżnicowanie przedstawionych badań jest ograniczone, to mam nadzieję, że zgodzicie się, iż spektrum nie jest zbyt wąskie. Innymi słowy, liczę na to, że czytelnicy odnajdą przynajmniej jakiś element odpowiadający ich własnym koncepcjom i zainteresowaniom.

Zstawiając taką prezentację na potrzeby rozdziału, musiałem podjąć decyzję, jaką zasadę porządkującą przyjąć. W szczególności musiałem dokonać wyboru i określić, czy materiał uporządkuję według tematu, teorii czy też metodologii. Założyłem, że kryterium tematu byłoby interesujące, ale mogłoby wywołać wrażenie, że wykluczam czytelników zajmujących się tematami nieuwzględnionymi. W przypadku grupowania materiałów według teorii rzecz przedstawiała się inaczej. Taka zasada porządkująca mogłaby być zbyt abstrakcyjna i być może niejasna dla odbiorców reprezentujących zasadniczo odmienne dyscypliny naukowe. Przyjmując perspektywę metodologiczną, miałem nadzieję, że nada ona przedstawionym materiałom spójny charakter, gdyż umożliwi uchwycenie wielu metod wykorzystywanych (i rozważanych) przez badaczy posługujących się metodami jakościowymi.

Zatem przedstawione rozważania są uporządkowane według kryterium metodologicznego. Tworzą je podrozdziały poświęcone wywiadom, **etnografii**, analizie tekstu, pracy z nagraniami audio i wideo oraz projektem wykorzystującym wiele metod. Jak dobitnie wykażę, metody nabierają znaczenia oraz żywotności jedynie za sprawą głębokiego zakorzenienia w określonej perspektywie teoretycznej.

Podobnie jak w rozdziale 3 będę przedstawiał przypadek po przypadku, dodając pewne uwagi do każdego z nich oraz podsumowanie dotyczące istotnych elementów obecnych w każdej z metodologii. Rozdział zamykają pewne wskazówki ułatwiające realizację wstępnych etapów badania.

Przy każdym z tematów badawczych podałem dyscyplinę naukową interesującą studenta, jak również jego imię.

## 4.2. Wywiady

### 4.2.1. Życie i codzienność w społeczności osób starszych

(Przetwarzanie informacji/socjologia) [Tippi]

Oto co pisze Tippi o projekcie, który realizuje wraz z kolegami: „Chcieliśmy dowiedzieć się, co mieszkańcy myślą o życiu w społeczności, w której spędzili wiele

<sup>1</sup> Pomysły tych projektów badawczych pochodzą z wystąpień studentów w trakcie zajęć dla magistrantów, które współorganizowałem w Goldsmiths College i na Oulu University w Finlandii. Materiały zaczerpnąłem z pisemnych planów badawczych przygotowanych przez studentów przed rozpoczęciem zajęć. Oparłem się na robionych wówczas notatkach dla Goldsmiths College, przepraszam więc za wszelkie nieścisłości. W każdym razie, jak zapamiętałem, są to relacje dotyczące pierwszych badań, które rozwijały się i ulegały modyfikacjom. Z tego powodu imiona studentów zostały zmienione.

lat”. Jej badanie jest oparte na wywiadach z losową próbą złożoną z ośmiu starszych osób, członków społeczności. Według słów Tippi, celem badania jest „[określenie] zasadniczego sensu życia [w badanej społeczności]”. Oto jak opisuje wywiady: „Osoby starsze pytano o ich codzienny rozkład zajęć, stosunek do krewnych, sektor usług, sąsiedztwo i otoczenie, o ich zainteresowania i poglądy na temat dzisiejszego społeczeństwa w porównaniu z ich doświadczeniami z przeszłości”.

Wstępne wyniki uwiarygodniły dwa fakty. Po pierwsze, członkowie badanej społeczności opowiadali tego samego rodzaju historie własnego życia. Po drugie, ludzie ci opisywali siebie jako bardziej niezależnych, niż zakładała to Tippi. Opisywali codzienność jako usiłowanie zachowania kontroli nad czterema aspektami życia: finansowym, społecznym, zdrowotnym oraz związanym z poczuciem bezpieczeństwa.

W badaniach, w których wywiady są wykorzystywane w celu ujawnienia percepcji respondentów, może się pojawić pewna kwestia analityczna: Jak dalece uprawnione jest założenie, że ludzie przypisują swoim doświadczeniom tylko jedno znaczenie? Czy w tym przypadku nie może pojawić się wiele znaczeń nadawanych życiu w społeczności, ujawniających się w tym, co ludzie mówią badaczowi, sobie nawzajem, opiekunom itd. (Gubrium 1997)?

Wiąże się to z ważnym zagadnieniem metodologicznym: Czy wywiady należy traktować jako środek zapewniający bezpośredni dostęp do „doświadczenia”, czy też jako aktywnie konstruowane **narracje** (Holstein, Gubrium 1995)? Oba podejścia są w równym stopniu uprawnione, ale to, które zostanie wybrane, należy obronić i wyjaśnić.

### 4.2.2. Opinie studentów na temat systemu ocen oraz pomocy naukowej

(Nauki o zachowaniu) [Laura]

Laura bada reakcje studentów na oceny ich prac w systemie nauki korespondencyjnej. Stawia następujące pytanie: „Czy studenci uzyskali właściwą ocenę i wtedy, gdy była ona potrzebna?” Zgromadzone przez nią dane pochodzą z tematycznych wywiadów z jedenastoma studentami z czterech różnych regionów. Wstępne wyniki badań wykazują, iż studenci oczekiwali bardziej szczegółowych, krytycznych uwag na temat swoich prac, tak aby mogli poznać luki w swojej wiedzy oraz sposoby jej uzupełnienia.

Laura opisuje podstawę teoretyczną swojego projektu jako metodę **hermeneutyczną**, opartą na interpretacji świata dokonanej przez badacza i osoby stanowiące obiekt jego zainteresowania, oraz próbę połączenia ich perspektyw znaczeniowych. Jest to zadanie ambitne i jego waga musi znaleźć odzwierciedlenie w analizie danych. Bez względu na obraną drogę, kwestia dotycząca statusu danych pochodzących z wywiadu, podobnie jak w projekcie Tippi, musi zostać poruszona.

### 4.2.3. Piłka nożna i męskość

(Socjologia) [Steven]

Podejście Stevena wywodzi się z teorii męskości powstałych na gruncie badań nad płcią kulturową (*gender studies*). Mówiąc bardziej dokładnie, praca Stevena koncentruje się wokół kibiców piłkarskich i męskości. Interesuje go przede wszystkim zrozumienie doświadczeń kibiców w opozycji do sposobu przedstawiania obrazu ich zachowań (np. w mediach).

Jest to jeden ze sposobów „podziału tortu” między przedstawiciele różnych dziedzin (np. badań nad przedstawianiem sportu w mediach), używających odmiennych danych, a którzy bezpośrednio ze sobą nie konkurują.

Steven wykorzystuje dane pochodzące z wywiadów przeprowadzonych z kibicami piłkarskimi. Zauważa, że musi uporać się z kłopotliwymi kwestiami metodologicznymi, związanymi z procedurą doboru próby, z własnym zaangażowaniem w relacje z udzielającymi wywiadów oraz z tym, jak analizować zgromadzone dane. Jednym ze źródeł, do którego może dotrzeć, jest praca Jocelyn Cornwell poświęcona zdrowiu, płci kulturowej oraz ubóstwu pt. *Hard Earned Lives* (1981), powstała jako efekt badania, którego podstawę stanowiły wywiady i któremu przyświecały zblizone, równie ambitne cele.

W takiej sytuacji zawsze słuszne jest bardziej dogłębne zapoznanie się z fachową literaturą metodologiczną na temat analizowania materiału pochodzącego z wywiadu. Nawet jeżeli zdecydujesz się na przyjęcie postawy negującej tezy zawarte w pracach metodologicznych, będziesz musiał być w stanie uzasadnić przyjęte stanowisko. Jeśli tego nie zrobisz, grozi ci, że chcesz podjąć trud wyważania już otwartych drzwi.

### 4.2.4. Praca z tekstem w klasach obcojęzycznych

(Filologia angielska) [Pia]

W Finlandii nauka języków obcych polega przede wszystkim na korzystaniu z podręcznika. Jednakże uczniowie często określają ten sposób nauki jako monotony i nużący. Pia chce ustalić, czy istnieją odmienne opinie na temat nauki języków obcych oraz czy między tymi poglądami zachodzi sprzeczność. Jej szersze zainteresowania dotyczą czynników utrudniających przeprowadzenie zmian w sposobie nauczania.

Na dane Pii składa się dwanaście wywiadów (sześć przeprowadzonych z nauczycielami i sześć z uczniami). Ponadto dysponuje zapisem pięciu spotkań, w trakcie których poproszono uczniów o pracę z tekstem połączoną z „głośnym myśleniem”. Jest to pomysł interesujący, gdyż próbuje powiązać to, co ludzie mówią, z konkretnym zadaniem, które wykonują, mimo że jest to trudne ze względu na prawdopodobieństwo, że ludzie nie będą w stanie wyrazić, nawet w obszernych wypowiedziach, całej złożoności posiadanych umiejętności praktycznych (Garfinkel 2007).

Pia określa własne podejście analityczne jako **analizę dyskursu**. Oznacza to, że bardziej interesuje ją określenie sposobów *mówienia* o lekturze w obcym języku niż

nawiązanie do doświadczeń zgromadzonych w procesie uczenia się języka obcego przy wykorzystaniu podręcznika. Przyjmując, że ostatnie zagadnienie może być traktowane jako problem społeczny, może się okazać, iż analiza dyskursu, w ramach której najistotniejsze jest definiowanie społeczne, nie stanowi właściwego narzędzia do bezpośredniego poruszania problemów społecznych. Może to oznaczać konieczność zrezygnowania z analizy dyskursu bądź też określenia na nowo problemu badawczego.

Jeśli interesuje nas to, co się dzieje w klasie, to pojawia się kwestia związana z celowością gromadzenia danych na podstawie wywiadów. Czy nie powinniśmy raczej obserwować działań ludzi, zamiast pytać, co o nich myślą? Czy to, co mówimy o procesie edukacyjnym, bezpośrednio łączy się z tym, co dzieje się w szkole?

### 4.2.5. Żałoba i proces ozdrowieńczy jako narracje

(Psychiatria) [Katarin]

Katarin analizuje wywiady przeprowadzone z parami, które straciły dziecko. Interesuje ją, jak po takiej stracie członkowie rodziny tworzą historie opisujące żałobę oraz proces ozdrowieńczy. Wyodrębniła trzy dyskursy, z którymi mamy w tym przypadku do czynienia:

- dyskurs religijny („wszystko jest jasne [...] sądzę, że moja wiara jest silniejsza”),
- dyskurs medyczny („nasze dziecko nie miało szansy na przeżycie, tak jest lepiej, płuca były niewykształcone”),
- dyskurs sprzeciwu („kto może decydować o tym, komu wolno żyć, a komu nie wolno?”).

Katarin nazywa swoją pracę analizą narracji. Dzięki potraktowaniu relacji respondentów jako umiejętnie skonstruowanych historii, Katarin uzyskuje żywy, a przy tym uformowany teoretycznie opis gromadzenia danych.

Trzeba tu tylko wyrazić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, poprzestanie na wyodrębnieniu różnorodnych dyskursów w wypowiedziach respondentów może dać w efekcie prostą i niepełną listę. Na pewnym etapie warto, z analitycznego punktu widzenia, wyjść poza taką listę, aby podjąć umiejętną próbę naszkicowania sposobów, dzięki którym wyodrębnione dyskursy nałożą się na siebie (zob. Silverman 2007, s. 218–222).

Po drugie, gromadzenie **narracji** w wywiadach (bądź rozmowach) jest zawsze procesem dwukierunkowym. Dlatego też musimy traktować pytania wywiadu nie jako (być może pozorny) wstęp do prawdziwych twierdzeń, lecz jako elementy procesu, który prowadzi do powstania spójnej narracji (zob. Holstein, Gubrium 1995).

### 4.2.6. Narracje krewnych zmarłego

(Socjologia) [Moir]

Po raz pierwszy zetknęliśmy się z projektem badawczym Moiry w rozdziale 3. Tutaj przedstawię jej początkowe przemyślenia zaprezentowane w trakcie zajęć

warsztatowych dla magistrantów. Moira wykorzystuje dane pochodzące z wcześniejszych wywiadów. Podobnie jak Katarin zainteresowana jest tym, jak osamotnieni krewni konstruują pierwsze historie dotyczące utraty bliskich. Podejście Moiry wywodzi się z **etnometodologii** i dotyczy sposobów okazywania przez ludzi racjonalnej oraz moralnej odpowiedzialności w trakcie rozmowy. W swoich relacjach ludzie dają dowody na to, że słyszą oskarżenia pod swoim adresem (i z wyprzedzeniem radzą sobie z nimi). Tym samym analiza w całej pełni ukazuje, dlaczego ludzie nie są „nawinni, formułując sądy”, oraz ich żywe zainteresowanie utrzymaniem porządku moralnego lub jego naprawą.

Metoda przyjęta przez Moirę została zaczerpnięta z analizy **narzędzi kategoryzacji przynależności** Harveya Sacksa, przy równoczesnym wykorzystaniu jako ilustracji pracy Geoffreya Barucha poświęconej „opowieściom moralnym” matek dzieci upośledzonych. Jak widzieliśmy w poprzednim rozdziale, oparcie pracy na wcześniejszym badaniu, wywodzącym się z jasno określonego podejścia teoretycznego, może znacznie skrócić drogę prowadzącą do udanej rozprawy naukowej (zob. również rozdział 6).

Wykorzystując tę metodę, Moira w trakcie swojego wystąpienia przedstawiła początek analizy pięciu fragmentów materiału badawczego. Na późniejszym etapie badania, przy zachowaniu przyjętej perspektywy teoretycznej, Moira może pogłębić analizę, pracując intensywnie na niewielkich wycinkach materiału, aby dokładnie określić, jak poszczególne opisy przyczyniają się do wsparcia pewnych zachowań, takich jak „narrzekaństwo”, „usprawiedliwianie się”. Dzięki takiemu działaniu Moira, podobnie jak Katarin, może uniknąć pokusy stworzenia prostej *listy* różnych kategorii.

#### 4.2.7. Wywiady: podsumowanie

Na podstawie sześciu badań polegających na przeprowadzaniu wywiadów można wyodrębnić łączące je wątki. W trosce o zachowanie przejrzystości wyводу nadałem temu podsumowaniu formę listy złożonej z pytań, które musisz przemyśleć, jeżeli zamierzasz zrealizować projekt oparty na wywiadach.

Powinno być jasne, że zarówno w tym miejscu, jak i w innych, bardziej interesuje mnie analiza danych niż mechanizmy służące ich gromadzeniu. Żywię przeświadczenie, że dostarczenie recepty na zbieranie danych tworzy ryzyko wielkiego uproszczenia lub całkowitej banalności. Co więcej, w badaniach jakościowych to, co dzieje się w **teren**ie, gdy usiłujesz uzyskać dane, staje się raczej źródłem samym w sobie niż problemem technicznym, który należy rozwiązać (zob. rozdział 17).

##### *Jaki status przypisujesz swoim danym?*

Wiele badań opartych na wywiadach ma na celu ujawnienie percepcji respondentów. Jak dalece uzasadnione jest przekonanie, że ludzie przypisują swoim doświadczeniom pojedyncze znaczenia? Czy w jakiejś sytuacji (np. w życiu rodzinnej społeczności) lub w pewnej formie działalności (np. byciu kibicem piłkarskim)

nie może pojawić się wiele znaczeń widocznych w tym, co ludzie mówią badaczowi, sobie nawzajem, opiekunom itd. (Gubrium 1997)?

Wiąże się to z ważnym zagadnieniem metodologicznym: czy wywiady należy traktować jako środek zapewniający bezpośrednio dostęp do „doświadczenia”, czy też jako aktywnie konstruowane „narracje”, których elementy stanowią działania wymagające analizy (Silverman 2007; Holstein, Gubrium 1995)? Oba podejścia są w równym stopniu uprawnione, ale to wybrane należy obronić i wyjaśnić.

##### *Czy przyjęta perspektywa analityczna odpowiada twoim celom praktycznym?*

Niektóre skomplikowane perspektywy analityczne (np. hermeneutyka, analiza dyskursu) mogą jedynie utrudnić realizację przyjętego celu, jeżeli jest nim poruszenie określonego problemu społecznego (np. życie i pokonywanie trudności w społeczności osób starszych, opinie studentów na temat systemu ocen oraz pomocy naukowej). Jeśli rzecz tak się przedstawia, łatwiejszym wyjściem z tej sytuacji będzie wskazanie na istnienie bardziej złożonych sposobów wykorzystania zgromadzonych danych i skoncentrowanie się na przedstawieniu własnego projektu jako badania *o charakterze opisowym*, dla którego punktem wyjścia będzie jasno określony problem społeczny.

##### *Czy dane z wywiadów są rzeczywiście odpowiednie dla tematu?*

Powiedzmy, że interesuje cię to, co dzieje się w klasach szkolnych. Czy wywiad powinien stanowić główne źródło danych? Zastanów się dokładnie, dlaczego chcesz oprzeć swój projekt na wywiadach? Co prawda dają one względnie szybką możliwość zgromadzenia danych, jednak nie tak szybką jak teksty i dokumenty. Jak silnie wpłynęła na ciebie dominacja wywiadów w mediach (zob. Atkinson, Silverman 1997)?

Gdy przedmiotem twojego zainteresowania jest to, co dzieje się w klasie, czy nie powinieneś obserwować, co ludzie *robią*, a nie zadawać im pytania, co o tym *myślą*? Być może powinieneś gromadzić dokumenty rutynowo produkowane w szkole, jak uwagi na temat uczniów, statuty placówek itd.

Oczywiście nadal możesz mieć ochotę na przeprowadzenie wywiadów w ramach swojego przedsięwzięcia badawczego. Jednakże bez względu na to, jaką metodę wybierzesz, będziesz musiał uzasadnić swoją decyzję i wykazać, że starannie przemyślałeś kwestie praktyczne oraz etyczne związane z dokonaniem wyboru.

##### *Czy nie masz przesadnych wymagań co do rezultatów swojej pracy?*

Zawsze pomocne jest ograniczenie wymagań stawianych własnemu projektowi badawczemu. Zbyt wybujałe pretensje w kwestii oryginalności, zasięgu oraz możliwości zastosowania wyników do rozwiązania określonego problemu społecznego to poważne wyzwanie losu. Ostrożnie formułuj możliwości właściwe dla przyjętego podejścia badawczego. Okaż zrozumienie dla faktu, że wyznacza ono tylko jedną z dostępnych dróg, a inne podejścia, wykorzystujące odmienne rodzaje danych, nie muszą bezpośrednio ze sobą konkurować.

### *Właściwa analiza nie ogranicza się do listy*

Wyodrębnienie kluczowych elementów zgromadzonego materiału na podstawie określonego schematu teoretycznego powinno być tylko pierwszym etapem procesu analizowania danych. Dzięki określeniu sposobu powiązań między elementami możesz stworzyć obszerną pracę poświęconą zarówno przeprowadzającemu wywiady, jak i osobom udzielającym odpowiedzi, i podobnie jak ci ostatni będziesz mógł wyrazić w niej coś frapującego i oryginalnego.

Teraz przejdziemy do badań **etnograficznych**, które zawierają w sobie element obserwacji. Jak wkrótce zobaczymy, tego rodzaju badania również łączą się z całym zbiorem zagadnień metodologicznych i analitycznych.

## 4.3. Etnografie

Podstawą etnografii jest obserwacja w określonym środowisku. Początkowy etap rozwoju etnografii był związany z antropologią. Antropolodzy uznali, że jeżeli ktoś pragnie w pełni zrozumieć grupę, to musi zaangażować się w długotrwałą obserwację. Typowa antropologiczna praca badawcza w terenie polega na zatopieniu się przez lata w **kulturze**, co staje się możliwe dzięki opanowaniu języka oraz uczestnictwu w wydarzeniach społecznych.

Inaczej ma się rzecz z przedstawicielami innych dziedzin niż antropologia. Będą oni prawdopodobnie badać środowiska lub **subkultury** istniejące na gruncie ich własnego społeczeństwa. Zapoznamy się z przykładami ilustrującymi to drugie podejście w badaniach, których autorzy przedmiotem obserwacji uczynili zachowania w klasach szkolnych, szpitalach oraz w Internecie.

### 4.3.1. Analiza funkcji komunikacyjnych podczas nauki w niewielkich grupach

(Pedagogika) [Caroline]

Praca w niewielkich grupach stała się cechą właściwą wielu nurtom nowoczesnej edukacji. Wymierny charakter tego typu „nauczania” stanowi wyraźny, a przy tym nienależycie poznany obszar tematyczny, połączony z już dostrzeżonym problemem społecznym. Jak zauważa Caroline, „sposób, w jaki konstruowana jest wiedza w trakcie ustnych interakcji zachodzących między dziećmi podczas nauki w niewielkich grupach, pozbawionych bezpośredniej kontroli nauczyciela, nie został jeszcze w pełni zbadany”.

Caroline obserwowała dzieci z przedziału wiekowego od 10 do 12 lat, pracujące w niewielkich grupach nad matematyką, naukami przyrodniczymi, językiem. Badaczka koncentruje uwagę na „dynamice socjokognitywnej i interpersonalnej, obecnej w interakcjach zachodzących między rówieśnikami”, a posługuje się przy tym

kategoriami „mającymi swe podstawy w funkcjach komunikacji, które zostały wyodrębnione w ramach interakcji”.

Jest to temat zdefiniowany teoretycznie, ale może on mieć równocześnie wyraźne znaczenie praktyczne. Na jego potrzeby wykorzystano jasno określoną metodę wywodzącą się z pewnych form analizy dyskursu. Jednakże projekt Caroline poruszył również bardziej ogólne zagadnienia związane ze sposobami radzenia sobie przez badaczy z określaniem właściwości uzyskanych danych.

Caroline posługuje się stroną bierną, gdy odwołuje się do „funkcji komunikacji, które zostały wyodrębnione w ramach interakcji”. Zabieg ten zwraca naszą uwagę na pomijane w badaniach społecznych zagadnienie, jak osoba dokonująca analizy radzi sobie z „określeniem właściwości” zgromadzonych danych. Jedną z najczęstszych odpowiedzi na to pytanie jest postulat przestrzegania odpowiednich reguł postępowania. Na przykład koderów danych zapoznaje się zazwyczaj z procedurami, aby zapewnić utrzymanie jednorodnego podejścia.

Jest to wypróbowana i ciesząca się zaufaniem praktyka stworzona po to, aby uzyskać większy stopień **rzetelności** metody badawczej. Co więcej, warto mieć świadomość, że **kodowanie** nie jest działaniem zarezerwowanym jedynie dla naukowców realizujących projekty badawcze. W pewnym stopniu badani przez Caroline uczniowie, podobnie jak my wszyscy, „koduja” to, co usłyszą i zobaczą w otaczającym ich świecie. Ponadto wykazano, iż „kodowanie” jest procesem opierającym się na interakcji, polegającym na wzajemnym oddziaływaniu (Sacks 1992; Silverman 1998).

Jak zauważyłem już wcześniej, „tort” badawczy może zostać w sposób uprawniony podzielony na wiele różnych sposobów. *Nie* twierdzą zatem, że zdecydowana większość badaczy traktujących „kodowanie” jako problem czysto analityczny nie wywiązuje się ze swoich zadań. Stawiam natomiast ograniczone żądanie, aby wspomnieli o tej ugruntowanej krytyce i ustosunkowali się do niej (zob. Clavarino, Najman, Silverman 1995).

### 4.3.2. Analiza pracy radiologów

(Przetwarzanie informacji) [Julia]

Radiologia, podobnie jak wiele innych dziedzin związanych z ochroną zdrowia, doświadczyła ostatnio poważnych zmian technologicznych wynikających z faktu, iż tradycyjne zdjęcia rentgenowskie są uzupełniane komputerowymi obrazami cyfrowymi. Jak zauważa Julia, każda nowa technologia tworzy zarówno kolejne ograniczenia, jak i nowe możliwości. Koncentruje się ona na interakcjach w miejscu pracy związanych z wprowadzoną ostatnio technologią.

Wykorzystując nagrania wideo, obserwacje oraz wywiady, Julia zgromadziła materiał dotyczący spotkań, w trakcie których interpretowano zdjęcia radiologiczne. Julia liczy na to, że badanie przeprowadzone w miejscu pracy przyczyni się do pogłębienia wiedzy o interakcji na linii człowiek–komputer oraz wpłynie na kształt przyszłych rozwiązań technologicznych (zob. Suchman 1987; Heath 2004).

Mam nadzieję, że zgodzicie się ze mną, że jest to interesujące połączenie podejścia zdefiniowanego teoretycznie z badaniem o znaczeniu praktycznym. Jednakże Julia obawia się, iż *czegoś zabraknie* zarówno w wywiadach, jak i w nagraniach wideo. Ujmuje to następująco:

Na tym etapie badania uzmysłowila sobie, że istnieją pewne aspekty pracy radiologów, do których nie mogę „dotrzeć” poprzez wywiady (ludzie nie są w stanie opowiedzieć o tych aspektach swoich działań, które są im tak znane, że nawet ich nie dostrzegają) lub dzięki obserwacji czy też analizie interakcji utrwalonych na taśmie wideo (takie elementy pracy zawodowej nie ujawniają się w tym, co ludzie rzeczywiście robią).

W taki złożony sposób Julia poruszyła problem, który stanowi źródło niepokojów dla wielu studentów: jest nim „wycinkowy” charakter każdego rodzaju danych. Jestem przekonany, iż to zagadnienie może mieć doniosłe znaczenie, jednak trudności z nim związane mogą być łatwo pokonane. Nie należy po prostu starać się przedstawić „pełnego obrazu”. Zamiast tego należy analizować każdego rodzaju dane odrębnie, zdając sobie przy tym sprawę, że wszystkie dane mają charakter wycinkowy.

Pracuj zatem na dostępnym materiale i zrozum, że w obrębie każdego środowiska, które może stać się obiektem badania, dostępne są złożone zjawiska. Jeśli musisz wykroczyć poza określony zestaw danych, nie rób tego przed zakończeniem analizy zakrojonej na niewielką skalę. W moim przekonaniu obawa, że nie przedstawimy „pełnego obrazu”, jest najlepszym sposobem, aby realizowane badanie utknęło w martwym punkcie (zob. Silverman, Gubrium 1994).

### 4.3.3. Grupy dyskusyjne w Internecie

(Socjologia) [Danny]

Danny jako swój temat obrał Internet. Interesują go sposoby łączenia się ludzi w zbiorowości za pośrednictwem sieci, bez uciekania się do możliwości, które daje mowa ludzka, oraz bez wsparcia języka ciała. Szerszy zakres zainteresowań Danny’ego wiąże się z regułami obowiązującymi w Internecie, z jego rozwojem oraz z tym, co staje się w sieci obiektem wymiany. Skoncentrował się na grupach dyskusyjnych, gdyż ich przekazy są ogólnie dostępne oraz zapewniają interesującą perspektywę umożliwiającą spojrzenie na to, jak „społeczność” internetowa jest tworzona i jak się rozwija.

Podejście Danny’ego wywodzi się z jego zainteresowania Internetem jako potencjalnym medium, w którym może lokować się władza. Aby zrealizować ten cel, korzysta z koncepcji zakłóceń komunikacyjnych niemieckiego teoretyka Jürgena Habermasa. W ten sposób dokona porównania rzeczywistego procesu komunikacji z teorią **normatywną** Habermasa.

Badanie Danny’ego pozwala dojrzeć implikacje jego wyborów teoretycznych. Teoria „zakłóceń komunikacyjnych” Habermasa nada badaniu Danny’ego swoistą postać, różną od innych teorii.

Nawet jeżeli postanowisz unikać tego rodzaju wielkich teorii, to twoja decyzja będzie już wyborem teoretycznym! Nie ma (lub nie powinno być) ucieczki od teorii. Jednocześnie nie ma niczego niewłaściwego w projektach o charakterze opisowym, jeżeli będzie to świadoma decyzja badaczy.

### 4.3.4. Etnografie: podsumowanie

I tym razem interesowało mnie, jak została przeprowadzana analiza danych. Poniżej poruszam trzy kwestie, które mają źródło w przedstawionych rozważaniach.

#### *Co łączy się z kodowaniem danych?*

Jak już zauważyliśmy wcześniej, koderzy danych przechodzą zazwyczaj szkolenie, którego celem jest zapewnienie jednorodnego podejścia. W jednym z kolejnych rozdziałów przyjrzymy się, jak komputer użyty na potrzeby jakościowej analizy danych może okazać się pomocny w procesie kodowania (zob. rozdział 13).

Warto mieć przy tym świadomość, że „kodowanie” nie jest procesem zarezerwowanym dla naukowców realizujących badania. Każdy z nas „koduje” to, co usłyszy i zobaczy w otaczającym go świecie.

Jedną z odpowiedzi na ten fakt stanowi uczynienie z codziennego „kodowania” (lub „działań interpretacyjnych”) przedmiotu badania. Możemy oczywiście postępować w bardziej konwencjonalny sposób, ale musimy wówczas odnieść się do ugruntowanej krytyki.

#### *Czy moje dane mają charakter „wycinkowy”?*

Odpowiedź może być tylko jedna: oczywiście, że tak. Nie stanowi to jednak problemu, chyba że postawisz przed sobą niemożliwy do zrealizowania cel, którym jest przedstawienie „pełnego obrazu”. Zatem ciesz się fragmentarycznością swoich danych oraz wybranym zjawiskiem, które dzięki zgromadzonemu materiałowi możesz zbadać (miejmy nadzieję, że szczegółowo).

#### *Czy wybrałem odpowiednią teorię?*

Wybrana przez ciebie teoria musi być odpowiednia dla pytania badawczego, na które chcesz udzielić odpowiedzi. Teoria nie powinna stanowić ograniczenia, lecz raczej stać się źródłem wskazówek pomocnych w realizacji projektu.

## 4.4. Teksty

Wprowadzenie odrębnego podrozdziału poświęconego „tekstom” może wydawać się nieco sztuczne. Ale czy, koniec końców, ludzie aktywnie korzystający z Internetu nie tworzą w nim tekstów? Jeżeli traktujemy wywiad jako narrację, może to oznaczać, że poszukujemy w nim pewnych cech właściwych dla tekstu, gdy badacz



pracuje na materiale, który przybrał postać tekstu pisanego. Sam fakt transkrypcji wywiadu rzeczywiście przekształca go w tekst pisany.

W tej części rozdziału używam pojęcia „tekst” w funkcji narzędzia heurystycznego do wyodrębnienia danych, na które składają się słowa i obrazy utrwalone bez interwencji badacza (np. w trakcie wywiadu). Poniżej przedstawiam pięć badań tekstów.

#### 4.4.1. Analiza podręczników szkolnych do nauki religii

(Kształcenie nauczycieli) [Pertti]

Począwszy od 1985 roku fińskie szkoły zaczęły otrzymywać sylabusy zawierające wytyczne do nauczania religii, których podstawy tworzyły głównie trzy podręczniki przygotowane przez Fiński Kościół Luteranski. Pertti traktuje te podręczniki jako formę gatunku literackiego (zob. Silverman 2007), który służy przeniesieniu do szkół określonych wartości. Pertti koncentruje się na takich elementach książek, jak spisy treści, aby znaleźć odpowiedź na pytanie: „Jak to, co odmienne, jest wplatanie w teksty za pomocą określonych metod klasyfikacji?” Jego analiza czerpie z rozważań Michela Foucault (1998, 2000) poświęconych tworzeniu podmiotów oraz dyscyplin.

Przedmiotem badania jest analiza podanego materiału – trzy podręczniki to aż nadto, aby przeprowadzić projekt zaproponowany przez Perttiego. W swojej analizie posiłkuje się wyraźnie określonym podejściem teoretycznym, chociaż decyzja o równoczesnej pracy nad koncepcjami Foucault oraz utworami pisarzy reprezentujących wybrany gatunek literacki może okazać się nieekonomiczna. Przyjmując perspektywę Foucaulta w badaniu osiągnięć edukacji, trudno korzystać z pojęć rozwiniętych z myślą o badaniu literatury.

#### 4.4.2. Kształt japońskiej „nowoczesności”

(Socjologia) [Yoji]

Yoji interesuje się, jak dalece japońska nowoczesność jest uzależniona od pojęć oraz zachowań pochodzących z Zachodu (np. od założenia, zgodnie z którym historia jest utożsamiana z postępem) i w jakiej mierze jest to cecha właściwa kolonizacji dokonywanej przez Zachód. Jego dane zostaną zaczerpnięte z przedstawięń przestrzeni miejskiej Tokio. Choć skoncentruje się przede wszystkim na rodzinie, nie pominiemy innych instytucji, takich jak więzienia, policja, szpitale, szkoły i fabryki.

Podejście Yojiego nawiązuje do twierdzeń Foucault (1998) na temat mikropolitki przestrzeni. Przy przyjęciu takiej optyki interesuje go, jak przestrzeń jest dzielona, kolonizowana oraz tworzona. Prowadzi to również do rozważań nad tym, jak przestrzeń tworzy „nowoczesne” jednostki (np. „nas” i „ich”) oraz podziały na to, co „wewnętrzne” i „zewewnętrzne” (np. wewnętrzne miasto, getto itd.)

Podobnie jak Pertti, Yoji wykorzystuje jasno określone podejście teoretyczne. Jednakże może nauczyć się od Perttiego pracy na ograniczonym materiale i poprzestania na zasobach jednego archiwum bądź na jednym zbiorze danych. Obecnie wykorzystuje materiały historyczne pochodzące z epoki Restauracji Meiji. Owocne może się okazać ograniczenie do jednego okresu historycznego i/lub do obrazów wizualnych albo do wybranych tekstów.

#### 4.4.3. Medykalizacja ciała kobiety w średnim wieku w XX stuleciu

(Socjologia) [Greta]

Greta interesuje się procesami, które spowodowały, że ciało kobiety w średnim wieku stało się tematem dociekań nauk medycznych oraz psychologii. Podobnie jak Perttiego i Yoji, analiza Greta opiera się na analitycznym ujęciu dyskursu Michela Foucault, które jest zogniskowane na tworzeniu obiektów analizy w ramach różnorodnych form władzy/wiedzy. Korzystając z tego podejścia, będzie w stanie prześledzić, jak uwaga środowiska lekarskiego przesunęła się od modelu biomedycznego do modeli medyczno-psychologicznych, a ostatnio nawet do modeli medyczno-psychosocjalnych.

Jej dane pochodzą z „British Medical Journal”, z podręczników medycznych oraz z historii placówek świadczących pomoc pacjentkom w okresie menopauzy w latach 70. XX wieku. Prosta analiza słów kluczowych okazała się owocna we wstępnych fazach realizacji projektu. Pomogła ona uwidocznic, jak w dyskursie pojawił się termin opisujący typ kliniczny kobiet, określający je jako pacjentki cierpiące na „przewlekły zespół bólów miednicy”.

Wraz z postępiami badania Greta, podobnie jak Katarin i Moira w swoich analizach wywiadów (omówionych wcześniej), będzie chciała wskazać, jak różne dyskursy nakładają się na siebie. Będzie musiała ponadto zdecydować, czy poszukiwać kolejnych źródeł danych (takich jak np. artykuły i listy kierowane do redakcji pism kobiecych z prośbą o poradę), czy też ograniczyć ilość już zgromadzonego materiału.

#### 4.4.4. Obraz „zbrodni” w lokalnej prasie

(Socjologia) [Kay]

Analiza prasy w Wielkiej Brytanii zazwyczaj koncentruje się na masowym obiegu prasy i na jej potrzeby wykorzystywane są modele teoretyczne wywodzące się z myśli marksistowskiej lub badań nad literaturą. Praca Kay wyróżnia się, gdyż posiłkuje się ona danymi pochodzącymi z niewielkiej gazety lokalnej. Lzieli je na małe fragmenty i bada zgodnie z zasadami analizy narzędzi kategoryzacji przynależności autorstwa Sacksa (zob. Silverman 1998, rozdziały 5 i 7). Badanie Kay stanowi

udaną próbę włączenia w obręb projektu perspektywy porównawczej, gdyż analizowane gazety wydawane są w dwóch miejscach: na przedmieściach Londynu i w jednym z miast Irlandii Północnej. O wartości tego zestawienia przesądza fakt skoncentrowania dociekań badawczych wokół lokalnych kategorii, które pojawiają się w obu gazetach w opisach zbrodni (np. granice narodowe i lokalne).

Kay, podobnie jak Pertti, posiada dane, które łatwo poddają się analizie. Ograniczając materiał badawczy jedynie do nagłówków w dwóch tytułach prasowych dotyczących „zbrodni”, Kay stworzyła sprzyjające warunki, aby powiedzieć „dużo o niewielkiej liczbie faktów”. Podobnie jak w przypadku Grety, jasne określenie podejścia teoretycznego opłaci się, jeżeli zostanie ono wykorzystane nie tylko jako narzędzie służące tworzeniu listy. Przyjęta perspektywa teoretyczna powinna służyć odkryciu wyodrębnionego zbioru związków istniejących na gruncie lokalnie tworzonych danych.

#### 4.4.5. „Dyskurs przedsiębiorstwa” w szkolnictwie wyższym

(Socjologia) [Neil]

Przedmiotem badania Neila jest strategia tworzenia dokumentów o kluczowym znaczeniu dla placówek szkolnictwa wyższego, która jest efektem niedawnych zmian zachodzących w tej sferze systemu edukacyjnego. Neil ogniskuje swoje dociekania na tym, co nazywa „dyskursem przedsiębiorstwa”, oraz na tym, w jaki sposób kształtuje on tożsamość kadry naukowej.

Początkowo, podobnie jak Kay, Neil przyjął perspektywę właściwą **etnometodologii** i koncentrował się na analizie narzędzi kategoryzacji przynależności Sacksa. Później jednak dostrzegł atrakcyjność podejścia Michela Foucault i doprowadził do przeformułowania własnych zainteresowań w zgodzie z koncepcją „architektury tekstu” autorstwa Foucaulta.

Neil stoi w obliczu problemu, gdyż Foucault nie przedstawił określonej metodologii (zob. Kendall, Wickham 1998). Podejmuje więc próby znalezienia użytecznej metody na gruncie „lingwistyki krytycznej” Normana Fairclougha oraz semiotyki, której przedmiot zainteresowania stanowią związki **syntagmatyczne** i **paradygmatyczne** (zob. Silverman 2007, s. 218–222). Czerpanie z takiego źródła powoduje, iż przedmiotem analizy staje się cały tekst, a nie jego fragmenty. Wartość tego podejścia ujawni się, gdy Neil przedstawi fragment rozbudowanej analizy danych.

Równocześnie jestem przekonany, że Neil niepotrzebnie niepokoi się pracą ograniczoną do jednego przypadku, która może zaowocować zbyt małą liczbą danych. Jak wykazał J. Clyde Mitchell (1983), **trafność** analizy jakościowej bardziej zależy od jakości analizy niż od wielkości próby. Co więcej, metoda porównawcza może być wykorzystywana w badaniu pojedynczego przypadku, gdyż umożliwia wyodrębnienie i porównywanie różnorodnych elementów.

#### 4.4.6. Teksty: podsumowanie

##### *Ogranicz swoje dane*

Podobnie jak w przypadku innych podejść o charakterze jakościowym, sukces analizy tekstu zależy od bardzo szczegółowej analizy danych. Aby taka analiza była efektywna, niezbędne jest ograniczenie zasobu danych, z którego korzystamy w trakcie pracy. Pożyteczne może się okazać zatem badanie różnego rodzaju danych (np. artykułów prasowych, podręczników naukowych, stron z poradami w prasie) na początku realizacji projektu. Działanie takie powinno doprowadzić do wyodrębnienia zestawu danych, na którym będziesz mógł pracować najbardziej efektywnie. Gdy cel ten zostanie osiągnięty, powinieneś jeszcze wyraźniej ograniczyć materiał badawczy, korzystając z kilku tekstów bądź z kilku fragmentów większych całości (np. z nagłówków).

##### *Wyraźnie określ przyjęte podejście analityczne*

Wszyscy autorzy przedstawionych badań tekstów doceniali wartość pracy z jasno zdefiniowanym podejściem analitycznym. Nawet Neil, który miał z tym trudności, był przekonany, że taka decyzja ma znaczenie kluczowe. Kiedy już wybierzesz podejście analityczne (np. analizę dyskursu Foucaulta, **semiotykę** de Saussure’a, analizę narzędzi kategoryzacji przynależności Sacksa), traktuj je jak „skrzynkę z narzędziami”, zawierającą komplet pojęć oraz metod umożliwiających selekcję danych i nadanie sensu analizie.

##### *Zrozum, że właściwa analiza nie ogranicza się do stworzenia listy*

Nie zamierzam przeproszać za powtórzenie uwagi poczynionej w związku z omówieniem projektów badawczych, które powstają w wyniku przeprowadzania wywiadów. Żywię przekonanie, iż wartością wyróżniającą badania jakościowe jest ich zdolność do włączenia źródeł teoretycznych do pogłębionej analizy ogólnie dostępnych niewielkich zespołów danych. Oznacza to, że w odróżnieniu od wielu badań ilościowych, nie poprzestajemy jedynie na prostym kodowaniu danych. Musimy natomiast wykazać, jak (teoretycznie zdefiniowane) elementy są połączone lub też wzajemnie się na siebie nakładają.

### 4.5. Nagrania audio

Omówione dotychczas trzy kategorie danych jakościowych wiązały się z analizą pewnych form tekstu. Na przykład w przypadku wywiadów badacze korzystają zazwyczaj z zapisów rozmów, natomiast w ramach projektów o charakterze etnograficznym dokonuje się niejednokrotnie nagrań i analizuje się notatki tworzone w trakcie pracy w terenie.

Podobnie utrwalone na taśmie audio **niewywolane** interakcje poddaje się transkrypcji przed przeprowadzeniem analizy. Utrwalanie na piśmie nagrań samo

w sobie stanowi część analizy. W ramach nauk społecznych analizę transkrypcji nagrań audio uformowały dwie tradycje: **analiza konwersacyjna** i **analiza dyskursu**. Wprowadzenie do tematyki związanej z analizą konwersacyjną możesz znaleźć w pracy Paula ten Have'a (1998); jeśli idzie o analizę dyskursu, możesz się odwoływać do książki Jonathana Pottera i Margaret Wetherell (1987) oraz do artykułu samego Pottera (2004). Oba przykłady przedstawione poniżej obrazują wykorzystanie analizy konwersacyjnej (możesz także powrócić do opisu badania Simona z rozdziału 2).

#### 4.5.1. Spotkania grupowe w hospicjach

(Socjologia) [Anthony]

W trakcie studiów magisterskich Anthony zaczął pracować jako wolontariusz w jednym z hospicjów na przedmieściach Londynu. Pracownicy hospicjum byli zadowoleni, gdyż mogli przekazać nagrania audio niektórych sesji. Anthony wybrał spotkania grupowe z dwóch powodów. Po pierwsze, skoncentrowanie uwagi na tego rodzaju materiale oznaczało, że nie musiał dodatkowo absorbować pacjentów. Po drugie, spotkania grupowe, które doczekały się opisu, były z góry zaplanowane, a więc Anthony nie musiał tracić czasu, oczekując na pojawienie się „istotnych”, z jego punktu widzenia, danych. Co więcej, już wcześniej inna badaczka utrwaliła na taśmie magnetofonowej przebieg spotkań w tym samym hospicjum i przekazała Anthony'emu dobrej jakości nagrania.

Anthony posłużył się w pracy magisterskiej metodami właściwymi dla analizy konwersacyjnej oraz wprowadził reguły transkrypcji Jeffersona do opracowania nowych danych (zob. Załącznik na końcu książki). Następnie sprawdził swoją transkrypcję ukształtowaną przez analizę konwersacyjną, skupiając uwagę na sekwencyjnym tworzeniu rozmowy. Po przeprowadzeniu na początku dyskretnych obserwacji wyodrębnił kilka sekwencji, w których ujawniły się zagadnienia sporne, a następnie osiągnięto porozumienie. Osiągnięcie zgody oraz powstawanie podziałów stały się przedmiotem dogłębnej, praco- i czasochłonnej analizy w ramach analizy konwersacyjnej i istniejącego w niej pojęcia **układu preferencji** (Heritage 1984, s. 265–269). Jednakże Anthony zdaje już sobie sprawę z tego, że uzyskane przez niego dane mogły stać się źródłem nowych możliwości rozwoju tego typu analizy, dzięki spojrzeniu na to, jak jednostki radzą sobie za sporami wywołanymi przez innych. Wydaje się, że takie podejście może być interesujące zarówno z punktu widzenia analitycznego, jak i znaczenia praktycznego dla personelu medycznego dążącego do podejmowania skutecznych decyzji.

#### 4.5.2. Asymetria w interakcjach między osobami, dla których angielski jest językiem ojczystym, a obcokrajowcami

(Filologia angielska) [Marla]

Marla korzysta z nagrań audio niewywołanych rozmów prowadzonych w języku angielskim między osobami, dla których angielski jest językiem ojczystym, a Finami

(są to zarówno swobodne rozmowy, jak też prowadzone przez profesjonalistów, w tym w ramach kontaktów z klientami). Marla zauważa, że:

Badania pragmatyczne oraz socjolingwistyczne ujawniły, że różne rodzaje trudności komunikacyjnych mogą powstać wówczas, gdy uczestnicy tego procesu nie mają wspólnych zasobów lingwistycznych oraz socjokulturowych.

Jednakże Marla przyjmuje odmienne podejście. Nie postrzega asymetrii jako „trudności”. Początkowo jej pomysł polegał na zbadaniu, jak uczestnicy „wykorzystują ujawniającą się asymetrię jako środek umożliwiający renegocjację aktualnego kontekstu dyskursu oraz związków interpersonalnych”.

Podejście Marli nie odbiega od wielu innych solidnych projektów badawczych. Opiera się ono na nieintuicyjnym założeniu, mającym źródło w wyraźnej perspektywie teoretycznej (w ramach analizy konwersacyjnej przyjmuje się pogląd, zgodnie z którym uczestnicy mogą potraktować pozorne trudności w określonych okolicznościach jako zasoby). Podobnie jak w przypadku Anthony'ego, dane zebrane przez Marłę, wykorzystana metoda oraz podejście analityczne płynnie się przenikają.

#### 4.5.3. Nagrania audio: podsumowanie

*Wybierz pojedyncze pojęcie bądź problem*

Wybór jasno określonego podejścia analitycznego jest pomocny, ale nie przesądza o sukcesie. Niebezpieczeństwo polega na tym, że możesz dążyć do włączenia zbyt wielu wyników bądź pojęć pochodzących z wybranego podejścia. Może to spowodować, iż twoja analiza stanie się mętna, a przy tym mało konkretna. Może też zostać zredukowana jedynie do naiwnej wymiany obserwacji zgodnych z każdym z pojęć właściwych dla przyjętej perspektywy. Dzięki ograniczeniu zasięgu badania do pojedynczej kwestii (np. do układu preferencji, do trudności jako do zasobów ujawniających się w określonym kontekście sytuacyjnym) możesz przeprowadzić oryginalne obserwacje.

*Nadaj nowy charakter problemowi badawczemu*

Wraz z postępami analizy powinieneś dążyć do tego, aby wybrane podejście lub zagadnienie stało się źródłem nowych możliwości. Niech analiza skieruje się w nieoczekiwanym kierunku. W przedstawionych badaniach cel ten osiągnięto poprzez rozwijanie koncepcji sprzecznych z intuicją oraz dzięki zauważeniu nowych aspektów rzadko dostrzeganych w literaturze.

*Ułatw sobie zbieranie danych*

Większość dyscyplin naukowych nie przyznaje swoim przedstawicielom żadnych dodatkowych dowodów uznania za zgromadzenie danych; być może wyjątkiem od tej reguły jest wymóg stawiany antropologom spędzenia jednego roku wśród ich „plemion”. W rzeczywistości, wybór „trudnej” sytuacji, w której gromadzony jest

material badawczy (ze względu na to, że nic „znaczącego” może się nie zdarzyć, lub też ze względu na to, że dobiegający w tle hałas może oznaczać słabą jakość nagrań), może zabrać czas, który mógłby zostać przeznaczony na dużo ważniejszą analizę danych.

Marla i Anthony znaleźli praktyczny sposób na skuteczne gromadzenie danych. Oboje obiektem swoich zainteresowań uczynili z góry zaplanowane wydarzenia. Anthony ponadto był w stanie wzbogacić materiał własny o nagrania zarejestrowane przez kogoś innego. Jak zauważyłem w poprzednim rozdziale, powtórna analiza danych zgromadzonych przez innych wymaga komentarza, ale nie zasługuje na potępienie.

## 4.6. Nagrania wideo

Kiedy ludzie wchodzą w bezpośrednie interakcje, nie ograniczają się jedynie do sygnałów werbalnych – wyjątek stanowi rozmowa telefoniczna. Badacze pracujący na nagraniach wideo mają dostęp do wielu sygnałów niewerbalnych. Jednakże, jak zauważymy, złożone dane mogą skutkować złożoną analizą!

### 4.6.1. Komunikacja werbalna, tekstowa oraz wizualna widoczna na pulpicie w trakcie wideokonferencji

(Filologia angielska) [Erkki]

Erkki bada miesięczny eksperyment edukacyjny, w ramach którego jedne z zajęć uniwersyteckich realizowane są za pośrednictwem Internetu w dwóch placówkach: w Finlandii i w Szwecji. Myśli oraz teksty były regularnie wymieniane. Ponadto odbywały się cotygodniowe prezentacje oraz konsultacje w formie wideokonferencji (seminaria internetowe). Uzyskano nagrania wideo prezentacji i konsultacji, a następnie dokonano ich transkrypcji (zob. Heath 2004).

Erkki łączy analizę konwersacyjną z koncepcją Goffmana (1974) „ram uczestnictwa” obowiązujących w określonym środowisku. Wybrane przez Erkkiego środowisko jest nietypowe, gdyż jego współuczestnictwo w czasie i przestrzeni następuje za pośrednictwem technologii. W trakcie niektórych sesji internetowych pozycja kamery była niezmienna, a podczas innych dokonywano zbliżeń bądź filmowano uczestników z oddali. Pozwoliło to Erkkiemu dostrzec, jak odmienne sposoby wykorzystywania technologii związanej z wideokonferencjami wpływają na przebieg interakcji.

W badaniu Erkkiego doszło do połączenia podatnych na obróbkę danych i wyraźnego podejścia teoretycznego („ram uczestnictwa”) z praktycznym znaczeniem dla projektowania takiego systemu. Erkki zauważa jednak, iż korzystanie w pracy z danych pochodzących z nagrań wideo jest bardzo złożone, gdyż sama transkrypcja, jak również analiza, są bardziej skomplikowane niż w przypadku materiału

zaczepniętego z nagrań audio. Na szczęście rośnie liczba badań zainspirowanych analizą konwersacyjną, poświęconych interakcjom nawiązanym za pośrednictwem Internetu. Erkki może je wykorzystywać jako model (zob. Heath 2004).

### 4.6.2. Wczesne interakcje między matką a dzieckiem

(Filologia fińska) [Suzanne]

Badanie poświęcone jest interakcjom zachodzącym między Suzanne a jej córką Sarą oraz między innymi matkami a ich pociechami. Suzanne posiada nagrania wideo o łącznej długości dziewięciu i pół godziny, rejestrujące dwadzieścia dwa epizody z pierwszego roku życia Sary. Początkowo Suzanne pragnęła ustalić, w jakim wieku dziecko zaczyna naśladować innych. W efekcie Suzanne próbuje opisać, co (i jak) w miarę upływu czasu mówi do córki oraz jakie elementy językowe zaczynają się pojawiać w artykulacjach Sary.

Podobnie jak Erkki, Suzanne korzysta z modeli transkrypcji i pojęć analitycznych z zakresu analizy konwersacyjnej. W związku z tym traktuje rozmowy między matką a dzieckiem jako proces interakcyjny, a więc bada na przykład, jak matka interpretuje werbalne reakcje dziecka oraz zachowanie w określonej sytuacji i jak na nie reaguje.

W czasie swojego wystąpienia Suzanne przedłożyła pisemny zestaw pytań, które przedstawiam poniżej wraz z własnymi odpowiedziami:

- *Czy jedno dziecko (moje własne) dostarczy wystarczającej ilości danych?* W badaniach jakościowych jedno studium przypadku jest wystarczające. Oczywiście kwestię tę należy gruntownie przemyśleć, gdyż w tym projekcie badacz jest głównym aktorem. Jednakże z perspektywy analizy konwersacyjnej złożoność tego, co wszyscy robimy, jest tak daleko posunięta, iż nie jesteśmy w stanie jej uchwycić lub znacząco zmienić w danym momencie.

- *Czy jedna kamera dokumentuje wystarczająco szczegółowo, jako że matka i dziecko nie zawsze są pokazane razem?* Nie jest to poważny mankament. Kiedy zrozumiesz, że nie istnieje „idealny” sposób utrwalenia interakcji, będziesz wykonywał to, co do ciebie należy, wykorzystując dostępne środki.

- *W jakiej mierze można rekonstruować wszelkie aspekty interakcji między dzieckiem a jego rodziną na podstawie dziesięciogodzinnego nagrania wideo?* Nigdy nie próbuj rekonstruować *wszystkiego*, co dotyczy interakcji. Jest to zadanie nie tylko niemożliwe do zrealizowania, ale ponadto próba jego wykonania prawdopodobnie odwróci twoją uwagę od jednego, jasno określonego tematu, który może stanowić podatny przedmiot pracy.

- *Czy analiza sytuacji interakcyjnych może dostarczyć wskazówek co do tego, jak dziecko interpretuje działania matki?* Kto wie, co myśli dziecko (i matka)? Analiza konwersacyjna uczy nas spojrzeć na to, co robi każda ze stron zaangażowanych w interakcję, bez wdawania się w spekulacje dotyczące tego, co każda z nich myśli.

• *Czy naśladowanie wyrażające się gestami i mimiką należy analizować odrębnie od imitacji głosowej? Nie! Wykorzystaj swoje bogate dane pochodzące z nagrań wideo, by badać przeplatanie się naśladownictwa wyrażanego w rozmowie, gestach i mimice.*

• *Czy należy wykorzystać więcej podejść badawczych (np. hermeneutykę)? Nawet o tym nie myśl! Kiedy już znalazłeś perspektywę, która ci odpowiada, trzymaj się jej. Posługiwanie się wieloma podejściami oznacza działanie nieekonomiczne i prawdopodobnie opóźni sfinalizowanie twojego projektu badawczego.*

• *Jak rozróżniamy „naśladowanie” od innych zachowań, takich jak „powtarzanie”? Przyjrzyj się, jak na działania dziecka reaguje matka, np. czy je chwali. Ale musisz być również przygotowany na zmianę tematu. „Naśladowanie” może stanowić na wstępie przedmiot zainteresowania, ale za sprawą szczegółowego opisu możesz obrać zupełnie inny kierunek.*

#### 4.6.3. Tworzenie tożsamości etnicznej przez hiszpańskich imigrantów w Londynie

(Socjologia) [Viviana]

Viviana uczyniła przedmiotem zainteresowania w swojej pracy style kulturowej konsumpcji, z uwzględnieniem różnic pokoleniowych w rodzinach tworzonych przez pierwsze i drugie pokolenie imigrantów. Odeszła od badania polegającego na przeprowadzaniu wywiadów i zdecydowała się na projekt, który tworzyły przede wszystkim obserwacje i nagrania wideo hiszpańskich rodzin, których członkowie wspólnie oglądali telewizję.

W badaniu Viviana dają się wyróżnić dwie nakładające się płaszczyzny – badania nad mediami oraz narodowość. Ważne jest, aby autorka przemyślała, czy interesuje ją przede wszystkim odbiór treści przekazywanych przez media, czy też – a uważam, że jest tak w istocie – tożsamość narodowa, w której zainteresowanie mediami jawi się jako studium przypadku. Jeszcze raz pragnę zauważyć, że chociaż dane utrwalone na taśmie filmowej potencjalnie stanowią niezwykle interesujący materiał, to niezmiernie trudno jest poddać je analizie. Mimo że analiza danych pochodzących z wywiadów obarczona jest wszelkiego rodzaju trudnościami związanymi z tą metodą badawczą, być może okaże się ona właściwsza w przypadku Viviana, jeżeli zdecyduje się ona ograniczyć swoje dociekania do zagadnień tożsamości etnicznej. Na podstawie nagrań wideo jesteśmy zmuszeni do wysnuwania wniosków dotyczących tożsamości. W ramach wywiadów możesz prosić ludzi, aby opowiedzieli o własnej tożsamości.

#### 4.6.4. Jak „doświadczenie kobiecości” jest przedstawiane i problematyzowane w telewizji

(Socjologia) [Nora]

Przedmiotem badania Nory są programy telewizyjne, w których goście opowiadają o swoich osobistych przeżyciach i doświadczeniach. Reprezentatywnym przed-

stawicielem tego rodzaju audycji jest program Oprah Winfrey oraz inne programy utrzymane w konwencji luźnej pogawędki. Norę interesuje przede wszystkim to, jak w tych programach poruszane są kwestie „zdrowia psychicznego”.

Nora zauważa, że większość wcześniejszych badań koncentrowała się na udziale publiczności pod kątem ich związku z demokracją i sprzeciwem. Ponadto stwierdza, że wadą tych projektów jest ograniczenie do prostego określenia struktur władzy, klasy oraz płci kulturowej. Tymczasem Nora, pozostając w zgodzie z myślą Foucaulta, pragnie uchwycić to, co stanowi o podmiotowości. Szczególnie interesuje ją wpływ władzy na postrzeganie tego, co to znaczy być kobietą, oraz formy wiedzy, które pozwalają na konstruowanie takiego obrazu.

Dzięki skupieniu uwagi na produktach mediów, przy zachowaniu optyki Foucaulta, projekt Nory może dostarczyć nowej perspektywy. Największą trudność stanowi w tym przypadku brak w dorobku Foucaulta rozprawy poświęconej pracy empirycznej z wytworami mediów. Biorąc to pod uwagę, uważam, że Nora powinna dokonać szybkiego przeglądu metodologii wywodzących się z innych tradycji. Być może dostrzeże w nich jakieś użyteczne aspekty. W szczególności w ramach analizy konwersacyjnej zostały opracowane dokładne sposoby transkrypcji nagrań wideo, a co więcej, nie pominięto w niej zagadnień związanych z trafnością i rzetelnością w przypadku badań obejmujących jedynie jeden przypadek (zob. Peräkylä 2004).

#### 4.6.5. Nagrania wideo: podsumowanie

Wszystkie uwagi, które poczyniłem na temat nagrań audio, mają tutaj zastosowanie, ograniczę się więc do kilku dodatkowych spostrzeżeń wynikających z czterech przedstawionych projektów.

##### *Wystrzegaj się złożoności*

Chociaż materiał wideo jest niezwykle atrakcyjny, to praca na nim jest również bardzo złożona, gdyż zarówno transkrypcja, jak i analiza danych są trudniejsze niż w przypadku nagrań audio. Zatem dokładnie zastanów się, czy w ramach własnego projektu badawczego naprawdę musisz wykorzystać materiał wideo. Na przykład, w przeciwieństwie do analizy konwersacyjnej, ani Foucault, ani autorzy teorii tożsamości nie przedstawili wyraźnego szablonu odpowiadającego wymogom analizy nagrań wideo.

##### *Zachowaj prostotę*

Nie nagrywaj obrazu kinowego! Jedna kamera to dość, aby zaspokoić większość potrzeb. Kiedy już masz materiał, skup się na wyraźnie określonym elemencie. Nigdy nie próbuj zrekonstruować wszystkich aspektów interakcji na podstawie nagrań wideo.

**Bądź wierny jednemu podejściu**

Wykorzystuj każdą możliwość wypróbowania odmiennych sposobów analizy danych, ale pozostań wierny jednemu wyraźnemu podejściu analitycznemu. Korzystaj z innych podejść tylko ze względu na ich określone możliwości techniczne (np. transkrypcje materiału wideo).

**4.7. Połączenie metod**

Badacze często ulegają pokusie połączenia metod. Na przykład etnografowie niejednokrotnie starają się uzupełnić obserwacje wywiadami z „głównymi informatorami”. Przedstawię teraz cztery przykłady prac etnograficznych, w których wykorzystano – obok obserwacji – metody dodatkowe.

**4.7.1. Jak rekonstruowane są teksty**

(Socjologia) [Anne]

Anne interesuje, jak zmienia się tekst, gdy treść książki przedstawia się w telewizji bądź w radiu. Interesuje ją również, jakie będą efekty przedstawienia dzieła literackiego w formie spektaklu bądź audycji.

Jej podejście wywodzi się z bogatej literatury poświęconej teorii mediacji toczących się wokół dzieł literackich, filmów, muzyki/dźwięku oraz sztuki. Wydaje się, że stanowi to odpowiedni punkt wyjścia dla realizacji projektu, chociaż, być może, więcej wysiłku trzeba będzie włożyć w odróżnienie tych teorii od założenia obecnego w naszym życiu codziennym, że coś „tracimy”, gdy książkę przekształca się w produkt mass mediów.

Anne zamierza badać działania ludzi mediów w trakcie procesu produkcji, jak również przeprowadzić wywiady z tłumaczami, scenarzystami oraz aktorami, aby zrozumieć zasady, którymi kieruje się mediator. Wydaje się, że jest to interesujący projekt, wymagający pracy na dostępnych danych. Zastanawiam się jednak, czy analizę danych można uprościć, skupiając uwagę na działaniach oraz produktach mediów, a pomijając „intencje” osób zaangażowanych w ten proces i/lub równocześnie ograniczając się do śledzenia transformacji jednego tekstu.

**4.7.2. Botswańskie kobiety w życiu publicznym (od 1800 roku)**

(Socjologia) [Mercy]

Projekt ten stanowi kontynuację wcześniejszego badania Mercy. Koncentruje się ona na kwestiach związanych z kobietami, władzą i polityką w kontekście społeczeństwa i kultury Botswany, czerpiąc przy tym z feministycznych analiz czynników ograniczających wpływ kobiet na życie polityczne. Oznacza to skoncentrowanie się

na formach patriarchalnych, których wyrazem jest system *kgotla*, oraz na ograniczonych prawach obywatelskich kobiet. Wobec skupienia zainteresowań na zmienności doświadczeń kobiet, Mercy sformułowała problemy badawcze dotyczące ograniczeń decydujących o uczestnictwie kobiet w życiu politycznym i roli wpływów zewnętrznych.

Aby udzielić odpowiedzi na te pytania, Mercy sugeruje wykorzystanie trzech metod: wywiadów, **grup fokusowych** i analizy materiałów archiwalnych, być może przy wykorzystaniu koncepcji Foucaulta. Jednakże w jej przypadku ograniczeniem może okazać się konieczność zdobycia zgody władz na realizację projektu.

Jest to projekt ambitny, który miałby większe szanse powodzenia, gdyby Mercy rozważyła możliwość wykorzystania tylko jednego zbioru danych i zrezygnowała z dalszej lektury Foucaulta, chyba że wybrałaby teksty jako pierwszoplanowy obiekt zainteresowania. Podobnie jak przypadku wszystkich badań terenowych, warto traktować kontakty z oficjalnymi władzami jako dane, a nie jedynie jako przeszkodę techniczną poprzedzającą właściwe zdobywanie materiału (zob. rozdział 17).

**4.7.3. Amerykańskie występy taneczne w dobie powojennej**

(Socjologia) [Rita]

Tło zainteresowań Rity stanowią studia nad tańcem, a ostatnio również socjologia. Rita odkryła, iż po II wojnie światowej rząd Stanów Zjednoczonych za sprawą ustanowienia *attaché* kulturalnych nawiązywał nowego rodzaju więzi ze społecznością tancerzy. W tym okresie nastąpił również rozwój amerykańskiego „stylu” taneczno, którego przedstawiciele zrezygnowali z ekspresjonizmu na rzecz formalizmu.

Rita pragnie wyjaśnić zarówno politykę władz Stanów Zjednoczonych, mającą na celu rozwój tańca, jak i pojawienie się stylu, w którym unikano wyrażania „samego siebie” lub „przeżyć wewnętrznych”. Skoncentruje się ona na dwóch grupach zespołów tanecznych, będzie analizowała ich występy i teksty teoretyków tańca.

Rita opisuje swoje podejście jako wywodzące się z pracy Pierre’a Bourdieu i jego twierdzenia, w myśl którego ciało jest miejscem walki o dominację. Koncepcja Bourdieu powinna pomóc Ricie w osiągnięciu ambitnego celu, którym jest połączenie historii i teorii społecznej.

Czy będzie możliwe skuteczne połączenie danych uzyskanych za sprawą różnorodnych metod – dopiero się okaże. Połączenie technik nie tylko zwiększa zakres badania, ale również łączy się ze skomplikowanym zagadnieniem wzajemnego przenikania się zespołów danych (zob. moją krytykę **triangulacji** w rozdziale 14).

**4.7.4. Jak kobiety odczuwają depresję**

(Socjologia) [Philippa]

Philippa w swoim projekcie badawczym interesuje się tym, jak kobiety, jako społeczność korzystająca z usług psychiatrów, odczuwają depresję, jaźń oraz tożsamość.

Taki wybór tematu jest częściowo związany z doświadczeniami rodzinnymi i zawodowymi, a częściowo z ciekawym, jej zdaniem, zjawiskiem ujawnianym przez statystyki – kobiety są dwa razy częściej diagnozowane jako jednostki „depresyjne”.

Podejście Philippy wywodzi się z **analizy genealogicznej** Michela Foucault, co prowadzi do skoncentrowania uwagi badaczki na tym, jak „depresja” staje się przedmiotem dyskursu. Perspektywa ta różni się od zainteresowania feministek patriachatem i mizoginią oraz od podejścia interakcjonistów ogniskujących swoje analizy wokół procesu etykietowania dokonywanego przez psychiatrów. Podejście Philippy jest źródłem następujących pytań badawczych: Jak kobiety mówią o sobie jako o jednostkach dotkniętych depresją? Jak kobiety określają siebie, dokonując porównań z „normalnymi” jednostkami? Jak daleko sięgają wpływy „kultury farmakologicznej” na sposób postrzegania i traktowania depresji?

Dane Philippy pochodzą od kobiet, z którymi spotyka się w pracy doradcy. Co nietypowe, wzięwszy pod uwagę przyjęte podejście, Philippa początkowo uważała, że powinna zebrać dane za pomocą kwestionariusza (częściowo odzwierciedla to jej brak zaufania do wywiadów z kobietami, którym również doradza). Badanie pilotażowe wykazało wysoki wskaźnik braku odpowiedzi na pytania kwestionariusza. Obecnie Philippa przeformułowała jego zawartość, jak również planuje przeprowadzenie analizy materiałów archiwalnych.

Philippa zdaje sobie sprawę, że mogłaby zdecydować się na realizację bardziej owocnego projektu. W szczególności odwołanie się do grup fokusowych i przeprowadzenie wywiadów swobodnych, w których padłoby jedno pytanie („Opowiedz mi swoją historię”), mogłoby przyczynić się do przezwyciężenia trudności związanych z wykorzystywaniem pytań naprowadzających i wyjaśniających. Jednakże projekt Philippy jest ambitny i może się ona zdecydować na ograniczenie swojej pracy wyłącznie do analizy dostępnych materiałów archiwalnych, w zgodzie z uznanym podejściem Michela Foucaulta.

#### 4.7.5. Połączenie metod: podsumowanie

##### *Po pierwsze, nie komplikuj*

Podobnie jak w przypadku nagrań wideo, praca przy zastosowaniu kilku metod jest kusząca, gdyż wydaje się, że może ona dać pełniejszy obraz. Warto być jednak świadomym, iż korzystanie z różnorodnych źródeł danych oznacza, że będziesz musiał opanować wiele więcej umiejętności związanych z analizą danych oraz walczyć z pokusą porzucenia zestawu danych, z którego analizą miałeś trudności, na rzecz innego ich zbioru.

##### *Po drugie, nie komplikuj*

Niejednokrotnie pragnienie wykorzystania kilku metod wynika z chęci dotarcia do wielu różnorodnych aspektów zjawiska. Jednakże taka tendencja może wskazywać na

niedostateczne zawężenie tematu badawczego. Często właściwsze jest wykorzystanie analizy różnego rodzaju danych jako „suchej zaprawy” przed rozpoczęciem kluczowego etapu realizacji projektu. Warto więc sprawdzić różnorodne dane, do których masz najłatwiejszy dostęp i których analiza nie przysporzy ci trudności.

##### *Po trzecie, nie komplikuj*

„Nanoszenie” na siebie zbiorów danych jest zadaniem, którego stopień trudności zależy od przyjętej postawy analitycznej. W szczególności, jeżeli uznasz rzeczywistość społeczną za stworzoną na różne sposoby w odmiennych kontekstach, nie możesz odwoływać się do jednego „zjawiska”, które wszystkie twoje dane pozornie reprezentują.

Projekt badawczy powinien łączyć się z przemyślanymi decyzjami, a nie z poszukiwaniem najłatwiej dostępnej, atrakcyjnej możliwości. Jednakże żadna z powyższych uwag nie wyklucza możliwości połączenia technik służących gromadzeniu danych. Ostatecznie wszystko będzie zależało bardziej od jakości twojej analizy danych niż od jakości samego materiału.

## 4.8. Uwagi końcowe

W rozdziale tym skupiliśmy się na pierwszym etapie realizacji studenckich projektów badawczych. Sformułowane zostały następujące wskazówki, które za chwilę wyjaśnimy:

- Określ analitycznie problem badawczy.
- Ogranicz ilość danych.
- Wykaż, że analiza danych wykracza poza stworzenie listy.
- Ogranicz wymagania co do rezultatów swojej pracy.
- Pomyśl o znaczeniu swojego badania dla innych uczonych oraz dla „społeczeństwa”.

##### *Określ problem*

1. Problemy badawcze nie biorą się znikąd! Czasami ich źródeł można dopatrzeć się w debacie naukowej; czasami są odpowiedzią na palący problem społeczny. W każdym przypadku należy dokładnie przemyśleć zagadnienia związane z podstawami analitycznymi sposobu określenia problemu badawczego. Wybrane podejście traktuj jak „skrzynkę z narzędziami”, zawierającą komplet pojęć oraz metod umożliwiających selekcję danych i nadanie sensu analizie.
2. Podejście musi być odpowiednie do problemów badawczych, które chcesz rozwiązać. Teoria nie powinna stanowić ograniczenia, ale raczej dostarczyć wskazówek pomocnych w realizacji projektu (zob. rozdział 6). Wpłyne ona na status danych – na przykład umożliwi ustalenie, co stanowi prawdziwe bądź fałszywe przedstawienie rzeczywistości – i wyznaczy sposoby ich kodowania.

**Ogranicz ilość danych**

1. Wybierz dane, odpowiadając na pytanie, które z nich są najważniejsze w świetle określonego problemu badawczego – na przykład, czy interesuje cię bardziej to, co ludzie myślą, czy to, co robią?
2. Aby analiza była efektywna, niezbędne jest ograniczenie zasobu danych, z którego korzystamy w czasie pracy. Pożyteczne może okazać się badanie różnego rodzaju danych na początku realizacji projektu. Powinno to doprowadzić do wyodrębnienia zestawu danych, na których będziesz mógł pracować najbardziej efektywnie (zob. rozdział 8).
3. Ułatw sobie zbieranie danych. Większość dyscyplin naukowych nie przyznaje swoim przedstawicielom żadnych dodatkowych punktów za samo gromadzenie danych. W rzeczywistości, wybór „trudnej” sytuacji („trudnej” ze względu na to, że nic „istotnego” może się nie zdarzyć lub też że dobiegający w tle hałas może spowodować słabą jakość nagrań), w której gromadzi się materiał badawczy, może zabrać czas, który mógłby zostać spożytkowany na dużo ważniejszą czynność analizy danych.
4. Nie zapomnij o złożoności! Na przykład, jak widzieliśmy, chociaż materiał wideo jest niezwykle atrakcyjny, to praca na nim jest również bardzo złożona. Niech proces gromadzenia danych będzie prosty! Poszukuj materiału, który łatwo uzyskać. Nie przejmuj się, jeżeli umożliwi ci on analizę tylko jednego aspektu problemu. Jest to w równym stopniu korzyść, co strata!

**Analiza danych wykracza poza tworzenie listy**

1. Wybór jasno określonego podejścia analitycznego jest pomocny, ale nie przesądza o sukcesie. Niebezpieczeństwo polega na tym, iż możesz dążyć do włączenia zbyt wielu wyników bądź pojęć pochodzących z wybranego podejścia. Z tego powodu twoja analiza stanie się niejasna, a przy tym mało konkretna. Może też być zredukowana do naiwnego wymieniania obserwacji zgodnych z każdym z pojęć właściwych dla przyjętej perspektywy. Dzięki ograniczeniu badania do pojedynczej kwestii, możesz przeprowadzić oryginalne obserwacje.
2. Wyodrębnienie głównych elementów zgromadzonego materiału na podstawie określonego schematu teoretycznego powinno być tylko pierwszym etapem procesu analizowania danych. Przejdź do określenia powiązań między tymi elementami (zob. rozdziały 11 i 12).
3. Wraz z postępowaniem analizy powinieneś dążyć do tego, aby wybrane pojęcia lub zagadnienia stały się źródłem nowych możliwości; niech ich analiza skieruje się w nowym kierunku. Być może uda ci się ten cel osiągnąć poprzez rozwijanie koncepcji na przekór intuicji oraz dzięki dostrzeżeniu nowych aspektów, rzadko wzmiankowanych w literaturze.

**Ogranicz wymagania co do rezultatów swojej pracy**

Zawsze pomocne jest, jeżeli ograniczy się wysuwanie żądań pod adresem własnego badania. Zbyt wybujałe oczekiwania w kwestii oryginalności, zasięgu oraz

możliwości zastosowania wyników do rozwiązania pewnego problemu społecznego stanowią wyzwanie losu. Ostrożnie formułuj możliwości przyjętego podejścia badawczego. Okaż zrozumienie dla faktu, że wyznacza ono tylko jedną z potencjalnych dróg, a inne podejścia i rodzaje danych nie muszą ze sobą bezpośrednio konkurować.

**Zagadnienie znaczenia**

1. Kiedy ukończysz realizację swojego projektu, zastanów się, jaki wkład może wnieść twoje badanie do współczesnych dyskusji naukowych? Jak poszerza wiedzę lub zmienia nasze rozumienie roli, które mają do odegrania poszczególne metody oraz pojęcia (zob. rozdział 24)?
2. Czy twoje podejście analityczne odpowiada twoim zainteresowaniom o charakterze praktycznym? Na przykład, w ramach wielu współczesnych teorii społecznych odmiennie postrzega się świat, przyjmując perspektywę respondentów, decydentów bądź praktyków. Jeśli wybierzesz jedną z nich, będziesz musiał dokładnie przemyśleć, co możesz zaoferować grupie, której optykę przyjąłeś – chociaż może się również okazać, że jesteś w stanie przedstawić im bardziej interesujące wyniki niż bardziej tradycyjny projekt badawczy (zob. rozdziały 24 i 28).

**Główne zagadnienia**

W tym rozdziale skupiliśmy się na pierwszym etapie realizacji studenckich projektów badawczych. Sformułowane zostały następujące wskazówki:

- Określ analitycznie problem badawczy.
- Ogranicz ilość danych.
- Wykaż, że analiza danych wykracza poza stworzenie listy.
- Ogranicz wymagania co do rezultatów swojej pracy.
- Pomyśl o znaczeniu swojego badania dla innych uczonych oraz dla „społeczeństwa”.

**Polecane lektury**

Wyśmienitym praktycznym przewodnikiem wprowadzającym w świat pisania rozpraw jest książka Pata Cryera *The Research Student's Guide to Success* (1996). Praca Judith Bell *Doing Your Research Project* (1993) zawiera informacje podstawowe i skierowana jest głównie do studentów pierwszych lat przygotowujących się do pracy licencjackiej. Jeśli zamierzasz przeprowadzić wywiady o charakterze jakościowym, warto zapamiętać adres: <http://www.andrle.org.uk>



## Ćwiczenia

## Ćwiczenie 4.1

To ćwiczenie ma pomóc ci w dokładnym przemyśleniu zagadnień poruszonych w tym rozdziale, a związanych z wartością oraz implikacjami wykorzystania różnych sposobów gromadzenia oraz analizowania danych jakościowych. Proszę wykonać to ćwiczenie krok po kroku, najlepiej z drugim studentem:

1. Określ temat badawczy w nie więcej niż dwóch zdaniach.
2. Wyjaśnij, jaką metodę masz zamiar przyjąć w celu uzyskania danych. Uzasadnij swój wybór.
3. Dlaczego zastosowanie innych metod jest niemożliwe lub dlaczego nie są one odpowiednie dla twojego tematu?
4. Jak dużą próbę danych zamierzasz zgromadzić? Być może poradziłbyś sobie z mniejszą ilością danych? A może będziesz potrzebować ich więcej?
5. Jakie podejście teoretyczne najbardziej ci odpowiada? Czy będzie ono pomocne w analizie zgromadzonych danych, czy też wręcz przeciwnie?
6. Jakie inne podejście mogłoby okazać się właściwe/niewłaściwe? Dlaczego?
7. Czy istnieje taki aspekt wybranych przez ciebie teorii/metod/danych, który mógłby zostać uproszczony, co wpłynęłoby na większą efektywność badania?

## Czy „oryginalność” ma znaczenie?

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić, co przesądza o osiągnięciu pozycji profesjonalnego badacza;
  - zrozumieć podstawy niezależnego myślenia krytycznego;
  - bardziej swobodnie dążyć do osiągnięcia oryginalności.
- 

## 5.1. Wprowadzenie

Studenci zawsze zastanawiają się, według jakich kryteriów oceniane są ich osiągnięcia. Wielu z nich, rozpoczynając badania, pragnie, aby były one „oryginalne”. Bez względu na to, czy badanie ma stać się podstawą rozprawy doktorskiej, magisterskiej, czy też skromnej pracy licencjackiej, „oryginalność” jest przez wielu traktowana jako cel oraz postrzegana jako wymóg, którego niespełnienie może być powodem odrzucenia pracy przez oceniających!

Takie obawy wynikają z braku wiedzy o tym, czego wymaga się na nowym, „wyższym” poziomie edukacji. Tak rzecz ujmując, mówimy tu o powszechnie podzielanym doświadczeniu związanym z przekraczaniem kolejnego szczebla drabiny, bez względu na to, w jakiej dziedzinie przyszło nam się rozwijać.

Wiele zmian społecznych wiąże się z rytuałami przejścia, a kariera naukowa nie stanowi pod tym względem wyjątku. W angielskich szkołach średnich część młodzieży po ukończeniu 16 roku życia wybiera szkoły, w których oczekuje się od uczniów coraz węższej specjalizacji oraz większej samodzielności i aktywnego poszukiwania informacji. Z moich doświadczeń wyniesionych z takiej szkoły wynika, że chłopcy, którzy dopiero wyrosli z krótkich spodenek, nagle zaczynają być traktowani jak „dżentelmeni”. Rozglądaliśmy się po sali i ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że tak poważnie zwracano się właśnie do nas.

W pewnym zakresie proces ten jest powtarzany na całym świecie, kiedy rozpoczyna się studia licencjackie na uniwersytecie. Na tym nowym etapie wydaje ci się, że jesteś pozostawiony sam sobie, a musisz sprostać nieznanym, nowym kryteriom

służącym ocenie twoich osiągnięć. Nie dostrzegasz przy tym żadnych oczywistych źródeł wsparcia. Wydaje ci się, że to, jak wykorzystasz czas, którym dysponujesz, zależy w większym stopniu od ciebie. Musisz zdecydować, ile czasu spędzisz w bibliotece, przed komputerem lub, w przypadku uniwersytetów brytyjskich, w uczelnianym barze.

Sprawy wyglądają dużo gorzej, gdy zdecydujesz się na studia magisterskie lub doktoranckie. Nagle wszystko, na co mogłeś liczyć w przeszłości, wydaje się nie istnieć. Nie jesteś już wybitnym, obiecującym licencjantem, tylko jednym z wielu studentów, tych wszystkich, którzy prawdopodobnie chlubnie zakończyli pierwszy etap studiów. W przeszłości egzaminy uniwersyteckie otaczała aura tajemniczości, z którą trzeba było się uporać. Obecnie, chociaż czeka cię być może kilka egzaminów pisemnych, wiesz, że to nie na ich podstawie będziesz przede wszystkim oceniany.

W pewnym zakresie przejście ze studiów licencjackich na doktoranckie jest łagodne przez uczestnictwo w zajęciach dla studentów pierwszego roku, z których większość zdążyła już ukończyć studia magisterskie. Jednakże doktorantów prawdopodobnie nadal będzie nękać dokuczliwa wątpliwość. „Czy sobie poradzisz”? lub czy „oryginalność” jest, podobnie jak wiele innych rzeczy we współczesnym świecie, czymś, czego możesz się nauczyć?

## 5.2. Oryginalność

Oryginalny – samoistny, swoisty, nie będący naśladownictwem lub przeróbką; niefalszowany, autentyczny (*Słownik języka polskiego*, 1979).

To, co znaleźliśmy w słowniku na temat „oryginalności”, wywołuje mieszane uczucia. Nie zamierzasz popełnić plagiatu i nie powinieneś mieć trudności z uporaniem się z „negatywną” definicją oryginalności zacytowaną powyżej: twoja rozprawa prawdopodobnie będzie „samoistna, swoista, nie będzie naśladownictwem lub przeróbką”.

Ale co z „pozytywnymi” elementami oryginalności? Czy możesz być nowatorski, twórczy, niefalszowany? Co więcej, według *Thesaurus* Petera Rogeta „oryginalność” łączy się z „wyobraźnią”. Czy posiadasz umiejętność popuszczenia wodzy fantazji?

Bez względu na to, jakich odpowiedzi udzielił na powyższe pytania, znajdziesz się w tarapatkach! Oczywiście, jeśli żywisz przekonanie, że twój umysł nie jest szczególnie „nowatorski”, „twórczy” i nie stać cię na innowacyjność oraz że masz ograniczoną wyobraźnię, to będziesz się zamartwiał, czy będziesz w stanie przeprowadzić wartościowy projekt badawczy. Jeśli natomiast jesteś w pełni przekonany, że posiadasz wymienione cechy, to prawdopodobnie nie docenisz wymogów, którym należy sprostać, aby zasłużyć na takie określenia.

Jeżeli cię nie przekonałem, przejrzyj recenzje książek umieszczone w czasopiśmie fachowych poświęconych wybranej przez ciebie dziedzinie wiedzy. Przypusz-

czam, że nie znajdziesz zbyt wielu tego typu określeń. Należy też pamiętać, że wiele zrecenzowanych publikacji zostało napisanych przez naukowców o ustalonej pozycji, którzy już dawno zakończyli pracę nad własnym doktoratem.

Jeżeli prace uznanych naukowców nie są zazwyczaj określane jako „nowatorskie”, „twórcze”, „innowacyjne” lub świadczące dobrze o wyobraźni autora, to jakie ty masz na to szanse? Odpowiedź może cię zaskoczy – to nie jest żaden problem.

Tego typu przymiotniki są rzadko używane przez recenzentów oceniających dobre rozprawy doktorskie. Większość z tych prac w pełni zasługuje na miano solidnych i kompetentnych. I rzeczywiście, oceny akademickie straciłyby na wartości, gdyby zbyt często padało słowo „oryginalność”. Nawet laureaci Nagrody Nobla nigdy nie pozbywają się wątpliwości co do własnego rzekomego „geniuszu”. Co więcej, regularnie odwołują się do wsparcia otrzymywanego ze strony zespołów badawczych i do starej metafory: „Jeden procent inspiracji, dziewięćdziesiąt dziewięć procent pracy w pocie czoła” (zob. Mulkay 1984).

Jak zauważyli Estelle Phillips i Derek Pugh, nawiązując do kwestii doktoratu, „oryginalny wkład w rozwój wiedzy” jest pojęciem mało wyrazistym i „nie jest ono równoznaczne z dokonaniem przełomu, który podważy fundamenty dziedziny” (1994, s. 34). Zgodnie z poglądami Thomasa Kuhna (2002), badanie związane z rozprawą doktorską prawdopodobnie nie doprowadzi do zmiany **paradygmatu** obowiązującego w reprezentowanej przez doktoranta dyscyplinie. Phillips i Pugh stwierdzają natomiast, że praca doktorska może wykazać, iż masz właściwe wycucie tego, jak powinno być przeprowadzone badanie z twojej dziedziny wiedzy (tzn. że możesz wykonywać to, co Kuhn nazywa „normalną nauką”). Co to oznacza w praktyce?

Między innymi może być to równoznaczne z:

tworzeniem wcześniej nieistniejących syntez; wykorzystaniem znanego już materiału, ale przy jego nowej interpretacji, przedstawianiem nowych dowodów na poparcie starej wiedzy [...] z poszerzaniem zasobu wiedzy w sposób odmienny od dotychczasowych (Phillips, Pugh 1994, s. 61–62).

Zatem Phillips i Pugh utrzymują, że praca doktorska nie tyle musi być „oryginalna”, co ma raczej dać ci możliwość wykazania, że jesteś „w pełni zawodowym badaczem” (1994, s. 19). Oznacza to udowodnienie, że:

- masz do przekazania coś, co przykuje uwagę twoich rówieśników,
- jesteś „świadomy dokonanych odkryć, toczących się dysput, wiesz, co zostało napisane i opublikowane przez twoją akademicką społeczność na całym świecie” (1994, s. 19).

W efekcie studia doktoranckie najlepiej traktować jako okres nauki rzemiosła, poprzedzający przyjęcie do społeczności naukowej. Wynika to z tego, że:

nie realizujesz projektu badawczego dla samego badania; realizujesz projekt badawczy, aby wykazać, że nauczyłeś się, jak prowadzić badania, zachowując w pełni profesjonalne standardy (1994, s. 20).

### 5.3. Zawodowcem być

„Oryginalność” jest tylko jednym z kryteriów, którymi muszą się kierować oceniający rozprawy doktorskie na Uniwersytecie Londyńskim. Aby otrzymać stopień doktora tej uczelni, oceniający muszą stwierdzić, że:

- praca jest wynikiem rzeczywiście samodzielnej pracy kandydata,
- praca stanowi wyraźny wkład w rozwój wiedzy z danego przedmiotu i zawiera elementy oryginalne, za sprawą odkrycia nowych faktów i/lub wykorzystania niezależnej myśli krytycznej (podkreśl. D.S.),
- praca jest zadowalająca pod względem literackim,
- praca może zostać opublikowana [...] po jej zaakceptowaniu lub w wersji skróconej bądź zmienionej.

Pomijając wspomniane w punkcie drugim odwołanie do „oryginalności”, wszystkie powyższe elementy łączą się z profesjonalizmem. Powinniśmy jedynie troszczyć się o spełnienie drugiego wymogu, tj. o odkrywanie nowych faktów i rozwój niezależnej myśli krytycznej.

Rozważmy fragment o „odkrywaniu nowych faktów”. Postulat ten jest tylko sporadycznie ważnym bądź stanowiącym wyzwanie kryterium oceny pracy badawczej w większości nauk społecznych. Być może na niwie nauk przyrodniczych doktoranci mogą odkryć nowe substancje lub procesy i zyskać ogólny aplauz. Z mojego doświadczenia wynika natomiast, że w jakościowych naukach społecznych zdarza się to rzadko, a doktoranci sporadycznie utrzymują, że odkryli „nowe” fakty. I nawet jeśli by mieli na swoim koncie takie osiągnięcie, najprawdopodobniej spotkaliby się z reakcją, którą można zawrzeć w pytaniu: „I co z tego?”

Na przykład wyobraźmy sobie, że autor rozprawy utrzymuje, że odkrył wcześniej nieznane wierzenia lub sposoby zachowań pewnej grupy. Każdy solidny badacz zapytałby się w takiej sytuacji: „Dlaczego ma mieć znaczenie fakt, iż tak jest akurat w tym przypadku?” Innymi słowy, jakie znaczenie analityczne powinniśmy przypisać tym „odkryciom”?

Tęgo rodzaju sposób zadawania pytań *nie* wskazuje, że egzaminator pragnie przysporzyć autorowi pracy trudności. Jak zauważam w rozdziale 7, każde odkrycie naukowe będzie zawsze podlegało ocenie z uwzględnieniem perspektywy teoretycznej, z której się wywodzi, oraz znaczenia odkrycia dla rozwoju owej perspektywy.

Oznacza to, że o ile „fakty” nigdy nie są nieistotne, o tyle ich waga zależy od perspektywy teoretycznej, z której się wywodzą i do której rozwoju mogą się przyczynić. Wypływa z tego wyraźny wniosek, że „wykorzystywanie niezależnej myśli krytycznej” będzie stanowiło główne kryterium oceny twojej rozprawy.

Jak możesz uczynić zadość powyższemu wymogowi? Jeżeli profesjonalność wyraża się w zachowaniu niezależnej myśli krytycznej, to na czym polega sztuka niezależności, krytycyzmu oraz profesjonalizmu?

### 5.4. Niezależna myśl krytyczna

Nie istnieje żaden sekret lub tajemniczy proces, który można by tu ujawnić. W rozdziale 3 widzieliśmy, jak Moira, Sally i Simon zabiegali wokół własnych projektów niby solidni rzemieślnicy. Chociaż sporadycznie mogło się zdarzyć, że wyskakiwali z kąpieli z okrzykiem „Eureka!”, to jednak przez większość czasu ich praca, polegająca na budowaniu elementów analizy, postępowała mozolnie, gdyż musieli się liczyć z istnieniem zarówno przeszkód, jak i szans na swojej drodze.

Wykorzystując doświadczenie wspomnianej trójki oraz innych studentów, których projekty nadzorowałem, przedstawię cztery procedury, które przyczyniają się do udanego przedstawienia „niezależnej myśli krytycznej”. Są nimi:

- rozwój pojęcia lub metodologii,
- krytyczny stosunek do przyjętego podejścia,
- wykorzystanie wcześniejszych badań,
- gotowość do zmiany obranego kierunku.

#### 5.4.1. Rozwój pojęcia i/lub metodologii

W 1997 roku Paul Acourt przedstawił pracę teoretyczną poświęconą pojawieniu się, a następnie zanikowi debaty na temat „postępu w literaturze z zakresu nauk społecznych”. Uzbrojony w mocne argumenty, przemawiające za analitycznym oraz praktycznym znaczeniem tego pojęcia, był w stanie przekonać recenzentów pracy o swoim „niezależnym myśleniu krytycznym”.

Wiele rozpraw z zakresu nauk społecznych miało silniej rozbudowaną część empiryczną. Sally wykorzystowała pojęcie ram Goffmana (1974), aby zrozumieć, jak w grupach wsparcia zdrowia psychicznego przebiega proces podejmowania decyzji dotyczących rodzaju usług na rzecz osób bezdomnych. Moira i Simon odwołali się do pojęć oraz metodologii, których socjolog Harvey Sacks użył w badaniu procesów opisowych.

Moira wykorzystowała analizę narzędzi kategoryzacji przynależności i analizę konwersacyjną, aby przeprowadzić wywiady z osobami, których partnerzy życiowi niedawno zmarli w szpitalu. Simon posłużył się analizą konwersacyjną, by zbadać sekwencje organizacji rozmów odbywających się w trakcie wywiadówek szkolnych.

Dwadzieścia lat wcześniej Geoffrey Baruch (1981) odwołał się do narzędzi kategoryzacji przynależności w analizie transkrypcji wywiadów przeprowadzonych z rodzicami dzieci niepełnosprawnych. Podobnie jak Moira i Simon wykazał, że można pracować, stosując specjalistyczne podejście Sacksa i je rozwijać. Następnie Moira wykorzystala tezy Barucha jako podstawę własnych badań i wykazała, w jaki sposób analiza jego „moralnych opowieści” może być rozwinięta.

Jest oczywiste, że na wybory i działania Moiry, Simona i Barucha wywarły wpływ zainteresowania oraz umiejętności promotorów. Osobiście od dłuższego czasu byłem zainteresowany upowszechnieniem prac Sacksa (zob. Silverman 1998) i czterech innych

moich doktorantów wykorzystano w swoich rozprawach pojęcia oraz metodologię stworzonej przez niego subdyscypliny.

Oczywiście nauki społeczne dysponują zróżnicowanym i bogatym zbiorem pojęć i metodologii, a prace moich studentów odzwierciedlały tę obfitość, odpowiadając jednocześnie moim zainteresowaniom związanym z procesami zachodzącymi w sferze języka i reprezentacji. I tak Kobena Mercer (1990) wykorzystowała pewne koncepcje obecne na gruncie tradycji francuskiej semiotyki w badaniu poświęconym wystąpieniom angielskiego polityka Enocha Powella. Pojęcia związane z analizą dyskursu Michela Foucault pojawiły się w badaniu zrealizowanym przez Mary Fraser (1995). Jej projekt dotyczył wizerunku dzieci w brytyjskim periodyku pielęgniarskim.

We wszystkich powyższych przypadkach w związku z tym, że przyjęte podejścia były ukształtowane teoretycznie, usprawiedliwione jest twierdzenie, iż przyczyniły się one do rozwoju zaplecza pojęciowego.

#### 5.4.2. Krytyczny stosunek do przyjętego podejścia

Jak widzieliśmy w rozdziale 3, wcześniejsze doświadczenie jest zazwyczaj istotnym czynnikiem kształtującym przyjęte podejście analityczne wobec danych. Na przykład Sally nie opuszczała świadomości, że jej doświadczenia zebrane w zawodzie pielęgniarki mogą w jakimś zakresie wpływać na osoby związane – z racji wykonywanego zawodu – z opieką zdrowotną oraz że w pewnym stopniu może ona przyjmować jako oczywiste określone aspekty zachowania kolegów po fachu.

Niejednokrotnie wątpliwości dotyczące całościowego podejścia mają poważne konsekwencje dla sposobu myślenia o zgromadzonych danych. I tak Moira przestała być zadowolona z możliwości stwarzanych przez tradycyjną odmianę otwartego wywiadu jako środka mogącego potencjalnie doprowadzić do uzyskania wglądu w ludzkie doświadczenia. Zamiast odwoływać się do zwięzłych urywków wywiadów w celu zilustrowania szczegółowych kategorii, zaczęła analizować sekwencyjny układ wyrazistych „historii”, które opowiadały osoby udzielające wywiadów. Podobnie Simon pragnął uniknąć traktowania rodziców biorących udział w szkolnych wywiadówkach jedynie jako „produktów” dobrze znanych **zmiennych** społeczno-strukturalnych (np. klasy, pochodzenia etnicznego rodziców, dających się zmierzyć zdolności dziecka).

Piętnaście lat wcześniej inna studentka, Gill Chapman (1987), odkryła oryginalny sposób na okazanie, że nieobca jest jej niezależna myśl krytyczna. Po omówieniu szerokiej gamy dostępnych środków analizy nagrań audio spotkań pielęgniarek, Gill podjęła decyzję o wykorzystaniu rozbudowanego spektrum pojęć i metodologii. Każdy z rozdziałów empirycznych jej pracy tworzy więc zarówno analiza uzyskanych danych, jak i krytyczna ocena wykorzystanego podejścia.

#### 5.4.3. Wykorzystanie wcześniejszych badań

Nie próbuj wyważać otwartych drzwi! Staraj się dotrzeć do wcześniej zrealizowanego projektu, który w jakimś stopniu stanowi odzwierciedlenie twoich zaintere-

sowań i tematu. Następnie ukształtuj własne badanie na wzór wcześniejszego i rozwijaj pewne jego elementy.

Oczywiście przy ograniczonych zasobach prawdopodobnie nie będziesz w stanie poddać „testowi” wszystkich wyników badań. Jednakże dzięki uważnej analizie ograniczonego materiału możesz merytorycznie krytykować przyjęte przez poprzednika podejście i wysnuć przez niego wnioski.

Niejednokrotnie łatwiej dotrzeć do wcześniejszej rozprawy doktorskiej i przyjąć ją za model. Warto przypomnieć, że Moira jako model swojego projektu wykorzystowała wcześniejszą pracę doktorską, która powstała pod moim kierunkiem. Zapoznaj się więc z rozprawami, które znajdują się bibliotece twojego uniwersytetu, i jeśli to możliwe, skoncentruj się na pracach napisanych pod kierunkiem twojego promotora.

#### 5.4.4. Gotowość do zmiany obranego kierunku

Bywa, że studenci żywią przekonanie, że najistotniejsze jest wykazanie, iż ich praca badawcza przebiegała według pewnej sekwencji logicznej. Na podstawie sposobu prezentacji badań można stwierdzić, że pożądanym układem sekwencyjnym odpowiada następującym etapom:

- określenie problemu badawczego,
- postawienie hipotez,
- analiza danych,
- sformułowanie wniosku.

Jednakże każdy, kto przeprowadzał jakiegokolwiek badanie, zdaje sobie sprawę, że zachowanie tak sztywno określonego porządku rzadko jest możliwe. Co więcej, czasami warto zejść z obranej ścieżki, na przykład gdy natkniemy się na nowe dane bądź pojęcia lub gdy uzyskane dane mogą wskazywać na zmianę obiektu zainteresowania (zob. rozdział 12; omawiam w nim, jak zmieniłem kierunek własnego projektu realizowanego w klinice kardiologii dziecięcej).

Jak zauważam w rozdziale 25, chociaż osoby oceniające twoją pracę będą poszukiwały dowodów, że w swoim badaniu zachowałeś układ logiczny, to zechcą również ustalić, czy byłeś dostatecznie elastyczny, aby zmienić kierunek projektu, gdy było to właściwe. Ostatecznie nie można osiągnąć oryginalności, realizując z góry przyjęty plan.

### 5.5. Uwagi końcowe

Głównym przesłaniem tego rozdziału było pokazanie, że stworzenie dobrej pracy nie wymaga geniuszu. Kiedy określisz jako cel badawczy wykazanie swojej zawodowej kompetencji, to możesz zrezygnować z godzin spędzonych przed lustrem na rozmyśleniach, czy rzeczywiście przypominasz Einsteina, Keynesa lub Marię Curie-Skłodowską!

Slusznosc tych spostrzezeń odkryjesz po pewnym czasie, gdy promotor oceni już twoją pracę. Jak zauważyli Phillips i Pugh, oryginalnością twojego sposobu myślenia będziesz się niepokoił jedynie w ciągu kilku pierwszych miesięcy realizacji projektu. Później problem ten znika.

Przypadek pewnych egzaminów doktorskich sprzed wielu lat dobrze współgra z powyższymi uwagami. Ocenie podlegała praca filozofa Ludwiga Wittgensteina. Zadanie to przypadło w udziale dwóm znanym profesorom: Bertrandowi Russellowi i George'owi Edwardowi Moore'owi. O ile nie mieli oni wątpliwości co do wartości pracy, o tyle istnieją pewne poszlaki wskazujące, że tezy Wittgensteina w pewnym stopniu ich przerosły. W swoich recenzjach Russell i Moore wyraźnie wyrazili pogląd, że uzyskanie tytułu doktora nie jest tożsame z geniuszem. Ujęli to w sposób następujący:

Ta praca to dzieło geniuszu. Spełnia ona również standardy wymagane do uzyskania tytułu doktora Cambridge.

### Główne zagadnienia

Studenci na wszystkich poziomach edukacji wyższej pragną, żeby ich prace były oryginalne. Jednakże licencjaci i magistranci mogą poczuć się pewniej, gdy dowiedzą się, iż nawet doktoraty rzadko są wyróżniane za oryginalność. Gdy dążysz do otrzymania stopnia naukowego, uzyskanie opinii o „oryginalności” zależy w dużej mierze od twojej zdolności wykazania się „niezależnym, krytycznym sposobem myślenia”. Można dać mu wyraz za sprawą:

- rozwoju pojęcia lub metodologii,
- krytycznego myślenia o przyjętym podejściu,
- wykorzystania wcześniejszych badań
- gotowości do zmiany obranego kierunku.

### Polecane lektury

Praca Estelle Phillips i Dereka Puga *How to Get a PhD* (1994, rozdziały 3–6) stanowi źródło istotnych, pomocnych stwierdzeń dotyczących wymagań, które należy spełnić, aby uzyskać stopień doktora. Innym dobrym źródłem informacji o tym, co świadczy o „oryginalności” projektów badawczych realizowanych przez studentów, jest książka Pata Cryera *The Research Student's Guide to Success* (1996, rozdziały 15–17).

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 5.1

Cryer twierdzi, że możemy zrozumieć pojęcie oryginalności w badaniu dzięki porównaniu do wypraw podróżników: „student realizujący projekt jest odkrywcą, a jego ekspedycję wyznacza program badania” (1996, s. 145). Cryer wykorzystuje tę analogię, aby zaprezentować różne rozumienia tego, co uważamy za „oryginalne badanie”.

Przyjrzyj się każdemu z przedstawionych poniżej rodzajów oryginalności, uwzględniając potencjalne znaczenie twojego badania, i oceń, który z typów oryginalności najprawdopodobniej będzie odpowiadał charakterowi twojej pracy:

- oryginalność wykorzystywanych narzędzi, technik oraz procedur;
- oryginalność w odkrywaniu tego, co nieznanne;
- oryginalność w odkrywaniu tego, co niespodziewane;
- oryginalność w wykorzystaniu danych;
- oryginalność wyników;
- oryginalność produktów ubocznych badania (1996, s. 146–148).

Możesz powracać do tego ćwiczenia w regularnych odstępach czasu, aby przyjrzeć się zmianom zachodzącym w twoim postrzeganiu własnego projektu badawczego.

## CZĘŚĆ II

---

### Początek

---

Pierwsza część książki była skierowana do studentów dopiero podejmujących badania. W części drugiej zakładamy, że pokonałeś już początkowe wątpliwości i teraz musisz uporać się z podstawowymi zagadnieniami praktycznymi, które ujawniają się, gdy zaczynasz planować projekt badawczy. Rozdział 6 poświęcony jest wyborowi tematu. Rozdziały 7 i 8 traktują o wykorzystywaniu teorii oraz o wyborze metodologii. Skomplikowane zagadnienie związane z wyborem przypadku (przypadków), który stanie się przedmiotem badania, stanowi temat rozdziału 9. Ostatni rozdział zawiera wskazówki dotyczące sposobów przygotowania pisemnego planu badania.

---

## Wybór tematu

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić, dlaczego potrzebujesz wyraźnie określonego tematu badawczego;
- wskazać główne przeszkody, które hamują proces zawężania obszaru wyznaczonego przez przyjęty temat;
- znaleźć rozwiązanie powyższych trudności.

### 6.1. Wprowadzenie

W tym rozdziale omawiam trudności, które możesz napotkać przy określaniu tematu badawczego. Następnie przedstawiam pewne strategie, które możesz wykorzystać, aby pokonać ewentualne przeszkody, które mogą się pojawić.

Czasem robi to na ludziach wrażenie, gdy dowiadują się, iż prowadzisz badania. Mogą chcieć nawet czegoś więcej. Jeśli znalazłeś się kiedyś w takiej sytuacji, będziesz wiedział, jak może być ona kłopotliwa, jeżeli nie potrafisz precyzyjnie wyjaśnić, co masz zamiar badać. Możesz się poczuć jeszcze bardziej zmieszany, gdy twoim rozmówcą jest na przykład nieznany ci, dociekliwy profesor. Co mu powiesz?

Odpowiedź ułatwi ci uświadomienie sobie, że za wyraźnym określeniem tematu badawczego przemawiają zarówno względy praktyczne, jak i społeczne. Przede wszystkim jednak takie zdecydowane określenie przedmiotu zainteresowań ukierunkuje twoje badania, jak to pokazuje tabela 6.1.

Tabela 6.1. Funkcje pytań badawczych

1. Porządkują projekt, wyznaczają jego kierunek i gwarantują spójność.
2. Ograniczają zasięg projektu, wyznaczając jego granice.
3. Wyznaczają aspekty, na których koncentruje się uwaga badacza.
4. Pozwalają ustalić formę napisania badania.
5. Wskazują niezbędne metody i dane.

Niestety, na większości zajęć z nauk społecznych dla studentów pierwszych lat, bardziej ceni się bierne wykorzystanie pewnych koncepcji. Często pozwalają one studentom lepiej pokonać kolejne przeszkody w postaci egzaminów, ale słabiej uczą formułowania tematów badawczych.

Na zajęciach z metodologii badań jakościowych przejawia się to w zachęcie do pamięciowego opanowania krytyki badań ilościowych oraz w ograniczeniu do minimum działań praktycznych z zastosowaniem metod alternatywnych. Odwrotnie, zajęcia z metodologii badań ilościowych zachęcają do opanowania zasad, które mają zastosowanie praktyczne przy szkicowaniu planu projektu badawczego (np. określenie zmiennych i miar).

Okazuje się więc, że wybór tematu, który ma być badany za pomocą metod jakościowych, jest bardzo ryzykowny, ponieważ trzeba podporządkować się określonemu kierunkowi działania, a ograniczyć „krytykę”.

W tej sytuacji studenci próbują zazwyczaj minimalizować ryzyko, przyjmując jedną z trzech strategii:

- uproszczony indukcjonizm,
- „brać wszystko, co się nadarzy”,
- wielką teorię.

Omówię krótko każdą z nich, po czym przedstawię bardziej satysfakcjonujące rozwiązania.

## 6.2. Uproszczony indukcjonizm

W wielu naukach społecznych tradycję jakościową początkowo cechowało przeciwnieństwo wobec ściśle sformułowanych projektów badawczych, które były wymagane w pracach o charakterze ilościowym. Zgodnie z tym podejściem, antropolodzy powinni wybrać plemię, zamieszkać w nim, nauczyć się języka i prowadzić dziennik. Podobnie **etnografowie** powinni określić działanie, instytucję lub subkulturę i po prostu „trzymać się ich”. W obu przypadkach celem było uchwycenie „rzeczywistości” w jej codziennym stawianiu się.

Liczono, że w jakiś sposób znaczenie „ujawni się” samo za sprawą tak dogłębnego poznania obszaru badawczego. Uważano, iż jakiegokolwiek wcześniejsze określenie tematów lub pojęć będzie stanowiło przeszkodę w pełnym zrozumieniu fragmentu kultury, który podlegał badaniu.

W latach 60. XX wieku takie przekonanie znalazło poparcie Barneya Glasera i Anselma Straussa (1967) w ich słynnej koncepcji teorii „ugruntowanej” w danych, a nie w przewidywanych wynikach projektu badawczego. Na ironię zakrawa skądinąd zrozumiały fakt, że koncepcja badań jakościowych jako nieustrukturyzowanego odkrywania świata była również podtrzymywana przez zwolenników badań ilościowych. Tak więc w jednym z tekstów traktujących o problematyce badań ilościowych czytamy:

Badanie terenowe w swojej istocie polega na zanurzeniu się w zbiorze niewywołanych wydarzeń [...] w celu pozyskania wiedzy o sytuacji bez udziału pośredników (Singleton, Straits, Straits, McAllister 1988, s. 11).

Podobnie jak ortodoksyjni indukcjonisci, Singleton i współautorzy używają terminu „sytuacja”, tak jakby „rzeczywistość” była pojedynczym, statycznym obiektem czekającym na obserwację. Podkreślają przy tym fakt „zanurzenia”, który bezpośrednio przeciwstawiają późniejszemu, bardziej ukierunkowanemu badaniu. Jest to szczególnie wyraźne w przedstawionej następnie identyfikacji badań jakościowych bądź terenowych z „odkrywaniem” i „opisem” (s. 296) i w akceptacji wykorzystania badań terenowych, „gdy wiadomo względnie mało o przedmiocie badania” (s. 298–299).

Tę pozorną zbieżność między przedstawicielami skrajnych postaw w świecie badawczym dostrzegają też autorzy jednego z tekstów poświęconych metodologii badań jakościowych: „W konwencjonalnym obrazie badania terenowego zawarte jest oczekiwanie, że wstępny zarys przygotowanego projektu jest niewielki, nikły” (Miles, Huberman 2000, s. 18).

Matthew Miles i Michael Huberman zgłaszają dwie obiekcje wobec powyższego poglądu i wygodnego konsensusu, który go wspiera: wszechobecność teorii i konieczność tworzenia planu projektu badawczego. Omówię teraz ogólnie oba te czynniki.

Po pierwsze, „każdy badacz, bez względu na to, na ile postępuje zgodnie z zasadami indukcji i na ile brak mu wstępnych oczekiwań, wchodzi w teren z *mniej lub bardziej* określonymi ideami, które nadają mu orientację” (Miles, Huberman 2000, s. 18). Jak zauważają Gubrium i Holstein, pozornie ateoretyczna postawa pewnych etnografów wynika również z teorii:

Nakaz „zminimalizowania założeń wstępnych” w celu obserwowania świata podmiotów badania w zgodzie z przyjętymi przez nie pojęciami, jest kluczem do badania *naturalistycznego* (1997, s. 34, podkreśl. D.S.).

Zatem koncepcja, zgodnie z którą należy jedynie „trzymać” się celu, którym jest „wierne przedstawianie świata przedmiotów badania”, jest wygodnym mitem, wprowadzonym z teorii, którą Gubrium i Holstein określają mianem **naturalizmu**. Oczywiście jest, że bez pewnego ukierunkowania pojęciowego badacz nie może poznać **terenu** swojego badania. Problem polega jednak na tym, że wielu naturalistów zapomina o ujawnieniu zaplecza teoretycznego własnego badania.

Drugą obiekcją wobec beztróskiego wyjścia w teren i przeprowadzania obserwacji stanowi fakt, że takie działanie może być wykorzystane jako usprawiedliwienie dla niedbałego projektu, niezogniskowanego na żadnym temacie. Jennifer Mason (1996, s. 6) odrzuca stwierdzenie, że badanie jakościowe może jedynie „opisywać” lub „odkrywać” świat społeczny. Jak zauważają Miles i Huberman, takie rozproszone badanie może zakończyć się całkowitym fiaskiem:

Po pierwsze, im bardziej swobodny jest wstępny projekt, tym mniej wybiórcze jest gromadzenie danych. Na samym początku badań, kiedy czekasz na wyłonienie się głównych pojęć i regularności



w badanym przypadku, *wszystko* zdaje się być ważne. To wyczekiwanie może potrwać długo (2000, s. 18).

Co więcej, takie czysto **indukcyjne** podejście może spowodować, iż badacz nie dostrzeże potrzeby tworzenia zasobu wiedzy, który można by poszerzać. Jeśli takie działanie nie zostanie określone jako antynaukowe, to można przyjąć, iż jest ono tylko naiwne. W latach 20. i 30. XX wieku studenci z Uniwersytetu w Chicago, w myśl zaleceń Roberta Parka zachęcających do porzucenia wygodnych foteli na rzecz badania życia miejskich ulic (zob. Bulmer 1984), mogli znaleźć usprawiedliwienie dla własnych indukcyjnych celów. Jednakże już w latach 60. minionego stulecia nawet Glaser i Strauss (1967) wymagali, aby badacze mieli na uwadze **teorie formalne**, które mogą być rozwinięte na podstawie pozornie wyraźnie odrębnych badań o charakterze indukcyjnym.

Jeśli badacze wykorzystujący techniki jakościowe nie rozwinęliby do końca XX wieku takich teorii oraz zasobu wiedzy, który mógłby być poszerzany, to znaleźliby się w pożałowania godnej sytuacji. Jak zauważyłem ostatnio:

Nie musimy już dłużej traktować badań jakościowych jako przedsięwzięć tymczasowych lub w ogóle nieopartych na hipotezach wstępnych. Jest tak dlatego, że za sprawą badań jakościowych powstał zasób wiedzy, który można dalej rozwijać (Silverman 1997, s. 1).

Bywa, że zauważymy konieczność poddania testom **hipotez** zawartych we wcześniejszej literaturze lub w pracach doświadczonych badaczy bądź będziemy oczekiwać gotowości autorów do poddania ich kolejnym próbom. Jeśli do tego dojdzie, zwłaszcza gdy wcześniejsze badanie znalazło zaplecze teoretyczne w podejściu, którego jesteś zwolennikiem, próba ponownego zmierzenia się z tematem może oznaczać wyważanie otwartych drzwi.

Oczywiście, jak pokazano w rozdziale 3, nie oznacza to, że jesteś nieuchronnie skazany na początkowe pomysły. Urok badań jakościowych polega na tym, że bogate dane dają szansę na zmianę obiektu zainteresowania, wynikającą z przesłanek rozwijającej się analizy. Ale takie modyfikacje kierunku, podobnie jak wstępne koncepcje, nie przychodzą znikąd, lecz stanowią odzwierciedlenie subtelnego oddziaływania wzajemnego teorii, pojęć oraz danych.

### 6.3. Strategia nadmiaru: „brać wszystko, co się nadarzy”

Podobnie jak w przypadku każdej rady, możesz zbyt silnie ulegać sugestii nakazującej unikanie uproszczonego indukcjonizmu. Przy kreśleniu pierwszego planu badania ulegasz pokusie wyboru niezwykle pojemnego tematu. Liczysz, że uwzględniając wszelkie aspekty badanego problemu, które przyjdą ci na myśl, będziesz w stanie wykazać głębię własnej wiedzy i wywrzesz wrażenie na potencjalnym promotorze.

Niestety, podejście, które określiłem jako „brać wszystko, co się nadarzy”, stanowi przepis na porażkę. Jeśli nie masz zasobów umożliwiających stworzenie i utrzy-

manie pokaznej grupy badaczy, to raczej głębia spojrzenia, a nie szeroki horyzont, cechuje solidną propozycję badawczą. Jeżeli wyznaczysz sobie bardzo obszerny temat, prawdopodobnie nie będziesz w stanie powiedzieć nic, co przyczyni się do pogłębienia badanego problemu.

Powtarzam wszystkim swoim studentom, że ich celem powinno być powiedzenie „wiele o tym, co nieduże (o ograniczonym problemie)”. Oznacza to uniknięcie pokusy powiedzenia „niewiele o tym, co złożone”. I rzeczywiście obranie drugiej z przedstawionych ścieżek może być odebrane jako rodzaj uniku. Wynika to z faktu, że wybrany temat jest tak szeroko określony, iż możesz przechodzić od jednego aspektu do innego, unikając konieczności poprawy bądź poddawania testom każdego elementu analizy.

Studium przypadku przedstawione poniżej stanowi ilustrację procesu modyfikowania oraz ograniczania zasięgu problemu badawczego. Z biegiem czasu studentka Seta Waller odeszła od szerokiego zainteresowania psychologicznym aspektem alkoholizmu i ograniczyła się do zagadnień związanych ze strukturą narracyjną opowieści pacjentów. Z tak określonym przedmiotem dociekań realizacja pracy stała się możliwa.

#### Studium przypadku: „zawężenie” tematu badania przez Setę

Moje zainteresowanie przeprowadzeniem projektu badawczego dotyczącego alkoholizmu rozwinęło się w sposób naturalny, gdyż od lat zawodowo zajmowałam się tym problemem. Jednakże moje doświadczenia badawcze oraz umiejętności były związane jedynie z ilościowymi badaniami socjomedycznymi alkoholizmu.

Po przeszkoleniu w zakresie polityki społecznej oraz administracji podjęłam pracę na oddziale terapii antyalkoholowej w pewnym szpitalu psychiatrycznym. Na oddziale brałam udział w serii badań ilościowych, których celem było zmierzenie wyników terapii pacjentów alkoholików.

Kiedy zdecydowałam się na podjęcie studiów doktoranckich, na wstępie pragnęłam dowiedzieć się, co pacjenci myślą o swoim problemie alkoholowym – jak go widzą. Chciałam to osiągnąć za pomocą badania ilościowego, lecz zdecydowanie odmiennego od tego, które zazwyczaj stosuje się do pomiaru wyników leczenia. Dlatego też zaczęłam planować badanie ilościowe, dzięki któremu chciałam poznać pojęcie alkoholizmu w rozumieniu pacjentów dotkniętych tym uzależnieniem. Próba miała zostać wyodrębniona z grup alkoholików przyjmowanych na czterotygodniowe sesje terapeutyczne na oddziale szpitala, w którym byłam zatrudniona.

Po opracowaniu skal, na których można było umiejscowić różne rozumienia alkoholizmu, oraz po przeprowadzeniu wywiadów z pacjentami podjęłam badanie pilotażowe. Poprosiłam pacjentów, aby wybrali na pięciostopniowej skali stwierdzenia, które pozwoliłyby na ustalenie, czy zgadzają się z nimi, czy też nie. Odpowiedzi znajdowały się na skali od „pełnej zgody” do „absolutnej niezgody”.

Cały ten proces trwał osiem miesięcy. Jednakże czułam się niepewnie, mając w ręku wyniki badania pilotażowego i próbując spożytkować zgromadzony materiał. Nie miałam przekonania co do postaw i poglądów, które znalazły odzwierciedlenie na skali. Zadawałam sobie pytanie, na jakiej podstawie można przyjąć, że wszyscy pacjenci, którzy na przykład wyrazili pełną aprobatę, posługując się skalą, mieli na myśli tę samą rzecz.

Zaczęłam myśleć o nowym projekcie, opartym na metodologii jakościowej, z którą zapoznałam się w trakcie studiów magisterskich na zajęciach z socjologii w Goldsmiths College. Podczas tych zajęć zdałam sobie sprawę ze znaczenia statusu danych pochodzących z wywiadu. Dowiedziałam się, jak **dane niewywołane** lub dane pochodzące z wywiadów swobodnych mogą być traktowane jako poddające się analizie tekst, o którym nie należy myśleć w kategoriach prawdy bądź fałszu.

Jako że od wielu lat w pracy zawodowej zajmowałam się alkoholizmem, zdecydowałam się na przyjrzenie się relacjom pacjentów poświęconym własnym doświadczeniom. W tym celu postanowiłam wykorzystać raczej wywiad swobodny niż metody standaryzowane. Poprosiłam pacjentów, aby opowiedzieli mi o problemie alkoholowym i pozwoliłam im na swobodne kierowanie rozmową. Na początku niektóre wywiady nagrywałam. Kiedy przyjrzałam się ich transkrypcji, wiedziałam, że jestem na dobrej drodze. Dane jakościowe, które uzyskałam w wyniku przyjęcia takiego podejścia, były tak bogate i cenne, iż zdecydowałam, że w dalszym ciągu będę realizowała projekt badawczy w niezmiennym sposób. Przeprowadziłam czterdzieści wywiadów.

Początkowo analiza danych miała umożliwić mi spojrzenie na „społeczne znaczenia”, zwłaszcza te pozwalające zrozumieć, „dlaczego” określone przyczyny alkoholizmu były podawane jako jego wytłumaczenie. Było to częściowo zainspirowane pracą Mary Douglas (2007). Następnie próbowałam wykorzystać analizę **ram**, zgodnie z metodologią zaproponowaną przez Ervinga Goffmana (1974). Zastosowawszy to podejście w analizie pewnych danych pochodzących z wywiadów z pacjentami, nie byłam zadowolona z wyników, ponieważ nie byłam pewna, czy personel używa podobnych ram. Dokumentacja dotycząca poszczególnych pacjentów nie dostarczyła danych niezbędnych do zgłębienia tego zagadnienia. Uznaliśmy sobie, że moje zainteresowania wiązały się z tym, jak pacjenci formułują i przedstawiają własny problem alkoholowy, a następnie z próbą spojrzenia na to, „dlaczego” przedstawiają go właśnie w taki, a nie inny sposób.

Przyjmując podejście jakościowe, byłam w stanie spojrzeć na strukturę **narracji** opowieści pacjentów i określić, jak teksty te są tworzone i organizowane. Wydaje się, że w ich strukturze można zauważyć wspólny układ chronologiczny. Badanie narracji pozwoliło mi stwierdzić, że pacjenci wykazują umiejętność przedstawiania siebie jako jednostek odpowiedzialnych moralnie. Podobne zjawisko dostrzegł Geoffrey Baruch (1981) w próbie rodziców dzieci dotkniętych chorobami wrodzonymi. Odkryłam ponadto, iż pacjenci posiadali znaczącą znajomość własnego problemu oraz okazali się dobrze poinformowani.

Moje obecne podejście nie jest więc po prostu wynikiem zmiany koncepcji analitycznej, ale innym sposobem patrzenia na dane pochodzące z wywiadu, co może wspomóc zrozumienie wersji wydarzeń pacjentów alkoholików oraz prezentacji przez nich własnych problemów.

Zaprezentowane studium przypadku pokazuje, jak pojęcia pochodzące z metodologii i teorii mogą pomóc w dokładnym określeniu tematu badawczego. Jednakże istnieją osoby, które czują się pewniej, gdy ograniczają swoją pracę jedynie do poziomu teorii i dążą do zastąpienia analizy danych syntezami teoretycznymi lub krytyką. Nawiązując do pracy C. Wrighta Millsa (2007), podejście takie określam mianem **wielkiej teorii**.

## 6.4. Wielki teoretyk

O ile zwolennik nadmiaru próbuje wszystkiego, o tyle wielki teoretyk jest zajęty tworzeniem imperiów teoretycznych. Tacy teoretycy utknęli w fotelach i nigdy nie będą zaprzętać sobie głów takimi błahostkami jak „fakty”. Mogą natomiast od czasu do czasu rozsunąć pajęczynę krasomówstwa, która – jak wykazał Mills (2007) – może zostać ograniczona do kilku zdań.

Niemniej sytuacja, w której możesz uzyskać stopień naukowy w dziedzinie badań bez opuszczania dobrze sobie znanej biblioteki uniwersyteckiej, nie zasługuje na lekceważenie. Ja sam powinienem być ostatnią osobą, która krytykuje wielką teorię, gdyż tytuł doktora uzyskałam właśnie dzięki tej strategii!

Mądrze jest jednak zazwyczaj przyjmować, że każde „rozwiązanie” zawiera w sobie załączki przyszłych problemów. W przypadku wielkiej teorii problemy te możemy podsumować następująco:

- Czy będziesz w stanie kiedykolwiek opuścić bibliotekę i napisać swoją pracę? Każda książka będzie z pewnością zawierać bibliografię niezwykle istotnych kolejnych pozycji, i tak w nieskończoność. Każdy, kto zakłada, że praca doktorska powstająca w bibliotece to szybkie i łatwe rozwiązanie, dobrze zrobi, jeżeli ustali, czy będzie miał na tyle silną wolę, aby przestać czytać. Warto byłoby zapoznać się również z krótką historią *Biblioteka Babel* argentyńskiego pisarza Jorge Luisa Borgesa. Jest to pouczająca opowieść o naukowcach, którzy żywili przekonanie, że jeżeli tylko nie zrezygnują z poszukiwań, cała wiedza ostatecznie stanie przed nimi otworem za sprawą lektury tylko jeszcze jednej książki.

- Mody dotyczące teorii są zmienne – ta obserwacja jest szczególnie prawdziwa w odniesieniu do nauk społecznych. Jeśli zadeklarujesz wierność pewnemu tematowi teoretycznemu, będziesz musiał zawsze zachowywać czujność, aby nie przegapić zmiany kierunku tendencji teoretycznych. Na przykład Paryż może stracić swą pozycję na rzecz nieznanego ośrodka, którego przedstawiciele rozwinęli myśl kompletnie ci nieznaną.

Jeśli stworzysz wielką teorię, możesz spędzić tak wiele czasu, formułując elegancie twierdzenia opisujące świat, że nigdy nie dotrzesz do podstaw, na których on spoczywa. Franz Kafka (2004) we wspaniałej krótkiej historyjce *Dociekania psa* przedstawił sugestywny obraz „powietrznych psów” (*Lufthunde*), które na poduszkach unoszą się nad ziemią. Z wysokości badają to, co dzieje się na ziemi, a przy tym są całkowicie pozbawione kontaktów z tym, co na dole (są tak dalece odizolowane, że zastanawiają się, jak zdołają się rozmnożyć). Sądzę jednak, że czytelnicy niniejszej książki będą bardziej zainteresowani poznaniem rozwiązań problemów niż samą tylko krytyką. Aby uczynić zadość temu oczekiwaniu, przedstawię kilka praktycznych strategii, które mogą okazać się przydatne potencjalnym „indukcjonistom ze skłonnością do upraszczania”, „zwolennikom nadmiaru” oraz „wielkim teoretykom”.

## 6.5. Strategie właściwe dla indukcjonistów ze skłonnością do upraszczania

Jeżeli na wcześniejszych etapach edukacji zdołałeś określić jedynie kilka pomysłów badawczych, niech pocieszy cię fakt, iż twoja kłopotliwa sytuacja nie jest wyjątkowa i łatwo można się z nią uporać.

Poniżej nakreślę trzy strategie, które możesz wykorzystać, jeżeli znalazłeś się w takim położeniu. Wszyscy będą cię zachęcać do wykorzystania wiedzy, którą już zdobyłeś, jako źródła problemów poddających się badaniu. A oto trzy strategie, które omówię:

- Korzystaj z pojęć jako z czynników wyostrzających spojrzenie.
- Rozwijaj wyniki innych badań.
- Wprowadź trzecią zmienną.

### 6.5.1. Korzystaj z pojęć

Traktowanie zdobytej wiedzy jako zasobu wiąże się z myśleniem o tym, w jaki sposób może ona uwrażliwić cię na różnorodne kwestie mogące stać się przedmiotem badania. We wcześniejszej książce (Silverman 2007, s. 37–39) starałem się wyróżnić trzy rodzaje wrażliwości – wrażliwość historyczną, polityczną oraz kontekstualną.

Te określenia mówią same za siebie. Wrażliwość historyczna oznacza, że zawsze, kiedy to tylko możliwe, należy badać istotne dowody historyczne, gdy określamy temat badania. Wrażliwość polityczna wskazuje na żywotne zainteresowanie czymś więcej niż „sensacje” mediów i umożliwia dostrzeżenie, że taki sposób zawężania tematów badawczych jest w równym stopniu niesłuszny, co projekt badawczy powstający pod dyktando interesów administracji bądź przełożonych.

Wrażliwość kontekstualna jest najmniej oczywistym rodzajem wrażliwości i budzi najwięcej wątpliwości, a więc zasługuje na dłuższe wyjaśnienie. Przez pojęcie wrażliwości „kontekstualnej” rozumiem dwie rzeczy:

- dostrzeżenie, że pozornie jednorodne instytucje, takie jak „rodzina”, „plemię” lub „nauka”, przybierają różnorodne znaczenia w zależności od kontekstu,
- zrozumienie, że uczestnicy życia społecznego aktywnie tworzą kontekst swoich działań, a badacze społeczni nie powinni jedynie przedstawiać własnych przypuszczeń na temat tego, który kontekst jest istotny w danej sytuacji (Silverman 2007, s. 38).

Wrażliwość kontekstualna powinna wskazać, że zjawiska, takie jak „wyjście z depresji”, „fachowa opieka”, „usługi terapeutyczne” nie są jednorodne, ale nabierają określonych znaczeń w zależności od kontekstu sytuacyjnego bądź kultury (Gubrium 1988), wiążą się również z tym, kto stanowi grupę odbiorców (zob. rozdział 15).

Ostatnia uwaga: omówione trzy rodzaje wrażliwości są źródłem odmiennych, a bywa że sprzecznych sposobów formułowania tematów badawczych. Nie twierdzą, że wszystkie one powinny być wykorzystane na początku realizacji projektu badawczego. Jeżeli jednak nie jesteśmy wyczuleni na *żaden* z powyższych wymiarów zjawisk, to grozi nam niebezpieczeństwo kierowania się kategoriami zdroworoządkowymi przy określaniu tematu badawczego. Jest to zagadnienie, które omówię dokładnie w rozdziale 7.

### 6.5.2. Rozwijaj wyniki innych badań

Estelle Phillips i Derek Pugh (1994, s. 49–52) twierdzą, że ospały badacz może szukać bodźców dla swojej wyobraźni we wcześniejszych uogólnieniach, a następnie powinien próbować wykazać ich ograniczenia przez określenie nowych warunków.

Jako iż na wykładach wprowadzających do nauk społecznych wielką wagę przywiązuje się do poznania „klasycznej” literatury przedmiotu, z czasem można wykorzystać tę wiedzę do określenia problemu badawczego. W jednej z wcześniejszych książek (Silverman 1985, s. 10–11) zaprezentowałem dwa przykłady sformułowania nowych warunków dla klasycznych generalizacji:

- Alvin Gouldner (1954) zauważył, iż Maxa Webera „typ idealny” biurokracji powstał w głównej mierze na podstawie badań biurokracji rządowej. Oznaczało to, że Weber uwypuklił rolę demokratycznie kształtowanych reguł formalnych w osiągnięciu zgody. Dzięki badaniom podobnych rozwiązań w sektorze prywatnym, Gouldner był w stanie wyodrębnić różne poziomy oraz podstawy dla zgody personelu na przyjęcie tych reguł.

- Lipset, Throw i Coleman (1962) zauważyli, że „żelazne prawo oligarchii” Roberta Michelsa zachęcało do skoncentrowania uwagi na czynnikach, które nadają organizacji charakter niedemokratyczny. Po przeprowadzeniu badań, których przedmiotem były organizacje wyraźnie zdemokratyzowane, Lipset i współpracownicy wyodrębnili elementy o specyfice zarówno demokratycznej, jak i antydemokratycznej w sposobie funkcjonowania organizacji. Dzięki takiemu podejściu mogli podważyć nieuchronność występowania żelaznego prawa Michelsa.

Niedawno zacząłem się interesować warunkami, w jakich pacjenci byli skłonni przyjąć rady udzielane im w trakcie rozmowy przez przedstawicieli służby zdrowia. W badaniu wywiadów, których stronami byli pracownicy brytyjskiej służby zdrowia

i młode matki, John Heritage i Sue Sefi (1992) ustalili, że matki częściej doceniały wagę otrzymanej porady, gdy była ona bezpośrednio związana z ich obawami.

Własne badanie poświęcone doradztwu dla osób poddających się testowi na wykrycie wirusa HIV (Silverman 1997) rozpocząłem, mając na uwadze odkrycia Heritage'a i Sefi, które początkowo nadały kierunek mojemu projektowi. Jednakże dostrzegłem, że ograniczenia czasowe w licznych placówkach zajmujących się doradztwem powodowały, iż dla wielu doradców przyjęcie zindywidualizowanego podejścia tak wyraźnie skupionego na pacjencie było trudne. Zatem przeformułowałem pytanie badawcze i ograniczyłem je do rozważań nad sposobami, za pomocą których obie strony unikają jawnych nieporozumień, gdy udzielana bądź otrzymywana porada okazuje się nieodpowiednia (1997, s. 154–181).

### 6.5.3. Wprowadź trzecią zmienną

Według Kjella Rudestama i Rae Newtona (1992, s. 12–16) wprowadzenie trzeciej zmiennej łączy się z dodaniem elementu ukierunkowującego twoje zainteresowania badawcze. Autorzy ci podali przykład studenta zainteresowanego sposobem postrzegania osób starszych przez ludzi młodych. Możesz zmniejszyć stopień ogólności tego tematu, uczynić go podatniejszym na badanie i bardziej frapującym, wprowadzając trzecią zmienną. Na przykład możesz zapytać: Czy życie pod jednym dachem z dziadkami wpływa na twoje spojrzenie na osoby starsze? Możesz również skupić się na efekcie oddziaływania na młodych ludzi obrazu wieku podeszłego przedstawianego przez media. Możesz ponadto, korzystając z wspomnianej „wrażliwości kontekstualnej”, ograniczyć jeszcze bardziej zakres swoich dociekań, pytając, jak, kiedy oraz gdzie osoby młode tworzą opisy ludzi w starszym wieku.

Jeżeli masz skłonność do ulegania „uproszczonemu indukcjonizmowi”, powinieneś obecnie spróbować wykonać ćwiczenie 6.1, umieszczone na końcu tego rozdziału.

## 6.6. Strategie właściwe dla zwolenników nadmiaru

Rób mniej, ale dokładniej (Wolcott 1990, s. 62).

Rada Wolcotta jest sensowna. Ograniczenie zakresu zainteresowań jest często jednym z najistotniejszych zadań, gdy kreślisz plan badania. W głowach wyznawców zasady nadmiaru krąży tyle pomysłów, że skupienie uwagi na jednym z elementów badania przerasta ich możliwości.

Każde zagadnienie wydaje się niezwykle fascynujące. Każdy element wydaje się łączyć z innym, a każda lektura jest źródłem dalszych pomysłów (a przy tym wskazuje kolejne pozycje warte przeczytania). Być może uda ci się dostrzec wartość w robieniu rzeczy o znaczeniu doniosłym na podstawie tego, co niepozorne. Jednak

łatwiej jest sformułować taki postulat, niż wprowadzić go w życie. Pozostaje pytanie: Jak ograniczyć zasięg własnych pomysłów?

Przedstawiam poniżej trzy praktyczne metody, które pomogą udzielić na nie odpowiedzi:

- Opracowanie diagramu.
- Znalezienie lamigłówki.
- Spojrzenie przez obiektyw o zmiennej ogniskowej.

### 6.6.1. Opracuj diagram

Praca na danych wiąże się z przejściem od pasywnej lektury do aktywnej analizy. Jeżeli nie wykorzystasz pierwszych etapów realizacji projektu do ograniczenia zasięgu obranego tematu badawczego, to analiza danych będzie bardzo trudna:

Zbyt wielka liczba pytań badawczych sprawia, że trudno jest dostrzec powiązanie między różnymi częściami bazy danych i scalić wyniki (Miles, Huberman 2000, s. 26).

Aby łatwiej było ograniczyć temat, warto przygotować już na wstępie diagram uwzględniający kluczowe pojęcia oraz rodzaj potencjalnych powiązań istniejących między nimi. Za Milesem i Hubermanem można stwierdzić, że:

Ramy pojęciowe najlepiej podać w formie graficznej, a nie jako tekst. Narysowanie całej ramy na pojedynczej kartce [...] skłania do pracy jednocześnie z wszystkimi informacjami (2000, s. 22).

Stworzenie jednostronicowego diagramu jest techniką przydatną zarówno gdy piszesz książkę, jak i gdy realizujesz projekt badawczy. Na przykład, gdy piszę te słowa, systematycznie zaglądam do drugiego dokumentu, który zawiera ogólny plan książki. Plan ten podlegał ciągłym modyfikacjom na etapie zapoznawania się z literaturą. Nadal wprowadzam zmiany, nawet gdy piszę niniejszy rozdział.

Zazwyczaj trzeba podjąć kilka prób stworzenia diagramu, zanim nada mu się kształt, który będzie użyteczny. Miles i Huberman zalecają, aby do określenia głównego przedmiotu badań dochodzić metodą prób. Ale ich podstawowa rada brzmi następująco: „Rozpocznij od mglistych pytań badawczych, a następnie staraj się je rozjaśnić” (2000, s. 26).

### 6.6.2. Znajdź lamigłówkę

Jednym ze sposobów wyjścia z błędnego koła niemających końca faktów i teorii jest odłożenie na bok książek i zadanie sobie pytania: Czego naprawdę próbuję się dowiedzieć? A bardziej dokładnie, jaką lamigłówkę pragnę rozwiązać?

Myśl o projekcie badawczym jako o swoistego rodzaju lamigłówce, takiej jak układanie puzzli, rozwiązywanie krzyżówek lub zagadek kryminalnych. Każde z tych zajęć wiąże się z zespołem specyficznych czynności (zob. Alasuutari 1995, tam gdzie pisze o podobieństwach między badaczem stosującym metody jakościowe a Sherlockiem Holmesem). Jennifer Mason (1996, s. 6) stwierdziła, że „wszystkie badania

jakościowe powinny powstawać wokół intelektualnej lamigłówki”. Wyróżnia ona trzy rodzaje pytań, które mogą przyczynić się do powstania takiej intelektualnej zagadki, a na które badacze wykorzystujący metody jakościowe mogą udzielić odpowiedzi. Oto one:

- Jak lub dlaczego doszło do rozwoju X (lamigłówka związana z rozwojem)?
- Dlaczego X funkcjonuje (lamigłówka mechanistyczna)?
- Co jest przyczyną X lub jaki wpływ wywiera X na Y (lamigłówka przyczynowa) (Mason 1996, s. 14)?

Zastanówmy się, jak – pozostając w zgodzie z koncepcją Mason – możesz znaleźć taką lamigłówkę. Powiedzmy, że obiekt twojego zainteresowania da się określić jako „przemoc wobec dzieci”. Możesz ograniczyć zasięg tego tematu, wybierając jedno z przedstawionych pytań:

- Jak i dlaczego po raz pierwszy określono „przemoc wobec dzieci” (lamigłówka związana z rozwojem)?
- Jak (i przez kogo) jest określana „przemoc wobec dzieci” (lamigłówka mechanistyczna)?
- Co wyróżnia osoby odwołujące się do przemocy w relacjach z dziećmi oraz dzieci będące obiektem przemocy? Jaki wpływ wywiera przemoc na każdą z tych grup (lamigłówka przyczynowa)?

Kiedy już opracujesz tego rodzaju listę, dostrzeżesz, iż możliwe jest satysfakcjonujące rozwiązanie każdej z tych zagadek. Którą z nich wybierzesz? Poniżej przedstawiam kolejne pytania, które warto sobie postawić:

- Która lamigłówka najbardziej mnie interesuje?
- Która lamigłówka może najbardziej zainteresować mojego promotora lub instytucję finansującą projekt?
- Która lamigłówka najsilniej łączy się z zagadnieniami mającymi pewne teoretyczne, rzeczywiste oraz praktyczne zaplecze?
- Która lamigłówka może stać się źródłem pytań, na które mogę odpowiedzieć, korzystając z własnych zasobów oraz z już zgromadzonych danych?

### 6.6.3. Obiektyw o zmiennej ogniskowej

Harry Wolcott (1990) przedstawia przykład doktoranta, który nigdy nie ukończył swojego projektu poświęconego zachowaniu w sali szkolnej. Student ten był zadeklarowanym zwolennikiem zasady nadmiaru. Biedaczyna pochłaniał nieustannie kolejne lektury i gromadził nowe dane.

Wolcott odwołał się do analogii obiektywu, aby przedstawić praktyczne rozwiązanie. Wyobraź sobie, że chciałbyś zrobić kilka fotografii miejscowości, w której spędzasz wakacje. Mógłbyś wybrać właściwe do tego celu miejsce, na przykład pobliskie wzniesienie, i spróbować uwiecznić cały kurort. Wolcott zauważa: „Jeżeli pragniesz uzyskać panoramę miejscowości, musisz zrezygnować z ostrości i bliskości szczegółu” (1990, s. 63).

Możesz przyjąć inne podejście i dokonać zbliżenia niewielkiego obrazu. To, co tracisz, rezygnując z szerokości spojrzenia, możesz zyskać, koncentrując się na de-

talach – na przykład na potrawie, która wyjątkowo przypadła ci do gustu, lub na interakcji między dwoma uczestnikami miejscowej społeczności.

A teraz zastosuj analogię obiektywu zmiennoogniskowego do określenia własnego zadania badawczego. Wolcott radzi, aby „obrać pewną jednostkę, którą można poddać obróbce, i na niej skoncentrować uwagę” (1990, s. 69). Jeżeli więc interesuje cię zachowanie osób znajdujących się w klasie szkolnej, jak w przypadku studenta Wolcotta, skoncentruj się na jednym dniu lub jednej lekcji bądź jakimś istotnym wydarzeniu.

Zaletą ograniczenia zakresu zainteresowań jest to, że skutkuje ono powstaniem zadania badawczego, z którym będzie można się uporać i osiągnąć sukces. Co więcej, nie zostaniesz raz na zawsze niewolnikiem zbliżenia obrazu. Możesz postępować jak fotograf:

dokonywać kolejnych przybliżeń, dopóki realizacja zadania polegającego na opisie nie znajdzie się w zasięgu ręki, a wówczas możesz zmienić sposób spojrzenia, aby odzyskać perspektywę (Wolcott 1990, s. 69).

Zgodnie z poglądami Wolcotta, możesz potem podjąć próbę poszerzenia dokonywanych generalizacji przez wykorzystanie danych pochodzących z różnorodnych poziomów „rzeczywistości”. Ale początkowe „zbliżenie” zmusi cię do działania – do porzucenia biblioteki i rozpoczęcia pracy na danych.

Jeśli uważasz, że masz skłonność do popadania w przesadę, powinieneś teraz spróbować rozwiązać ćwiczenie 6.2 znajdujące się na końcu rozdziału.

### 6.6.4. Ostrzeżenie: unikaj redukcjonizmu

Jedną z zalet wprowadzenia trzeciej zmiennej jest to, że jest ono formą zabezpieczenia przed skłonnością do wyjaśniania złożonych procesów społecznych przez wskazanie na pojedynczą ich przyczynę. Taki redukcjonizm jest niezmiennie obecny zarówno w przesłuchaniach prowadzonych przez stróżów prawa („Odpowiadaj: tak lub nie!”), jak i w wywiadach powstających na potrzeby mediów (w których konieczność upraszczania powoduje, że naukowcy w nich występujący są odbierani jako niezrozumiałe gaduły).

Moja diagnoza dla zwolenników nadmiaru oraz rada dla tych, którzy muszą określić problem badawczy, nie jest równoznaczna z postulatem ograniczenia złożoności świata społecznego do pojedynczej **zmiennej**. Nie ma nic gorszego niż lekarze opowiadający na spotkaniach o beznadziejnych przypadkach. Podobnie jest w sytuacji, gdy wyniki badań są przyjęte przez jakiegoś mądralę uwagę: „To wszystko jest niewątpliwie niezwykle interesujące, ale z pewnością wszystko, co opisałeś, wiąże się z władzą/plcią kulturową/postmodernizmem”.

Jakim przyjemnym i nieskomplikowanym miejscem byłby świat, gdyby wszystko dało się sprowadzić do jednego czynnika! Jednakże chwilowo powinniśmy pozostawić pogoń za tego rodzaju mrzonką dogmatykom oraz fizykom, którzy mężnie poszukują jednej teorii wyjaśniającej wszystko.

Tym samym zawężenia zasięgu problemu badawczego nie należy mylić z redukcjonizmem. Mogę tu tylko powtórzyć za autorami pewnego całkiem nowego podręcznika jakościowej metodologii badań:

Twierdzenia upraszczające zawsze niepokoją, biorąc uwagę różnorodność oraz złożoność organizacji świata społecznego. Odzwierciedlają one umysłowość, która nie jest w stanie uporać się z niepewnością i niejasnością cechującą badanie społeczne (Coffey, Atkinson 1996, s. 15).

## 6.7. Strategie właściwe dla wielkich teoretyków

Zredukowanie „rzeczywistości” do nieugruntowanego zbioru kategorii przesądza o potencjalnej porażce wielkich teoretyków. Sądzę jednak, że mniejszość czytelników, którzy czują, że mają talent oraz usposobienie sprzyjające teoretyzowaniu, nie da się od niego odwieść, bez względu na to, co mógłbym napisać. Rzeczywiście bywa i tak, że – jak już zdążyłem zauważyć – praca prowadzona w bibliotece może okazać się dobrą metodą na szybkie napisanie rozprawy, która zostanie zaakceptowana.

W tej sytuacji jedyne, co mogę zrobić, to życzyć powodzenia i podsunąć kilka sugestii, które przyspieszą twoje działania. Po pierwsze, staraj się ignorować mody. Po drugie, pomyśl o tym, jak pewne dane mogą wspomóc twoje teoretyzowanie.

### 6.7.1. Ignoruj mody

Jeżeli znalazłeś zakątek w ogrodzie myśli intelektualnej, bądź mu wierny. Nie przejmuj się przemądrzałymi typami, którzy zawsze przeczytali tę „najistotniejszą książkę” napisaną przez nieznanego wcześniej autora – w dziewięciu przypadkach na dziesięć rozproszą jedynie twoją uwagę. Pod kierunkiem promotora korzystaj z zestawu lektur, które staną się materiałem o kluczowym znaczeniu. Ogranicz się do nich. Gdy napiszesz już większość rozprawy, możesz, dla samej przyjemności czytania, poszerzyć listę lektur i wykorzystać je do określenia implikacji własnej pracy oraz jej ograniczeń – być może przesądzą one o treści ostatniego rozdziału pracy. Zanim jednak dojdiesz do tego etapu, nie dopuść do rozproszenia swojej uwagi.

### 6.7.2. Znajdź dane

Nawet osoby o żywym umyśle utracą tę cechę, jeżeli będą tkwiły w wygodnym fotelu, rozważ zatem możliwość zbadania pewnych materiałów empirycznych. Nawet jeżeli nie będą one miały podstawowego znaczenia dla twojej pracy, mogą okazać się pomocne w ożywieniu ospałej wyobraźni.

Przyjrzyjmy się historiom dwóch studentów, którzy napisali „teoretyczne” rozprawy doktorskie na moim wydziale. Nick interesował się tym, co nazwał „odmową pracy”. Połączył to pojęcie z teoretyczną koncepcją „ontologii pożądania”. Pomimo przyjęcia tej wysoce skomplikowanej teorii Nick uznał, że warto zgromadzić mate-

riał, odwołując się do losów Autonomii (włoskiego ruchu odmowy pracy) oraz do historii organizacji systemu świadczeń dla bezrobotnych w Wielkiej Brytanii.

Jake pragnął przeprowadzić krytykę istniejących teorii zbiorowości i z tej perspektywy podjął próbę przeprowadzenia tego, co opisał jako ćwiczenie filozoficzne. Swoje rozważania wspomógł obserwacjami i wywiadami przeprowadzonymi z bezdomnymi, żebrakami oraz przedstawicielami głównego nurtu społeczeństwa. Usiłował stworzyć coś, co określił jako „uwarunkowaną fenomenologię moralnego doświadczenia”, a zgromadzone dane miały stanowić ilustrację.

## 6.8. Strategie właściwe dla wszystkich badaczy

Bez względu na to, czy zaliczasz się do grona wielkich teoretyków, zwolenników nadmiaru, czy też indukcjonistów ze skłonnością do upraszczania, istnieją pewne ogólne reguły dotyczące wszystkich, którzy muszą wybrać temat badawczy.

- Ustal temat badania, nad którym możliwa jest praca (nie tylko jego zawężenie).
- Dostrzeż sprzężenia zwrotne między tematem (tematami) i analizą danych.
- Zrozum, że sformułowane przez siebie kategorie (lub zmienne) są zawsze przesycone teorią.

Teraz omówię każdy z tych punktów.

### 6.8.1. Ustal, jaki temat badania możesz podjąć

„Zawężenie” zasięgu tematu jest działaniem niezbędnym, ale niewystarczającym do realizacji porządnego projektu badawczego. Może zdarzyć się tak, że ściśle określony temat, wyrazisty, niewzbudzający wątpliwości (odwołujący się do pojęć wyraźnie powiązanych ze wskaźnikami danych) nie może stać się przedmiotem pracy. Na przykład nie ma dostępu do odpowiednich danych lub po prostu temat może okazać się zbyt mało interesujący bądź ważny. Tabela 6.2 zawiera trzy cechy pytań badawczych, które sprzyjają pracy.

Tabela 6.2. Pytania badawcze sprzyjające pracy badawczej

1. *Zdolność do udzielania odpowiedzi* – możemy określić, jakiego rodzaju dane są niezbędne, aby udzielić odpowiedzi na pytania badawcze, i w jaki sposób pozyskamy materiał.
2. *Wzajemne powiązania* – pytania są ze sobą powiązane w sposób, który niepozbawiony jest znaczenia; brak takich związków jest mniej prawdopodobny.
3. *Wyraźne znaczenie* – pytania są frapujące i wartościowe, co usprawiedliwia włożony w realizację projektu wysiłek.

Źródło: Punch 1998, s. 49

### 6.8.2. Dostrzeż sprężenia zwrotne

Dobry badacz rzadko płynnie przechodzi od punktu A (temat badawczy) do punktu B (wyniki). W omawianym wcześniej przypadku Sety widać, że czujni badacze zawsze są gotowi do zmiany obiektu zainteresowania, gdy dowiadują się o nowych faktach na podstawie własnych oraz zgromadzonych przez innych danych. David Wield nazwał to, co rozciąga się między danymi a tematem, „sprężeniami zwrotnymi” (2002, s. 42). Oto jak Wield ujmuje kwestię ukierunkowania uwagi badacza w kontekście poszukiwania sprężeń między tematem a danymi:

Każdy etap realizacji projektu wiąże się z zagrożeniem wątku, wokół którego ogniskuje się badanie, i prowadzi do ponownych ocen. Odkryjesz, że przez cały czas będziesz musiał uważać, aby zachować równowagę między tym, co pragnąłbyś osiągnąć, a tym, co ma charakter praktyczny. Zbyt silne skupienie uwagi na czymś we wczesnej fazie badania może doprowadzić do przeoczenia tego, co jest tak naprawdę ważniejsze od kwestii przez ciebie wytypowanych. Natomiast zbyt słaby stopień koncentracji skutkuje podążaniem za wątkami pobocznymi w chwili ich pojawienia się i prowadzi donikąd! Zatem potrzeba skupienia zainteresowania pozostaje istotnym zagadnieniem w trakcie całego procesu badawczego, a jego utrzymanie pozwala na uniknięcie zasadzek związanych ze skrajnościami (2004, s. 42).

### 6.8.3. Zrozum, że kategorie przesycone są teorią

Przypadek Sety dobrze ilustruje fakt przesylenia teorią kategorii, do których się odwołujesz, formułując problem badawczy. Jest to nieuniknione. Jeśli idzie o pracę Sety, zarysowana kwestia ogniskowała się wokół rangi, którą powinna była ona przypisać relacjom uzyskanym w trakcie wywiadów. Musiała dokonać wyboru między dwoma skrajnymi punktami widzenia: czy badaczka dzięki swoim wywiadam dotarła do autentycznych doświadczeń alkoholików, czy też sprowokowała narracje, w których dopiero była tworzona historia osoby uzależnionej?

Tego rodzaju zagadnienia zostały już omówione w rozdziale 4, w którym przedstawiłem kilka badań powstałych na bazie wywiadów. Doczekały się one również szczegółowej analizy w jednej z moich prac (Silverman 2007, s. 111–144). Sprężenia zwrotne między planem badania a kwestiami analitycznymi tego typu stanowią obiekt rozważań w następnym rozdziale.

## 6.9. Uwagi końcowe

Większość upodobań, bez względu na to, czy bliżej ci do uproszczającego indukcjonisty, zwolennika zasady nadmiaru, czy do wielkiego teoretyka, ma źródło w usposobieniu oraz zdobytych doświadczeniach. Jeżeli tak jest w istocie, to prawdopodobnie nie zmieni tego nic, co napiszę. Tym samym rozdział ten będzie można uznać za

udany, jeżeli jego lektura pomoże ci w nadaniu tempa twojej wędrówce po obranej ścieżce. Nie liczę natomiast na to, że zmienisz zapatrywania.

Jednocześnie nadmiernym uproszczeniem byłoby, gdybyśmy widzieli w tych trzech skłonnościach jedynie przejaw własnego usposobienia. Jay Gubrium (w prywatnej korespondencji) stwierdza, iż uproszczony indukcjonizm, nadmiar oraz wielka teoria to elementy ryzyka zawodowego obecne we wszystkich badaniach w dziedzinie nauk społecznych. Przyjmując taką perspektywę, można uznać, że przedstawione skłonności obecne są w każdym z nas i musimy zachować niesłabnącą świadomość ich istnienia, jeżeli nasze przedsięwzięcie ma się stać teoretycznie oraz empirycznie ugruntowane.

## Główne zagadnienia

Wybór tematu badawczego będzie łatwiejszy, jeżeli nie ulegniesz trzem pokusom:

1. W ramach *uproszczonego indukcjonizmu* nie musimy posiadać żadnych założeń o świecie badanych. Można natomiast sądzić, że hipotezy w jakiś bliżej niesprecyzowany sposób po prostu się pojawiają, jeśli będziemy „trzymać się celu, którym jest wierne przedstawienie światów jednostek badanych”. Uproszczony indukcjonizm jest w najlepszym razie przypadkowym mitem, który pozwala na niedostrzeżenie, że każda obserwacja jest przesycona teorią i który stanowi wymówkę dla autorów marnych badań pozbawionych jasno określonego tematu. Najlepiej przeciwstawić się mu:
  - korzystając z pojęć jako z czynników wyostrzających spojrzenie;
  - rozwijając wyniki innych badań;
  - wprowadzając trzecią zmienną.
2. Uległość wobec *nadmiaru* wiąże się z włączeniem w zakres projektu wszelkich aspektów badanego problemu, które mogą ci przyjść na myśl, i z przekonaniem, że dzięki temu będziesz w stanie wykazać głębię własnej wiedzy oraz wywrzesz wrażenie na potencjalnym promotorze. Jeśli wyznaczysz sobie bardzo szeroki temat, prawdopodobnie nie będziesz w stanie powiedzieć nic, co pogłębiłoby badany problem. To głębia spojrzenia, a nie szerokość przyjętej perspektywy decydują o jakości planu badania. Z nadmiarem można sobie poradzić za sprawą:
  - opracowania diagramu;
  - znalezienia łamigłówek;
  - spojrzenia przez obiektyw o zmiennej ogniskowej
3. *Wielcy teoretycy* zajęci są tworzeniem teoretycznych imperiów. Utknęli oni mocno w swoich fotelach i nigdy nie będą zaprzętać sobie głowy takimi błahostkami jak „fakty”. Wynikiem takiej postawy może nie być wcale poszerzenie wiedzy, lecz jedynie rozsnucie sieci krasomówstwa. Skłonność ta może być przewyciężona dzięki:
  - ignorowaniu mody;
  - znalezieniu danych.

## Polecane lektury

Aby wesprzeć twoje rozważania poświęcone określeniu przedmiotu badania, polecam trzy teksty poruszające podstawowe kwestie: rozdział 1 pracy Amandy Coffey i Paula Atkinsona *Making Sense of Qualitative Data* (1996); rozdziały 1 i 2 książki Jennifer Mason *Qualitative Researching* (2002) oraz rozdział 1 mojej pracy *Interpretacja danych jakościowych* (2007). Przydatne mogą okazać się następujące teksty, choć już o bardziej specjalistycznym charakterze: rozdział 13 pracy Pertiego Alasuutari, *Researching Culture* (1995); rozdział 2 książki Martyna Hammersleya i Paula Atkinsona, *Metody badań terenowych* (2000) oraz rozdziały 1–4 w publikacji autorstwa Anselma Straussa i Juliet Corbin, *Basics of Qualitative Research* (1990).

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 6.1

#### Strategie właściwe dla indukcyjnistów ze skłonnością do upraszczania

1. Spróbuj połączyć własne pomysły badawcze z jednym bądź ze wszystkimi wcześniej omówionymi typami „wrażliwości”:
  - wrażliwością historyczną,
  - wrażliwością polityczną,
  - wrażliwością kontekstualną.
 W jaki sposób może to wpłynąć na zmianę twoich zainteresowań badawczych?
2. Przyjrzyj się jakiemukolwiek znanemu ci projektowi teoretycznemu lub badawczemu. Postaraj się określić nowe warunki, które pozwolą ci na rozwinięcie nowego, a przy tym związanego z dotychczasowym, tematu badawczego.
3. Spróbuj wzbogacić kilkoma dodatkowymi zmiennymi obszar twoich zainteresowań badawczych. Następnie postaraj się określić, które z tych zmiennych w największym stopniu przyczynią się do dogłębnego poznania przedmiotu badania i/lub najłatwiej poddadzą się badaniu (tj. określ te dane, które są dostępne i mogą być stosunkowo łatwo zgromadzone).

### Ćwiczenie 6.2

#### Strategie właściwe dla zwolenników zasady nadmiaru

1. Naszkicuj jednostronicowy diagram i uwzględnij w nim kluczowe pojęcia oraz określ powiązania między nimi.
2. Przyjrzyj się dziedzinie własnych zainteresowań badawczych, uwzględniając poniższe pytania, i określ problem badawczy w kategoriach wybranego typu łamigłówki:
  - Jak lub dlaczego doszło do rozwoju X (łamigłówka związana z rozwojem)?
  - Dlaczego funkcjonuje X (łamigłówka mechanistyczna)?

• Co jest przyczyną X lub jaki wpływ wywiera X na Y (łamigłówka przyczynowa) (Mason 1996, s. 14)?

3. Korzystając z techniki obiektywu o zmiennej ogniskowej, skoncentruj się na dowolnej „całości”, którą można wykorzystać jako wstępny zespół danych służący do rozwikłania twojej łamigłówki.

### Ćwiczenie 6.3

#### Sztuczka Howarda Beckera

Howard Becker jest autorem niezwykle użytecznego podręcznika *Tricks of the Trade* (1998), adresowanego do studentów zajmujących się realizacją projektów badawczych. Jedna ze sztuczek, o której wspomina, wiąże się z poniższym ćwiczeniem:

1. Poproś swojego promotora (lub kolegę studenta, który wystarczająco dobrze zna twoją pracę) o szybkie nakreślenie charakterystyki tego, czego starasz się dowiedzieć.

2. Następnie odpowiedz na przedstawioną charakterystykę swoich poczynań (np. zaprzeczając jej lub ją modyfikując).

Według Beckera ćwiczenie to powinno ci pomóc w lepszym zrozumieniu tego, co zamierzasz zrobić.



## Zastosowanie teorii

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić, czym jest **teoria**;
  - dokonać rozróżnienia teorii, **modelu i pojęcia**;
  - określić sposoby tworzenia teorii na podstawie uzyskanych danych.
- 

### 7.1. Wprowadzenie

Niektórzy badacze stosują metody jakościowe w wyniku negatywnych wyborów. Być może nie są bardzo dobrymi statystykami (lub tak sądzą) i dlatego nie kuszą ich projekty o charakterze ilościowym. Być może również nie czują się najlepiej w bibliotece i nie kusi ich też napisanie rozprawy czysto teoretycznej.

Jednakże ta ostatnia cecha wymaga omówienia znaczenia **teorii** dla samego badania. W pewnym stopniu znaczenie to jest różne w poszczególnych dyscyplinach nauk społecznych. Do niedawna wydawało się, że nauki społeczne różnią się pod względem wagi przypisywanej teorii. Weźmy pod uwagę jedynie dwa przykłady: psychologowie i antropologowie – mimo wszystkich dzielących ich różnic – zdawali się marginalizować znaczenie teorii.

W psychologii standardem były badania laboratoryjne. Psychologowie pozostawali wierni następującej dewizie: „Wskażmy fakty, korzystając z kontrolowanego eksperymentu, a teorią nie musimy się przejmować”. Antropologowie również interesowali się faktami, przy czym najistotniejsze z nich ujawniali w wyniku obserwacyjnych badań przypadków – grup lub plemion – prowadzonych zazwyczaj w odległych rejonach. Większość anglojęzycznych antropologów do niedawna podzielała stanowisko psychologów i przedkładała „fakty” nad „teorie”.

Inaczej rzecz się miała w przypadku całych pokoleń brytyjskich studentów socjologii. Byli oni świadomi kluczowego znaczenia teorii dla ich dyscypliny. Na przykład, mimo że nawet na niższym poziomie studiów socjologicznych obowiązywał podział na trzy obszary zainteresowania (tzw. święta trójca: teoria społeczna, **struktura społeczna** i metody badawcze), to właśnie zajęcia na temat teorii społecznych cieszyły się

największym prestiżem. Co więcej, teoria wyraźnie zyskała na znaczeniu również w psychologii i antropologii wraz z wybuchem sporu między tradycjonalistami, zwolennikami jakościowej **analizy dyskursu** (w psychologii), a **postmodernistami** oraz naukowcami rozwijającymi teorię płci kulturowej (w antropologii).

Zainteresowanie nauk społecznych teorią odbija się w sposobie oceny rozpraw doktorskich. Jak wykazałem w rozdziale 5, „odkrywanie nowych faktów” rzadko staje się ważnym i ambitnym kryterium oceny większości badań jakościowych. Każde odkrycie naukowe jest zazwyczaj oceniane pod kątem perspektywy teoretycznej, z której się wywodzi, i możliwości rozwoju. Oznacza to, że podczas gdy „fakty” zawsze są ważne, to jednak mają znaczenie uzupełniające wobec teorii. W dobrych pracach doktorskich ujawnia się „niezależna myśl krytyczna” (sformułowanie regulaminu dotyczącego doktorantów Uniwersytetu Londyńskiego) za sprawą nawiązania do teorii.

Należy postawić wyraźne pytanie: Czym jest „teoria”? W następnym podrozdziale wykażę, dlaczego dla badaczy posługujących się metodami jakościowymi teoria jest dużo bardziej interesująca niż suche rozważania na ten temat w podręcznikach. W kolejnych zaś częściach zająłem się różnicami między teoriami, modelami i **hipotezami** oraz rolą uogólnienia w tworzeniu teorii. Rozdział ten zamyka kilka rad, jak można teoretyzować na podstawie danych.

## 7.2. Czym jest teoria?

Martin O'Brien, aby odpowiedzieć na to pytanie, posłużył się przykładem kalejdoskopu:

Kalejdoskop [...] [to] dziecięca zabawka składająca się z tuby, kilku soczewek i fragmentów półprzezroczystego, barwnego szkła lub plastiku. Kiedy obrócisz tubę i popatrzysz przez soczewki kalejdoskopu, kształty i kolory, widoczne na spodzie, zmieniają się. Jeżeli znów obrócimy tubę, zmieniają się soczewki, a kombinacje kolorów i kształtów przekształcają jeden wzór w następny. W podobny sposób możemy postrzegać teorię społeczną jako rodzaj kalejdoskopu – gdy przechodzimy od jednej perspektywy teoretycznej do kolejnej, badana rzeczywistość także zmienia kształt (1993, s. 10–11).

Funkcjonowanie teorii na zasadzie kalejdoskopu jest wyraźnie widoczne w konkretnym przykładzie zaczerpniętym od Erica Livingstona (1987). Zwraca się on do nas, czytelników, z prośbą, abyśmy wyobrazili sobie, że wydano nam polecenie przeprowadzenia badania społecznego na ulicach miasta. Od czego powinniśmy zacząć? Możliwe odpowiedzi na to pytanie zawiera tabela 7.1.

Tabela 7.1. Co dzieje się na ulicy: rodzaje danych

- |   |
|---|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Dane urzędowe (natężenie ruchu samochodowego, wypadki).</li> <li>2. Wywiady (jak ludzie radzą sobie w godzinach szczytu).</li> <li>3. Obserwacja z perspektywy lotu ptaka (spojrzenie na ukształtowanie geometryczne).</li> <li>4. Obserwacja/nagrania wideo na poziomie ulicy (jak ludzie zachowują się w kolejach/ jak się poruszają).</li> </ol> |
|---|

Źródło: Livingston 1987, s. 21–27

Jak zauważa Livingston, wybór każdej z możliwych perspektyw wymaga podjęcia podstawowych decyzji zarówno teoretycznych, jak i metodologicznych. Upraszczając, jeżeli jesteśmy przywiązani do teorii społecznych opisujących świat w kategoriach korelacji istniejących między faktami społecznymi (pomyśl o demografii lub makroekonomii), najprawdopodobniej będziemy rozważać zgromadzenie danych urzędowych (możliwość 1. w tabeli 7.1). Jeżeli natomiast uważamy, że istotne są znaczenia społeczne i postrzeganie (jak w różnych gałęziach socjologii i psychologii), może nas kusić perspektywa badania, którego podstawę będą stanowić wywiady (możliwość 2.). Jeżeli zaś jesteśmy antropologami lub należymy do grona socjologów, którym zależy na obserwacji i/lub nagraniu tego, co ludzie rzeczywiście robią *in situ*, możemy zdecydować się na możliwość 3. bądź 4. Zauważ jednak, że z perspektywy lotu ptaka (3) wyrobisz sobie inny obraz ludzkiego zachowania. Aktywność ludzi będzie przypominała zachowania mrówek formujących geometryczne konstrukcje o kształcie klina. Jeszcze inaczej będzie, gdy przyjmiesz perspektywę ulicy (4), na której zachowania wydają się dużo bardziej złożone.

Chcę wykazać, że żadne dane nie są bardziej prawdziwe lub bardziej realne niż inne. Na przykład, czy ludzie bardziej przypominają mrówki, czy też wyrafinowanych aktorów? Wszystko zależy od tego, jak się sformułuje problem badawczy. Tymczasem pytania badawcze są nieuchronnie przesycane teorią. Nawet jeżeli nasze badania będą miały na celu tylko doraźne określenie kierunków działań wynikających z oceny pewnego sektora usług publicznych, to – jak twierdzi Livingston – pogrążymy się w kwestiach teoretycznych, gdy tylko zostanie wybrana określona metoda oceny (zob. omówienie badania dotyczącego doradztwa związanego z nosicielstwem wirusa HIV w rozdziale 8).

A zatem *potrzebujemy* teorii społecznych, gdyż pomagają nam one w rozwiązywaniu podstawowych zagadnień w badaniu społecznym. Aby poprzeć ten punkt widzenia, Howard Becker odwołał się do słów jednego z dawnych znanych amerykańskich psychologów społecznych – Herberta Blumera:

Świat empiryczny możemy postrzegać jedynie za pośrednictwem pewnych schematów czy wyobrażeń o nim. *Cały akt* badania naukowego jest zorientowany i ukształtowany przez tkwiący u jego podłoża, przyjęty obraz świata empirycznego. Obraz ten rządzi selekcją i formułowaniem problemów, przesądza o tym, co będzie danymi, jakich środków się użyje, pozyskując owe dane, i w jakich twierdzeniach zostaną one przywołane (Blumer 2007, s. 22).

Analogia O'Briena i przykład Livingstona dotyczący zbadania tego, co dzieje się na ulicy, doprowadziły nas do punktu, o którym mówi Blumer. Ale czym dokładnie jest „teoria”? Czy różni się ona od hipotez?

Pytania te oznaczają, że nie mogę już dłużej odwlekać być może przykrego zajęcia zdefiniowania terminów, których używam. Po zdefiniowaniu ich znowu podam konkretne przykłady, aby wyjaśnić, co mam na myśli, posługując się tymi terminami.

### 7.3. Teorie, modele i hipotezy

W tym podrozdziale omówię modele, pojęcia, teorie, hipotezy, metody i metodologię. W tabeli 7.2 przedstawiam rozumienie każdego z tych terminów.

Tabela 7.2. Podstawowe terminy odnoszące się do badań

Termin	Znaczenie	Wartość
Model	Ogólne ramy oglądu rzeczywistości (np. behawioryzm, feminizm)	Użyteczność
Pojęcie	Koncepcja wyrastająca z danego modelu (np. „opresja”, „bodziec–reakcja”)	Użyteczność
Teoria	Zbiór pojęć używanych do definiowania i/lub wyjaśniania pewnych zjawisk	Użyteczność
Hipotezy	Propozycje, które można testować	Ważność
Metodologia	Ogólne podejście do zgłębiania tematów badawczych	Użyteczność
Metoda	Określona technika badawcza	Dobre dopasowanie do modelu, teorii, hipotez i metodologii

Źródło: Silverman 2007, s. 31

Posługując się tabelą 7.2, widzimy, że *modele* tworzą ogólne ramy oglądu rzeczywistości. W skrócie można powiedzieć, iż informują nas, jaka naprawdę jest rzeczywistość, o jej podstawowych elementach składowych („ontologia”) oraz o statusie wiedzy („epistemologia”). Tak rozumiane modele z grubsza odpowiadają temu, co określane jest bardziej szumnym terminem **paradygmatu**.

Za przykłady takich modeli w naukach społecznych mogą uchodzić funkcjonalizm (który zajmuje się funkcjami instytucji społecznych), behawioryzm (który definiuje wszystko w kategoriach „bodźca” i „reakcji”), **interakcjonizm** (który skupia się na sposobach nadawania symbolicznego znaczenia relacjom międzyludzkim) i **etnometodologia** (która zachęca nas do przyjrzenia się sposobom codziennego kształtowania uporządkowanych interakcji społecznych przez ludzi).

Ograniczając się do węższej dziedziny badań jakościowych, Gubrium i Holstein (1997) używają terminu „idiom”, który obejmuje zarówno preferowane podejście analityczne wynikające z przyjętego modelu, jak i upodobanie do określonego typu

terminologii, stylów badania i pisania. Wyróżniają oni (i poddają krytyce) cztery odrębne idiomy:

- „naturalizm” – wyraża się niechęcią do narzucania znaczenia oraz skłonnością do „wychodzenia na zewnątrz i do przeprowadzania obserwacji w terenie”;
- „etnometodologię” – podobnie jak naturalizm przykłada wagę do szczegółów, ale interesuje się zwłaszcza tymi, które stanowią niepodważalny element sposobów tworzenia przez ludzi uporządkowanych interakcji społecznych;
- „emocjonalizm” – wyraża się chęcią wytworzenia bliskiej relacji z jednostkami badanymi oraz faworyzowaniem osobistych biografii;
- „postmodernizm” – wyraża się dążeniem do dekonstrukcji „obiekta badania” oraz „badań terenowych”.

*Pojęcia* to jasno określone koncepcje mające źródło w danym modelu. Przykładami pojęć są: „funkcja społeczna” (pojęcie wywodzące się z funkcjonalizmu), „bodziec–reakcja” (behawioryzm), „definiowanie sytuacji” (interakcjonizm) i „dokumentarna metoda interpretacji” (etnometodologia). Pojęcia wyznaczają możliwe perspektywy spojrzenia na świat, niezbędne do określenia problemu badawczego.

*Teorie* stanowią uporządkowany zbiór pojęć służący do zdefiniowania oraz wyjaśnienia pewnego zjawiska. Strauss i Corbin ujmują to w sposób następujący: „Teorię tworzą możliwe do przyjęcia związki powstające między pojęciami a ich zespołami” (1994, s. 278).

Bez teorii nie można by zrozumieć takich pojęć, jak „śmierć”, „plemiona”, „rodziny”. Przy przyjęciu tego punktu widzenia okaże się, że bez teorii nie ma czego badać. Teoria stanowi zatem zaplecze dla rozważań nad naturą świata, a przy tym pozostaje ona od niego oddzielona. Tym samym teoria dostarcza zarówno:

- ram dla krytycznego rozumienia zjawiska,
- podstaw dla rozważań, jak to, co nieznanne, może zostać uporządkowane (Jay Gubrium, korespondencja prywatna).

Wywołując domysły na temat tego, co w danej chwili pozostaje nieznanne, teorie są siłą napędową badania. Podobnie jak żywe istoty, również teorie rozwijają się i podlegają modyfikacjom w wyniku porządnego badania. W kontekście naszych rozważań modele, pojęcia oraz teorie mają zdolność do samodzielnego potwierdzania się o tyle, o ile wskazują nam określoną perspektywę oglądu zjawiska. Oznacza to, że nigdy nie mogą zostać obalone. Mogą być jedynie potraktowane jako mniej bądź bardziej użyteczne.

Ta ostatnia właściwość odróżnia teorie od hipotez. Inaczej niż teorie, *hipotezy* są testowane w trakcie badania. A oto przykłady hipotez zaczerpnięte z mojej wcześniejszej pracy *Interpretacja danych jakościowych* (2007, s. 32):

- Czy to, jak odbieramy czyjaś radę, jest powiązane z tym, jak takiej rady się udziela?
- Czy reakcje na nielegalne narkotyki zależą od tego, czego dana osoba uczy się od innych?
- Czy prywatne więzi między członkami związku wpływają na głosowanie w wyborach związkowych?

W przypadku wielu badań jakościowych nie formułuje się sprecyzowanych hipotez już na początku realizacji projektu. Są one natomiast tworzone (lub wywoływane) we wczesnych fazach badania. W każdym razie, w odróżnieniu od teorii, hipotezy mogą i powinny być poddawane testom. Dlatego też oceniamy hipotezy na podstawie ich trafności lub prawdziwości.

*Metodologia* wiąże się z wyborem przypadku, który będziemy badać, metod i formy gromadzenia danych na etapie planowania i realizacji projektu badawczego, a zatem określa sposób, w jaki należy sobie poradzić z badaniem dowolnego zjawiska. W badaniach społecznych metodologie mogą być definiowane bardzo szeroko (np. jako jakościowe lub ilościowe) bądź bardziej szczegółowo (np. jako **teoria ugruntowana** lub **analiza konwersacyjna**). Podobnie jak w przypadku teorii, metodologie nie mogą być prawdziwe bądź fałszywe. Mogą być jedynie mniej lub bardziej przydatne.

I wreszcie *metody* to określone techniki badawcze. Zalicza się do nich techniki ilościowe, takie jak korelacja statystyczna, ale także obserwację, wywiad, nagrania audio. I znów metody same w sobie nie są prawdziwe lub fałszywe. Są mniej lub bardziej użyteczne w zależności od tego, w jakim zakresie komponują się z wykorzystywanymi teoriami, metodologiami oraz od poddawanych testom hipotez i/lub od wybranego tematu badawczego. Behawiorysty mogą być więc zwolennikami metod ilościowych, a interakcjoniści zazwyczaj preferują zbieranie danych metodą obserwacji. Niemniej w zależności od tego, jakie hipotezy były testowane, behawiorysty mogą sporadycznie wykorzystywać metody jakościowe – na przykład na etapie badawczym projektu. Podobnie interakcjoniści mogą od czasu do czasu sięgnąć po nieskomplikowane metody ilościowe, zwłaszcza gdy dążą do wykrycia ogólnego wzoru występującego w uzyskanych danych.

Związki między modelami, pojęciami, teorią, hipotezami, metodologią oraz metodami mogą zostać przedstawione w postaci schematu, tak jak na diagramie 7.1.

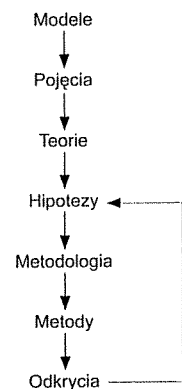


Diagram 7.1. Poziomy analizy

Patrząc na diagram 7.1 od góry, widzimy, że każdy termin cechuje niższy stopień ogólności i abstrakcji. Strzałka biegnąca od „odkryć” do „hipotez” wskazuje na istniejący między nimi mechanizm sprzężenia, który powoduje, że hipotezy są modyfikowane w świetle odkryć.

## 7.4. Trochę przykładów

Pozwólcie, że szkielec, który przedstawia diagram 7.1, uzupełnię kilkoma konkretnymi przykładami. Wyobraźmy sobie, że nasze bliżej niesprecyzowane zainteresowania wiążą się z mrocznym tematem „śmierci” w społeczeństwie. Jak będziemy badać to zagadnienie?

Zanim określimy problem badawczy, nie mówiąc już o sformułowaniu hipotezy, musimy przemyśleć kilka podstawowych kwestii. Założmy, że jesteś jednym z przedstawicieli nauk społecznych, którzy wolą postrzegać świat, odwołując się do mechanizmów **struktur społecznych** determinujących zachowanie. Jest to postawa zgodna z zaleceniem Émile’a Durkheima (2006), aby fakty społeczne badać jak „rzeczy”. Taki model życia społecznego wskaże nam pojęcia, które moglibyśmy wykorzystać w badaniu poświęconym śmierci. Posługując się nimi, moglibyśmy traktować śmierć w kategoriach statystycznych związanych z liczbą zgonów (lub „śmiertelnością”). Dążylibyśmy do wyjaśnienia takich danych, odwołując się do innych faktów społecznych, takich jak wiek bądź klasa społeczna.

Uzbrojeni w pojęcia, możemy stworzyć teorię dotyczącą dowolnego aspektu naszego tematu. Na przykład przyjmując założenie, iż śmierć jest faktem społecznym, na który wpływają kolejne fakty społeczne, moglibyśmy rozwinąć teorię, w myśl której liczba zgonów wśród niemowląt lub ich „śmiertelność” jest związana z faktem społecznym właściwym ich rodzicom, np. z przynależnością do określonej klasy społecznej. Od takiej teorii tylko krok do następującej hipotezy: im wyższa klasa społeczna rodziców, tym mniejsze prawdopodobieństwo śmierci dziecka w pierwszym roku życia. Ta hipoteza przybiera czasami postać wypowiedzi, zgodnie z którą istnieje „zależność odwrotna” między klasą społeczną a śmiertelnością niemowląt.

Jak już zauważyłem, przyjęcie modelu zogniskowanego na faktach społecznych będzie się wiązało ze skłonnością do wykorzystywania metodologii ilościowej oraz takich metod, jak analiza urzędowych danych statystycznych lub sondaż opinii publicznej o znacznym zasięgu, którego podstawę będą stanowiły pozornie rzetelne kwestionariusze zawierające dopuszczalne odpowiedzi. Interpretując wyniki takiego badania, należy się upewnić, czy nie wiążą się one z czynnikami, które mogą kryć się w prostej korelacji. Na przykład przynależność do klasy społecznej może łączyć się z warunkami lokalowymi i to właśnie ten czynnik (nazywany tutaj **zmienną interweniującą**) może być rzeczywistą przyczyną zróżnicowania wskaźnika umieralności niemowląt.

Kompletne ujęcie problematyki związanej ze śmiercią przedstawiono na diagramie 7.2.

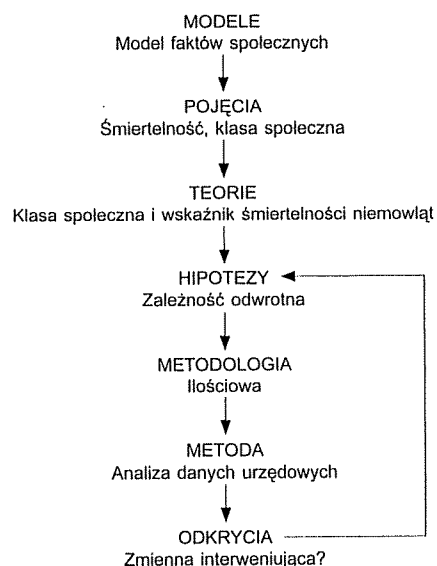


Diagram 7.2. Śmierć jako fakt społeczny

Z kolei diagram 7.3. pokazuje zdecydowanie odmienny sposób przedstawiania śmierci. Dla pewnej grupy socjologów instytucje społeczne są tworzone i/lub utrzymywane dzięki działaniom uczestników. Kluczową koncepcją dla tego modelu jest założenie, że to, czym kierujemy się, nadając zjawiskom etykiety, określa ich charakter. Łączy się to z kolei z pojęciem „definiowania sytuacji”, które skłania do przyjrzenia się zjawiskom społecznym z uwzględnieniem procesu tworzenia znaczeń w różnorodnych kontekstach. Aby pozostać w zgodzie z prezentowanym podejściem, „śmierć” powinna zostać wzięta w cudzysłów, i tym samym doszlibyśmy do teorii, w której „śmierć” traktowana jest jako konstrukt społeczny.

Oczywiście podejście to jest zdecydowanie odmienne od modelu „faktu społecznego” i tym samym dobrze ilustruje znaczenie teorii dla określania problemów badawczych. Na pierwszy rzut oka za wadę można uznać jego charakter, który zdaje się przeczyć intuicji. Możemy uważać, że ostatecznie śmierć jest z całą pewnością oczywistym faktem. Albo jesteś martwy, albo cieszysz się życiem, a skoro tak, to gdzie w rozważaniach nad śmiercią można ulokować **konstrukcjonizm**?

Pozwólcie, że przywołam dwa przykłady, które dostarczą argumentów przemawiających przeciwko konstrukcjonizmowi. Pierwszy pochodzi z 1963 roku. Po zamachu w Dallas prezydent Kennedy został przewieziony do tamtejszego szpitala. Dzisiaj wiemy, że w wyniku zadanych obrażeń trafił w ręce lekarzy z roztrzaskaną połową głowy. Coś mi mówi, że gdyby to ktoś z nas został przywieziony na izbę przyjęć w podobnym stanie, to po pobieżnym badaniu zostalibyśmy odnotowani jako „zmarły w drodze do szpitala”. Właśnie dlatego że trafił do nich prezydent, personel

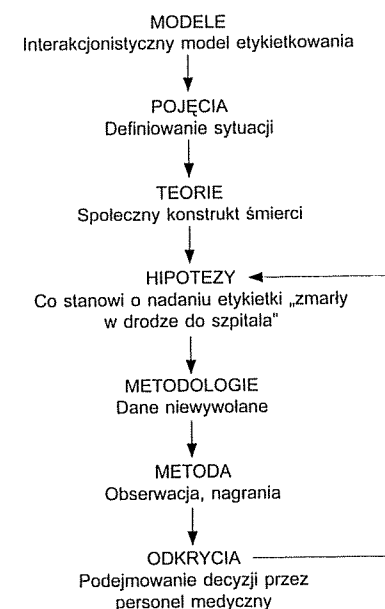


Diagram 7.3. Śmierć jako konstrukt społeczny

medyczny nie mógł się ograniczyć do wymienionych czynności. Pracowali więc przy Kennedyem prawie przez godzinę, wykazując, że zrobili wszystko, co było w ich mocy, dla tak ważnego pacjenta (por. Snudow 1968a).

A teraz pomyśl o współczesnych debatach na temat tego, czy poważnie poszkodowane osoby powinny być odłączane od aparatury podtrzymującej życie. I znów to forma definicji stanowi o tym, czy ktoś jest żywy, czy też martwy. Zauważ, że tego rodzaju definicje pociągają za sobą rzeczywiste konsekwencje.

Oczywiście, taki sposób spojrzenia na śmierć, skoncentrowany na tym, jak śmierć jest społecznie tworzona (czasami określane mianem „społecznego konstrukcjonizmu”), nie jest jedyną możliwością prowadzącą do teoretyzowania na temat śmierci. Nie jest on też ze swojej natury ani lepszy, ani gorszy od podejścia skupionego wokół „faktu społecznego”. Kiedy jednak już zdecydujemy, który model przyjmujemy, wybór ten zaczyna wywierać istotny wpływ na rozwój badania. Na przykład jeżeli, jak widzieliśmy, stwierdzenie „zmarły w drodze do szpitala” stosuje się na odmiennie sposoby w odniesieniu do różnych ludzi, możemy rozwinąć hipotezę dotyczącą tego, jak tego typu etykietyka jest nadawana poszczególnym pacjentom szpitala.

Ze względu na przyjęty model będziemy prawdopodobnie starali się uzyskać dane, mające źródło w **niewywołanych** (przez badacza) kontekstach, takich jak określony szpital, korzystając z takich metod, jak obserwacja i/lub nagrania audio bądź wideo. Zauważ jednak, że taki wybór nie wyeliminuje całkowicie gromadzenia

materiałów ilościowych (np. z archiwum szpitalnego). Oznacza on jedynie, że trzon danych będzie miał prawdopodobnie charakter jakościowy. Przy uwzględnieniu badań wcześniejszych (np. Jeffery 1979; Dingwall, Murray 1983) uzyskane wyniki mogą wykazać, jak wiek oraz wyobrażenia dotyczące statusu moralnego mogą znacząco wpływać na podejmowanie tego rodzaju decyzji, podobnie zresztą jak społeczna przynależność klasowa. W ostatecznym rozrachunku, co widać na diagramie 7.3, odkrycia te powinny допомóc w udoskonaleniu wstępnych hipotez.

## 7.5. Uogólnienia i tworzenie teorii

Teoretyzowanie na temat uzyskanych danych nie kończy się na udoskonaleniu hipotez. Dlatego w tym podrozdziale określe, jak tworzyć uogólnienia na podstawie hipotez, których testowanie zakończyło się powodzeniem, a co za tym idzie, jak możemy przyczynić się do *tworzenia* teorii. Dalsze rozważania poświęcone tworzeniu teorii w kontekście **teorii ugruntowanej** (Strauss, Corbin 1990) można odnaleźć w rozdziałach 12 i 13.

Po pierwsze, musimy dostrzec, że studia przypadków ograniczone do określonego zestawu interakcji pozwalają na badanie, jak dane wyrażenia lub działania są osadzone we właściwych dla organizacji społecznej wzorach.

Klasycznym przykładem antropologa wykorzystującego studium przypadku do stworzenia generalizacji o szerszym zasięgu jest Mary Douglas (2007), która badała plemię Lele w Afryce Centralnej. Badaczka zauważyła, że mrówkojad nazywany przez zachodnich zoologów luskowcem, odgrywa niezwykle ważną rolę w życiu rytualnym Lele. Mrówkojad był dla nich jednocześnie zwierzęciem obiektem kultu, jak również istotą anormalną. Dostrzegano w nim zarówno cechy właściwe istotom ludzkim, jak i zwierzętom, np. zazwyczaj rodził mu się jednorazowo tylko jeden potomek, co odróżniało go od innych zwierząt. Ponadto nie poddawał się klasyfikacji zwierząt przyjętej przez Lele, którzy dzielili je na istoty lądowe oraz wodne, ponieważ żył zarówno na ziemi, jak i w wodzie. Co dziwne, był też jedynym zwierzęciem, na które polowali Lele, niepróbującym uciekać i co więcej, niemalże ułatwiającym łowy.

Szczęśliwie Douglas oparła się temu, co można nazwać reakcją „turysty”, i zrezygnowała jedynie z zaspokajania ciekawości na rzecz systematycznej analizy. Zauważyła, że wiele grup, które obserwują nietypowe stworzenia w ich własnym środowisku, odrzuca je bez namysłu. Poważne potraktowanie tego, co anormalne, mogłoby wywołać wątpliwości co do „naturalnego” statusu systemu klasyfikacyjnego przyjętego przez grupę.

Klasyczny przykład odrzucenia anormalności można odnaleźć w Starym Testamencie. Douglas wskazała, że powodem, dla którego w Starym Testamencie świnia uważana jest za zwierzę nieczyste, jest jej odmienność. Należy ona do zwierząt parzystokopytnych, co czyni ją czystą, ale nie przeżuwa pokarmu, co czyni ją nieczystą. A więc okazuje się, że świnia jest zwierzęciem szczególnie nieczystym właśnie

dlatego, iż jest anormalna. Podobnie Stary Testament naucza o małżeństwach mieszanych, nawiązując do ich anormalności. Chociaż nie oczekuje się zawierania związków małżeńskich z przedstawicielami innego plemienia, to dopiero małżeństwu, które zawiera potomek takiej pary, daje się odczuć silną dezaprobatę. W obu przypadkach anomalie są tym, czego należy unikać.

Jednakże Lele stanowią wyjątek: często nietypowego luskowca. Według Douglas wskazuje to, że być może nie istnieje żadna *uniwersalna* skłonność do nieprzychylnego reagowania na anomalie. Jeżeli istnieją pod tym względem różnice między zbiorowościami, to stosunek do tego, co nietypowe, musi być źródłem pewnych informacji na temat ich organizacji społecznej.

Z pewnością coś wyjątkowego cechuje życie społeczne Lele. Ich doświadczenia potwierdzają, że z powodzeniem mogą wchodzić w kontakty z innymi plemionami. Wymieniają z nimi towary, a wojna jest zjawiskiem niesłychanie rzadkim.

Co dają dobre kontakty z innymi plemionami? Ułatwiają przekraczanie granic. A co robią istoty anormalne? Przekraczają linie podziałów. Oto odpowiedź na zagadkę, dlaczego Lele są inni.

Douglas utrzymuje, że reakcja Lele na anomalie ma źródło w doświadczeniach zakorzenionych w ich organizacji społecznej. Reagują przychylnie na mrówkojada, gdyż przekracza on granice, tak samo jak oni. Inaczej zachowywali się starożytni Izraelici. Niechętnie odnosili się do anomalii, ponieważ ich własne doświadczenia związane z przekraczaniem granic miały charakter zdecydowanie negatywny. I rzeczywiście Stary Testament można czytać jako relację z katastrofalnych w skutkach wymian dokonywanych przez Izraelitów z innymi plemionami.

Dzięki takiemu historycznemu porównaniu Douglas odeszła od wyjaśnień opartych na pojedynczym przypadku na rzecz znacznie ogólniejszych teorii, opisujących związek między wymianą społeczną a reakcją na anormalność. Glaser i Strauss (1968) opisali to przejście do szerszych uogólnień jako rezygnację z **teorii rzeczowej** na rzecz **teorii formalnej**. We własnym badaniu dotyczącym oddziałów szpitalnych zajmujących się nieuleczalnie chorymi wykazali, wykorzystując metodę porównawczą, jak możemy rozwinąć twierdzenia ludzi na temat świadomości zbliżającej się śmierci (tj. teorię rzeczową) do postaci twierdzeń obejmujących szerokie spektrum „kontekstów świadomościowych” (tj. do teorii formalnej).

Uwagi Douglas związane z relacją zachodzącą między odpowiedzią na anomalie a doświadczeniem przekraczania granic mogą znaleźć ogólniejsze zastosowanie. Być może trudne doświadczenia związane z wymianą z innymi grupami tłumaczą, dlaczego niektórzy Izraelczycy żydzi i Palestyńczycy muzułmanie są tak zaangażowani w zaznaczanie tożsamości odpowiadających ich grupom miejsc świętych w Jerozolimie i dlaczego odrzucają (jako nienawistną anomalie) możliwość różnorodnego wykorzystania tych wyjątkowych miejsc.

W każdym razie badania Mary Douglas nad Lele stanowią przykład potrzeby umiejscawiania sposobu osadzenia elementów jednostkowych w formach organizacji społecznej. Douglas dokonała tego w sposób wyraźnie nawiązujący do koncepcji

Durkheima, zgodnie z którą zachowanie stanowi ekspresję „społeczeństwa”, działającego jak „niewidzialna ręka”, ograniczająca i kształtująca ludzkie działania. Inaczej postępuje Michael Moerman (1974), który wskazując, jak wykorzystując ramy tworzone przez konstrukcjonizm, można zbadać niezwykle szczegółowo działania ludzkie, nie traktując przy tym organizacji społecznej jako siły czysto zewnętrznej. W tym drugim przypadku ludzie nie są „kulturowymi tumanami” (Garfinkel 2007) i zρέcznie odtwarzają porządek moralny.

## 7.6. Jak teoretyzować na podstawie danych

W odróznieniu od Douglas i Moermana, większość czytelników nie podejmie projektu badawczego z wyraźnie określonym zbiorem koncepcji teoretycznych. Jeśli jest tak w twoim przypadku, to problem będzie polegał na tym, jak wykorzystać dane, aby myśleć o nich w kategoriach teoretycznych. Przedstawiona lista jest jedynie zestawem wskazówek. Chociaż nie może być ona wyczerpująca, to powinna posłużyć jako zestaw rad dotyczących teoretyzowania na podstawie danych. Może być również przeczytana razem z rozważaniami poświęconymi trzem rodzajom wrażliwości badawczej, o których pisałem w rozdziale 6.

Realizując projekt, warto pomyśleć o sześciu następujących kwestiach:

1. *Pytania o to „co” i „jak”* – unikaj pokusy tworzenia pochopnych wyjaśnień zgromadzonych danych. Nie rozpoczynaj pytań od „dlaczego?” Zamiast tego pytaj sam siebie, „jakie” zasoby werbalne, kontekstowe oraz jakie zachowania zostały wykorzystane w konkretnej sytuacji, i przyjrzyj się dokładnie, „jak” się nimi posłużono (i jakie to miało konsekwencje).
2. *Chronologia* – przyjrzyj się zachowaniom ludzi, uwzględniając upływ czasu, oraz temu, jak posługują się nim w swoich relacjach. Możesz również postąpić odmiennie i zbierać materiał przez pewien czas, aby uchwycić procesy zmian. Jeżeli jest to właściwe dla obszaru twoich zainteresowań, postaraj się dotrzeć do dowodów historycznych, które mogłyby przynajmniej wskazać, jak powstał twój problem badawczy.
3. *Kontekst* – jak twoje dane wiążą się z kontekstem wyznaczonym przez określone środowisko organizacyjne, procesy społeczne lub zbiór doświadczeń? Na przykład, jak wykazał Moerman, odpowiedź na pytanie zadane przez osobę przeprowadzającą wywiad może być odmienna od rzeczywistego zaangażowania w działanie, które stanowi temat wywiadu. Zastanów się wówczas, jak to jest, że istnieje wiele wersji tego samego zjawiska.
4. *Porównanie* – podobnie jak Douglas, która wypracowała swoją teorię z porównań postaw różnych grup wobec anomalii, zawsze staraj się porównać własne dane z uzyskanymi przez innych. Nawet jeżeli nie możesz odnaleźć porównywalnego przypadku, postaraj się określić sposoby podziału materiału na drobniejsze zbiory danych i porównuj je ze sobą. Pamiętaj, że metoda porównawcza jest podstawową metodą naukową.

5. *Implikacje* – kiedy zdajesz relację z przebiegu realizacji projektu, myśl o tym, jak to, co odkryłeś, może łączyć się z kwestiami o szerszym zasięgu niż ten wyznaczony przez określony na początku badania temat. W ten sposób bardzo wąski temat (np. to, jak Lele postrzegają łuskowca) można powiązać z szerszymi procesami społecznymi (np. jak społeczeństwa reagują na anomalie).
6. *Wybierz sposób myślenia lateralny, tzn. inny niż ten, który wydaje się oczywisty* – bądź jak Lele. Nie stawiaj sztywnych granic między pojęciami, lecz odkrywaj związki między pozornie odmiennymi modelami, teoriami i metodologiami. Ciesz się anomaliami!

## 7.7. Uwagi końcowe

Filozof nauki Thomas Kuhn (2002) opisał pewne nauki społeczne jako pozbawione pojedynczego, powszechnie akceptowanego zbioru pojęć. Zgodnie z kategoriami Kuhna ten stan czyni badania społeczne zjawiskami „przedparadygmatycznymi” lub, w najlepszym razie, prowadzącymi do stworzenia **paradygmatów**. Jak już sugerowałem, problem polega na tym, że takie podejście zaowocowało serią zajęć traktujących o naukach społecznych, a przedstawiających je zgodnie z kategoriami zaproponowanymi przez Kuhna lub polegających na podważaniu myśli filozofa.

Takie zajęcia cieszą się znacznym uznaniem studentów. Uczą się o paradygmatycznych opozycjach, wskazują na A, rezygnując z B, i zupełnie jak papugi przedstawiają wszystkie zalety A oraz mankamenty B. Nie dziwi zatem wcale, że takie zajęcia dostarczają niewielu dowodów na to, że studenci w ogóle myślą o czymkolwiek – nawet wybór A prawdopodobnie ma źródło w jawnych bądź ukrytych sympatiach nauczyciela. Może to częściowo tłumaczyć, dlaczego tak wiele zajęć z zakresu nauk społecznych dla studentów pierwszych lat prowadzi do nieumiejętności ruszenia w teren i realizacji badania.

Zdobywanie wiedzy o „wrogich obozach” nie ułatwi analizy zgromadzonych danych. W terenie okazuje się, iż materiał jest dużo bardziej niejednoznaczny, niż byłyby to skłonne przyznać zwalczające się stronnictwa. Być może istnieje coś, czego można nauczyć się od obu stron lub, co bardziej konstruktywne, być może zaczęniemy stawiać interesujące pytania, gdy odrzucimy skrajności funkcjonujące na rynku zajęć akademickich.

Nawet gdy zdecydujemy się na wykorzystanie metod jakościowych i/lub ilościowych, jesteśmy uwikłani w wybór zarówno teoretyczny, jak i metodologiczny. Podjęte decyzje łączą się nie tylko z przyjętymi sposobami konceptualizacji świata, ale również z teorią określającą, jak jednostki stanowiące przedmiot badania myślą o rzeczach.

Teoria staje się wartościowa tylko wówczas, gdy wykorzystuje się ją do wyjaśnienia czegoś. Howard Becker (1998, s. 1) zauważa, że wielki założyciel szkoły chicagowskiej Everett Hughes odpowiadał niechętnie na pytania studentów, co myśli o teorii. „Teorii czego?” – miała brzmieć odpowiedź. Dla Hugesy, podobnie jak dla mnie, teoria pozbawiona obserwacji, której wyniki będą przydatne w pracy, jest jak traktor z dala od pola.

Teoria zatem nie powinna być ani symbolem statusu, ani jedną z dodatkowych możliwości rozwoju projektu badawczego. Badanie bez teorii jest zawężone w stopniu niemożliwym do zaakceptowania. Teoria bez badania stanowi natomiast jedynie rozważania w fotelu.

### Główne zagadnienia

Pytania badawcze są nieuchronnie ukształtowane przez teorię. Z tego względu potrzebujemy teorii społecznych, gdyż pomagają one zająć stanowisko wobec całkiem podstawowych zagadnień związanych z badaniem społecznym. Ale trzeba odróżniać teorie od modeli oraz od pojęć.

*Modele* wiążą się z podjęciem decyzji o całości postrzegania przez nas rzeczywistości.

*Pojęcia* to jasno określone koncepcje mające źródła w danym modelu.

*Teorie* stanowią uporządkowany zbiór pojęć służący zdefiniowaniu oraz wyjaśnieniu pewnego zjawiska.

*Metodologie* wyznaczają sposób, w jaki należy poradzić sobie z badaniem dowolnego zjawiska.

*Metody* są to określone techniki badawcze.

Możesz wspomóc swoją umiejętność teoretyzowania na podstawie danych, gdy poświęcisz swoją uwagę:

- *pytaniom* – „co” i „jak”;
- *chronologii* – zbieraj materiały przez pewien okres, aby uchwycić proces zmian;
- *kontekstowi* – jak twoje dane związane są z kontekstem wyznaczonym przez określone środowiska organizacyjne, procesy społeczne lub zbiory doświadczeń;
- *porównaniu* – postaraj się określić sposób podziału materiału na drobniejsze zbiory danych i porównuj je ze sobą;
- *implikacjom* – myśl o tym, jak to, co odkryłeś, może łączyć się z kwestiami o szerszym zasięgu niż wyznaczony przez określony na początku badania temat;
- *wybraniu sposobu myślenia innego niż ten, który wydaje się oczywisty* – odkrywaj związki między pozornie odmiennymi modelami, teoriami i metodologiami.

### Polecane lektury

Książka *Qualitative Research Practice* (Seale, Gobo, Gubrium, Silverman 2004) zawiera siedem rozdziałów, w których przedstawiono znaczenie współczesnych teorii dla badań jakościowych (część II: *Analytic frameworks*, s. 107–213). Praca Howarda Beckera *Tricks of the Trade* (1998) zawiera dwa rozdziały, które są niezwykle pomocne w zdobyciu umiejętności teoretyzowania na temat posiadanych danych (rozdział 2: „Imagery”, rozdział 4: „Concepts”). Książka Jamera Gubriuma i Jamesa Holsteina *The New Language of Qualitative Method* (1997) to nieoceniony, prowokujący do przemyśleń przewodnik po sferze słownictwa, stylach badawczych oraz sposobach opisu „idiomów” teoretycznych.

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 7.1

Howard Becker pisze, że jego kolega Bernard Beck w odpowiedzi na wątpliwości studentów, zabierających się do teoretyzowania na temat własnych danych, polecił im: „Powiedźcie mi, co odkryliście, ale nie odwołujcie się przy tym do żadnych cech wyróżniających konkretny przypadek” (Becker 1998, s. 126).

Becker podaje przykład własnego badania chicagowskich nauczycieli, które wydawało się wskazywać, że nauczyciele ci dążą do poprawienia swojej sytuacji raczej zmieniając szkołę niż próbując uzyskać awans w dotychczasowej placówce. Jak Becker, wykorzystując zgromadzone dane, lecz nie mogąc mówić o „nauczycielach” lub „szkołach”, mógłby zdać relację z realizacji badania, tak aby usatysfakcjonować Becka?



## Wybór metodologii

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- poznać sposoby wyboru metody odpowiadającej tematowi badawczemu i **modelowi** analitycznemu;
  - dokonać racjonalnego wyboru, decydującego o tym, czy chcesz wytrwać przy wykorzystywaniu **danych niewywołanych**;
  - zdecydować, czy pragniesz wykorzystać kilka metod.
- 

### 8.1. Wprowadzenie

Jak wiemy z lektury rozdziału 7, decyzja co do wyboru metodologii jest zawsze obciążona teoretycznie. Tutaj przedstawię bardziej konkretne rady dotyczące roli zagadnień metodologicznych w rozwiązaniach przyjętych w planowaniu projektu badawczego. Zaczę od wprowadzenia pojęcia „strategii badawczej”. Zostanie ono zilustrowane przedstawionym studium przypadku. Następnie omówię kontrowersyjną kwestię wyjątkowego statusu danych niewywołanych w jakościowych projektach badawczych. Zakończę spojrzeniem na sensowność łączenia metod badawczych.

### 8.2. Twoja strategia badawcza

W rozdziale 7 określiłem „metodologię” jako „ogólne podejście do tematów badawczych”. Mając to na uwadze, wybór metody powinien odzwierciedlać „całościową strategię badawczą” (Mason 1996, s. 19), gdyż to przyjęta metodologia decyduje o tym, które metody zostały wykorzystane i w jaki sposób posłużono się każdą z nich.

Z zagadnieniem wyboru strategii łączą się cztery kwestie:

- Wczesne podjęcie decyzji dotyczącej metod, które mają być wykorzystane.
- Dostrzeżenie związków między metodami, metodologiami a społeczeństwem.

- Docenienie roli, jaką pełnią modele w kształtowaniu znaczenia oraz sposobu wykorzystania różnych metod.
- Wybór metody (metod) właściwych dla tematu badawczego.

### 8.2.1. Wczesna decyzja

Wiedza o tym, co chcemy odkryć, przynajmniej początkowo, nieuchronnie prowadzi do pytania, *jak chcemy zdobyć informację* (Miles, Huberman 2000, s. 37).

Oczekuje się, iż w badaniach ilościowych rozpoczniesz realizację przedsięwzięcia od ustalenia zestawu zmiennych oraz metod (często wykorzystuje się już istniejące, sprawdzone metody pomiaru). Jednakże kiedy znajdziesz się na początku pracy związanej z projektem jakościowym, czy usilnie starasz się dokonać wyboru spośród różnych metod?

Pytanie to zostało postawione przez Milesa i Hubermana (2000), którzy stwierdzili, że przed badaczami wykorzystującymi metody jakościowe otwiera się cała gama możliwości, wynikająca ze stopnia zaangażowania badacza w to, co nazwali „wstępną instrumentacją” (tj. wcześniejszym określeniem metod i wskaźników):

- *Mala wstępna instrumentacja* – pracując w terenie, należy być gotowym na spotkanie z niespodziewanymi zjawiskami, które mogą być ukryte przed „uprzednią instrumentacją”; jedyne, co jest ci rzeczywiście niezbędne, to „pytania, które nadają kierunek, nagłówki obserwacji, doraźny, pobieżny i stale gotowy do użycia formularz analizy dokumentów” (2000, s. 37).

- *Zaawansowana, uprzednia instrumentacja* – jeśli w badaniu nie wyznaczono obszaru, wokół którego ma ono być zogniskowane, to zgromadzisz nadmiar danych; wykorzystanie wskaźników z wcześniejszych badań pozwoli na dokonywanie porównań.

- *To zależy* – badania o charakterze rozpoznawczym mogą być w znacznie mniejszym stopniu ustrukturyzowane niż badania o charakterze potwierdzającym; jeżeli wykorzystana próba będzie bardzo niewielka, to porównania przypadków będą bardziej ograniczone, a potrzeba standaryzacji instrumentów badawczych słabsza.

Miles i Huberman wskazują, że chociaż uprzednie ustrukturyzowanie projektu badawczego jest bardziej rozpowszechnione na gruncie badań ilościowych, to warto rozważyć możliwość takiego posunięcia również w pracy o charakterze jakościowym. Zatem muszą istnieć solidne powody przemawiające za jakąkolwiek decyzją prowadzącą do rozpoczęcia badania „bez uprzedniej instrumentacji”. Badanie jakościowe może być wysoko ustrukturyzowane, a to, co Miles i Huberman nazywają „małą wstępną instrumentacją”, nie powinno być traktowane jako opcja negatywna w badaniach o charakterze nieilościowym. Tym samym pożądane jest wczesne wskazanie na preferowane metody.

### 8.2.2. Powiązania między metodami, metodologiami a społeczeństwem

Większość metod badawczych może znaleźć zastosowanie w projektach, których podstawy tworzą metodologie badań jakościowych bądź ilościowych. Tę uwagę obrazuje tabela 8.1.

Tabela 8.1. Różne użycie czterech metod badawczych

Metoda	METODOLOGIA	
	Badania ilościowe	Badania jakościowe
Obserwacja	Prace wstępne, np. wstęp do opracowania kwestionariusza	Fundamentalne znaczenie dla zrozumienia innej kultury
Analiza tekstualna	Analiza treści, tj. liczenie kategorii stworzonych przez badacza	Próby zrozumienia kategorii stosowanych przez uczestników życia społecznego
Wywiady	Badania sondażowe: głównie pytania zamknięte na losowo dobranych próbach	Pytania „otwarte” skierowane do niewielkich prób
Transkrypcje nagrań audio i wideo	Używane rzadko do sprawdzenia precyzji zapisu wywiadu	Stosowane do zrozumienia, jak uczestnicy życia społecznego organizują swoją wypowiedź i ruchy ciała

Źródło: Silverman 2007, s. 39

W tabeli 8.1 znalazł odzwierciedlenie mój wcześniejszy pogląd, że metody są technikami, które nabierają określonego znaczenia w związku z metodologią, w ramach której są wykorzystywane. Oznacza to, że musimy odrzucić spojrzenie na metody badawcze jako na zwykłe *techniki*.

Posłużmy się przykładem. Chociaż istnieją zestandaryzowane schematy obserwacji poddające się obliczeniom, sama obserwacja nie jest zazwyczaj uważana za szczególnie ważną metodę uzyskiwania danych w badaniach ilościowych. Dzieje się tak dlatego, iż trudno przeprowadzić obserwację dużych prób. Badacze korzystający z metod ilościowych utrzymują ponadto, że obserwacja nie jest metodą uzyskiwania danych o dużym stopniu rzetelności, ponieważ różni obserwatorzy mogą odnotować odmienne spostrzeżenia. Jeżeli obserwacja w ogóle ma zostać użyta, to jest ona właściwa jedynie na wstępnym bądź „wyjaśniającym” etapie badania.

Inaczej rzecz się przedstawia w dziedzinie badań jakościowych, dla których projekty polegające na obserwacji miały kluczowe znaczenie. Począwszy od pionierskich badań przypadków społeczeństwa spoza świata zachodniego, prowadzonych przez pierwszych antropologów (Malinowski 2005; Radcliffe-Brown 2006) i prac socjolo-

gów z Chicago powstających przed II wojną światową (Hughes 1984), metoda obserwacji była często wybierana i miała umożliwić zrozumienie innych **kultur i subkultur**.

Istnieje jednak szerszy, społeczny kontekst, w którym metody są umiejscawiane i rozwijane. Ogólnym przykładem takich zależności może być związek między tekstem a wynalazkiem prasy drukarskiej lub między nagraniami telewizyjnymi czy radiowymi a współczesnymi technologiami komunikacyjnymi.

Co więcej, takie formy aktywności jak obserwacja i wywiady nie są zarezerwowane jedynie dla badaczy społecznych. Na przykład, jak zauważył Foucault (1998), obserwacja więźnia była elementem centralnym współczesnej reformy systemu penitencjarnego, podczas gdy metoda kwestionariuszowa wykorzystywana przy wywiadach odtwarza wiele cech charakterystycznych dla katolickiej spowiedzi oraz dla konsultacji psychoanalitycznych. Właściwa im przenikliwość znajduje odzwierciedlenie w częstej obecności wywiadu w tak wielu współczesnych badaniach społecznych. Zauważmy na przykład, w jakiej mierze wywiady stały się kluczowym (oraz popularnym) składnikiem oferty mass mediów, począwszy od *talk show*, a skończywszy na rozmowach ze znanymi osobami. Być może wszyscy żyjemy w społeczeństwie, które może zostać określone mianem **społeczeństwa wywiadu**, w którym zdaje się on mieć podstawowe znaczenie dla nadania sensu naszemu życiu (zob. Atkinson, Silverman 1997).

Ten szerszy kontekst społeczny może wyjaśnić skłonność badaczy wykorzystujących metody jakościowe do posługiwania się metodą wywiadu. Oczywiście, takie powiązanie kultury z metodą powinno stanowić szansę dla postawienia sobie pytania o własne preferencje metodologiczne. Niemniej takie badanie samego siebie (bywa, że błędnie uważane za **refleksyjność**) nie może stanowić jedynie usprawiedliwienia dla dokonanych wyborów. Jak zauważam w rozdziałach 14 i 15, takie usprawiedliwianie zależne jest od siły i wiarygodności projektu badawczego.

### 8.2.3. Modele kształtujące znaczenie metod

Wielu zwolenników metod jakościowych żywi przekonanie, że może dostarczyć „głębszego” zrozumienia zjawiska społecznego, niż byłoby to możliwe przy wykorzystaniu jedynie danych ilościowych. Jednakże takie rzekomo „dogłębne” rozumienie wywodzi się z przekonań badaczy korzystających z metod jakościowych, że dotarli oni i odkryli mechanizmy rządzące niezwykle zróżnicowanymi obszarami, takimi jak „wewnętrzne doświadczenia”, „język”, „narracje”, „system znaków” lub „formy interakcji społecznej”. Niektóre z takich poglądów, w powiązaniu z właściwymi modelami jakościowymi, są przedstawione w tabeli 8.2.

Żadne z działań uwzględnionych w tabeli 8.2 nie jest neutralne, są one natomiast uzależnione od ukrytego modelu określającego sposób funkcjonowania rzeczywistości społecznej. W tabeli sprowadziłem odmienne podejścia do jedynie dwóch modeli. Nawiązując do terminu czterech **idiomów** autorstwa Gubriuma i Holsteina,

omówionych w rozdziale 7, można przyjąć, iż zwolennicy **naturalizmu** największe znaczenie nadają zrozumieniu „subkultur”, przedstawiciele **emocjonalizmu** faworyzują rozumienie „doświadczenia” i koncentrują się na wywiadzie swobodnym, **etno-metodologowie** dążą do zrozumienia „interakcji”, a **postmoderniści** wyróżniają systemy znaków.

Tabela 8.2. Metody i modele badań jakościowych

Metoda	Model I	Model II
Obserwacja	Materiał stanowiący „tło”	Zrozumienie „subkultur”
Teksty i dokumenty	Materiał stanowiący „tło”	Zrozumienie języka i innego systemu znaków
Wywiady	Zrozumienie „doświadczenia”	Konstrukcje narracyjne
Nagrania audio i wideo	Pożyteczne w niewielkim zakresie	Zrozumienie tego, jak uporządkowana jest interakcja

Takie idiomy bądź modele są niezbędne, ale stanowią niewystarczające uzasadnienie dla twierdzenia, że każda dowolna metoda badawcza została właściwie wykorzystana. Zatem czysto teoretyczne umotywowanie nie stanowi gwarancji odpowiedniego wykorzystania metody w konkretnej analizie danych.

### 8.2.4. Wybór właściwej metody

Nie istnieją ani dobre, ani złe metody. Są jedynie metody właściwe dla twojego tematu badawczego oraz dla modelu, który stosujesz w pracy.

Wykorzystajmy dwa wyraźnie odmienne przykłady spośród przedstawionych w rozdziale 4. Tippi była zainteresowana doświadczeniem związanym z życiem w społeczności osób w podeszłym wieku. Przyjęte przez nią pojęcie „doświadczenia” wyraźnie zostało wprowadzone z modelu emocjonalizmu. Takie rozwiązanie przesądziło, że wybór wywiadu swobodnego był w zupełności właściwy. Jeśli natomiast interesowałoby ją to, jak ludzie *zachowują się* w takiej zbiorowości, to przyjęcie takiego tematu o charakterze naturalistycznym mogłoby wskazać, że Tippi powinna wybrać metodę obserwacji.

Zainteresowania badawcze Anne związane były z tym, jak zmienia się narracja, gdy książka jest adaptowana na potrzeby telewizji lub radia. Zamiar obserwacji tego, co się dzieje w trakcie tego procesu, wskazuje na wyraźnie odpowiedni wybór me-

tody dla tak określonego tematu. Jednakże Anne pragnęła ponadto przeprowadzić wywiady z uczestnikami, aby zrozumieć ich motywację.

W przypadku Anne pojawia się problem wystąpienia potencjalnego konfliktu między modelami emocjonalnym a naturalistycznym, które składają się na jej projekt badawczy. Jeżeli interesują ją zachowania, to najlepszą metodą będzie obserwacja. Jeżeli natomiast to „doświadczenie” i „motywacja” są tym, co chciałaby badać, wówczas powinna pozostać wierna wywiadowi jako metodzie. Stwierdzenia te zostaną rozwinięte w kolejnej części rozdziału poświęconej „łączeniu metod”.

Oczywiście bywa, że sensowne jest odwoływanie się do lateralnego sposobu myślenia tzn. innego niż ten, który wydaje się najbardziej oczywisty, oraz do łączenia metod i modeli. Najbezpieczniejszą postawą właściwą dla większości początkujących badaczy jest zachowanie prostoty i bezpośredniego dopasowania tematu, metody i modelu.

Poniżej przedstawię szerokie omówienie jednego przypadku. Pokażę, jak borykałem się z tymi zagadnieniami w trakcie planowania projektu poświęconego doradztwu w kwestii wirusa HIV (Silverman 1997).

### 8.3. Wybór metodologii: studium przypadku

#### 8.3.1. Badanie doradztwa

Omawiane tu badanie doradztwa jest wynikiem mojej pracy jako socjologa medycyny. W latach 1979–1985 pracowałem na materiale pochodzącym z brytyjskiego systemu poradnictwa dla pacjentów dochodzących, obejmujących rodziców i dzieci. Równocześnie prowadziłem niewielki projekt badawczy dotyczący klinik onkologicznych dla dorosłych, w trakcie którego porównywałem usługi świadczone przez tego samego lekarza w ramach brytyjskiej Narodowej Opieki Zdrowotnej (National Health Service) i praktyki prywatnej. Relacje z tego badania zostały przedstawione w wielu pracach (Silverman 1981, 1983, 1984; Silverman, Bloor 1989) oraz zebrane w książce (Silverman 1987). W publikacji tej skoncentrowałem się na tym, jak medycyna pozornie skupiona na pacjencie może rozwijać się w różnych kierunkach.

W 1987 roku zezwolono mi na uczestniczenie w cotygodniowych spotkaniach odbywających się na oddziale chorób przenoszonych drogą płciową oraz układu moczowego jednego z miejskich szpitali angielskich (Silverman 1989). Celem spotkań było monitorowanie postępów leczenia u pacjentów HIV pozytywnych, którzy przyjmowali lek o nazwie AZT. Wydawało się, że AZT spowalnia tempo namnażania wirusa; była to faza eksperymentalna pracy nad tym środkiem.

Podobnie jak w przypadku każdego badania polegającego na obserwacji, celem było zebranie informacji z pierwszej ręki na temat procesów społecznych w niewywołanym przez badacza kontekście sytuacyjnym. Nie podjęto żadnej próby przeprowadzenia wywiadów z jednostkami stanowiącymi obiekt zainteresowania, ponieważ nasza uwaga skupiona była na tym, co obserwowani rzeczywiście robili w trakcie

spotkań, a mniejsze znaczenie miało to, co myśleli o swoich poczynaniach. Badacz był obecny w pomieszczeniu, w którym odbywały się konsultacje, i obserwował zarówno lekarzy, jak i pacjentów.

Zgoda pacjentów na obecność badacza została uzyskana przez lekarza wyższego rangą. Biorąc pod uwagę drażliwy charakter spotkań, nie podjęto próby ich rejestrowania na taśmie magnetofonowej. Zamiast tego prowadzono drobniagowe notatki odręczne, używając do każdego spotkania nowego arkusza. Próba była niewielka (obejmowała piętnastu pacjentów obserwowanych w trakcie trzydziestu pięciu konsultacji, tworzących siedem sesji). Nie sformułowano żadnych twierdzeń na temat reprezentatywności tej próby. Ponieważ na tym obszarze metody obserwacyjne były rzadkością, badanie miało przede wszystkim charakter rozpoznawczy. Jednakże, jak zobaczymy, podjęto próby mające na celu połączenie wyników odkryć tego projektu z innymi badaniami społecznymi poświęconymi relacjom lekarz–pacjent.

Jak zauważyła Susan Sontag (1999), choroby używa się często jako moralnej bądź psychologicznej metafory. Podstawowym rezultatem tego wczesnego projektu badawczego było dostrzeżenie moralnego obciążenia, jakie wiąże się z nosicielstwem wirusa HIV. Na przykład wielu pacjentów korzystało z budzików, aby przyjąć lek o określonej porze. Jeden z nich zauważył: „To wiele wyjaśnia. Wszyscy wiedzą, co masz”.

Pomimo społecznego klimatu otaczającego zakażenie wirusem HIV, można było dostrzec znaczące różnice w sposobie prezentowania się przez pacjentów personelowi medycznemu. Określone zostały cztery style „autoprezentacji” (Goffman 1981), które określiłem jako „wyluzowany”, „niespokojny”, „obiektywny” i „dramatyzujący” (Silverman 1989). Jednak nie było prostej zależności między pacjentem a określonym „stylem” autoprezentacji. Każdy sposób autoprezentacji był dostępny dla każdego z pacjentów w ramach każdego spotkania, w trakcie którego mógł spełnić szczególną funkcję społeczną. Zatem obiektem badania był raczej proces społeczny niż stany psychiczne.

Podczas realizacji projektu odkryłem również, że etos „pozytywnego myślenia” zdobył centralne miejsce w wypowiedziach wielu pacjentów i że lekarze systematycznie koncentrowali swoje poczynania raczej na „ciałach” niż na „umysłach”. Doprowadziło to do poruszenia pewnych kwestii praktycznych związanych z podziałem pracy między lekarzy a doradców.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy opisywałem powyższe badanie, Kaye Wellings, która pracowała wówczas w finansowanym ze środków publicznych Urzędzie Edukacji Zdrowotnej (Health Education Authority), zwróciła się do mnie z propozycją poszerzenia zakresu mojej pracy związanej z doradztwem w kwestii HIV. Urząd Edukacji Zdrowotnej sponsorował wówczas badania mające określić skuteczność kampanii medialnej propagującej „bezpieczny seks”. Wziąwszy pod uwagę gwałtowny wzrost liczby testów na obecność wirusa HIV, wykonywanych w Wielkiej Brytanii pod koniec lat 80., Kaye uważała, że mogłoby być użyteczne dogłębne przyjrzenie się skuteczności promocji zdrowia realizowanej przez placówki doradzające osobom mającym zamiar przeprowadzić test wykrywający obecność przeciwciał HIV.

Byłem zainteresowany takim projektem z dwóch powodów. Po pierwsze, było to logiczne rozwinięcie mojego badania poświęconego rozmowom lekarzy z pacjentami chorymi na AIDS. Po drugie, stwarzał on szansę kontynuowania moich zainteresowań tym, jak komunikacja między profesjonalistami a pacjentami funkcjonuje w praktyce – w przeciwieństwie do zaleceń podręczników i instrukcji. W rezultacie przedstawiłem propozycję badania i otrzymałem fundusze od Urzędu Edukacji Zdrowotnej na realizację projektu mającego trwać trzydzieści miesięcy, począwszy od końca 1988 roku.

### 8.3.2. Skrzywienie ilościowe

John McLeod przypomina, że „prawie wszystkie badania doradztwa oraz psychoterapii były przeprowadzane przez psychologów” (1994, s. 190). Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy było skoncentrowanie wysiłków na badaniach ilościowych cech jednostek. Oznacza to, iż kwestie lingwistyczne oraz socjologiczne, takie jak posługiwanie się językiem czy też kontekst społeczny, były marginalizowane (zob. Heaton 1979).

Takie psychologiczne ukierunkowanie wywarło również wpływ na projekty badawcze, prowadząc do dominacji metod eksperymentalnych i/lub statystycznych preferowanych w psychologii. Oczywiście o żadnej metodzie nie można powiedzieć, iż z samej swojej natury jest lepsza od innej; wszystko zależy od przyjętych celów badawczych. Jest to zatem jedynie kwestia przywrócenia równowagi między odmiennymi sposobami postrzegania badań poświęconych doradztwu.

Dlatego też opracowując propozycję badania, musiałem zrównoważyć dwa konkurujące ze sobą cele:

- dążenie do zbadania, jak doradztwo związane z wirusem HIV funkcjonuje w rzeczywistych wywiadach przeprowadzonych przez doradcę z pacjentem;
- konieczność dostosowania do kontekstu, w którym większość badań dotyczących doradztwa jest kształtowana bądź przez metodologię ilościową, bądź też przez **normatywne** założenia na temat tego, co stanowi o „dobrym” doradztwie.

### 8.3.3. Planowanie metodologii: trzy znane możliwości

Zarówno ilościowe, jak i normatywne podejście wytyczają trzy oczywiste drogi realizacji badań poświęconych doradztwu, rygorystycznie uwzględniając wymogi **trafności** i **rzetelności**. Metodologie te są przedstawione w tabeli 8.3.

Aby zaznaczyć inne opcje pojawiające się we wczesnych fazach projektu badawczego, rozpatrzę każdą ze strategii. Dzięki temu zobaczymy, że każda z nich rodzi wątpliwości natury zarówno metodologicznej, jak i analitycznej. Wskażę, że przy uwzględnieniu jednego bądź obu rodzajów wątpliwości, żadna z przedstawionych strategii nie jest w pełni satysfakcjonująca.

Tabela 8.3. Trzy metodologie badania sfery doradztwa

1. Pomiar reakcji pacjentów na otrzymane informacje przez zastosowanie wywiadów badawczych, które mają ujawnić ich wiedzę oraz zachowania. Będzie się to wiązało z koniecznością rozłożenia w czasie badania i uwzględnienia znacznej liczby pacjentów. Badanie będzie mieć charakter eksperymentalny lub nieeksperymentalny.
2. Pomiar reakcji pacjentów na otrzymane informacje dzięki zastosowaniu obiektywnych wskaźników zachowania. Będzie się to również wiązało z rozłożeniem badania w czasie i z uwzględnieniem znacznej liczby pacjentów.
3. Pomiar stopnia zgodności między rzeczywistą praktyką doradztwa a pewnymi ogólnie przyjętymi standardami normatywnymi wyznaczającymi „dobre doradztwo”.

Źródło: Silverman 1997, s.16

#### Wywiad badawczy

Jak już zauważyłem, może on mieć zarówno charakter eksperymentalny, jak i nieeksperymentalny.

W projekcie o charakterze eksperymentalnym możemy losowo przypisać klientów do dwóch grup. W grupie I klienci otrzymują usługi doradcze, podczas gdy w grupie II, kontrolnej, są ich pozbawieni. Następnie z członkami obu grup przeprowadza się wywiady dotyczące ich wiedzy o AIDS oraz tego, w jaki sposób zamierzają chronić się przed tą chorobą. Wywiady są powtarzane w kilka miesięcy później, a w ich trakcie dąży się do ustalenia obecnych zachowań i zestawia się je z deklarowanymi w okresie poprzedzającym eksperyment.

W projekcie o charakterze nieeksperymentalnym istniejące procedury doradcze są oceniane przez całą rzeszę pacjentów. I znów możemy się z nimi spotkać w jakiś czas później.

Zaletą takich projektów polega na tym, iż umożliwiają one realizację badań zakrojonych na dużą skalę, które przynoszą pozornie „twarde” dane, oparte na jasnych, precyzyjnych wskaźnikach. Jednak ujawniają się także pewne trudności. Oczywiście dostrzegam fakt, że te problemy nie umykają uwagi badaczy, którzy wykorzystują takie instrumenty badawcze. Co więcej, mają oni pomysłowe metody ich rozwiązywania. Pozwólcie, że wymienię kilka tych trudności:

1. Jak dalece poważnie powinniśmy traktować twierdzenia pacjentów dotyczące własnego zachowania? Czy nie jest prawdopodobne, że klienci będą mieli skłonność do udzielania odpowiedzi, o których sądzą, iż doradcy i badacze chętnie je usłyszą (zob. McLeod 1994, s. 124–126)?
2. Czy nie jest tak, że w trakcie badania (1) nie dostrzega się *organizacyjnego* kontekstu, w ramach którego jest zapewniona opieka zdrowotna (np. relacje między lekarzami a pozostałymi członkami personelu, milcząco przyjmowane teorie „dobrego doradztwa”, dostępne zasoby, rotacja personelu)? Taki kontekst może wpłynąć na charakter oraz skuteczność doradztwa w warunkach pozalaboratoryjnych.
3. Nawet jeżeli pokonamy problemy etyczne oraz praktyczne związane z niezapewnieniem na przykład wstępnego testu doradztwa dla grupy kontrolnej, to czy

doświadczenie związane z przynależnością do grupy kontrolnej nie wpłynęło na rzetelność naszych pomiarów oraz na trafność otrzymanych wyników (zob. McLeod 1994, s. 124)?

4. Czy nie jest tak, że w obu badaniach obiekty zainteresowania traktowane są jako „zbiór zasadniczo odmiennych jednostek”, które nie wchodzi z sobą w społeczne interakcje (Bryman 1988, s. 39)? Tym samym mamy niewielką możliwość dotarcia do tego, jak doradztwo jest organizowane, jak indywidualny proces społeczny rozwija się krok po kroku, a w konsekwencji możemy przypuszczać, że nie poszerzyliśmy swojej wiedzy w dziedzinie funkcjonowania doradztwa.

Badanie nieeksperymentalne może mieć zarówno charakter ilościowy, jak i jakościowy. W tym drugim przypadku możemy oczekiwać relatywnie niewielkiej liczby wywiadów swobodnych, aby „przeniknąć na drodze empatii do żywego doświadczenia badanej osoby lub grupy” (McLeod 1994, s. 89).

Ta „pogoń za żywym doświadczeniem” oznacza, iż wielu badaczy wykorzystujących metody jakościowe preferuje wywiad swobodny (zob. rozdział 15). Niestety, zarówno „pogłębione” relacje, których pozornie dostarcza wywiad „swobodny”, jak i pozornie precyzyjne wskaźniki stopnia przyjmowania informacji, postawy i zachowania, do których dochodzimy za sprawą metod laboratoryjnych lub kwestionariuszowych, mają słabą podstawę w tym, co ludzie mówią i robią w życiu codziennym. Co więcej, jeżeli interesuje nas związek między doradztwem a zachowaniami świadczącymi o dbałości o zdrowie, to czy rodzaj opisanych badań dostarczy nam informacji, jak ludzie rzeczywiście rozmawiają z profesjonalistami i ze sobą nawzajem, przeciwnie niż w przypadku udzielania odpowiedzi na pytania badawcze?

Pewien przykład bardzo dobrze ilustruje powyższą uwagę. Na jednym z ostatnich zebrań przedstawiciele nauk społecznych, zajmujących się problematyką AIDS, wyrażono troskę o trudności w pozyskaniu próby z populacji, której uczestnicy byłiby skłonni odpowiedzieć na pytania na temat swoich zachowań seksualnych. W konsekwencji stwierdzono, że należy zwołać kolejne spotkanie, w trakcie którego będziemy mogli wymienić poglądy na sposoby uzyskania takiej próby.

Oczywiście zagadnienie doboru próby ma podstawowe znaczenie dla badań sondażowych. Tymczasem gdy w grę wchodzi badanie zagadnień potencjalnie „drażliwych”, tak jak w przypadku ujawnienia w wypowiedziach zachowań seksualnych, badacze posługujący się sondażem słusznie niepokoją się o znalezienie respondentów chętnych do współpracy.

Równocześnie ogólnie dostrzega się fakt, że najlepszym środkiem ograniczającym rozpowszechnianie się wirusa HIV może stać się skierowana do młodych ludzi zachęta do omawiania przez nich z rodzicami własnych zachowań seksualnych. Wskazuje to na ograniczenia wywiadu jako środka służącego badaniu tego obszaru, który wymaga skoncentrowania wysiłków na znalezieniu osób gotowych do mówienia o własnej seksualności. Co więcej, nie możemy na jego podstawie powiedzieć czegokolwiek na temat uporządkowania rozmowy poświęconej seksualności w naturalnym środowisku „zastanym”. Może nim być rozmowa z rodzicami

lub omówienie seksualności w ramach rzeczywistego wywiadu przeprowadzonego przez doradcę.

#### Wskaźniki zachowania

Metoda ta ma na celu ujawnienie wskaźników zachowania, które rzetelnie obrazowałyby skuteczność doradztwa. Zaletą tej metody polega na tym, że w przeciwieństwie do wywiadu badawczego, jest ona niezależna od potencjalnie nierzetelnej percepcji klienta i autoprezentacji własnych zachowań oraz zmian w niej zachodzących. Co więcej, dzięki wyeliminowaniu zainteresowania informacją uzyskaną przez pacjenta podczas porady, wiąże się ona z badaniem, którego celem jest wykazanie, że zdobyta wiedza nie pozostaje w bezpośrednim związku ze zmianą zachowania.

Jeśli idzie o doradztwo w kwestii obecności wirusa HIV, doświadczony lekarz zajmujący się tą dziedziną w Szwecji zwrócił mi uwagę, iż właściwym wskaźnikiem decydującym o zachowaniu pacjenta jest zdolność jego organizmu do wytwarzania przeciwciał wobec wirusa HIV. Zatem prawdopodobnie musielibyśmy zbadać całą armię pacjentów seronegatywnych, którzy korzystali z konsultacji. Moglibyśmy ich poddać ponownie testom po pewnym czasie, powiedzmy po roku, aby ustalić, jakie są proporcje tych, w których organizmach pojawiły się przeciwciała, do tych, o których nie da się tego powiedzieć, w poszczególnych placówkach zajmujących się doradztwem oraz u różnych doradców. Dzięki temu udałoby się stwierdzić, że możemy dokonać pomiaru skuteczności doradztwa w promowaniu bezpieczniejszego zachowania.

Jak już zauważyłem, zaletą tego podejścia jest generowanie wskaźników ilościowych, które wydają się obiektywne. Jednakże podobnie jak w przypadku wywiadu badawczego, **rzetelność** tego podejścia ma poważne braki:

1. Skąd czerpiemy przekonanie, że jedynie doradztwo jest zmienną odpowiedzialną za podejmowanie opisanego zachowania? Chociaż możemy **kontrolować** pewne istotne **zmienne interweniujące** (takie jak płeć, wiek, orientacja seksualna, zażywanie narkotyków), to jest prawdopodobne, że jakieś niewymierne zmienne mogą być związane z prezentowanym zachowaniem (np. dostęp do innych źródeł informacji, dostępność prezerwatyw lub sterylnego sprzętu do robienia zastrzyków).
2. Często podejmuje się decyzje *ad hoc* odnośnie do tego, która część konsultacji i wywiadu powinna podlegać ocenie. Pole wyboru jest szerokie: począwszy od całego wywiadu (lub nawet kilku wywiadów przeprowadzanych z tym samym klientem), a skończywszy na krótkim wycinku jednego wywiadu. Przyjęcie drugiej możliwości pozwala na precyzję, ale łączy się z utratą kontekstu. Źródłem kontekstu jest analiza całego wywiadu, ale rozwiązanie to grozi z kolei utratą dokładności.
3. Nawet jeżeli takie wskaźniki są rzetelne i dokładne, wyniki ograniczają się do „oszacowania jedynie obecności bądź braku sposobu postępowania, a nie zręczności jego realizowania” (McLeod 1994, s. 151).

Tego typu problemy związane z wykorzystaniem wewnętrznych, normatywnych standardów oceny wyglądają jeszcze gorzej, gdy spojrzymy na nie w kontekście badań,

które dążą do powiązania takich wskaźników z określonymi rezultatami. Jak stwierdza McLeod (1994), w jednym z takich projektów (Hill 1988) wykryto, że tylko 1% zróżnicowania odpowiedzi klientów był związany z zauważonymi wskaźnikami w zachowaniu doradcy!

### 8.3.4. Przyjęta metodologia

Przyszedł obecnie czas, abym wyłożył karty na stół i przedstawił podejście alternatywne, które zastosowałem we własnym badaniu, tzn. **analizę konwersacyjną**. Jak widzieliśmy na przykładzie projektów przedstawionych w rozdziałach 3 i 4, analiza konwersacyjna jest przede wszystkim skoncentrowana na badaniu porządku rozmowy, chociaż jej ukierunkowanie na organizację społeczną prowadzi do opisu przedmiotu zainteresowania jako „rozmowy w interakcji”.

Podobnie doradcy niejako z definicji nie traktują rozmowy jako sytuacji błażej. Jednakże nawet jeśli przyznamy rozmowie miejsce kluczowe w życiu społecznym, to dlaczego mielibyśmy przyznawać priorytet nagrywaniu lub transkrypcji rozmowy? Wziąwszy pod uwagę użyteczność innego rodzaju danych, uzyskanych na przykład w wyniku obserwacji zmian w zachowaniu lub w wyniku przeprowadzenia wywiadu z klientami, na czym polega wyjątkowa wartość transkrypcji rozmów utrwalonych na taśmie audio?

Możemy rozpocząć omawianie tego zagadnienia od rozważenia, jak w badaniu opartym na danych pochodzących z codziennej aktywności jednostek badanych można utrwalić „zjawiska” interakcji, takie jak wywiady konsultacyjne. Chociaż **niewywołane dane** nigdy nie pozostają nieskażone (np. mogą wymagać nagrania albo transkrypcji), to są one zazwyczaj dobrym źródłem wskazówek dotyczących działań podejmowanych przez uczestników poza środowiskiem badanym.

Natomiast w wywiadach badawczych, jak ujmuje to Heritage, „słowne sformułowania jednostek badanych są przyjmowane jako właściwy odpowiednik obserwacji rzeczywistego zachowania” (1984, s. 236). Łatwo ulec w takiej sytuacji pokusie, by wypowiedzi respondentów traktować jako odzwierciedlenie pewnego wcześniej już istniejącego świata społecznego i psychologicznego.

Nawet wówczas gdy badacze zajmujący się doradztwem uznają nagranie magnetofonowe za rzeczywistą interakcję, ich uwaga łatwo może zostać odwrócona od samego spotkania konsultacyjnego. Na przykład, chociaż McLeod (1994) wzywa do badania „terapii”, to również w pozytywnym świetle postrzega próby uruchomienia „międzyjednostkowego procesu przypominania”, w ramach którego przy uczestnikach odtwarza się nagranie, „aby ponownie przywołać rzeczywiste doświadczenie, które jednostka zdobyła w czasie sesji” (1994, s. 147). Zatem to, co łączy wielu badaczy odwołujących się do metod jakościowych i McLeoda, to zainteresowanie w większym stopniu tym, co ludzie myślą i czują, niż tym, co robią.

Jeżeli ulegniemy przedstawionej pokusie przy tworzeniu planu badania sfery doradztwa, to zanegujemy tym samym fakt, którego świadomi są wszyscy doradcy:

rozmowa sama w sobie jest działaniem. Chociaż ta perspektywa obecna jest w wielu **normatywnych** odmianach doradztwa, to uczynienie z niej podstawy badania zawęziłoby obszar zainteresowań do tych działań, które są już znane.

Alternatywą jest badanie, jak wywiady konsultacyjne są rzeczywiście rozwijane, gdy odrzucimy ograniczenia związane z normatywnymi standardami wyznaczającymi „dobrą” komunikację. Przyjmując takie rozwiązanie, możemy odkryć wcześniej niezauważone umiejętności zarówno doradców, jak i klientów, oraz funkcje pozornie „dysfunkcyjnych” zachowań doradców w procesie komunikacji.

### 8.3.5. Podsumowanie i wnioski

W tym podrozdziale wykorzystałem przypadek badania doradztwa w kwestii obecności wirusa HIV, aby zilustrować kilka możliwości, które mogą zostać wykorzystane w planowaniu projektu badawczego. Nie chciałem sugerować, że analiza konwersacyjna jest „jedyną słuszną metodą” badania poświęconego wywiadowi konsultacyjnym. Pragnąłem natomiast wykazać, że wybór określonej metody ma zawsze więcej implikacji, niż może się wydawać. Pokazałem ponadto, jak owe implikacje łączą się z preferowanymi modelami analitycznymi, zagadnieniami rzetelności i trafności oraz, w tym konkretnym przypadku, ze znaczeniem projektu dla praktyki zawodowej. Aby rozwinąć tę myśl, powinienś teraz spróbować rozwiązać ćwiczenie 8.1.

Tworząc plan badawczy opisanego projektu, ustosunkowałem się do dwóch kwestii, które wymagają szerszego omówienia: zdecydowałem się na badanie zachowania *in situ* (tj. danych niewywołanych) oraz odrzuciłem możliwość łączenia różnych metod. Odzwierciedla to moje osobiste preferencje. Jako że inni mogą (co jest w pełni właściwe) podejmować odmienne decyzje, warto przyjrzeć się bliżej obu kwestiom.

## 8.4. Dane niewywołane?

Niektórzy badacze korzystający z metod jakościowych unikają tworzenia danych przez aranżowanie „sztucznych” sytuacji badawczych, takich jak wywiady, eksperymenty, **grupy fokusowe** lub kwestionariusze sondażowe. Uważają, że jeżeli tak wiele danych występuje w sposób „naturalny” (tj. bez interwencji badacza), to dlaczego ich nie badać, a tym samym uzyskać dostęp do rutynowych reakcji ludzi niesprowokowanych pytaniem badacza? Aby rozproszyć wątpliwości tych, którzy utrzymują, iż trudno uzyskać taki dostęp, można zwrócić ich uwagę na możliwość myślenia lateralnego, które może skierować cię w stronę dziedzin dostępnych.

Dla ilustracji posłużę się przykładem z jednej z rozmów, którą niedawno odbyłem: możemy sądzić, że to, jak pary uwzględniają następstwa swoich odmiennych przyzwyczajzeń związanych ze spaniem, można odkryć jedynie przeprowadzając wy-

wiad z każdą ze stron. Jeżeli jednak chodzi o jakiś rzeczywisty problem członków społeczeństwa, to powinien on pojawić się na stronach porad i listów w periodykach prasowych. Dlaczego najpierw nie spróbować przyrzeć się rzeczywistym przypadkom, zanim przystąpi się do wywiadów?

Co więcej, problem związany z metodami, takimi jak wywiady i (w pewnym zakresie) grupy fokusowe, polega na tym, że badacz musi zebrać fakty poprzez zadawanie pytań respondentom. Inaczej sprawy przedstawiają się z danymi niewywołanymi, mogą one bowiem wskazać na fakty, których istnienia nawet nie przypuszczaliśmy. Jak ujął to Sacks: „Dlatego też możemy rozpocząć od spraw obecnie nawet niewyobrażalnych, wykazując, że miały miejsce” (1992, t. 2, s. 240).

Chociaż podzielał te argumenty, mają one swoje ograniczenia (zob. Speer 2002). Na przykład:

- Żadne dane nie są same w sobie niesatysfakcjonujące; wszystko zależy od tego, co chcesz z nimi zrobić.

- Żadne dane nie mogą pozostać „nieskażone dotykiem ludzkich rąk” (np. czasem używa się sprzętu nagrywającego, który musi być gdzieś ulokowany przez badacza).

- Różnica między tym, co „wywołane”, a tym, co „niewywołane”, powinna być raczej badana niż wykorzystywana jako ukryty zasób przez badacza.

Są to mocne stwierdzenia. Zamiast jednak odrzucać własne inklinacje, będę raczej skłonny przyjąć postawę niedogmatyczną. Wiąże się ona z dwoma elementami:

- Wszystko zależy od przyjętego tematu badawczego. Zatem, jak zauważa Susan Speer, jeśli chcesz zbadać, jak przebiegają konsultacje, nie ma większego sensu dążenie do uzyskania retrospektywnych relacji klientów oraz uczestników lub wykorzystanie badania laboratoryjnego.

- Musimy wziąć pod uwagę, jak daleko sięga wpływ sytuacji badawczej na przyjęty temat. Na przykład w pewnym badaniu laboratoryjnym wprowadzono ograniczenia dotyczące tego, kto może zabierać głos. Spowodowało to, że sytuacja eksperymentu wywarła wpływ na temat (samodzielnie realizowanej poprawy jednostki) i podważyła wyniki projektu (Schegloff 1991, s. 54). Były to ograniczenia, które podkopywały solidność badania.

Podsumowując, można stwierdzić, że wybór metody dokonany na podstawie różnego rodzaju danych nigdy nie może być z samej swojej natury słuszny lub błędny. Chociaż nie jestem emocjonalistą, zgadzam się ze stwierdzeniem Jonathana Pottera, że wzięwszy pod uwagę (nieuświadomioną?) dominację wywiadów swobodnych w badaniach jakościowych:

uzasadnienie tego stanu rzeczy to nie jest moja sprawa. Pytanie nie brzmi, dlaczego powinniśmy badać materiały niewywołane, ale dlaczego nie powinniśmy tego robić? (Potter 2002, s. 540).

## 8.5. Połączenie metod?

Do tej pory zakładałem, że zawsze będziesz chciał wybrać tylko jedną metodę. Jednak metody przedstawione w tabeli 8.2 mają często charakter złożony. Na przy-

kład wiele jakościowych studiów przypadków łączy obserwację z wywiadem. Może do tego dochodzić wówczas, gdy stawiasz sobie kilka pytań badawczych lub „gdy pragniesz wykorzystać różnorakie metody bądź źródła, aby potwierdziły się wzajemnie, a tym samym odwołujesz się do pewnej formy **triangulacji** metodologicznej” (Mason 1996, s. 25).

Miles i Huberman (2000, s. 31–32) wspominają o badaniu dotyczącym tego, jak policja przeprowadza aresztowania podejrzanych i jak funkcjonariusze odnotowują ich w aktach. Na potrzeby tak określonego tematu możesz połączyć kilka metod, a mianowicie:

- wywiady (z podejrzаныmi, policjantami oraz prawnikami),
- obserwacje (aresztowania oraz odnotowywania w aktach),
- analizę dokumentów (powstających w ciągu badanego procesu),
- dokonywanie nagrań (sytuacji aresztowania oraz odnotowywania w aktach).

Jeśli zaliczasz się do grona zdeklarowanych **empiryków**, niezainteresowanych teoretycznymi podstawami projektu badawczego, zróżnicowanie metod może wydawać się dobrym pomysłem. Łącząc dane pochodzące z różnych kontekstów, możemy tak jak w trygonometrii poddawać triangulacji „prawdziwy” stan rzeczy, badając, w jakich sferach odmienne dane się przenikają. Właśnie z tego powodu niektórzy badacze wykorzystujący metody jakościowe są przekonani, iż triangulacja może sprzyjać wzrostowi rzetelności pojedynczej metody. Ale czy łączenie metod zawsze jest sensowne z perspektywy analitycznej?

Jak zauważyłem w rozdziale 4, „naniесienie” jednego zespołu danych na inny jest, w zależności od przyjętych ram analitycznych, zadaniem mniej lub bardziej skomplikowanym. Szczególnie gdy traktujesz rzeczywistość społeczną jako różnorodnie konstruowaną w zależności od kontekstu, nie możesz odwołać się do pojedynczego „zjawiska”, które zdaje się reprezentować wszystkie zgromadzone dane (zob. rozdział 14).

Jennifer Mason (1996, s. 27) podaje przykład nietrafionych prób łączenia danych pochodzących z wywiadów dotyczących percepcji poszczególnych jednostek z **analizą dyskursu** określonych tekstów. Błąd wynika z traktowania przez analizę dyskursu wszystkich opowieści jako społecznie konstruowanych i tym samym nie można przyjąć relacji przedstawionych w trakcie wywiadu jako ostatecznej wersji rzeczywistości.

Taka triangulacja danych ma doprowadzić do przekroczenia ograniczeń kontekstowych materiałów kosztem analizowania ich sensu przy uwzględnieniu kontekstu. Dla celów badania społecznego może po prostu być nieprzydatne stworzenie wszechobjęmej rzeczywistości, do której dane, uzyskane w różnych okolicznościach, w pewnym stopniu przystają.

Musimy przynajmniej odnotować twierdzenie Nigela i Jane Fieldingów (1986), zgodnie z którym wykorzystanie triangulacji powinno być zgodne z ugruntowanymi regułami, przedstawionymi poniżej:

- niech punkt wyjścia zawsze stanowi perspektywa teoretyczna lub model;
- wybierz metodę i dane, które umożliwią opisanie struktur i znaczenia w ramach przyjętej perspektywy (np. wskazując strukturalny kontekst badanych interakcji).



Wiele perspektyw teoretycznych istniejących na gruncie socjologii i innych dziedzin wiąże się z założeniem, że nie jesteśmy w stanie po prostu gromadzić i kumulować danych w celu dotarcia do „prawd” ogólnych. Wynika z tego, że powinniśmy ostrożnie podchodzić do apelów o stosowanie połączenia metod w badaniach obszarów takich, jak pielęgniarstwo, medycyna rodzinna i innych. Jak zauważają Hammersley i Atkinson:

Błędny i naiwnie „optymistyczny” jest zatem pogląd, że zebranie danych z różnych źródeł automatycznie dostarczy nam obraz bardziej całościowy (2000, s. 237).

Jak już zauważyłem w rozdziale 4, decyzja o połączeniu metod podejmowana jest w błędnym przeświadczeniu, że przyczyni się ona do odkrycia „pełnego obrazu”. Jednakże „pełny obraz” jest mrzonką, która prowadzi bezpośrednio do marnie zaplanowanego badania, opartego na słabej analizie danych i na nieprecyzyjnym lub niestrawnym problemie badawczym. Na przykład przyjęcie złożonych metod może skusić początkujących badaczy do przejścia do innego zestawu danych, gdy natrafiają na trudności w analizie pierwszego zbioru materiałów. Zazwyczaj dużo korzystniej jest cieszyć się wycinkowością danych i określonym zjawiskiem, które pozwalają one badać (miejmy nadzieję, że dokładnie).

## 8.6. Uwagi końcowe

Dyskusja tocząca się wokół złożonych metod i danych niewywołanych obrazuje obciążenie teorią środowiska, w którym podejmujemy wybory związane z metodologią. Uwidacznia to fakt, iż wiele pozornie technicznych decyzji jest przesiąkniętych elementami teoretycznymi.

Oczywiście w pewnym stopniu komplikuje to sytuację, gdy próbujesz zaprojektować badanie. Jednakże troska o kwestie teoretyczne na tym etapie badania okazuje się pomocna w dwojaki sposób. Po pierwsze, może pozwolić ci na uproszczenie projektu badawczego, gdy stwierdzisz, jak zwodnicze jest dążenie do badania „pełnego obrazu”. Po drugie, może tym samym nadać teoretyczną spójność, a nawet swoistą elegancję projektowi badawczemu. Jak zauważyłem w części I, często autor najlepszego badania mówi w nim „wiele na temat tego, co niewielkie”.

### Główne zagadnienia

- Wybór metody powinien odzwierciedlać zarówno przyjęty temat badawczy, jak i całościową strategię badawczą, gdyż to metodologia wskazuje metody i sposoby ich wykorzystania.
- Chociaż większość metod badawczych może być wykorzystana w badaniach jakościowych bądź ilościowych, to są one czymś więcej niż jedynie *technikami*. Różnorodne idiomy teoretyczne lub modele są źródłem odmiennych uzasadnień dla wyboru określonych metod badawczych.

- Metody nie są jedynie sprawą badaczy społecznych. Przed wyborem metody powinieneś odwołać się do szerszego kontekstu społecznego, w którym owa metoda jest umiejscowiona i rozwijana.

- Zastanów się głęboko, zanim zaczniesz gromadzić dane za pomocą instrumentów takich, jak wywiady lub grupy fokusowe. Bywa, że takie metody rzeczywiście są odpowiednie dla przyjętego tematu bądź modelu. Czasem jednak sprawiają, że zaniedbasz badanie odkrywczych danych niewywołanych.

- Zastanów się dokładnie, zanim zdecydujesz się na połączenie metod. W wielu modelach obowiązuje pogląd, że nie możemy gromadzić i kumulować danych w celu dotarcia do ogólnej „prawdy”. Wybierz raczej prostotę i dyscyplinę niż poszukiwania, często iluzoryczne, „pełnego obrazu”.

### Polecane lektury

Praca po redakcją Davida Silvermana *Qualitative Research: Theory, Method and Practice* (2004) jest źródłem aktualnej wiedzy, przekazanej przez czołowych naukowców, dotyczącej wywiadów, obserwacji, tekstów, danych pochodzących z Internetu oraz nagrań audio i wideo. Inne przydatne podręczniki poświęcone metodologii to: *Making Sense of Qualitative Data* Amandy Coffey i Paula Atkinsona (1996); *Qualitative Researching* Jennifer Mason (2002); *Researching Culture* Perriego Alasuutari (1995) oraz *Interpretacja danych jakościowych* Davida Silvermana (2007).

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 8.1

Jennifer Mason (1996, s. 16) zauważa, iż wybór metodologii będzie prawdopodobnie odzwierciedlał twoją biografię, wiedzę oraz umiejętności, które zdobyłeś w trakcie nauki. Badaczka stwierdza: „Podczas gdy zagadnienia praktyczne związane ze zdobytą wiedzą i umiejętnościami są [...] istotne dla wyboru metody [...] [to] nie powinny one przesądzać o podjęciu decyzji”. Proponuje natomiast stworzenie listy dostępnych metod badawczych i źródeł danych, a następnie dokładne przemyślenie, dlaczego zdecydowałeś się na wybór poszczególnych możliwości lub ich odrzucenie.

1. W myśl sugestii Mason przygotuj listę dostępnych metod badawczych oraz źródeł danych. Wyjaśnij, dlaczego pewne z nich przyjmujesz, a inne odrzucasz.

2. Odpowiedz na następujące pytania (za: Mason 1996, s. 20–21):

- Jakie źródła i metody uzyskania danych są potencjalnie dostępne lub odpowiednie?
- O jakie elementy metody te mogą wzbogacić moją wiedzę?
- Do jakich zjawisk, elementów oraz właściwości „rzeczywistości” społecznej te źródła danych i metody pozwolą mi się odnieść?
- Do jakich pytań badawczych mogę się dzięki nim ustosunkować?

## Wybór przypadku

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić, czym jest studium przypadku;
  - poznać podstawowe rodzaje studiów przypadków;
  - stworzyć uogólnienia na podstawie pojedynczego przypadku.
- 

### 9.1. Wprowadzenie

Zakończyłem poprzedni rozdział moją ulubioną maksymą dotyczącą badań: „Wydobądź wiele z tego, co niewielkie”. Jeśli weźmiesz to sobie do serca, to masz duże szanse na przeprowadzenie kompletnego, interesującego z analitycznego punktu widzenia projektu badawczego. Jednak równie dobrze mogą pojawić się trzy niepokojące wątpliwości. Wyliczam je poniżej, wraz z kilkoma słowami otuchy:

- *Mój przypadek może być nieistotny.* Martwisz się, że badany przez ciebie przypadek może być przez innych postrzegany jako „trywialny” bądź „niestanowiący realnego problemu”? Uznany etnograf Howard Becker zauważa, iż takie uwagi krytyczne były kilkakrotnie wyrażane pod adresem jego pracy. Ujmuje to w sposób następujący: „Podobnie jak niektórzy ludzie uważają, że tragedie ważniejsze są od komedii [...] tak niektóre problemy są postrzegane jako ważkie ze swej natury i warte dojrzałej uwagi, inne zaś jako trywialne, jak ślady po muchach na tapecie życia [...] czysta egzotyka” (1998, s. 92). Jest to bardzo dobra odpowiedź na tego rodzaju zastrzeżenia: o tym, co wydaje się doniosłe, decydują zazwyczaj aktualne mody; kto wie, co może stać się ważne? Pozornie trywialne przypadki mogą w wyniku porządnej analizy mieć dalekosiężne implikacje.

- *Mogę badać jedynie przypadek (jego fragment), do którego mam dostęp.* To sprawa poważniejsza. Gdy badamy organizację, jesteśmy zależni od kaprysu osób strzegących do niej dostępu. Zazwyczaj będą one dążyły do ograniczenia tego, co możemy badać, zapewniając nas, że jeśli chcemy dowiedzieć się więcej, mogą nam o tym opowiedzieć (Becker 1998, s. 90). Jak mamy poradzić sobie z tym problemem? Becker udziela dwóch odpowiedzi. Po pierwsze, „wątp we wszystko, co mówi ci osoba mająca władzę”. Po drugie, szukaj innych możliwości (1998, s. 91). Podobnie

jak Melville Dalton (1959) w swoim klasycznym badaniu kadry zarządzającej średniego szczebla, badacze realizujący studium przypadku powinni wytrwale próbować ocenić prawdopodobne powiązania między opiniami, działaniami i interesami.

• *Mam tak niewiele danych, tylko jeden przypadek.* To poważny problem. Jak zobaczymy dalej, nawet w ramach badania jakościowego istotne jest rozważenie możliwości tworzenia uogólnień na podstawie pojedynczego przypadku.

Pozostała część rozdziału będzie poświęcona zagadnieniu tworzenia uogólnień na podstawie studiów przypadków. Najpierw musimy jednak zdefiniować oba terminy.

## 9.2. Czym jest studium przypadku?

Odpowiedź na to pytanie jest względnie prosta. Keith Punch pisze:

Podstawowa koncepcja polega na tym, że zbadamy szczegółowo jeden przypadek (a być może niewielką liczbę przypadków) przy wykorzystaniu każdej metody, która wydaje się właściwa. Podczas gdy może istnieć bogata gama określonych zamierzeń oraz pytań badawczych, to głównym celem jest możliwie jak najpełniejsze zrozumienie tego przypadku (1998, s. 150).

Oczywiście istnieje nieskończone bogactwo potencjalnych „przypadków”. Jeżeli, tak jak Becker, jesteśmy zainteresowani grupami zawodowymi, studium przypadku może dotyczyć szerokiego wachlarza profesji – od muzyków grających do tańca po studentów medycyny. Jeżeli natomiast interesuje cię dzieciństwo, to badanym przypadkiem może być pojedyncze dziecko, klasa szkolna, klinika lub instytucja charytatywna czy też inne organizacje dbające o dobro dziecka. Jak stwierdza Robert Stake:

Przypadek może być prosty lub złożony [...] [ale] jest tylko jednym z wielu. W każdym badaniu będziemy się koncentrować na jednym z nich (2000, s. 436).

Uwagi te mają charakter czysto opisowy. Tabela 9.1 zawiera trzy cechy analityczne badania stanowiącego studium przypadku.

Tabela 9.1. Studium przypadku

1. Każdy przypadek ma granice, które muszą zostać określone na wczesnym etapie badania (np. jeżeli badasz szkołę, to czy w zakres twojego projektu wchodzi zachowanie w klasie, spotkania personelu, wywiadówki?).
2. Każdy przypadek będzie elementem większej całości, która jest przedmiotem zainteresowania badacza. Jednostka analizy musi być określona już na wstępie, aby sformułować wyraźną strategię badawczą.
3. Studia przypadków mają na celu zachowanie kompletności i integralności przypadku. Jednakże aby osiągnąć pewien stopień skupienia uwagi, musi zostać wyznaczony ograniczony problem badawczy właściwy dla określonych cech przypadku.

Źródło: Punch 1998, s. 153

## 9.3. Tworzenie uogólnień na podstawie przypadków

Tworzenie uogólnień jest standardowym celem w badaniach ilościowych, który osiąga się dzięki wykorzystaniu statystycznych procedur doboru próby. Dobór ten spełnia dwie funkcje. Po pierwsze, umożliwia osiągnięcie pewności co do reprezentatywności próby: „Jeżeli cechy populacji są znane, to stopień reprezentatywności próby może zostać sprawdzony” (Arber 1993, s. 70). Po drugie, reprezentatywność pozwala na dokonywanie szerszych porównań:

Celem doboru próby jest zazwyczaj zbadanie podgrupy dokładnie określonej populacji, aby sformułować wnioski dotyczące całej populacji (1993, s. 38).

Takie procedury doboru próby są jednak zazwyczaj niedostępne na gruncie badań jakościowych. W takich badaniach nasze dane często pochodzą z jednego bądź wielu przypadków i jest mało prawdopodobne, aby te przypadki były dobrane na zasadzie losowej. Niejednokrotnie przypadek zostanie wybrany po prostu ze względu na swoją dostępność. Co więcej, nawet jeżeli będziesz w stanie stworzyć reprezentatywną grupę przypadków, jej wielkość będzie prawdopodobnie tak znaczna, że uniemożliwi ten rodzaj intensywnej analizy, który zazwyczaj preferują badacze posługujący się metodą jakościową (Mason 1996, s. 91).

Rodzi się tym samym problem znany badaczom wykorzystującym metody ilościowe: „Skąd mamy wiedzieć [...] w jakiej mierze wyniki studium przypadku są reprezentatywne dla wszystkich uczestników populacji, z której wybrany został przypadek?” (Bryman 1988, s. 88).

## 9.4. Rodzaje studiów przypadków

Robert Stake (2000, s. 437–438) wyodrębnił trzy rodzaje studiów przypadków:

1. *Wewnętrzne studium przypadku*, w którym „przedmiotem zainteresowania jest przypadek [...] w jego pełnej szczegółowości i zwyczajności”. Według Stake’a w ramach wewnętrznego studium przypadku nie podejmuje się żadnej próby uogólniania wykraczającej poza pojedynczy przypadek ani też nie próbuje się stworzyć teorii.

2. *Instrumentalne studium przypadku*, w którym prowadzi się badanie przede wszystkim w celu dostarczenia wglądu w określone kwestie lub z zamiarem zrewidowania uogólnień. Mimo że wybrany przypadek jest badany dogłębnie, to jednak uwaga badacza skupia się na czymś innym.

3. *Zbiorowe studium przypadku*, w których pewna liczba przypadków jest badana w celu poznania pewnego ogólnego zjawiska.

Pomysł realizowania czysto *wewnętrznego studium przypadku* jest odrzucany przez wielu badaczy posługujących się metodami jakościowymi. Jeśli twoim jedynym celem jest stworzenie po prostu „opisu przypadku”, możesz spodziewać się uzasadnionej reakcji: „Co z niego wynika?” Tworzenie opisów jest samo w sobie działaniem niebezpiecznym, które w sposób nieuchronny jest obciążone teoretycznie. Jeżeli żywisz co do tego wątpliwości, zajrzyj do tabeli 7.1 w rozdziale 7.

Uwzględniając powyższe uwagi, można powiedzieć, że większość promotorów nadzorujących prace studentów prowadzących badania jakościowe oczekuje, że studium przypadku będzie oparte na pewnym **pojęciu** (pojęciach), które zostanie rozwinięte w wyniku badania. Aby zapoznać się z przykładami pojęć rozwijanych dzięki studium przypadku, zob. rozdział 3.

Co więcej, zagadnienia empiryczne pojawiają się na gruncie studiów przypadków w takim samym stopniu, jak kwestie teoretyczne. Warto postawić sobie pytanie, jakiego rodzaju wiedzy dostarczyło studium przypadku. Jeżeli chcesz na nie odpowiedzieć, musisz zastanowić się, w jakim stopniu badanie to nadaje się do uogólnienia. Jennifer Mason ujmuje to następująco:

Nie sądzę, że badacze wykorzystujący metody jakościowe powinni poprzestać na wyjaśnieniach tego, co wyjątkowe lub szczególne dla ograniczonej liczby parametrów empirycznych ich badania [...] [Dlatego też] badanie jakościowe powinno zaowocować wyjaśnieniami, które w pewnym stopniu podlegają uogólnieniom lub mają szerszy odźwięk (1996, s. 6).

A zatem opis przypadku dla samego opisu (*wewnętrzne* studium przypadku) zapewnia słabą pozycję. Całkiem zrozumiałe staje się więc, dlaczego problem „reprezentatywności” stanowi odwieczny obiekt troski wielu badaczy realizujących projekty jakościowe bądź studia przypadków. Jak zamierzasz się z nim uporać? Czy możemy dokonywać uogólnień dotyczących całej populacji na podstawie przypadków, nie posługując się czysto statystyczną logiką?

W pozostałej części rozdziału omówię cztery odmienne, ale pozytywne odpowiedzi na pytanie, jak możemy uzyskać możliwość tworzenia uogólnień. Wskazuję na:

- łączenie badań jakościowych ze wskaźnikami ilościowymi dotyczącymi populacji,
- celowy dobór próby, uwzględniający czas oraz zasoby,
- teoretyczny dobór próby, uwzględniający czas oraz zasoby,
- odwoływanie się do modelu analitycznego, zgodnie z którym zdolność tworzenia uogólnień jest obecna w *każdym* przypadku.

## 9.5. Łączenie badań jakościowych ze wskaźnikami ilościowymi dotyczącymi populacji

Wskaźniki ilościowe mogą czasami być wykorzystywane do wyciągania wniosków na podstawie jednego przypadku w odniesieniu do całej populacji. Martyn Hammersley (1992) wskazuje trzy metody, dzięki którym możemy spróbować stworzyć uogólnienia na podstawie analizy pojedynczego przypadku:

- uzyskiwanie informacji o istotnych aspektach całej grupy przypadków i porównywanie z nimi wybranego przez nas przypadku;
- wykorzystywanie badań sondażowych na losowo wyodrębnionej próbie przypadków;
- koordynowanie kilku projektów etnograficznych.

Hammersley utrzymuje, iż takie porównania z większą próbą mogą umożliwić ustalenie pewnego poziomu reprezentatywności pojedynczego przypadku.

Jednakże dwie z metod Hammersleya mogą przekroczyć możliwości studenta badacza. Na przykład istnieje niewielka szansa, abyś zdobył fundusze na przeprowadzenie nawet skromnego sondażu, podczas gdy do skoordynowania kilka projektów etnograficznych potrzeba czasu oraz ludzi, a także dobrych kontaktów z innymi badaczami. Właśnie takie kontakty umożliwiły Millerowi i Silvermanowi (1995) zastosowanie podejścia porównawczego w opisie rozmów poświęconych trudnościom występujących w dwóch środowiskach trudniących się doradztwem: w brytyjskim centrum homofilii, w którym udziela się porad pacjentom seropozytywnym, oraz w centrum terapii rodzinnej w Stanach Zjednoczonych. W badaniach tych skoncentrowaliśmy się na podobieństwach trzech praktyk dyskursywnych rozwijających się we wspomnianych instytucjach: po pierwsze, związanych z trudnościami definicyjnymi, po drugie, z trudnościami w określeniu środków zaradczych oraz po trzecie, związanych ze społecznym kontekstem trudności ich klientów (zob. także Gubrium 1992).

Studenci realizujący badania, niemający ani kontaktów, ani wystarczających zasobów, często mogą skorzystać jedynie z pierwszej metody zaproponowanej przez Hammersleya, tj. z uzyskiwania informacji na temat znaczących aspektów całej grupy przypadków i porównywania z nim przypadku przez nich wybranego. Metoda ta jest bardziej użyteczna, gdyż w swojej wersji najprostszej zakłada jedynie konieczność zapoznania się z innymi pokrewnymi badaniami oraz porównania z nimi naszego przypadku. Jak widzieliśmy, w moim projekcie dotyczącym doradztwa związanego z wirusem HIV (Silverman 1997) porównałem zgromadzone przez siebie rozmowy między doradcą a klientem z materiałem zgromadzonym przez Heritage'a i Sefi (1992), czyli danymi pochodzącymi z rozmów przedstawicieli służby zdrowia z kobietami, które po raz pierwszy zostały matkami. Chociaż metoda ta ma niewiele wspólnego z ustaleniem stopnia reprezentatywności mojej próby, to jednak zapewnia solidniejsze podstawy dla uogólnień na temat rozwoju sekwencji porady, opartych na zgromadzonych przeze mnie danych (Silverman 1997, s. 124–128). Metoda porównawcza wykorzystana w opisanym badaniu sprawia, że analiza spełnia coraz więcej oczekiwań, a ty dowiadujesz się o tym, nie opuszczając biblioteki. Peräkylä ujął to następująco:

Podejście porównawcze bezpośrednio rozwiązuje kwestię uogólniania, wskazując podobieństwa oraz różnice występujące w wielu środowiskach (2004, s. 296).

Tym samym dokonany przez siebie przegląd literatury (zob. rozdział 17) w równym stopniu wiąże się z zagadnieniem **uogólniania**, jak i z wykazaniem twoich akademickich kwalifikacji.

## 9.6. Celowy dobór próby

Zanim przejdziemy do analizy porównań naszego przypadku z innymi, musimy najpierw go wybrać. Czy istnieją jakiegokolwiek powody, poza wygodą i dostępnością, którymi powinniśmy się kierować, dokonując wyboru?

Celowy dobór próby pozwala na wybór przypadku ze względu na to, że odzwierciedla on pewną cechę bądź proces, które nas interesują. To zbyt proste uzasadnienie wyboru, jakiego zdecydujemy się dokonać. Celowy dobór próby wymaga krytycznego spojrzenia na wskaźniki występujące w populacji, którą chcemy badać i wybór próby musi je uwzględniać.

Jak piszą Norman Denzin i Yvonna Lincoln:

Wielu badaczy posługujących się metodami jakościowymi korzysta z [...] celowej, a nie losowej metody doboru próby. Poszukują oni grup, środowisk i jednostek, w których [...] są największe szanse na wystąpienie interesujących ich procesów (2000, s. 370).

Robert Stake (2000, s. 446–447) podaje przykład badania interaktywnych wystaw organizowanych przez muzea dziecięce. Zakłada, że twoje zasoby umożliwią ci przebadanie tylko czterech tego rodzaju placówek. Jak powinieneś postępować?

Proponuje utworzenie *typologii*, która stanowiłaby swoistą matrycę rodzajów muzeów, taką jak zaprezentowana w tabeli 9.2.

Tabela 9.2. Typologia muzeów dziecięcych

Rodzaj oferty	Typ muzeum		
	Sztuki	Nauki	Historii
Wystawy	1	2	3
Dopuszczająca uczestnictwo	4	5	6

Źródło: Stake 2000, s. 446–447

Typologia przedstawiona w tabeli 9.2 dostarcza sześciu przypadków, których liczba może wzrosnąć – jeśli na przykład zróżnicujemy muzea w małych oraz w dużych miastach, doprowadzi to do wyodrębnienia dwunastu przypadków. Które z nich powinieneś wybrać?

Możesz być ograniczony przez dwa główne czynniki. Po pierwsze, może nie być placówek, które wypełniłyby wszystkie pola tabeli. Po drugie, twoje zasoby nie pozwolą ci na badania w każdym z uwzględnionych muzeów. Musisz zatem podjąć praktyczną decyzję. Na przykład, jeżeli możesz skoncentrować się tylko na dwóch przypadkach, to czy wybierzesz dwa muzea dopuszczające uczestnictwo zwiedzających w dwóch różnych ośrodkach, czy też o dwóch odmiennych profilach przedmiotowych? Być może porównasz muzeum interaktywne z jakimś bardziej konwencjonalnym, którego podstawą działalności są wystawy?

Jeżeli wnikliwie przemyślisz dostępne możliwości, prawdopodobnie twój wybór nie spotka się z krytyką. Co więcej, jak zobaczymy, sposób tworzenia przez ciebie typologii oraz dokonywania wyboru powinny być oparte na aparacie teoretycznym,

z którego korzystasz. Dobór próby w badaniach jakościowych nie ma charakteru statystycznego ani też czysto osobistego: ma on lub powinien mieć zaplecze teoretyczne. Aby lepiej zrozumieć o co mi chodzi, spróbuj rozwiązać ćwiczenie 9.1.

## 9.7. Teoretyczny dobór próby

Teoretyczny oraz celowy dobór próby często traktowane są jak synonimy. I rzeczywiście, jedyna różnica między tymi dwiema procedurami pojawia się, gdy „cel” kryjący się za „celowym” doбором próby nie jest teoretycznie określony.

Alan Bryman przekonuje, że badacze posługujący się metodami jakościowymi kierują się raczej logiką zgodną z przyjętą teorią niż logiką statystyczną: „Kwestia ta powinna być ujmowana raczej z uwzględnieniem możliwości uogólniania przypadków do sformułowania twierdzeń *teoretycznych* niż do *populacji* czy też *ludzkości*” (1988, s. 90, podkreśl. D.S.)<sup>1</sup>.

Istota związku między doбором próby a teorią została określona przez Mason:

Teoretyczny dobór próby jest równoznaczny z dokonaniem wyboru grup lub kategorii badawczych na podstawie ich znaczenia dla twoich pytań badawczych oraz zaplecza teoretycznego [...] i, co najważniejsze, dla wyjaśnień, które rozwijasz. Teoretyczny dobór próby ogniskuje się wokół stworzenia próby [...] istotnej teoretycznie, gdyż stanowiącej podstawę dla określonych charakterystyk lub kryteriów umożliwiających rozbudowanie i testowanie twojej teorii oraz dokonanie wyjaśnienia (1996, s. 93–94).

Teoretyczny dobór próby ma trzy aspekty, które za chwilę omówię:

- wybór przypadków pod kątem teorii,
- wybór przypadków „odchyleń”,
- zmiana wielkości próby w trakcie badania.

### 9.7.1. Wybór przypadków pod kątem teorii

Jennifer Mason pisze o „szerszym uniwersum wyjaśnień społecznych, w nawiązaniu do którego określiłeś własne pytania badawcze” (1996, s. 85). To teoretycznie określone spektrum wyjaśnień „przyczyni się do tego, że niektóre decyzje związane z doбором próby staną się bardziej świadome i istotniejsze od innych”. Mason opisuje wybór rodzaju próby, która mogłaby stanowić reprezentację szerszej populacji. To znaczy, że dobrana przez nas próba uwzględnia „procesy, typy, kategorie lub

<sup>1</sup> Jak zauważył Clive Seale (w korespondencji prywatnej), teoretyczny dobór próby może mieć więcej wspólnego z tworzeniem teorii niż z konstruowaniem teoretycznych uogólnień. Poruszę to spostrzeżenie w końcowej części tego rozdziału, pisząc o stwierdzeniu Alasuutariego, zgodnie z którym pojęcie empirycznego uogólnienia „powinno być zarezerwowane jedynie dla sondaży” (Alasuutari 1995, s. 156).

przykłady, które są istotne dla szerszego kontekstu lub w nim występują” (1996, s. 92). Mason stwierdza, że przykładami owych procesów, typów, kategorii mogą być pojedyncze elementy, takie jak „organizacja, miejsce, dokument [...] [lub] rozmowa”.

Mason przytacza przykład **analizy dyskursu** dotyczącej relacji między płciami, w którym stworzono aktorów tych relacji. W związku z takim podejściem Mason zauważa: „Jest [...] mało prawdopodobne, że będziesz w stanie postrzegać świat społeczny w kategoriach obszernego zbioru relacji między płciami, z którego mógłbyś po prostu wyodrębnić reprezentatywną próbę osób, z uwzględnieniem ich płci kulturowej” (1996, s. 85).

W badaniu jakościowym jednostki istotne bądź mogące stać się częścią dobrej próby często są postrzegane jako teoretycznie zdefiniowane. Oznacza to, że niewłaściwy jest dobór próby z populacji na podstawie takich cech, jak „płeć”, „pochodzenie etniczne” lub nawet wiek, ponieważ mechanizmy, za pomocą których takie atrybuty zwyczajowo są wyodrębniane, same w sobie stanowią *temat* twojego badania.

Jako przykładem teoretycznie określonego doboru próby Bryman posłużył się rozważaniami Glasera i Straussa związanymi z „kontekstem świadomościowym” śmierci w szpitalu:

Zagadnienie, czy badany szpital można uznać za „typowy”, nie jest kluczowe; jest ważne, czy doświadczenia umierających pacjentów są typowe dla szerszego wymiaru tego zjawiska [...] do którego nawiązuje teoria. Następne badanie zatem powinno być skoncentrowane na trafności twierdzeń w innych środowiskach (np. lekarzy, chirurgów) (Bryman 1988, s. 91).

Możemy lepiej zrozumieć logikę teoretyczną, kryjącą się za sposobem doboru próby, dzięki kolejnemu przykładowi badania zogniskowanego wokół działań policji. Powiedzmy, że interesują cię procedury związane z aresztowaniem i tworzeniem akt podejrzanych (zob. Miles, Huberman 2000, s. 42). Musisz sprostać całej serii wyborów związanych z:

- określeniem środowiska, które ma stać się obiektem badania;
- określeniem elementów bądź procesów, na których skupi się twoja uwaga;
- możliwościami tworzenia dalszych uogólnień.

Przyjrzyjmy się tym punktom po kolei.

### *Środowisko*

W projektach realizowanych niezależnie, niefinansowanych z zewnątrz, prawdopodobnie będziesz mógł swobodnie dokonać wyboru środowiska, które stanie się przedmiotem twojego zainteresowania. Będzie ono dostępne oraz będzie źródłem danych, które uzyskasz szybko i bez trudności. W przypadku projektu poświęconego policji może to doprowadzić raczej do badania posterunku niż wydziału zajmującego się kradzieżami samochodów, miejsca przestępstw, miejsca zamieszkania podejrzanych lub miejsca, w których ci ostatni lubią spędzać wolny czas. Na posterunku policji będzie nam przynajmniej sucho i ciepło, będziemy bezpieczni, a w trakcie każdej z naszych wizyt może się zdarzyć kilka sytuacji aresztowań i tworzenia akt

podejrzanych. Będzie tak jednak dopóty, dopóki będziemy kierować się względami praktycznymi.

### *Główny obiekt zainteresowania badacza*

Gdy określasz obiekt, wokół którego skoncentrowane będzie badanie, siłą rzeczy dokonujesz wyboru, na który wpływ wywarła teoria. Wskazując na określone jednostki, wydarzenia lub procesy, ujawniasz określony kontekst teoretyczny. Na przykład skupienie uwagi na zróżnicowaniu zachowań funkcjonariuszy policji i podejrzanych o różnych cechach może mieć źródło w swoistej wersji strukturalnych determinantów działania. Inaczej rzecz ma się w przypadku zainteresowania, jak prawo interpretowane jest w praktyce (zob. Sudnow 1986b). Wówczas nasze dociekania mogą być wyprowadzone z zainteresowania twórczą rolą zdroworoządkowych procedur interpretacyjnych.

### *Dalsze uogólnienia*

W połączeniu z innymi badaniami, których autorzy podzielają twoją orientację teoretyczną, pojedynczy posterunek policji może dostarczyć wystarczającej ilości danych do stworzenia uogólnień, na których ci zależy. Na przykład mogą one dotyczyć mechanizmów zdroworoządkowego rozumowania. Jeżeli jednak masz skłonności raczej „strukturalne”, może będzie konieczne poszerzenie próby w dwóch kierunkach. Po pierwsze, możesz zgromadzić więcej obserwacji aresztowań na posterunku policji, a po drugie, możesz je porównać z tymi z innych placówek, być może z innego terenu.

W każdym z tych przypadków próba ma charakter losowy, ale teoretyczny.

[Jest tak] pomyślana, aby stać się źródłem bliższego, bardziej szczegółowego lub skrupulatnego spojrzenia na określone jednostki, mogące tworzyć [...] przypadki, które są istotne lub funkcjonują w ramach szerszego uniwersum (Mason 1996, s. 92).

## 9.7.2. Wybór przypadków „odchyleń”

Mason zauważa, że musisz przezwyciężyć skłonność do wybierania przypadków, które prawdopodobnie wzmocnią twoje twierdzenia. Zamiast tego sensowne jest poszukiwanie przypadków negatywnych, które tworzą tę kategorię w świetle teorii kształtującej twoje poczynania.

Jednym z „sekretów rzemiosła” przedstawionym przez Beckera jest:

Po prostu przyjęcie założenia, że nic, co daje się wyobrazić, nie jest niemożliwe, a zatem powinniśmy poszukiwać rzeczy najbardziej nieprawdopodobnych, których włączenie lub możliwość istnienia przychodzi nam na myśl i które mogą stać się elementami rozumowania (1998, s. 85–86).

Na przykład w badaniu poświęconym siłom, które powodują, że związki zawodowe stają się niedemokratyczne, Lipsset, Throw i Coleman (1962) świadomie wybrali jako przedmiot badania związki drukarzy w Stanach Zjednoczonych. Organizacja

ta posiadała wyjątkowo silne instytucje demokratyczne, co istotnie ją wyróżniało na tle większości amerykańskich związków zawodowych tamtego okresu. W opinii Lipseta związek ten był również przypadkiem odchylenia w kategoriach powszechnie uznanej teorii, w myśl której we wszystkich sformalizowanych organizacjach istnieje silna tendencja do powstania „oligarchii”.

Tak więc Lipset i jego zespół wybrali przypadek odchylenia, ponieważ stanowił on rozstrzygający test dla teorii. Wraz ze wzrostem zrozumienia procesów społecznych jesteśmy w stanie wybierać przypadki na podstawie podobnych założeń teoretycznych.

### 9.7.3. Zmiana wielkości próby w trakcie badania

Do tej pory mówiliśmy o teoretycznym doborze próby jako o kwestii pojawiającej się *na początku* realizacji projektu badawczego. Jednakże możemy posłużyć się tego rodzajem doborem próby również w trakcie badania. Rzeczywiście, jedną z mocnych stron badań jakościowych jest to, że często możliwe jest zachowanie dużo większego stopnia elastyczności (przy uwzględnieniu zaplecza teoretycznego) niż w większości projektów o charakterze ilościowym. Mason pisze:

Teoretyczny lub celowy dobór próby stanowi zestaw procedur, w ramach których badacze *interaktywnie* manipulują własnymi analizami, teoriami oraz technikami doboru próby, w dużo szerszym zakresie niż w statystycznych metodach doboru próby (1996, s. 100).

Owa elastyczność może się okazać przydatna w następujących okolicznościach:

- gdy pojawiają się nowe czynniki, możesz zechcieć zwiększyć próbę, aby móc powiedzieć o nich coś więcej (np. gdy **bramkarz** dostarczył wyjaśnień, co do których żywisz poważne wątpliwości);
- gdy pragniesz skoncentrować się na niewielkim fragmencie próby na wczesnym etapie realizacji projektu, aby następnie wykorzystać szerszą próbę w celu testowania pojawiających się uogólnień;
- gdy zaskakujące uogólnienia, powstające w trakcie analizy danych, skłaniają cię do poszukiwania nowych przypadków odchylenia.

Alasuutari opisał ten aspekt badań jakościowych, używając analogii do klepsydry:

Wąska analiza przypadku rozszerza się [...] w wyniku poszukiwania przypadków zbliżonych oraz kontrastujących, aż do chwili określenia przypadku stanowiącego fragment większej całości. Tym samym proces badawczy rozwija się, a w jego końcowej fazie analizujemy przypadki będące elementami szerszej całości. Kończymy na dnie klepsydry (1995, s. 156).

Alasuutari (1995, s. 155) ilustruje metaforę klepsydry, odwołując się do osobistych doświadczeń związanych z badaniami społecznych konsekwencji urbanizacji w Finlandii w latach 70. XX wieku. Jako miejsce swoich obserwacji wybrał puby, a ostatecznie ograniczył się do mężczyzn będących „stałymi bywalcami”. Takie podejście zaowocowało drugim projektem badawczym, z jeszcze węższym przedmiotem obserwacji. Była to grupa, w której pilo się więcej, a wielu mężczyzn było

rozwodnikami. Alasuutari pisze: „Tego rodzaju badania etnograficzne w mniejszym stopniu prowadzą do uogólnień, a w większym do ekstrapolacji [...] wyniki powiązane są z szerszymi całościami” (1995, s. 155).

## 9.8. Możliwość tworzenia uogólnień na podstawie pojedynczego przypadku

Czwarty i ostatni sposób myślenia o sposobach tworzenia uogólnień w badaniach jakościowych jest dużo bardziej radykalny niż wcześniejsze. Zgodnie z tym podejściem nie ma znaczenia, jaki punkt obierzemy za początek badania, gdyż podstawowe struktury porządku społecznego można odnaleźć w dowolnym miejscu. Przyjrzyj się *jakiemukolwiek* przypadkowi, a odnajdziesz ten sam porządek.

Dla badaczy przyjmujących podejście inspirowane lingwistyką sama możliwość istnienia jakiegos zjawiska jest wystarczająca. Anssi Peräkylä stwierdza:

Działania społeczne, których istnienie jest możliwe, tzn. *które nie przekraczają możliwości wykorzystania języka*, stanowią główne obiekty dociekań we wszystkich studiach przypadków polegających na analizie konwersacyjnej, poświęconych poszczególnym środowiskom instytucjonalnym. Możliwość istnienia zróżnicowanych rozwiązań może być uważana za podlegającą uogólnieniom, nawet jeżeli działania nie są wykonywane w podobny sposób w różnych środowiskach (2004, s. 297).

Peräkylä ilustruje to stwierdzenie przykładem ze swoich badań poświęconych doradztwu dla osób chorych na AIDS w szpitalu akademickim w Londynie (Peräkylä 1995). Jego badanie było zogniskowane na określonych sekwencjach zadawania pytań wykorzystywanych przez doradców oraz ich pacjentów. Píše o tym następująco:

Jako możliwości, działania, które analizowałem, można prawdopodobnie uogólniać. Nie ma powodu, aby przypuszczać, że nie mogą one zostać wprowadzone w życie przez jakiegokolwiek kompetentnego członka społeczeństwa (w najgorszym razie przynależącego do świata Zachodu). Z takiej perspektywy badanie to przyniosło wyniki podlegające uogólnieniom. Wyniki nie podlegały uogólnieniom w funkcji opisu tego, co inni doradcy bądź profesjonalści robią z klientami; mogły natomiast zostać uogólnione jako opis tego, co każdy doradca lub profesjonalista *może* zrobić ze swoimi klientami, przyjmując, że mają oni taki sam zasób kompetencji interakcyjnych, jak uczestnicy sesji na temat udzielania porad związanych z problematyką AIDS (Peräkylä 2004, s. 297).

Jak ujął to bardziej przekonujący zwolennik tego poglądu: „Odwołaj się do kogokolwiek i gdziekolwiek, a otrzymasz podobne rezultaty” (Sacks 1984b, s. 22).

Sacks przyjął strategię pracy na każdym zestawie danych, na który natknie się na swojej drodze. Podejście to wyraźnie kłóci się zarówno ze standardową postawą badaczy wykorzystujących metody ilościowe, którzy zazwyczaj korzystają z losowo dobranych prób z określonej populacji, jak i z powszechną wśród ich kolegów korzystających z metod jakościowych obawą dotyczącą reprezentatywności badanych przypadków.

U Sacksa brak takich obaw wynika z przekonania o jawnej wszechobecności form społecznych (lub tego, co określa mianem „maszynerii”), których poznaniem jest zainteresowany. Na przykład Sacks dostrzegł zdolność dziecka do uczenia się kultury, odwołując się do ograniczonej liczby kontaktów, jak również posiłkując się socjolingwistyką Whorfa, mającą podstawy w gramatyce plemienia Nawaho, a opisaną na podstawie rozmów z tylko jedną osobą (Sacks 1992, t. 1, s. 485).

Wszechobecność struktur, którą potwierdzają przytoczone przykłady, wpłynęła na przekonanie Sacksa, że nie ma znaczenia, jakiego rodzaju dane się wybiera. Stwierdza on:

Jeśli ktoś zakłada, że tak właśnie funkcjonuje świat [...] to naprawdę nie ma dużego znaczenia to, czemu się przyglądasz – jeżeli przyglądasz się wystarczająco dokładnie. Możesz również dobrze odkryć, że uzyskałeś wyjątkową zdolność do tworzenia uogólnień, ponieważ świat jest tak uporządkowany, że *możesz* do niego dotrzeć; biorąc pod uwagę, że **uczestnik** może zerknąć się z bardzo ograniczoną liczbą środowisk, świat jest tak urządzony, aby mu to umożliwić (1992, t. 1, s. 485, podkreśl. D.S.).

Jednakże początkujący badacze muszą być bardzo ostrożni i nie mogą ograniczać się jedynie do naśladowania „rozwiązania” problemu zaproponowanego przez Sacksa, a związanego z tworzeniem uogólnień na podstawie wyników badania. To rozwiązanie jest właściwe jedynie dla najbardziej podstawowych badań porządku społecznego, ukierunkowanych przez złożoną perspektywę teoretyczną, w rodzaju przyjętej przez Sacksa **analizy konwersacyjnej** (lub być może francuski **strukturalizm**). Jeżeli interesują Cię tego typu projekty, powinieneś spróbować teraz rozwiązać ćwiczenie 9.2.

Według Sacksa w analizie konwersacyjnej:

Podstawowe założenie sprowadza się do tego, że wyniki są lub powinny podlegać uogólnieniom w odniesieniu do całej domeny zwyczajnych rozmów, a w pewnym zakresie nawet do nakładających się na siebie obszarów wyznaczonych przez granice lingwistyczne i kulturowe (Peräkylä 1995, s. 214).

Nawet Peräkylä zauważa, że zależy to od typu badań realizowanych zgodnie z zasadami analizy konwersacyjnej:

Mimo że najbardziej pierwotne działania i struktury konwersacyjne – takie jak **podejmowanie kolejki** lub **pary przyległych** – są prawie uniwersalne, to istnieją inne, takie jak zwroty rozpoczynające rozmowy telefoniczne (zob. Schegloff 1986; Houtkoop-Steenstra 1991; Lindström 1994), które wykazują wyraźne zróżnicowanie kultur. Z takimi odmiennosciami możemy radzić sobie jedynie dzięki stopniowej akumulacji badań zwykłych rozmów pochodzących z wielu kultur i środowisk społecznych (1995, s. 156–157, podkreśl. D.S.).

Uwagi Peräkylä dotyczące potrzeby prac porównawczych wykazują, że nawet w ramach potencjalnie najbardziej radykalnego podejścia, takiego jak analiza konwersacyjna, należy poważnie brać pod uwagę kwestię empirycznego tworzenia uogólnień na podstawie uzyskanych wyników. Czasami odwoływanie się do samych „możliwości” może okazać się niewystarczające. Często będą potrzebne inne przykłady.

## 9.9. Uwagi końcowe

W tym rozdziale przedstawiłem odmienne strategie, które możesz wykorzystać, **broniąc** własnego projektu przed zarzutem ograniczenia się „jedynie” do jednego przypadku. Ostatecznie to, co miałem do powiedzenia na ten temat, można by ograniczyć do stwierdzenia, że zazwyczaj nie ma potrzeby **bronienia** osiągnięć badań jakościowych. Jak zauważa Howard Becker:

Dobór próby jest głównym problemem w każdym rodzaju badaniach. Nie możemy badać każdego przypadku, którym się interesujemy, ani nie powinniśmy nawet tego pragnąć. Każde naukowe przedsięwzięcie zmierza do odnalezienia czegoś odnoszącego się do *wszystkiego*, co składa się na określoną kategorię, dzięki *niewielu przykładom*, tak aby wyniki badania dawały możliwość tworzenia uogólnień w odniesieniu do wszystkich uczestników klasy przypadków. Musimy określić próbę, aby przekonać ludzi, że wiemy coś o całej klasie (1998, s. 67).

Według Beckera **dobór próby** nie jest czynnością prostą nawet dla badaczy wykorzystujących metody ilościowe. I rzeczywiście, jak zauważyliśmy, względna elastyczność projektów jakościowych może ułatwić konstruowanie uogólnień dotyczących wyników dzięki włączeniu nowych przypadków po ustaleniu wstępnych wyników.

Kwestią zasadniczą wydaje się myślenie w kategoriach priorytetów narzuconych przez teorię. Jeśli będziesz w stanie zrealizować ten postulat i wykazać, że projekt badawczy był podporządkowany owym priorytetom, to nikt nie będzie miał powodów do zgłaszania zastrzeżeń.

Sztuka polega więc na tym, aby język statystyczny właściwy badaniom ilościowym zastąpić teoretyczną siłą przekonywania. W tym sensie, jak stwierdza Alasuutari, być może „możliwość tworzenia uogólnień” to niewłaściwe sformułowanie na określenie tego, co próbuje się osiągnąć w badaniach jakościowych. Alasuutari pisze:

Uogólnienie jest [...] terminem [...], którego stosowanie powinno być zarezerwowane jedynie dla sondaży. Zamiast tej procedury możemy analizować to, w jaki sposób badacz wykazuje, że analiza łączy się z obiektami znajdującymi się nie tylko w najbliższym zasięgu [...], *ekstrapolacja* pozwala lepiej uchwycić procedurę typową dla badania jakościowego (1995, s. 156–157).

### Główne zagadnienia

Oto cztery pozytywne odpowiedzi na pytanie, jak możemy uogólniać na podstawie danych jakościowych:

- łącząc badania jakościowe ze wskaźnikami ilościowymi dotyczącymi populacji;
- przez celowy dobór próby, na który mają wpływ czas oraz zasoby;
- przez teoretyczny dobór próby;
- przez odwołanie się do modelu analitycznego, zgodnie z którym zdolność tworzenia uogólnień jest obecna w *każdym* przypadku.



## Polecane lektury

Praca zbiorowa *Qualitative Research Practice* (Seale, Gobo, Gubrium, Silverman 2004, s. 420–472) zawiera trzy bardzo użyteczne rozdziały dotyczące studiów przypadków, autorstwa Benta Flyvbjerga, Giampietro Gobo i Boba Emersona. Najbardziej dogłębna praca poświęcona temu tematowi to: Clive Seale, *The Quality of Qualitative Research* (1999). Inne wartościowe prace to: Jennifer Mason, *Qualitative Researching* (2002); Perri Alasuutari, *Researching Culture* (1995), zwłaszcza rozdział 12 („Generalization”) oraz Howard Becker, *Tricks of the Trade* (1998), rozdział 3 („Sampling”). Rozdział autorstwa Roberta Stake’a „Case studies”, omawia stosunek tradycyjnych metod jakościowych do kwestii tworzenia uogólnień. Jest on zamieszczony w pracy pod redakcją Normana Denzina i Yvonny Lincoln, *Handbook of Qualitative Research* (2000). Rozdział autorstwa Anssi Peräkylä, „Reliability and validity in research based upon transcript” zawiera wybitną, bardziej specjalistyczną analizę (w książce pod redakcją Davida Silvermana, *Qualitative Research*, 2004).

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 9.1

Przyjmijmy, że badasz pojedynczy przypadek. Jak sądzisz, na jakiej podstawie będziesz mógł tworzyć uogólnienia uzyskanych wyników? Dokonaj rozróżnienia potencjalnego wkładu empirycznego twojego projektu i prawdopodobnego rozwinięcia pojęć.

### Ćwiczenie 9.2

Wyobraź sobie, że dysponujesz zasobami pozwalającymi na zbadanie *czterech* przypadków interesującego ciebie zjawiska. Mając na uwadze propozycje Stake’a (tabela 9.2), naszkicuj typologię obejmującą kompletny zbiór potencjalnie dostępnych przypadków. Typologia ta powinna zawierać od sześciu do dwunastu przypadków.

Następnie wyjaśnij, dlaczego wybrałeś cztery przypadki, z uwzględnieniem kategorii właściwych dla logiki celowego doboru próby.

### Ćwiczenie 9.3

Pisząc o analizie konwersacyjnej, Harvey Sacks stwierdził: „Odwołaj się do kogokolwiek i gdziekolwiek, a otrzymasz podobne rezultaty” (1984b, s. 22).

Zastanów się, w jakiej mierze przyjęty przez ciebie model teoretyczny pozwoli ci na wykorzystanie stwierdzenia Sacksa i może stanowić uzasadnienie dla pracy na niewielkim zbiorze danych.

## Przygotowanie planu badania

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić kluczowe elementy planu badania jakościowego;
- zrozumieć znaczenie przejrzystości, planowania oraz siły przekonywania w tworzeniu propozycji badawczej;
- zrozumieć, że sposób pisania musi być dostosowany do określonego kręgu odbiorców.

## 10.1. Wprowadzenie

Przed rozpoczęciem realizacji projektu trzeba zazwyczaj przedstawić do akceptacji plan badania. Chociaż jest to w pewnym sensie przeszkoda natury biurokracyjnej, to jest to także okazja do upewnienia się, że masz absolutną jasność co do kierunku, który pragniesz nadać badaniu.

Przygotowanie w formie pisemnej planu badania pozwala ci na samodzielne rozstrzygnięcie, czy w pełni rozumiałeś zagadnienia omówione w części II. Co więcej, nada ono twoim poczynaniom właściwy porządek. Nie chodzi tu o przekonanie samego siebie, lecz o przekonanie być może nastawionego sceptycznie audytora, które będzie oczekiwało, że udzielisz jasnej i zwięzłej odpowiedzi na trudne pytania. Pytania te zawiera tabela 10.1.

Tabela 10.1. Pytania, na które powinien odpowiedzieć plan badania

1. *Co?* Jaki jest cel mojego badania? Czego próbuję się dowiedzieć?
2. *Jak?* Jakiego rodzaju odpowiedzi na te pytania dostarczy moje badanie?
3. *Dlaczego?* Dlaczego warto realizować badanie (i/lub je finansować)? Czego dowiemy się i dlaczego warto zdobyć taką wiedzę?

Źródło: Punch 1998, s. 268

Najlepszy sposób na udzielanie zwięzłych i precyzyjnych odpowiedzi polega na zachowaniu standardowych form. Tabela 10.2 zawiera podstawową strukturę planu badań jakościowych.

Tabela 10.2. Struktura planu badania jakościowego

1. Tytuł.
2. Abstrakt (dalsze wskazówki dotyczące tytułów oraz abstraktu w rozdziale 20).
3. Tło bądź wprowadzenie, np. aktualna debata tocząca się w dziedzinie polityki/nauki społecznej.
4. Określenie zamiarów i celów badania: pytania badawcze („Problemy, które może pomóc rozwiązać moje badanie...”).
5. Przegląd literatury przedmiotu (wykazanie znaczenia projektu w kontekście klasycznych lub znaczących badań w twojej dziedzinie).
6. Metody (opis wybranego przypadku/przypadków, procedury gromadzenia danych oraz ich analizy z uwzględnieniem: a) ich adekwatności do przyjętej orientacji teoretycznej, b) tego, w jakim zakresie spełniają wymóg **trafności** oraz **rzetelności** (zob. rozdziały 8 i 14).
7. Zagadnienia etyczne (zob. rozdział 17).
8. Rozpowszechnienie i znaczenie dla kształtowania polityki: wyjaśnij, jak przekażesz wyniki swoich poczynań (zob. rozdziały 17, 27 i 28).
9. Harmonogram określający długość każdego etapu badania.
10. Odsyłacze – wykorzystaj system standardowy, np. harwardzki<sup>1</sup>.

Źródło: Morse 1994, s. 228; Kelly 1998, s. 115–121; Rudestam, Newton 1992, s. 18

Przygotowując plan, warto pamiętać o wyjątkowych trudnościach, na jakie mogą natknąć się badacze posługujący się metodami jakościowymi, chcąc osiągnąć wiarygodność. Zwłaszcza gdy pracujesz na wydziale uniwersyteckim, na którym dominują badania ilościowe, liczy się z tym, że twoja propozycja prawdopodobnie spotka się z wyraźnie sceptyczną reakcją.

Sceptycy mogą sformułować następujące zastrzeżenia:

- badania jakościowe mają charakter nieustrukturyzowany,
- wyniki badań jakościowych są nieprzewidywalne,
- ostateczny rezultat jest niepewny (Morse 1994, s. 227).

Co więcej, większość doświadczonych badaczy wykorzystujących metody jakościowe będzie oczekiwała od swoich potencjalnych studentów, że mają świadomość tych zastrzeżeń oraz zastanowili się już, jak je odeprzeć. Jak zatem można przekonać potencjalnego promotora, aby poparł twój plan badawczy?

Oczywiście, zachowanie struktury przedstawionej w tabeli 10.2 powinno okazać się pomocne. W jaki sposób powinieneś ukształtować plan, aby zwiększyć prawdopodobieństwo uzyskania akceptacji?

Wskazówkom stanowiącym odpowiedź na powyższe pytanie poświęcona jest pozostała część rozdziału. Oto one:

- dąż do osiągnięcia krystalicznej przejrzystości;
- zaplanuj, zanim napiszesz;
- bądź przekonujący;

<sup>1</sup> Porządek obowiązujący w przypisach według systemu harwardzkiego – w tekście podstawowym (nie u dołu strony): nazwisko autora, następnie odsyłacz do daty i strony; w bibliografii: autor (z inicjałami imion lub pełne imiona), tytuł, miejsce wydania, wydawca, odsyłacz do strony (artykułu bądź rozdziału).

- bądź praktyczny;
- zarysuj szerszy kontekst.

## 10.2. Osiągnij krystaliczną przejrzystość

Plan powinien używać języka i terminologii zrozumiałych zarówno dla każdego inteligentnego laika, jak i dla eksperta w danej dziedzinie (Cryer 1996, s. 15).

Chociaż kusi perspektywa popisania się świeżo opanowanym żargonem technicznym, pamiętaj, że twoja propozycja badawcza będzie prawdopodobnie czytana przede wszystkim przez członków wydziału, którzy najpewniej nie będą specjalistami w obranej przez ciebie dyscyplinie. Nigdy nie bądź zadowolony z planu, który wygląda jak potok słabo przyswojonych teorii lub pojęć. Staraj się zawsze posługiwać językiem jasnym, opisującym badanie w sposób dostępny dla niespecjalistów.

Jak sugeruje Janice Morse, oznacza to, iż powinieneś odeprzeć pokusę posługiwania się czystym żargonem: „Ponieważ niektórzy odbiorcy będą przedstawicielami innych dyscyplin, autor propozycji nie powinien przyjmować żadnych założeń, ale wszystko wyjaśniać” (1994, s. 227).

Wyjaśnianie wszystkiego oznacza, że będziesz musiał wykazać się zdolnością precyzyjnego myślenia (oraz pisanie). Pozwoli to nie tylko na napisanie planu badawczego, ale jest również najlepszym wskaźnikiem, iż badanie samo w sobie będzie miało wyraźny porządek logiczny:

Niestarannie przygotowana propozycja będzie w najlepszym razie równoznaczna z przekazaniem komunikatu instytucji mającej ewentualnie finansować projekt, że samo badanie może się okazać równie niestaranne (Morse 1994, s. 226–227).

Wytyczne cele „powinny być klarowne, aby można było łatwo stwierdzić, czy zostały one osiągnięte, czy też nie” (Kelly 1998, s. 117). Można to osiągnąć w następujący sposób:

- zachowaj zwięzłość (nie ma powodu, aby plan badania studenta liczył więcej niż pięćset słów);
- używaj krótkich i prostych zdań;
- stosuj nagłówki tak jak w tabeli 10.2.

## 10.3. Zaplanuj, zanim napiszesz

Autor musi wykazać, że projekt powstał w wyniku całej serii decyzji, które podjął na podstawie wiedzy uzyskanej z literatury (Marshall, Rossman 1989, s. 13).

Plan nie tylko musi wykazać, że jest oparty na inteligentnym przyswojeniu istniejącej literatury, ale również musi świadczyć, iż przemyślałeś, ile czasu będziesz musiał przeznaczyć na realizację każdego etapu badania, począwszy od przystąpienia do opisanego analizowanych danych. Zatem, jak zauważa Sara Arber, propozycja

badania będzie częściowo oceniana z uwzględnieniem deklarowanego sposobu wykorzystania dostępnego czasu:

Na potrzeby badania musisz przyswoić sobie podejście systematyczne i logiczne, do którego kluczem jest planowanie oraz zarządzanie czasem (1993, s. 33).

Moira Kelly (1998, s. 120–121) przedstawia przykład pochodzący z badania opartego na wywiadach, którego czas trwania zaplanowano na trzydzieści dwa tygodnie:

- Tydzień 2: przedstawienie propozycji Uniwersyteckiej Komisji Etycznej
- Tydzień 6: określenie próby.
- Tydzień 8: rozpoczęcie wywiadów.
- Tydzień 15: ukończenie wywiadów.
- Tydzień 23: zakończenie pełnej analizy danych.
- Tydzień 26: przesłanie pierwszego szkicu do oceny.
- Tydzień 32: przekazanie ostatecznej wersji sprawozdania.

Nie rodzimy się z naturalną umiejętnością tworzenia grafików! Aby zaplanować taki grafik, poszukaj pomocy zaufanego nauczyciela pracującego na twoim wydziale. Jeśli ci się to nie uda, nawiąż kontakt ze studentem prowadzącym badanie. Korzystając z takiej pomocy, przygotuj listę wszystkich dostępnych możliwości z uwzględnieniem problemu badawczego, metody, przypadku (przypadków), który będzie stanowił przedmiot badania. W ten sposób uzyskasz korzystną sytuację pozwalającą na napisanie rozsądnej propozycji badawczej, która uzasadni twoje wybory.

## 10.4. Bądź przekonujący

Bardzo łatwo jest skupić się na konkretnym przedmiocie i uważać, że skoro my jesteśmy przekonani o wyjątkowej wartości badania, inni będą podzielać naszą opinię. Sposób przedstawienia planu może uniemożliwić czytelnikowi ocenę twoich zamierzeń (Kelly 1998, s. 121).

Kelly przypomina, że tworząc plan, należy przede wszystkim myśleć o odbiorcach, którzy go przeczytają (i ocenią). Oznacza to, że musisz przekonać czytelników, że twój projekt zasługuje na wsparcie.

Podstawową zasadą, którą należy się kierować, starając się o grant, jest zrozumienie, że dobry plan jest argumentem [...] przemawiającym za projektem badawczym. Plan musi sprawić, że instytucja przydzielająca granty uzna problem badawczy za interesujący [oraz], że badanie jest ważne [...]. Z tych względów plan musi być napisany przekonująco (Morse 1994, s. 226).

Morse stwierdza, że powinieneś podjąć próbę „sprzedania” własnego projektu. Oznacza to, że musisz zrozumieć, że sztuka sprzedawania (swojego projektu, samego siebie) nie jest rzadkością w życiu akademickim. „Wieże z kości słoniowej” nigdy nie były tak izolowane, jak sugeruje to określenie!

Jednakże umiejętność przekonywania musi być zrównoważona przez realistyczne spojrzenie na własne dokonania podczas kilku lat samodzielnej pracy badawczej. Jak każdy dobry sprzedawca, nie przeceniaj swojej oferty!

## 10.5. Bądź praktyczny

Zdaniem Morse jednym ze sposobów przekonania niespecjalisty jest wskazanie na użyteczność twoich badań w trudnych kwestiach społecznych lub na możliwość rozwiązania problemów organizacyjnych (np. rotacji pracowników).

Zainteresowanie zagadnieniami praktycznymi nie może zostać zlekceważone nawet wówczas, gdy przedstawiś propozycję projektu badawczego o charakterze czysto akademickim i nie będziesz oczekiwać, że wyniki twoich starań znajdą czytelników poza uniwersytetem. Ośrodki akademickie przyznając fundusze badawcze coraz częściej oczekują, iż badania – oprócz osiągnięć analitycznych – przyniosą także pewne korzyści praktyczne. Na przykład Kelly (1998, s. 122) przytacza deklarację organu przyznającego w Wielkiej Brytanii dotacje na badania dla osób ubiegających się o doktorat w dziedzinie nauk społecznych:

Utrwalony w społeczeństwie odbiór nauk społecznych jako źródła wiedzy nieistotnej, zamkniętej i niespójnej jest powodem radykalnej zmiany [...]. W przyszłości badania, które mogą wpłynąć na zdrowie oraz dobrobyt populacji, będą bardziej uprzywilejowane przez ESRC niż te, które jedynie podtrzymują „wieże z kości słoniowej” akademickiej doskonałości (Economic and Social Research Council 1996).

Znaczenie odbiorców dla badania jest omówione szerzej w rozdziale 23. Jeżeli jednak twój projekt należy do „badań podstawowych”, tj. wywodzących się z dyskusji i pojęć z zakresu nauk społecznych, to nie wszystko stracone. Możesz wzmocnić siłę przekonywania wybranego przypadku, wskazując niespecjalistom, dlaczego powinni poważnie potraktować twoje koncepcje. Jednym ze sposobów osiągnięcia tego celu jest rozszerzenie powiązań między twoją propozycją badawczą (o wąskim zasięgu) a zagadnieniami ogólniejszymi.

## 10.6. Zarysuj szerszy kontekst

Przyjęcie postawy realistycznej nie oznacza, że musisz prezentować własne badanie jako przedsięwzięcie ograniczone, o wątych podstawach. Nawet jeżeli nie jesteś w stanie uwzględnić samodzielnie wszelkich aspektów obszaru zainteresowań, to powinieneś wykazać się zrozumieniem szerszych implikacji badania, które planujesz.

Jednym ze środków prowadzących to tego celu jest nawiązanie do szerszego kontekstu:

Ulokuj problem w kontekście, aby wykazać na przykład, że gdy go zrozumiemy, będziemy w stanie rozwiązać kolejny (Morse 1994, s. 227).

Oczywiście będziesz badał niewiele przypadków lub tylko jeden. Bądź pozytywnie nastawiony wobec korzyści, jak również wobec mankamentów tego stanu rzeczy. Wykaż, jak względnie niewielka baza danych umożliwi ci przeprowadzenie pogłębionej analizy (zob. rozdziały 8 i 13). Dowiedz ponadto, że wybrany przypadek wskazuje na ogólniejsze zjawisko:

Autor musi wykazać, w jaki sposób, ograniczając analizę do określonego środowiska lub grupy jednostek, bada zjawisko obszerniejsze (Marshall, Rossman 1989, s. 12).

## 10.7. Uwagi końcowe

Jeżeli ostatecznie przedstawiś plan badania mający logiczny układ, tak jak wskazałem, może dręczyć cię myśl: Czy rzeczywiście będę musiał realizować słowo w słowo każdy zaprezentowany pomysł? Jeżeli wydarzenia potoczą się inaczej, niż zakładałem czy promotor będzie nalegał, abym trzymał się drogi, którą sam wytyczyłem?

Na szczęście odpowiedź na tego rodzaju pytania brzmi: „Zazwyczaj nie”. Plan badania nie powinien być traktowany jako swoistego rodzaju kontrakt, który po zaakceptowaniu jest egzekwowany jak prawo. Każdy praktyk zdaje sobie sprawę, że wszyscy badacze na pewnym etapie mogą uznać, że warto zboczyć z początkowo obranej drogi. Spostrzeżenie to jest szczególnie prawdziwe na gruncie badań jakościowych, w których analiza danych **terenowych** często prowadzi w niespodziewanym, ale przy tym owocnym kierunku (zob. rozdział 12).

Oczywiście nie oznacza to, że nie zostaniesz poproszony o uzasadnienie odstępstwa. Ale żaden plan badania nie może być niezmienny jak skała.

Kiedy więc należy opracować wstępną propozycję? Pozwólcie, że przedstawię dwie odpowiedzi na to rozsądne pytanie.

Przede wszystkim, opracowanie przekonującego planu badania jest wspaniałym przedsięwzięciem, które pomoże ci w ustaleniu tego, co rzeczywiście chcesz robić. Dzięki temu możesz się nim kierować w początkowych fazach pracy. W szczególności pozwoli on przyszłemu promotorowi na ustalenie, czy jesteś studentem zdolnym do krytycznego myślenia oraz, co równie ważne, czy będziesz w stanie przełamać własne ograniczenia i spełnić pokładane w tobie nadzieje.

Ostatecznie oznacza to, że plan badania nie powinien być traktowany jako umowa prawna, lecz jako sposób udzielenia odpowiedzi na potencjalne pytania, które mogą sformułować doświadczeni badacze. Pytania te zostały przedstawione w tabeli 10.3.

Tabela 10.3. Pytania, na które musi odpowiedzieć plan badania

1. Dlaczego ktokolwiek powinien być zainteresowany realizacją tego badania?
2. Czy plan badawczy jest wiarygodny, jego realizacja możliwa oraz czy został skrupulatnie wyjaśniony?
3. Czy badacz jest w stanie przeprowadzić badanie?

Źródło: Marshall, Rossman 1989, s. 2

## Główne zagadnienia

Przygotowując plan badania, postaraj się sformułować odpowiedzi na *trzy* pytania przedstawione przez Keitha Puncha (1998, s. 268):

1. *Co?* Jaki jest cel mojego badania? Czego próbuję się dowiedzieć?
2. *Jak?* Jakiego rodzaju odpowiedzi na te pytania dostarczy moje badanie?
3. *Dlaczego?* Dlaczego warto realizować badanie (i/lub je finansować)? Czego dowiemy się i dlaczego warto zdobyć taką wiedzę?

Lepiej odpowiesz na te pytania, kierując się *pięcioma* zasadami:

- dąż do osiągnięcia krystalicznej przejrzystości;
- zaplanuj, zanim napiszesz;
- bądź przekonujący;
- bądź praktyczny;
- zarysuj szerszy kontekst.

## Polecane lektury

Plan badania powinien być odpowiedni do poziomu twoich badań. Początkujący badacze powinni sięgnąć do artykułu Moiry Kelly *Writing a research proposal* (1998). Osoby przygotowujące rozprawy doktorskie powinny odwołać się do rozdziału 2 książki Pata Cryera *The Research Student's Guide to Success* (1996) oraz *Developing Effective Research Proposals* Keitha Puncha (2000) (mocno skróconą wersję zawiera książka Puncha *Introduction to Social Research*, 1998, s. 268–279). Godny polecenia jest także artykuł Janice Morse *Designing funded qualitative research* (1994).

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 10.1

Przygotuj plan własnego badania (liczący nie więcej niż 1500 słów), zawierający następujące elementy:

1. Tytuł.
2. Abstrakt.
3. Tytuł bądź wprowadzenie.
4. Określenie zamiarów i celów badania.
5. Przegląd literatury przedmiotu.
6. Metody (opis wybranego przypadku/przypadków, procedury gromadzenia danych oraz ich analizy).
7. Zagadnienia etyczne.
8. Znaczenie praktyczne.
9. Harmonogram.
10. Zestaw podstawowych odsyłaczy.

## CZĘŚĆ III

---

# Analiza danych

---

W części III przejdziemy do zagadnień związanych z analizą danych. W rozdziale 11 podkreślam korzyści płynące z wcześnie podjętej analizy zespołów danych. Rozdział 12 poświęcony jest metodom rozwijania początkowych analiz. W kolejnych dwóch rozdziałach zostały uwzględnione zagadnienia związane z zastosowaniem programów komputerowych do analizy jakościowej oraz pojęcia trafności i rzetelności. Rozdział 15 zawiera wskazówki ułatwiające posługiwanie się tym, czego dowiedziałeś się w trakcie lektury części III, do oceny badań jakościowych.

---

## Rozpoczęcie analizy danych

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- dostrzec problem „pogrążenia się w zalewie danych”;
  - zrozumieć znaczenie wykorzystania drugorzędnych danych;
  - sięgnąć po metody zapewniające natychmiastowy początek analizy danych;
  - zrozumieć najważniejsze zagadnienia związane z wcześniej rozpoczętą analizą różnego rodzaju danych jakościowych.
- 

### 11.1. Wprowadzenie

Po pierwszym roku badań ich autorów cechuje różny stopień pewności w kwestii tego, co przyniesie przyszłość. Jak zauważają Coffey i Atkinson (1996), w końcu pierwszego roku pracy widzimy dwie kategorie badaczy. Ci, którym brak pewności siebie, czują, że pogrążają się w danych i zadają sobie pytanie: „Co powinienem robić teraz, gdy zgromadziłem tyle danych?” Inni, bardziej pewni, stwierdzają: „Zgromadziłem wszystkie dane, a teraz należy poddać je analizie i opisać wyniki”.

Można pokusić się o odnalezienie wartości w obu tych postawach. Koniec końców, wydaje się, że stawianie sobie pytań oraz pewność siebie to cechy dodatnie w przypadku badacza. W rzeczywistości jednak *żadna* z tych postaw nie jest zadowalająca i obie świadczą, że pierwszy rok pracy badawczej w mniejszym bądź większym stopniu został zmarnowany:

Obie postawy wskazują na godny pożałowania brak zrozumienia dla tego, co może oznaczać i oznacza analiza [...]. [Taka analiza] jest *wszechogarniającą* aktywnością trwającą niezmiennie przez cały cykl życia projektu badawczego. Analiza nie jest po prostu jednym z późniejszych etapów badania, po którym następuje równie odrębna faza opisywania wyników (Coffey, Atkinson 1996, s. 10–11, podkreśl. D.S.).

Projekt badawczy, który pierwszy rok przeznaczona w całości tylko na przegląd literatury i/lub na zbieranie danych, może prezentować się świetnie na papierze. I rzeczywiście może to być element badania jakościowego bardziej skoncentrowany na wprowadzeniu wcześniej opracowanych wskaźników niż na wykorzystaniu wyobraźni

teoretycznej. Jednak w większości badań jakościowych – chyba że *analizujesz* dane niemalże od pierwszego dnia pracy badawczej – będziesz musiał zawsze bawić się w „nadrabianie zaległości”.

Możesz odpowiedzieć: „Wszystko w porządku, ale właściwie skąd mam mieć dane już pierwszego dnia? Prawie na pewno mój pierwszy rok spędzę na zdobywaniu dostępu do określonego środowiska badawczego lub grupy studentów, a potem, jeżeli mi się uda, na gromadzeniu danych. Jak to możliwe, aby tak szybko rozpocząć analizę danych?”

W pozostałej części rozdziału wykażę, jak natychmiast rozpocząć analizę danych. Następnie omówię sposoby rozpoczęcia analizy wszelkiego rodzaju danych jakościowych: wywiadów, notatek terenowych, materiałów wizualnych i transkrypcji rozmów.

## 11.2. Natychmiastowe rozpoczęcie analizy danych

Jak już wcześniej zauważyłem, w pełni uzasadnione będzie następujące pytanie: Skąd mam zaczerpnąć dane w pierwszym dniu realizacji projektu? Istnieje pięć wzajemnie uzupełniających się praktycznych rozwiązań tego dylematu:

- analizuj dane już obecne w sferze publicznej;
  - poproś o dane lub pożycz je od innych;
  - zwróć się o radę do promotora;
  - analizuj dane na bieżąco;
  - stawiaj kluczowe pytania na temat uzyskanych danych.
- Poniżej krótko omówię każdą z wymienionych strategii.

### 11.2.1. Analizuj dane już obecne w sferze publicznej

Niektóre rodzaje materiałów niewywołanych już na ciebie czekają. Na przykład gdy studenci przygotowujący pracę licencjacką na Uniwersytecie Londyńskim dzielą się ze mną swoimi obawami związanymi z uzyskaniem, a następnie analizą danych, przy czym dysponują, powiedzmy, trzema miesiącami, zazwyczaj dają im taką radę: wsiądźcie w północnym Londynie do pociągu do Colindale; ze stacji docelowej skręćcie w prawo, a zobaczycie pokaźny budynek z napisem British Museum Newspaper Library; wybierzcie kilka gazet opisujących jakąś historię (np. śmierć księżnej Diany, proces O. J. Simsona lub brytyjskiej niani Louise Woodward). Oczywiście nadal nie będziecie mieli problemu badawczego oraz metody analizy i będziecie nad tym długo i intensywnie rozmyślać, ale skoro już macie dane, to dotrzyście do nich!

Nie muszę dodawać, że w sferze publicznej można odnaleźć wiele więcej niż tylko gazety. Istnieją wszelkiego rodzaju teksty pisane, począwszy od powieści, a skończywszy na zawartości różnorodnych stron internetowych. Istnieją wytwory mediów, programy radiowe i telewizyjne, zaczynając od audycji, w których telefo-

nicznie uczestniczą słuchacze, a kończąc na operach mydlanych oraz serwisach informacyjnych. Ponadto istnieją sporadycznie realizowane badania ilościowe odtwarzające obszerne zbiory danych, które w ten sposób zostają udostępnione i mogą być ponownie poddawane analizie, być może z uwzględnieniem pytań odmiennych od tych sformułowanych w projekcie pierwotnym.

Nawet jeżeli zamierzasz samodzielnie zbierać dane, to możesz mieć natychmiastowy dostęp do tego rodzaju materiałów. A skoro tak, to dają one wyjątkową okazję do pełnego wykorzystania metod oraz odczucia radości (oraz trudności) płynących z samodzielnej analizy danych.

### 11.2.2. Poproś o dane lub pożycz je od innych

Być może twoich zainteresowań badawczych nie zadowolą dane pochodzące ze sfery publicznej. Jeśli tak, zawsze warto się dowiedzieć, czy na twoim wydziale istnieją potrzebne materiały, uzyskane przez osoby, które będą gotowe się nimi podzielić.

Osobą, do której należy przede wszystkim się zwrócić, jest promotor. Uzyskanie zgody na opiekę nad projektem stanowi potwierdzenie waszych wspólnych zainteresowań badawczych. Jest zatem prawdopodobne, iż promotor zgromadził już dane, które mogą okazać się ważne dla twojego projektu. Nie wstydź się zapytać, czy możesz uzyskać do nich dostęp. Taką właśnie strategię obrała moja studentka Vicki Taylor. Z przyjemnością przekazałem jej własny materiał, dzięki czemu mogła zgłębić problem badawczy odmienny od mojego.

Oczywiście mogą istnieć powody etyczne bądź inne, dla których uzyskanie takiego wglądu nie zawsze jest możliwe. Jednak większość promotorów będzie zadowolona, a część z nich odbierze być może jako pochlebstwo twoje zainteresowanie ich materiałem. Może bowiem się okazać, że realizowany przez ciebie projekt stanie się źródłem nowych pomysłów, które okażą się przydatne w ich pracy badawczej.

Jeżeli twój promotor nie może dostarczyć ci danych, poszukaj ich w grupie rówieśników. Koledzy z wydziału prowadzący od dwóch lub trzech lat badania mogą, podobnie jak promotor, życzliwie potraktować twoje zainteresowanie ich danymi. Możesz również zwrócić się do członków kół naukowych z twojej dziedziny lub do osób prowadzących gościnnie wykłady na zbliżony temat.

Przed wszystkim jednak musisz pamiętać, że w większości dyscyplin nie przyznaje się zazwyczaj „bonusów” za posiadanie własnych danych. Liczy się jakość *analizy* danych, a nie to, czy wykazałeś zrećność w dotarciu do materiałów. Prawdopodobnie tylko w antropologii zaprezentowanie, jak w pogoni za wybranym „plemieniem” podróżowałeś tysiące mil, opanowywałeś język obcy i znosiłeś niekończące się trudy, będzie miało znaczenie, ale – jak sądzę – niezbyt wielkie.

Nawet jeżeli czujesz się lepiej, mając własne dane, pamiętaj, iż nie jest to równoznaczne z odrzuceniem pierwszych dwóch strategii. W początkowych fazach

badania analiza przeprowadzona przez innych na własnych danych lub istniejących w sferze publicznej może nadać ci impet potrzebny do „startu”, gdy będziesz już gotowy do analizy materiałów własnych.

Powinieneś teraz spróbować rozwiązać ćwiczenie 11.1.

### 11.2.3. Zwróć się o radę do promotora

W trakcie pierwszych lat studiów twoje bezpośrednie kontakty z pracownikami naukowymi mogły sprowadzać się do sytuacji związanych ze składaniem prac semestralnych bądź, sporadycznie, z otrzymywaniem z ich strony uwag dotyczących tychże prac. Jednakże taki model relacji między studentami a pracownikami naukowymi jest całkowicie niewłaściwy, gdy podejmujesz własne badania.

Promotorzy powinni być źródłem wsparcia wówczas, gdy jest ono najbardziej potrzebne (zob. rozdział 18). Jeśli czujesz „zalew danych”, jest to pierwszy moment, w którym należy zwrócić się o pomoc.

Jednym ze sposobów pomocy w sprecyzowaniu przedmiotu badań jest wskazanie ograniczonych, ale tym samym osiągalnych zadań. Dwa poniższe przykłady takich zadań zostały zaczerpnięte z prac Beckera i Wolcotta:

- przedstawienie krótkiej charakterystyki procesów, które zdają się zachodzić w uzyskanych przez studenta danych, oraz poproszenie go, aby odniósł się do tego opisu; w rzeczywistości nie ma znaczenia, w jakiej mierze trafna bywa ta charakterystyka, jeśli przyczyniła się do rozpoczęcia pracy na danych (Becker 1998);

- poproszenie studenta, aby wybrał „*pewną zwartą jednostkę*”, która może stać się przedmiotem zainteresowania” (Wolcott 1990, s. 69; szersze omówienie w rozdziale 5); w ten sposób zamiast zmagać się z danymi jawiącymi się jako ogromna, groźna masa, można ograniczyć swoje zainteresowania i skupić się na jednym temacie, jednej czynności lub jednym dniu (bądź jednej minucie).

Tęgo rodzaju zadania powinny ci pomóc w przewycięzeniu swoistych blokad intelektualnych, które zbyt szybko tworzymy sami sobie, gdy po raz pierwszy stajemy w obliczu danych. Jeśli postawimy sobie skromne zadanie, mamy większe szanse na sukces, a tym samym więcej ufności. Dodatkowo, dzięki niewielkim zadaniom możemy zacząć dostrzegać w naszych danych subtelnosci, które mogłyby zostać przeoczone, gdybyśmy rozpoczęli od rozpatrywania kwestii zasadniczych. Becker (1998) napomina, abyśmy zbytnio nie teoretyzowali na wczesnym etapie analizy danych. Zamiast tego należy za punkt wyjścia obrać sytuację lub fragment zbioru danych, a dopiero na podstawie tak okrojonego materiału można konstruować teorię.

### 11.2.4. Analizuj dane na bieżąco

Analizy materiału nie należy prowadzić dopiero wtedy, gdy wszystkie dane zostaną szczęśliwie zgromadzone. Gdy masz jeden wywiad, nagranie lub zestaw nota-

tek terenowych, zanalizuj ten materiał! Jeśli trzeba, zrób transkrypcję. We wszystkich przypadkach rozpocznij przegląd danych pod kątem twoich pytań badawczych.

Jest to dobry moment do przetestowania metod, odkryć oraz pojęć. Oto kilka pytań, które warto sobie postawić:

- Czy czuję się swobodnie, stosując wybraną metodę analizy danych (np. teorię ugruntowaną, analizę narracyjną, konwersacyjną i analizę dyskursu)?

- Czy moja metoda analizy danych nasuwa interesujące pytania?

- Czy moja metoda analizy danych stwarza podstawy do formułowania ciekawych uogólnień?

- Czy wyniki wcześniejszych badań odpowiadają moim danym? Jeśli nie, to dlaczego? Jeśli tak, to w jaki sposób mój materiał może być przydatny do rozwinięcia tych odkryć?

- W jakim zakresie poszczególne pojęcia pochodzące z zastosowanego modelu badań społecznych odpowiadają danym? Które z pojęć funkcjonuje najlepiej, a tym samym wydaje się najbardziej produktywne?

Na żadne z tych pytań nie można udzielić właściwej odpowiedzi, siedząc w fotelu lub szkicując plan projektu. Bez względu na to, jak wyszukana jest propozycja badawcza, jej odniesienie do pierwszej partii danych jest zawsze zbawienne. W przypadku większości badań jakościowych sztywne trzymanie się początkowego planu badania może stanowić raczej oznakę nieodpowiedniej analizy danych niż potwierdzenie wstępnie określonej logiki badania.

O powyższych kwestiach nie będziesz miał pojęcia, dopóki nie rozpoczniesz analizy danych. Oczywiście oznacza to, iż będziesz musiał poświęcić się opisaniu analizy już na bardzo wczesnych etapach realizacji projektu. Jak zauważa Wolcott: „Nie możesz zacząć pisać zbyt wcześnie” (1990, s. 20). Nawet licząca dwieście słów analiza danych będzie stanowiła dla promotora punkt zaczepienia. I nawet jeżeli w pełni zrozumiała początkowa niepewność twoich poczynań oznacza, że jeszcze nie „wystartowałeś do biegu”, to przynajmniej wykonałeś krok w słusznym kierunku.

Teraz spróbuj rozwiązać ćwiczenie 11.2.

### 11.2.5. Stawiaj kluczowe pytania na temat danych

Ma się rozumieć, że to, co zasłuży sobie na miano „kluczowego” pytania, będzie uzależnione od tematu badawczego oraz wybranego modelu badania jakościowego. Chociaż oznacza to, iż jest niewiele – jeżeli są w ogóle – „luźnych” pytań kluczowych, poniżej przedstawiona lista została opracowana przeze mnie i moich studentów i warto odnieść ją do własnego badania:

- Jakie główne jednostki można wyróżnić w twoich danych i jaki jest ich wzajemny stosunek? Pamiętaj, że pojedyncza jednostka nie zawiera żadnych znaczeń, a zatem wszystko zależy od tego, jak te jednostki się komponują. Jest to zagadnienie *artykulacji*.



• Jakie kategorie są rzeczywiście wykorzystywane przez osoby, które stanowią przedmiot badania? Pamiętaj, iż w odróżnieniu od badaczy posługujących się metodami ilościowymi, nie zależy nam, aby na starcie mieć własne kategorie. Jest to zagadnienie *definiowania*.

• Jakie są konteksty oraz skutki posługiwania się przez osoby badane kategoriami? Pamiętaj, że pytania „dlaczego?” rzadko są właściwe przed wyodrębnieniem powiązanych zjawisk sytuacyjnych. Jest to zagadnienie związane z formułowaniem pytań o to „*jak?*” oraz „*co?*”

• W jakim zakresie trudności w terenie, związane na przykład z uzyskaniem dostępu, oraz to, w jaki sposób zostały określone przez osoby będące przedmiotem badań, stanowią źródło dalszych tematów badawczych? Pamiętaj, że urok badania jakościowego polega na tym, iż daje nam możliwość uczynienia z początkowych trudności bardziej tematów badawczych niż traktowania ich jako ograniczeń metodologicznych. Jest to zagadnienie związane z twórczym wykorzystaniem *trudności*.

Do tej pory omówiłem sposoby umożliwiające natychmiastowe podjęcie analizy danych. Moja próba przedstawienia użytecznych wskazówek w odniesieniu do każdego rodzaju badania oznaczała, że muszę mówić o badaniach jakościowych ogólnie. Teraz chciałbym przenieść się na niższy poziom ogólności i skoncentrować się na tym, jak możemy zainicjować analizę różnorodnych danych jakościowych. Rozważania te będą dotyczyły pięciu rodzajów danych:

- wywiadów,
- notatek terenowych,
- tekstów,
- danych wizualnych,
- transkrypcji.

Dla każdego ze źródeł danych przedstawię przykład mówiący, jak w konkretnym badaniu została rozpoczęta analiza danych.

### 11.3. Wywiady

W rozdziale 4 pokazałem różne sposoby, których mogą użyć badacze, starając się odczytać właściwy sens odpowiedzi udzielonych przez respondentów w trakcie wywiadu swobodnego. Najbardziej popularnym podejściem jest traktowanie odpowiedzi respondentów jako formy opisu pewnej zewnętrznej rzeczywistości (np. faktów, wydarzeń) lub doświadczenia wewnętrznego (np. uczuć, znaczeń). Zgodnie z tym podejściem należy wbudować w projekt badawczy różnorodne mechanizmy, które zapewnią ścisłość interpretacji, tak abyś mógł sprawdzić trafność tego, co możesz powiedzieć o respondentach na podstawie innych obserwacji (zob. rozdział 14 poświęcony *triangulacji*). Co więcej, możesz traktować takie wskaźniki jako miarę zgodności między koderami (zob. rozdział 14), a programy komputerowe wspomagające analizę danych jakościowych (zob. rozdział 13) za środki zapewnia-

jące zgodność między twoimi interpretacjami a pewną zewnętrzną rzeczywistością. Nazwijmy to podejście mianem realistycznego wobec danych pochodzących z wywiadu.

Jak zauważył Clive Seale (korespondencja prywatna), słowo realizm jest wykorzystywane w tym kontekście w znaczeniu gatunku literackiego, którego zadaniem jest „naturalistyczny” opis rzeczywistości, jaką jest życie ludzkie. Zgodnie z tym podejściem, charakterystycznym dla dziennikarstwa tabloidowego, „autobiograficzne” historie są uzyskiwane oraz przedstawiane czytelnikom jako nowe „fakty” dotyczące osobowości. Tego rodzaju realizm wywarł znaczący wpływ na badania jakościowe (zob. Atkinson, Silverman 1997).

Przy innym podejściu można traktować dane pochodzące z wywiadu jako umożliwienie dostępu do różnorodnych historii lub narracji, które służą ludziom do opisu ich świata (zob. Holstein, Gubrium 2004). W tym wypadku przyjmuje się, że dzięki zrezygnowaniu z próby traktowania wypowiedzi respondentów jako potencjalnie „prawdziwych” obrazów „rzeczywistości” dopuszczamy do analizy bogate metody kulturowe, za sprawą których zarówno udzielający odpowiedzi, jak i zadający pytania zgodnie tworzą wiarygodne twierdzenia dotyczące świata. Mimo iż w tym drugim podejściu można posilkować się podobnymi wskaźnikami w celu osiągnięcia „jakości kontrolnej” (np. spotkania grup analizujących dane zapewniające osiągnięcie zgodności między badaczami odczytującymi transkrypcje), wskaźniki te wykorzystywane są do poszukiwania odmiennych, „narracyjnych” rzeczywistości, w których „uwikłana” lub kontekstowa natura twierdzeń ma zasadnicze znaczenie.

Zdaję sobie sprawę, iż wielu czytelników będzie wolało pierwsze podejście. Jednocześnie nie chciałbym lekceważyć tego drugiego, czyli podejścia *narracyjnego* – tym bardziej, że jest ono bliższe mojej orientacji teoretycznej. Na szczęście istnieją dostępne przykłady, które wskazują, w jaki sposób można uruchomić projekt badawczy polegający na realizacji wywiadów, stosując oba podejścia.

Jody Miller i Barry Glassner (2004) opisują badanie polegające na realizacji pogłębionych wywiadów swobodnych z młodymi kobietami (w wieku 13–18 lat), które deklarowały przynależność do gangów młodocianych funkcjonujących w ich społeczności (Miller 1996). Wywiady te zostały przeprowadzone po zrealizowaniu wywiadów sondażowych kierowanych przez samą badaczkę.

Oto jak autorzy opisują cele uzyskania każdego rodzaju danych:

O ile wywiad sondażowy przynosi informacje o szerokiej gamie tematów, takich jak jednostka, szkoła, przyjaciele, rodzina, sąsiedztwo, młodociana przestępczość, historia aresztowań, doświadczenia seksualne, prześladowania, stanowiących uzupełnienie informacji o gangu, o tyle wywiady pogłębione były ograniczone wyłącznie do ról oraz działań młodych kobiet w gangach młodocianych i do znaczeń, które opisują jako mające źródło w ich przynależności do gangu (Miller, Glassner 2004, s. 131).

Skoncentrujmy się na danych, które Miller uzyskała z wywiadów pogłębionych. Oto jeden przykład:

Pewna młoda kobieta, opisując powody, dla których przyłączyła się do gangu, powiedziała Miller: „No cóż, nie czułam szacunku w domu. Szukałam miłości i szacunku od kogoś poza domem” (Miller, Glassner 1997, s. 107).

Oto wyjaśnienie przez inną respondentkę motywów, dla których zdecydowała się na uczestnictwo w gangu: „Nie miałam rodziny [...]. Nie miałam niczego” (1997, s. 107).

Jeszcze inna młoda kobieta poproszona o podanie prawdopodobnych przyczyn, którymi kierują się młodzi ludzie, przyłączając się do gangu, stwierdziła:

Niektórzy z nich, tak jak ja, nie mieli prawdziwego, spokojnego domu, do którego mogliby pójść, i ten dom nie zapewniał im dość miłości i szacunku, i dlatego szukają tego gdzie indziej, i, i kiedy wreszcie mamy członków rodziny w gangach albo było tak w gangach, tego rodzaju rzeczy (1997, s. 107).

Zalóżmy, że zebrałeś te dane i chcesz rozpocząć analizę. Ujmijmy rzecz najprościej: co z nimi zrobisz?

Decydując się na podejście realistyczne i wykorzystując programy komputerowe, takie jak ETHNOGRAPH czy NUD•IST (zob. rozdział 13), możesz rozpocząć od kodowania odpowiedzi respondentek, przypisując je do odmiennych zbiorów według przyczyn, które podały one jako motywy uczestnictwa w gangach. Na podstawie tych danych można wskazać dwie przyczyny, które, jak się wydaje, mają dominujące znaczenie: czynniki „wypychające” (rodziny niebędące źródłem wsparcia) oraz czynniki „przyciągające” (gangu jako źródło wsparcia).

Co więcej, biorąc pod uwagę dostępność danych sondażowych pochodzących od tych samych respondentów, jesteś w stanie określić korelację między każdym z czynników a różnorodnym tłem, na którym występują. Wydaje się, że takie działania zapewni badaniu korzystną pozycję. Nie tylko będziesz mógł poszukiwać znaczeń „subiektywnych” przypisywanych gangom młodocianych, ale również będziesz w stanie połączyć owe znaczenia z „obiektywnymi” **strukturami społecznymi**.

Podejście „realistyczne” ma tym samym pewien stopień wiarygodności dla naukowców społecznych, którzy teoretyzują na temat świata, uwzględniając wpływ (obiektywnych) struktur społecznych na (subiektywne) skłonności. Co więcej, typ wyników, których ma to podejście dostarczyć, jest dokładnie taki sam, jak wymagania „użytkowników” tworzących społeczność. Oczekują oni, iż badania przeprowadzone przez przedstawicieli nauk społecznych przyniosą natychmiastowe korzyści praktyczne.

A co, jeżeli nie jesteśmy w pełni usatysfakcjonowani pozorną wiarygodnością realizmu? Jak możemy rozpocząć analizę danych, odwołując się do podejścia narracyjnego?

Miller i Glassner (2004, s. 134–135) stwierdzają, iż jednym ze sposobów rozpoczęcia analizy jest zastanowienie się, w jaki sposób respondenci wykorzystują dostępne zasoby kulturowe w celu konstruowania własnych opowieści. Odwołują się do uwagi Laurel Richardson:

Udział w kulturze oznacza udział w narracji danej kultury, ogólne zrozumienie kompleksu znaczeń i ich wzajemnych powiązań (Richardson 1990, s. 24).

Jak zatem mogą być odczytane powyższe dane przy uwzględnieniu tych kategorii? Pomyśl polega na spojrzeniu na odpowiedzi udzielone przez respondentów jako na *opowieści kulturowe*. Oznacza to zgłębienie retorycznej mocy wypowiedzi respondentów, gdyż:

Udzielający odpowiedzi posługują się narracjami, aby wyjaśnić własne działania i uczynić je zrozumiałymi dla tych, którzy w innych okolicznościach mogliby ich nie zrozumieć (Miller, Glassner 1997, s. 107).

Na podstawie materiału już przedstawionego, Miller i Glassner zauważyli, że respondentki czynią własne działania zrozumiałymi w dwojaki sposób. Po pierwsze, nie próbują podważać powszechnej opinii o złej naturze gangów. Po drugie jednak, negują przekonanie, że respondentka sama w sobie jest zła.

Badacze spostrzegli, że wszystkie respondentki pochopnie i z niechęcią powtarzają tradycyjne opowieści kulturowe. Ujmują to następująco:

Niektóre młode kobiety posuwały się dalej i opisywały własne zaangażowanie w życie gangu w sposób wyraźnie podważający funkcjonujące stereotypy na temat gangów jako grup, które z samej swojej natury są złe i mają charakter antyspołeczny, oraz na temat ról kobiet w gangu (1997, s. 108).

Oto kilka stwierdzeń respondentek, które mają na myśli:

Tę było rzeczywiście, to było po prostu normalne życie, a jedyna różnica była, jest taka, że spotykałyśmy się.

Graliśmy w karty, paliliśmy skręty, graliśmy w domino i w gry wideo. Przede wszystkim graliśmy. Będziecie zdziwieni. To paczka dużych dzieci, starych dzieciaków w moim przypadku (1997, s. 109).

Miller i Glassner twierdzą, że tego typu wypowiedzi stanowią jawne wyzwanie wobec tego, co osoby udzielające odpowiedzi wiedzą na temat obowiązujących poglądów dotyczących młodocianych gangów. Zamiast zgodzić się z tradycyjną definicją własnego zachowania jako „dewiacyjnego”, dziewczyny usiłują wywołać wrażenie, że ich postępowanie jest całkiem normalne.

Zgromadzone przez badaczy narracje bezpośrednio uderzają w stereotypowe opowieści kulturowe odnoszące się do gangu. Rozwijając myśl Richardson, Miller i Glassner odwołują się do uzyskanych relacji jako do „opowieści zbiorowych”, które „pozostają niewzruszone jako narracja na temat grup ludzi i mają do przekazania opowieści alternatywne” (Richardson 1990, s. 25).

Badanie Miller poświęcone kulturze młodocianych gangów zostało przeprowadzone po realizacji projektu dotyczącego postrzegania i korzystania z nielegalnych narkotyków przez amerykańską młodzież. W badaniu tym Glassner i Loughlin (1987) traktowali odpowiedzi respondentów *zarówno* jako określone kulturowo narracje, jak i jako potencjalnie właściwe twierdzenia. Na przykład gdy jakaś dziewczyna twierdziła, że pali marihuanę, ponieważ robią to jej przyjaciele, Glassner i Loughlin (1987, s. 35) przyjęli, iż oznacza to *dwie rzeczy*:

Wykorzystywała ona kulturowo rozpowszechniony sposób rozumienia tych tematów oraz mowa o nich [określenie narracji].

Mamy tym samym dowód, że palenie marihuany stanowi element spotkań rówieśników [wersja realistyczna].

Glassner i Loughlin utrzymują, iż analiza narracyjna sprawdza się w badaniu charakteru oraz źródeł „kontekstu wyjaśniającego”, do którego odwołują się dziewczyny udzielające odpowiedzi. Jednakże charakter wypowiedzi respondentek może być również ujmowany w ramach podejścia realistycznego, jako rzeczywiste stwierdzenie, potwierdzone przez obserwację (np. w serii interakcji, w trakcie których palenie marihuany przez przyjaciół wywiera wpływ na samą respondentkę).

Jeżeli będziemy traktować te odpowiedzi jako potwierdzenie stanu faktycznego, to rodzi się kluczowe pytanie: czy można wierzyć dzieciom? Najwyraźniej autorzy potraktowali to pytanie poważnie, utrzymując, że rzeczywiście powinniśmy zaufać (ich sprawozdaniu) temu, co mówią dzieci. Podstawą dla takich zapewnień jest zespół stwierdzeń dotyczących sposobu, w jaki zostały rozbudowane „relacje” z jednostkami będącymi obiektem badania: pytający zostali przyjęci jako członkowie grupy rówieśniczej, wykazujący „szczere zainteresowanie” zrozumieniem doświadczeń respondentów, a ponadto zapewnili im zachowanie poufności (1987, s. 35).

Glassner i Loughlin nazwali swoje podejście „metodologią słuchania” i tym samym skoncentrowali się przede wszystkim na „spojrzeniu na świat z perspektywy jednostek badanych” (1987, s. 37). Przyjmując taki punkt widzenia, podzielają te same założenia co do „autentyczności doświadczenia”, co pozostali realisci oraz **emocjonaliści**. Jednakże ich wyczułone spojrzenie na formy narracji, z których wywodzi się ich perspektywa, wskazuje na istnienie alternatywnej możliwości analizy wywiadów (bardziej rozwinięta odmiana podejścia narracyjnego, zob. Gubrium, Holstein 1997).

## 11.4. Notatki terenowe

Nagrania magnetofonowe, podobnie jak teksty oraz nagrania **niewywołanych** interakcji pozwalają na powrót do oryginalnej formy danych tak często, jak tylko chcesz. Kłopoty z notatkami terenowymi polegają na tym, że zachowują one postać, którą im nadałeś w momencie ich powstania, oraz że twoi czytelnicy będą mieli dostęp jedynie do utrwalonych przez siebie wydarzeń.

Istnieją dwa częściowe rozwiązania tego problemu: przestrzeganie surowych zasad spisywania notatek terenowych oraz konsekwentna orientacja teoretyczna. Zagadnienia związane z zasadami robienia notatek terenowych zostaną omówione w rozdziale 12. Teraz przedstawię natomiast badanie polegające na obserwacji, w którym za punkt wyjścia obrano wyraźnie określoną teorię.

Na początku lat 80. minionego stulecia uzyskałem dostęp do pewnej liczby poradni przy szpitalach onkologicznych Brytyjskiej Publicznej Służby Zdrowia (British

National Health Service). Mając na uwadze twierdzenia Phila Stronga (1979) o istnieniu „porządku ceremonialnego w szpitalu”, zainteresowałem się tym, jak lekarze oraz pacjenci prezentują się sobie nawzajem. Na przykład Strong zauważył, że lekarze pracujący w placówkach publicznych byli wierni zasadzie „uprzejmość ponad wszystko” i bardzo rzadko krytykowali pacjentów w ich obecności.

Tymczasem w pewnym szpitalu zauważyłem, że jeden z lekarzy regularnie wy-dawał się „nieobecny” na dyżurach porannych. Moja ciekawość rosła i zacząłem zgłębiać tę zagadkę. Odkryłem, że większość popołudni poświęcał prywatnej praktyce w dobrej dzielnicy Londynu West End. Musiałem zaryzykować i poprosiłem owego lekarza, abym mógł być obecny w trakcie jego prywatnych konsultacji. Ku mojemu zdziwieniu wyraził zgodę, stawiając przy tym następujący warunek: nie mogło być mowy o nagrywaniu wizyt. Zadowolony zgodziłem się, mimo że oznaczało to, iż moje dane zostaną zredukowane (jak uważałem) do względnie niepewnych notatek terenowych.

Oczywiście tworzenie notatek terenowych nie jest jedynie procesem utrwalania danych, lecz również ich analizą. Kategorie, którymi się posłużysz, będą, co nieuniknione, naznaczone teorią – bez względu na to, czy zdajesz sobie z tego sprawę, czy też nie! Uwzględniwszy moje zainteresowanie sposobem wykorzystania przez Stronga koncepcji ram autorstwa Goffmana (1974), starałem się odnotować zabiegi, za sprawą których uczestnicy wykorzystywali własne tożsamości. Na przykład zwracałem uwagę, jak wiele czasu lekarz i pacjent poświęcają swobodnym pogawędkom i jak przebiegają kolejne wizyty.

Jeżeli jednak badacz jest fizycznie obecny, nigdy nie powinien bagatelizować dwóch zagadnień:

- tego, co może zobaczyć (lub usłyszeć),
- tego, jak się zachowuje/jest traktowany.

### 11.4.1. To, co możesz zobaczyć

Obie poradnie publiczne mieściły się w funkcjonalnych pomieszczeniach, bez dywanów i elementów dekoracyjnych na ścianach, wyposażonych w proste meble (małe biurko, jedno solidne krzesło dla lekarza i kilka prostych, zwykłych krzeseł dla pacjentów, rodzin oraz studentów). Podobnie jak w przypadku większości publicznych szpitali, instalacja grzewcza oraz same grzejniki były niczym nieosłonięte.

Przekroczenie progu prywatnego gabinetu lekarskiego jest wejściem w inny świat. W głównym pomieszczeniu czuje się powiew wystudiowanej elegancji, prawdopodobnie nie różni się on od pokoi w prywatnych domach zamożnych pacjentów, którzy przyjmowali w nich lekarzy w XVIII wieku. Ściany są gustownie pomalowane, ozdobione rycinami i obrazami. Na podłodze leży miękki dywan. Umeblowanie to repliki antyków, składa się nie się okazałe biurko, z blatem pokrytym skórą, kilka wygodnych foteli, sofa, niski stolik, na którym leżą albumy i czasopisma,

a ponadto biblioteka, w której obok publikacji o tematyce medycznej stoją figurki z kości słoniowej. Wszędzie widzimy rośliny, a pomieszczenie oświetlone jest przez elegancki, centralnie umieszczony żyrandol oraz lampy stołowe. Aby nadać wnętrzu bardziej ekskluzywny charakter, na biurku znajdują się trzy telefony oraz pióro na podstawce.

W pomieszczeniu tym panowała atmosfera prywatności i luksusu. W placówkach publicznych pacjenci są zazwyczaj badani w sali podzielonej parawanami. W gabinecie prywatnym natomiast leżanka, na której badany jest pacjent, znajduje się w osobnym pokoju, do którego jest wejście tylko z gabinetu. W tym mniejszym pomieszczeniu, bardziej funkcjonalnym, na podłodze również leży dywan. Utrzymuje się w nim wysoką temperaturę, aby pacjenci nie odczuwali chłodu. Nawet lekarz puka do drzwi, wchodząc do tego pokoju, gdy pacjent ubiera się lub rozbiera.

#### 11.4.2. Jak jesteś traktowany

Szczególny nacisk na prywatność w brytyjskich placówkach niepublicznego sektora medycznego jest źródłem specyficznych trudności dla badacza. Podczas gdy w zakładach publicznych mogłem łatwo ukryć się za identyfikatorem z nazwiskiem, to w placówce prywatnej moja obecność zawsze była usprawiedliwiana, choć w sposób niejednoznaczny („Jeśli nie masz nic przeciwko, będzie nam dzisiaj towarzyszył dr Silverman?”). Chociaż byłem przedstawiony pacjentowi i zaakceptowany przez niego, nie opuszczało mnie uczucie skrępowania. W tej atmosferze cichego odosobnienia czułem się jak intruz.

Podobnie jak lekarz miałem na sobie fartuch lekarski, a na powitanie zawsze wstawałem i wymieniałem uścisk dłoni z pacjentem. Nie mogłem jednak wtopić się w tło tak jak w poradniach publicznych. Stałe miałem poczucie, że zakłócam swoistego rodzaju prywatny ceremonial.

Odniosłem wrażenie, że w placówkach prywatnych usługa ma charakter bardziej „indywidualizowany” i pacjentom wolno wyrażać obawy, wpływać na przebieg wizyty oraz sprawować rodzaj „terytorialnej” kontroli. Omawiając dane, podobnie jak Strong cytowałem fragmenty konsultacji na poparcie twierdzeń dotyczących przypadków odchyleń oraz dla podtrzymania form stosowanych w placówkach publicznych.

Moje zainteresowania tym, jak traktowani są obserwatorzy przez środowisko medyczne, znajdują odzwierciedlenie w badaniu Peräkylä (1989) oddziałów szpitalnych dla osób nieuleczalnie chorych. Peräkylä pokazuje, w jaki sposób personel wykorzystuje oprawę „psychologiczną” do określenia własnej pozycji jako obiektywnego eksperta emocjonalnych reakcji takich pacjentów. Oprawa psychologiczna jest potężnym środkiem rozwiązywania zaburzeń tożsamości pojawiających w odmiennych uwarunkowaniach – gdy pacjent odrzuca praktyczny bądź medyczny kontekst, personel może wyjaśnić ten fakt, odwołując się do stanu psychicznego pacjentów.

Okazało się, że oprawa psychologiczna może mieć istotne znaczenie również dla zrozumienia reakcji personelu na obecność samego badacza. Widząc w nim osobę zainteresowaną przede wszystkim odczuciami pacjentów, członkowie personelu mieli gotowe wyjaśnienie obecności Peräkylä'ego, które przedstawiano pacjentom. Byli oni też w stanie odgadnąć, które działania wymagają takich wyjaśnień.

Podobnie jak Peräkylä, zastanawiając się nad moim udziałem w nadawaniu formy interakcji oraz wykorzystując wzrok i słuch, mogłem szybko rozpocząć analizę. Nasuwa się jednak pytanie, czy istnieją inne sposoby prowadzenia systematycznych porównań placówek prywatnych i publicznych? W rozdziale 12 omawiam pewne proste wskaźniki ilościowe, które mogą być wykorzystane w odpowiedzi na to pytanie.

### 11.5. Teksty

Badacze wykorzystujący metody ilościowe podejmują próby analizy materiałów pisemnych, tak aby dostarczyły one godnych zaufania informacji dotyczących dużej próby. Najchętniej stosowaną metodą jest analiza treści, w wyniku której badacze ustalają zespół kategorii i liczbę przypadków należących do poszczególnych kategorii. Podstawowym wymogiem, jaki muszą spełniać kategorie, jest ich dostateczna precyzyjność umożliwiająca koderom osiągnięcie tych samych wyników, gdy mają do czynienia z tym samym materiałem (np. z nagłówkami prasowymi) jako przedmiotem badania (zob. Berelson 1952).

W badaniach jakościowych analiza niewielkich zbiorów tekstów oraz dokumentów prowadzi do osiągnięcia niezwykle zróżnicowanych celów. Podstawowym zadaniem jest zrozumienie kategorii przyjętych przez uczestników oraz określenie sposobu, w jaki są wykorzystywane w konkretnych działaniach, takich jak snucie opowieści (Propp 1976; Sacks 1974), gromadzenie dokumentów (Cicourel 1968; Gubrium, Buckholdt 1982) lub opis „życia rodzinnego” (Gubrium 1992).

Orientacja konstrukcjonistyczna przyjmowana przez wielu badaczy posiłkujących się metodami jakościowymi powoduje, że poświęcają oni uwagę raczej procesom, za sprawą których teksty opisują „rzeczywistość”, niż ustaleniu prawdziwości lub fałszywości zawartości analizowanych tekstów. Atkinson i Coffey piszą:

Zapewniając takim materiałom należyta uwagę, trzeba mieć wyrobiony jednoznaczny pogląd, do czego można je wykorzystać. Są one „faktami społecznymi”, gdyż są tworzone, podzielane oraz wykorzystywane zgodnie ze społecznie ukształtowanymi mechanizmami. Nie stanowią jednak ewidentnych przedstawień rutynowych rozwiązań organizacyjnych, procesów decyzyjnych lub fachowego diagnozowania. Tworzą one określony typ reprezentacji zgodnie z własnymi konwencjami (2004, s. 58).

Implikacje powyższego stanu rzeczy są jasne:

Dokumenty jako źródła nie mogą zastąpić innego rodzaju danych. Na przykład nie można dowiedzieć się z dokumentów pisemnych, jak rzeczywiście funkcjonuje organizacja na co dzień.

Podobnie nie można traktować dokumentów – nawet tych „oficjalnych” – jako solidnego do wodu potwierdzającego treści, które przekazują [...]. Zdanie sobie sprawy z ograniczeń nie oznacza, iż powinniśmy nie dostrzegać bądź nie doceniać danych utrwalonych w formie dokumentów. Co więcej, uwzględnienie ich istnienia jako (konstruowanych) faktów społecznych wyczuła naszą uwagę na konieczność traktowania ich niezwykle poważnie. Musimy posługiwać się dokumentami dla samej ich istoty i ze względu na to, jakie środki znajdują w nich zastoso-

owanie (2004, s. 58).

Co oznacza wezwanie do „posługiwania się [tekstami] dla samej ich istoty”? Odwołajmy się do konkretnego przykładu. W dwóch wykładach Sacks przywołuje historię opublikowaną w „New York Times”, opisującą wywiad przeprowadzony z pilotem marynarki wojennej, a poświęcony jego służbie podczas wojny w Wietnamie (Sacks 1992, t. 1, s. 205–222, 306–311). We fragmencie cytowanym poniżej widoczne jest zainteresowanie Sacksa sposobem przedstawienia historii pilota na podstawie jego odpowiedzi.

### 11.5.1. Historia pilota marynarki wojennej

Jak czuł się ze świadomością, że nawet przy zachowaniu całej ostrożności przy wyborze celów jedynie militarnych i tak prawdopodobnie ktoś zginie od jego bomb?

Z pewnością nie odpowiadała mi myśl, że mógłbym zabić kogokolwiek – odpowiedział. – Ale nie cierpiałem na bezsenność z tego powodu. Nie możesz dopuścić, by pojawiło się w tym interesie coś osobistego. Będąc w Wietnamie Północnym, znalazłem się w nowych warunkach, w których myślałem o sobie, że jestem wojskowym, który może zostać zestrzelony przez innego wojskowego, takiego samego jak ja (Sacks 1992, t. 1, s. 205).

Sacks zachęca nas, abyśmy zwrócili uwagę na natychmiastową odpowiedź („Z pewnością nie odpowiadała mi myśl...”), wskazującą na akceptację dla schematu wartościującego zawartego w pytaniu zadany przez dziennikarza. Na przykład gdyby pilot odpowiedział pytaniem: „Dlaczego o to pytasz?”, udowodniłby, iż nie jest pewne, czy przynależy do społeczności wyznającej takie same zasady moralne jak dziennikarz (i w konsekwencji czytelnicy artykułu).

Sacks wskazuje, że dzięki przyjęciu schematu moralnego pilot konstruuje odpowiedź, która pozwala na postrzeganie go w pozytywnym świetle. Kategoria „wojskowy” ma służyć obronie przeprowadzanych nalotów bombowych jako kategorii granicznej działania, która przypomina nam, że koniec końców na tym właśnie polega praca pilota wojskowego. Ten efekt zostaje wzmocniony przez wskazanie na współuczestnika walki jako na „innego wojskowego, takiego samego jak ja”. W ten sposób pilot tworzy parę (wojskowy–wojskowy), której strony mają jasno określone wzajemne obowiązki (bombardowanie–strzelanie do siebie). Uwzględniając takie połączenie, jedna ze stron nie może wnosić uzasadnionych zastrzeżeń lub, jak ujmuje to Sacks:

Nie istnieją zastrzeżenia, które mogłyby postawić jedną ze stron wobec błędów popełnionych przez nią, jeżeli nie zrobi czegoś, co będzie równoznaczne z naruszeniem norm, które, wzięwszy pod uwagę dostępne środki, obowiązują (1992, t. 1, s. 206).

„Zauważ ponadto, że pilot stwierdza, iż „nie możesz dopuścić, by pojawiło się w tym interesie coś osobistego”. Zwróć uwagę, w jaki sposób kategoria „interes” wyznacza obszar, na którym niebawem pojawi się połączenie stworzone przez kategorię „wojskowy”. Stąd powyższe stwierdzenie mogłoby być wygłoszone przez wojskowego każdej ze stron.

Jednakże, jak stwierdza Sacks, wynika z tego, że opisywany „interes” jest jednym z wielu, gdzie nie ma miejsca na element osobisty. Dlatego też:

Jeżeli tak byłoby istotnie, to musiałbyś zachowywać się bezosobowo w ramach tego przedsięwzięcia dla samej jego realizacji, a wówczas mogłoby się okazać, że interes ten byłby naganny od samego początku (1992, t. 1, s. 206).

Co więcej, ta bezosobowość ma szczególny charakter. Sacks zauważa, że nie słyszymy pilota mówiącego, że sytuacja, w której nie można zabijać „osobiście”, jest mało komfortowa. Stwierdza on natomiast, iż uczestnictwo w tym „interesie” oznacza, że nie należy zastanawiać się, czy zabija się istoty ludzkie (1992, t. 1, s. 209).

Pilot *proponuje* jedynie duet wojskowy–wojskowy. Tym samym zaprasza on Wietnamczyków z Północy do „gry”, podobnie jak dzieci, które mogą powiedzieć rówieśnikom, że „staną na trzeciej bazie”. Jak zauważa Sacks, w dziecięcym baseballu taka oferta może zostać odrzucona:

Jeżeli powiesz, „stanę na trzeciej bazie”, chyba że ktoś inny powie „ja stanę...” na innej pozycji, a pozostali nie stwierdzą, że zajmą kolejne bazy, oznacza to, iż nie osiągniesz celu. Nie możesz grać (1992, t. 1, s. 307).

Oczywiście Wietnamczycy z Północy rzeczywiście odrzucili ofertę pilota. W zamian zaproponowali uznanie pilota za „przestępcę”, a własne działania określili mianem „akcji policyjnej”.

Jak zauważył Sacks, te konkurencyjne definicje wywarły wpływ wykraczający poza czystą propagandę. Na przykład jeżeli pilot marynarki wojennej zostałby zestrzelony, to odpowiednie postanowienia konwencji genewskiej mogłyby zostać przywołane jedynie wówczas, gdyby istotnie był „wojskowym”, a nie „przestępcą” (1992, t. 1, s. 307).

Analiza Sacksa wynika z jego spojrzenia na teksty (podobnie jak Atkinsona i Coffey) jako na reprezentacje. Podobnie jak Garfinkel (2007), Sacks nie chce traktować ludzi jak „kulturowych tumanów”, przedstawiających świat w sposób, który wymusza jakaś kultura. **Kulturę** traktuje jako „mechanizm formułowania konkluzji”: aparat opisowy służący oraz wykorzystywany w określonych kontekstach. Sacks nie próbował krytykować członków społeczeństwa, ale starał się zrozumieć:

Jak ludzie mogą tworzyć kompleksy działań, które umożliwiają dostrzeganie przez innych takich bytów [...] [jak] zachowania intymne [...], ludzkie mijanie się z prawdą (1992, t. 1, s. 119).

Biorąc pod uwagę, że wiele kategorii może być wykorzystywanych do opisu tej samej osoby lub działania, zadanie Sacksa polegało na:

Odkryciu, jak [uczestnicy] zazwyczaj radzą sobie z wyborem spośród dostępnych zestawów kategorii w celu uchwycenia pewnego wydarzenia (1992, t. 1, s. 41).

Sacks nie zakłada, że „społeczeństwo” decyduje o tym, jakie kategorie wybiera jednostka, chce natomiast wykazać, że działanie interpretacyjne wiąże się z odtwarzaniem każdego opisu oraz kontekstowych implikacji wyboru każdej konkretnej kategorii. Bez względu na to, czy zdecydujemy się na wybór precyzyjnej metody Sacksa, stanowi ona inspirujący sposób analizy produktywności każdego tekstu.

## 11.6. Dane wizualne

Dane wizualne stanowią niezwykle szeroką kategorię, obejmującą różnorodny materiał, począwszy od nagrań wideo, a na fotografiach skończywszy, a także dane uzyskane w trakcie obserwacji, takie jak te omówione w podrozdziale 11.4, oraz takie aspekty naszego otoczenia, jak znaki uliczne czy reklamy (zob. Emmison i Smith 2000).

Analiza danych wizualnych może być bardzo złożona, a w zastosowaniu niektórych badaczy może być tak przeteoretyzowana, iż odnosi się wrażenie, że teoretyczny ogon wprawia w ruch empirycznego psa! Aby z myślą o początkujących badaczach uprościć sprawę, posłużę się przykładem względnie jednoznacznego badania i pokażę, jak została przeprowadzona analiza danych.

Mike Sharples, Laura Davison, Glyn Thomas i Paul Rudman (2003) mieli interesujący pomysł polegający na badaniu zdjęć wykonanych przez dzieci. Grupa 180 dzieci z trzech kategorii wiekowych (7, 11 i 15 lat) otrzymała jednorazowe aparaty fotograficzne z zaleceniem, aby wykorzystały je w trakcie weekendu, tak jak zechciały. Zgromadzono w ten sposób 4300 fotografii.

Analizę danych rozpoczęto od **analizy treści**, w wyniku której otrzymano swojego rodzaju „ekran radaru [...] dwuwymiarowy wykres wykazujący zrównoważone osie symetrii zmienności” (2003, s. 311). Dane te zostały zestawione w taki sposób, aby móc udzielić odpowiedzi na sformułowane wcześniej kluczowe pytania badawcze:

- Co przedstawiają fotografie?
- Czy osoby lub przedmioty fotografowane zostały specjalnie ustawione?
- Kim są osoby na zdjęciu?
- Jak każdy z tych elementów zmienia się w zależności od wieku fotografów?

Analiza wykazała znaczące różnicowanie zależne od wieku dzieci. Na przykład siedmiolatki częściej uwieczniały zabawki i inne przedmioty. Robiły również więcej zdjęć domu i członków rodziny. Inaczej było w grupie jedenastoletków, którzy skoncentrowali się na tym, co znajduje się poza domem i/lub na zwierzętach (na ogół na swoich pupilach). Tymczasem piętnastoletkowie fotografowali przyjaciół, zazwyczaj tej samej płci, często „w swobodnych i efektownych pozach” (2003, s. 316–317).

Badanie wykazało, że pozornie proste metody zliczania tych, wydawałoby się podstawowych, cech uwidoczniły kilka ciekawych kwestii. W omawianym przypadku

badacze dążyli do rozwinięcia owych zagadnień za sprawą wywiadów jakościowych z dziecięcymi fotografami.

Nawiązując do podrozdziału 11.2.5, można stwierdzić, iż badanie Sharplesa i zespołu zainicjowane zostało pytaniami opisowymi „co?” i „jak?” Pytania te przyczyniły się do postawienia pytań „dlaczego?”, na które poszukiwano odpowiedzi w wywiadach przeprowadzonych z dziećmi. Wywiady pozwoliły również na porównywanie kategorii, którymi posługiwali się badacze, z tymi wykorzystywanymi przez dzieci.

## 11.7. Transkrypcje

Tak jak w przypadku każdego rodzaju danych, analiza nagrań audio oraz transkrypcji uzależniona jest od powstania pewnego problemu badawczego mającego źródło w określonej orientacji teoretycznej. Podobnie jak przy tworzeniu notatek terenowych, przygotowanie transkrypcji z nagrań audio lub wideo jest czynnością przesyconą teorią. Gdy mamy do czynienia z więcej niż jednym badaczem, spór wokół tego, co widzimy i słyszymy, nie ogranicza się do pozyskiwania danych – jest to *analiza* danych. Ale jak wykroczyć w analizie poza zakres zaakceptowanej transkrypcji?

Istnieje pokusa, aby rozpocząć pracę od pierwszego wersu transkrypcji i kontynuować ją aż do ostatnich słów zapisu, robiąc na bieżąco obserwacje. Jednakże takie postępowanie wiąże się z niebezpieczeństwem, że obserwacje będą miały charakter doraźny i zdroworozsądkowy. Co więcej, jeżeli jesteś przywiązany do podejścia (takiego jak analiza konwersacyjna lub analiza dyskursu) skoncentrowanego wokół sposobów, do których uciekają się uczestnicy, współtworząc pewne znaczenia, to przyjęcie za punkt wyjścia pojedynczej wypowiedzi oznacza poważny błąd. Według jakiego innego scenariusza możesz postępować?

W rozdziale 6 poznaliśmy koncepcję Jennifer Mason (1996), zgodnie z którą tematy badawcze formułuje się w kategoriach różnych łamiągłówek. Określenie tej łamiągłówki może stanowić również początek analizy transkrypcji. Kiedy już trafisz na swoją zagadkę, to najlepszą metodą jest wielokrotne przedarcie się *tam i z powrotem* przez transkrypcję, aby dostrzec, jak gmatwa się zagadka, i znaleźć drogę do jej rozwiązania.

Podobnie jak w innych podrozdziałach, spójrzmy na konkretny przykład. Pracowałem na transkrypcjach wywiadów rodzice–nauczyciele, przeprowadzonych w szkołach w Australii przez Carolyn Baker i Jayne Keogh. W poniższym przykładzie stronami zaangażowanymi są uczennica Donna (U), jej rodzice (O i M) oraz nauczyciel (N). We fragmentach 11.1 i 11.2 nie przedstawiono niedosłyszalnych odpowiedzi Donny i jej rodziców na rady udzielane przez nauczyciela (> wskazuje na pauzę, gdy brak odpowiedzi):

### Fragment 11.1

N: to jest jedyny sposób, w jaki mogę naprawić (1.0) naprawić pomóc w tej chwili (.) a sama Donna um może zrobić trochę więcej w klasie i nie rozmawiać odwracając się do Nicky i (.) i Joanne?  
> (1.0)

N: um (2.0)

**Fragment 11.2**

N: Lub możemy, jeżeli – nasz kolejny okres pracy, Donna? Jeżeli jest to (.) inna grupa jak myślisz – radziłabyś sobie lepiej, nie pracując z tymi samymi dziewczynami?

> (1.0)

N: pracować z innymi, z kimś innym w klasie?

> (2.0)

N: wołałabyś pracować z tymi samymi dziewczynami

We fragmencie 11.3 ojciec Donny w końcu udziela odpowiedzi po przerwie w której Donna mogła się wypowiedzieć:

**Fragment 11.3**

N: Nie – wiem naprawdę, czy wasza trójka poprawi własne zachowanie, rozwiązując sprawę lub (.) lub usiądziecie gdzie indziej, ale

> (2.0)

N: [ ( )

O: [Sądzę, że powinnaś usiąść w jakimś innym miejscu

W końcu fragment 11.4, w którym Donna nie odpowiada na radę ojca:

**Fragment 11.4**

O: Sądzę, że powinnaś usiąść w jakimś innym miejscu

M: mm?

O: no cóż, pomyśl o swoich ocenach, są po prostu (4.0) są całkiem kiepskie

Brak (werbalnych) odpowiedzi uczennicy na wskazówki udzielane przez nauczyciela i rodziców, ujawniony we fragmentach 11.1–11.4, stanowi dla nas lamigłówkę, która sprzyja szybkiemu rozpoczęciu analizy (Silverman, Baker, Keogh 1997). Taka cisza jest zagadkowa, gdyż wydaje się niezgodna z tym, co wiemy o rozmowie, w której brak odpowiedzi ze strony osoby, która z kolei powinna zabrać głos, jest znacząca i może być wytłumaczona (Sacks, Schegloff, Jefferson 1974).

Aby ją rozwiązać, poszukiwaliśmy w innych materiałach porównywalnych wyników. W ponad sześćdziesięciu sekwencjach udzielania porad przy testach na obecność wirusa HIV natrafiłem tylko na jeden przykład takiej milczącej odpowiedzi na otrzymaną wskazówkę (Silverman 1997). Przytaczam ten przykład [D – doradca, P – pacjent]:

**Fragment 11.5** [Silverman 1997, s. 118]

1 D: dlatego też mówimy hh, jeżeli nie znasz osoby, z którą

2 jesteś (0.6) i zamierzasz z nią odbyć stosunek płciowy hh

3 jest ważne, żebyś powiedziała mu, aby (0.3) użył prezerwatywy

4 > (0.8)

5 D: lub aby był to seks bezpieczny, co oznacza użycie prezerwatywy.

6 > (1.5)

7 D: w porządku?

8 (0.3)

9 P: uhum

10 (0.4)

11 D: czy twój partner kiedykolwiek użył z tobą prezerwatywy?

Zwróć uwagę na drugą pauzę trwającą półtora sekundy. Jako że nastąpiła ona po punkcie kończącym wypowiedź jednej ze stron, gdyż doradca udzielił porady, to przerwa może być odebrana jako pauza ze strony pacjenta. Co więcej, doradca potwierdza, że postrzega sytuację w ten sam sposób, mówiąc „w porządku?”, aby uzyskać jakąś formę potwierdzenia, wskazującą, że pacjent przynajmniej słuchał. Później, po kolejnej pauzie, doradca uzyskał jako odpowiedź „uhum” i mógł kontynuować.

Warto zauważyć wyjaśnienie (lub komentarz) udzielone przez doradcę, które pada po słowach „użył prezerwatywy”. Ponieważ fraza ta mogła być również odebrana jako kończąca poradę, wydawało się, że doradca przedłuża pauzę trwającą 0,8 sekundy, która po niej nastąpiła, w funkcji nieobecnego **kontynuatora**, a tym samym potencjalnego braku zrozumienia. Zapewniła on komentarz, aby stworzyć – jak się okazało – bez powodzenia, mocniejszy kontekst dla kontynuatora.

Fragment 11.5 zawiera kolejne podobieństwo do sekwencji udzielania wskazówek uczennicy przez nauczyciela. We fragmencie tym spotykamy szesnastolatkę, wyraźnie młodszą od pozostałych klientów korzystających z porad związanych z doradztwem w kwestii HIV.

Na poziomie nieanalitycznym wydaje się, że stajemy w obliczu problemu społecznego dobrze znanego zarówno zawodowcom, jak i rodzicom: polega on na powszechnym wśród młodych ludzi niereagowaniu na to, co mówią dorośli (w tym również, kiedy zadaje się im pytania). Ten problem społeczny jest często spotykany na oddziałach szpitalnych dla dzieci i młodzieży, wywołując nieustające bezowocne próby nakłonienia dziecka do rozmowy (zob. Silverman 1987). We fragmentach 11.6–11.8 pochodzących z takich oddziałów spotykamy się również z brakiem reakcji na poradę [L – lekarz, M – matka, P – pacjent]:

**Fragment 11.6** [poradnia diabetyczna 1 (NH:11.7)]

L: Co powinniśmy zrobić z twoją cukrzycą? Ponieważ nie wykonywałeś badań (przedłużająca się pauza)

L: Wiem, że w tej chwili nie przejmujesz się tym wszystkim

P: Nie wiem

L: Czy byłoby lepiej, gdybyśmy dali ci spokój? (przedłużająca się pauza)

**Fragment 11.7** [poradnia diabetyczna 2 (S:12.2)]

L: Poziom cukru jest rzeczywiście zbyt wysoki (przedłużająca się pauza) [P wygląda nieszczęśliwie]

M: Musimy z tym walczyć na wszelkie sposoby

L: Jedna lub dwie jednostki, czy to naprawdę cię zdenerwuje? (przedłużająca się pauza)

[P spuszcza wzrok i bawi się swoją kurtką]

**Fragment 11.8** [poradnia dla pacjentów z rozszczepem podniebienia (14.32–33)]

L: Um (2.0,) ale jesteś zadowolona ze swoich ust, tak, nie chcemy nic z nimi robić?

M: nie chce (1.0) wydaje się, że to jej nie martwi

L: heh heh nie chcesz, żebyśmy robili cokolwiek z czym[kolwiek?]

M:

[heh heh

L: Nie z twoim nosem?

(3.0)

We fragmentach 11.5–11.8 dzieci nie odpowiadają, gdy przychodzi ich kolej w sekwencji polegającej na udzielaniu porad i zadawaniu pytań. W przypadku 11.5 i 11.6 udzielają w końcu odpowiedzi po drugiej próbie nakłonienia do tego. Inaczej rzecz ma się we fragmentach 11.7 i 11.8. Jeśli młodzi ludzie nie zabierają głosu, gdy przychodzi ich kolej i powinni odpowiedzieć, to mówią za nich mamy, przekazując uwagi dotyczące zachowania i uczuć dzieci. Wreszcie we fragmencie 11.8, gdy lekarz ponownie zwraca się do pacjenta, odpowiada mu cisza.

Jeżeli ograniczylibyśmy nasze obserwacje do kontaktów na linii profesjonalista–pacjent w środowisku związanym z opieką zdrowotną i edukacją, znowu napotkali byśmy problem społeczny dobrze znany rodzicom oraz profesjonalistom zajmującym się młodymi ludźmi. Jestem gotów przyjąć założenie, że umiejętności naukowców społecznych uwidaczniają się w ich zdolności do spojrzenia na świat od nowa, a tym samym do stworzenia możliwości głębszego wglądu w problem. Rodzi się więc pytanie, jak możemy odejść od obserwacji zdroworozsądkowych na rzecz analizy właściwej dla nauk społecznych?

Już wcześniej zauważyłem, że najmocniejszą stroną badań jakościowych jest ich zdolność do odpowiadania raczej na pytania „jak?” i „co?” niż na pytania „dlaczego?”. Toteż w pierwszym odruchu przenieśliśmy naszą uwagę z *wyjaśniania* obserwacji i skupiliśmy się na *dokonaniach* interakcyjnych. Z tego względu sformułowaliśmy pytanie: Jak stawianie pytań i udzielanie porad jest rozwijane w trakcie interakcji, z uwzględnieniem następujących po sobie zwrotów w sekwencji, w której osoba mająca rzekomo udzielać odpowiedzi lub przyjmować wskazówki pozornie nie reaguje?

W wieloczęściowej sekwencji profesjonalista–pacjent odbiór poszczególnych zwrotów nie zostaje wyznaczony przez jakąś zinstytucjonalizowaną zasadę, ale jest aktywnie „wypracowywany” przez uczestników. Fragment 11.8 stanowi tego dobry przykład i dlatego przedstawiam go tu ponownie:

**Fragment 11.8** [poradnia dla pacjentów z rozszczepem podniebienia (14.32–33)]

L: Um (2.0) ale jesteś zadowolona ze swoich ust, tak, nie chcemy nic z nimi robić?

M: nie chce (1.0) wydaje się, że to jej nie martwi

L: heh heh nie chcesz, żebyśmy robili cokolwiek z czym[kolwiek?]

M: [heh heh]

L: Nie z twoim nosem?

(3.0)

Jak już zauważyłem, wydaje się, że w pierwszym wersie lekarz przede wszystkim zwraca się do pacjentki, która mogłaby wypowiedzieć się w kwestii własnych „ust”. Jednakże osoba zabierająca głos w sposób odpowiedzialny (mówi w wersie 3 „ona” i „jej”, a nie „ja” i „mi”) nie jest właściwą osobą wezwaną do odpowiedzi. Co więcej, kiedy lekarz znowu zwraca się do córki jako osoby mającej odpowiedzieć (wersy 4 i 6), a ta zachowuje milczenie, to matka potwierdza przyjęcie komunikatu, śmiejąc się (wers 5).

Fragment 11.8 wskazuje, że sposób odbioru jest tworzony w ramach każdego zwrotu sekwencji. Co więcej, nawet w pojedynczej wypowiedzi może zostać ponownie określony adresat. Zwróć uwagę na przykład na to, jak lekarz zmienia osobę, przechodząc od „ty” do „my” w wersie 1.

Takie przejście z punktu widzenia interakcji jest niejasne. Po pierwsze, „my” może zostać odczytane jako protekcyjny sposób odwoływania się do usługobiorców instytucji, znacznie rozpowszechniony w Anglii (bywa, że spotyka się on z sarkastycznymi uwagami, np. „ja i kto jeszcze?”). Po drugie, w tym konkretnym kontekście „my” stwarza możliwość skierowania pytania lekarza o „zadowolenie z ust” do obu rozmówczyń lub jednej z nich. Istotnie, może to być furtka, która pozwala rodzicowi na zabranie głosu, bez dopuszczenia do powstania pauzy (wers 3), w chwili gdy można by oczekiwać odpowiedzi dziecka na zadane pytanie.

Fragment 11.8 zacerpnięty z poradni zajmującej się korygowaniem rozszczepu podniebienia pokazuje, jak strony sekwencji radzą sobie z niejasnościami wiążącymi się z zadaniem odbiorcy konkretnego pytania. Zmiast traktować wieloznaczność jako *problem* w procesie komunikacji, analiza zaczęła pokazywać, że uczestnicy interakcji mogą ją raczej wykorzystać jako *zasób*.

Podobnie zostało potraktowane milczenie dzieci. Zamiast uznać je za *ułomność* dotyczącą część dzieci, utrzymujemy, że w obliczu ambiwalencji wbudowanej w tego rodzaju pytania oraz uwag nauczycieli (i rodziców), cisza może być interpretowana jako ujawnienie się *kompetencji* interakcyjnej. Wreszcie przechodząc do pytań „dlaczego?”, możemy założyć, że jest tak, gdyż milczenie (bądź przynajmniej brak zwerbalizowanej odpowiedzi) pozwala dzieciom na uniknięcie implikacji wynikających z istnienia wspólnie tworzonego przez dorosłych uniwersum zasad moralnych i tym samym umożliwia dzieciom przeciwstawienie się sposobowi, w jaki dyskurs instytucjonalny służy kształtowaniu granic i ograniczeń kompetencji społecznych.

## 11.8. Uwagi końcowe

W tym rozdziale pokazałem, jak można zainicjować analizę danych, posługując się czterema podstawowymi rodzajami danych jakościowych. Przez sformułowanie łamigłówek oraz dzięki wczesnemu przeglądowi danych, bez względu na to, czy sam je uzyskałeś, czy też zostały od kogoś zacerpnięte, możesz szybko przystąpić do realizacji projektu. W rozdziale 12 zastanowimy się, jak analiza danych może być rozwijana po zakończeniu tych pierwszych etapów badania.

### Główne zagadnienia

Staraj się nie dopuścić, aby pierwszy okres realizacji projektu obył się bez analizy danych. Istnieje kilka sposobów szybkiego rozpoczęcia analizy danych:

- analizuj dane już obecne w sferze publicznej,
- poproś o dane lub pożycz je od innych,
- zwróć się o radę do promotora,
- analizuj dane na bieżąco,
- stawiaj kluczowe pytania na temat uzyskanych danych.



Gdy analizujemy różnego rodzaju dane jakościowe, rodzą się następujące zagadnienia:

*Wywiady* – czy twoim celem jest opis „trudnej” rzeczywistości, w której przyszło żyć ludziom (realizm), czy też jest nim dotarcie do historii lub narracji, poprzez które ludzie opisują własne światy (konstrukcjonizm)?

*Notatki terenowe* – musisz opisać to, co widzisz (oraz słyszysz), jak również to, jak się zachowujesz i z jakim przyjęciem się spotykasz.

*Teksty i materiały wizualne* – czy twoim celem jest dokładna analiza treści, dzięki której określisz zestaw kategorii, a następnie liczbę przypadków, które przynależą do każdej kategorii? Czy też twoim celem jest zrozumienie kategorii stworzonych przez uczestników i określenie sposobów, w jakie są one wykorzystywane w określonych działaniach, takich jak snucie opowieści, gromadzenie dokumentów lub robienie zdjęć?

*Transkrypcje* – przygotowywanie transkrypcji nagrań audio lub wideo jest czynnością przesyconą teorią. Gdy mamy do czynienia z więcej niż jednym badaczem, spór wokół tego, co widzimy i słyszemy, nie ogranicza się do uzyskiwania danych – jest to *analiza* danych.

### Polecane lektury

Niewielka praca Harry'ego Wolcotta *Writing up Qualitative Research* (1990), a zwłaszcza rozdział 2, stanowi pomocny zbiór wskazówek, jak rozpocząć analizę danych. Inne istotne źródła to rozdział 2 pracy Amandy Coffey i Paula Atkinsona, *Making Sense of Qualitative Data* (1996) oraz Jennifer Mason, *Qualitative Researching* (2002). Dalsze szczegóły studium przypadku znajdziemy w artykule Jody Miller i Barry'ego Glassnera *Qualitative Research* (2004) oraz dwu monografiach mojego autorstwa: *Communication in the Clinic* (1987) oraz *Discourses of Counselling* (1997); zob. też Harvey Sacks, *Lectures on Conversation* (t. 1, 1992, s. 205–22 i 306–311). Jeżeli czerpiesz dane z Internetu, zob. Annette Markham, *Internet communication as a tool for qualitative research* w pracy zbiorowej *Qualitative Research* (Silverman 2004).

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 11.1

Ćwiczenie to daje możliwość zastanowienia się, do jakich istotnych zbiorów danych będziesz miał najwcześniej dostęp.

1. Dokonaj przeglądu danych istniejących w sferze publicznej, np. w mediach (począwszy od gazet, przez telewizję i radio, a skończywszy na Internecie). Wybierz zbiór danych i rozpocznij analizę.

2. Zapytaj promotora i/lub kolegów studentów, czy dysponują jakimikolwiek znaczącymi danymi, których mogliby ci użyć jako materiału umożliwiającego wstępne ćwiczenie lub też będącego podstawą długotrwałej współpracy. Dokonaj krótkiej analizy pewnych fragmentów tych danych.

#### Ćwiczenie 11.2

Ćwiczenie to daje możliwość poddania analizie twoich własnych danych, gdy tylko uda ci je uzyskać.

1. Jakie pytania będą właściwe przy wybranej przez siebie metodzie analizy danych? Jakie ciekawe uogólnienia można sformułować na podstawie zgromadzonych danych?

2. Czy wyniki wcześniejszych badań wydają się odpowiadać zgromadzonym przez siebie danym? Jeśli nie, to dlaczego? Jeśli tak, to jak możesz wykorzystać te dane do rozwinięcia wcześniejszych wyników?

3. W jakim zakresie określone pojęcia zaczerpnięte z preferowanego przez siebie modelu badania społecznego odnoszą się do zgromadzonych danych? Które pojęcia funkcjonują najsprawniej, a tym samym prawdopodobnie okażą się najbardziej produktywne?

## Rozwinięcie analizy danych

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- uporządkować i poddać analizie notatki terenowe;
  - określić, czego należy poszukiwać w nagraniach audio;
  - uzyskać pewność, na czym polega porządna analiza danych.
- 

### 12.1. Wprowadzenie

W rozdziale 11 pokreślono wagę wczesnej analizy danych oraz wskazano sposoby umożliwiające jej rozpoczęcie. W tym rozdziale przyjrzymy się możliwościom rozwoju badania na dalszych etapach. Chociaż ograniczymy się jedynie do danych pochodzących z obserwacji i nagrań audio, to jednak wiele stwierdzeń można równie dobrze odnieść do innego rodzaju danych jakościowych. Jeśli chodzi o analizę materiałów uzyskanych z wywiadów, można sięgnąć do relacji Moiry Kelly z jej badań, przedstawionej na stronach 43–50.

Jako iż sama lista „wskazówek” może wydawać się do pewnego stopnia sucha i nieistotna, rozdział ten rozpoczyna relacja z rozwoju analizy danych w pewnym projekcie jakościowym. Uroku badań jakościowych należy upatrywać w tym, iż dają one dostęp do podstawowych, praktycznych aspektów rzeczywistości życia codziennego postrzeganych przez pryzmat analizy. Dzięki przykładowi dowiesz się, jak korzystać z owego dostępu, aby twoja analiza danych nie była rozproszona, a ponadto by można było redefiniować jej kluczowe punkty.

### 12.2. Studium przypadku

Na początku lat 80. (zob. Silverman 1987, rozdziały 1–6) kierowałem zespołem badaczy zajmujących się placówką kardiologii dziecięcej. Wiele danych pochodziło z nagrań magnetofonowych ze spotkań z pacjentami dochodzącymi, które odbywały się w każdą środę.

To nie przypadek, że zdecydowaliśmy się skupić uwagę na poradni, a nie zainteresowały nas, powiedzmy, interakcje na oddziałach szpitalnych. Zdawaliśmy sobie sprawę z praktycznych korzyści funkcjonowania poradni. W jej ramach planowano zogniskowane na określonym temacie zdarzenia, trwające od 2 do 4 godzin, dające konkretne rezultaty i dostarczające wartościowych danych. Gdybyśmy pracowali na oddziale szpitalnym, nagrania magnetofonowe zawierałyby dużo więcej elementów niepożądanych i byłyby niższej jakości ze względu na nakładanie się rozmów i dźwięków w tle. Nawet gdyby udało się przezwyciężyć kłopoty techniczne, (pozornie) rozproszony charakter życia na oddziale sprawiłby, że dużo trudniej byłoby dostrzec pewien porządek niż w przypadku poradni dla pacjentów dochodzących. Na przykład w odróżnieniu od poradni, na oddziale szpitalnym nie funkcjonowały żadne oczywiste powtarzające się mechanizmy umówionych, zaplanowanych wizyt, badań lekarskich oraz przedstawiania diagnoz i dalszych rokowań.

Oczywiście nie znaczy to, że badacze nigdy nie powinni zajmować się zjawiskami pozornie rozproszonymi – począwszy od oddziału szpitalnego, a skończywszy na rogu ulicy. Wynika z tego jednak, że jeżeli zdecydujesz się na to, musisz być przygotowany, że długo przyjdzie ci zachowywać czujność i borykać się z nieprzydatnymi danymi, zanim pomysły badawcze zaczną się konkretyzować.

W poradni przyszpitalnej nasze zainteresowania dotyczyły głównie mechanizmów formułowania oraz przekazywania diagnoz (lub zaleceń). Wydawało się, że sposoby podawania diagnozy przez lekarzy były uzależnione nie tylko od czynników medycznych (takich jak stan serca dziecka), ale również od czynników społecznych (tzn. co należy przekazać rodzicom w zależności od etapu leczenia). Na przykład, w trakcie pierwszej wizyty pacjenta lekarze zazwyczaj nie informują rodziców o poważnej wadzie serca wymagającej interwencji chirurgicznej zagrażającej życiu. Wskazują natomiast na potrzebę wykonania kolejnych badań i tylko delikatnie dają do zrozumienia, że być może okaże się niezbędny poważny zabieg chirurgiczny. Współpracują również z rodzicami w poszukiwaniu przez nich oznak dobrego stanu dziecka. Tej metody przekazywania informacji krok po kroku nie stosowano jedynie w dwóch przypadkach. Gdy dziecko zostało zdiagnozowane przez kardiologa jako „zdrowe”, lekarz przedstawiał wszystkie informacje od razu i podejmował działania, określone przez nas jako operacja „znajdź i zniszcz”, tzn. dążył do ujawnienia przez rodziców żywionych obaw i udowadniał im, że są one nieuzasadnione.

W przypadku dzieci z zespołem Downa, a przy tym podejrzanych o chorobę serca, lekarz przedstawiał wszystkie medyczne informacje w trakcie jednego spotkania, unikając metody wprowadzania krok po kroku. Co więcej, lekarz wyjątkowo dopuszczał, aby rodzice dokonali wyboru dalszego leczenia, zachęcając ich do skoncentrowania się na czynnikach pozamedycznych, takich jak przejawiana przez dziecko „radość życia” oraz jego przyjazne usposobienie.

Następnym krokiem było zawężenie naszych badań i skupienie się na tym, jak lekarze informują rodziców o decyzji przeprowadzenia niewielkiego badania diagnostycznego dziecka. W większości przypadków lekarze powiedzieliby coś w tym stylu:

Proponujemy, jeśli się zgodzicie, przeprowadzenie niedużego badania.

Żaden z rodziców nie wyraził sprzeciwu wobec propozycji, której charakter wydawał się czystą formalnością – podobnie jak prawo królowej brytyjskiej (nigdy niewykorzystane) do niezłożenia podpisu pod ustawą przyjętą przez brytyjski parlament. Jednakże w przypadku dzieci z zespołem Downa prawo rodziców do dokonania wyboru nie było to w żadnym razie formalnością. Lekarz mógł zwrócić się do nich w sposób następujący:

Uważam, że to, co powinniśmy obecnie zrobić, zależy trochę od odczuć rodziców.

Teraz zależy to trochę od tego, co myślicie.

W dużym stopniu zależy to od waszych osobistych zapatrywań, czy powinniśmy dalej działać.

Co więcej, spotkania z tą grupą rodziców trwały dłużej, a ich przebieg miał bardziej demokratyczny charakter. Zachęcano do spojrzenia na pacjenta w kontekście rodziny, a rodzicom dawano swobodę wyrażania obaw oraz nakłaniano do udziału w procesie podejmowaniu decyzji.

W tej próbie, inaczej niż w próbie całościowej, w obliczu rzeczywistego wyboru rodzice odmawiali przeprowadzania badania, z jednym tylko wyjątkiem. Jednakże służył on bardziej wzmocnieniu strategii medycznej badanej placówki niż jej podważeniu. Taktyka ta polegała na zniechęcaniu do operowania dzieci z zespołem Downa, a wszelkie inne elementy pozostawały takie same jak w przypadku reszty pacjentów. Zatem formy demokratyczne współistniały (a w rzeczywistości były podtrzymywane) z rozwiązaniami autokratycznymi.

Tym samym zrealizowane przez nas badanie przyczyniło się do odkrycia mechanizmów, według których realizowana była określona polityka medyczna. Dostępność nagrań magnetofonowych licznych konsultacji w połączeniu z metodą badawczą, która wymagała indukcyjnego rozwijania hipotez, spowodowała, że byliśmy w stanie poszerzyć analizę danych dzięki odkryciu zjawiska, którego początkowo nie poszukiwaliśmy.

Nauka płynąca z naszego projektu została zwięźle przedstawiona w tabeli 12.1.

Tabela 12.1. Cztery sposoby rozwoju analizy danych

- Skoncentrowanie się na danych wysokiej jakości, a przy tym łatwych do zgromadzenia (nagrania audio spotkań w poradni).
- Spojrzenie na jeden proces w ramach materiału badawczego (według jakiego schematu „zalecenia” lekarskie są uporządkowane).
- Zawężenie do jednego aspektu procesu (poinformowanie o konieczności przeprowadzenia niewielkiego badania diagnostycznego).
- Porównywanie odmiennych prób wyodrębnionych z populacji (dzieci z zespołem Downa oraz pozostałe).

W drugiej części rozdziału omówię bardziej ogólne strategie badawcze, dostępne, gdy materiał badawczy, tak jak w projekcie opisywanym, ma formę nagrań audio

**danych niewywołanych.** Jednakże być może nie masz danych utrwalonych w formie nagrań magnetofonowych. Czy oznacza to, że wszystko stracone?

W następnym podrozdziale spróbuję wskazać, jak możesz udoskonalić jakość notatek terenowych. Nawet jeżeli w ostatecznej analizie notatki terenowe nie mogą rywalizować z **rzetelnością** dobrej jakości transkrypcji, uważnie prowadzone zapiski mogą być bodźcem do zaawansowanej analizy.

## 12.3. Notatki terenowe i analiza danych

### 12.3.1. Dlaczego szczegóły mają znaczenie

Badacze pracujący w terenie dążą do bliskiego kontaktu z innymi, aby zrozumieć ich sposób bycia. Aby zachować i wyrazić tę bliskość, muszą szczegółowo opisać sytuację oraz wydarzenia będące przedmiotem zainteresowania (Emerson, Fretz, Shaw 1995, s. 14).

Dzięki uchwyceniu szczegółów interakcji, osiągasz lepszy punkt wyjścia do analize zagadnień przedstawionych w tabeli 12.2.

Tabela 12.2. Funkcje szczegółowych notatek terenowych

- Wyodrębnienie i śledzenie *procesów* zachodzących w obserwowanych zdarzeniach.
- Zrozumienie, jak sami uczestnicy *charakteryzują* i *opisują* poszczególne działania, wydarzenia oraz grupy.
- Przekazywanie *wyjaśnień* uczestników dotyczących tego, kiedy, dlaczego i jak rozegrały się dane wydarzenia, a tym samym ujawnienie teorii uczestników dotyczących *przyczyn* określonych faktów.
- Wyodrębnienie *rzeczywistych obaw, uwarunkowań* i ograniczeń, z którymi ludzie spotykają się i muszą poradzić sobie w życiu codziennym oraz w swoich działaniach.

Źródło: Emerson, Fretz, Shaw 1995

Podobnie jak w przypadku każdego zbioru ważkich pytań, zagadnienia w rodzaju tych przedstawionych w tabeli 12.2 odzwierciedlają określony **model** życia społecznego. Tak jak w moim badaniu przeprowadzonym w poradniach kardiologicznych, Emerson i współpracownicy przyjmują model **konstrukcjonistyczny** bądź **etnometodologiczny**, w którym znaczenia zdarzeń nie są jasne, lecz aktywnie tworzone przez ich uczestników.

Z takiego modelu wynikają dwa nakazy metodologiczne. Po pierwsze, zainteresowanie tym, co uczestnicy traktują jako *rutynowe* albo *oczywiste*. Po drugie, dostrzeżenie, że to, co ma charakter rutynowy, można najlepiej określić raczej obserwując i przysłuchując się temu, co ludzie robią, niż bezpośrednio ich o to pytając. W odróżnieniu od wielu terenowych prac **etnograficznych**, wywiad nie jest zatem podstawowym narzędziem badawczym. Natomiast:

Charakterystyczną procedurą jest obserwowanie i nagrywanie niewywołanych rozmów i interakcji [...] [podczas gdy] może okazać się pożyteczne lub niezbędne przeprowadzenie wywiadów z uczestnikami na temat posługiwania się przez nich typowymi miejscowymi pojęciami i zwrotami oraz ich znaczeń [...] głębsze zainteresowanie badacza dotyczy rzeczywistego sytuacyjnego użycia tych pojęć w zwyczajnej interakcji (Emerson, Fretz, Shaw 1995, s. 140).

Zainteresowanie tym, co uczestnicy uważają za zwyczajne i typowe, dostarcza klarownych wskazówek do robienia notatek terenowych i ich analizy. Analiza danych może się następnie rozwijać dzięki stawianiu pytań zbliżonych do tych zaprezentowanych w tabeli 12.3.

Tabela 12.3. Sześć pytań przydatnych do analizy notatek terenowych

1. Co ludzie robią? Co próbują osiągnąć?
2. Jak konkretnie to robią? Do jakich szczególnych środków i/lub strategii się uciekają?
3. W jaki sposób członkowie charakteryzują i rozumieją podejmowane przez siebie działania? Co o nich mówią?
4. Jakie założenia przyjmują?
5. Jakiego rodzaju działania dostrzegam? Czego dowiedziałem się z tych notatek?
6. Dlaczego je uwzględniam?

Źródło: Emerson, Fretz, Shaw 1995, s. 145

### 12.3.2. Dwa sposoby rozwinięcia analizy notatek terenowych

Wskazano dwie praktyczne zasady sprzyjające postępowi pracy etnograficznej, wykraczające poza wstępne pytania uwzględnione w tabeli 12.3:

- refleksja nad tym, co można zobaczyć lub też usłyszeć,
- poszerzenie notatek terenowych o to, co nie wynikało z bezpośredniej obserwacji.

#### *Miej oczy szeroko otwarte*

W badaniu poświęconym społecznej organizacji restauracji William Whyte (1949) odniósł wiele korzyści dzięki uważnemu obserwowaniu przestrzennego uporządkowania działań. Całkiem niedawno w projekcie dotyczącym interakcji na oddziałach szpitalnych, Anssi Peräkylä (korespondencja prywatna) zauważył, jak przyjęte rozwiązania przestrzenne wpływają na zróżnicowanie grup ludzkich. Na oddziale są izolatki i sale ogólne, do których personel ma swobodny dostęp, zależnie od potrzeb. Istnieją ponadto świetlice dla pacjentów i inne pomieszczenia będące swego rodzaju przestrzenią publiczną. Pomieszczenia te wyraźnie różnią się od pokoju pielęgnarek i gabinetów lekarskich, do których pacjenci mają wstęp jedynie na zaproszenie. I wreszcie jeżeli jest też miejsce, w którym personel spotyka się na kawie, to nigdy nie pojawiają się tam pacjenci.

Jak zauważył Peräkylä, jednym ze sposobów tworzenia zróżnicowanych kategorii ludzi w szpitalach jest wydzielenie przestrzeni, która jest odtwarzana w działaniach

uczestników. Na przykład spostrzegawczy obserwator może zauważyć, jaką postawę przybierają pacjenci, gdy zbliżają się do pokoju pielęgniarek. Nawet gdy drzwi są otwarte, często pozostają oni na zewnątrz i jedynie wsuwają do środka głowę. Ich zachowanie wskazuje, że wkraczają na obce terytorium.

Niestety, wszyscy coraz mniej chętnie wykorzystujemy wzrok i słuch, prowadząc prace obserwacyjne. Są jednak wyjątki. Gerry Stimson zauważył, że „zdjęcia oraz wykresy są w zasadzie nieobecne w pismach socjologicznych i stanowią rzadkość w książkach z tej dziedziny” (1986, s. 641). Następnie opisuje on pomieszczenie, które zostało urządzone z myślą o przesłuchaniach w instytucji dyscyplinarnej, ponoszącej odpowiedzialność za brytyjskich lekarzy. Członkowie Komisji ds. Praktyki Zawodowej Ogólnego Sądu Lekarskiego (The Professional Conduct Committee of the General Medical Council) obradują w wysokiej sali z dębową boazerią. Prowadzi do niej okazała klatka schodowa. W oknach są witraże, przedstawiające szesnastowieczne herby oraz kobiety w klasycznych, greckich pozach. Jak spostrzeża Stimson:

Jest to sala, w której omawia się poważne zagadnienia: jej wygląd wpływa na naszą świadomość [...] oficjalne wystąpienia są starannie wygłaszane i przeznaczone do publicznej wiadomości. Goście zasiadający na galerii jeśli już rozmawiają, to jedynie stłumionym szeptem, gdyż ich wypowiedzi nie wchodzi w zakres obrad (1986, s. 643–644).

Według Stimsona siłą rzeczy rozumiemy, że wszystko, co rozgrywa się w takiej sali, należy potraktować poważnie. Stimson trafnie przeciwstawia tę salę restauracjom McDonalda:

Przyjrzyj się elementom dekoracyjnym i materiałom – plastik, papier, poliester, winyl i pastelowe kolory. [Wszystko] służy uwidocznieniu krótkotrwałości. Charakter tymczasowości wyraża się w codziennych ubraniach klientów, służbowych strojach obsługi oraz w krzesłach i ławkach tak skonstruowanych, aby przy dłuższym siedzeniu odczuwać niewygodę (1986, s. 649–650).

Stimson i Peräkylä wskazują, że etnografowie, którzy nie odwołują się do wzroku tak samo jak do słuchu, odrzucają istotne źródło danych. Tę lekcję łatwiej zapamiętać, jeżeli wyobrazisz sobie osobę widzącą zmuszoną do wyrobienia sobie poglądu o świecie z przepaską na oczach!

#### Poszerzenie notatek terenowych

Praca terenowa jest tak urzekająca, kodowanie pochłania zwykle tak wiele energii, że masz wrażenie przytłoczenia potokiem drobniaków – zgrzyliwą uwagą, pociągającą osobowością głównego informatora, wymową ilustracji na tablicy ogłoszeń w hallu, plotką zasłyszaną po ważnym spotkaniu. Zdaje Ci się, że niemal nie jesteś w stanie uczynić kroku wstecz, aby w sposób pojęciowo spójny głębiej uświadomić sobie znaczenie tego, co się dotąd wydarzyło (Miles i Huberman 2000, s. 76).

Aby dotrzeć do „głębszego i bardziej ogólnego znaczenia tego, co się dzieje”, James Spradley (1979) proponuje obserwatorom prowadzenie czterech odrębnych zespołów notatek:

- 1) krótkie notatki wykonywane na bieżąco,
- 2) rozwinięte notatki robione możliwie szybko tuż po każdej sesji w terenie,
- 3) dziennik z zapisem problemów oraz pomysłów rodzących się na każdym etapie pracy w terenie,
- 4) tymczasowe zapiski zawierające analizę i interpretację (Kirk, Miller 1986, s. 53).

Wskazówki Spradleya pomagają w usystematyzowaniu notatek terenowych, podnosząc tym samym stopień ich rzetelności (zob. rozdział 14). Podobnie jak Spradley, Miles i Huberman przedstawiają usystematyzowany sposób rozszerzenia zakresu notatek terenowych. Proponują tworzenie „podsumowań kontaktu” bądź rozwiniętych zapisków po zakończeniu każdej obserwacji (Miles, Huberman 2000, s. 54–57, 76–79).

Przykład wykorzystania podsumowania kontaktu wspomagającego myślenie analityczne przedstawiono w tabeli 12.4.

Tabela 12.4. Problemy, które powinny zostać uwzględnione w podsumowaniu kontaktu

- Rodzaj ludzi, wydarzeń lub sytuacji objętych badaniami.
- Najważniejsze tematy i zagadnienia związane z kontaktem.
- Pytania badawcze i zmienne ramy pojęciowe badania mające istotny związek z kontaktem.
- Nowe hipotezy, spekulacje lub domysły dotyczące sytuacji w terenie, które nasuwa kontakt.
- Rodzaj informacji i sprawy, którym badacz powinien poświęcić najwięcej energii podczas następnego kontaktu.

Źródło: Miles, Huberman 2000, s. 56

Miles i Huberman wskazują na pięć przyczyn, dla których takie podsumowania są cenne. Pozwalają one:

- 1) zaplanować następny kontakt,
  - 2) zaproponować nowe albo skorygować poprzednie kody,
  - 3) koordynować poczynania pracowników terenowych,
  - 4) odświeżyć sobie kontakt na dalszym etapie pracy,
  - 5) wspomóc dalsze analizy (Miles, Huberman 2000, s. 57).
- Sposób utrwalania danych ma istotne znaczenie, gdyż łączy się on bezpośrednio z jakością analizy danych. Przyjmując taką perspektywę, notatki terenowe oraz podsumowanie kontaktu są oczywiście jedynie środkami prowadzącymi do celu, którym jest rozwinięcie analizy.

#### 12.3.3. Rozwinięcie analizy notatek terenowych

Przejsie od kodowania do interpretacji ma kluczowe znaczenie [...]. Interpretacja łączy się z wykroczeniem poza dane faktograficzne oraz z uważną analizą tego, co można z nich wydobyć (Coffey, Atkinson 1996, s. 46).

Jak zauważają Matthew Miles i Michael Huberman (2000), dane jakościowe przybierają częściej postać słów niż liczb. Istotny problem polega więc na tym, jak przejść od owych słów do analizy danych.

Badacze ci stwierdzają, że na analizę danych składają się trzy równoczesne działania: redukcja danych, ich reprezentacja oraz wyprowadzenie wniosków i ich weryfikacja (2000, s. 11–13).

- *Redukcja danych* „odnosi się do procesu selekcji, koncentracji, upraszczania, odrywania i przekształcania danych”. Redukcja danych wiąże się podejmowaniem decyzji odnośnie do tego, który element materiału dostarczy wstępnego przedmiotu zainteresowania.

- *Reprezentacja danych* jest „zorganizowanym, poddanym kompresji zbiorem informacji, który pozwala na wyprowadzenie wniosków i podejmowanie działań”. Łączy się ona z zespoleniem danych w formie matryc, grafów, sieci oraz wykresów, które uwypuklają główny kierunek (a przy tym brakujące ogniwa) analizy.

- *Wyprowadzanie wniosków* oznacza, że „od samego początku wprowadzenia danych badacz jakościowy zaczyna decydować, co oznaczają dane, tj. dostrzega regularności, wzory, wyjaśnienia, możliwe konfiguracje, strumienie przyczynowe i stwierdzenia”.

- *Weryfikacja* to testowanie tymczasowych wniosków pod względem „ich możliwości, ich trafności, zakresu potwierdzenia – to jest ich wiarygodności” (2000, s. 12).

Miles i Huberman wskazują, iż w badaniach **terenowych**, w odróżnieniu od licznych projektów ilościowych, nie możemy być usatysfakcjonowani prostym kodowaniem danych. Jak zauważyłem w rozdziale 4, oznacza to, że badacze wykorzystujący metody jakościowe muszą wykazać, dzięki czemu określone elementy, które zostały wyodrębnione, stanowią całość lub w jaki sposób wzajemnie nakładają się na siebie. Znaczący wkład badaczy stosujących metody jakościowe może polegać na wykorzystaniu własnych zasobów teoretycznych w pogłębionej analizie niewielkich na ogół zespołów danych obecnych w ogólnie dostępnej sferze publicznej.

Oznacza to, iż kodowanie danych według pewnego schematu teoretycznego powinno stanowić jedynie pierwszy etap analizy danych. Potem trzeba zrobić następny krok i zbadać wzajemne powiązania elementów. W drugiej fazie przydatne może być myślenie lateralne. Na przykład możesz podjąć próbę spojrzenia na wybrane pojęcie lub zagadnienie z innej perspektywy, być może poszukując sprzecznych z intuicją koncepcji lub dostrzegając dodatkową cechę, rzadko poruszaną w literaturze przedmiotu. Nie ulega jednak wątpliwości, że – jak wykazuję dalej – jeden ze sposobów na osiągnięcie lepszych wyników analizy danych polega na konsekwentnym zawężeniu obszaru zainteresowania.

#### 12.3.4. Postępujące ograniczanie zainteresowań w trakcie pracy terenowej

Zaczynamy przyglądać się obiektom w określony sposób, ponieważ przyjęliśmy, milcząco bądź jawnie, pewien typ postrzegania. Oznacza to, że w badaniach obser-

wacyjnych gromadzenie danych, tworzenie hipotez oraz konstruowanie teorii nie stanowią trzech odrębnych procesów, lecz przenikają się wzajemnie.

Fakt ten może być dobrze opisany przy wykorzystaniu analogii do lejka:

Badania etnograficzne powinny mieć charakterystyczną „lejkowatą” strukturę i podczas swego przebiegu ulegać systematycznej konkretyzacji. Z upływem czasu problem badawczy należy rozwijać bądź transformować, aż jego zakres zostanie jasno nakreślony i sprecyzowany, a wewnętrzna struktura dogłębnie rozpoznana. W tym ujęciu często zdarza się, że dopiero na etapie poważnego zaawansowania prac wychodzi na jaw *prawdziwy* cel badań. Nierzadko też okazuje się on czymś zgoła odmiennym od początkowo nakreślonych problemów (Hammersley, Atkinson 2000, s. 211).

Paul Atkinson podaje przykład takiej redefinicji problemu badawczego. Wiele lat po uzyskaniu tytułu doktora, Atkinson powrócił do ówczesnych notatek poświęconych szkoleniu przyszłych lekarzy. Wykazał, że pierwotne dane mogą być odczytane w zdecydowanie odmienny sposób. Metoda wcześniej przyjęta przez Atkinsona polegała na podzieleniu notatek terenowych na względnie niewielkie zespoły, stanowiące odrębne kategorie. Na przykład dokonywany przez chirurgów opis komplikacji pooperacyjnych przedstawiany zespołowi operującemu był początkowo poddawany kategoryzacji zatytułowanym „nieprzewidywalność”, „niepewność”, „historia pacjenta”, „przebieg”. Kiedy Atkinson powrócił do nich, przekształcił je w kompletne narracje, które konstruują zagadkę („nieprzewidziane komplikacje”) rozwiązana za sprawą „opowieści moralnych” („bądź czujny, zawsze może się zdarzyć coś nieprzewidzianego”). Dzięki przyjęciu takiej perspektywy, opowieści chirurgów stają się tekstami przypominającymi bajki!

Dwa projekty dotyczące brytyjskich poradni, które zrealizowałem w latach 80., mogą z powodzeniem posłużyć jako ilustracja metafory lejka autorstwa Hammersleya i Atkinsona. Jak wykazałem wcześniej, moje obserwacje w placówce kardiologii dziecięcej nadały nieprzewidziany kierunek analizie ograniczonej do podejmowania decyzji dotyczących niewielkiej grupy dzieci z zespołem Downa. Podobnie moje badanie dotyczące poradni onkologicznych, omówione w rozdziale 9, niespodziewanie doprowadziło do porównania placówek publicznych i tych świadczących swoje usługi odpłatnie (Silverman 1981, 1987).

Oba przypadki mają trzy cechy wspólne:

1. Zmiana obiektu zainteresowania – na kształt „lejka” – gdy pojawił się bardziej konkretny temat.
2. Wykorzystanie metody porównawczej jako nieoceniczonego narzędzia służącego tworzeniu teorii oraz testowaniu.
3. Tworzenie tematów sięgających poza rzeczywisty obszar badania. Tym samym „porządek ceremonialny” dostrzeżony w placówkach onkologicznych jest ograniczony jedynie do środowiska medycznego, a „demokratyczny” proces podejmowania decyzji w kwestii dzieci z zespołem Downa wywiera na władzę nieoczekiwany wpływ, którego znaczenie wykracza daleko poza kontakty ze światem medycyny.

Jak zauważyłem w innym miejscu (Silverman 2007), tego rodzaju praktyka odpowiada słynnemu twierdzeniu na temat **teorii ugruntowanej** autorstwa Glasera i Straussa (1967). Uproszczony jej model obejmuje trzy fazy:

- wstępną próbę rozwinięcia kategorii, które rzucają światło na dane,
- próbę „nasylenia” tych kategorii wieloma adekwatnymi przypadkami w celu ukazania ich istotności,
- rozwinięcie kategorii aż do postaci bardziej ogólnych ram analitycznych, mających znaczenie również dla tego, co znajduje się poza badanym środowiskiem.

Glaser i Strauss posługują się jako przykładem własnymi badaniami nad śmiercią i umieraniem. Pokazują, w jaki sposób rozwinęli kategorię „kontekstów świadomości”, nawiązującą do sytuacji, w których ludzie dowiadują się o własnym prawdopodobnym losie. Kategoria ta została nasycona przypadkami, a ostatecznie połączona ze środowiskiem o charakterze niemedyceznym, w którym jednostki dowiadują się, jak są przez innych definiowane (np. w szkołach).

„Teoria ugruntowana” była krytykowana z powodu niemożności dostrzeżenia ukrytych teorii kierujących pracą na jej wczesnych etapach. Jest to również bardziej wyraźne w przypadku tworzenia teorii niż wówczas, gdy poddawane są one testom. Wykorzystana nieinteligentnie może się tylko zdegenerować w jałowe konstruowanie kategorii lub stać się zasłoną dymną stanowiącą usprawiedliwienie dla czysto empirycznego badania (zob. moją krytykę czterech badań jakościowych w rozdziale 15; zob. też Bryman 1998, s. 83–87). W najlepszym razie „teoria ugruntowana” daje szanse na zbliżenie się do twórczej działalności, którą jest budowanie teorii opartej na solidnej obserwacji, w porównaniu ze skrajnie abstrakcyjnym empiryzmem obecnym w większości pozbawionych wyrazu projektach statystycznych.

Jednakże kwantyfikacja nie powinna być postrzegana jako działanie wrogie wobec porządnego badania terenowego. W kolejnym podrozdziale omówię przykład zastosowania prostych tabel przy testowaniu hipotez w projekcie poświęconym poradnikom onkologicznym.

### 12.3.5. Wykorzystywanie tabel w testowaniu hipotez wynikających z pracy terenowej

W badaniu placówek onkologicznych posłużyłem się formułą kodowania, która umożliwiła mi zebranie pewnej liczby surowych wskaźników odnoszących się do interakcji między lekarzem a pacjentem (Silverman 1984). Celem było wykazanie, iż analiza jakościowa była wystarczająco reprezentatywna dla danych jako całości. Czasami liczby ujawniały, że rzeczywistość nie zawsze odpowiadała moim ogólnym wrażeniom. W konsekwencji analiza została zawężona, a charakterystyka zachowań występujących w klinikach stała się bardziej wnikliwa.

Surowe dane ilościowe, które zgromadziłem, nie pozwoliły mi na jakiegokolwiek przetestowanie podstawowego znaczenia mojej argumentacji. Umożliwiły mi jednak stworzenie zbioru wskaźników przydatnych do charakterystyki całej próby, a co za tym idzie, szczegółowego określenia cech placówek prywatnych oraz publicznych. W celu zobrazowania powyższych twierdzeń, pokrótce omówię dane ilościowe, takie jak czas trwania konsultacji, rozszerzenie ich zakresu, a także udział w nich pacjenta.

Odniosłem ogólne wrażenie, że konsultacje prywatne trwały zdecydowanie dłużej niż te udzielane w placówkach publicznych. Analiza danych rzeczywiście wykazała, iż konsultacje w prywatnych ośrodkach trwały prawie dwa razy dłużej niż w publicznych (odpowiednio 20 i 11 minut), a różnica, ze statystycznego punktu widzenia, była znacząca. Jednakże przypomniałem sobie, że jedna z poradni państwowych z pewnych względów udzielała wyjątkowo krótkich konsultacji. Uznałem zatem, że uczciwiej będzie, gdy z moich porównań obu sektorów wykluczę tę placówkę, i porównam czas trwania porad udzielanych przez jednego lekarza w obu typach poradni. Na podstawie tego rodzaju próby odkryłem, że różnice w długości konsultacji między instytucjami państwowymi a prywatnymi zmalały do poziomu trzech minut. Ze statystycznego punktu widzenia, choć zredukowane, różnice pozostały nadal znaczące. Co więcej, gdy porównywałem czas trwania wizyt *nowych* pacjentów, okazało się, że lekarz w poradni publicznej poświęcał im przeciętnie cztery minuty więcej niż w placówce prywatnej (34 minuty wobec 30 minut). To ostatnie odkrycie było zaskoczeniem i wywarło interesujący wpływ na oszacowanie bilansu korzyści i strat osób decydujących się na „prywatną poradę”. Być może jest tak, że napięty harmonogram wizyt w poradni prywatnej ogranicza czas, który można poświęcić nowemu choremu.

Aby jeszcze bardziej wzmocnić analizę porównawczą, zmierzyłem udział pacjenta w formułowaniu pytań oraz niejawnych stwierdzeń. Ponownie odkryłem istnienie znaczącej rozbieżności: pacjenci w poradni prywatnej uczestniczyli w znacznie większym stopniu w konsultacji. Jednakże gdy znów przyjrzeliliśmy się jedynie pacjentom tego samego lekarza, różnica między obydwojema rodzajami placówek stała się bardzo niewielka i *nie* była istotna. Wreszcie, nie znaleziono wielkiej różnicy między stopniem zainteresowania kwestiami pozamedycznymi (jak np. praca zawodowa chorego lub jego sytuacja rodzinna) w obu badanych placówkach medycznych.

Zgromadzone dane ilościowe okazały się przydatne do sprawdzenia zbyt optymistycznych twierdzeń dotyczących stopnia zróżnicowania placówek państwowych i prywatnych. Jednak, jak wskazałem w rozdziale 10, najbardziej interesował mnie porządek ceremonialny obowiązujący w trzech poradniach. Zgromadziłem znaczącą liczbę obserwacji kontaktów, w których lekarze i pacjenci w placówkach prywatnych wydawali się zachowywać w sposób odmienny od znanego z konsultacji w szpitalach publicznych. Powstało pytanie: czy dane ilościowe potwierdzą moje obserwacje?

Odpowiedź była do pewnego stopnia pozytywna. W rozważaniach poświęconych porządkowi ceremonialnemu pomocne okazały się dwa wskaźniki. Pierwszy z nich wyznaczał zakres, w jakim lekarz ustalał przebieg leczenia oraz usług zapewniających wygodę chorego. Drugi określał, czy pacjent lub lekarz inicjowali rozmowy o sprawach związanych z życiem osobistym lub zawodowym (nazwałem je „społecznym ujawnianiem się”). Dane zawarte w tabeli 12.5 dowodzą, iż oba wskaźniki umożliwiają odkrycie istotnej, przewidywanej różnicy, wynikającej ze sposobu finansowania usług.

Tabela 12.5. Poradnie prywatne i publiczne: porządek ceremonialny

	Poradnie prywatne (42)	Poradnie publiczne (104)
	(% we wszystkich poradniach)	
Ustalenie przebiegu leczenia oraz usług zapewniających wygodę pacjenta	15 (36%)	10 (10%)
Spoleczne ujawnianie się	25 (60%)	31 (30%)

Źródło: Silverman 2007, s. 264

Oczywiście tego rodzaju dane nie mogą stanowić dowodu na poparcie moich twierdzeń o istnieniu odmiennych form interakcji. Jednakże w połączeniu z danymi jakościowymi stanowią one mocne wsparcie dla określenia kierunku występujących różnic, ponadto służą jako prosty wskaźnik obejmujący całą próbę, którego byłem w stanie użyć w trakcie analizy kilku rozmów. Nie zaprzeczam, że obliczenia mogą mieć w równym stopniu charakter arbitralny, jak jakościowa interpretacja kilku fragmentów danych. Jeżeli badacz nie ulegnie pokusie policzenia wszystkiego i oprze własną analizę na solidnych podstawach pojęciowych powiązanych z metodami uporządkowania świata stosowanymi przez aktorów, to oba rodzaje danych mogą wzajemnie ożywić analizę, której zostaną poddane.

W rozdziale 14 powrócę do roli metod obliczeniowych jako sojusznika **trafności** w badaniu jakościowym. W przypadku badań obserwacyjnych takie techniki będą często oparte na wcześniejszym kodowaniu notatek terenowych. Dlatego też przejdę obecnie do zagadnień, które ujawniają się w trakcie kodowania.

### 12.3.6. Ograniczenia w kodowaniu notatek terenowych

Zestawienie w formie tabeli wykorzystane w projekcie poświęconym placówkom onkologicznym ma źródło w:

tym solidnie utrwalonym stylu pracy, za pomocą którego dane są sprawdzane w ramach kategorii oraz przypadków. Jest to podejście, które prowadzi do podzielenia tekstu (notatek lub transkrypcji) na ciągi fragmentów, które są następnie ponownie grupowane zgodnie ze zbiorem nagłówków tematycznych (Atkinson 1992, s. 455).

Tego rodzaju kodowanie z uwzględnieniem nagłówków tematycznych od niedawna znajduje wsparcie w komputerowych systemach analizy danych jakościowych, którym poświęcony jest rozdział 13. W projektach zakrojonych na szerszą skalę, rzetelność kodowania umacnia się dzięki szkoleniu koderów w zakresie procedur, które mają zapewnić jednorodne podejście.

Pozostają jednak dwa problemy dotyczące kodowania notatek terenowych. Pierwszy z nich, bardziej oczywisty, polega na tym, że każdy sposób patrzenia na świat rodzi też możliwość przeoczenia pewnych jego aspektów. Jak zauważa Atkinson, jednym z mankamentów schematów kodowych jest fakt, iż stanowią one „połączoną sieć pojęciową” (1992, s. 459), z której trudno się wyzolic. „Sieć” okazuje się użyteczna, gdy porządkujemy analizę danych, ale odwraca uwagę od działań, których kategoryzacja nie uwzględnia. Dlatego też, jak zauważył Clive Seale (korespondencja prywatna):

Dobry schemat kodowy powinien odzwierciedlać poszukiwanie „nieskategoryzowanych działań”, tak aby mogły one zostać wyjaśnione w sposób analogiczny do poszukiwania przypadków odchyleń.

Drugi problem, mniej rzucający się w oczy, polega na tym, że – jak zaznaczyłem w rozdziale 4 – „kodowanie” nie jest zarezerwowane dla naukowców prowadzących badania. Wszyscy „kodujemy” to, co słyszymy i widzimy w otaczającym nas świecie. To właśnie mieli na myśli Garfinkel (2007) i Sacks (1992), kiedy stwierdzili, że członkowie społeczeństwa, tacy jak przedstawiciele nauk społecznych, czynią świat podatnym na obserwację i opis.

Mówiąc najprościej oznacza to, że badacze muszą być bardzo ostrożni, wykorzystując kategorie. Na przykład Sacks cytuje dwóch lingwistów, którzy zdawali się nie mieć trudności z charakteryzowaniem określonych (wymyślonych) wypowiedzi jako „prostych”, „złożonych”, „zwyczajnych”, „ceremonialnych”. Dla Sacksa tak szybka charakterystyka danych wiąże się z założeniem, że „możemy zdobyć wiedzę, [iż takie kategorie są właściwe] bez przeprowadzenia analizy tego, co robią [członkowie]” (1992, t. 1, s. 429).

Jak powinniśmy odpowiedzieć na radykalną krytykę etnografii zaprezentowaną przez Sacksa? Przede wszystkim, nie ulegajmy panice! Sacks rzuca wyzwanie tradycyjnej pracy polegającej na obserwacji, której istnienia każdy powinien być świadomy. W szczególności artykuł Sacksa pt. *Doing „being ordinary”* (1992, t. 2, s. 215–221) jest lekturą nieodzowną dla każdego badacza działającego w terenie.

Świadomość istnienia owego wyzwania nie oznacza jednak, że każdy musi kroczyć radykalną ścieżką wyznaczoną przez Sacksa. Jedną z możliwych odpowiedzi jest coś na kształt: „Dzięki, ale nie skorzystam”. Na przykład teoria ugruntowana jest równie uznanym (i dużo bardziej popularnym) środkiem umożliwiającym teoretyzowanie (na temat) pracy w terenie.

Do tego skutecznego, ale przy tym obronnego manewru, możemy dodać dwie kolejne odpowiedzi. Po pierwsze, możemy dążyć do połączenia pytań Sacksa o to, „jak?” tworzony jest świat społeczny, z bardziej tradycyjnymi pytaniami właściwymi dla etnografii dotyczącymi tego, „co?” i „dlaczego?” dzieje się w życiu społecznym (Gubrium, Holstein 1997). Po drugie, możemy z codziennego „kodowania” (lub „działań interpretacyjnych”) uczynić przedmiot badania, stawiając pytania o to, „jak?” rozwija się rozmowa w trakcie interakcji.



## 12.4. Transkrypcje i analiza danych

Dwa główne nurty nauk społecznych ożywiające analizę transkrypcji nagrań audio to **analiza konwersacyjna** i **analiza dyskursu**. Aby wstępnie zapoznać się z problematyką analizy konwersacyjnej, zob. ten Have (1998); jeżeli chodzi o analizę dyskursu, zob. Potter, Wetherell (1987) oraz Potter (2004).

Jako iż tutaj bardziej interesuje nas, co rozumiałe, praktyczny aspekt przeprowadzania badań jakościowych, pozostałą część rozdziału 12 poświęcę rozważeniu dwóch zagadnień praktycznych:

- korzyści z pracy z nagraniami audio oraz transkrypcjami,
- elementów procesu analizy takich nagrań.

### 12.4.1. Dlaczego warto pracować z nagraniami audio?

Zawsze zajmuję się takimi zjawiskami, jak transkrypcje rzeczywistych wydarzeń z zachowaniem ich faktycznej sekwencji (Sacks 1984b, s. 25).

Początkowo etnografowie polegali zazwyczaj na utrwalaniu własnych obserwacji w postaci notatek terenowych. Dlaczego więc Sacks woli posługiwać się magnetofonem?

Sacks odpowiada na to, że nie możemy polegać na przywoływaniu z pamięci rozmów. Polegając jedynie na pamięci, możemy na ogół streścić wypowiedzi wielu osób, ale nasze możliwości przekracza już uchwycenie takich elementów, jak pauzy, nakładanie się wypowiedzi, wdechy (nie mówiąc o tym, że nawet nie jesteśmy w stanie notować ich na bieżąco).

To, czy uważasz te aspekty rozmowy za ważne, będzie zależało od tego, co za ich pomocą będziesz w stanie wykazać lub nie. Możesz nawet nie być przekonany, iż sama rozmowa jest szczególnie ciekawym tematem. Jednakże badając nagrania rozmów, będziesz przynajmniej w stanie skupić uwagę na „rzeczywistych szczegółach/elementów życia społecznego jednostki. Sacks pisze:

Moje badanie dotyczy jedynie przypadkowego charakteru rozmowy, który możemy uchwycić za sprawą rzeczywistych wydarzeń utrwalonych na taśmie i które możemy poddać, w mniejszym bądź w większym stopniu, transkrypcji, a tym samym otrzymujemy materiał, który może stać się punktem wyjścia. Jeżeli nie jesteś w stanie uporać się z rzeczywistymi szczegółami realnych wydarzeń, to nie zdobędziesz wiedzy naukowej o życiu społecznym (1992, t. 2, s. 26).

Nagrania audio oraz transkrypcje stanowią coś więcej niż tylko „punkt wyjścia”. Po pierwsze, są ogólnie dostępne, bardziej osiągalne dla społeczności naukowej niż notatki terenowe. Po drugie, można je ponownie odtwarzać, transkrypcje można ulepszać, a analiza może przyjąć inny kierunek, nieograniczony początkową transkrypcją. Sacks mówił studentom:

Zacząłem zajmować się nagrywaniem rozmów ze względu na jedną cechę nagrań: mogłem je odtwarzać; mogłem je jakoś nagrać, a potem badać niemalże w nieskończoność, nie wiadomo jak długo [...]. Nie dlatego, że interesowałem się językiem czy też jakimś teoretycznym ujęciem przedmiotu, który należało zbadać; było to po prostu wartością samą w sobie. Mogłem je mieć w zasięgu ręki i badać wciąż od nowa. A w konsekwencji również inni mogli poznać przedmiot moich badań i mogli wydobyć z niego to, co byli w stanie, jeżeli chcieli mieć zdanie odmienne od mojego (1992, t. 1, s. 622).

Trzecia zaleta szczegółowych transkrypcji polega na tym, że jeżeli chcesz, możesz badać sekwencje wypowiedzi, nie odczuwając ograniczeń wynikających z wyboru fragmentów przez pierwszego badacza. To właśnie w tych sekwencjach, bardziej niż w pojedynczych zwrotach rozmowy, możemy uchwycić jej istotę. Jak zauważa Sacks:

Dostęp do dowolnej wypowiedzi i do wypowiedzi towarzyszących jest niezwykle ważny dla określenia tego, co zostało powiedziane. Jeżeli poznajesz jedynie strzęp rozmowy, którą podajesz transkrypcji, trudno ci określić, co to jest (1992, t. 1, s. 729).

Nie należy sądzić, że praca nad przygotowaniem transkrypcji to zajęcie czysto techniczne, poprzedzające właściwą czynność, którą jest analiza. Łatwość korzystania z transkrypcji dla celów prezentacji to jedynie korzyść dodatkowa.

Jak stwierdzają Atkinson i Heritage (1984), tworzenie oraz wykorzystywanie transkrypcji należą do niezbędnych „czynności badawczych”. Wiązą się one z wielokrotnym odsłuchiowaniem nagrań, w trakcie których często odkrywa się wcześniej przeoczone, powtarzające się cechy rządzące porządkiem rozmowy.

Takie odsłuchiwanie może być bardzo owocne, gdy odbywa się w grupie. Opisana przez Paula ten Have'a praca w takich grupach zaczyna się zazwyczaj od odsłuchania fragmentu nagrania, który został poddany już wcześniej transkrypcji, a następnie uzgadnia się ewentualne poprawki. Potem:

Namawia się uczestników, aby przedstawili swoje spostrzeżenia dotyczące danych, by wybrali epizod według nich „interesujący” z jakichś względów i określili własne jego rozumienie lub niejednoznaczność. Następnie każdy może ustosunkować się do tych uwag, proponując podejście alternatywne, zgłaszając wątpliwości itd. (ten Have 1998, s. 124).

Jednakże, jak dobitnie stwierdza ten Have, takie grupowe spotkania powinny być czymś więcej niż anarchiczną swobodą dla zebranych:

Z jednej strony uczestnicy mają *swobodę* w poruszaniu dowolnych spraw, lecz z drugiej strony *wymaga się* od nich, aby odnieśli własne obserwacje do dostępnych danych, chociaż mogą je również uzasadnić, odwołując się do danych, które sami zgromadzili lub zaczerpniętych z literatury (1998, s. 124).

### 12.4.2. Analiza nagrań audio

Istnieje wysoce indukcyjna skłonność do prowadzenia tego rodzaju badań, jakie opisali ten Have i Sacks. Jak zauważyliśmy, oznacza to, że każde twierdzenie

badawcze musi być wyodrębnione w wyniku dokładnej analizy szczegółowych transkrypcji. Dlatego też należy zdecydowanie unikać tworzenia przedwczesnych konstrukcji teoretycznych oraz „idealizacji” materiału badawczego, do którego można stosować jedynie ogólne, nieuwzględniające niuansów charakterystyki.

Heritage podsumowuje to następująco:

Zwłaszcza analiza jest mocno napędzana przez „dane determinujące” – wyprowadzane z zjawisk, które na różne sposoby ujawniają się w materiale zawierającym dane interakcyjne. Równie zdecydowany jest sprzeciw wobec spekulacji *a priori* na temat orientacji oraz motywów rozmówców, a docenia się szczególne badanie ich rzeczywistych działań. Tak więc oparte na doświadczeniu zachowanie wypowiedzi jest traktowane jako główny zasób, dzięki któremu analiza może się rozwijać (1984, s. 243).

Heritage dodaje, iż w praktyce oznacza to wykazanie, że opisane regularności są istotnie tworzone przez uczestników i dają im podstawę dla formułowania wniosków oraz kształtowania działań. Następnie muszą zostać wyodrębnione i poddane analizie **przypadki odchylenia**, w których brak tego typu elementów.

Sposób, w jaki w analizie konwersacyjnej uzyskuje się rezultaty, jest raczej odmienny od tego, w jaki intuicyjnie moglibyśmy próbować analizować rozmowę. Dla tego też będzie właściwe, gdy na zakończenie podrozdziału przedstawię konkretne zalecenia określające, jak należy przeprowadzać analizę konwersacyjną. Sugestie te zawarto w tabelach 12.6 i 12.7.

**Tabela 12.6. Jak przeprowadzać analizę konwersacyjną**

1. Zawsze próbuj zidentyfikować sekwencje powiązanych ze sobą rozmów.
2. Spróbuj zbadać, jak mówcy przyjmują pewne role lub w jaki sposób identyfikują się przez swoje role (np. pytający-odpowiadający lub klient-profesjonalista).
3. Doszukuj się wyników w samej rozmowie (np. prośba o wyjaśnienie, naprawa, śmiech) i prześledź przebieg prowadzący do takiego rezultatu.

Źródło: Silverman 2007, s. 200

**Tabela 12.7. Podstawowe błędy analizy konwersacyjnej**

1. Wyjaśnienie kolejności zabierania głosu w rozmowie przez odniesienie do intencji rozmówcy.
2. Wyjaśnianie kolejności zabierania głosu w rozmowie przez odniesienie do roli rozmówcy lub jego statusu (np. jako lekarza, mężczyzny lub kobiety).
3. Próba zrozumienia każdej linijki transkrypcji bądź wypowiedzi w oderwaniu od rozmowy.

Źródło: Silverman 2007, s. 200

Jeśli uwzględnimy powyższe reguły, to okaże się, iż analiza rozmowy nie wymaga wyjątkowych umiejętności. Jak zauważa Schegloff we wstępie do prac zebranych Sacksa, wszystko, co należy zrobić, to:

1) Rozpocząć od pewnych obserwacji, potem znaleźć problem, dla którego te obserwacje mogłyby służyć jako [...] rozwiązanie (Sacks 1992, t. 1, s. xlviij).

Oznacza to, iż ten rodzaj systematycznej analizy danych, niezbędny w analizie konwersacyjnej, nie jest zadaniem niewykonalnym. Jak stwierdził kiedyś Sacks, prowadząc analizę konwersacyjną, przypominamy sobie rzeczy, które już poznaliśmy:

Zakładam, że wiele przedstawionych przeze mnie wyników ludzie mogą dostrzec samodzielnie. Nie powinni się obawiać. Nie powinni przyjmować, że wyniki są błędne, ponieważ mogą je dostrzec [...]. [Jest tak] jakbyśmy natrafili na nieznaną roślinę. Mogłaby to być roślina w twoim ogrodzie, ale teraz zauważasz, że jest ona inna niż pozostałe. I możesz jej się przyjrzeć, by stwierdzić, czym się różni i czy jest odmienna w taki sposób, jak już ci mówiono (1992, t. 1, s. 488).

## 12.5. Uwagi końcowe

Wykorzystując przykłady nagrań audio oraz notatek terenowych, zobaczyliśmy, jak można rozwijać analizę danych po wstępnym etapie badania. Jednakże, jak wskazywałem w całym rozdziale, dobra analiza danych nie polega jedynie na wykorzystaniu odpowiednich metod bądź technik, lecz zawsze musi mieć podłoże teoretyczne oparte na spójnym modelu rzeczywistości społecznej. Ta potrzeba teoretyzowania na temat danych sprawia, że najlepsze badanie jakościowe zdecydowanie góruje nad sztywnym empiryzmem charakterystycznym dla najgorszego rodzaju badania ilościowego.

Teoretyzowanie bez narzucenia sobie metodologicznej dyscypliny stanowi niebezpieczną mieszankę. W rozdziale 13 rozważymy, czy programy komputerowe mogą być pomocne w badaniach jakościowych. Następnie w rozdziale 14 zostanie omówiona kwestia trafności i rzetelności.

### Główne zagadnienia

Rozwijaj analizę danych poprzez:

- pracę na danych, które łatwo zgromadzić i które są rzetelne,
- skoncentrowanie uwagi na jednym procesie w obrębie tych danych,
- zawężenie badania do jednego fragmentu wybranego procesu,
- porównywanie odmiennych prób wyodrębnionych z populacji będącej przedmiotem zainteresowania.

### Polecane lektury

Książka Matthew Milesa i Michaela Hubermana *Analiza danych jakościowych* (2000) dotyczy tematyki związanej z kodowaniem danych uzyskanych w wyniku obserwacji. Jeśli chodzi o nowsze podejście, polecam prace *Writing Ethnographic*

*Fieldnotes* Roberta Emersona, Rachel Fretz i Lindy Shaw (1995) oraz *Metody badań terenowych* Martyna Hammersleya i Paula Atkinsona (2000), zwłaszcza rozdziały 7 i 8 zawierają klasyczne rozważania dotyczące sposobów analizy danych etnograficznych. Rozwinięcie tych koncepcji zob. Martyn Hammersley, *What's Wrong with Ethnography? Methodological Explorations* (1992). Względnie nową pracą o „teorii ugruntowanej” jest publikacja Anselma Straussa i Juliet Corbin, *Basics of Qualitative Research* (1990). Dokonania Sacksa w dziedzinie analizy konwersacyjnej omówiłem w pracy *Harvey Sacks: Social Science and Conversation Analysis* (Silverman 1998). Opisane w tym rozdziale studia przypadków dotyczące poradni onkologicznych i kardiologicznych można odnaleźć w książce mojego autorstwa pt. *Communication and Medical Practice* (1987), rozdziały 6 i 7.

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 12.1

Podstawą ćwiczenia są – omówione w tym rozdziale – różnorakie ścieżki rozwoju analizy danych. Odwołując się do zgromadzonych własnych danych:

1. Skoncentruj się na jednym procesie w obrębie twoich danych. Następnie ogranicz własne zainteresowania do jednej części procesu. Zbadaj te dane, uwzględniając ograniczone pole dociekań. Co możesz teraz odkryć?
2. Porównaj odmienne próby wyodrębnione z twoich danych z uwzględnieniem pojedynczej kategorii lub procesu. Co dostrzegasz?
3. Zdecyduj, które cechy twoich danych mogą być odpowiednio podliczone i uznane za przypadki określonej kategorii w tabeli? Wyodrębnij przypadki „odchylenia” i wyjaśnij, co chcesz z nimi zrobić.
4. Spróbuj rozwinąć opracowane kategorie i przekształcić je w bardziej ogólne ramy analityczne, tak aby miały znaczenie wykraczające poza twoje badanie.

## Wykorzystanie komputera w analizie danych jakościowych

Clive Seale

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- rozpoznać mocne strony oraz ograniczenia programu komputerowego służącego do jakościowej analizy danych;
- określić najistotniejsze cechy kilku głównych pakietów oprogramowania CAQDAS;
- odnaleźć w Internecie elementy oprogramowania CAQDAS i ocenić ich przydatność dla twojego projektu badawczego.

### 13.1. Wprowadzenie

Wykorzystywanie komputerów na potrzeby elementarnej **analizy treści** stało się popularne w naukach humanistycznych począwszy od lat 60. XX wieku. Na przykład badacze literatury odkryli, że mogą wykorzystywać szybkie, o dużej mocy obliczeniowej i ówczesnie dostępne tzw. komputery mainframe do liczenia częstotliwości pojawiania się w tekście określonych słów. Komputer mógł być przydatny do określania częstotliwości wykorzystania przez Szekspira pewnych słów lub zwrotów, do porównywania tych wyników z dziełami innych dramaturgów, a także wczesnych i późniejszych prac Szekspira bądź jego komedii i tragedii lub też sztuk i poezji i tak dalej. Współwystępowanie określonych słów albo występowanie pewnych zwrotów właściwych wybranemu gatunkowi literackiemu można stwierdzić obiektywnie, co oznacza, że analizę literacką można oprzeć na bardziej twardych dowodach. Komputery były w stanie wykonać tego rodzaju działania ze względu na swoją zdolność do szybkiego przetwarzania obszernych partii tekstu (Miall 1990).

Przedstawiciele nauk społecznych również odkryli korzyści płynące z użycia komputera do analizy danych, ale zainteresowanie to było w dużej mierze ograniczone do prac statystycznych aż do początku lat 80. XX wieku, kiedy to z przydatności komputera zdali sobie sprawę badacze stosujący metody jakościowe. Były różne przyczyny tego opóźnienia. Przed masowym rozpowszechnieniem komputerów osobistych wykorzystywanie komputerów mainframe było kosztowne i czasochłonne. Wymagało ponadto uzyskania pewnego stopnia pewności odnośnie do wymagań analizy, co wiązało

się z koniecznością wstępnego jej określenia. Procedury statystyczne mogły być wprowadzone do programu komputerowego, ponieważ były one dobrze opisane. Były one planowane w ciągu jednego dnia, przetwarzanie danych następowało w nocy, a wyniki można było badać następnego ranka. Inaczej rzecz się miała (i ma się nadal) w analizie jakościowej, która jest mniej sformalizowana, często wymaga podejścia informacyjnego, które daje szybką reakcję w postaci pytań włączonych w interakcyjny cykl myślowy oraz innowacyjny, co jest możliwe tylko przy użyciu komputera osobistego.

Dodatkowo badania jakościowe, podobnie jak wiele innych ruchów społecznych, zaznaczyły się jako pierwsza radykalna reakcja na dominującą ortodoksyjną narzuconą przez prace badawcze o charakterze ilościowym. Łączyły się one z autentycznym odrzuceniem technologicznej powierzchowności pracy statystycznej, która miała w sobie elementy dehumanizacji, skupiając się raczej na nadmiernej kontroli, obsesji na punkcie wymagań technicznych, niż angażując się w nagłą kwestię polityczne oraz społeczne tamtych czasów. Komputer symbolizował to wszystko i wielu badaczy stosujących metody jakościowe zachowało dystans wobec tych technologii w obawie, że ich zaakceptowanie narzuci obcą logikę ich procedurom analitycznym. Może to więc utrudnić bardziej wyważoną ocenę zalet oraz wad komputerowo wspomaganą analizę danych jakościowych (CAQDAS), która nie jest oczywiście odpowiednia do wszelkich działań podejmowanych przez badaczy wobec danych jakościowych, ale dostarcza znaczących korzyści.

W tym rozdziale postaram się wskazać, w jakim zakresie CAQDAS może być pomocna w rodzajach analizy danych jakościowych przedstawionych w dwóch ostatnich rozdziałach. Nie pominę również jej ograniczeń. Opiszę właściwości programów, które były powszechnie wykorzystywane przez badaczy stosujących metody jakościowe od momentu pojawienia się specjalistycznych pakietów na początku lat 80. XX wieku. Omówię również niektóre rzadziej wykorzystywane, ale bardziej rozwinięte funkcje programów związane z tworzeniem teorii.

Przedstawienie określonych programów nie jest równoznaczne z dokonaniem ich pełnego przeglądu ani ze szczegółowym opisem funkcjonowania określonych pakietów. Tego rodzaju informacje szybko się dezaktualizują, gdyż twórcy programów ciągle wypuszczają nowe ich wersje o dodatkowych możliwościach. Rozdział kończy zestaw linków do bezpłatnych wersji pokazowych oprogramowania, dzięki czemu możesz je poznać. Podobnie jak w przypadku analizy statystycznej, najsukuteczniej można uczyć się, mając na uwadze konkretny projekt i dostateczną ilość czasu, aby stwierdzić, w jakim zakresie dostępne techniki mogą okazać się użyteczne przy realizacji własnych zamierzeń.

## 13.2. Zalety CAQDAS

Zalety CAQDAS można podzielić na cztery kategorie:

1. Szybkie opracowywanie dużych zbiorów danych, co uwalnia badacza od rozwiązywania licznych problemów analitycznych.

2. Zwiększenie dyscypliny, co łączy się z dokonywaniem obliczeń dotyczących zjawiska i z poszukiwaniem przypadków odchylenia.
3. Ułatwienie badań zespołowych dzięki rozwojowi spójnego schematu kodowania.
4. Ułatwienia w podejmowaniu decyzji dotyczących **doboru próby**, co służy reprezentatywności lub rozwinięciu teorii.

### 13.2.1. Szybkość

Ten atut jest najbardziej oczywisty dla badaczy, którzy muszą przetworzyć dużą ilość danych jakościowych i chcą podzielić je na kategorie lub zakodować fragmenty tekstu, które mogą być łatwo katalogowane i wyszukiwane. W niektórych przypadkach prędkość, z jaką program może uporać się z procedurami porządkowania znaczącej ilości danych, jest niezwykła. Oszczędza to czas oraz siły, które w innym przypadku trzeba by poświęcić na nudną i czasochłonną pracę, być może łączącą się z kopiowaniem ogromnej liczby stron, wykorzystywaniem kolorowych markerów, nożyczek oraz kleju i z sortowaniem sterty papieru. Dzięki temu analitycy mają więcej czasu na badanie znaczenia danych oraz wyrobienie sobie opinii co do wyników określonych koncepcji analitycznych, co pozwala na sformułowanie nowych koncepcji. Jakościowa analiza danych może więc zająć się raczej problemami naukowymi i twórczymi i jest mniej skażona przez rutynę.

W początkowych fazach analizy tempo, w jakim CAQDAS jest w stanie wyodrębnić wzory w obszernych partiach tekstu, może okazać się użyteczne. Mike Fisher (1997) przywołuje przykład, w którym wykorzystano właściwość CAQDAS zbliżoną do tej, na której było oparte wspomniane badanie dotyczące dorobku Szekspira. Pochodzi on z projektu obejmującego 224 wywiady z dziećmi, rodzicami oraz przedstawicielami opieki społecznej na temat procedur władz lokalnych w zakresie opieki nad dziećmi. Wcześniej dane zostały poddane analizie przy zastosowaniu metod tradycyjnych. Badanie Fishera miało więc ocenić udział różnych pakietów oprogramowania CAQDAS. Fisher skorzystał z programu SONAR w celu odnalezienia w wywiadach słowa „dyscyplina” i odkrył, że poszczególni członkowie rodziny wydawali się przypisywać odmienne znaczenie temu słowu, czego nie zauważono w trakcie pierwszej, tradycyjnej analizy. Spowodowało to do twórczych rozważań na temat źródła tych rozbieżności oraz ewentualnego wpływu na zagadnienia związane z opieką na dzieckiem. W konsekwencji doszło do rozwinięcia pomysłu **kodowania** segmentów tekstu. Fisher porównuje tego rodzaju proces do poszukiwania wzorów w krajobrazie widzianym z lotu ptaka. Wzory, które można dostrzec z perspektywy, dla osoby pozostającej na ziemi są jedynie przypadkowymi cechami.

Za inny przykład może służyć projekt zrealizowany w Niemczech na Uniwersytecie w Ulm pod kierownictwem Erharda Mergenthalera (1996), w którym przeszukiwano transkrypcję liczącą dwa miliony słów, będącą zapisem trzystu godzin sesji

psychoterapeutycznych. Odkryto, że wysoki wskaźnik występowania określonych słów użytych podczas sesji, wybranych ze względu na związek ze stworzonymi przez badacza pojęciami „uczucia” i „abstrakcji”, łączył się z tymi spotkaniami terapeutycznymi, które zostały ocenione przez uczestników jako „dobre”. Nie ulega wątpliwości, że odpowiedź na pytanie o przyczyny istnienia tego związku wymaga pogłębionej analizy interakcji, być może z wykorzystaniem podejścia kodowego lub analizy konwersacyjnej. Jednak wstępne wyniki uzyskane dzięki prostej procedurze określenia częstotliwości występowania słów przy zastosowaniu CAQDAS pomogły badaczom skupić uwagę na konkretnej linii postępowania, a pominać inne.

### 13.2.2. Dyscyplina

Dodatkową zaletą CAQDAS jest możliwość wykazania, że przedstawione przez badaczy wnioski są oparte na rygorystycznej analizie. Fakt ten przyczynia się do wzrostu zaufania, którym czytelnicy darzą teksty, a co nadal niepokoi większość autorów, mimo obecności pewnych radykalnych **postmodernistycznych** analiz badanych tekstów (np. Tyler 1986; Denzin 1997). Uporządkowana analiza może zawierać podsumowanie częstotliwości występowania zjawiska, jak i wskazanie, że całe partie tekstu zostały przeszukane w celu wyodrębnienia przypadków negatywnych i nie ograniczono się jedynie do wyboru anegdot wspierających interpretację badacza. Osiągnięcie powyższych celów jest względnie łatwe za sprawą CAQDAS.

Wzmianka o dokonywaniu obliczeń przypomina, że czas wielkiej przepaści dzielącej prace badawcze o charakterze jakościowym i ilościowym w dużym stopniu należy do przeszłości. Twierdzenie, że każda z tych metodologii nierozdzielnie łączy się z odrębnymi postawami filozoficznymi oraz teoretycznymi (np. Smith, Heshusius 1986) jest coraz mniej przekonująca dla większości praktykujących badaczy społecznych. Zgodnie z poglądem alternatywnym (np. Bryman 1988; Hammersley 1992) przyjmuje się, iż wiele względów przemawia za tym, że te dwie formy analizy mogą być skutecznie połączone (zob. również rozdział 14).

CAQDAS pomaga w dokonaniu takiego połączenia. Po pierwsze, jak już zaznaczyłem, przypadki można policzyć. Mogą to być połączenia słów w tekście, tak jak we wspomnianym przykładzie badaczy literatury, lub zakodowane partie tekstu. Mogę tu posłużyć się doświadczeniem z własnej pracy, w której zakodowałem 163 wywiady przeprowadzone z osobami, które знаły starszych ludzi żyjących samotnie we własnych domach na rok przed śmiercią. Na potrzeby tego projektu wykorzystałem program ETHNOGRAPH. Pragnąłem wykazać, co moi rozmówcy mówili o nastawieniu osób starszych wobec pomocy otrzymywanej od innych, a w sprawozdaniu końcowym napisałem:

Było czymś zwyczajnym, że ludzie żyjący samotnie byli opisywani jako ci, którzy nie szukali pomocy w rozwiązywaniu własnych problemów (65 przypadków dotyczących 48 osób), lub jako ci, którzy odrzucali zaoferowane wsparcie (144 przypadki na 83 osoby). W twierdzeniach doty-

czących powyższych spostrzeżeń często podkreślano charakter opisywanej osoby, choć przedstawiano również inne skojarzenia. W szczególności, 33 rozmówców podało 44 przypadki, w których podkreślili postawę niezależną, na co wskazują [poniższe stwierdzenia]:

Nigdy nie mówiła o własnych problemach, była bardzo niezależna.

Była jedną z tych niezależnych osób, które walczą. Nie poprosiłaby o nic dla siebie samej.

Zazwyczaj krzyczała na mnie, ponieważ robiłem dla niej różne rzeczy. Nie lubiła, gdy jej pomagało. Była bardzo niezależna.

Bycie „samowystarczalnym”, bycie „niepokonanym” oraz określenie kogoś jako osoby, która „nienawidziła poddawać się”, wiązało się z odrzuceniem pomocy (Seale 1996, s. 34).

Możecie sobie wyobrazić, że 163 wywiady stanowią pokaźną ilość tekstu. Dzięki temu, iż wnikliwie czytając każdy wywiad, oznaczałem fragmenty tekstu kategorią *Pomoc*, którą wprowadziłem do komputera, wskazującą, kiedy udzielający odpowiedzi omawiali postawy osób starszych wobec wsparcia, byłem w stanie zestawić listę wszystkich zakodowanych urywków. Ich lektura pozwoliła na wyróżnienie partii tekstu, w których opisywano ludzi starszych nieposzukujących pomocy w obliczu problemów, oraz na przypadki, w których opisano odmowę przyjęcia wsparcia, w którym z kolei wyodrębniłem fragmenty, które zawierały refleksje dotyczące charakteru wspomnianej osoby. Kategoria nazwana *Indep* (skrót od *independence* – niezależność) oznaczała fragmenty, w których była mowa o niezależności. Dla wszystkich tych kategorii i podkategorii program CAQDAS pozwolił na przeprowadzenie obliczeń, których część przedstawiłem powyżej. Następnie dla ilustracji mogłem wybrać cytaty stanowiące dobre, typowe przykłady zjawisk, o których mówiłem.

Jeśli pragnąłbym kontynuować analizę, mogłem poprosić komputer o przedstawienie cytatów dotyczących jedynie kobiet z pominięciem mężczyzn lub umożliwiających porównanie wypowiedzi sąsiadów i dorosłych dzieci osób starszych na temat postawy rodziców wobec udzielania im pomocy. Taka analiza mogłaby stanowić część bardziej ogólnego badania dotyczącego wpływu płci na doświadczenia związane z samotnym życiem w ostatnim okresie życia lub też część projektu poświęconego obowiązkowi wynikającemu z pokrewieństwa w społeczeństwie współczesnym. Komputer mógłby stworzyć odrębne listy cytatów, które można by poddać bardziej drobiazgowemu badaniu (np. tego, jak kobiety mówią o „niezależności”, a jak czynią to mężczyźni) lub też przedstawić je liczbowo. Tego rodzaju dane liczbowe pozwalają czytelnikowi zobaczyć zasięg zjawiska oraz stanowią ochronę przed nadmiernym akcentowaniem rzadkich zjawisk, które akurat odpowiadają przyjętym przez badacza twierdzeniom.

Tom Durkin (1997) również zauważył zalety CAQDAS, gdy realizował projekt dotyczący doświadczeń ludzi zaangażowanych w procesy sądowe w sprawie azbestowej. Na przykład porównania wywiadów przeprowadzonych w USA z tymi z Wielkiej Brytanii wykazały, że lekarze i prawnicy poruszali odmienne kwestie. W Wielkiej Brytanii kładziono nacisk na medyczny aspekt zgłaszanych roszczeń. W USA ludzie częściej omawiali rolę mediów w zachęcaniu do wysuwania żądań oraz sytuację

krzysową, która miała źródło w ich skumulowaniu. Prawnicy przedstawiali raczej odmienny punkt widzenia niż lekarze. Tego rodzaju systematyczne porównania (krajów bądź perspektyw zawodowych) są w dużym stopniu ułatwione przez szybkie wyszukiwanie zakodowanych partii tekstu, które umożliwia CAQDAS.

### 13.2.3. Praca zespołowa

Dodatkowo Durkin dostrzega znaczenie CAQDAS dla wspólnych międzynarodowych projektów badawczych, w których badacze muszą wypracować zgodne stanowisko wobec znaczenia kategorii, by zapewnić rzetelność między kodującymi. Niektórzy badacze stosujący metody jakościowe, ale mający inne niż większość nastawienie filozoficzne, twierdzą, że troska o zachowanie rzetelności między kodującymi ma znamiona naiwnego realizmu (zob. Armstrong, Gosling, Weinman, Marteau 1997), ponieważ wszyscy badacze dostrzegają w danym tekście odmienną rzeczywistość. Większość sądzi jednak, że dla rozwoju współpracy konieczne jest stworzenie pewnego rodzaju wspólnego punktu widzenia co do znaczenia określonych partii danych. Durkin zauważył, iż CAQDAS pomaga członkom zespołu w ustaleniu, czy dokonali interpretacji fragmentów w ten sam sposób. Było to bardzo przydatne, gdy od prozaicznego kodowania opisowego trzeba było przejść do odzwierciedlającego szersze zainteresowania teoretyczne. Badacze mogli przekazać sobie wzajemnie wywiady już zakodowane i porównać wyniki wykonanego na chybił trafił drugiego kodowania, wykorzystując możliwości obliczeniowe komputera. Raymond Lee i Nigel Fielding (1995), którzy przeprowadzili wywiady dotyczące przydatności CAQDAS w badaniach, zauważyli, że w pracach zbiorowych jednym z głównych skutków jej wykorzystania było bardziej śmiałe dążenie do wypracowania wspólnych znaczeń kategorii. Jest to zagadnienie, które może zostać łatwo przeoczone, gdy brakuje dyscypliny narzucanej przez stosowanie komputerów.

### 13.2.4. Dobór próby

Podobnie jak w przypadku zdolności obliczeniowych oraz możliwości uniknięcia anegdotyczności i wzmocnienia spójności kodowanego materiału, CAQDAS okazała się pomocna również w doborze próby. Projekt autorstwa Durkina, jak większość badań jakościowych, nie opierał się na reprezentatywnym losowym doborze próby, który służy do uogólniania w pracach statystycznych. Zamiast tego dobór próby oparto na dobrowolnym akcesie i wykorzystano efekt kuli śnieżnej, jako że większość osób zaangażowanych w prawną oraz medyczną sieć tworzącą środowisko zajmujące się pracami nad ustawodawstwem związanym z azbestem znalazła się między sobą:

[CAQDAS] ułatwiła [...] śledzenie poczyną aktorów, z którymi rozmawialiśmy. To było całkiem proste, wystarczyło porównać listy wymienionych nazwisk ze spisem osób,

z którymi przeprowadzono wywiad [dostępnym dzięki zastosowaniu programu CAQDAS] [...]. Wiedzieliśmy, że lista wpływowych aktorów jest niemal zamknięta, gdy pytania właściwe dla efektu kuli śnieżnej („z kim jeszcze powinniśmy porozmawiać?") ujawniały jedynie nazwiska osób, z którymi już zrealizowaliśmy wywiady (Durkin 1997, s. 97).

Zamierzam teraz wykazać, w jaki sposób CAQDAS może pomóc w rozwijaniu własnych pomysłów. W tej chwili piszę o doborze próby oraz CAQDAS. Zawsze gdy czytam artykuł bądź książkę, tworzę odręcznie notatki na temat lektury. Niedawno pracowałem nad książką poświęconą jakości badań jakościowych i w trakcie kilku minionych miesięcy przeczytałem wiele książek i artykułów. Przede wszystkim przejrzałem notatki z lektur, wpisując podstawowe pomysły do edytora tekstu wraz z odpowiednimi kluczowymi słowami wskazującymi na interesujące mnie tematy. Dwa tematy dotyczyły CAQDAS oraz zagadnień związanych z doбором próby, dla których utworzyłem kategorie, chociaż CAQDAS nie stanowił głównego problemu w książce, a zatem poziom szczegółowości, który mu nadałem w moich notatkach, był słaby. Jednakże obecnie, pisząc ten rozdział, chciałbym powiedzieć coś więcej o tych dwóch sprawach. Przypominam sobie mgliście, że była kwestia reprezentatywności, o której pisał ktoś w związku z CAQDAS, ale nie mogę sobie przypomnieć nazwiska ani słów. Zamierzam zamknąć edytor tekstu i przejść do programu NUD•IST. Mam zamiar odnaleźć przypadki, w których nakładają się na siebie kategorie: *caqdas* oraz *próba*, i zobaczyć, co się stanie. Następnie przedstawię wyniki.

Q.S.R. NUD•IST Power version, revision 3.0 GUI.  
Licensee: Clive Seale.

PROJECT: VALREL.PRJ, User Clive, 11:13 am, Jan 19, 1998.

```
*****
(1 1) /auton/IndSysSrch
*** Definition:
Search for (intersect (30) (57))
*****
+++ ON-LINE DOCUMENT: DATA
+++ Retrieval for this document : 11 units out of 1034, = 1.1%
Kelle (1995) 3 - Smith style relat*ivism a waste of time.
482
Most research reports contain an implied realism (q). R/I* Kerlinger a
positiv* ist at other extreme from Smith. Hammersley is in the middle -
Reals* - though Denzin and Lincoln (postmod*) cali nim a post-positivist.
You need to take a fallibilistic approach and try to reduce error, without
going for perfect correspondence between text and reality. Neginst* Caqdas*
can help with sample* issues and rei* of coding. 483
*****
+++ Total number of text units retrieved = 11
+++ Retrievals in 1 out of 1 documents, = 100%.
+++ The documents with retrievals have a. total of 1034 text units,
so text units retrieved in these documents = 1.1%.
+++ All documents have a total of 1034 text units,
so text units found in these documents = 1.1%.
*****
```

Diagram 13.1. Przykład analizy danych przy zastosowaniu programu NUD•IST

W porządku, zrobione. Wykorzystałem polecenie „kopiuj” w programie NUD•IST aby wkleić wyniki do edytora tekstu. Cała procedura trwała 2–3 minuty, ponieważ NUD•IST musiał się otworzyć. Wygląda na to, że istnieje kilka przypadków, a więc przedstawię wyniki otrzymane z NUD•IST, aby ograniczyć liczbę interesujących nas przypadków jedynie do jednego „wskazania”.

Na diagramie 13.1 widać, iż NUD•IST dał mi znaczną ilość ubocznych informacji na temat liczby fragmentów („jednostek tekstu”), które odnalazłem w ramach procedury wyszukiwawczej.

Tęgo rodzaju poczynania mogą okazać się przydatne, gdy wykorzystujemy NUD•IST do analizy danych, ale w opisywanym przedsięwzięciu posłużyłem się tym programem w odmienny sposób: pragnąłem uniknąć wielogodzinnego przeczucia stron notatek. Przedmiotem poszukiwań była książka Udo Kellego (1995) poświęcona CAQDAS. Na podstawie tego mogłem stwierdzić, że na trzeciej stronie moich zapisków dotyczących tej książki, Kelle omawia prace Smitha (podobnie jak w wspomnianej wcześniej pracy Smitha i Heshusiusa 1986), odrzucając relatywistyczną postawę filozoficzną tego autora.

Jak możecie zauważyć, moje podsumowanie tych twierdzeń jest zdecydowanie zwięzłe! Jeśli chciałbym wiedzieć więcej na ten temat, powinienem sięgnąć ponownie do odręcznych notatek lub do samej książki. Następnie na diagramie 13.1 widoczne jest streszczenie poglądów kilku badaczy dotyczących problemów filozoficznych w badaniach społecznych, tematy te są oznaczane kodami opatrzonymi gwiazdką. Na końcu diagramu znajduje się informacja, że Caqdas\* może pomóc w doborze próby\*, co wskazuje, że ten fragment tekstu zawiera materiał na powyższy temat, chociaż o charakterze ogólnikowym.

Powróciwszy do odręcznych notatek, widzę, iż jest to odsyłacz do rozdziału autorstwa Kellego i Heather Lauri *Computer use in qualitative research and issues of validity* (1995). Zauważają oni, że szybkie uzyskiwanie wyników, które umożliwia CAQDAS, może być pomocne w pracy na dużych próbach, dając tym samym większą pewność przy tworzeniu uogólnień empirycznych. Jednakże najistotniejsza jest uwaga, że teoretyczny dobór próby w badaniach jakościowych ma inny cel niż losowy dobór próby. Tym celem bowiem w mniejszym stopniu jest tworzenie uogólnień empirycznych na podstawie licznych prób reprezentatywnych, a bardziej rozwinięcie teorii. Na przykład można to osiągnąć przez porównanie przypadków, w których to zjawisko jest obecne, z tymi, w których go brak, sprawdzając, czy spełnione są warunki, które zdają się współwystępować z tym zjawiskiem. Jest to strategia stałych porównań opisana w podejściu znanym jako **teoria ugruntowana** Gläsera i Straussa (1967) (zob. rozdział 12). Według tych autorów CAQDAS może okazać się pomocna, gdyż daje pewność, że porównywanie przypadków będzie miało charakter systematyczny, nie zaś impresyjny. Jeżeli w wyniku kodowania ujawni się wiele takich przypadków, program CAQDAS szybko oznaczy te, w których to zjawisko występuje, jak również wskaże, czy inne uwarunkowania są obecne w każdym z przypadków.

Na podstawie przykładu wykorzystania przeze mnie programu NUD•IST możecie zauważyć, że CAQDAS spisuje się równie dobrze w analizie danych, a program

może zostać wykorzystany do innych celów, których często nie przewidzieli jego twórcy. Wykorzystałem program NUD•IST również do zarządzania odsyłaczami. Na rynku obecnych jest kilka programów, których zadaniem ma być tworzenie odsyłaczy zgodnie z konwencjami spełniającymi wymagania określonych periodyków naukowych. Mogą one tworzyć bazy danych, podobne do tych, jakie spotyka się w katalogach elektronicznych w bibliotekach. W moim przypadku trudność polegała na tym, że nie chciałem od nowa wprowadzać do komputera kilkuset przypisów, które miałem już w formie elektronicznej, pochodzących z rozmaitych książek i artykułów, które przeczytałem przez lata. NUD•IST okazał się w tym przypadku przydatny, gdyż pozwolił mi na przeniesienie odpowiednich plików z zachowaniem formy i formatu, w których zostały zapisane. Dodałem jedynie kody oznaczające poszczególne tematy. Kiedy zacząłem pisać niniejszy rozdział, przede wszystkim sięgnąłem do powstałej w ten sposób bazy danych i poszukałem artykułów, które przeczytałem na temat CAQDAS, a które mogłem wyjąć z teczek i użyć do gruntownego prześledzenia literatury fachowej, aby sprawdzić, co nowego pojawiło się w tym zakresie.

### 13.3. Ograniczenia i wady

Moje badania z wykorzystaniem komputera w sposób obiektywny i wyraźny potwierdzają, że może on wiele. Muszę jednak powściągnąć swój entuzjazm dla CAQDAS i zająć się udokumentowanymi mankamentami i ograniczeniami, które zostały opisane w literaturze i które znajdują potwierdzenie w mojej pracy. Z załem wprowadziłem je do bazy danych dotyczących CAQDAS i obecnie komputer na nie wskazuje. Moje komputerowo wspomaganie poszukiwania pokazują, że są trzy główne wątki, które warto w tym miejscu poruszyć:

1. Czy specjalistyczne oprogramowania CAQDAS mogą wykonać operacje niedostępne w ramach dobrego edytora tekstu?
2. Czy wykorzystanie komputera narzuca analizie danych jakościowych ograniczoną, zawężoną perspektywę?
3. O ile w przypadku analizy dużych zbiorów danych użyteczność programów komputerowych jest wyraźna, o tyle pakiety CAQDAS są mało przydatne w badaniu niewielkich fragmentów danych, często wykorzystywanych w **analizie konwersacyjnej**, a czasami również w **analizie dyskursu**.

#### 13.3.1. Wykorzystywanie edytora tekstu na potrzeby CAQDAS

Alfred Reid (1992) daje pierwsze wskazówki, opisując sposoby, dzięki którym edytor tekstu może być pomocny w analizie danych jakościowych. Większość programów stworzonych z myślą o CAQDAS wymaga, aby wprowadzać do nich pakiety danych przetworzonych i zadanie to, wraz z czytaniem i kodowaniem pokazanych

zbiorów danych, pozostaje najbardziej czasochłonnym składnikiem jakościowej analizy danych, którego nie wyeliminuje komputer. Elementy CAQDAS służące zaoszczędzeniu czasu pojawiają się w późniejszych fazach przeszukiwania danych. Mając to na uwadze, materiał w formie pisemnej lub drukowanej w pewnych projektach jakościowych (np. artykuły prasowe, zapisy wystąpień działaczy politycznych) może zostać zeskanowany przy wykorzystaniu oprogramowania opartego na optycznym rozpoznawaniu (zob. Fisher 1997).

Uwagi Reida okazują się pomocne, gdyż wskazują na kilka zadań analitycznych, których wykonanie umożliwia edytor tekstu. Cecha ta może być spożytkowana, jeżeli badacz wprowadza kategorie kodujące przy określonych tematach, które następnie może odtworzyć dzięki możliwości wyszukiwania powiązań. Reid podkreśla możliwość skorzystania z *macro* (sekwencja kombinacji klawiszy znajdująca się w pliku zawierającym komendy), które wyszuka akapity z określonym słowem-kategorią (np. „dyscyplina”) i zapisze każdy w postaci odrębnego pliku z wynikami. Można ponownie zastosować *macro* i w plikach z wynikami pierwszego wyszukiwania znaleźć i zapisać tylko te fragmenty danych, które zawierają drugie słowo-kategorię (np. „dzieci”). Otrzymamy wówczas dane, w których obie kategorie („dyscyplina” i „dzieci”) nakładają się na siebie. Istniejące w większości edytorów tekstu możliwości zarządzania plikami pozwalają na przeprowadzanie takich operacji, w razie potrzeby, w odniesieniu do odrębnych plików oraz na porównania dokumentów zawierających opinie mężczyzn i kobiet udzielających wywiadów. Nieopisana przez Reida, ale również cenna dla analizy danych jakościowych jest funkcja znana jako *spike* (np. w programie Microsoft Word). Pozwala ona na przeglądanie tekstu i wycinanie z niego pewnych fragmentów, następnie na tymczasowe przechowywanie ich w schowku, a w końcu na dołączenie ich z uwzględnieniem ich treści do kolejnej operacji o analogicznym charakterze. Cały uzyskany w ten sposób materiał może być przenoszony do odrębnych dokumentów.

Staje się zatem jasne, że edytory tekstu mogą wykonywać pewne operacje uwzględnione w wyspecjalizowanym oprogramowaniu. Jednakże dla doświadczonego użytkownika programów CAQDAS, procedury opisane przez Reida mogą wydać się zbędną stratą czasu. W większości programów CAQDAS złożone komendy stanowiące style *macro* są już uwzględnione i dostępne po kilkakrotnym kliknięciu myszą. Co więcej, mają one możliwości niedostępne w edytorach tekstu, takie jak przenoszenie obliczeń do pakietów statystycznych bądź graficzne przedstawienie schematów pojęciowych. Koszty finansowe związane z odejściem od edytora tekstu nie są mocnym argumentem przeciwko oprogramowaniu CAQDAS, gdyż jest ono tańsze niż większość programów statystycznych (np. SPSS), a co więcej, bardziej opłacalne niż większość edytorów tekstu.

### 13.3.2. Narzucenie analizie ograniczonej perspektywy

Drugie zagadnienie związane z potencjalnym narzuceniem zawężającego, ograniczającego podejścia do analizy zostało podniesione w sposób najbardziej inteligent-

ny przez Amandę Coffey i Paula Atkinsona (1996). Użyłem sformułowania „najbardziej inteligentny”, gdyż sądzę, że obawy o to, czy praca z komputerem narzuca określoną logikę analityczną, odmienną od ducha badań jakościowych, może mieć źródło w lęku wobec technologii, jaki odczuwają stosujący metody jakościowe. Była o tym mowa na początku tego rozdziału. Tymczasem Coffey i Atkinson rozpoczynają od opisu różnorodnych strategii analitycznych wykorzystywanych w ramach odmiennych rodzajów badań jakościowych. Obok tradycyjnego i powszechnego podejścia, które można określić jako strategię „koduj-i-odzyskuj”, autorzy opisują analizę formalnych struktur **narracyjnych** (zob. Riessman 1993), a także podejście określone przez nich jako „analiza domeny”, polegające na bliższym zbadaniu sposobu wykorzystania języka przez aktorów, skoncentrowanym na ich wyborach słów, sformułowań lub metafor. Analiza domeny wiąże się z drobiazgowym prześledzeniem sposobów, za sprawą których język tworzy znaczenia przy zachowaniu reguł właściwych dla semiotyki i analizy dyskursu (zob. Potter, Wetherell 1994). Podejście to jest przeciwieństwem podejścia koduj-i-odzyskuj, właściwego dla teorii ugruntowanej, która odwołuje się do zdroworozsądkowej interpretacji znaczeń określonych wycinków tekstu. Tym samym uwagi Coffey i Atkinsona odzwierciedlają wyważoną analizę zasięgu programów CAQDAS we wspomaganiu poszczególnych wariantów analizy, choć nie omawiają szczegółowo analizy konwersacyjnej.

Teraz już powinien być przekonany, że CAQDAS należycie wspiera strategię koduj-i-odzyskuj właściwą dla teorii ugruntowanej. I rzeczywiście, dwa główne oprogramowania (ETHNOGRAPH i ATLAS) zostały zaprojektowane z myślą o tej metodologii. Na potrzeby badaczy zajmujących się analizą dyskursu, interesujących się tym, jak poszczególni rozmówcy używają określonych słów i zwrotów, zdolność do szybkiego znalezienia połączeń słów w dużych zespołach danych będzie atrakcyjna przy wstępnej identyfikacji zakresów tekstów i prawdopodobnie opłaci się, gdyż pogłębi analizę. Pożyteczne będzie również porównywanie różnych środowisk, z których pochodzą rozmówcy, w celu określenia systemowych odmienności w wybranym języku. Jednakże dla semiotyków lub osób podejmujących analizę dyskursu, CAQDAS okaże się bezużyteczna w szczegółowej analizie krótkich fragmentów danych i nie będzie mogła zastąpić pogłębionych rozważań nad znaczeniem pewnych przypadków. Roland Barthes (2000) nie uznał by wyjątkowej użyteczności CAQDAS na potrzeby *Mitologii*.

Coffey i Atkinson (1996) zauważają, że większość programów CAQDAS nie wspiera analizy formalnych struktur narracyjnych, ale wskazują, iż istnieje program ETHNO (Heise 1988) przeznaczony do realizacji tego zadania. David Heise wykazał to, wykorzystując program ETHNO do analizy struktur formalnych bajki o Czerwonym Kapturku. Badacz wyodrębnił wydarzenia w narracji i wprowadził je do komputera. Na przykład w większości bajek może pojawić się moment, w którym ujawnione zostaje zadanie stojące przed bohaterem, chwila, w której zostaje pokonana pierwsza trudność, i kolejna, w której dobro zwycięża zło i tak dalej. Komputer tworzy wykresy uwzględniające takie zwroty akcji i pozwala użytkownikowi na zbadanie i poddawanie testom związków logicznych między tymi wydarzeniami



pochodzącymi z różnych narracji, a także ułatwia porównanie odmiennych struktur narracyjnych. Formalne struktury bajek, opowieści biograficznych, obserwowanych zachowań mogą być poddawane analizie i porównywane właśnie w ten sposób.

Zdaniem Coffey i Atkinsona oprogramowanie CAQDAS „zawycza ma większą wartość dla uporządkowania i odzyskania treści niż dla odkrycia formy bądź struktury” (1996, s. 176), a program Heise'a ewidentnie zawiera właściwości, których brak innym pakietom. Warto jednak zastanowić się, w jaki sposób bardziej konwencjonalnie rozwiązania typu koduj-i-odzyskaj mogą wspomóc analizę form narracyjnych. Oczywiście kody mogą odnosić się zarówno do formy, jak i do treści. Z jednej strony można zakodować to, co wilk mówi do Czerwonego Kapturka jako wypowiedzi o dużych oczach lub dużych zębach lub o głodzie, wreszcie o przemocy seksualnej, i we wszystkich tych przypadkach kodowanie zostanie przeprowadzone z uwzględnieniem treści (choć ostatni przykład wiąże się z przyjęciem ukrytej teorii, która może być nieoczywista lub akceptowana przez niektórych czytelników). Z drugiej jednak strony możemy użyć takich kodów, jak *zastawienie pułapki* lub *nieczemnik nabiera ofiarę*, aby wskazać, że w danym fragmencie tekstu ujawnia się powtarzająca się cecha formalna bajek. Odzyskanie wszystkich momentów *zastawiania pułapek* w *Baśniach* braci Grimm lub w *Baśniach 1001 nocy* powinno stanowić element analizy formy narracyjnej. Kiedy zakończony zostanie etap kodowania, należy przejść do poszukiwania współwystępujących form (np. obecność wybawcy w bajkach) w celu przetestowania wniosków logicznych odnoszących się do struktur formalnych.

### 13.3.3. Niewielkie fragmenty danych

Zagadnienia, które właśnie omówiłem, zlewają się z trzecim ograniczeniem CAQDAS, tj. z kwestią niewielkich fragmentów danych. Punkt ten nie budzi kontrowersji. Użytkownikom programów statystycznych od dawna udzielano konwencjonalnej rady, że nie warto tracić czasu na wprowadzanie danych zaczerpniętych z wywiadu, w którym postawiono dziesięć pytań dziesięciu osobom, aby dowiedzieć się, jak wielu respondentów odpowiedziało „tak” lub „nie” na każde z pytań. Można uporać się z takim zadaniem szybciej. Rada ta odnosi się również do CAQDAS. Dla badacza prowadzącego analizę konwersacyjną, zainteresowanego czytaniem i odczytywaniem określonego, dziesięciosekundowego wycinka rozmowy, lub dla dokonującego analizy dyskursu, zwracającego baczną uwagę na pojedynczy akapit tekstu, CAQDAS będzie bezużyteczna.

Mając to na uwadze, coraz wyraźniejszy staje się fakt, że bardziej zaawansowane oraz ukierunkowane teoretycznie sposoby analizy jakościowej wytworzyły wspólne podstawowe zasady, które mogą być poszerzone w wyniku analizy porównawczej odmiennych fragmentów danych. Działania takie mogą łączyć się z całkiem pokazowymi zbiorami danych. Na przykład Silverman (1997) przedstawia badanie, którego podstawę tworzyła analiza konwersacyjna znacznej liczby spotkań doradców z oso-

bami zagrożonymi zakażeniem wirusem HIV, które odbyły się w kilku poradniach. Odkrył on, że spotkania z doradcą w tym wyraźnie wyodrębnionym środowisku różnią się od siebie. W większości przypadków to zróżnicowanie może przybrać postać „przekazu informacyjnego” o charakterze zalecenia, którego mocną stroną jest zwięzłość, lecz przy tym nie jest on tworzony z myślą o ujawnieniu lub nawiązaniu do indywidualnych trosk klientów. Może też upodobnić się do „wywiadu”, który wymaga więcej czasu, ale bardziej odpowiada „doradztwu” w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, zakłada bowiem ujawnienie obaw klienta, a równocześnie ma tę zaletę, iż skutkuje udzieleniem porady przeznaczonej dla konkretnego odbiorcy. Forma wywiadu jest efektywna, jako że łączy się z wyraźnym podkreśleniem znaczenia porady dla pacjenta, podczas gdy przekaz informacyjny czasem ujawniał odrzucenie porady przez niego. Są to wnioski oparte na dużych zestawach danych, w porównaniu do większości badań z zakresu analizy konwersacyjnej. Oczywiście, będzie możliwe rozbudowanie tych wniosków dzięki badaniu danych pochodzących z różnych innych instytucji doradczych, a także dzięki wyszukiwaniu i oznaczaniu spisanych fragmentów celem formalnej charakterystyki wywiadu oraz przekazu informacyjnego, prawdopodobnie jako część przedsięwzięcia, które miałyby wskazać współwystępowanie określonych formatów bądź rezultatów. Dla tego rodzaju projektu CAQDAS mogłaby mieć znaczenie jako narzędzie ułatwiające przechowywanie, wyszukiwanie i liczenie zakodowanych jednostek.

Podobnie jak w przypadku analizy narracyjnej, bardziej popularne pakiety umożliwiające CAQDAS nie mogą być pomocne w wielu czynnościach, które chcieliby podjąć badacze prowadzący analizę konwersacyjną. Staje się to szczególnie widoczne, gdy trzeba zrobić transkrypcję rozmowy z nagrań dźwiękowych. Wówczas przydatne jest oprogramowanie, które umożliwia przechowywanie i wielokrotne odtwarzanie nagrań dźwiękowych oraz odtwarzanie zdarzeń zachodzących w trakcie rozmowy, takich jak długość pauz. Program o nazwie CODE-A-TEXT ([www.code-a-text.co.uk](http://www.code-a-text.co.uk)) pozwala na komputerowe przechowywanie i odtwarzanie nagrań dźwiękowych (ATLAS, program, któremu poświęcony jest następny podrozdział, również umożliwia przechowywanie nagrań audio). Funkcja tworzenia hipertekstowych linków dostępna w CODE-A-TEXT pozwala użytkownikowi na równoczesną pracę z transkrypcją oraz nagraniami audio i video. Istnieje również możliwość dodania kodów do segmentów nagrań audio bez konieczności ich transkrypcji. Mechanizm transkrypcji uwzględniony przez CODE-A-TEXT ma pewne cechy przydatne w analizie konwersacyjnej, w tym automatyczne utrwalanie długości chwil ciszy i możliwość wprowadzenia ich do transkrypcji, a także ułatwia, w transkrypcji na potrzeby analizy konwersacyjnej, wykorzystanie symboli częstotliwości (zob. Załącznik na końcu książki). Z tego programu można przenosić obliczenia dotyczące częstotliwości występowania słów, innych powiązań między oznaczeniami literowymi lub hasłami kodu do arkuszy kalkulacyjnych.

Wykorzystywanie CAQDAS nie zastąpi poważnego zastanowienia nad oznaczeniem danych. To stwierdzenie stanowi odpowiedź na obawy, że technologia

komputerowa będzie bezkrytycznie wykorzystywana w analizie danych. Bez wątpienia obawy te po części mają źródło w obserwacji, że właśnie takie zjawisko występowało nazbyt często w projektach statystycznych. Jednakże doświadczeni badacze posługujący się metodami ilościowymi od dawna zdają sobie sprawę, że komputer jest narzędziem ułatwiającym formułowanie twierdzeń dotyczących danych, a nie czynnikiem ograniczającym myślenie do zakresu operacji, które może wykonać komputer. Co więcej, różne oprogramowania oferują różne funkcje i jeżeli zamierzasz zrealizować coś, czego nie jest w stanie wykonać posiadany przez ciebie pakiet, poszukaj innego, który to umożliwi, a na pewno znajdziesz. Mam nadzieję, że przykłady ETHNO i CODE-A-TEXT przedstawione w tym podrozdziale, a żaden z tych programów nie należy do podstawowego CAQDAS, wskazują, iż mogą przynieść one pozytywne rezultaty. Zanim przejdę do omówienia bardziej zaawansowanych analitycznych strategii wspieranych przez CAQDAS, przedstawię krótki opis trzech programów podstawowych.

### 13.4. Programy podstawowe: ETHNOGRAPH, NUD•IST i ATLAS

Pełny obraz zróżnicowania programów stworzonych na potrzeby CAQDAS jest dostępny w pracy Milesa i Weitzmana (1995). Jak już zauważyłem, stale pojawiają się nowe wersje i aby dotrzeć do najnowszych, należy raczej poszperać w Internecie niż szukać w książkach, które szybko się dezaktualizują. Za zaletę stron internetowych można uznać obecność na nich wersji pokazowych komercyjnych pakietów i bezpłatnych wersji testowych oprogramowania. Powstają dzięki nim mailowe grupy dyskusyjne, w które angażują się twórcy oprogramowania, poruszając zagadnienia nurtujące użytkowników, umożliwiają one też porozumiewanie się użytkowników z całego świata. Ogólna charakterystyka trzech podstawowych programów jest tu jednak potrzebna, gdyż pozwoli na wskazanie kolejnych aspektów pracy badawczej, w których te oprogramowania mogą być pomocne, oraz zilustruje pogląd, że różne programy zaspokajają odmienne potrzeby.

#### 13.4.1. ETHNOGRAPH

ETHNOGRAPH ([www.qualiasresearch.com](http://www.qualiasresearch.com)) był pierwszym programem umożliwiającym CAQDAS i w latach 80. zdobył dominującą pozycję wśród badaczy posługujących się metodami jakościowymi. Stworzony początkowo w wersji odpowiedniej dla DOS, jest programem łatwym do opanowania. Z tego względu początkujący używają go do nauki CAQDAS częściej niż innych programów. Postać dokumentów jest bardzo klarowna, a nieustanne podpowiedzi pozwalają użytkownikowi na powtór-

nie sprawdzenie podjętych decyzji (co jest niezwykle przydatne dla początkujących, ale z czasem staje się nieco irytujące). Obecnie, gdy piszę te słowa, zapowiedziano wprowadzenie na rynek wersji 5.0 dla programu Windows. Ma ona być wyposażona w nowe funkcje, które pozwolą na przewyższenie ograniczeń wersji wcześniejszych. Wzrosnie liczba plików zawierających dane i będzie możliwe kodowanie na ekranie za pomocą myszy. Po raz pierwszy powstanie możliwość przeniesienia obliczeń dotyczących haseł kodu do plików, które mogą być odczytywane przez program statystyczny.

ETHNOGRAPH, podobnie jak wszystkie programy CAQDAS, wymaga od użytkownika wprowadzenia tekstu za pomocą innego oprogramowania (może być to edytor tekstu bądź skanowanie). Po przeniesienia tekstu do programu wersy zostają ponumerowane. Kody mogą być połączone z liczbami oznaczającymi poszczególne segmenty tekstu. Notatki dotyczące znaczenia kategorii mogą być utrwalone, co oznacza, że ich rozwój jest udokumentowany i mogą być one wraz z innymi zapiskami włączone w trakcie badania jako fragment „danych” (jest to właściwość, którą twórcy NUD•IST mogliby określić jako „system zamknięty”). Wyszukiwanie całych partii tekstu stawało się bardziej wyrafinowane w kolejnych wersjach programu. Można ograniczyć przeszukiwanie do określonych plików lub pewnych cech plików utrwalonych w załączonych dokumentach (np. uwzględniając podział respondentów udzielających wywiadów na kobiety i mężczyzn, środowiska instytucjonalne lub społeczne itd.). Jeżeli dane przybierają postać rozmowy między kilkoma osobami, użyteczna jest możliwość ograniczenia procedury wyszukiwawczej do konkretnych osób lub kategorii uczestników rozmowy. Wyszukiwanie zaawansowane [przy użyciu operatorów logicznych: OR AND NOT] jest w zasięgu ręki, dzięki czemu możliwe jest poszukiwanie nakładających się na siebie kategorii oraz odzyskiwanie fragmentów zakodowanych przy użyciu hasła, przy wykluczeniu pozostałych. Nową funkcją jest opcja pozwalająca na automatyczne przeszukiwanie plików zawierających dane z uwzględnieniem haseł kodu, które zostały wprowadzone wraz z danymi. Może to okazać się niezwykle przydatne, jeśli badacz ma mocny schemat kodowy stworzony przed wprowadzeniem całego materiału.

#### 13.4.2. NUD•IST

NUD•IST ([www.qsr.com.au](http://www.qsr.com.au)) pojawił się na scenie nieco później niż ETHNOGRAPH. Początkowo był programem współpracującym z systemem Macintosh, ale szybko przekształcił się w oprogramowanie odpowiadające potrzebom Windowsa instalowanego w komputerach osobistych. W ostatnich latach autorzy NUD•IST stworzyli również pakiet NVivo. NUD•IST oferuje szerszą gamę możliwości niż ETHNOGRAPH, ale jego opanowanie jest trochę trudniejsze. Postać dokumentów jest mniej czywista dla nowicjusza, a czynności, które całkiem łatwo wykonać w ETHNOGRAPHIE, takie jak wydrukowanie wyników wyszukiwania, w NUD•IST

są bardziej złożone. NUD•IST umożliwia wykonywanie właściwie dokładnie tych samych operacji co ETHNOGRAPH, przy czym oferuje bardziej złożone wyszukiwanie z zastosowaniem operatorów logicznych.

Program NVivo jest elastycznym narzędziem pozwalającym na łączenie plików dźwiękowych oraz zawierających obrazy z projektem, jak również z nieopracowanym tekstem. Kodowanie tekstu wymaga operacji bardzo zbliżonych do tych umożliwiających wyróżnienie fragmentów tekstu w edytorze tekstowym, np. przez użycie kolorów. Program pozwala użytkownikowi na zmianę zapisanych w plikach danych (np. z transkrypcji wywiadu) już po ich zakodowaniu. Wycinanie oraz wklejanie fragmentów tekstów między NVivo a okienkami edytora tekstu jest proste, tak samo jak złożone wyszukiwanie. Ponadto, podobnie jak ATLAS, NVivo posiada wbudowaną opcję „modelującą”, która pozwala użytkownikowi na przedstawienie pomysłów w postaci wizualnej, w której „punkty węzłowe” łączą się z odpowiednimi danymi ukrytymi danymi (zob. diagram 13.2).

### 13.4.3. ATLAS

ATLAS ([www.atlasti.com](http://www.atlasti.com)) był bezpośrednio zaprojektowany dla teorii ugruntowanej, co zaowocowało powstaniem programu o znacznym stopniu złożoności. W odróżnieniu od dwóch omawianych wcześniej, ATLAS dopuszcza wykorzystanie rozwiązań graficznych (na przykład ilustracji) jako danych.

Oznacza to, że odrębnie pisane dokumenty mogą zostać zeskanowane jako obrazy, a ich fragmenty mogą być zaznaczone i kodowane z myślą o późniejszym ich wykorzystaniu. ATLAS ma również do zaoferowania bardziej rozwinięte właściwości istotne dla budowania teorii, w tym zdolność do tworzenia diagramów pojęciowych ujawniających powiązania między pojawiającymi się pomysłami. Owe diagramy same są połączone z pewnymi danymi, co oznacza, iż cytaty ilustrujące twierdzenia teoretyczne mogą być bardzo szybko zgromadzone. Jest to postępowanie w porównaniu z hierarchiczną strukturą narzuconą przez graficzną prezentację dostępną w ramach programu NUD•IST, mimo że można przenieść kategorie z pakietu NUD•IST do innego oprogramowania, które umożliwia planowanie koncepcyjne. Początkowo ATLAS może wydać się raczej skomplikowany, gdyż zawiera wiele okienek, których przeznaczenie nie jest łatwe do odszyfrowania. Niektórzy użytkownicy będą zdania, że łatwość, z jaką przychodzi opanowanie ETHNOGRAPH, przeważa w zestawieniu z wyrafinowanymi zaletami ATLASA. Kodowanie oraz wyszukiwanie partii tekstu będą jedynymi działaniami, które wielu badaczy będzie pragnęło podjąć. Inni stwierdzą, że nowe możliwości analityczne, które stwarza ATLAS, to warte rozważenia, kuszące perspektywy. Teraz będzie potrzebne przyjrzenie się pewnym bardziej zaawansowanym strategiom analitycznym, takim jak tworzenie teorii i testowanie, w których będą pomocne takie pakiety jak ATLAS.

## 13.5. Tworzenie teorii za pomocą CAQDAS

Większość badaczy odwołujących się do CAQDAS ogranicza własną pracę do kodowania i wyszukiwania fragmentów tekstów, wykorzystując komputer jako elektroniczne archiwum (Lee, Fielding 1995). Teoria na ogół rodzi się w głowie, potrzeba do tego najwyżej kartki papieru. Chociaż w pewnym sensie wszystkie projekty badawcze, a przynajmniej wszelkie badania polegające na obserwacji, są „napędzane” przez teorię, to nie każde badanie musi być wyraźnie „uteoretyzowane”. Wiele badań jakościowych ma charakter „opisowy” w zdroworozsądkowym znaczeniu tego słowa i nie wymaga szczegółowego omówienia rozwijanej myślowo koncepcji, na ogół utożsamianej z teorią. Jednakże CAQDAS sprzyja teoretyzowaniu i w literaturze można znaleźć przykłady potwierdzające to spostrzeżenie. Co więcej, w ramach CAQDAS zwrot „tworzenie teorii” łączy w sobie zarówno budowanie teorii, jak i poddawanie jej testom. W rzeczywistości trudno jest omawiać jeden proces z pominięciem drugiego, a doniosłe znaczenie odbioru przez badaczy ogólnego zarysu teorii ugruntowanej (Glaser, Strauss 1967) wiązało się z założeniem, że testowanie pojawiających się koncepcji jest kluczowe dla rozwoju nowych pomysłów teoretycznych. Istotnie, stałe porównywanie metod tworzenia teorii (zob. rozdział 14) może być rozumiane jako nieustające sprawdzanie koncepcji sprzecznych z danymi. Pojęcie „abdukcji” (zob. Blaikie 1993) jest użytecznym połączeniem skrajności wyznaczonych przez podejścia indukcyjne i dedukcyjne, wskazujące na właściwe rozumienie analizy danych.

Przedstawianiu koncepcji w postaci diagramów lub sieci koncepcyjnych szczególnie dobrze służy ATLAS i NVivo, co zaznaczyłem już wcześniej. Dostępne jest również oprogramowanie, które powstało jedynie z myślą o obrazowaniu konstrukcji pojęciowych (jest nim np. Decision Explorer; [www.banxia.com](http://www.banxia.com)). Połączenia pojęć mogą być wizualizowane w różnych wariantach w taki sposób, że odrębny typ powiązań można oznaczać, że „X wywołuje Y”, kolejny, że „X jest związany z Y” lub „X kocha Y”, „X zależy od Y”, „X jest własnością Y” i tak dalej. Jako że sieć połączona jest z zakodowanymi fragmentami danych, przypadki występowania X i Y lub przypadki, w których obok X pojawia się Y, bądź też przypadki Y, w których funkcjonuje X itd., mogą być wywoływane dzięki zastosowaniu komend wyszukiwawczych stworzonych z zastosowaniem operatorów logicznych.

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że rozwiązania umożliwiające CAQDAS były dostępne, gdy Glaser i Strauss (1964) stworzyli teorię ugruntowaną straty społecznej, która stanowi przykład zastosowania stałej metody porównań. Badacze ci utrwalili między innymi przypadki pielęgniarek mówiących o opiece nad pacjentami, którzy zmarli. Wyobraźmy sobie, że przeszukali oni całe historie, prawdopodobnie zakodowane jako „rozmowy pielęgniarek”, i odkryli za pomocą metod odrębnych to, co w latach 60. XX wieku określili jako przypadki „opowieści o stracie społecznej”. Były to spostrzeżenia, które wskazywały na intensywność przyjmowania śmierci określonych osób jako ciężkiej straty bądź przeciwnie, niewielkiej. Kategoria (wyobraźmy sobie, że została oznaczona jako „strata społeczna”) mogłaby zostać połączona z tymi historiami, co umożliwiłoby ich odszukanie w przyszłości oraz dalszą analizę.

Glaser i Strauss odnotowali, że kategoria „opowieść o stracie społecznej” zawiera pewne zmienne przykłady, których właściwości Glaser i Strauss mogli odkryć porównując inne wypowiedzi, w których pielęgniarki mówiły o zgonach pacjentów. Dlatego też pielęgniarka mogła z żalem powiedzieć o dwudziestoletnim mężczyźnie, że „miał zostać lekarzem”, lub o trzydziestoletniej matce: „kto zaopiekuje się dziećmi”, a o osiemdziesięcioletniej wdowie: „no cóż, miała dobre życie”. Tego rodzaju wyniki można byłoby osiągnąć dzięki dokładnemu zbadaniu opowiedzianych przez pielęgniarki historii, wyszukanych przez komputer. Taka procedura badawcza mogłaby wiązać się z poszukiwaniem takich słów, jak „wiek” lub „lata”. Glaser i Strauss zauważyli, że wiek pacjentów był głównym czynnikiem wyznaczającym właściwości historii o stracie społecznej, podobnie jak wykształcenie oraz przynależność klasowa determinowana przez zawód osoby, która zmarła. Dodatkowo odkryli, że „opanowanie” pielęgniarek (samo w sobie stanowiące kategorię o płynnych właściwościach) bywało często zachwiane w chwili doniosłej straty społecznej. Tym samym zostały odzwzorowane związki między obiema kategoriami. Ostatecznie Glaser i Strauss mogli włączyć je do ogólnej teorii opisującej związki między profesjonalistami a ich klientami, wskazującej, że odbiorcy usług reprezentujący wyższe wartości społeczne mieli większe szanse na szybkie uzyskanie uwagi specjalistów.

Sieć uwzględniająca pracę koncepcyjną, która mogłaby wspomóc rozwój teorii, wyglądałaby zapewne jak ta przedstawiona na diagramie 13.2. (Została ona stworzona dzięki zastosowaniu opcji modelującej programu NVivo.)

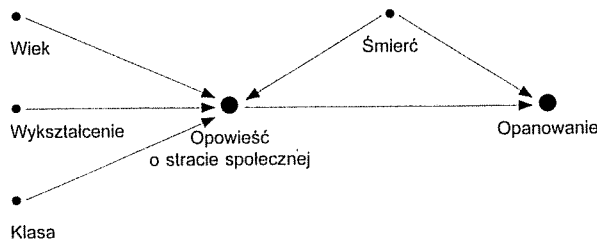


Diagram 13.2. Sieć pojęciowa utworzona dzięki opcji modelującej programu NVivo

Strzałki wskazują na cechy pacjentów poruszane w historiach o stracie społecznej, które prowadzą do dwóch różnych wyników uzależnionych od zawartości opowieści. Na każdym etapie odszukane dane mogłyby wesprzeć lub obalić kształtującą się teorię. Należy zauważyć, że dalsze udoskonalenie jest również możliwe. Glaser i Strauss (1964) stwierdzili na przykład, że właściwości opowieści o stracie społecznej oddziałują na siebie nawzajem. Jeżeli umiera osoba starsza, lepiej wykształcona i przy tym należąca do wyższej klasy społecznej, to jest mniej prawdopodobne, że jej śmierć zachwieje opanowaniem pielęgniarek niż w sytuacji zgonu młodszego pacjenta o podobnym wykształceniu oraz należącego także do klasy wyższej. Tego rodzaju związki można oznaczać, wprowadzając kolejne strzałki wskazujące na uwar-

unkowania kształtujące określony efekt końcowy. Inne warianty diagramów mogą potencjalnie odzwierciedlać powyższe koncepcje. Na przykład drzewko o układzie hierarchicznym, stworzone dzięki możliwościom programu NUD•IST, mogłoby przybrać formę diagramu 13.3.

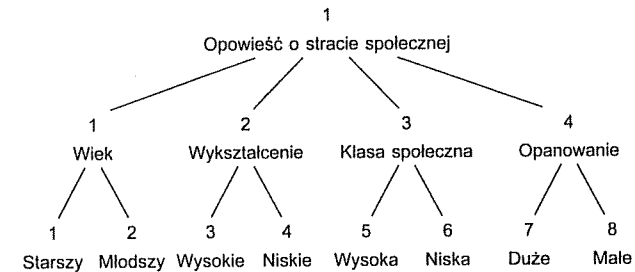


Diagram 13.3. Sieć pojęciowa utworzona przy zastosowaniu programu NUD•IST

Jeżeli badacz chce odwołać się do przypadków, w których w historii o stracie społecznej wspomniany był szacowny wiek pacjenta, „adresem” prowadzącym do „punktów węzłowych” takiego odzyskiwania danych (by użyć terminologii stosowanej w programie NUD•IST) byłyby szereg jedynek: 1, 1, 1. Należy zauważyć, że w odróżnieniu od diagramu 13.2 struktura drzewka zaprezentowana na diagramie 13.3 nie pozwala na uwzględnienie linii potencjalnych wzajemnych oddziaływań, co utrudnia rozróżnienie właściwości opowieści o stracie społecznej (charakterystyki pacjentów) od ich konsekwencji (stopień opanowania).

Przykład ten ułatwia zrozumienie zdolności ukrytych w CAQDAS, umożliwiających testowanie teorii. Zanim jednak przejdziemy do tego aspektu CAQDAS, ważne jest rozróżnienie dwu rozpowszechnionych rodzajów kodowania. Można nadać kodowaniu charakter bardziej *faktograficzny* niż *heurystyczny*. Na przykład partia tekstu może być opisana jako poświęcona „opanowaniu”, „religii” lub „alienacji”. Są to przykłady kategorii heurystycznych, które często odzwierciedlają **pojęcia** teoretyczne przyjęte przez badacza i przydatne w odszukiwaniu fragmentów danych, dzięki czemu tego rodzaju rozmowy mogą zostać głębiej przemyślane lub przypisane do subkategorii. Jednakże ktoś może chcieć zakodować fakty utrzymania lub utraty opanowania przez katolika bądź protestanta, albo też jednostkę wyobcowaną lub nie, utrwalone w określonym fragmencie tekstu. Jest to przykład kodowania faktograficznego. Przy kodowaniu „faktograficznym” niezbędne jest przyjęcie takiego właśnie sposobu postępowania, aby sprostać rygorystycznym wymogom testowania hipotez opartego na CAQDAS.

Sharlene Hesse-Biber i Paul Dupuis (1995) podają przykład testowania hipotez pochodzących z badania przyczyn anoreksji. Wykorzystując kodowanie faktograficzne oparte na CAQDAS, badacze mogli sprawdzić hipotezę, że na spadek wagi mają wpływ pewne warunki. Logiczny związek między faktograficznymi kategoriami ko-

dowymi został zapisany w postaci następujących sekwencji: „Jeżeli matka wyrażała się krytycznie o figurze córki i relacje między matką a córką były napięte i ta ostatnia starciła na wadze, możemy taką sytuację uznać za przykład negatywnego wpływu matki na postrzeganie samej siebie przez córkę”. Gdy poszczególne wywiady zostały wskazane jako zawierające wspomniane kategorie, to tekst mógł być odszukany w celu dalszego badania, aby sprawdzić, czy utrzymanie tej interpretacji w każdym z przypadków jest uzasadnione.

Oczywiście przykład zaczerpnięty od Glasera i Straussa mógłby zostać potraktowany w ten sam sposób. Wybrawszy przypadki utraty opanowania, badacze mogliby ustalić, czy towarzyszyły im kategorie określające wyższe wykształcenie, klasę społeczną lub wiek, bądź czy obecna była pewna kombinacja wszystkich trzech naraz. Taka strategia doprowadziłaby do odszukania negatywnych przykładów, uzasadniających podejście do analizy danych opisane jako indukcja analityczna (zob. rozdział 14). Praca Kellego (1995) zawiera wiele przykładów wykorzystania CAQDAS, jak również odwołania do programów, takich jak AQUAD, które zostały rozwinięte z myślą o podtrzymaniu poszczególnych podejść do testowania teorii (Huber, Garcia 1991).

### 13.6. Hiperlinki do postmodernistycznego odczytywania tekstu

Poprzedni podrozdział mógł wzbudzić przeświadczenie, że pewne obawy dotyczące zdominowania myśli analitycznej przez komputer są usprawiedliwione. Wydaje się, że pojawił się wymysł techniczny niepokojąco zbliżony do pracy o charakterze ilościowym, operujący językiem obliczeń, testowania hipotez oraz przypadkowej analizy, który jest obcy interpretacyjnej swobodzie wzmacnianej przez podejście jakościowe. Być może w odpowiedzi na te tendencje Coffey, Holbrook i Atkinson (1996) nakreślili perspektywę ujmowania CAQDAS bardziej zbliżoną do wrażliwości postmodernistycznej, gdzie dekonstrukcja pojedynczego głosu autorskiego umożliwiła różnorodne odczytywanie tekstu oraz danych (zob. Coffey, Atkinson 1996).

Podejście to funkcjonuje dzięki wykorzystaniu cechy, której do tej pory nie omówiłem. Są nią linki hipertekstowe, dzięki którym badacz analizujący dane lub czytelnik raportu mogą „kliknąć” zaznaczone słowo lub obrazek i natychmiast przejść do linku już wcześniej opracowanego. Tak więc „kliknięcie” hasła kodowego może prowadzić do powiązanego z nim fragmentu tekstu, obrazka lub pliku dźwiękowego ilustrującego pojęcie. Opcja ta wyda się znajoma użytkownikom Internetu. Została ona rozpowszechniona dzięki pewnym pakietom CAQDAS, np. HYPERSOFT (Dey 1993), jako funkcja umożliwiająca uniknięcie „dekontekstualizacji” danych, która może się zdarzyć, gdy stosuje się prostą strategię koduj-i-odzyskuj, znaną z programu ETHNOGRAPH. Dzieje się tak dlatego, że linki hipertekstowe służą nie tyle wyszukiwaniu kluczowych partii danych, co ich przedstawianiu w pierwotnym miejscu usytuowania, na przykład

w otoczeniu pozostałej części wywiadu, w którym znajduje się ten fragment wypowiedzi. Dodatkowo osoba przeprowadzająca analizę może do poszczególnych linków dołączyć wyjaśnienia, interpretacje oraz luźne notatki.

Przytaczając ten przykład, Coffey i Atkinson stwierdzają, że „możemy również dołączyć dodatkowe informacje, takie jak szczegóły kariery pewnych respondentów, ich drzewo genealogiczne albo fakty dotyczące ich życia rodzinnego” (1996, s. 183). Oznacza to, że „czytelnik” raportu badawczego będzie raczej korzystał z komputera niż z książki, a „raport” badawczy zostanie raczej zapisany na płycie CD-ROM niż na papierze. Czytelnik będzie mógł zapoznać się tak dokładnie z oryginalnymi danymi, jak będzie to konieczne, a tym samym nie będzie musiał śledzić całościowej i jedynej prezentacji dokonanej przez pojedynczego autora.

Przedstawienie tych koncepcji, podobnie jak w przypadku wielu nowych oraz interesujących przedsięwzięć podejmowanych na gruncie badań jakościowych, początkowo przybrało postać krytyki, dla której tego typu wykorzystanie hipertekstu stanowiło rozwiązanie. Wydaje się, że innowatorzy niejednokrotnie kształtują własne koncepcje w reakcji na dostrzegane ograniczenia dominującej ortodoksji (lub jest to być może wybieg retoryczny wzmacniający siłę przekonywania nowych idei). Coffey i współautorzy przedstawiają swoje koncepcje jako odpowiedź na ograniczenia wynikające z rozpowszechnienia podejścia ukształtowanego przez teorię ugruntowaną, na które, jak sądzę, ma wpływ używanie programów CAQDAS.

Ta krytyka zasłużyła na reakcję, jaka spotkała ją ze strony przedstawiciela podejścia, które odrzuca proste dychotomie, takie jak: hipertekst kontra kodowanie, postmodernizm kontra teoria ugruntowana. Krytykiem tym był Udo Kelle (1997), który odwołuje się do złożonej i interesującej dyskusji wywodzącej się z niemieckiej tradycji hermeneutycznej, związanej z badaniem Biblii, aby wykazać, iż oba podejścia mogą zostać efektywnie połączone.

W tym momencie dotarliśmy do królestwa zaawansowanej dysputy metodologicznej, do fascynującego i w pewnym stopniu samopodtrzymującego się obszaru dyskusji, niemniej nieco odległego od zagadnień praktycznych, z którymi borykają się badacze, realizując określone zadania. W duchu ugruntowanej debaty metodologicznej chciałbym zauważyć, że koncepcje zarysowane przez Amandę Coffey i współautorów zdają się być twórcze i słuszne, dzięki czemu mogą okazać się korzystne w realizacji zamierzeń badaczy. Autorzy szczególnie powiązań między danymi, analizą, interpretacją oraz formą zaprezentowania ich czytelnikom. W pewnym sensie również nawiązują do bardziej tradycyjnych obaw w kwestii rzetelności i trafności, jako że płyta CD-ROM może zawierać znacznie więcej tekstu oraz innych danych niż tradycyjna książka. Fakt ten umożliwia rozwiązanie odwiecznego problemu badaczy stosujących metody jakościowe – anegdotyzmu – gdyż „czytelnicy” będą mogli poznać wszystkie dane, na których oparto wnioski. Oczywiście byłoby to nadal zajęcie wyczerpujące i prawdopodobnie zwięzłe streszczenie wyników byłoby dużo bardziej atrakcyjne dla czytelników zainteresowanych poznaniem najważniejszych wyników dotyczących wybranego obszaru.

### 13.7. Uwagi końcowe

W rozdziale tym przedstawiłem pewne podstawowe właściwości CAQDAS, podkreślając użyteczność wielu programów komputerowych umożliwiających przechowywanie w postaci elektronicznej, zapisywanie w formie plików oraz wyszukiwanie obszernych zestawów danych tekstowych.

Podkreśliłem elementy pozwalające na oszczędność czasu, jak również pożytek w kwestiach trafności i rzetelności, jakie osiąga się dzięki procedurom obliczeniowym większości interesujących nas programów. Omówiłem także ujemne aspekty CAQDAS, takie jak prawdopodobieństwo narzucenia przez program komputerowy wąskiego, wykluczającego podejścia do jakościowej analizy danych.

Mam nadzieję, że uznasz przydatność CAQDAS do realizacji własnych celów i nie poczujesz się niewolnikiem narzuconej strategii badawczej. Istnieje wiele dostępnych programów i jeżeli odkryjesz, iż któryś z nich nie ułatwia realizacji twoich zamierzeń, postarasz się znaleźć inny pakiet, wyposażony w inne elementy. Podalem też zarówno bardziej wyrafinowane sposoby wykorzystywania CAQDAS, takie jak tworzenie teorii i testowanie, jak i poczyniłem uwagi na temat możliwości bardziej teoretycznego wykorzystania hipertekstu oraz prezentacji komputerowych w konstruowaniu raportów badawczych, co pozwoli czytelnikom na względnie swobodne zaangażowanie się w proces interpretacyjny bez przyjmowania nadrzędnej wykładni autora.

#### Główne zagadnienia

- Wyspecjalizowane oprogramowania komputerowe (CAQDAS) mogą zdynamizować rutynowe zadania wynikające z konieczności uporządkowania oraz przeszukiwania bogatych zbiorów danych jakościowych. Tym samym zyskuje się czas, który można wykorzystać na rozwój myśli analitycznej.

- Tego rodzaju oprogramowania narzucają także pewien rodzaj dyscypliny. Nie wiążą one badacza nierozzerwalnie z konkretną formą analizy jakościowej.

- CAQDAS nie uwolni od konieczności myślenia. Może być ono niepotrzebne wówczas, gdy przedmiotem zainteresowania są niewielkie zbiory danych.

- „Kodowanie, wyszukiwanie i odzyskiwanie” to podstawowe oraz najczęściej wykorzystywane właściwości programów CAQDAS. Nie powinieneś jednak odrzucać innych możliwości oprogramowań, mających ułatwić tworzenie teorii oraz przyjęcie nowego podejścia do przedstawiania, a następnie odczytywania raportów badawczych (z wizualnym modelowaniem i ułatwieniami dzięki hiperlinkom łącznie).

#### Polecane lektury

Praca pod redakcją Kellego *Computer Aided Qualitative Data Analysis* (1995) to zbiór artykułów ukazujących całą gamę możliwości wykorzystania CAQDAS, inna publikacja tego autora to z kolei kompleks uwag dotyczących kodowania w analizie

komputerowej (Kelle 2004). Podobny charakter ma książka *Using Computers in Qualitative Research* Fieldinga i Lee (1991). Lyn i Thomas Richardsowie (1994), producenci NUD•IST i NVivo, zawarli w swoim artykule *Using computers in qualitative analysis* znakomity przegląd dziedziny. Artykuł Clive'a Seale'a (2002) zawiera wskazówki dla użytkowników programów CAQDAS, a przy tym wzbogacony jest materiałem z wywiadów. Strony internetowe poświęcone CAQDAS i NUD•IST zawierają liczne rady oraz samuczki, jak również odsyłacze do książek i artykułów. Oto one:

ETHNOGRAPH ([www.qualisresearch.com](http://www.qualisresearch.com))

NUD•IST i NVivo ([www.qsr.com.au](http://www.qsr.com.au))

ATLAS ([www.atlasti.com](http://www.atlasti.com))

Sage ([www.sagepub.co.uk/scolari](http://www.sagepub.co.uk/scolari))

Połączony z siecią projekt CAQDAS na Surrey University w Wielkiej Brytanii. Szczegóły służący objaśnieniu sposobu dołączenia do grup dyskusyjnych użytkowników są dostępne na wskazanych stronach. Wydawnictwo Sage Scolari zajmuje się dystrybucją programów NUD•IST i ATLAS, a jego strona internetowa zawiera linki odsyłające do stron producentów.

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 13.1

Jeśli masz dostęp do Internetu, odwiedź strony wskazane w „Polecanych lekturach”. Ściągnij wersję demonstracyjną jednego z najpowszechniej stosowanych programów opisanych w tym rozdziale (tj. ETHNOGRAPH, NVivo, NUD•IST lub ATLAS). Kiedy już poznasz wybrany pakiet oraz jego możliwości, odpowiedz na następujące pytania:

1. Jak mógłbym wykorzystać ten program do realizacji własnego projektu badawczego, aby zaoszczędzić trochę czasu?
2. Jak mógłbym wykorzystać ten program, aby wzmocnić rygor intelektualny własnego badania?
3. Jak mógłbym wykorzystać ten program w celu rozwinięcia teoretycznych aspektów własnego badania?
4. Jakie ograniczenia oraz wady dostrzegam w wykorzystaniu tego programu na potrzeby własnego projektu? Czy inny program byłby od nich wolny, czy też raczej powinienem wybrać podejście „manualne”?

#### Ćwiczenie 13.2

Wybierz badanie jakościowe, które już dość dobrze znasz, a które zostało przeprowadzone bez zastosowania CAQDAS. Na przykład może nim być wczesne, klasyczne badanie przedstawicieli etnograficznej szkoły chicagowskiej lub powszechnie znany projekt istotny dla obranego przez ciebie tematu badawczego. Określ,

w jaki sposób badacze uzyskali oraz analizowali dane, i udziel odpowiedzi na kolejne pytania:

1. Jak mógłby zostać wykorzystany jeden z programów CAQDAS, aby ułatwić w tym badaniu gromadzenie danych?
2. Jak mógłby zostać wykorzystany jeden z programów CAQDAS, aby przyczynić się do rozbudowy schematu kodowego w tym badaniu?
3. Jak wykorzystanie jednego z programów CAQDAS poprawiłoby jakość oraz uporządkowało sposób prezentowania danych w tym badaniu?
4. Jakie inne pytania można by postawić w tym badaniu na podstawie zgromadzonych danych oraz czy jeden z programów CAQDAS mógłby okazać się pomocny w udzieleniu na nie odpowiedzi?

## Jakość w badaniach jakościowych

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić, czym są pojęcia trafności oraz rzetelności;
- włączyć w zakres własnego projektu badawczego metody służące wzmocnieniu obu wymienionych pojęć;
- zaplanować oraz stworzyć badanie uwrażliwione na kwestie jakości.

### 14.1. Wprowadzenie

Jakość jest stałym wątkiem tej książki. Podjęcie decyzji o realizacji badania jakościowego nie jest sprawą łatwą. Prowadzenie takiego badania wymaga dobrej znajomości teorii oraz zachowania dyscypliny metodologicznej.

Fakt, że nie stosujemy skomplikowanych testów statystycznych i nie robimy wielu obliczeń nie oznacza, iż pogrążamy się w empatii lub też w „autentycznej” dyskusji z respondentami. Koniec końców, jeżeli są granice naszych ambicji, to może uda nam się spisać lepiej niż gospodarzom *talk-shows*?

W swojej znakomitej książce *The Quality of Qualitative Research* Clive Seale (1999) przedstawia zagadnienia związane z jakością, używając sformułowania „świadomość metodologiczna”. Jak pisze:

Świadomość metodologiczna dotyczy zaangażowania w przedstawienie odbiorcom projektu badawczego tak wielu elementów, jak to tylko możliwe [...], procedur i dowodów, które doprowadziły do konkretnych wniosków, zawsze otwartych na możliwość zmiany w świetle nowych dowodów (Seale 1999, s. x).

Wynika z tego, że jeżeli nie możesz przedstawić odbiorcom wykorzystanych procedur z zapewnieniem, że twoje metody są w pełni rzetelne, a wnioski trafne, to raczej nie ma sensu, abyś starał się napisać rozprawę opartą na tych badaniach. Same dobre chęci lub właściwa postawa polityczna niestety nigdy nie wystarczą. Niedostatek rzetelnych metod oraz trafnych wniosków pogrąży badacza w chaosie, gdzie wygrywają tylko ci, którzy krzyczą najgłośniej.

W rozdziale 9 przekonywałem o naukowym statusie studium przypadku opartego na niewielkiej ilości danych. Jednakże nie mam wielkiej ochoty uspokajać badaczy stosujących metody jakościowe, że nie muszą przejmować się rzetelnością danych lub jakością interpretacji. Wystarczy, jeśli czytelnik odwoła się do rozdziału 15, aby zauważyć, że moje obawy dotyczące tych spraw obejmują swoim zasięgiem niektóre opublikowane badania.

Rozdział ten jest pierwszym z dwóch rozdziałów, w których rozstrzygam kwestie jakości. W tym rozdziale spróbuję rozpoznać problem i zaproponować pewne praktyczne rozwiązania, które będziesz mógł wykorzystać w swoim projekcie. W rozdziale 15 wskażę sposoby pozwalające na wykorzystanie zasad gwarantujących zachowanie jakości do oceny publikacji badawczych.

Przed wszystkim ważne jest, aby osiągnąć zupełną jasność co do znaczenia istotnych pojęć – trafności i rzetelności. Aby rzecz uprościć, będę operował dwoma przejrzystymi definicjami przedstawionymi w tabeli 14.1.

Tabela 14.1. Trafność i rzetelność

*Trafność*

Przez trafność rozumiem prawdę, pojmowaną jako zakres, w którym wyjaśnienie rzeczywiście odzwierciedla zjawisko społeczne, do którego się odwołuje (Hammersley 1990, s. 57).

*Rzetelność*

Rzetelność odnosi się do stopnia zgodności, gdy przypadki są przypisywane do tej samej kategorii przez wielu obserwatorów lub przez jednego obserwatora w różnych okolicznościach (Hammersley 1990, s. 67).

Posiłkując się przykładami rzeczywistych projektów badawczych, postaram się przedstawić pułapki związane z koniecznością utrzymania trafności oraz rzetelności przez początkującego badacza. Pozwól, że zacznę od trafności.

## 14.2. Trafność

„Trafność” to synonim prawdy. Bywa, że wątpi się w trafność wyjaśnień, ponieważ wszystko przemawia za tym, że badacz nie podjął żadnej próby sprostania przeciwnym przykładom. Zdarza się również, że wymogi stawiane przez wydawców pism fachowych, a mające na celu wprowadzenie daleko idących skrótów artykułu, oraz ograniczenia objętościowe tekstów uniwersyteckich powodują, że badacze powoli zaczynają posługiwać się jedynie „wyrzysnymi” przykładami.

Oczywiście takie zagrożenia dla trafności nie są zarezerwowane dla badań jakościowych. Tego samego rodzaju problemy mogą zaistnieć także na gruncie nauk przyrodniczych. Wymagania formułowane przez redaktorów pism fachowych oraz prowadzących zajęcia uniwersyteckie niewiele się różnią. Co więcej, duże zespoły badawcze, które niejednokrotnie współpracują ze sobą w ramach nauk przyrodni-

czych, mogą całkiem niespodziewanie narazić na szwank wiarygodność odkryć. Na przykład asystent laboratoryjny może zaprezentować na potrzeby ważnego wykładu profesora wybrane, „idealne” slajdy, podczas gdy na stronę zostaną odłożone te, które mogłyby wywołać niewygodne pytania (zob. Lynch 1984).

Nie należy również zakładać, iż badacze korzystający z metod ilościowych dysponują prostym rozwiązaniem kwestii trafności. Jak zauważają Nigel i Jane Fieldingowie, dokonuje się pewnych interpretacji nawet wówczas, gdy wykorzystuje się pozornie „twarde” wskaźniki ilościowe:

Ostatecznie wszelkie metody gromadzenia danych podlegają analizie „jakościowej” o tyle, o ile sama analiza stanowi interpretację, przez co staje się wyjaśnieniem selektywnym. Bez względu na to, czy zebrane dane mają charakter ilościowy, czy jakościowy, należy skonfrontować podstawy wyprowadzonych wniosków (1986, s. 12, podkreśl. D.S.).

Zatem gdy przygotowujesz jakościowy projekt badawczy, nie powinieneś być nadmiernie defensywny. Badacze posługujący się metodami ilościowymi nie mają żadnego klucza do trafności.

Badacze stosujący metody jakościowe, ze swoim dogłębnym spojrzeniem na pojedynczy przypadek, muszą jednak pokonać pewną specyficzną pokusę. Jak mogą przekonać samych siebie (a także odbiorców własnej pracy), że „wyniki” ich poczynań mają rzeczywiście podstawy w krytycznym badaniu wszelkich uzyskanych danych i nie są uzależnione od właściwego wyboru „przykładów”? Dylemat ten określa się mianem **anegdotyzmu**.

Według Hugh'a Mehana (1979) najmocniejsza strona terenowych badań etnograficznych, tj. ich zdolność do przedstawiania złożonych opisów tła społecznego, może być także ich słabością:

1. Tradycyjne badania jakościowe przejawiają skłonność do anegdotyzmu. Sprawozdania badawcze zawierają kilka wybiórczych *przykładów* zachowań, wyselekcjonowanych na podstawie zapisków terenowych.

2. Badacze rzadko przedstawiają kryteria, na podstawie których wybrali pewne przykłady, a pominieli inne. W konsekwencji trudno jest określić trafność lub *reprezentatywność* przykładów oraz opartych na nich wniosków.

3. Raporty badawcze przedstawiane w formie tabel zniekształcają materiał, na podstawie którego została przeprowadzona analiza. Aby tworzyć podsumowania wyników swoich badań, czerpią dane z surowego materiału, co powoduje, iż *tracą* one swój charakter. Dlatego jest możliwa odmienna interpretacja tego samego materiału (Mehan 1979, s. 15, podkreśl. D.S.).

W kilka lat później problem ten zwięźle zdiagnozował Alan Bryman:

W badaniach jakościowych istnieje skłonność do podejścia anegdotycznego do danych, gdy tworzy się wnioski lub wyjaśnienia. Powierzchnym rozmowom, urywkom z wywiadów nieustrukturyzowanych [...] nadaje się rangę dowodu dla określonego twierdzenia. Daje to podstawę do obaw, czy możemy mówić o reprezentatywności lub ogólności przedstawionych fragmentów materiału badawczego (1988, s. 77).



Zastrzeżenia wobec anegdotyzmu podważają trafność wielu badań jakościowych. Dwie zbieżne odpowiedzi, których można udzielić na powyższy zarzut, to zasugerowanie metody triangulacji danych i/lub nadawanie trafności przez respondentów.

**Triangulacja** łączy się z próbą „prawdziwego” spojrzenia na sytuację w wyniku zespolenia odmiennych perspektyw jej oglądu lub różnorodnych wyników. W rozdziale 4 wskazałem trudności, jakie mogą napotkać początkujący badacze, podejmując próbę stworzenia tego rodzaju triangulacji. Natomiast w rozdziale 9 omówiłem bardziej szczegółowo ograniczenia, które napotyka analiza w ramach tego podejścia.

Ogólnie rzecz biorąc, wiele modeli leżących u podstaw badań jakościowych nie współgra po prostu z założeniem, że „prawdziwy” ogląd „rzeczywistości” można osiągnąć w oderwaniu od określonego sposobu spojrzenia na nią. Oczywiście nie oznacza to, że nie powinniśmy wykorzystywać odmiennych zbiorów danych lub różnorodnych metod. Problem powstaje tylko wówczas, gdy wykorzystujesz taką różnorodność jako sposób rozstrzygnięcia kwestii związanych z trafnością.

Metoda *nadawania trafności przez respondenta* wskazuje, że powinniśmy powracać do tych, których badamy, z naszymi tymczasowymi wynikami i oczyszczać je, kierując się ich reakcjami (Reason, Rowan 1981). Jednak podobnie jak w przypadku triangulacji obawiam się, iż jest to metoda wadliwa.

Oczywiście jednostki, które badamy, mogą zdać sprawę z kontekstu swoich działań. Trudność pojawia się wtedy, gdy przypisujemy twierdzeniom uprzywilejowaną pozycję (zob. Bloor 1983; Bryman 1988, s. 78–79). Jak piszą Fieldingowie:

Nie ma powodu, aby przypuszczać, że członkowie grupy uzyskali uprzywilejowaną pozycję komentatorów własnych działań [...] takie sprzeczanie zwrotne nie może być traktowane wprost jako sprawdzanie trafności lub jako zanegowanie wpływu obserwatora. Tak zwany proces sprawdzania trafności należy traktować raczej jako kolejny sposób uzyskiwania danych oraz wglądu (1986, s. 43).

Ten punkt widzenia pomija etykę, politykę oraz aspekty praktyczne związku badania z jednostkami badanymi w terenie (zob. rozdziały 17 i 18), czego jednak nie należy mylić ze sprawdzaniem trafności wyników.

Jeżeli triangulacja i nadawanie trafności przez respondenta to błędne ścieżki, oddalające od trafności, to jakie zadowalające metody pozostają do naszej dyspozycji? Poniżej omówię pięć powiązanych ze sobą sposobów krytycznego myślenia o jakościowej analizie danych pod kątem osiągnięcia bardziej trafnych wyników. Są to:

- zasada możliwości obalenia,
- metoda ciągłego porównywania,
- dogłębna analiza danych,
- analiza przypadków odchylenia,
- używanie odpowiednich tabel.

### 14.2.1. Zasada możliwości obalenia

Jednym ze sposobów uporania się z problemem anegdotyzmu jest po prostu próba obalenia własnych wstępnych założeń co do danych, w celu uzyskania obiektywności. Jak piszą Jerome Kirk i Marc Miller:

Założenia leżące u podstaw dążenia do obiektywizmu są bardzo proste. Istnieje świat empirycznej rzeczywistości. W znacznej mierze od nas zależy sposób postrzegania oraz rozumienia tego świata, ale świat nie akceptuje w równym stopniu wszystkich nadawanych mu znaczeń (1986, s. 11).

Według Kirka i Millera musimy zrozumieć, że „świat nie akceptuje w równym stopniu wszystkich nadawanych mu znaczeń”. Oznacza to, że powinniśmy przezwyciężyć pokusę wyciągania łatwych wniosków tylko dlatego, że istnieją pewne dowody, które zdają się prowadzić w interesującym nas kierunku. Wręcz przeciwnie, musimy poddać owe dowody wszelkim dostępnym próbom.

Ta metoda krytyczna jest zbliżona do tego, co Karl Popper (2002) określa mianem „racjonalizmu krytycznego”. Zgodnie z tym podejściem musimy dążyć do sfalsyfikowania naszych wstępnych założeń dotyczących związków zachodzących między zjawiskami. Tylko wtedy, gdy nie możemy obalić istnienia określonych związków, mamy prawo mówić o wiedzy „obiektywnej”. Jednak nawet wówczas nasza wiedza pozostaje tymczasowa i podlega dalszym badaniom, które mogą zakwestionować nasze dowody. Popper pisze o tym następująco:

Dla metody empirycznej charakterystyczne jest to, że system podlegający sprawdzaniu dostępny jest falsyfikacji na wszystkie dające się pomyśleć sposoby. Cel tej metody nie polega na ratowaniu życia nie dających się utrzymać systemów, lecz przeciwnie, na rzuceniu ich wszystkich w wir najzacieklejszej walki o przetrwanie i wybraniu tego, który w porównaniu z innymi okaże się najlepiej przystosowany (2002, s. 41).

Oczywiście nie tylko badacze wykorzystujący metody jakościowe traktują poważnie krytyczną metodę Popperowską. Jedną z metod, którą posługują się zwolennicy *badania ilościowych*, aby spełnić Popperowskie wymogi co do próby falsyfikacji, jest uważne wykluczanie korelacji pozornych (zob. tabela 2.3 i związany z nią fragment rozdziału 2).

Chcąc to osiągnąć, badacz musi wprowadzić nowe zmienne, tak aby powstała swoista forma „analizy wielozmiennowej”, która wykazałaby istnienie wyraźnych korelacji rzeczywistych (zob. Mehan 1979, s. 21). Dzięki takim próbom uniknięcia korelacji pozornych, przedstawiciele nauk społecznych stosujący metody ilościowe mogą wykazać się praktycznymi działaniami zgodnymi z krytycznym duchem dociekań, których zwolennikiem był Popper.

Jak badacze posługujący się metodami jakościowymi mogą spełniać kryteria sformułowane przez Poppera? Pozostałe cztery metody wskazują na wzajemnie powiązane ze sobą sposoby krytycznego myślenia w trakcie analizy danych.

### 14.2.2. Metoda ciągłego porównywania

Metoda ciągłego porównywania oznacza, że badacz posługujący się metodami jakościowymi musi zawsze próbować odnaleźć inny przypadek umożliwiający mu przetestowanie tymczasowych hipotez. W swoich wczesnych badaniach poświęconych zmianom zapatrywań przyszłych lekarzy w trakcie studiów, Howard Becker i Blanche Geer (1960) stwierdzili, że swoją świeżo sformułowaną hipotezę dotyczącą wpływu przebiegu kariery zawodowej na postrzeganie własnej roli mogą testować, porównując kilka grup w tym samym czasie bądź porównując zmiany zachodzące w jednej tylko grupie w miarę upływu czasu nauki. Na przykład z pełnym przekonaniem można było twierdzić jedynie, że początkujących studentów medycyny cechował idealizm, jako że był on właściwy kilku grupom świeżo upieczonych studentów.

Podobne doświadczenia zebrałem sam podczas badań dotyczących dzieci z zespołem Downa w szpitalu kardiologicznym. Sprawdziałem wówczas wyniki swoich badań, opierając się na nagraniach audio konsultacji odbywających się w tej samej poradni, ale w odniesieniu do dzieci bez wrodzonych nieprawidłowości (Silverman 1981). Oczywiście moje próby analizy sposobu komunikowania się z pacjentami w prywatnej placówce medycznej (Silverman 1984) były w dużym stopniu uzależnione od porównywalnych danych zebranych w instytucjach publicznych.

Dzieje się często tak, że początkujący badacze rzadko mają dostęp do zasobów umożliwiających analizę różnych przypadków. Nie oznacza to jednak, iż porównania są nieosiągalne. Metoda ciągłego porównywania jest bowiem równoznaczna ze sprawdzaniem oraz porównywaniem wszelkich fragmentów danych tworzących pojedynczy przypadek (Glaser, Strauss 1967).

Choć metoda ta wydaje się atrakcyjna, początkujący badacze mogą się obawiać dwóch mankamentów ujawniających się przy jej realizacji. Po pierwsze, młodzi adepci nauk społecznych mogą nie mieć możliwości zgromadzenia danych w formie, która umożliwiałaby ich analizę. Na przykład transkrypcja całego zbioru danych może być niemożliwa ze względu na ilość czasu, jaką trzeba by było jej poświęcić, a co więcej, odwróciłaby uwagę badacza od analizy danych! Po drugie, jak można porównywać dane, gdy nie zostały jeszcze sformułowane tymczasowe hipotezy lub nie istnieją wstępne zestawy kategorii?

Na szczęście przeszkody te można łatwo przezwyciężyć. W praktyce sensowne jest rozpoczęcie analizy od względnie niewielkiej części zgromadzonych danych. Dysponując opracowanym zbiorem kategorii, można poddawać testom pojawiające się hipotezy poprzez konsekwentne poszerzanie zasobu danych.

Taki pogląd został jasno wyrażony przez Anssię Peräkylä, posługującego się przykładem badań prowadzonych na podstawie danych utrwalonych w formie nagrań magnetofonowych:

Istnieje granica określająca ilość materiałów, która może zostać zapisana i przeanalizowana przez pojedynczego badacza lub przez zespół badawczy. Ale z drugiej strony duża baza danych ma zdecydowane zalety [...] obszerny fragment materiału badawczego może stanowić zasób,

z którego się korzysta tylko do momentu, gdy w wyniku analizy danych wybrano zjawisko będące przedmiotem zainteresowania. W późniejszych fazach krótkie fragmenty danych mogą doczekać się transkrypcji, a dzięki temu będzie można dostrzec w pełni zmienność zjawiska (2004, s. 288).

Metodę ciągłego porównywania wykorzystałem w badaniach poświęconych doradztwu związanemu z AIDS (Silverman 1997). Oddzieliwszy sposoby, do jakich uciekali się pacjenci, aby oprzeć się sugestiom doradcy, przeszukiwałem moje dane, chcąc otrzymać większą próbę przypadków oporu wobec udzielonych porad. Przykład ten został szczegółowo omówiony w książce *Interpretacja danych jakościowych* (Silverman 2007, s. 265–268).

Jednakże ze względu na fakt, że metoda ciągłego porównywania oznacza wielokrotne przejście różnych partii danych, jest to zadanie niebagatelne. W pewnym momencie bowiem trzeba zbadać i poddać analizie wszystkie części danych. To właśnie rozumiem przez pojęcie „dogłębna analiza danych”.

### 14.2.3. Dogłębna analiza danych

Paul ten Have wskazał na następujący mankament analizy konwersacyjnej, właściwy również innym metodom badań jakościowych:

Wyniki [...], prawdopodobnie stronnicze, uzyskano na podstawie subiektywnie wybranej „próby” przypadków, które akurat współgrają z przeprowadzonym dowodem analitycznym (1998, s. 135).

To zastrzeżenie, skądinąd równoznaczne z oskarżeniem o anegdotyzm, może być przezwyciężone dzięki metodzie, którą ten Have, rozwijając myśl Mehana (1979), nazywa „dogłębna analiza danych”. Owa dogłębność ma źródło w fakcie, iż w badaniach jakościowych „wszystkie przypadki [...] są przedmiotem analizy” (Mehan 1979, s. 21).

Takie uważne spojrzenie wykracza poza wymagania wielu metod ilościowych. Na przykład w badaniach sondażowych poprzestaje się na określeniu znaczących, rzeczywistych korelacji. Oznacza to, że praca jest właściwie skończona wówczas, gdy prawie wszystkie dane potwierdzają hipotezę.

Inaczej ma się rzecz w przypadku badań jakościowych: pracuje się tu na mniejszych zestawach danych poddawanych wielokrotnym analizom, które nie są satysfakcjonujące, dopóki proponowane uogólnienie nie będzie się odnosiło do każdego elementu zbioru istotnych danych, jakie udało się zebrać.

Wynikiem takich działań będzie generalizacja, która będzie trafna w takim samym stopniu, co korelacja statystyczna. Mehan ujmuje to w sposób następujący:

Jako rezultat otrzymujemy całościowy, dokładny model, który wszechstronnie opisuje określone zjawisko [sic], zamiast twierdzenia o nieskomplikowanej korelacji między warunkami wcześniejszymi a następującymi po nich (1979, s. 21).

#### 14.2.4. Analiza przypadków odchyień

Jakie znaczenie ma dokładny opis anomalii? Jeśli nie możesz go zrealizować, jest to dowód, że nie masz zasobu odpowiednich pojęć (Wittgenstein 1980, 72e).

Dogłębna analiza danych wiąże się z aktywnym poszukiwaniem i odnoszeniem się do anomalii lub przypadków odchyień. I znów udzielmy głosu Mehanowi:

Działanie zgodne z tą metodą rozpoczynamy na niewielkiej partii danych. Stworzony zostaje tymczasowy schemat analityczny. Schemat ten następnie porównuje się z danymi i okazuje się, że wymaga on modyfikacji. Tymczasowy schemat analityczny dopóty jest uwarunkowany „negatywnymi” lub „rozbieżnymi” przypadkami, dopóki badacz nie ustali pewnego zasobu potwierdzających się zasad, który zawiera w sobie wszystkie dane będące przedmiotem analizy (1979, s. 21; zob. również Becker 1998, s. 211–212).

Mehan zaznacza, że takie rozumienie analizy odchyień ma całkowicie odmienne znaczenie od przyjętego w ilościowych badaniach sondażowych. W przypadku tych ostatnich z odchyleniami mamy do czynienia w dwojakiego rodzaju okolicznościach:

- kiedy dostępne zmienne nie są źródłem wystarczająco silnej korelacji statystycznej;
- kiedy wykryto dobrą korelację, ale istnieje podejrzenie, że może ona być „pozorna”.

Tymczasem badacze posługujący się metodami jakościowymi nie powinni poprzestać na wyjaśnieniach, które zdają się uwzględniać prawie całe zróżnicowanie ich danych. Jak już dowodziłem, w badaniach jakościowych każdy element zgromadzonego materiału musi być tak długo użytkowany, aż znajdzie się dla niego wyjaśnienie.

Pozwolę sobie przedstawić dwa przykłady badań, w których wykorzystano analizę odchyień do przeprowadzenia dogłębnej analizy danych. Pierwszy z nich pochodzi z badań wywiadów z osobami, których krewny zmarł w samotności (Seale 1996, 1999, s. 79–80).

Większość osób stwierdziła, iż śmierć w samotności członka rodziny to fakt niepożądany oraz że chcieliby być obecni przy tej śmierci, gdyby pozwoliły na to okoliczności. Seale utrzymuje, że takie twierdzenia miały być świadectwem właściwej postawy moralnej.

Jednakże w niewielu przypadkach respondenci mówili, iż nie chcieliby być obecni przy śmierci członka rodziny. Zamiast potraktować te przypadki jako statystycznie nieistotne, Seale zbadał je szczegółowo, aby ustalić, czy jego twierdzenia ogólnie nie muszą zostać zmodyfikowane.

Okazało się, że we wszystkich przypadkach odchyień respondenci starali się uzasadnić swoje stanowisko. Na przykład w jednym z przypadków syn stwierdził, że demencja ojca spowodowała, iż nie byłby on świadomy obecności syna. W innym zaś mąż odwołał się do własnej rozpacz, która ujawniłaby się w chwili śmierci

żony, jeżeli byłby jej świadkiem. Dodał również, że jego obecność „niczego by nie zmieniła, gdyż żona znajdowała się w sypialni” (Seale 1999, s. 79).

Seale podsumowuje, że w pięciu przypadkach odchyień respondenci nie uchylali się od okazania właściwej postawy moralnej, ale:

Przekonująco okazywali właściwą postawę moralną w nieco odmiennym sensie. Postępując tak, są świadomi, iż ich przypadki [tj. nieobecność w momencie śmierci ukochanej osoby] stanowią wymagający wyjaśnienia rodzaj odchylenia wobec normalnego zachowania, które jednak wzmacniają powszechne zjawisko, że czuwanie przy umierających jest postrzegane jako ogólnie pożądana norma społeczna (1999, s. 80).

Drugi przykład analizy przypadków odchyień został zaczerpnięty z mojego badania etnograficznego przeprowadzonego w klinice pediatrycznej (Silverman 1987). W projekcie tym prowadziłem porównanie pediatrycznej poradni kardiologicznej, opisanej w rozdziale 12, z poradnią dla dzieci z rozszczepem warg i/lub podniebienia. Jest to anomalia wrodzona i w odróżnieniu od wad serca nie budzi wątpliwości diagnostycznych, a przy tym jest korygowana w trakcie rutynowego zabiegu z zakresu chirurgii plastycznej, wiążącego się z niewielkim ryzykiem. Zabieg ten na ogół przeprowadza się u nastolatków. W obu typach poradni obserwowałem oraz nagrywałem wypowiedzi. Transkrypcja miała służyć badaniom etnograficznym, co oznacza, iż poziom szczegółowości nie odpowiada wszystkim konwencjom przyjętym w analizie konwersacyjnej.

Uzasadnieniem opóźnienia zabiegu kosmetycznego w placówce zajmującej się rozszczepami jest przekonanie, że decyzja w kwestii własnego wyglądu powinna zostać podjęta przez osobę najbardziej zainteresowaną, w wieku, kiedy można ona decydować samodzielnie, a nie pod wpływem chirurga lub rodziców. W praktyce przyjęcie tego rozsądnego założenia oznacza, że lekarz (L) może młodemu człowiekowi zadawać pytania odpowiadające ogólnemu schematowi:

Fragment 14.1 [Silverman 1987, s. 165]

L: Co sądzisz o swoim wyglądzie, Barry?

B: (3.0)

B: Nie wiem

L: Ty heh heh nie martwisz się tym zbytnio.

Odpowiedź Barry’ego była powszechna w poradni. Jeśli wkrótce potem nie skorygują swojej wypowiedzi lub gdy nie nastąpi przekonująca interwencja rodziców (obu zdarzeniami trudno pokierować), oznacza to, że wielu pacjentów nie podda się operacji plastycznej.

Odwolując się do dowodów tego rodzaju, stwierdziłem, że zadawanie młodym ludziom pytań dotyczących wyglądu powoduje, że konsultacja nabiera cech przesłuchania, które prawdopodobnie nie doprowadzi do podjęcia interwencji. Obserwację tę wzmocnił fakt, że Barry w dalszym ciągu konsultacji przyznał ostatecznie, że chce tej operacji. Przykład Barry’ego i innych wykazał, że młodzi pacjenci mają dużo mniej trudności z odpowiedzią, gdy się ich pyta, czy chcą operacji.

Jednakże wizyta w poradni w Brisbane w Australii dostarczyła mi przypadku odchylenia, który przedstawiam we fragmencie 14.2:

**Fragment 14.2** [Silverman 1987, s. 182]

L: Czy twój wygląd w ogóle przysparza ci zmartwień?

S: Oh naprawdę go dostrzegam, ale ja um jeżeli można by poprawić, to chciałbym, żeby to było zrobione. Naprawdę się nim martwię.

Wydawać by się mogło, że w jednej chwili Simon pokonał trudności, które zazwyczaj towarzyszą rozmowie zawierającej pytania dotyczące wyglądu. Swobodnie przyznał, że „dostrzega” i „martwi się” własnym wyglądem i w konsekwencji „chciałby, żeby to było zrobione”. Co możemy zrobić z tym pozornym przypadkiem odchylenia?

Przede wszystkim należy odnotować wiek Simona. Ma on 18 lat i jest wyraźnie starszy od Barry'ego i pozostałych dzieci, które spotkałem w angielskich poradniach. Zatem niechęć do omawiania własnego wyglądu może być związana z wiekiem, co znaczy, że w przypadku różnych grup wiekowych należy stosować odmienne strategie medyczne.

Niemniej w przypadku Simona może być coś o wiele bardziej interesującego. Oto jak zdaje on sprawę z tego, jak jego obawy były odbierane przez lekarzy w poradni. Poniżej przedstawiamy fragment 14.3 będący kontynuacją poprzedniego.

**Fragment 14.3** [Silverman 1987, s. 183]

S: Naprawdę martwię się o to.

L: Naprawdę?

L: Nie naprawdę, ale czy *rzeczywiście*?

S: Ale *rzeczywiście* tak.

Z czym mamy do czynienia we fragmencie 14.3? Dlaczego pozornie wyrazista reakcja Simona powoduje dalsze dociekania? Aby odpowiedzieć na te pytania, zano-towałem uwagę, którą zrobił lekarz, zanim Simon wszedł do gabinetu. Zawarta jest ona we fragmencie 14.4.

**Fragment 14.4** [Silverman 1987, s. 180]

L: On jest er (0.5) to jest sprawa decyzji, czy powinien mieć operację. I, er, to co nas martwi, to stopień jego dojrzałości, co będzie bardzo interesujące dla ciebie [L odwraca się w moją stronę] abyś wyrobił sobie pogląd, gdy wejdzie.

Jak widzimy na podstawie fragmentu 14.4, nawet przed pojawieniem się Simona w gabinecie „jego stopień dojrzałości” był ważnym czynnikiem. Poradzono nam, aby odpowiedzi Simona nie traktować jako wyrazu życzeń, ale oceniać jako dojrzałe lub niedojrzałe i jako zdawkowe lub wymagające ponownej interpretacji.

Po wyjściu Simona lekarz w dalszym ciągu niepokoi się, co miały „naprawdę” znaczyć odpowiedzi Simona.

**Fragment 14.5** [Silverman 1987, s. 186]

L: Trudno to ocenić, nieprawdaż? Ponieważ jest bardzo elegancki w niektórych swoich komentarzach i jest to er (1.0) jest to po prostu, wiesz, jego niezmiernie pogodna natura, a więc, co trochę martwi, jeżeli idzie o kwestię, czy należy to zrobić.

Ostatecznie lekarz stwierdza, że swobodne zachowanie Simona to po prostu „kamufaż” maskujący samoświadomość własnego wyglądu. Chociaż jest to raczej zaskakująca konkluzja, wzięwszy pod uwagę, że Simon sam przyznał się, że martwi go własny wygląd, wywołała ona ogólną aprobatę i wszyscy obecni lekarze zgodzili się, że Simon ma „motywację” i powinien być poddany zabiegowi.

Powyższy przypadek odchylenia pozwolił mi lepiej zrozumieć mechanizmy podejmowania decyzji w placówkach zajmujących się rozszczepem podniebienia. Dane zebrane w Anglii wskazywały, że indagowanie młodych ludzi na temat ich wyglądu zdaje się sprawiać im trudności, które mogą ich zniechęcać do operacji plastycznych, którym być może niektórzy chcieliby się poddać. Dane pochodzące z Australii pokazały, że nawet wówczas gdy pacjent z przekonaniem wyraża troskę o swój wygląd, mogą zdarzyć się dalsze komplikacje. W tym przypadku lekarz martwił się, jak osoba tak pełna niepokoju mogła prezentować się w sposób tak pewny (lub „pogodny”).

Mamy do czynienia z błędnym kołem. Praktyczne rozumowanie lekarza w sposób niezamierzony spowodowało następujący impas:

1. Aby zostać zoperowanym, musisz narzekać na własny wygląd.
2. Ci, którzy najbardziej troszczą się o własną aparycję, niekoniecznie skarżą się i narzekają, a więc nie mogą liczyć na operację.
3. Pacjenci, którzy się uskarżają, będą postrzegani jako pewni siebie. Tym samym ich skrywane troski podawane są w wątpliwość i oni również mogą nie zostać poddani zabiegowi.

Impas wynika stąd, że lekarze łączą zrozumiałe własne wysiłki poznania poglądów pacjentów z psychologicznymi wersjami znaczeniowymi tego, co pacjenci *rzeczywiście* powiedzieli.

Te dwa projekty pokazują, że wyodrębnienie oraz dalsza analiza **przypadków odchylenia** może podnieść **trafność** badania. Ważne jest jednak, aby taka identyfikacja wypływała z teoretycznego podejścia do danych. Praca Seale'a ma podstawy w traktowaniu odpowiedzi udzielanych w wywiadzie jako moralnych **narracji**. Moje badanie było zakorzenione w etnograficznym zainteresowaniu ceremonialnym porządkiem obowiązującym w poradni (Strong 1979).

Fragmenty danych ze swej istoty nigdy nie są „dewiacyjne”, stają się przypadkami odchylenia w kontekście wybranego podejścia. Teoretycznie określone podejście do analizy daje się również zastosować do kompilacji i badania danych utrwalonych w formie tabel.

#### 14.2.5. Używanie odpowiednich tabel

Za dobry przykład tego, jak proste tabele mogą poprawić jakość analizy danych, może posłużyć praca Rossa Koppela, Abigail Cohen i Briana Abalucka (2003). Wcześniejsze badanie etnograficzne zrealizowane przez ten zespół przyczyniło się do odkrycia, że szpitalny system komputerowego zarządzania zaleceniami popełnia błędy w podawaniu leków pacjentom. Sondaż jakościowy ujawnił, że ponad 75% lekarzy niewłaściwie wykorzystywało system komputerowy.

Okazało się, iż komunikaty widoczne na monitorze sprzyjały przekazywaniu wielu lekarzom zafalszowanego obrazu. Na przykład całkowite skupienie uwagi na elektronicznej karcie określającej dawkowanie leków prowadziło do pomijania podstawowych informacji zawartych na papierowych nalepkach znajdujących się na wydrukach komputerowych z zapiskami dotyczącymi danego przypadku. Wydaje się, że wiele cech oprogramowania komputerowego było związanych z tymi błędami. Na przykład komunikaty widoczne na ekranie mogły wskazywać ilość leków uwzględniającą potrzeby magazynu oraz osób podejmujących decyzje o zaopatrzeniu. Jednakże mógł to być poziom nieadekwatny dla ustalenia przebiegu leczenia pacjenta. Co więcej, istniała możliwość dodania przez lekarza nowego leku bez odwoływania się do już istniejących zaleceń, zgodnie z którymi aplikowano choremu bardzo podobny środek.

Sondaż dokonany przez Koppla i jego zespół przyczynił się do wzrostu trafności oraz stopnia ogólności ich projektu jakościowego. Wykorzystując oba zespoły danych, byli oni w stanie bardziej przekonująco apelować o poprawę oprogramowania komputerowego.

Niestety często błędnie rozpoczyna się obliczenia jedynie dla samego liczenia. Tworzenie dla celów tabularyzacji kategorii pozbawionych racjonalnego zaplecza teoretycznego zaowocuje obliczeniami, które nadadzą pozorną trafność badaniu. Na przykład w projekcie, w którym obserwowano zachowania w klasie, Mehan (1979) wskazał, że wiele wskaźników ilościowych miało ograniczoną wartość:

Podjęcie ilościowe w trakcie obserwacji klasy jest użyteczne w odniesieniu do konkretnych celów, takich jak określenie częstotliwości wypowiedzi nauczyciela w porównaniu z wypowiedziami uczniów [...]. Jednak podjęcie to przyczynia się do zminimalizowania udziału uczniów, bagatelizując przy tym wewnętrzne powiązania werbalnych i pozawerbalnych zachowań, tłumiając warunkową naturę interakcji i pomijając (często złożone) funkcje języka (1979, s. 14).

Nie próbuję tutaj bronić badań ilościowych lub uwzględniających wymogi **pozytywizmu** *per se*. Nie budzą mojego zainteresowania projekty badawcze, których istotą stanowią metody ilościowe i/lub które nie uwzględniają tego, jak uczestnicy konstruują porządek interakcji. Chciałbym natomiast spróbować wykazać użyteczność niektórych wskaźników ilościowych w badaniu, które zostało pomyślane jako projekt jakościowy o charakterze interpretacyjnym.

W pewnym stopniu tabularyzacje, które opracowałem w ramach własnego projektu poświęconego poradniom onkologicznym (zob. rozdział 12, tabela 12.3), nie potwierdzają krytycyzmu Mehana. Chociaż moje porównania klinik miały źródło w rozważaniach Stronga (1979) dotyczących „porządku ceremonialnego”, tabularyzacja została oparta na wątpliwych kategoriach zdroworozsądkowych. Na przykład kwestią budzącą poważne wątpliwości jest zliczanie wypowiedzi uczestników jedynie na podstawie notatek terenowych. Bez możliwości ponownego analizowania nagrań audio moja kategoria „pytań” pozostaje w nieustalonym związku z postawą uczestników.

Alternatywą jest obliczenie kategorii przyjętych przez uczestników i przywoływanych w niesprowokowanych okolicznościach. Na przykład w analizie poświęconej badaniom kardiologicznym dzieci z zespołem Downa (zob. rozdział 12) stworzyłem

tabelę, której podstawą stały się konsultacje lekarskie dzieci z zespołem Downa i tych niedotkniętych wadą wrodzoną, co pozwoliło na dostrzeżenie odmiennych sposobów formułowania przez lekarzy pytań stawianych rodzicom oraz ich odpowiedzi. Tabela ujawniła silną skłonność do unikania słowa „dobro” zarówno przez lekarzy, jak i rodziców w odniesieniu do dzieci z zespołem Downa oraz brak odwołań do „dobra” [dzieci], co okazało się kluczowe dla zrozumienia kształtu, który przybierała konsultacja w poradni.

Nie ma powodu, aby badacze posługujący się metodami jakościowymi nie korzystaliby, gdy jest to właściwe, ze wskaźników ilościowych. Proste techniki obliczeniowe, podbudowane teoretycznie i mające oparcie we własnych kategoriach uczestników, mogą stać się środkiem umożliwiającym zbadanie całych zespołów danych, zwykle niedostrzeganych w zaawansowanym badaniu jakościowym. Zamiast ufać słowu badacza, czytelnik ma szansę na wyrobienie sobie opinii o właściwościach materiału jako całości. Z kolei badacze mogą sprawdzać i modyfikować swoje uogólnienia, pozbywając się przy tym dręczących wątpliwości co do dokładności swoich wrażeń dotyczących danych.

Jak zauważają Jerome Kirk i Marc Miller (1986, s. 10):

Z naszego pragmatycznego punktu widzenia badanie jakościowe implikuje pracę w terenie. Nie oznacza to jednak brak umiejętności liczenia.

### 14.3. Rzetelność

Obliczenia oparte na własnych kategoriach uczestników w ramach dogłębnej analizy danych są możliwe, gdyż zasadniczo jakość danych w badaniach jakościowych powinna być wysoka. Tymczasem mimo że badacze wykorzystujący metody ilościowe próbują zapewnić swoim projektom rzetelność, stosując testy wstępne oraz skale, ich wysiłki mogą zaowocować tabularyzacjami wysoce nierzetelnymi. Nie dlatego że pytania sondażu są dwuznaczne, lecz raczej dlatego, iż pytań i odpowiedzi w jakiejś kwestii nie można rozdzielić ze względu na wzajemne interpretacje, które są obciążone kontekstem sytuacyjnym i mają charakter niestandardowy (zob. Antaki, Rapley 1996).

W odróżnieniu od danych liczbowych pochodzących z sondaży, wywiady, nagrania magnetofonowe i transkrypcje mogą być poddawane dalszym badaniom i to zarówno przez badaczy, jak i czytelników. Niemniej taka możliwość nie zawsze jest dostępna na gruncie badań jakościowych. Przykładem mogą być projekty wykorzystujące obserwację, gdzie czytelnicy muszą polegać na opisach tego, co się działo, przekazywanych przez autora. I istotnie, długotrwałe zanurzenie „w terenie”, charakteryzujące wiele badań jakościowych, sprawia, że interpretacje badacza dotyczące „własnego” plemienia lub zestaw wywiadów udzielonych przez respondentów nasuwają pytania o stopień trafności i rzetelności.

Oto co pisze o takich projektach Alan Bryman:

Notatki terenowe oraz rozwinięte transkrypcje są rzadko dostępne; byłyby one niezwykle pomocne w umożliwieniu czytelnikom formułowania własnych domysłów odnośnie do punktu widzenia ludzi stanowiących obiekt badania (1988, s. 77).

W konsekwencji Bryman postuluje tworzenie tego, co Clive Seale (1999) nazywa **deskryptorami mało istotnymi dla wnioskowania**. Równocześnie jednak zauważa, że żadna obserwacja nie jest wolna od ukrytych założeń, które wytyczają jej kierunek (zob. rozdział 7), a szczegółowa prezentacja danych sprawia, że pożądana jest każda próba formułowania wniosków, gdy badacz przedstawia własne podsumowanie swoich danych.

Tworzenie deskryptorów mało istotnych dla wnioskowania łączy się z:

Możliwie konkretnym zapisywaniem obserwacji, zawierającym dosłownie przytoczone wypowiedzi ludzi, nie zaś zrekonstruowane przez badacza w ogólnych zarysach to, co zostało powiedziane (Seale 1999, s. 148).

Chciałbym dodać, że wykorzystywanie deskryptorów mało istotnych dla wnioskowania oznacza też dostarczenie czytelnikom obszernych wycinków danych, które zawierałyby na przykład pytania poprzedzające wypowiedzi respondentów, jak również „kontynuatory” (takie jak „mm mmm”), które zachęcają respondentów do rozwinięcia wypowiedzi (zob. Rapley 2004).

Wcześniej omówiłem już dwa sposoby wzmocnienia rzetelności danych **terenowych**: zachowanie konwencji regulujących tworzenie notatek terenowych oraz zapewnienie zgodności między kodującymi (zob. rozdziały 11 i 12). W pozostałej części tego rozdziału skonkretyzuję moje rozważania na temat rzetelności, odwołując się do przykładów, następnie zaś przyjrę się praktycznym zagadnieniom rzetelności w badaniach wykorzystujących nagrania audio i transkrypcje interakcji **niewywołanych**.

### 14.3.1. Rzetelność w badaniu etnograficznym

W projekcie poświęconym młodocianym narkomanom, który częściowo omówiłem w rozdziale 11, Glassner i Loughlin pieczołowicie nagrali wszystkie przeprowadzone wywiady, które później zostały poddane transkrypcji i zakodowane w następujący sposób:

Określono tematy, sposoby mówienia, powtarzające się wątki, wydarzenia, aktorów i tak dalej [...]. Tak utworzona lista stała się katalogiem kodów, zawierającym 45 tematów, z których każdemu przypisano 99 deskryptorów (Glassner, Loughlin 1987, s. 25).

Wydawać by się mogło, iż takie zestawienie może wskazywać na dążenie do uzyskiwania wyników badania o charakterze ilościowym. Jednakże autorzy wyraźnie zdystansowali się od analizy danych właściwej **pozytywistycznym** badaniom sondażowym:

W badaniach o silnej orientacji pozytywistycznej rzetelność kodu jest oszacowywana na podstawie poziomu zgodności kodujących. W badaniach jakościowych nie interesuje nas zstandardyzowana interpretacja danych. Naszym celem jest natomiast rozwinięcie złożonego katalogowania i takie udoskonalenie systemu, aby *zapewnił nam dobry dostęp do świata uczestników badania*, bez konieczności zawierzania pamięci prowadzących wywiad lub analizujących dane (1987, s. 27, podkreśl. D.S.).

Zachowując dostęp do kategorii własnych jednostek, Glassner i Loughlin są zgodni z teoretyczną orientacją przyjmowaną w wielu badaniach jakościowych, gdy równocześnie umożliwiają pewien dostęp do surowych danych.

Co więcej, Glassner i Loughlin utrzymują, że ich analiza spełnia tradycyjne kryteria rzetelności. Jest to na przykład:

- kodowanie oraz analiza danych „na ślepo”: zarówno koderzy, jak i prowadzący analizę „wykonywali swoje zadania badawcze, nie znając oczekiwań ani hipotez kierujących projektem” (1987, s. 30);
- wykorzystanie komputera do zapisywania i analizy danych, co oznacza, że przedstawione wzorce miały rzeczywiste oparcie w danych, a nie były jedynie dobrze wybranymi przykładami (zob. rozdział 12).

### 14.3.2. Rzetelność w badaniu interakcji utrwalonych na taśmie audio

Kiedy działania ludzkie są utrwalone na taśmie magnetofonowej, a następnie poddawane transkrypcji, rzetelność interpretacji opartej na zapisie nagrania może być słabsza w związku z pominięciem w transkrypcji z pozoru trywialnych, a jednak często kluczowych pauz i nakładających się na siebie wypowiedzi. Jako przykład mogą posłużyć niedawno przeprowadzone badania konsultacji lekarskich, których celem było ustalenie, czy pacjent ze zdiagnozowaną chorobą nowotworową zrozumiał, że jego stan jest krytyczny.

W badaniu tym (Clavarino, Najman, Silverman 1995) staraliśmy się określić podstawy sądów interpretacyjnych, opartych na treściach zawartych w cyklu rozmów między trzema onkologami a ich świeżo zdiagnozowanymi pacjentami. W trakcie tych rozmów pacjenci mieli zostać poinformowani o tym, że są nieuleczalnie chorzy.

Zrobiono dwie niezależne transkrypcje. W pierwszej podjęto próbę zapisania wszystkiego w sposób „dosłowny”, tj. bez korekt gramatycznych lub innych zabiegów „porządkujących” rozmowy. Na podstawie pierwszej transkrypcji trzech niezależnych koderów, którzy przeszli szkolenie zgodności, zakodowało jednakowy materiał. Tym samym oceniono rzetelność kodujących. Niespójność wyników koderów może odzwierciedlać dwuznaczność danych, nakładanie się na siebie kategorii lub po prostu być wynikiem błędów w kodowaniu.

Druga transkrypcja powstała przy zastosowaniu koncepcji analitycznych oraz symboli transkrypcyjnych analizy konwersacyjnej. Zawiera ona zatem dodatkowe informacje o tym, jak strony prowadziły rozmowę i tym samym, w naszym przeko-

naniu, stanowi bardziej obiektywny i wszechstronny, a przez to bardziej rzetelny zapis danych, ponieważ zapewnia wyższy stopień szczegółowości.

Wykorzystując symbole transkrypcyjne i założenia analizy konwersacyjnej, chcieliśmy odkryć niuanse rozmowy, wskazujące, w jaki sposób zarówno lekarz, jak i pacjent tworzyli oraz odbierali dwuznaczności, jeśli chodzi o rokowanie w chorobie. Oznaczało to przesunięcie uwagi koderów na to, jak uczestnicy rozmów reagowali na swoje wypowiedzi. Gdy skupiliśmy się na tego rodzaju szczegółach, mogliśmy formułować bardziej trafne opinie. W sposób nieunikniony doprowadziło to do rozwiązania problemu rzetelności kodujących.

Na przykład gdy badacze po raz pierwszy odsłuchali taśmy z istotnymi konsultacjami prowadzonymi w szpitalu, nie odnieśli wrażenia, aby cokolwiek wskazywało, że pacjenci oczekują od lekarzy choćby oszczędnych twierdzeń dotyczących rokowań. Jednakże po transkrypcji nagrań okazało się, że chorzy używali bardzo stonowanych wypowiedzi (np. „tak” lub częściej „mm”), aby zaznaczyć, iż przyjmują do wiadomości te informacje. Jednocześnie lekarze reagowali na chwile ciszy i formułowali inaczej własne twierdzenia dotyczące przyszłości.

#### 14.4. Uwagi końcowe

Niektórzy przedstawiciele nauk społecznych utrzymują, że troska o rzetelność i trafność obserwacji pojawia się jedynie na gruncie tradycji badań ilościowych. Ponieważ postawę, którą określają mianem „pozytywistycznej”, cechuje niedostrzeganie różnicy między światem przyrody a społeczeństwem, to wskaźniki życia społecznego rozstrzygające o rzetelności i trafności są niezbędne jedynie takim „pozytywistom”. Zwolennicy odwrotnej koncepcji dowodzą, że skoro traktujemy rzeczywistość społeczną jako podlegającą ciągłym zmianom, to nie ma sensu martwić się, czy przyjęte narzędzia badawcze gwarantują dokładne pomiary (np. Marshall, Rossman 1989).

Taka postawa wyklucza jakiegokolwiek systematyczne badania, gdyż zakłada, że nie możemy mówić o jakichś trwałych właściwościach świata społecznego. Jeżeli jednak uznamy możliwość istnienia takich właściwości, dlaczego inne prace nie powinny ich odzwierciedlać?

Oto co piszą Kirk i Miller na temat rzetelności:

Badacze wykorzystujący metody jakościowe nie mogą sobie dłużej pozwolić na wymówki w kwestii rzetelności. Podczas gdy mocną stroną badań terenowych niezmiennie pozostaje ich zdolność do wykazania trafności twierdzeń, to ich wyniki (co zrozumieli) będą niedocenione pozbawione uwagi należytej rzetelności. Jeśli ma być ona uznana, to obowiązkiem naukowca-badacza jest udokumentowanie własnych procedur (1986, s. 72).

Oczywiście to samo można odnieść do żądań uznania trafności jakościowych projektów badawczych lub nadania im statusu prawdy. Aby wypuklić poglądy, od którego rozpocząłem ten rozdział, można przyjąć, co następuje: dopóki nie przedstawisz odbiorcom procedur, którymi się posłużyłeś w celu zapewnienia przyjętym

metodom rzetelności, a wnioskom trafności, dopóty niewielki sens ma dążenie do sfinalizowania rozprawy badawczej.

#### Główne zagadnienia

*Trafność* to synonim prawdy. Nie możemy utrzymywać, iż twierdzenia sformułowane w trakcie realizacji projektu badawczego są trafne, gdy:

- zaprezentowano tylko kilka przypadków wyjaśniających,
- nie przedstawiono kryteriów lub podstaw włączenia tych, a pominięcia innych przypadków,

- niedostępna jest oryginalna forma materiałów.

Omówio pięć sposobów myślenia krytycznego na temat jakościowej analizy danych, prowadzących do uzyskania bardziej trafnych wyników. Są nimi:

- zasada możliwości obalenia,
- metoda ciągłego porównywania,
- dogłębna analiza danych,
- analiza przypadków odchyłeń,
- używanie odpowiednich tabel.

*Rzetelność* łączy się ze stopniem zgodności przy przypisywaniu przypadków do tej samej kategorii przez różnych obserwatorów lub przez tego samego obserwatora w zmienionych okolicznościach. Do oceny rzetelności konieczne jest, aby badacz-naukowiec udokumentował stosowane procedury i wykazał, że kategorie były wykorzystywane konsekwentnie.

#### Polecane lektury

Clive Seale, *The Quality of Qualitative Research* (1999) to książka zawierająca znakomite całościowe ujęcie tematyki poruszonej w tym rozdziale. Skróconą wersję jego poglądów można znaleźć w rozdziale „Quality in qualitative research” (Seale, Gobo, Gubrium, Silverman 2004, s. 4). Bardziej fachowe podejście przedstawił Peräkylä (2004). Szczegółowe omówienie analizy przypadków odchyłeń lub „indukcji analitycznej” zob. Becker (1998, s. 197–212).

#### Ćwiczenia

##### Ćwiczenie 14.1

Niniejsze ćwiczenie ma ułatwić rozważania co do trafności twojej analizy danych. Jest to łatwiejsze, jeżeli napisałeś już przynajmniej jedną pracę poświęconą otrzymanym wynikom:

1. Wybierz jakąś własną pracę poświęconą danym.
2. Wyjaśnij, na jakiej podstawie wybrałeś te właśnie dane, aby je przedstawić w sprawozdaniu. W jakim stopniu możesz utrzymywać, że dane te były „typowe” lub „reprezentatywne”?
3. W jakim zakresie zbadałeś i odnotowałeś przypadki „odchyleń”?

### Ćwiczenie 14.2

To ćwiczenie ma oswoić cię z zaletami oraz ograniczeniami prostych tabularnych zbiorów danych.

1. Wybierz jeden zestaw danych z całości posiadanego materiału (np. określony zbiór wywiadów, obserwacji bądź transkrypcji).
2. Policz wszystko, co w przypadku tych danych wydaje się policzalne, *uwzględniając własną orientację teoretyczną*.
3. Określ, co można powiedzieć na podstawie tych danych jakościowych o życiu społecznym w wybranym środowisku, np. jakie związki możesz wyodrębnić?
4. Wskaż przypadki odchyleń (tj. te, które nie uzasadniają twoich skojarzeń). Jak możesz nadal analizować owe przypadki odchyleń, odwołując się bądź do technik jakościowych, bądź do ilościowych? W jakim świetle dalsza analiza stawia twoje skojarzenia?

### Ćwiczenie 14.3

Ponownie odwołuję się do cytatu z książki Barry’ego Glassnera i Julii Loughlina przytoczonego już wcześniej w tym rozdziale:

W badaniach o silnej orientacji pozytywistycznej rzetelność kodu jest oszacowywana na podstawie poziomu zgodności kodujących. W badaniach jakościowych nie interesuje nas zestandaryzowana interpretacja danych. Naszym celem jest natomiast rozwinięcie złożonego katalogowania i takie udoskonalenie systemu, aby *zapewnić nam dobry dostęp do świata uczestników badania*, bez konieczności zawierzania pamięci prowadzących wywiad lub analizujących dane (1987, s. 27, podkreśl. D.S.).

A teraz napisz krótki tekst (liczący powiedzmy 1000 słów) wyjaśniający, w jak sposób twoja analiza danych zapewni czytelnikowi dobry dostęp do oryginalnego zasobu danych. Sprawdź to, co napiszesz, z promotorem i innymi studentami. Jeśli uznają, że wszystko jest w porządku, być może włączysz tekst do ostatecznej wersji rozdziału metodologicznego swojej rozprawy.

## Ocena badań jakościowych

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić kluczowe pytania wobec opublikowanych jakościowych projektów badawczych;
- zastosować uznane kryteria do oceny jakości własnego badania lub realizowanego przez innych.

### 15.1. Wprowadzenie

W rozdziale 14 przyjrzelśmy się różnorodnym strategiom, które mogą być pomocne w podnoszeniu jakości projektu badawczego i analizy danych. Znajomość takich strategii staje się też potężnym narzędziem umożliwiającym ocenę badań innych osób. Umiejętność oceny jest niezwykle istotna przy pisaniu rozdziału zawierającego przegląd literatury (zob. rozdział 21). Stanowi ona również dogodny punkt wyjścia przy charakterystyce twojej rozprawy jako pracy profesjonalnego badacza (zob. rozdział 5).

W tym rozdziale poddam analizie kryteria oceny badania jakościowego. Jak zawsze posłużę się różnorodnymi studiami przypadków w celu zobrazowania praktycznego znaczenia kryteriów oceny.

Rozpocznę od stwierdzenia, że wszystkie nauki społeczne powinny przyjąć za podstawę formę badania opartą na samokrytycyzmie. Oznacza to, że jeżeli pragniemy ustalić kryteria oceny projektu jakościowego, musimy uwzględnić zagadnienia podobne do tych, z którymi borykamy się w każdej systematycznej próbie opisu i wyjaśniania, bez względu na to, czy mają one charakter ilościowy, czy jakościowy.

### 15.2. Dwa wskaźniki umożliwiające ocenę badania

Nie tylko badaczy niepokoi jakość publikowanych przedsięwzięć badawczych. Władze oraz mniejsze publiczne i prywatne organizacje są obecnie zasypywane



sprawozdaniami badawczymi, których autorzy, jak się wydaje, kierują się politykami tychże organizacji. Jak środowiska te mogą oszacować jakość takich sprawozdań?

Bardzo szczegółowa lista kryteriów oceny została niedawno opracowana przez zespół badawczy finansowany przez rząd brytyjski (Spencer, Ritchie, Lewis, Dillon 2003). Odpowiednio przystosowaną wersję tych kryteriów zawiera tabela 15.1.

Tabela 15.1. Kryteria oceny badań jakościowych

PYTANIE OCENIAJĄCE	WSKAZNIKI JAKOŚCI
Odpowiedni projekt badawczy?	Przekonujące argumenty przemawiające za różnymi cechami projektu badawczego?
Rzetelne dane?	Metody utrwalania? Notatki terenowe lub konwencje regulujące transkrypcję?
Wyraźne założenia teoretyczne?	Rozważania dotyczące wykorzystanych modeli?
Odpowiednia dokumentacja projektu badawczego?	Rozważania dotyczące słabych oraz mocnych stron danych i metod? Udokumentowanie zmian w projekcie badawczym?
W jakim stopniu odkrycia są wiarygodne?	Czy wyniki znajdują potwierdzenie w danych? Wyrazistość powiązań między danymi, interpretacjami a wnioskami?
Czy wyniki mogą podlegać uogólnieniom?	Dowód na szersze powiązania?

Źródło: Spencer, Ritchie, Lewis, Dillon 2003, s. 9-15

Inny przydatny zespół kryteriów oceny został przedstawiony w tabeli 15.2.

Tabela 15.2. Kryteria oceny badania

1. Czy metody badawcze są adekwatne do rodzaju stawianych pytań?
2. Czy istnieje wyraźny związek z przyjętym kanonem wiedzy bądź teorią?
3. Czy istnieje przekonujące uzasadnienie dla kryteriów, które posłużyły do wyboru badanych przypadków, gromadzenia danych oraz analizy?
4. Czy wyczerlenie przyjętych metod odpowiada potrzebom pytań badawczych? Czy gromadzenie danych oraz ich utrwalanie były prowadzone systematycznie?
5. Czy są odwołania do ogólnie przyjętych metod analizy?
6. Jak dalece systematyczna była analiza?
7. Czy przedyskutowano sposób wyboru tematów, pojęć oraz kategorii pochodzących z danych?
8. Czy przedyskutowano dowody przemawiające za twierdzeniami badacza oraz im przeciwnie?
9. Czy istnieje wyraźne rozróżnienie danych i ich interpretacji?

Źródło: na podstawie kryteriów ustalonych i stosowanych przez British Sociological Association Medical Sociology Group, wrzesień 1996

Podobnie jak w przypadku tabeli 15.1, kryteria z tabeli 15.2 można stosować przy ocenie publikacji naukowych. Oczywiście ich zawartość wskazuje ponadto na istnienie pewnych podchwytliwych pytań, do których powinieneś odnieść się w swojej pracy!

Spróbuj teraz wykonać ćwiczenie 15.1.

## 15.3. Cztery kryteria jakości badania

Tabele 15.1 i 15.2 zawierają zestaw bardzo ostrych kryteriów, które dotyczą również kwestii czysto metodologicznych. Obecnie zdajesz już sobie sprawę, iż w całej książce przekonywałem do przyjęcia rozszerzonego zestawu kryteriów oceny badań jakościowych, łączących problemy natury metodologicznej, teoretycznej oraz praktycznej. Aby całą rzecz uprościć, ograniczę swoje rozważania do czterech aspektów przesądających o jakości projektu zawartych w tabeli 15.3.

Tabela 15.3. Cztery kryteria oceny jakości badania

1. Jak dalece jesteśmy w stanie wykazać, że w naszym projekcie odwołujemy się do aparatu pojęciowego z metodyki nauk społecznych, a tym samym, w jakim stopniu okazał się on pomocny w tworzeniu użytecznych teorii społecznych?
2. Jak dalece nasze dane, metody, wyniki są oparte na podejściu samokrytycznym lub, ujmując rzecz bardziej brutalnie, mogą odeprzeć cynicznie komentarze w rodzaju: „Czego to nie powiesz?”
3. W jakim zakresie wybrane przez nas metody badawcze odzwierciedlają wyważenie alternatyw, a w jakim wynikają z niedostatku czasu oraz innych zasobów lub nawet z nieuświadomionego przejęcia aktualnej mody?
4. W jaki sposób trafne, rzetelne oraz zdefiniowane pojęciowo badania jakościowe mogą przyczynić się do zmiany praktyki lub polityki dzięki ujawnieniu nowych wniosków uczestnikom, klientom i/lub decydom politycznym?

Odwołując się do klasycznych studiów przypadku, zilustruję obecnie każde z czterech kryteriów przedstawionych w tabeli 15.3. Studia przypadków zostały zaczerpnięte z socjologii i antropologii. W celu zapoznania się z niezwykle interesującą próbą zastosowania tych kryteriów w badaniach nad mediami, należy odwołać się do artykułu Martina Barkera (2003).

### 15.3.1. Tworzenie użytecznych teorii

Posłużę się tutaj pracą Mary Douglas (2007) dotyczącą plemienia Lele z Afryki Centralnej. Ponieważ badanie to zostało omówione w rozdziale 7, mogę obecnie pozwolić sobie na skróty. Przedstawiciele większości **kultur** uznają określone rzeczy za niezgodne z normą. Dla nas może to być osoba z pierwszych stron gazet, która

nie „odslania się”, odrzuca zaproszenia do *talk-shows* i unika wystąpień publicznych. Dla Lele przykładem anomalii wydawało się zwierzę.

Mrówkojad, zwany w zachodniej zoologii luskowcem, w przekonaniu Lele zdawał się łączyć w sobie pozornie przeciwstawne cechy. Dla Lele zagadkowy był fakt, że luskowiec ma pewne cechy ludzkie, na przykład zazwyczaj rodzi tylko jedno młode. Co więcej, podczas gdy większość zwierząt są to stworzenia albo lądowe albo wodne, on bytuje w obu środowiskach.

Douglas dostrzegła mechanizmy, za sprawą których większość kultur dąży do odrzucenia nietypowych jednostek. Chociaż anomalie podają w wątpliwość sposób uporządkowania świata, to mogłoby okazać się niebezpieczne potraktowanie ich nazbyt poważnie. Jednakże Lele stanowią wyjątek. Często swojego nietypowego mrówkojada, co pozwala sądzić, że skłonność do odrzucania anomalii może nie być *powszechna*.

Douglas przechodzi od tego spostrzeżenia do zbadania form organizacji społecznej, które mogą zachęcać do różnorodnych reakcji na dostrzegane anomalie. W szczególności przekonująco dowodzi, że owocna wymiana ponad granicami z innymi grupami może łączyć się z przychylnymi reakcjami wobec jednostek, które przywodzą na myśl właśnie przekraczanie granic. Ponieważ owocne relacje z innymi grupami nie muszą być wcale tak powszechne, nie dziwi fakt, że w wielu kulturach odejście od normy nie jest tolerowane.

Na podstawie **etnografii** tajemniczego plemienia Douglas rozwinęła ważną teorię opisującą związki między kategoriami kulturowymi a organizacją społeczną. Dzięki temu wykazała, jak proste studium przypadku o charakterze jakościowym może zaowocować powstaniem teorii społecznej.

### 15.3.2. Wykorzystanie podejścia samokrytycznego

Melville Dalton (1959) zrealizował jedno z pierwszych studiów przypadku w amerykańskiej fabryce. Interesowało go szczególnie ujawnienie perspektywy przyjmowanej przez kadrę zarządzającą średniego szczebla.

Badacz opisuje własne zadowolenie z faktu, iż we wczesnych fazach realizacji projektu kilku menedżerów zgłosiło się do niego, aby opowiedzieć własne historie. Następnie jednak zaczął się zastanawiać, co łączyło pierwszych informatorów i porównał to z informacjami pochodzącymi ze środowiska, które przekazali mu inni menedżerowie. Okazało się, że życzliwi informatorzy byli na ogół menedżerami o marginalnej pozycji w firmie i o równie nikłych perspektywach. Krótko mówiąc, chętnie rozmawiali z Daltonem, ponieważ nikt inny nie chciał słuchać ich historii!

Dalton wykorzystał tę optykę, aby zbadać, co też zapewniło menedżerom wpływy w firmie. Zaczął dostrzegać, że władza oparta jest na strukturze koteryjnej, w ramach której grupy menedżerów mające dostęp do zasobów wykorzystują zbiorowe taktyki sprzeciwiania się określonym zmianom (lub wprowadzaniu ich w życie), korzystnym dla ich grupy.

Badanie Daltona ujawnia korzyści płynące z przyjęcia podejścia samokrytycznego. Zamiast traktować relacje ochotników jako opowieści „tumanów”, którzy nie wiedzą, co rzeczywiście dzieje się w firmie, Dalton rozważał ich motywacje i w konsekwencji osiągnął lepsze zrozumienie powiązań między kontrolą nad zasobami a zachowaniami menedżerów. Dzięki temu, podobnie jak Douglas, wniósł wkład w rozwój teorii (w przypadku Daltona była to teoria dotycząca funkcjonowania klik w obrębie kadry zarządzającej).

### 15.3.3. Rozważania dotyczące właściwych metod badawczych

Podobnie jak Douglas, Michael Moerman jest antropologiem zainteresowanym, w jaki sposób ludzie kategoryzują swój świat. Moerman (1974) badał plemię Lue z Tajlandii Północnej.

Moerman najpierw opanował miejscowy język, a następnie zaczął przeprowadzać wywiady z członkami plemienia Lue. Podobnie jak wielu zachodnich antropologów interesowało go to, jak badany przez niego lud postrzega samego siebie i jak odróżnia swoich od innych. W wyniku przeprowadzonych wywiadów Moerman określił zbiór cech, które zdawały się opisywać Lue.

Na tym etapie, podobnie jak Dalton, zaczął się zastanawiać na temat jakości swoich danych. Mówiąc najprościej: co oznacza udzielenie odpowiedzi na pytania etnografa? Wyobraź sobie, że ktoś przybywa do twojego miasta i prosi cię o zidentyfikowanie własnej „grupy”. Z pewnością mógłbyś to zrobić, ale byłby to niezwykle akt samorefleksji. Nie ulega wątpliwości, że przez większość naszego życia radzimy sobie bez przesadnej troski o naszą tożsamość. Jak pisze Moerman:

W zakresie, w którym udzielanie odpowiedzi na pytania etnografa jest sytuacją niezwykłą dla miejscowych, nie można z ich odpowiedzi wyprowadzić *normalnych* kategorii lub przypisywać im czeokolwiek (1974, s. 66, podkreśl. D.S.).

Moerman zaczął zdawać sobie sprawę, że być może zadawał niewłaściwe pytania. Przejrzał wywiady, aby uzyskać odpowiedź na pytanie: „Kim są Lue?” Ale bardziej interesujące pytanie brzmi: w jakich okolicznościach, jeżeli w ogóle, lud będący przedmiotem badania rzeczywiście odwołuje się do tożsamości etnicznej?

Dlatego też Moerman zmienił przyjęte pytanie badawcze na: „Kiedy stają się Lue?” Oznaczało to odejście od wywiadów, a rozpoczęcie pracy obserwacyjnej i nagrań audio w trakcie zwykłych czynności, takich jak wyprawa na targ. W takich **niewywołanych** okolicznościach można zaobserwować, kiedy (i z jakim skutkiem) ludzie żyjący w tych tajlandzkich wioskach rzeczywiście odwołują się do tożsamości etnicznej jako etykietki.

Dzięki krytycznemu myśleniu o związkach między metodami a problemami badawczymi Moerman słusznie porzucił tradycyjny etnograficzny wzorec badania.

### 15.3.4. Praktyczne zastosowanie wyników

W odróżnieniu od trzech wcześniejszych badań, Lucy Suchman (1987) zebrala dane przy użyciu nagrań wideo. Jednakże podobnie jak w przypadku Moermana jej metoda była całkowicie adekwatna do problemu badawczego.

Suchman interesowała kwestia wybitnie praktyczna: jak ludzie korzystają z fotokopiarek. Jej nagrania wideo wykazały pewien stopień znudzenia w zachowaniach większości osób stosujących się do instrukcji obsługi dostarczonej przez producenta. Było to szczególnie widoczne przy trudnościach, na jakie natrafiali użytkownicy, gdy na określone polecenie następowała niespodziewana reakcja, a użytkownik chciał odwołać lub naprawić działanie, którego żądał od urządzenia. Zachowania jednostek ukazywały różne działania, które z perspektywy użytkownika okazywały się nieskuteczne, podczas gdy z punktu widzenia producenta maszyna funkcjonowała całkiem poprawnie.

Badanie Suchman miało wyraźne implikacje praktyczne. Wskazywało na konstruktywne znaczenie trudności użytkownika dla systemu projektowania. Jak zauważyła badaczka, korzystając z tego rodzaju przedsięwzięć, eksperci nie muszą dążyć do wyeliminowania błędów użytkowników, ale mogą sprawić, aby urządzenia „były bardziej przystępne dla użytkowników, a tym samym instruktywne” (Suchman 1987, s. 184).

Przytoczywszy przykłady kilku klasycznych badań, pragnę przedstawić bardziej krytyczną ocenę pewnych projektów zrealizowanych w nie tak odległej przeszłości. Podobnie jak wcześniej, podstawą mojej oceny będą cztery kryteria przedstawione w tabeli 15.3.

## 15.4. Zastosowanie kryteriów jakości

Aby uniknąć nadmiernych komplikacji, wybrałem cztery artykuły opisujące projekty badawcze opublikowane w 1996 roku w dwóch ostatnich numerach amerykańskiego czasopisma „Qualitative Health Research”. Redaktorem jest tam Janice Morse, która ma doświadczenia zawodowe związane z pracą pielęgniarki i wielu jej współpracowników wywodzi się z uniwersyteckich wydziałów pielęgniarstwa. Ukierunkowanie na tematykę związaną z pielęgniarstwem wyróżnia „Qualitative Health Research” na tle innych periodyków, takich jak „Sociology of Health and Illness” i „Social Science & Medicine”, natomiast zdecydowane zainteresowanie praktyką wykazuje „Social Sciences in Health”.

### 15.4.1. Proces rekonwalescencji kobiet cierpiących na depresję

Rita Schreiber (1996) opisuje projekt, którego podstawę stanowiły wywiady z kobietami utrzymującymi, że wrócili do zdrowia po przejściu depresji. Dobór próby dwudziestu jeden respondentek odbył się przy zastosowaniu techniki kul-

śnieżnej. Badaczka zamierzała opracować relacje z doświadczeń związanych z chorobą, gdyż – w przekonaniu Schreiber – doświadczenia te są „ugruntowane w rzeczywistym świecie respondentek” (1996, s. 471). Przekonuje nas, iż „rzeczywisty świat” zawiera sześć „faz (re)definicji samego siebie”, a każdy z etapów wyróżnia się „właściwościami” lub „wymiarami” w liczbie od trzech do pięciu.

Rozważania Schreiber na temat wybranej metodologii wskazują na pewne zainteresowania jakością realizowanego projektu. Podobnie jak wielu badaczy z praktyką akademicką w zakresie pielęgniarstwa, Schreiber uważa twierdzenia *teorii ugruntowanej* Glasera i Straussa (1967) za warunek *sine qua non* porządnego badania jakościowego (zob. rozdział 7). I rzeczywiście trzy z czterech omawianych artykułów odwołują się w pewnym punkcie do teorii ugruntowanej, zwykle jako do podstawowego źródła.

Pozostając w zgodzie z logiką teorii ugruntowanej, Schreiber „przeszukuje” dane pod kątem kategorii właściwej dla badanych jednostek. Przerywa analizę jedynie wówczas, gdy zaczyna być ona „przesycona”, ponieważ brak nowych informacji na temat powstającej teorii (1996, s. 472). Otrzymane w ten sposób wyniki były przekazywane ponownie uczestnikom i odpowiednio przeformułowywane.

W moim przekonaniu na podstawie tego, co mówi się o tym badaniu, stajemy w obliczu kilku problemów.

1. Było to badanie o charakterze retrospektywnym. Problem ten dostrzega sama badaczka, stwierdzając, że pierwsza faza („Ja przed”) „może być dostrzeżona jedynie dzięki refleksji” (Schreiber 1996, s. 474). Takie spostrzeżenie może jednak sprawić, że autorka zrezygnuje z uzyskania dostępu do doświadczenia związanego z depresją<sup>1</sup>. Schreiber natomiast poprzestaje na stwierdzeniu, że „istnieje dobra strona wsluchiwania się w kobiece rozumienie tego, kim ludzie byli w danym okresie”. Możemy zapytać, jak wygląda ta dobra strona? Co więcej, nie dostrzegając całej delikatności uzyskanych danych, Schreiber nie waha się poszukiwać zewnętrznych przyczyn tych relacji (1996, s. 489).

2. Schreiber przedstawia część danych, ale zamiast analizy prezentuje czytelnikowi po prostu zdroworoządkowe streszczenie tego, co powiedziała każda z respondentek, poprzedzając relacje wyraźnie arbitralnymi etykietkami. Nadaje to artykułowi cechy anegdotyzmu, a recenzentowi każe się zastanowić, dlaczego w naukach społecznych potrzeba szczególnych umiejętności, aby sporządzić tego rodzaju sprawozdanie.

3. Oczywiście, nietrudno wskazać przypadki odpowiadające pięciu kategoriom. Mimo to artykuł nie informuje o przypadkach odchylenia, choć taka informacja oraz następująca po niej analiza to główne zalety teorii ugruntowanej.

4. Nie wiem, skąd Schreiber zaczerpnęła swoje kategorie (fazy oraz wymiary). Niejasne jest, czy kategorie utworzyły kobiety („proces powrotu do zdrowia w tym

<sup>1</sup> Odrzucenie założenia, że relacje bezpośrednio odzwierciedlają „doświadczenie”, nie musi być, jak wykazałem w innym miejscu (Silverman 2007, s. 118–123), groźne dla badania, którego podstawę stanowią wywiady. Jak zauważyli Gubrium i Holstein (1997), możemy mówić rzeczy interesujące z analitycznego i praktycznego punktu widzenia o wywiadach analizowanych jako kontekstowo ukształtowane formy narracyjne.

badaniu był opisywany przez kobiety jako...”) (1996, s. 473), czy też badaczka. Jeśli mamy do czynienia z tą drugą sytuacją, to autorka nie wskazuje żadnej istotnej teorii z zakresu nauk społecznych, z której te kategorie mogłyby pochodzić (np. teoria samo-określenia). Jeśli natomiast chodzi o pierwszą możliwość, to może dziwić brak odwołań analitycznej, ogranicza się ona bowiem jedynie do prostego zdania sprawy z tego, co powiedziały badaczki respondentki (zob. uwagi w rozdziale 4 dotyczące „wyjścia poza tworzenie listy” oraz Gilbert, Mulkey 1983).

### 15.4.2. Usługi terapeutyczne

Joan Engebretson (1996) relacjonuje przebieg obserwacji uczestniczącej w trzech grupach terapeutycznych, w których „leczy się” przez nałożenie rąk, oraz opisuje wywiady z ich przedstawicielami. Umieszcza własne odkrycia, odwołując się do trzech „wymiarów” (środowisko, interakcja, proces poznawczy), i stwierdza, co raczej oczywiste, że takie praktyki różnią się w każdym z powyższych wymiarów od biomedycyny.

Chociaż nie odwołuje się do żadnej wyraźnej teorii oraz – w odróżnieniu od Rity Schreiber – nie wskazuje na kierowanie się jakością, Engebretson potwierdza rzetelność swoich twierdzeń poprzez szczegółowy opis etnograficzny. W ten sposób poznajemy środowisko, dowiadujemy się, jak organizowano sesje z terapeutą i jak były one rozpoczynane i zamykane. Wszystkie te opisy mają przynajmniej potencjalnie świadczyć o ich znaczeniu praktycznym. Jednakże nierozwiązane pozostają trzy problemy dotyczące danych pochodzących z obserwacji:

1. Nie przedstawiono żadnych fragmentów danych (prawdopodobnie to, co się działo, nie zostało nagrane i z jakichś powodów badaczka nie udostępniła własnych notatek terenowych). Oznacza to, że czytelnik nie ma podstaw do podważenia twierdzeń autorki.

2. Nie wspomniano o metodzie utrwalenia notatek terenowych i o ich wpływie na poziom rzetelności danych (zob. rozdział 14).

3. Podobnie jak w przypadku projektu zrealizowanego przez Schreiber, materiał został przedstawiony w formie prostego opisu. Bez omówienia podstaw analitycznych dla twierdzeń badaczki, jej sprawozdanie można uznać jedynie za artykuł dziennikarski<sup>2</sup>.

I znów, podobnie jak Schreiber, Engebretson grupuje relacje respondentów przekazane w wywiadach w kilku kategoriach (w tym przypadku są to doznania fizyczne, doświadczenia emocjonalne oraz obrazy). Ale nic nie sugeruje, że owe kategorie są czymś więcej niż etykietkami nadanymi *ad hoc*, bez jasnych podstaw analitycznych (zob. w rozdziale 13 rozważania dotyczące stosowania kategorii w ramach CAQDAS). Co więcej, znowu fragmenty te służą jedynie ilustracji poglądów autorki, a nie przedstawiono i nie zbadano żadnych przypadków odchylenia.

<sup>2</sup> Nie oznacza to krytyki dziennikarstwa, które w swojej najlepszej odmianie może mieć wysoką wartość informacyjną. Chciałem jedynie podkreślić różnicę między dziennikarstwem a nauką społeczną.

### 15.4.3. Fachowa opieka w szpitalu

Vera Irurita (1996) przedstawia opis częściowo ustrukturyzowanych wywiadów z próbą liczącą dziesięciu pacjentów (w tydzień – dwa po wypisaniu ze szpitala) oraz dziesięć pielęgniarek z tego samego oddziału szpitalnego. Respondentów pytano, co rozumieją przez fachową opiekę i jakie są jej podstawy.

Według autorki pacjenci postrzegali siebie jako jednostki „wrażliwe” i opisywali działania, które podejmowali razem z pielęgniarkami, aby zachować „integralność” pacjenta. Pielęgniarki mówiły o ograniczeniach czasowych, które utrudniają świadczenie tego rodzaju opieki.

Podobnie jak Schreiber, Irurita lokuje swoje badania w ramach teorii ugruntowanej, zwłaszcza ze względu na próbę wykorzystania metody ciągłego porównywania. Jak wielu badaczy przeprowadzających wywiady, używa oprogramowania do badań jakościowych (w tym przypadku programu ETHNOGRAPH). Co więcej, Irurita utrzymuje, że ważne dla jakości było rozdzielenie badań pielęgniarek i pacjentów oraz skonstruowanie teorii jako „trwającego procesu” (Irurita 1996, s. 346). W mojej opinii jednak nierozwiązane pozostają trzy poważne problemy związane z jakością:

1. Czy „fachowa opieka” to kategoria normatywna, czy właściwa uczestnikom? Twierdzenia Irurity dotyczące wyników są po tym względem niejasne, ale opis badania wskazuje, iż bez wahania przyjęła kategorię normatywną<sup>3</sup>.

2. Nie przedstawiono protokołu z wywiadów i, w odróżnieniu od przypadku Schreiber, nie przedstawiono fragmentów wywiadów. Tym samym nie można stwierdzić, w jaki sposób badana była „fachowa opieka” ani jak badaczka analizowała dane.

3. Nie przedstawiono zasad wyboru kategorii dokonanej przez badaczkę: „zachowanie integralności” zostało przedstawione jako prosty opis wypowiedzi respondentów; nie nawiązano na przykład do twierdzeń Goffmana (1961) dotyczących tożsamości w instytucjach totalnych. A więc okazuje się, że przedstawione wyniki znowu można określić jako dziennikarstwo.

### 15.4.4. Kobiety ciężarne uzależnione od kokainy

Suzanne Pursley-Crotteau i Phyllis Stern (1996) opisują projekt badań dynamicznych, oparty na wywiadach-rzekach z dziewięcioma kobietami uzależnionymi od narkotyków, realizowanych w trakcie ciąży oraz po jej zakończeniu. Badania dynamiczne pozwalają na rozwiązanie problemu związanego z retrospektywnością twierdzeń, czego nie było w badaniu Schreiber.

Co więcej, badaczki podjęły rzeczywistą próbę stworzenia oprawy analitycznej (opartej na „czterech wymiarach ograniczenia przyjmowania narkotyku”), co nadawało

<sup>3</sup> Zauważ, jak określenie „fachowa opieka” jest zdefiniowane i nie stanowi kwestii problematycznej w następującym zdaniu: „Zapewnienie fachowej opieki, chociaż uważa się ją za kwestię najistotniejszą dla systemu opieki zdrowotnej, jest zjawiskiem złożonym, a przy tym słabo poznany” (Irurita 1996, s. 331).

sens sposobom, w jakie kobiety walczyły z uzależnieniem<sup>4</sup>. Dlatego też, w odróżnieniu od trzech pierwszych badań, omawiany artykuł nie zawiera jedynie prostej listy (zdróworozsądkowych) kategorii, ale łączy je w ramach schematu analitycznego umożliwiającego wypracowanie **teorii formalnych** w rodzaju tych, które zalecali Glaser i Strauss (1967) i które mogą mieć ponadto znaczenie praktyczne.

Niestety w moim przekonaniu Pursley-Crotteau i Stern nie uniknęły pewnych wad poprzednich badań. W szczególności są nimi:

1. Traktowanie fragmentów danych jako mających „znaczenie oczywiste samo przez się” i brak omówienia przypadków odchyłań (zob. rozdział 14).

2. Nie przedstawiono pytań, które wywoływały odpowiedzi udzielających wywiadów.

3. Zaproponowanie ateoretycznego odczytania teorii ugruntowanej. Na przykład badaczki utrzymują, że teoria ugruntowana „jest wykorzystywana, aby odkryć problem, przyjmując optykę aktorów” (1996, s. 352). Ale jeśli tylko tyle może osiągnąć badanie, to czym różni się ono od dziennikarstwa lub od programu Oprah Winfrey?

Przyjmując osobistą perspektywę, dostrzegłem zarówno wiele wad, jak i mocnych stron w omówionych przykładach badań jakościowych. Tabela 15.4 stanowi podsumowanie moich uwag krytycznych.

Tabela 15.4. Niektóre wady wybranych badań jakościowych

Mają one tendencje, aby być ateoretyczne:

- przyjęte kategorie pochodzą zazwyczaj od samych uczestników, powstają *ad hoc* i mają charakter zdróworozsądkowy właściwy dziennikarstwu;
- bywa, że pojęcia **normatywne** przyjmowane są bez zastrzeżeń.

Używają nierzetelnych danych:

- przedstawiono jedynie uporządkowane fragmenty materiału (z pominięciem pytań stawianych w wywiadach, informacji o tym, jak dalece poszczególne odpowiedzi były wymuszane na respondentach, np. po pauzie bądź monosylabowej wstępnej odpowiedzi);
- fragmenty danych są niejednokrotnie zastępowane „podsumowaniami” badaczy.

Analiza mogła mieć wątpliwą trafność, gdyż:

- nie przedstawiono przypadków odchyłań;
- niektóre relacje są retrospektywne.

<sup>4</sup> Diagram 15.1: Cztery wymiary ograniczania przyjmowania narkotyków (Pursley-Crotteau, Stern (1996, s. 360)

Struktury	Pragnienie	
	+	--
+	trwanie przy życiu	nieporadność
-	zmagania w samotności	taniec ze złem

Mając na uwadze przykłady niepowodzeń (ale również sukcesów) kilku jakościowych projektów badawczych, pozostałą część rozdziału poświęcę pozytywnym rozwiązaniom każdego z czterech wcześniej wymienionych problemów dotyczących „jakości”.

## 15.5. Ponowne rozpatrzenie czterech kryteriów jakości

### 15.5.1. Pogłębiona analiza

Jak dalece jesteśmy w stanie wykażać, że w naszym projekcie odwołujemy się do aparatu pojęciowego z metodyki nauk społecznych, a tym samym, w jakim stopniu okazał się on pomocny w tworzeniu użytecznych teorii społecznych?

Stałym wątkiem mojej krytyki było podkreślanie, że badacze przejawiają skłonność do opisu ich danych z uwzględnieniem zbioru kategorii, które stanowią replikę kategorii uczestników bądź zachowują pozory zdrowego rozsądku. Chociaż panuje zgoda co do tego, że jest to właściwie pierwsze stadium procedury wpisanej w teorię ugruntowaną, to Glaser i Strauss (1967) dobitnie podkreślają, że taki opis sam w sobie nie może przyczynić się do powstania nowych teorii. Aby zrealizować ten cel, trzeba wykroczyć poza tworzenie etykiet *ad hoc* oraz redefiniować własne dane w ramach wyraźnie określonego schematu analitycznego.

Jak widzieliśmy, mocną stroną stwierdzeń Pursley-Crotteau i Stern (1996) dotyczących ciężarnych narkomanek jest właśnie próba ustalenia oprawy analitycznej (dla której podstawy stanowią „cztery wymiary ograniczenia przyjmowania narkotyków”), nadającej sens sposobom, w jakie kobiety walczyły z nalogiem. W ten sposób kategorie są łączone w jednym schemacie analitycznym, w celu stworzenia tego, co Glaser i Strauss określają mianem teorii „formalnej”.

Jak zauważyłem w rozdziale 7, teorię najlepiej pojmować jako zestaw pojęć służących do zdefiniowania i/lub opisu zjawiska. Kryterium przesądzającym o przyjęciu teorii jest jej użyteczność.

Następujące przykłady ilustrują ten wymiar teorii w socjologii i antropologii:

- wykorzystanie teorii **interakcjonistycznej** zajmującej się „etykietowaniem” doprowadziło do powiązania świadomości umierania z „kontekstami świadomości” (Glaser, Strauss 1968);

- wykorzystanie teorii **strukturalnej** opozycji binarnych w analizie przychylnych reakcji afrykańskiego plemienia wobec mrówkojada posłużyło stworzeniu teorii dotyczącej związków między dostrzegalnymi „anomaliami” a doświadczeniami związanymi z przekraczaniem granic (Douglas 2007);

- wykorzystanie teorii **analizy dyskursu** dotyczącej aktywnego posługiwania się językiem spowodowało, że twierdzenia naukowców wskazywały na ich funkcjonowanie w ramach kontekstów sytuacyjnych (Gilbert, Mulkay 1983);

- wykorzystanie teorii **etnometodologicznej** w tworzeniu relacji pozwoliło odkryć w zdróworozsądkowych opiniach koronerów „przyczyny samobójstw” (Atkinson 1978).

Bez aktywnego wykorzystywania tych oraz innych teorii jesteśmy skazani na używanie *ad hoc* zdroworoządkowych kategorii i możemy – podobnie jak Irurita (1996) odwołując się do etykiety „fachowa opieka” – przemycać pojęcia **normatywne** do analizy danych. Jednakże podobnie jak inne osoby zainteresowane kwestiami, które wpływają na nasze życie codzienne, badacze zajmujący się zagadnieniami zdrowotnymi mogą napotkać dwie szczególne trudności w myśleniu teoretycznym. Po pierwsze, ich skłonność do badania raczej ludzi niż na przykład **zmiennych** może prowadzić do swego rodzaju „empatii”, która uniemożliwia zachowanie odpowiedniego dystansu. Po drugie, jeżeli badasz dziedzinę taką jak zdrowie, rodzącą wiele palących problemów społecznych, może czasem okazać się trudne wyjrzenie poza to, co mówi zdroworoządkowa wiedza na temat „znaczenia” sytuacji społecznych.

Jak zatem możemy pobudzić naszą ospałą wyobraźnię do myślenia teoretycznego o danych? W rozdziale 6 pisałem o tym, jak tworzenie teorii w naukach społecznych może czerpać z trzech rodzajów wrażliwości: historycznej, politycznej oraz kontekstualnej. Powrócę jeszcze do zagadnienia, czy tak teoretycznie ukierunkowane badania mogą uzyskać większą doniosłość praktyczną i czy mogą przyczynić się do stworzenia lepszej nauki społecznej, teraz zaś zajmę się drugim kryterium związanym z „jakością”.

### 15.5.2. Dlaczego powinniśmy ufać badaniu jakościowemu?

Jak dalece nasze dane, metody, wyniki spełniają kryteria rzetelności i trafności lub, ujmując rzecz bardziej prosto, mogą odeprzeć cyniczne uwagi w rodzaju: „Czego to nie powiesz?”

Jeżeli utrzymujemy, że w badaniu prymat ma aspekt analityczny, to z tego założenia wynika, że integralność analityczna jest podstawowym wymogiem wobec każdego projektu badawczego. Oznaczałoby to, że **trafność** badania jakościowego można ustalić, po prostu oceniając jego pierwotne źródła teoretyczne.

Zgodnie z tym czasami wskazuje się, że ocena jakości danych jakościowych powinna wykraczać poza tradycyjne podejście metodologiczne. Przyjmuje się, że jakość badania jakościowego:

Nie może być zdeterminowana przestrzeganiem zalecanych formuł. Jego jakość kryje się raczej w przedstawieniu obrazu świata, w którym odkrywamy coś na temat nas samych i wspólnego aspektu człowieczeństwa (Buchanan 1992, s. 133).

Jeżeli Buchanan stwierdziłby, że kluczowym zagadnieniem w przypadku badania terenowego jest raczej jakość analizy niż zaangażowanie uczestników próby lub, powiedzmy, forma wywiadu, wówczas zgodziłbym się z nim (zob. Mitchell 1983). Jednakże sprzeciw Buchanana wobec „zalecanych formuł” może być tożsamy z czymś, co moglibyśmy nazwać „metodologiczną anarchią” (zob. Clavarino, Najman, Silverman 1995).

Jak dalece chciałbyś się zaangażować w taki anarchistyczny projekt? Po pierwsze, czy sensowne jest utrzymywanie, że cały zasób wiedzy i doznań składa się

z elementów o jednakowej wadze oraz wartości? Nawet w życiu codziennym szybko oddzielamy „fakty” od „fantazji”. Dlaczego zatem nauka ma się pod tym względem różnić? Po drugie, anarchia metodologiczna jest źródłem zdecydowanie negatywnego przekazu dla instytucji przydzielających fundusze, zgodnie z którym nie warto wspierać finansowo projektów jakościowych, ponieważ nawet ich zagorzali zwolennicy zrezygnowali z roszczeń do rzetelności i trafności. Czy w takich okolicznościach możemy się dziwić, że potencjalni odbiorcy wyników badań jakościowych (np. lekarze, członkowie korporacji, związki zawodowe) mogą traktować je mniej poważnie?

Rzetelność danych powinna stanowić zasadniczy obiekt starań każdego badania. Próby pominięcia tego zagadnienia przez odwołanie się do odmiennej postawy filozoficznej funkcjonującej na gruncie badań jakościowych (np. Marshall, Rossman 1989) są nieprzekonujące. W opinii innych badaczy:

Badacze wykorzystujący metody jakościowe nie mogą sobie dłużej pozwolić na wymówki w kwestii rzetelności. Podczas gdy mocną stroną badań terenowych niezmiennie pozostaje ich zdolność do wykazywania trafności twierdzeń, to ich wyniki (co zrozumieli) będą niedocenione, pozbawione uwagi należnej rzetelności. Jeśli ma być ona uznana, to obowiązkiem naukowca-badacza jest udokumentowanie własnych procedur (Kirk, Miller 1986, s. 72).

W rozdziale 14 szczegółowo przeanalizowałem metody służące poprawie trafności i rzetelności badań jakościowych oraz możliwości tworzenia na ich podstawie uogólnień. Obecnie przejdę do trzeciego kryterium „jakości”.

### 15.5.3. Czy tylko wywiady?

W jakim zakresie wybrane przez nas metody badawcze odzwierciedlają wyważenie alternatyw, a w jakim wynikają z niedostatku czasu oraz innych zasobów lub nawet z nieświadomego przejścia aktualnej mody?

W 1996 roku, przygotowując referat na konferencję poświęconą metodologii, pobieżnie przejrzałem niedawno opublikowane artykuły opisujące badania oparte na metodach jakościowych. W mojej specjalności, tj. w socjologii zdrowia, skłonność do wykorzystywania wywiadów swobodnych była przytłaczająca. Tabela 15.5 zawiera liczbę artykułów opublikowanych w „Qualitative Health Research”.

Tabela 15.5. Rodzaje metod badawczych w „Qualitative Health Research”

	Artykuły	
	Liczba	%
Wywiady jakościowe	65	71
Pozostałe metody	26	29

Źródło: artykuły w „Qualitative Health Research” 1991–1996; n=91

Dane przedstawione w tabeli 15.5 są zgodne z zawartością czterech wybranych celowo artykułów opisujących badania związane z opieką zdrowotną, które omówiłem wcześniej. Autorzy wszystkich tych projektów uznali wywiady za jedyną (bądź główną) metodę. Dominacja wywiadów jakościowych w „Qualitative Health Research” odzwierciedla najprawdopodobniej już wcześniej zauważony fakt, że wielu z tych badaczy ma doświadczenia związane z pielęgniarstwem, a w tej dziedzinie wywiad swobodny jest uważany za odpowiednią technikę badawczą, a także za preferowany model komunikacji z pacjentem.

Oczywiście nie powinniśmy nazbyt poważnie traktować wyników opartych na tak szczupłym i prawdopodobnie niereprezentatywnym zbiorze danych. Jednakże zawartość tabeli 15.5 chyba nie jest zasadniczo różna od uprzywilejowania wywiadów w badaniach jakościowych, widocznej w artykułach publikowanych w najważniejszych pismach fachowych.

Chcąc sprawdzić tę hipotezę, sięgamy do czasopisma „Sociology” wydawanego przez Brytyjskie Towarzystwo Socjologiczne (British Sociological Association). Wyniki przedstawiam w tabeli 15.6.

Tabela 15.6. Rodzaje metod badawczych w „Sociology”

	Artykuły	
	Liczba	%
Wywiady jakościowe	27	55
Pozostałe metody	22	45

Źródło: artykuły w „Sociology” 1991–1996; n=49

Tabela 15.6 wskazuje na skłonność do wykorzystywania wywiadu jako metody w badaniach jakościowych opisywanych w „Sociology”. Choć proporcje kształtują się jak 55 do 45%, to wzięwszy pod uwagę fakt, że kategoria „inne metody” łączy w sobie wszystkie pozostałe metody niezwiązane z wywiadem, wywiad ma pozycję wyraźnie dominującą.

Inne nauki społeczne mogą różnić się zakresem używania wywiadu jako metody. Na przykład antropologowie mogą przywiązywać względnie wyższą wagę do metod obserwacyjnych (zob. omówiony wcześniej projekt Moermana). Jednak sądzę, że wybór wywiadu swobodnego jako złotej zasady projektu jakościowego jest szeroko rozpowszechniony. Na przykład systemy informacyjne to dyscyplina badająca następstwa rozwoju technologii informacyjnych dla ludzkości. Przygotowując wystąpienie na potrzeby konferencji związanej z tą problematyką, przejrzałem, jakie metodologie badań przeważają w artykułach opublikowanych w ostatnich numerach periodyków traktujących o systemach informacyjnych. Na sześć artykułów relacjonujących przebieg jakościowych przedsięwzięć badawczych, pięć było opartych na wywiadach.

W innym miejscu omówiłem prawdopodobne kulturowe korzenie tego zjawiska w kontekście **społeczeństwa wywiadu** (Atkinson, Silverman 1997). Obecnie bardziej interesuje mnie jego wpływ na metodologię.

W wywiadach, jak ujmuje to John Heritage, błędem jest traktowanie werbalnych sformułowań jednostek badanych „jako właściwego substytutu dla obserwacji rzeczywistych zachowań” (1984, s. 236). Drew i Heritage (1992) wskazują, w jaki sposób te błędne rozwiązania bezpośrednio oddziałują na rodzaj danych, które uważamy za istotne. Większość badaczy stosujących metody jakościowe korzysta z takich materiałów, jak wywiady, grupy fokusowe i dzienniki. Tym samym próbują dostać się do środka „czarnej skrzynki” instytucji społecznych, aby „zapewnić sobie wgląd w ich wewnętrzne procesy i działania” (1992, s. 5). Jednakże autorzy takich badań mogą wykreować problemy dwojakiego rodzaju:

- założenie o stabilnej rzeczywistości lub kontekście (np. „organizacji”), na które ludzie reagują;
- lukę między przekonaniem a działaniem oraz tym, co ludzie deklarują, a tym, co robią (Webb, Stimson 1976; Gilbert, Mulkey 1983).

Jak na ironię, badacze stosujący metody jakościowe wykazują prawdziwy respekt dla podziału pracy preferowanego przez użytkowników metod ilościowych. Zgodnie z takim podziałem, jeśli ci drudzy koncentrują swoją uwagę na obiektywnych strukturach, to badaczom posługującym się metodami jakościowymi pozostaje przedstawienie „wglądu” w subiektywne postawy jednostek.

Niepożądanym następstwem tego podziału pracy jest fakt, że *oba* podejścia marginalizują wagę znaczącego obszaru podejmowanych przez ludzi interakcji. Można ten fakt wyrazić dobitniej: *oba* rodzaje badań koncentrują się raczej na tym, co wokół zjawiska, a mniej na samym zjawisku.

Co więcej, musimy podważyć stwierdzenie, że dane pochodzące z obserwacji lub niewywołane są „niedostępne” w odniesieniu do uważanej za „prywatną” sfery interakcji międzyludzkich (np. życie rodzinne).

Jak zauważyli Gubrium i Holstein (1995, s. 205):

Twierdzenia dotyczące porządku domowego, które słyszymy, pozostając poza gospodarstwem domowym, są uważane za równie oczywiste jak te, które słyszymy będąc w środku [...]. Praktycznie oznacza to, że analizujący są skłonni przyjmować to, co *prywatne* i *publiczne* jako kategorie empiryczne – stworzone i ukierunkowane przez osoby wchodzące w interakcje – nie uwzględniając rzeczywistego umiejscowienia w przestrzeni geograficznej i społecznej. [...] [Prowadzi to, że] z metodologicznego punktu widzenia nie powinniśmy przyjmować za pewnik, że prywatność nierozzerwalnie wiąże się z uprzywilejowanym dostępem – ci, którzy pojawiają się w sferze prywatnej, są uważani za ekspertów w tworzonych przez siebie opisach, za ostatecznych arbitrowców nadających im znaczenie.

Opisany kontekst wskazuje, że musimy dwa razy się zastanowić nad nieuświadomionym założeniem, że wywiad swobodny jest „złotym środkiem” na gruncie badań jakościowych (zob. moje rozważania dotyczące danych niewywołanych w rozdziale 8). Zauważ, że nie postuluję odrzucenia każdego badania realizowanego przy wykorzystaniu wywiadów. Stwierdzam jedynie, że wybór jakiegokolwiek instrumentu badawczego musi zostać obroniony oraz że pogoń za ludzkim „doświadczeniem” w żadnym razie nie stanowi odpowiedniego argumentu za wykorzystaniem wywiadu swobodnego.

Teraz przejdę już do ostatniego kryterium „jakości”.

### 15.5.4. Badania a praktycy

W jaki sposób trafne, rzetelne oraz zdefiniowane pojęciowo badania jakościowe mogą przyczynić się do zmiany praktyki lub polityki dzięki ujawnieniu nowych wniosków uczestnikom/klientom i/lub decydom politycznym?

Narzędzia badawcze, takie jak wywiad, grupy fokusowe, kwestionariusze, które zawierają skierowaną do respondentów prośbę o przedstawienie faktów, postaw bądź doświadczeń, mają do odegrania znaczącą rolę w dziedzinie zdrowia, które dotyczy nas wszystkich. W szczególności mogą one dostarczyć rozsądnych przesłatek decydom na temat tego, jak klienci odbierają określone usługi (zob. rozdziały 17 i 28). Co więcej, w odróżnieniu od badań polegających na obserwacji lub **analizie konwersacyjnej**, badania oparte na wywiadach mogą być ukończone względnie szybko i w tym znaczeniu mogą dać też szybką „odповідź”.

Niestety, jak już zauważyłem, w pewnych badaniach jakościowych opartych na wywiadach może brakować wyobraźni analitycznej niezbędnej do stworzenia czegoś więcej niż „wgląd” o charakterze anegdotycznym. Jeśli ponadto mamy uzasadnione wątpliwości co do rygorystyki analizy danych, to uważam, że decydenci oraz praktycy powinni również wątpić w jakość „odpowiedzi”, których dostarczają takiego rodzaju badania.

Jedyną reakcją może być powrót do badań czysto ilościowych, biorąc pod uwagę szczególną troskę, jaką przykładają do spraw trafności i rzetelności. W istocie, jeżeli jedyną alternatywą byłby *impresjonistyczny* projekt jakościowy, bez wątpienia zawsze opowiadałbym się za projektem ilościowym, takim jak dobrze ułożony kwestionariusz lub kontrolna próba powstała na zasadzie doboru losowego.

Jednakże badanie ilościowe nie jest jedyną alternatywą. Jak już zauważyłem, zarówno „dogłębne” twierdzenia, pozornie wyprowadzone z wywiadów swobodnych, jak i na pozór jednoznaczne wskaźniki dawki informacji, postaw i zachowań, które otrzymujemy w wyniku zastosowania metod laboratoryjnych i kwestionariuszowych, mają wątpliwą podstawę w tym, co ludzie mogą mówić i robić w codziennych sytuacjach.

Rozważmy przypadek konsultacji internistycznych. Na podstawie badania wywiadów z pacjentami uczestniczącymi w pięćdziesięciu konsultacjach w brytyjskich placówkach służby zdrowia Webb i Stimson (1976) ukazali, jak lekarze pozbawieni wrażliwości oraz umiejętności diagnozowania rutynowo sporządzają opis przypadku. W przeciwieństwie do nich pacjenci prezentowali się jako działający racjonalnie i rozsądnie.

Jak wskazują Webb i Stimson, znaleźlibyśmy się w trudnej sytuacji, gdybyśmy uznali odpowiedzi pacjentów za solidny opis przebiegu rzeczywistej konsultacji odbywającej się w cztery oczy. Nie jest to sugestia, że pacjenci mijali się z prawdą. Raczej sądzą Webb i Stimson, opowiadając „okrutne historie”, pacjenci mogli dać upust myślom, których nie wyartykułowali podczas wizyty u lekarza i było to zadośćuczynienie wobec rzeczywistego lub domniemanego stosunku nierówności między lekarzem a pacjentem oraz podkreślenie przez opowiadającego własnej racjonalności. Ponadto okrutne historie, ze względu na swoją formę, zapewniały uwagę słuchacza

– z tego aspektu badacze posługujący się metodami jakościowymi zaczynają zdawać sobie sprawę, gdy muszą zwięźle zrelacjonizować wyniki swoich badań. Jak zauważyłem w innym miejscu:

Badacze wykorzystujący techniki jakościowe powrócili do pozycji zajmowanej przez swoich kolegów, których warsztat tworzą metody ilościowe. Żaden z przedstawicieli tych dwóch opcji nie chce przyjąć punktu widzenia aktora jako wyjaśnienia, gdyż zrównałoby to zdrowy rozsądek z nauką społeczną – jest to rozwiązanie dla leniwego zwolennika badań jakościowych, który ogranicza się jedynie do przedstawiania ludzkich „doświadczeń”. Tylko wówczas, gdy badacz nie ograniczy się do sposobu postrzegania świata właściwego turyście zauroczonemu przekonaniem o dziwaczności zachowań kulturowych („Mój Boże, jak tutaj inaczej to robicie”), dotrze do interesujących pytań analitycznych (Silverman 2007, s. 313).

Nie zamierzam oczywiście utrzymywać, że na sprawdzenie poziomu zadowolenia pacjentów na podstawie wywiadów *nie* ma miejsca w badaniach dotyczących ochrony zdrowia. Chcę raczej wskazać, że takie badanie należy wzbogacić danymi uwzględniającymi to, co rzeczywiście działo się w trakcie samej konsultacji. Na szczęście, począwszy od pionierskiej pracy Byrne’a i Longa (1976), poprzez dokładną analizę nagrań wideo z konsultacji przedstawioną przez Heatha (2004), obecnie nim dysponujemy. Dzięki tym pracom praktycy oraz klienci mogą poznać własne umiejętności interakcyjne, o których istnieniu nie mieli pojęcia, a także dostrzec dylematy wzajemnej komunikacji, których sobie nie uświadamiali (zob. Silverman 1987, rozdział 8). Co więcej, politycy mogą podejmować decyzje na podstawie bardziej kompletnego zbioru dowodów niż tylko zapis „opinii” i „postaw” respondentów.

Dodatkową korzyścią płynącą z badania procesu komunikacji *in situ* jest fakt, że zarówno wyniki, jak i surowe dane mogą stać się cenną pomocą w szkoleniu praktyków. Chociaż badacz nie może poinstruować praktyka, jak powinien się zachowywać, to ukazanie zamierzonych i niezamierzonych konsekwencji jego działań może stać się podstawą owocnego dialogu.

## 15.6. Uwagi końcowe

Umiejętność oceny opublikowanych badań ma zasadnicze znaczenie i okaże się kluczową umiejętnością przy ustalaniu niezbadanych problemów w twojej dziedzinie naukowej, co może stać się inspiracją dla twoich własnych badań i pomocą w opracowaniu przeglądu literatury przedmiotu (zob. rozdział 21). W tym rozdziale poddałem krytycznej ocenie cztery opublikowane artykuły na temat badań jakościowych, odwołując się do następujących kryteriów:

1. Jak dalece jesteśmy w stanie wykazać, że w naszym projekcie odwołujemy się do aparatu pojęciowego z metodyki nauk społecznych, a tym samym, w jakim stopniu okazał się on pomocny w tworzeniu użytecznych teorii społecznych?



2. Jak dalece nasze dane, metody, wyniki spełniają kryteria rzetelności i trafności lub, ujmując rzecz bardziej prosto, mogą odeprzeć cyniczne uwagi w rodzaju: „Czego to nie powiesz?”

3. W jakim zakresie wybrane przez nas metody badawcze odzwierciedlają wyważenie alternatyw, a w jakim wynikają z niedostatku czasu oraz innych zasobów lub nawet z nieświadomionego przejścia aktualnej mody?

4. W jaki sposób trafne, rzetelne oraz zdefiniowane pojęciowo badania jakościowe mogą przyczynić się do zmiany praktyki lub polityki dzięki ujawnieniu nowych wniosków uczestnikom, klientom i/lub decydyntom politycznym?

### Główne zagadnienia

Porządne badanie jakościowe spełnia następujące kryteria:

- Zawiera w sobie elementy myśli teoretycznej odnoszące się do danych.
- Rozwija solidne empirycznie, rzetelne i trafne wnioski.
- Korzysta z metod zdecydowanie adekwatnych do problemu badawczego.
- W miarę możliwości przyczynia się do usprawnienia praktyki i polityki.

### Polecane lektury

Najlepsze relacje z badań jakościowych można odnaleźć w książce *Qualitative Research: Theory, Method and Practice* (Silverman 2004). Artykuł Martina Barkera „Assessing the „quality” in qualitative research: the case of text–audience relations (2003) zawiera nawiązanie do kryteriów przedstawionych w tabeli 15.3 stosowanych w badaniach kultury. Dobry opis teoretycznie umotywowanych, a przy tym rygorystycznych badań jakościowych zawierają następujące publikacje: Pertti Alasuutari, *Researching Culture: Qualitative Method and Cultural Studies* (1995); Jennifer Mason, *Qualitative Researching* (1996); Amanda Coffey, Paul Atkinson, *Making Sense of Qualitative Data* (1996); Anselm Strauss, Juliet Corbin, *Basics of Qualitative Research* (1990). Różnorodne tradycje teoretyczne zostały omówione w książce *The New Language of Qualitative Method* Jabera Gubriuma i Jamesa Holsteina (1997). Artykuł autorstwa Gary’ego Marxa, *Of methods and manners for aspiring sociologists: 37 moral imperatives* (1997) zawiera użyteczny zbiór wskazówek dla początkującego badacza.

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 15.1

Wybierz projekt badawczy o charakterze jakościowym z twojej dziedziny i wykonaj następujące polecenia:

1. Przyjrzyj się wybranemu badaniu pod kątem kryteriów jakości przedstawionych w tabeli 15.3 (jeżeli wolisz, możesz odwołać się do kryteriów przedstawionych w tabelach 15.1 bądź 15.2).

2. Jeżeli wybrane badanie nie spełnia wszystkich kryteriów, zastanów się, co należy poprawić.

3. Rozważ, jak dalece te kryteria są adekwatne dla twojej dziedziny. Czy istnieją jakies dodatkowe kryteria, które byłbyś skłonny wybrać?

## CZĘŚĆ IV

---

# Zachowaj kontakt

---

W części IV zajmę się sposobami zachowania kontaktu ze zgromadzonym materiałem, z jednostkami „w terenie” oraz z macierzystym wydziałem uniwersyteckim. W czterech rozdziałach omawiam prowadzenie dokumentacji (w tym dziennika badań), relacje w terenie (w tym zagadnienia etyczne), właściwe wykorzystywanie wiedzy promotora oraz jak uzyskać opinie na temat realizowanego projektu.

---

## Prowadzenie dokumentacji

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- sporządzić krytyczne omówienie lektur z twojej dziedziny;
  - zrozumieć naturę oraz korzyści płynące z prowadzenia dziennika badań.
- 

### 16.1. Wprowadzenie

Prowadzenie dokumentacji uważa się za nieciekawe zajęcie. Przywołuje ono obraz nudnych ksiąg rachunkowych lub nawet Dickensowskich urzędników w wysokich kołnierzykach, ślęczących nad rejestrami w mrocznych biurach.

W tym krótkim rozdziale będę starał się was przekonać, że prowadzenie porządnych zapisków nie jest nieciekawą, jałową czynnością, ale owocnym, a nawet przyjemnym sposobem nawiązania dialogu z innymi ludźmi. Należy podkreślić, że do grona „innych” zaliczasz się również ty sam i twoje przemyślenia sprzed kilku lat, miesięcy lub nawet dni.

Oto dwa główne aspekty związane z prowadzeniem dokumentacji, które omówię dokładnie dalej:

- omówienie przeczytanych lektur,
- prowadzenie dziennika badań.

### 16.2. Omówienie przeczytanych lektur

Zanim osiągniesz biegłość w dziedzinie badań, prawdopodobnie nabierzesz zwyczaju prowadzenia w trakcie lektury notatek w postaci pliku w edytorze tekstu z uwzględnieniem (pojawiających się) tematów. Podkreślam, że chodzi o „notatki prowadzone w trakcie lektury”, ponieważ ważne jest, aby od początku *nie* tylko gromadzić książki lub fotokopie artykułów z myślą o ich późniejszej lekturze, ale czytać je na bieżąco. Podobnie twoje notatki nie powinny jedynie zawierać fragmentów przepisanych lub skopiowanych ze źródeł oryginalnych, ale stanowić odzwierciedle-

nie twoich pomysłów dotyczących tych aspektów lektury, które są istotne dla (kształtu-  
jącego się) problemu badawczego.

Czytaj zatem krytycznie. Nie kopiuj jedynie fragmentów materiałów. Anselm Strauss i Juliet Corbin (1990, s. 50–53) wskazują, że dotychczasowe opracowania mogą być użyteczne w badaniu jakościowym dla realizacji pięciu celów:

1. *Wspomagają wrażliwość teoretyczną*, „dostarczając pojęć oraz wskazując związki, które (mogą być) potwierdzone w zestawieniu z (twoimi) faktycznymi danymi”.

2. *Stanowią drugie źródło danych*, które mogą być wykorzystane na etapie wstępnego testowania przyjętych pojęć i tematów.

3. *Wspomagają formułowanie pytań w trakcie gromadzenia materiału oraz jego analizę*.

4. *Ukierunkowują teoretyczny dobór próby*, „dostarczając pomysłów wskazujących obszary, na których możesz odkryć zjawisko ważne dla rozwoju twojej teorii”.

5. *Mogą zostać wykorzystane jako uzasadnienie*, dlaczego twoje wyniki potwierdzają te opisane w literaturze lub też są od nich różne.

Kontynuując myśl Straussa i Corbin, można stwierdzić, że przed publikacją zawsze powinieneś spróbować udzielić odpowiedzi na tego rodzaju zestaw pytań, jak na przykład:

- Jakie są istotne wyniki badań?
- Jakie są istotne metodologie?
- Jakie są istotne teorie?
- Jakie są istotne hipotezy?
- Jakie są istotne próby?
- Jaką wagę ma twoje obecne spojrzenie na problem badawczy?
- Jakie nowe potencjalne kierunki badania zostały wskazane?

Ćwiczenie 16.1 daje możliwość sprawdzenia twoich umiejętności wykorzystywania istniejącej literatury we własnym badaniu. Podkreśla, że nigdy nie powinieneś czytać literatury fachowej, nie mając jakiegoś wcześniej sformułowanego zestawu pytań.

Nie trzeba dodawać, że powinieneś posługiwać się spójnym systemem odsyłaczy do prac innych autorów oraz do szczegółów pochodzących z przeczytanego materiału. Przy robieniu przypisów zaleca się korzystanie z systemu harwardzkiego. Wymaga on podawania w tekście podstawowym nazwiska autora, a następnie daty publikacji oraz strony, z której pochodzi cytat. Oto przykłady:

Abrams (1984, s. 2); Agar (1986, s. 84)

Korzystając z tego systemu, w przypisach możesz zawrzeć raczej istotne wątki poboczne niż (nużące) odsyłacze. Szczegółowe odsyłacze są później dołączone do bibliografii w następującej postaci:

Abrams Philip (1984), *Evaluating soft findings: some problems of measuring informal care*, „Research Policy and Planning”, 2 (2), s. 1–8.

Agar Michael (1986), *Speaking of Ethnography*, Qualitative Research Methods Series, t. 2, London: Sage.

W rozdziale 21 omawiam sposoby, dzięki którym notatki prowadzone w trakcie lektury mogą zostać włączone do rozdziału zawierającego przegląd literatury. Przystępując do napisania tego rozdziału, najlepiej pod koniec badania, będziesz miał cały potrzebny materiał. Ale, co równie ważne, będziesz również miał dokumentację twoich przemyśleń na temat literatury i jej znaczenia dla nowych tematów badawczych.

### 16.3. Dziennik badania

Na ogół znaczenie przeszłości odkrywamy w teraźniejszości. Takie **odtworzenie historii** (Garfinkel 2007) oznacza, że jeżeli nie będziesz uważny, to możesz zapomnieć o istotnych aspektach twojego wcześniejszego pojmowania badań, co może mieć zasadnicze znaczenie dla ich zrozumienia przez czytelników. Jedną z metod zapewniających właściwie przedstawienie toku własnego rozumowania jest prowadzenie dziennika badania.

Dzięki temu unikniesz zaprezentowania czytelnikowi pozornie „spójnej sieci” koncepcji, która skrywa rozwój procesu rozumowania ze wszystkimi jego zaburzeniami oraz ślepych uliczkami. Tym samym

Tekst może przypominać opowieść detektywistyczną, w której przedstawia się wszelkiego rodzaju „falszywe tropy”, dopóki nie okaże się, że prowadzą one donikąd (Atasutari 1995, s. 192).

Inne niebezpieczeństwo związane z przedstawianiem badania jako „spójnej sieci” polega na tym, że pozwala ono na przemilczenie różnorodnych zabiegów, zręcznych sztuczek oraz zwykłych błędów, dzięki którym sformułowano wnioski. Prowadzenie właściwej dokumentacji w dzienniku badania pozwala ci nadać rozumowaniu przejrzystość – zarówno dla samego siebie, jak i dla czytelników. W tym duchu Huberman i Miles wzywają do

Uważnego przechowywania, w łatwej do odzyskania formie, wszystkich materiałów, począwszy od surowych notatek terenowych, poprzez przedstawienie danych, a na końcowym pisemnym sprawozdaniu skończywszy (1994, s. 439).

Prowadzenie tak systematycznej dokumentacji oznacza gromadzenie materiału potrzebnego do rozdziału metodologicznego rozprawy (zob. rozdział 22). Zakłada ono również otwarte, a przy tym krytyczne podejście do badań. To właśnie mieli na myśli Huberman i Miles, pisząc o „postawie refleksyjnej”. Zawiera ona w sobie

Regularną, trwałą, samoświadomą dokumentację – dobrych wersji schematów kodowych, pojęciowego ugruntowania analizy [...] epizodów – zarówno udanych, jak i zakończonych porażką (1994, s. 439).

W tabeli 16.1 podsumowałem korzyści płynące z prowadzenia dziennika badań.

Tabela 16.1. Dlaczego warto prowadzić dziennik badania?

1. Umożliwia zaprezentowanie czytelnikowi przebiegu rozumowania.
2. Wspomaga refleksję.
3. Wspomaga gospodarowanie czasem.
4. Stanowi źródło pomysłów co do przyszłych kierunków rozwoju badania.
5. Może być wykorzystany w rozdziale metodologicznym rozprawy.

Źródło: Cryer (1996, s. 73)

Jako przykład materiału, który można zawrzeć w dzienniku badania, przedstawiam fragment dziennika Vicki Taylor, która przygotowała doktorat pod moim kierunkiem

### Dziennik badania Vicki

Styczeń–maj 1996

#### Zdecydowany postęp

Dalsza transkrypcja fragmentów. Napisany ponadto rozdział poświęcony historii naturalnej procesu badawczego (do chwili obecnej), rozdział dotyczący doradztwa w kwestii HIV, rozdział opisujący świadczone usługi przesłany do D.S. [Davida Silvermana] z prośbą o komentarz.

Maj 1996

#### Katastrofa

Strata zawartości twardego dysku – w tym dwóch rozdziałów i pewnych plików z danymi, które nie były dodatkowo zapisane! Ponadto utrata szkicu rozdziału dotyczącego świadczonych usług.

1–5 lipca 1996

#### Konferencja

Wyjazd na 4. międzynarodową konferencję poświęconą metodologii badań społecznych na Uniwersytecie w Essex. Opracowanie całościowego schematu doktoratu oraz planu czasowego.

19–21 września 1996

#### Warsztat

Wyjazd na weekendowy warsztat analizy konwersacyjnej, zorganizowany przez Sarah Collins, okazał się pozytywnym przeżyciem. Wróciłam z poczuciem pewności co do zgromadzonego materiału oraz kierunku badania.

Październik 1996

#### Rozpacz

Czas spędzony na próbach odzyskania danych i transkrypcji w stanie, w jakim znajdowały się 6 miesięcy temu – rozczarowanie!

Październik 1996 – styczeń 1997

#### Wolne

Mam wrażenie, że niczego właściwie nie osiągnęłam od momentu, gdy w maju zepsuł się twardy dysk. Zrobiłam sobie wolne i odwiedziłam chorego brata w Australii.

Styczeń–maj 1997

#### Zaczynam od nowa

Przenoszę na papier nowy materiał – transkrypcje 10/14/15 i określam inne materiały, które poddam transkrypcji, a ponadto wyodrębniam w nich fragmenty. Zainteresowało mnie to, jak pacjenci reagują na propozycję spotkania z doradcą w kwestiach zdrowotnych. Kluczowe tematy: propozycja przeprowadzenia testów na wykrycie innych chorób przenoszonych drogą płciową; propozycja spotkania z doradcą oraz sugestie wysuwane przez lekarzy/doradców.

Ten fragment dziennika Vicki zawiera większość elementów, które powinny znaleźć się w dzienniku badania. Tymi elementami są (Cryer 1996, s. 74):

- podejmowane czynności badawcze z uwzględnieniem dat,
- lektury,
- szczegóły procesu gromadzenia danych,
- kierunki analizy danych z uwzględnieniem „wyjątkowych dokonań, bezowocnych wysiłków i niespodzianek”,
- reakcje osobiste badacza,
- reakcje promotora oraz jego wskazówki.

Jest także możliwe nadanie dziennikowi badania formy bardziej uporządkowanej. Na przykład w badaniach etnograficznych może okazać się sensowne odróżnienie analizy danych od samych danych za pomocą nawiasów kwadratowych zawierających uwagi analityczne (Hammersley, Atkinson 2000, s. 196).

W ramach jeszcze bardziej sformalizowanego podejścia, nawiązując do koncepcji Glasera i Straussa (1967), Laurel Richardson (2000, s. 923–949) zaproponowała, aby podzielić notatki na cztery odrębne kategorie:

1. *Notatki dotyczące obserwacji* (ON – *observation notes*): „absolutnie dokładne odtworzenie tego, co zobaczyłem, usłyszałem, czułem, smakowałem i tak dalej”.
2. *Notatki dotyczące metodologii* (MN – *methodological notes*): „informacja dla siebie zawierająca sposób uzyskiwania danych”.
3. *Notatki dotyczące teorii* (TN – *theoretical notes*): „przecucia, hipotezy [...], krytyka tego, co robię/myślę/widzę”.
4. *Notatki osobiste* (PN – *personal notes*): „relacje co do stanu własnych odczuć wobec badania, osób, z którymi rozmawiam [...], moich wątpliwości, obaw, przyjemności” (2000, s. 941).

Truizm, że „nie istnieje żadna jedynie słuszna metoda”, ma zastosowanie do prowadzenia dziennika badania, jak i do wielu innych aspektów działalności badaw-

czej. Bez względu na to, czy wybierzesz bardziej, czy mniej uporządkowaną metodę prowadzenia dziennika, najważniejszą rzeczą będzie to, że zachęci cię to do skrupulatności w dokumentowaniu działań oraz pobudzi refleksyjność co do danych. Jak zauważają Hammersley i Atkinson:

Sporządzanie notatek i uwag analitycznych tworzy w ten sposób rodzaj dialogu wewnętrznego czy głośnego myślenia stanowiącego jądro etnografii refleksywnej. [...] Zamiast bezkrytycznie przyjmować czyjeś rozumowanie, badacz zmuszony jest do pytania o czyjąś wiedzę, o to, jak ta wiedza została zdobyta, jaki jest jej stopień pewności i jakie kolejne pytania badawcze postawił (2000, s. 197).

## 16.4. Uwagi końcowe

Na prowadzenie dokumentacji powinno się składać zarówno sporządzanie uporządkowanych notatek poświęconych lekturom, jak i prowadzenie dziennika badania. W dzienniku możesz przedstawić czytelnikom rozwój swojego rozumowania, pobudzić własną refleksję, usprawnić gospodarowanie czasem i wreszcie natrafić na koncepcje, które nadadzą w przyszłości kierunek twojej pracy. Jak zobaczymy w rozdziale 22, prowadząc dziennik, możesz tym samym stworzyć znaczącą część rozdziału metodologicznego swojej rozprawy.

### Główne zagadnienia

- Prowadzenie krytycznych notatek z lektury powinno być obowiązkowe.
- Zawsze prowadź dziennik badania, ponieważ to, co przytrafi ci się w terenie, jest cennym źródłem danych.

### Polecane lektury

Prowadzenie notatek z lektury omawia Anselm Strauss i Juliet Corbin w rozdziale 4 pracy *Basics of Qualitative Research* (1990). Rozdział 7 książki Pata Cryera, *The Research Student's Guide to Success* (1996) mówi, dlaczego warto prowadzić dziennik badania, oraz wskazuje sposoby jego prowadzenia. Na temat wyspecjalizowanych notatek dotyczących danych, zob. Richardson (2000) i rozdział 12 książki Straussa i Corbin.

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 16.1

Poniżej znajduje się, liczący około trzystu słów, fragment z mojej książki pt. *Dicourses of Counselling: HIV Counselling as Social Interaction*.

1. Przeczytaj ten fragment i zrób notatki (liczące nie więcej niż dwieście słów) na potrzeby rozprawy dotyczącej charakteru komunikacji zachodzącej na linii profesjonalista–klient.

2. Teraz powtórz cały proces, przyjmując założenie, że tematem twojej rozprawy jest „skuteczne doradztwo w zakresie AIDS”.

3. W jakiej mierze istotny, jeżeli w ogóle, dla takiego badania jest poniższy fragment? Zauważ, że może to być zarówno istotność metodologiczna i teoretyczna, jak i formalna. Oznacza to, że lektura tego wycinka może okazać się pożyteczna, nawet jeżeli w rzeczywistości twój temat jest zasadniczo różny.

Po omówieniu pewnej liczby wywiadów dotyczących doradztwa, po wykonaniu testu, wyłoniły się trzy główne punkty. Po pierwsze, nawiązując do spostrzeżeń Peräkylä (1995), „rozważa” okazuje się najważniejszą cechą doradztwa związaną z HIV. Jest to uwaga znajdująca potwierdzenie w działaniach podejmowanych zarówno przez doradców, jak i klientów. Dlatego też doradcy starają się nakłonić klientów do ujawnienia wyników testu, podczas gdy klienci, dla których charakter doradztwa jest prawdopodobnie „mętny”, często sprzeciwiają się podjęciu jakichkolwiek działań, które mogą wymagać natychmiastowego podania wyniku testu (lub podejmują wiele innych czynności, takich jak bezpośrednie żądanie wyjaśnienia znaczenia testów wykrywających obecność wirusa HIV), nawet gdy – jak w tych przypadkach – mają prawo do ustalenia porządku wywiadu. Jednakże ta możliwość decydowania o przebiegu wywiadu, w odróżnieniu od strategii nakłaniania opisanych przez Maynarda (1991) i Bergmanna (1992), jest wykorzystywana nawet wówczas, gdy wkrótce może się okazać, że diagnoza jest dobra.

Po drugie, zauważyliśmy, jak i kiedy klienci odpowiadają na możliwość ustalenia porządku rozmowy, wprowadzając do niej tematy inne niż wynik testu (np. dobrowolnie mówią o sobie lub pytają, zazwyczaj nie wprost, o niezawodność testów wykrywających wirusa HIV), wydają się „wywoływać” standardowe reakcje doradców (np. informacje bądź prośby o doprecyzowanie). Nawet jeśli są one zgodne z normatywnymi standardami obowiązującymi w porządnej praktyce doradczej, to jednak, podkreślmy to jeszcze raz, powstają w okolicznościach, w których ich ulokowanie w czasie (przed podaniem wyniku testu) może być problematyczne.

Wreszcie wykazaliśmy, przynajmniej w przypadku jednego klienta, że ta zwłoka w przekazywaniu wyniku jest problematyczna. Jak widać to w przykładzie 7 (i w kolejnych przypadkach), klient odebrał zwłokę w przedstawieniu mu wyniku testu jako wskazówkę, że C miał zamiar przekazać mu wiadomość o wyniku „pozytywnym”. Miało o tym świadczyć nawiązanie do „grup wsparcia” dla nosicieli wirusa HIV.

Ten wyraźny brak zgodności między opóźnieniem przekazania wyniku testu a jego istotną zawartością (tj. stwierdzeniem, że klient jest HIV negatywny) prowadzi do pewnych wyraźnych implikacji o znaczeniu praktycznym (Silverman 1997, s. 106).

## Kontakty w terenie

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- zrozumieć kwestie związane z uzyskiwaniem dostępu do badań terenowych;
  - odnieść się do zagadnienia „świadomej zgody” oraz do innych kwestii etycznych;
  - wypracować wyrazisty pogląd na własne relacje nawiązane w terenie jako na źródło zarówno problemów, jak i danych;
  - zrozumieć naturę oraz funkcję wsparcia ze strony jednostek badanych.
- 

### 17.1. Wprowadzenie

Badacze wykorzystujący metody jakościowe cenią sobie możliwość bliższego poznania ludzi i sytuacji badawczych. Co powinieneś uzyskać po tygodniach i miesiącach spędzonych „w terenie”? Jak powinieneś reagować na wyzwania, z którymi się zetkniesz – czy będą to jedynie irytujące kłopoty, czy też będziesz mógł je potraktować jako cenne źródło danych?

Starając się odpowiedzieć na powyższe pytania, wkraczamy głęboko, ku naszemu zaskoczeniu, na teoretyczne pole minowe. Istota znaczenia zwrotu „kontakty w terenie” będzie różna w zależności od modelu badań społecznych, które prowadzisz. Na przykład, jak zauważają Gubrium i Holstein (1997), **naturaliści** dążą do zrozumienia tego, co dzieje się w terenie „tak jak to jest rzeczywiście”, podczas gdy **post-moderniści** będą utrzymywać, że to, co „w terenie”, samo w sobie stanowi konstrukcję **narracyjną**, mającą źródło w różnych formach opisu (zob. Turner 1989).

Nasuwa się wobec tego oczywisty wniosek: „kontakty w terenie” nie mogą stanowić po prostu kwestii technicznej, którą można rozwiązać za pomocą środków technicznych. Jednakże aby ułatwić prezentację poglądów, rozpocznę od kilku pytań praktycznych, a do zasadniczych problemów analitycznych powrócę na końcu rozdziału.

W nawiązaniu do badań terenowych formuluje się często następujące cztery pytania praktyczne:

- Co wiąże się z uzyskaniem dostępu do środowiska w terenie?
- Z jakimi problemami etycznymi będę musiał się uporać?
- Czy informacje zwrotne skierowane do badanych są potrzebne i/lub użyteczne?
- Czy mogę się czegoś nauczyć dzięki relacjom z jednostkami w terenie?

Rozważę teraz każdą z tych kwestii. Wszystkie łączą się z rozpatrzeniem możliwych rozwiązań, a kilka przykładów studium przypadku zostanie wykorzystanych jako ilustracje.

## 17.2. Środowisko i dostęp

W podręcznikach (np. Hornsby-Smith 1993, s. 53; Walsh 1998, s. 224–225) zazwyczaj rozróżnia się dwa typy środowisk, które mogą stać się obiektem zainteresowania badacza:

1. Środowiska „zamknięte” lub „prywatne” (organizacje, grupy dewiacyjne), do których dostępu strzegą **bramkarze**.

2. Środowiska „otwarte” lub „publiczne” (np. bezbronni mniejszości, ogólnie dostępne dokumenty i miejsca), do których istnieje swobodny dostęp, ale nie zawsze obywatel może się bez trudności bądź natury praktycznej (np. znalezienie funkcji dla badacza w miejscu publicznym), bądź też etycznej (czy powinniśmy zakłócać spokój bezbronnych mniejszości?).

W zależności od rodzaju badanego środowiska (lub wybranego tematu badawczego) można wyodrębnić dwa rodzaje dostępu:

- „ukryty” – jednostki badane nie wiedzą, że są obiektem badania,
- „jawny” – badane jednostki zostają poinformowane i uzyskuje się od nich zgodę na realizację projektu, niejednokrotnie za pośrednictwem bramkarzy.

Wrażenie, jakie wywrzesz, może okazać się kluczowe dla podjęcia decyzji o przyznaniu ci dostępu:

Niezależnie od wiedzy posiadanej na temat badań socjologicznych, i bez względu na żywny do nich stosunek, ważniejsza od samych badań będzie dla danej osoby odpowiedź na pytanie, kim jest badacz. Osoba, będąca przedmiotem studiów, podejmie próbę oceny, do jakiego stopnia można zaufać etnografowi, co on może zaoferować jako znajomy lub kolega, oraz, niewykluczone, czy łatwo byłoby go wykorzystać lub nim manipulować (Hammersley, Atkinson 2000, s. 92).

Można wyodrębnić pięć sposobów zabezpieczania i podtrzymywania jawnego dostępu.

### *Kierowanie wrażeniem*

Kierowanie wywieraniem wrażenia łączy się z „obliczem”, które prezentujemy innym (zob. Goffman 2000). W związku z tym unika się wywoływania wrażenia, które mogłyby przeszkadzać w uzyskaniu dostępu, podczas gdy bardziej pozytywna postawa oznacza przekazanie wizerunku odpowiedniego do sytuacji (zob. Hammersley, Atkinson 2000, s. 92–117). Na przykład nie udało mi się uzyskać dostępu

do dwóch środowisk, mimo wstępnego wyrażenia zainteresowania. W klinice pediatrycznej we wczesnych latach 80. niezwykle konserwatywnie nastawiony lekarz, rzuciwszy okiem na moją skórzaną kurtkę, stwierdził, iż okazałem „brak szacunku pacjentom” i po prostu mnie wyrzucił! Piętnaście lat wcześniej, jako początkujący badacz, zdradziłem się, że po uzyskaniu tytułu doktora myślę o przeniesieniu się z Wielkiej Brytanii do Ameryki Północnej. Postawa ta została najwyraźniej odebrana jako nieprzyzwoicie „instrumentalna” przez goszczącą mnie instytucję i obietnica dostępu została cofnięta. Drugi przykład wskazuje, że w kontaktach w terenie wszystko jest ważne oraz że nawet w pozornie swobodnych sytuacjach bywasz często osądzany.

### *Uzyskanie dostępu nie jest bezwarunkowe*

Ten aspekt działalności badawczej może zostać przeoczony, co może przynieść znaczne straty. Na przykład na początku lat 70. zgoda, którą otrzymałem od kierownika personelu jednej z dużych organizacji samorządowych, była zagrożona, ponieważ nie wyjaśniłem odpowiednio własnych celów jego podwładnym. Tym samym staje się jasne, że nie należy sądzić, że dostęp został udzielony raz na zawsze niezależnie od sytuacji.

### *Nie wydawaj sądów*

„Bezkrytyczność” jest często sposobem zdobycia akceptacji w wielu środowiskach, w tym w nieformalnych subkulturach, wśród praktyków reprezentujących określoną specjalność lub zawód. Podczas gdy wielu przedstawicieli nauk społecznych reprezentujących tendencję **relatywistyczną** z przekonaniem powstrzymuje się od oceny wartości i działań określonych grup, to nie zawsze jest tak, gdy badane są pewne formy aktywności zawodowej. I rzeczywiście opinie badaczy, przekonanych, że wiedzą coś o dominacji zawodowej lub nawet o podstawowych umiejętnościach komunikacyjnych, bardzo łatwo mogą być przyjmowane jako krytyczne. Nie tylko naraża to na szwank kontakty nawiązane w terenie, ale lokuje badacza wśród orędowników groźniej ortodoksji.

W ramach tej „boskiej ortodoksji” przyjmuje się, że ludzie to „tumany” (zob. Silverman 1997, s. 23–26). Zakłada się, iż wiedza respondentów, którym zadajemy pytania, jest niedoskonała, a co więcej, możemy być przez nich oszukiwani. Podobnie uważa się, że praktycy (tacy jak lekarze i doradcy) na ogół nie przestrzegają standardów normatywnych wykonywania zawodu.

W polu oddziaływania boskiej ortodoksji przedstawiciel nauk społecznych staje się filozofem-władcą (lub władczynią), który jest zawsze w stanie przejrzeć ludzkie intencje i zawsze wie lepiej. Oczywiście, to założenie o własnej przewadze nad innymi zazwyczaj przesądza o tym, że nie uzyska się dostępu lub, jeżeli się go zdobędzie, nie przyniesie on sukcesu!

### *Oferta informacji zwrotnej*

Niektóre badane jednostki będą rzeczywiście oczekiwały od ciebie oceny – jak dalece są one „do zaakceptowania”. Na przykład przedsiębiorstwa będą oczekiwały



swoistego rewanzu za udzielenie dostępu. Pokróćce omówię, z czym może się on wiązać.

#### Zawarcie umowy

Zawarcie umowy z ludźmi stanowiącymi przedmiot badania może przybrać różnorakie formy, począwszy od ulotki informacyjnej do przeczytania i aprobaty przez jednostki, a skończywszy na kompletnym kontrakcie (o problemach po zawarciu kontraktu zob. Punch 1986).

Do tej pory unikałem nawiązań do „ukrytego” dostępu, tj. dostępu uzyskanego bez wiedzy jednostek badanych. Nie powinniśmy zakładać, że dostęp „ukryty” zawsze może być uznany za obraźliwy. Na przykład w ramach kursu, który prowadziłem, studenci mieli obserwować wymianę spojrzeń między ludźmi w codziennych sytuacjach (zob. Sacks 1992, t. 1, s. 81–94). Jeżeli studenci zachowują odpowiednią delikatność i powstrzymają się od wpatrywania się w innych, nie przewiduję, aby wywołało to jakieś problemy.

W przeciwnym przypadku ukryta obserwacja może spowodować poważne problemy etyczne, a także stać się źródłem fizycznego zagrożenia badacza. Na przykład Fielding (1982) uzyskał przyzwolenie na badanie pewnej skrajnie prawicowej partii brytyjskiej, ale nadal uważał, że oficjalny dostęp należy uzupełnić ukrytą obserwacją (zob. również Back 2004). W tej nowej sytuacji, w której sam się postawił, narażał się na ryzyko, a także na dylematy etyczne dotyczące tego, jak wiele ze swych poczynań ujawni osobom badanym oraz władzom zewnętrznym. Tego rodzaju kwestie etyczne omówię w następnym podrozdziale.

### 17.3. Etyka w badaniach jakościowych

Jak zauważył blisko sto lat temu niemiecki socjolog Max Weber (1998), wszystkie badania są w pewnym stopniu skażone przez wartości badacza. Właśnie z powodu tych wartości pewne problemy są szczegółowo określone i badane. Jak podkreślał Weber, nawet przywiązanie do metody naukowej (lub ścisłej) jest wartością. Wreszcie, według Webera, wnioski oraz implikacje wynikające z badania są w znacznej mierze uwarunkowane moralnymi i politycznymi przekonaniami badacza.

Z etycznego punktu widzenia Weber miał szczęście, że większość jego prac empirycznych powstała na bazie dokumentów oraz tekstów, które wcześniej funkcjonowały w sferze publicznej. W wielu innych rodzajach badań w naukach społecznych zagadnienia etyczne wysuwają się na pierwszy plan. Na przykład zarówno naukowcy korzystający z metod jakościowych, jak i ilościowych, którzy badają ludzi, stają w obliczu następującego dylematu: jak udzielić wszelkich informacji badanym, nie narażając na „skażenie” własnego projektu za sprawą zbyt szczegółowego zapoznania osób będących przedmiotem zainteresowania z pytaniami badawczymi.

Co więcej, gdy badasz ludzkie zachowania lub zadajesz pytania, musisz sprostać nie tylko wartościom badacza, ale także obowiązkom wobec badanych.

Mason (1996, s. 166–167) omówiła dwa sposoby, za sprawą których powyższe kwestie etyczne wkraczają na grunt badań jakościowych:

1. Bogaty i szczegółowy charakter większości badań jakościowych może oznaczać osobiste zaangażowanie w społeczną oraz prywatną egzystencję jednostek.

2. Zmiana obszarów zainteresowań i dostępności podczas badania jakościowego może oznaczać, że w trakcie jego realizacji pojawiły się nowe i zaskakujące dylematy etyczne.

Mason utrzymuje, że jedynym sposobem sprostania tym problemom jest próba wyjaśnienia własnych intencji na etapie formułowania problemu badawczego. Istnieją trzy metody prowadzące do osiągnięcia tego celu:

1. Zdecyduj, co jest celem twojego badania, np. samorealizacja, orędownictwo polityczne itp.

2. Ustal, których jednostek bądź grup może dotyczyć twoje badanie i mogą stać się przedmiotem zainteresowania.

3. Rozważ, jakie konsekwencje mogą wynikać dla tych jednostek lub grup ze sposobu sformułowania twojego tematu badawczego (Mason 1996, s. 29–30).

Procedury etyczne mogą zostać również jasno określone dzięki wskazówkom etycznym środowisk zawodowych. Wszystkie takie wskazówki potwierdzają znaczenie uzyskania „świadomej zgody” zawsze, gdy jest to możliwe (zob. Punch 1994, s. 88–94). Istota „świadomej zgody” została określona w tabeli 17.1.

Tabela 17.1. Czym jest świadoma zgoda?

- Udzielenie takich informacji na temat badania, które są istotne dla podjęcia przez jednostki decyzji o wzięciu udziału w projekcie.
- Upewnienie się, że osoby będące przedmiotem badania rozumieją istotę tych informacji (np. poprzez dostarczenie ulotek informacyjnych w języku badanych).
- Zapewnienie dobrowolności uczestnictwa (np. poprzez wymóg pisemnej zgody).
- Jeżeli badani nie mają odpowiednich kompetencji do wyrażenia zgody (np. małe dzieci), należy uzyskać ją od pełnomocnika (np. od rodziców).

Źródło: Kent 1996, s. 19–20

Wstępna zgoda może okazać się niewystarczająca, zwłaszcza gdy prowadzisz nagrania. W takich przypadkach właściwe jest uzyskanie zgody na sposób wykorzystania danych (zob. tabela 17.2).

Do tej pory udzieliłem odpowiedzi na dwa z czterech pytań, od których rozpoczęłem niniejsze rozważania. Te dwa pytania brzmiały następująco:

- Co wiąże się z uzyskaniem dostępu do środowiska w terenie?
- Z jakimi problemami etycznymi będę musiał się uporać?

Dotychczas przedstawiłem bardzo ogólne odpowiedzi. Teraz natomiast chciałbym zwolnić tempo i przedstawić przykład studium przypadku. Mam nadzieję, że przyczyni się to do wypełnienia treścią tych ważnych zagadnień.

Tabela 17.2. Przykładowy formularz na wyrażenie zgody w badaniach poświęconych praktyce językowej

Częścią niniejszego projektu badawczego uczyniliśmy wasze zdjęcia oraz nagrania audio i/lub wideo. Chcielibyśmy, abyś wskazał, na jakie wykorzystanie tych nagrań jesteś skłonny wyrazić zgodę. Zależy to wyłącznie od ciebie. Nagrania wykorzystamy w sposób, który zaakceptujesz. W przypadku wykorzystania tych nagrań żadne nazwiska nie zostaną ujawnione.

1. Nagrania mogą być analizowane przez zespół badawczy na użytek projektu badawczego.
2. Nagrania mogą zostać wykorzystane w publikacjach naukowych i/lub w czasie spotkań o takim charakterze.
3. Transkrypcja i/lub nagrania mogą być wykorzystywane przez innych badaczy.
4. Nagrania mogą być przedstawione w trakcie ogólnych prezentacji grupom pozanaukowym.
5. Nagrania mogą być wykorzystywane w telewizji lub w radiu.

Źródło: ten Have 1998, Aneks C, oparty na formularzu opracowanym przez Susan Ervin-Tripp, Wydział Psychologii, Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley

## 17.4. Studium przypadku 1

Niniejsze studium przypadku zostało zaczerpnięte z mojej pracy poświęconej doradztwu w kwestii HIV (Silverman 1997, s. 226–228). Obrazuje ono przebieg zmian zachodzących w projekcie badawczym w zależności od charakteru, rodzaju dostępu, funduszy oraz moich relacji z ludźmi „w terenie”.

W 1987 roku uzyskałem zgodę na obecność w trakcie cotygodniowych spotkań w poradni oddziału chorób narządów płciowych i urologii jednego z brytyjskich szpitali miejskich (Silverman 1989). Zadaniem poradni było monitorowanie postępów pacjentów HIV pozytywnych, którzy przyjmowali AZT (lek retrowirusowy). AZT, lek, który zdawał się obniżać tempo reprodukcji wirusa, znajdował się wówczas w fazie eksperymentalnej.

Podobnie jak w każdym badaniu obserwacyjnym celem było uzyskanie bezpośrednich informacji o procesach społecznych rozwijających się w kontekście **naturalnym**. Nie podjęto próby przeprowadzenia wywiadów, ponieważ projekt był zogniskowany wokół tego, co osoby obserwowane rzeczywiście robiły w poradni, a nie na tym, co sądziły, że robią. Badacz był obecny w gabinecie, siedząc na uboczu zarówno wobec lekarzy, jak i pacjentów.

Opiszę teraz, co się działo w gabinecie w trakcie badania, posługując się skrótowymi ułatwianiami orientację.

### *Ustępstwa*

Zgoda pacjentów na obecność badacza została uzyskana przez przełożonego lekarza, który wolał rozwiązać problem właśnie w ten sposób (było to działanie skuteczne, ale czy było ono etyczne?). Wziąwszy pod uwagę przypuszczalną drażliwość związaną z sytuacją, nie zdecydowano się na nagrania audio. Dopuszczalne były natomiast odręczne notatki prowadzone na oddzielnych kartkach dla każdego przypadku. Badanie to miało w zasadzie charakter eksperymentalny, gdyż metody obserwacyjne to rzadkość w tej dziedzinie.

### *Informacja zwrotna*

W trakcie realizacji projektu odkryłem także, iż etos „pozytywnego myślenia” stanowił zasadniczy element relacji wielu pacjentów oraz że lekarze konsekwentnie skupiali uwagę raczej na „ciałach” niż na „umysłach” pacjentów. Prowadziło to do sformułowania kilku praktycznych pytań dotyczących podziału pracy między lekarzy a doradców.

### *Uśmiech losu*

Mniej więcej wtedy, gdy spisywałem te badania, Kaye Wellings, pracująca wówczas w finansowanym ze środków publicznych Urzędzie Edukacji Zdrowotnej (Health Education Authority), zaproponowała mi możliwość rozszerzenia badań o doradztwo związane z problematyką HIV. Do tej pory instytucja ta sponsorowała badania dotyczące skuteczności promowania „bezpiecznego seksu” za pośrednictwem mass mediów. W sytuacji gwałtownego wzrostu liczby wykonywanych w Wielkiej Brytanii testów na obecność wirusa HIV w późnych latach 80., Kaye uważała, że mogłoby okazać się pożyteczne bliższe przyjrzenie się skuteczności komunikatów promujących zdrowy tryb życia, przekazywanych w trakcie sesji doradczych związanych z przeprowadzaniem takich badań.

Byłem zainteresowany tym projektem badawczym z dwóch powodów. Po pierwsze, stanowił on logiczną kontynuację mojego badania dotyczącego rozmów lekarzy z pacjentami chorymi na AIDS. Po drugie, była to okazja do rozwinięcia moich zainteresowań tym, jak funkcjonuje w praktyce komunikacja między profesjonalistami a ich klientami – przeciwstawna zaleceniom podręczników oraz instrukcji obsługi. Dzięki temu przedstawiłem propozycję badania i pod koniec 1988 roku otrzymałem środki od Urzędu Edukacji Zdrowotnej na trzydziestomiesięczny projekt.

### *Trudności z uzyskaniem dostępu*

Jak się okazało, zdobycie środków było tylko pierwszym etapem batalii o uzyskanie wstępu do ośrodków przeprowadzających testy na wykrycie obecności wirusa HIV. Należy pamiętać, że koniec lat 80. XX wieku to okres, kiedy pracownicy służby zdrowia zajmujący się AIDS zostali przytłoczeni liczbą zgłaszających się pacjentów oraz prośb naukowców, którzy chcieli zbadać opiekę medyczną w tej dziedzinie. Pomijając to przeciążenie, dwa inne czynniki utrudniały dostęp. Po pierwsze, co oczywiste, istniało wiele złożonych zagadnień etycznych łączących się z badaniem konsultacji, w trakcie których pacjenci musieli ujawnić najbardziej intymne szczegóły swoich zachowań. Po drugie, dodatkowi pacjenci oraz obawy rządu związane z „pandemią” AIDS spowodowały nagły wzrost środków na dziedzinę medycyny związanej z chorobami przenoszonymi drogą płciową traktowaną wcześniej „po macoszemu”. Jak to zwykle bywa, ten nagły wzrost środków spowodował rywalizację między specjalistami różnych ośrodków związanych z AIDS (zob. Silverman 1990).

Znaczyło to, że uzyskanie dostępu będzie trwało wiele miesięcy. Jedna z czołowych brytyjskich placówek odrzuciła moją prośbę, podając zrozumiały powód, że jest już nadmiernie przeciążona badaniami. W innym ośrodku lekarz wyraził zgodę

na moją obecność, z kolei jednak doradcy okazali się bardzo niechętni wobec moich badań oraz nagrań audio w trakcie sesji. Ostatecznie wypracowaliśmy kompromis: zwróciłem się do pacjentów z prośbą o zgodę na udział w badaniu. Tak jak było do przewidzenia, bardzo niewielu wyraziło aprobatę.

### *Kolejny uśmiech losu*

Kiedy już myślałem, że mam środki na projekt, którego nigdy nie będę mógł zrealizować, szczęście znów zaczęło mi sprzyjać. Riva Miller i Robert Bor zgodzili się, abym uczestniczył w ich pracy doradczej dla hemofiliików i innych pacjentów Powszechnego Szpitala Królewskiego (Royal Free Hospital) w Londynie. Zdarzenie to miało znaczenie przełomowe z dwóch powodów. Po pierwsze, Miller i Bor byli autorami cenionej książki (Miller, Bor 1988) poświęconej „kompleksowej” metodzie w poradnictwie związanym z AIDS. Po drugie, mieli archiwum nagrań wideo z lat 80. ze swojej pracy w poradni.

Dzięki uzyskaniu dostępu do Powszechnego Szpitala Królewskiego powazana firma farmaceutyczna, Glaxo Holdings plc (obecnie GSK), zgodziła się na finansowanie dwuletnich badań (później przedłużone do trzech lat) archiwum zawierającego materiały wideo. Potem udało mi się szczęśliwie zatrudnić Anssi Peräkylä z Finlandii jako współpracownika zajmującego się pracą w archiwum Glaxo. Anssi wcześniej przeprowadził znaczące badanie etnograficzne w środowisku szpitalnym. Po otrzymaniu tego nowego zadania z grubsza opanował **analizę konwersacyjną** i w ciągu trzech lat ukończył pracę doktorską, korzystając z danych zgromadzonych w Powszechnym Szpitalu Królewskim. Opublikował również wiele artykułów zarówno wspólnie ze mną i/lub z Borem, jak i samodzielnie. Stopniowo inne placówki dołączyły do projektu, uzyskaliśmy też dane bezpośrednio z ośrodków w USA i Trynidadzie, a także materiały od Douglasa Maynarda ze Stanów Zjednoczonych dotyczące doradztwa związanego z HIV.

### *I znów kwestie etyczne*

W momencie gdy rozpocząłem realizację projektu, musiałem poświęcić sporo uwagi związanym z nim zagadnieniom etycznym. Ostatecznie zdecydowaliśmy się na metodę rekrutacji, dzięki której doradcy sami przedstawili istotę badania pacjentom (niejednokrotnie bez uciekania się do materiałów pisemnych) i zapraszali ich do uczestnictwa. Zgodę uzyskano po zapewnieniu, że anonimowość wszystkich pacjentów będzie bezwzględnie chroniona przez utajnienie ich imion i nazwisk (oraz innych informacji identyfikacyjnych) w sprawozdaniach i publikacjach. Co więcej, jedynie Peräkylä, ja i kilku wyszkolonych badaczy i osób dokonujących transkrypcji mogło mieć dostęp do nagrań audio. Taśmy wideo nagrane w Powszechnym Szpitalu Królewskim były dodatkowo chronione: Peräkylä sam dokonał ich transkrypcji, a zatem dostęp do nich został ograniczony do nas dwóch, a nagrania nigdy nie miały być odtwarzane publicznie i nie mogły opuścić budynku szpitala.

### *Możliwości stworzone przez metodologię*

Ze względu na to, że badania prowadzono w różnych ośrodkach, nie mogłem być zawsze fizycznie obecny podczas zbierania danych. Natomiast nagrania audio były po prostu przesyłane do mnie w celu przeprowadzenia analizy. Wkrótce zostaliśmy zalani danymi, które przekazaliśmy naszemu głównemu współpracownikowi od transkrypcji, dr. Davidowi Greatbatchowi, który jest uznanym autorytetem w dziedzinie analizy konwersacyjnej.

Jednakże wzięwszy pod uwagę wymaganą wysoką jakość transkrypcji i nasze ograniczone zasoby, całkowicie niepraktyczne okazało się poddawanie transkrypcji wszystkich nagrań. Zdecydowaliśmy się zatem na transkrypcję kilku wywiadów z każdej z placówek. Na tej podstawie sformułowaliśmy to, co najwłaściwiej można nazwać hipotezami wstępnymi na temat określonych cech rozmowy, np. tego, jak rada dotycząca zdrowia była przekazywana i odbierana. Razem z Peräkylä mogliśmy następnie poddać transkrypcji złożone przypadki zaczerpnięte z wielu wywiadów, w których występowały istotne dla nas zjawiska.

Tym samym wstępne hipotezy zostały oczyszczone i poddane testom w celu wykrycia **przypadków odchyień**, których aktywnie poszukiwaliśmy w naszym materiale. Ostatecznie przyjęta metoda miała wiele wspólnego z metodą analizy przypadków odchyień często wykorzystywaną przez antropologów i etnografów (zob. rozdział 13).

Pozwólcie, że powrócę do dwóch pozostałych pytań:

- Czy informacje zwrotne skierowanie do badanych są potrzebne i/lub pozytywne?

- Czy mogę się czegoś nauczyć dzięki relacjom z jednostkami w terenie?

Jak zobaczymy, w moim studium przypadku uporałem się z tymi zagadnieniami.

## 17.5. Informacja zwrotna w studium przypadku

Podstawową kwestią dla praktyków jest niezmiennie pytanie: „I co z tego wynika?” Usiłowania badaczy stosujących metody jakościowe, chcących dowieść swego obiektywizmu, będą prawdopodobnie traktowane jako typowo akademicki wykręt (Wolcott 1990, s. 59).

Aby odnieść się do pytania praktyków: „I co z tego wynika?”, w trakcie oraz po realizacji opisanego projektu przeprowadziłem warsztaty dla doradców w sprawach AIDS – wśród nich było wielu takich, którzy nie uczestniczyli w badaniu. Żeby dać wyobrażenie o zakresie oddziaływania tej „informacji zwrotnej”, powiem, że w latach 1989–1994 prowadziłem cztery warsztaty poświęcone badaniu adresowane do doradców (dwa w szpitalach, jeden w Goldsmiths College i jeden w Royal Society of Medicine), jak również trzy warsztaty w placówkach w Australii, trzy w Trynidadzie i Tobago, po jednym w USA, Finlandii oraz Szwecji. Dodatkowo każda z zaangażowanych instytucji otrzymała szczegółowe raporty opisujące wyniki.

W trakcie tych warsztatów nie przybieraliśmy postawy naukowej neutralności, ale też nie dążyliśmy do instruowania doradców odnośnie do ich „domniemanych” porażek.

Mówiliśmy natomiast o tym, że nasze dane wykazały, że wszystkie formy i techniki komunikacyjne przynoszą zróżnicowane konsekwencje. Następnie zapraszaliśmy publiczność do udziału w dyskusji na temat implikacji wywoływanych przez praktyczne rozwiązania w kontekście zakładanych priorytetów i dostępnych zasobów. Co więcej, gdy nas proszono, nie obawialiśmy się proponować możliwych rozwiązań praktycznych.

W mojej ocenie spotkania te zakończyły się sukcesem i to wcale nie dlatego, że nasze szczegółowe transkrypcje ukazały cechy konsultacji, których praktycy często sobie nie uświadamiali. Niejednokrotnie cechy te pozwalały ujawnić, że te osoby były bystrzejsze, niż same zdawały sobie z tego sprawę, przekazując własne spostrzeżenia teoretyczne i osiągając pożądane cele.

Jednakże mniej doświadczeni badacze mogą czuć się bardziej niepewni, przekazując informacje zwrotne praktykom oraz organizacjom. Z myślą o takiej sytuacji Wolcott (1990) przedstawił trzy pomysły zaprezentowane w tabeli 17.3.

Tabela 17.3. Informacja zwrotna dla świadczących usługi

1. Poproś o informacje, które pozwolą ci na sformułowanie zaleceń (zapytaj, co dokładnie organizacja próbuje osiągnąć).
2. Określ pozorne paradoksy w dążeniu do realizacji zamierzeń (np. wskaż lekarzy, którzy zachęcają pacjentów do zaangażowania w proces komunikacji, i wybory, które mogą być najbardziej autokratyczne).
3. Określ rozwiązania alternatywne wobec obowiązującej praktyki i zaproponuj jej ocenę.

Źródło: Wolcott 1990, s. 60

Oczywiście nie wszyscy badacze wykorzystujący metody jakościowe są zainteresowani sektorem usług tworzonym przez organizacje i profesjonalnych praktyków. Jaki rodzaj informacji zwrotnej jest możliwy, gdy badania dotyczą sfery niezwiązanej z aktywnością zawodową?

Ważne, abyś starał się dostarczyć informacji zwrotnej wszystkim stronom stanowiącym obiekt badania. Zatem jeżeli twoim celem jest, powiedzmy, opis aktywności doradców lub lekarzy, to twoje zadanie nie będzie zakończone, zanim nie przedstawisz informacji zwrotnej ich klientom bądź pacjentom. Jedną z możliwości jest odwołanie się do istniejącej już sieci, np. tworzonej przez pacjentów lub grupy społeczne. Tak więc na początku lat 80. w trakcie mojej pracy w placówce pediatrycznej rozmawiałem z rodzicami pacjentów poradni diabetycznych i kardiologicznych. Na przykład wykorzystalem materiał z poradni, aby wykazać matkom nastolatków cierpiących na cukrzycę, że ich poczucie niższości jest powszechne, jak również prawdę podobnie nie do uniknięcia, wzięwszy pod uwagę rodzący poczucie winy charakter sprawowanej kontroli nad chorym na cukrzycę oraz zwyczajową skłonność nastolatków do buntu.

Tam gdzie trudno jest wyodrębnić takie grupy, możemy stwierdzić, że uczestnicy badania z wdzięcznością przyjmą zapis pochodzących od nich istotnych danych. Na przykład zapis wywiadu medycznego może funkcjonować jako pożyteczne przy-

pomnienie tego, co powiedział lekarz. Natomiast wywiad zawierający historię życia może stać się dla respondenta konkretnym zapisem autobiograficznym.

Chciałbym teraz przejść od zagadnień natury etycznej i praktycznej do zagadnień metodologicznych, których dotyczy ostatnie pytanie:

• Czy mogę się czegoś nauczyć dzięki relacjom z jednostkami w terenie?

Jedną z możliwości udzielenia odpowiedzi jest przemyślenie, jak uczestnicy postrzegają twoją tożsamość. Jak wykazałem w zaprezentowanym studium przypadku, moja tożsamość oraz cele jako badacza były różnie postrzegane, w zależności od kontekstu, przez specjalistów, takich jak doradcy i lekarze, oraz przez instytucje finansujące projekt. Jednakże fakt ten nie był traktowany jako „przeszkoda” w płynnym przeprowadzaniu badania, lecz również jako źródło danych o tym, jak funkcjonują organizacje (zob. Peräkylä 1989).

Chciałbym się tu posłużyć przykładem badania dotyczącego płci kulturowej, aby następnie określić, czego możemy się dowiedzieć o naszych związkach z jednostkami stanowiącymi przedmiot zainteresowania. Po przedstawieniu kilku ogólnych spostrzeżeń, zaprezentuję drugie studium przypadku.

## 17.6. Płeć kulturowa w studium przypadku

Prawie wszystkie „klasyczne” prace szkoły chicagowskiej napisali mężczyźni, podobnie było z badaczami, którzy stworzyli w pełni profesjonalną hierarchię akademicką (zob. Warren 1988, s. 11). Ponadto płeć pracowników terenowych była postrzegana jako zasadniczy czynnik w badaniach obserwacyjnych. Informatorzy przekazywali inne treści kobietom, a inne mężczyznom prowadzącym badania. Na przykład w badaniu plaż dla nudystów podczas rozmowy z przedstawicielami przeciwnej płci rozmówcy podkreślali własne zainteresowanie „wolnością i naturalnością”. Gdy badacz był przedstawicielem tej samej płci co informator, to odwrotnie, ludzie byli bardziej skłonni rozmawiać o własnych preferencjach seksualnych (Warren, Rasmussen 1977, za: Warren 1988).

W badaniach, które wymagają długiego pobytu „w terenie”, ludzie wyrażali również przekonania zależnie od płci badacza. Na przykład w niektórych zbiorowościach wiejskich, młode samotne kobiety mogą być wykluczone z udziału w pewnych działaniach lub nie mogą one stawiać wielu pytań. Może też być inaczej: kobiety mogą pozyskać łatwiejszy dostęp. Na przykład Regina Oboler (1986) odnotowała, że jej ciąża ułatwiła nawiązanie dobrych stosunków z kenijskimi informatorami, a Carol Warren (1988, s. 18) zauważyła, że badaczki pracujące w terenie mogą wykorzystywać seksistowskie przekonania, że tylko mężczyźni są zaangażowani w „ważne przedsięwzięcia”, i traktować swoją „niezauważalność” jako zasób. Podobnie wielu mężczyzn badaczy może zostać odciętych lub sami mogą zrezygnować z kontaktów z respondentkami w określonych sytuacjach (zob. McKeganey, Bloor 1991).

Jednym z zagrożeń, zwłaszcza w przeszłości, było to, że badacze terenowi w swoich sprawozdaniach nie mogli pisać ani odwołać się do wpływu płci na przebieg pracy

terenowej. Na przykład przy omawianiu badania dużych organizacji samorządowych nie uwzględniliśmy w sprawozdaniu różnorodnych sytuacji, do których badacze i badaczki mieli łatwy dostęp (Silverman, Jones 1976). Ponadto więcej uwagi poświęcono pracy kobiet, podczas gdy marginalne zainteresowanie wykazano pytaniami kierowanymi do mężczyzn (McKeganey, Bloor 1991 s. 198).

Jednakże wszystko ulega zmianie i można posunąć się za daleko, przypisując kwestiom płci kulturowej zbyt duże znaczenie. Jak zauważają McKeganey i Bloor (1991, s. 195–196), ze znaczeniem płci kulturowej w badaniach terenowych łączą się dwie istotne kwestie. Po pierwsze, wpływ płci można przedyskutować z respondentami, a nie po prostu zakładać jego istnienie. Po drugie, powinniśmy sprzeciwić się „tendencji do odwoływania się do płci jako do uniwersalnej zmiennej” (1991 s. 196).

Na przykład McKeganey i Bloor wskazali na zmienne inne niż płeć, takie jak wiek, klasa społeczna, które mogą również odgrywać niebagatelną rolę w pracy badawczej w terenie. Podobnie jestem skłonny zgodzić się, rozwijając myśl Schegloffa (1991), że musimy wykazać, iż uczestnicy rzeczywiście odnoszą się do płci w tym, co robią, a nie polegać tylko na naszej intuicji lub nawet koleracjach statystycznych. Nie wskazuje, że należałoby wrócić do punktu wyjścia i tak jak poprzednie pokolenia ignorować sprawę płci w badaniu. Na badaczach terenowych spoczywa obowiązek uwzględnienia podstaw i statusu ich obserwacji. Nie budzi wątpliwości, że to, jak badacz i badana zbiorowość reagują na płeć, może dać decydujący wgląd w realia w terenie. Powinniśmy więc dołożyć starań, aby uświadomić sobie, że nawet uznane za pewnik założenia mogą być kulturowo i historycznie naznaczone. Na przykład Warren utrzymuje, że:

Przyciągający uwagę *mit* płci w badaniach terenowych bardziej dotyczy umiejętności komunikacyjnej, a mniej groźnej natury pracy terenowej kobiet (1988, s. 64; podkreśl. D.S.).

Jak zauważa Warren, ważne jest, aby traktować takie założenia nie jak „objawione prawdy”, lecz „stwierdzenia”, które są uwarunkowane historycznie.

Drugie studium przypadku stanowi przykład, jak płeć może stać się istotnym elementem badania terenowego.

## 17.7. Studium przypadku 2. Płeć kulturowa w badaniu terenowym w Afryce Wschodniej

Wykorzystując obserwacje uzupełnione wywiadami bezpośrednimi, jak również prowadzonymi za pośrednictwem poczty elektronicznej, Anne Ryen (2004) zrealizowała w Afryce Wschodniej badanie terenowe dotyczące tamtejszej sfery biznesowej. Częściowo była ona zainteresowana działaniami oraz tożsamością przedsiębiorców pochodzenia azjatyckiego.

Praca Ryen wiąże się z przekraczaniem granic w trzech wymiarach:

- prowadzenia badań terenowych w różnych państwach i na obszarach różnych kultur,
- badania przedsiębiorców, których swoboda w działaniach odbiega od „zachodniego” modelu organizacyjnego,
- jako badaczka (kobieta), opierania się ciągłym próbom przekraczania ustalonych granic przez przedsiębiorców (mężczyzn).

Fragment 17.1, zaczerpnięty z notatek terenowych Ryen, pokazuje, jak delikatnej natury kwestie mogą ujawnić się w tego rodzaju złożonym kontekście:

### Fragment 17.1

[Nasz dzień zakończył się trzygodzinną rozmową z moim informatorem w jego biurze. Oto urywek naszej rozmowy]

Mahid: Mam u siebie gości, amerykańskich rotarian. Wybieramy się dziś wieczorem na kolację.

Czy mogę cię na nią zaprosić?

Anne: Dziękuję. To byłoby miłe.

Mahid: Pozwól, że przyjadę po ciebie do hotelu.

Anne: Dzięki, ale mamy samochód z kierowcą.

[Przy kolacji okazało się, że Anne ma miejsce koło Mahida. On pochyła się ku niej i łagodnym głosem mówi]

Mahid: Czy mogę zaprosić cię jutro na dyskotekę?

Anne: Oh, nigdy nie byłam na dyskotecę w tej części świata. To mogłaby być dobra zabawa, ale niestety wyjeżdżamy jutro popołudniu.

Ryen odnotowała, że takie propozycje były dużo częstsze, gdy prowadziła prace terenowe w Afryce Wschodniej niż gdy pracowała z zachodnimi biznesmenami. Z czysto instrumentalnego punktu widzenia biznesmeni afrykańscy stwarzali bardziej obiecujące perspektywy gromadzenia danych etnograficznych i z tego względu badaczka niechętnie rezygnowała z kontaktów z nimi. Równocześnie zręcznie, jak widzieliśmy we fragmencie 17.1, jasno określiła granice, podając „dobre” powody odrzucenia propozycji spotkań, które mogłyby upodobnić się do „randek”.

Kiedy takie zaproszenia przybierały cechy „flirtu”, sytuacja stawała się nawet bardziej delikatna, jak to widać we fragmencie 17.2, zaczerpniętym z wywiadu z biznesmenem pochodzenia azjatyckiego (Patel):

### Fragment 17.2

Patel: Jesteś jak radio Sony. Znasz radio Sony?

Anne: Tak, mieliśmy takie przed laty.

Patel: Ja mam je nadal i włączam je, i sam się nakręcam (6.0), a potem przychodzi fajne dostrojenie, ohhh (4.0) to jest wyjątkowo dobre (8.0)

Anne: to jest komplement

Patel: to jest wyjątkowo dobre

Anne: nawet gdy przeprowadzam z tobą wywiad, eh? (3.0)

Patel: No. Wina nie leży po stronie, z którą przeprowadzasz wywiad. Wina leży w tobie.

Anne: Naprawdę? Opowiedz mi więcej

Patel: nie, to nie to, że robisz to celowo. Ach wydajesz mi się bardzo atrakcyjna (3.0)

Patel: W porządku?

Anne: Dziękuję. To bardzo miłe...

Patel: taki mam styl. Ci faceci, którzy prawdopodobnie widzą kobiety w inny sposób, oni patrzą na ciebie, prawdopodobnie myślą o tobie jak o bogini.

Anne: (uśmiechając się) A więc myślisz, że powinnam ich oskarżyć?

Patel: faktycznie powinnaś

Anne: tak, to dobry pomysł

Ryen (2004) opisuje to, co dzieje się w powyższym fragmencie, jako „delikatny flirt”. Uczestnicząc w nim, Anne podejmuje żartobliwą grę wzajemnych odpowiedzi. Utrzymuje, że postępując w ten sposób, może zachować swobodną, radosną, a przy tym interesującą dla obu stron atmosferę wzajemnej relacji.

Dane Ryen wskazują, w jaki sposób badacz musi starać się wyważyć bliskość oraz dystans w terenowej pracy etnograficznej. W tym sensie badaczka musi podjąć „pracę emocjonalną”. Taka praca być może nie dostarczy „lepszego” danych, ale może przynieść ich więcej, jeżeli w rezultacie wzajemny kontakt utrzyma się i jeśli umożliwi dostęp do bardziej różnorodnych danych. Zatem drugie studium przypadku ujawnia, jak dalece płeć może się okazać pomocna, jeśli chcesz się czegoś dowiedzieć dzięki kontaktom z jednostkami będącymi obiektem zainteresowania w pracy terenowej.

Innym sposobem wykorzystania relacji nawiązanych w terenie do zdobycia danych jest skłonienie uczestników badania do komentowania udzielonych odpowiedzi. Powracając do kwestii, którą już poruszyłem w rozdziale 14, czy reakcję na informację zwrotną można uznać za potwierdzenie wyników badania?

## 17.8. Informacja zwrotna jako test trafności?

Peter Reason i John Rowan (1981) krytykują badaczy, którzy obawiają się „skażenia własnych danych przez doświadczenia jednostki badanej”. Utrzymują, że jest wprost przeciwnie, dobry badacz powraca do badanych z wstępnymi wynikami i współpracuje je pod wpływem reakcji badanych.

Taką próbę podjął Michael Bloor (1978, 1983) w badaniu dotyczącym procesu podejmowania decyzji przez lekarza. Omówił w nim trzy procedury będące próbą uzasadnienia decyzji respondenta:

1. Badacz stara się przewidzieć, jak wyniki badania ocenią uczestnicy w rzeczywistych sytuacjach, w których je uzyskano (zob. Frake 1964).
2. Badacz opracowuje hipotetyczne przypadki i przewiduje reakcje respondentów na nie (zob. również Frake 1964).
3. Badacz przedstawia respondentom raport badawczy i opisuje ich reakcje.

W badaniu dotyczącym podejmowania decyzji przez lekarzy w przypadku zabiegu wycięcia migdałków, Bloor odwołał się do trzeciej metody, choć zgłosił zastrzeżenie co do reakcji chirurgów na przedstawiony im raport. Trudno bowiem było jednoznacznie ustalić, czy byli oni istotnie zainteresowani wynikami, które nie ogniskowały się wokół ich codziennych problemów. Obawy Bloora zostały z powodzeniem podjęte przez Nigela i Jane Fieldingów (1986) (nadawanie trafności przez respondenta

poddał krytyce także Bryman 1988, s. 78–79). Fieldingowie przyznają, że jednostki badane mogą lepiej znać okoliczności podejmowanych działań, ale:

Nie ma powodu, aby zakładać, że uczestnicy uzyskali uprzywilejowany status komentatora własnych działań [...] taka informacja zwrotna nie może być uznana za bezpośrednie potwierdzenie trafności lub też za obalenie wniosków obserwatora. Tymczasem proces tak zwanego „nadawania trafności” powinien być uważany za jeszcze jedno źródło danych (1986, s. 43).

Mogę jedynie dodać, że informacja zwrotna stanowi wysoce problematyczny sposób uprawomocnienia badania, co *nie* oznacza, że należy go ignorować, jako że stanowi sposób podtrzymywania kontaktu z jednostkami badanymi w terenie. Właściwości tej nie należy jednak mylić ze sprawdzeniem trafności wyników badania.

Co więcej, jak zauważa Bloor, wątpliwy status badawczy tej procedury nie oznacza, że nadawanie trafności przez respondentów nie ma żadnej wartości. Gdy nie służy potwierdzeniu trafności, może stać się ono źródłem kolejnych danych, często wyznaczających interesujące ścieżki dalszej analizy (Bloor 1983, s. 172).

## 17.9. Uwagi końcowe

Odwołując się do funkcji „twierdzeń” respondenta, wskazujemy na **konstrukcyjny** model działania rzeczywistości społecznej. Natomiast **pozytywiści** będą bardziej zainteresowani, jak dalece twierdzenia są tendencyjne, zwolennicy **emocjonalizmu** zaś mogą traktować taką informację zwrotną jako zwiększającą autentyczność wyników badawczych. Jak zauważyłem na początku rozdziału, jest tak, ponieważ kwestia „kontaktów w terenie” jest naznaczona założeniami teoretycznymi.

Przesłaniem tego rozdziału jest więc nakaz traktowania wypadu „w teren” jako wyjątkowej szansy uzyskania analitycznego ujęcia codziennych ludzkich interakcji. Nie jest on równoznaczny z ekscytującą (lub nużącą) ucieczką od powolnego rytmu życia akademickiego, lecz stanowi niezwykle ważną możliwość zweryfikowania, czy przez lata nauki zdobyłeś pożyteczne narzędzie, które pozwoli ci przyjrzeć się, co się dzieje w innych rejonach świata.

## Główne zagadnienia

W tym rozdziale omówiłem odpowiedzi, których można udzielić na następujące cztery praktyczne pytania związane z pracą w terenie:

- Co wiąże się z uzyskaniem dostępu do środowiska w terenie?
- Z jakimi problemami etycznymi będę musiał się uporać?
- Czy mogę się czegoś nauczyć dzięki relacjom z jednostkami w terenie?
- Czy informacje zwrotne skierowane do badanych są potrzebne i/lub pożyteczne?

Podkreślałem także, że „kontakty w terenie” są przeniknięte teorią. Dlatego też nie są one po prostu równoznaczne z problemami technicznymi, które mogłyby być rozwiązane za pomocą środków o takim właśnie charakterze.

### Polecane lektury

Hammersley i Atkinson w książce *Metody badań terenowych* (2000, s. 64–68) podają praktyczne wskazówki dotyczące uzyskiwania dostępu do jednostek, grup lub organizacji. Natomiast rady dla początkujących badaczy zob. Walsh (2004), Fielding (1982), Ryen (2004) i Back (2004) przedstawili interesujące relacje z niebezpiecznych badań terenowych w trudnych środowiskach. Zagadnienia etyczne w badaniach jakościowych zob. Jennifer Mason, *Qualitative Researching* (1996), rozdziały 2, 4, 8, natomiast Peräkylä (1989) oraz McKeganey i Bloor (1991) omówili kwestię negocjowania tożsamości w pracy terenowej. Zanim zdecydujesz się na przedstawienie informacji zwrotnej jednostkom badanym, zob. Bloor (1978, 1983).

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 17.1

Sprawdź w swoich notatkach terenowych informacje na temat kontaktów nawiązanych „w terenie” i odpowiedz na następujące pytania:

1. Jakde „sukcesy” lub „trudności” wystąpiły w twojej pracy terenowej?
2. Dlaczego możesz traktować te przypadki jako dane?
3. Jakie koncepcje teoretyczne mogą okazać się pomocne (jeżeli potrzebujesz pomocy zob. Peräkylä 1989; McKeganey, Bloor 1991 lub Ryen 2004)?

#### Ćwiczenie 17.2

Przygotuj listę problemów etycznych, które wyłoniły się w trakcie badania i wyjaśnij, w jaki sposób się z nimi uporałeś.

Następnie przekaż swoją relację razem z dziennikiem badania promotorowi lub koledze. Zapytaj, czy odpowiada im, jak (a) wyodrębniłeś problemy etyczne, (b) poradziłeś sobie z nimi.

## Dobra współpraca z promotorem

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- rozpoznać problemy, które pojawiają się w trakcie współpracy z promotorem;
- określić, czego możesz oczekiwać od swojego promotora;
- określić, czego promotor może oczekiwać od ciebie.

### 18.1. Wprowadzenie

W trakcie minionych trzydziestu lat około dwudziestu pięciu studentów ukończyło rozprawy doktorskie pod moim kierunkiem. Nie znam ich dokładnej liczby, gdyż nie tak dawno uległ zniszczeniu twardy dysk mojego komputera i utraciłem własne CV (niech będzie to lekcją dla wszystkich: zadbajmy o pliki zapasowe!).

Jestem przekonany, że niektórzy studenci byli bardziej zadowoleni ze współpracy ze mną niż inni. Mnie również praca z nimi sprawiała różną przyjemność. W najciekawszych przypadkach praca studenta okazywała się tak pobudzająca, że stawałem się gejerem wielu interesujących koncepcji. Bywało też, że czułem się ogłupiały, pozbawiony dobrych pomysłów, a nawet – muszę przyznać – odrobinę znudzony.

Lubię myśleć, że jakość mojej pracy jako promotora wzrastała wraz z upływem lat, gdyż nabierałem doświadczenia i stałem się bardziej „wybredny”, jeśli idzie o wybór studentów, których postępy miałem nadzorować. Teraz, u schyłku mojej kariery, po prostu odmawiam studentom, którzy nie przygotowali pod moim kierunkiem pracy magisterskiej. Dzięki temu jestem pewny, że nowy doktorant poznał już zasady współpracy ze mną.

Obecnie moja współpraca jest ograniczona do incydentalnych spotkań w trakcie warsztatów dla doktorantów głównie na uniwersytetach skandynawskich, na wydziałach o profilach gospodarczych, socjologicznych i związanych z polityką społeczną. Studenci przysyłają mi jedynie krótkie podsumowania własnych badań z kilkoma pytaniami, na które staram się udzielić odpowiedzi. Mam nadzieję, że to pobudza ich do pracy, ale oczywiście wiele zależy od tego, czy nowe pomysły będą współpracowały (lub czy będą odpowiednio) z tym, co dzieje się na ich uniwersytecie

i w ramach dyscyplin, które reprezentują. W tym rozdziale pragnę przedstawić własne doświadczenia, abyś mógł je wykorzystać. Podzieliłem go na następujące podrozdziały:

- budzące grozę historie o współpracy z promotorem (czasami dobrze jest przestraszyć się od razu na początku),
- oczekiwania studenta i promotora,
- wczesne fazy współpracy,
- późniejsze fazy współpracy,
- obowiązujące zasady i zwyczaje.

## 18.2. Budzące grozę historie o współpracy z promotorem

Brytyjski naukowiec i powieściopisarz Malcolm Bradbury (1988) napisał o „współpracy z promotorem zamykającej się w trzech spotkaniach”. Pierwsze spotkanie ogranicza się do poinformowania studenta o temacie. Mijają trzy lata, zanim ma miejsce następne spotkanie, w trakcie którego przekazana zostaje napisana rozprawa. Do trzeciego i ostatniego spotkania dochodzi po telefonicznej rozmowie z profesorem, w której informuje studenta, że zgubił jego pracę!

Oczywiście historia ta zawiera w sobie element groteski. Jednakże, jak w każdej dobrej farsie, można odnaleźć w niej ziarno prawdy. W latach 60. współpraca z promotorem na brytyjskich uniwersytetach miała w sobie coś z takiej właśnie atmosfery – moje własne doświadczenia jako studenta mogą służyć za przykład.

Niestety, nawet dziś współpraca z promotorami to nie sama rozkosz i przyjemność. W tabeli 18.1 znajdziecie kilka budzących grozę historii zaczerpniętych z rubryki brytyjskiego „Guardiana” poświęconej szkolnictwu wyższemu; opowieści te pojawiły się w latach 2000–2003.

Tabela 18.1. Budzące grozę historie o współpracy z promotorem

- Wszystko, co tylko mogło, poszło źle. Mój promotor był tyranem, a ja się z nim kłóciłem. W rezultacie poróżniliśmy się na temat organizacji pracy: zostałem ukarany za spóźnienia poranne, chociaż często pracowałem do 21.00. Zacząłem cierpieć na stany lękowe i depresję. Wziąłem wolne, ale ten krok jedynie pogorszył moją sytuację.
- Wydawało się, że już tylko krok do ukończenia rozprawy, gdy mój promotor przeniósł się na inny uniwersytet. Kontakt się urwał i musiałem samodzielnie borykać się z badaniem. Nie znaczy to, że widywałem się dużo rzadziej z promotorem. Od jakiegoś czasu nie mogliśmy uzgodnić terminu spotkania i nawet nie jestem w stanie sobie przypomnieć, kiedy ostatni raz się z nim konsultowałem.
- Na naszym wydziale daje się zauważyć wysoki stopień rotacji kadry; prawie wszyscy profesorowie odchodzą po roku lub dwóch. Zmieniałem promotorów trzykrotnie, a każdy z nich był gorszy od swojego poprzednika. Po odejściu mojego drugiego promotora, w trakcie trzeciego roku pracy nad doktoratem, trafiłem do osoby, która nie wiedziała nic o obszarze moich zainteresowań badawczych. Każdy z promotorów próbował ukierunkować moje

badanie na temat, który go osobiście interesował. Po każdej takiej zmianie dochodziło do nieporozumień i do taktycznych zagrywek, które miały zapewnić, że żaden z nich nie będzie odpowiedzialny za brak postępów w pracy.

- Mój promotor zachęcił mnie, abym wziął na siebie obowiązki wykładowcy i skończyło się na tym, że prowadziłem część jego zajęć. Między nami wyrażał współczucie z powodu moich licznych obowiązków dydaktycznych, ale w trakcie spotkań komisji oceniającej zaawansowanie prac winił mnie, że zbyt wiele czasu poświęcam na przygotowywanie wykładów, podczas gdy powinienem skupić się na projekcie badawczym.
- Najgorsze z moich doświadczeń, które spowodowało, że porzuciłem uniwersytet, miało charakter osobisty. Zaręczyłem się, a mój promotor uznał, że mógłbym wrócić do domu i wziąć ślub, jeśli przekazałbym pierwszą wersję rozprawy do kwietnia. Później nastąpiła zmiana promotora, a nowy „opiekun” nie zgodził się na moją nieobecność. Powiedziano mi, że tę decyzję podjęto „w moim najlepszym interesie”.
- Powiedziałem promotorowi, że chcę złożyć zażalenie na jakość jego pracy. Usłyszałem tylko: „Możesz złożyć zażalenie, ale nie będziesz miał żadnej przyszłości w nauce”.
- Władze wydziału miały następujący pogląd: jeśli nie jesteś geniuszem, to się wynoś.
- Moje doświadczenia nauczyły mnie, że większość pracowników akademickich zapominała, jak to jest, kiedy zastanawiasz się, czy w ogóle podjąć badania, jak je przeprowadzić, i nie doceniają, jak wiele wysiłku trzeba włożyć, by zostało ono uznane za oryginalne, a ty nie wiesz, jak w ogóle się do niego zabrać.
- Mój promotor ograniczał swoje pisemne uwagi do komentarzy: „super”, „dobra robota” i „być może należałoby przerobić ten akapit”.

Źródło: „Guardian” (Dział: Edukacja), 25 września 2001, 23 października 2001 i 18 marca 2003

Mam nadzieję, że te przerażające historie nie odpowiadają nawet w najmniejszym stopniu twoim własnym doświadczeniom. Jeżeli dopiero rozpoczynasz pracę z promotorem, mogę cię zapewnić, że – przynajmniej obecnie – takie sytuacje są wyjątkowe choćby z tego powodu, iż promotorzy są lepiej przygotowani i dodatkowo kontrolowani przez władze wydziału, na którym pracują.

Jednak takie opowieści uwiadcniają pewną ważną prawidłowość: kiedy pisze się rozprawę, to jej kiepski poziom wskazuje na marną pracę promotora.

Później omówimy zasady dobrego współdziałania, ale najpierw pozwól, że zastanowimy się nad tym, czego studenci i promotorzy oczekują od siebie nawzajem.

## 18.3. Oczekiwania studenta i promotora

Estelle Phillips wybrała następujący temat pracy doktorskiej: doktorat jako proces uczenia się. Niektóre z wyników tej pracy zostały przedstawione w książce Phillips i Pugh (1994). Chociaż badaczka oparła pracę na materiale zebranym w Wielkiej Brytanii, to należy sądzić, że w ogólnych zarysach można go odnieść także do innych środowisk.

W tabeli 18.2 przedstawiono spostrzeżenia Phillips dotyczące oczekiwań studentów przygotowujących rozprawy doktorskie.



Tabela 18.2. Oczekiwania studentów

- kontrola ze strony promotora,
- uważna lektura pracy w miarę jej powstawania,
- w razie potrzeby łatwy kontakt z promotorem,
- postawa przyjacielska, otwarta, wspierająca,
- konstruktywna krytyka,
- dobra znajomość badanej przez studenta dziedziny,
- zainteresowanie/przejęcie się tematem pracy,
- pomoc w znalezieniu dobrej pracy po uzyskaniu tytułu doktora.

Źródło: Phillips, Pugh 1994, rozdział 11

Wymienione w tabeli 18.2 oczekiwania doktorantów wydają się całkiem rozsądne. Jeśli czujesz, że twój promotor inaczej to widzi, warto wyrazić własne obawy już na początku współpracy.

Jednakże musisz wiedzieć, że promotor także będzie żywił wobec ciebie pewne oczekiwania. Omawia je tabela 18.3.

Tabela 18.3. Oczekiwania promotorów

- samodzielna praca,
- nie zawsze należy przedstawiać pierwszą, roboczą wersję,
- obecność na „stałych” spotkaniach,
- uczciwość w przedstawianiu postępów pracy,
- uwzględnianie wskazówek,
- zaangażowanie w pracę,
- umiejętność zaskakiwania,
- zdolność stworzenia przyjemnej atmosfery.

Źródło: Phillips, Pugh 1994, rozdział 8

Podaję, że tabela 18.3 zawiera wątki, które nigdy nie przyszły ci na myśl. Ale to prawda: promotorzy liczą, że będzie miło przebywać w twoim towarzystwie. Większość pragnie, aby ta współpraca była inspirująca i pouczająca. Oczywiście takie oczekiwania mogą wyraźnie różnić się od twoich doświadczeń. Teraz pomyślmy, jak twoje oczekiwania zrealizować w (porządnej) praktyce.

## 18.4. Wczesne fazy współpracy

Pierwsze miesiące pracy nad rozprawą doktorską mają kluczowe znaczenie. Jeżeli początek nie będzie dobry, później może być trudno naprawić sytuację. Oto kilka elementów, o których warto pomyśleć:

- *Wybór promotora* – najlepiej byloby znaleźć osobę, której podejście oraz zainteresowania są zgodne z twoimi. Może to być ktoś, czyją pracę czytałeś lub, najlepiej, prowadzący zajęcia, w których uczestniczyłeś. Ewentualnie możesz też spróbować

zapoznać się z rozprawami napisanymi pod kierunkiem twojego przyszłego promotora. Postaraj się, aby promotora ci po prostu nie przydzielono. Postaraj się również wcześniej ustalić, czy twój potencjalny opiekun nie planuje długich podróży zagranicznych lub innych zmian w karierze zawodowej.

- *Czy potrzeba więcej niż jednego promotora?* – jeżeli temat twojej pracy dotyczy więcej niż jednej dziedziny, może okazać się rozsądna współpraca z dwoma promotorami. Jednak zachowaj czujność! Często bowiem tworzy się sytuacja, w której każdy z promotorów zakłada, że to ten drugi troszczy się o ciebie. Upewnij się więc, czy sam nie zastawiasz na siebie pułapki.

- *Praca nad rozprawą doktorską w połączeniu z funkcją asystenta* – możesz spotkać się z oczekiwaniami, iż będziesz prowadził badania lub zajęcia na wydziale, wyręczając promotora. W takim przypadku musisz jednoznacznie ustalić zakres nałożonych na ciebie obowiązków oraz wsparcia, na które możesz liczyć.

- *Szybkie określenie kierunku* – we wczesnych fazach współpracy powinieneś oczekiwać istotnego wsparcia. Nie powinieneś dać się zbyt listą lektur oraz wyznaczeniem terminu spotkania za trzy miesiące! Możesz natomiast oczekiwać cotygodniowych spotkań poświęconych omawianiu niewielkich zadań. Pozwoli ci to nabrać pewności i ustalić cel pracy.

- *Dostęp do informacji* – od początku twojej pracy powinieneś zostać wprowadzony w prace naukowe wydziału oraz poznać zakres twoich praw i obowiązków.

## 18.5. Późniejsze fazy współpracy

Po pierwszych niezwykle ważnych 3–6 miesiącach promotor powinien stopniowo zacząć dawać ci coraz więcej niezależności. W miarę jak zdobywasz pewność siebie oraz samodzielność, promotor powinien pomóc ci nabrać przekonania, że wiesz więcej o wybranym temacie niż on. Na tych późniejszych etapach współpracy znaczenia nabierają następujące kwestie:

- *Umiejętność pisania w sposób fachowy* – promotor powinien pomóc ci zmienić sposób pisania na przyjęty w czasopismach naukowych z twojej dziedziny. Na przykład może zachęcić cię do okrojenia nużącego przeglądu literatury w stosunku do tego, jaki robiłeś początkowo, oraz do „ekonomicznego” odwoływania się do pojęć. Kilka z nich (a nawet jedno) zastosowane w twojej analizie danych jest bardziej pożyteczne niż liczne rozproszone w całej pracy.

- *Pewność siebie* – aby okazać taką powściągliwość, musisz mieć pewność siebie, którą powinien wyrobić w tobie promotor. Kiedy to jest właściwe, powinien powiedzieć ci, że twoja praca spełnia wymagania związane z uzyskaniem stopnia naukowego, o który się ubiegasz.

- *Ustalanie ostatecznych terminów* – ostateczne terminy i cele mogą stać się przyczyną nerwicy studentów. Jednakże zapewniam cię, że bez nich będzie ci jeszcze trudniej. Dlatego na zakończenie każdego spotkania z opiekunem należy ustalić najbliższy cel oraz termin jego osiągnięcia.

• *Praca z innymi studentami* – nie powinieneś ograniczać się do kontaktów z promotorem. Możesz oczekiwać, że wskaże ci odpowiednie strony internetowe oraz konferencje. W trakcie zajęć badawczych spotkasz również innych studentów. Ustal, którzy z nich wybrali podobny temat pracy lub używają zbliżonych pojęć i/lub danych. Następnie zorganizuj dyskusję. Jeszcze lepiej byłoby, gdybyś poprosił promotora o ustalenie daty takiego spotkania ze studentami, którymi kieruje.

• *Wyuczone triki* – na podstawie swoich długoletnich doświadczeń jako promotora amerykański etnograf Howard Becker opisał różne triki, których może użyć promotor dla twojego dobra. Becker (1998, s. 4) pisze: „trik to specyficzne działanie, które wskazuje sposób obejścia pewnych ogólnych trudności, podpowiada procedury, które mogą przynieść względnie łatwe rozwiązania tego, co w innym przypadku wydawałoby się poważnym i nierozwiązywalnym problemem” (aby poznać więcej trików, spróbuj rozwiązać ćwiczenie 18.1).

• *Rada w kwestii publikacji* – w miarę jak zbliżają się końcowe etapy pracy, promotor powinien doradzić ci odpowiednie czasopisma, którym powinieneś przedłożyć fragment swojej pracy, oraz jak należy przygotować tekst zgodnie z ich wymaganiami (zob. rozdział 27).

• *„Próba generalna” przed obroną pracy* – całkiem rozsądne jest oczekiwanie, że promotor umożliwi ci wypróbowanie sił przed egzaminami ustnymi (zob. rozdział 25).

Struktury organizacyjne w ramach wydziału powinny ułatwić udzielenie przez twojego promotora maksymalnego poparcia.

## 18.6. Obowiązujące zasady i zwyczaje

Jako student realizujący projekty badawcze masz prawo oczekiwać istnienia pewnych struktur instytucjonalnych. Chociaż w różnych dyscyplinach i różnych krajach będą stosowane odmienne rozwiązania, to wydaje się, że wymienione poniżej stanowią minimum:

- spotkanie wprowadzające, podczas którego przedstawia się program zajęć badawczych i poznaje nowych interesujących studentów biorących udział w badaniach;
- komisja przyznająca stopnie naukowe z przewodniczącym o wyraźnie określonych kompetencjach;

- informator zawierający wymagania stawiane promotorom oraz te, które muszą spełniać zajęcia prowadzone ze studentami; powinien prezentować żądania, prawa i obowiązki studentów prowadzących badania, a także zawierać informacje dotyczącego ewentualnej zmiany promotora oraz sytuacji, gdy na linii student–promotor pojawiają się trudności, których obie strony nie są w stanie rozwiązać;

- zapis uzgodnień z każdego spotkania z promotorem;
- coroczne sprawozdania o treści uzgodnionej przez promotora i studenta, które należy przekazać do wiadomości wydziałowej komisji przyznającej stopnie naukowe;

## 18.7. Uwagi końcowe

Liczba studentów przyjmowanych na zajęcia, w trakcie których powstają prace badawcze, wzrosła wyraźnie na przestrzeni ostatnich kilku dekad. Jednym z pozytywnych następstw tej tendencji jest fakt uznania działań promotorów za zawodową umiejętność, która wymaga odpowiedniego szkolenia oraz monitorowania.

Oczywiście nadawanie tytułu doktora, a nawet magistra, w żadnym razie nie może odbywać się metodą przypominającą masową produkcję fabryczną. Mam nadzieję, że tu zawsze znajdzie się miejsce dla inspiracji i myślenia lateralnego. Ale takie cechy działalności intelektualnej nie mogą zastąpić struktury instytucjonalnej, która ma zapewnić odpowiednie wsparcie oraz ukierunkować poczynania studentów. Miejmy nadzieję, że promotor Bradbury’ego, który znalazł czas tylko na trzy spotkania, to postać z przeszłości!

### Główne zagadnienia

- Niektórzy studenci mają paskudne doświadczenia ze współpracy z promotorem. Jeśli zrozumiesz, skąd się wzięły te „budzące grozę historie”, możesz spróbować wyeliminować ryzyko podobnych doświadczeń.

- Należy rozsądnie sprecyzować oczekiwania co do wsparcia i rad, których może udzielić promotor (a także wiedzieć, co zrobić, jeżeli te oczekiwania pozostaną jedynie oczekiwaniami).

- Promotor żywi również pewne oczekiwania wobec ciebie. Poznaj je i postaraj się je spełnić.

- Wydział powinien wypracować struktury szkolenia oraz kontrolowania promotorów, czy właściwie pełnią obowiązki wobec podopiecznych.

### Polecane lektury

Estelle Phillips, Derek Pugh, *How to Get a PhD* (1994) zawiera wiele praktycznych wskazówek; na gruncie amerykańskim należy wskazać na pracę Kjella Rudestama i Rea Newtona, *Surviving Your Dissertation* (1992). Książka Howarda S. Beckera *Tricks of the Trade* (1998) to świetnie napisana relacja z pracy ze studentami prowadzącymi badania.

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 18.1

Oto kilka propozycji, o co możesz poprosić swego promotora:

1. Przedstawienie krótkiej charakterystyki twojej pracy, którą, jeżeli uznasz to za słuszne, możesz zanegować, co pozwoli ci lepiej zrozumieć, co chciałbyś zrobić.

2. Podważenie wszystkich twoich uogólnień przez stawianie pytań „lub co jeszcze?”. Dzięki temu prawdopodobnie odkryjesz coś, co cały czas wydawało ci się niemożliwe (w zakresie twojego tematu).

3. Szybkie przedstawienie czysto teoretycznej charakterystyki twojej pracy przez wyznaczenie ci ograniczonego zadania, które będzie wymagało przyjęcia za punkt wyjścia pojedynczej sytuacji lub niewielkiego zbioru danych, a następnie teoretyzowanie na ich temat (Becker 1998).

## Uzyskanie informacji zwrotnej

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- docenić wagę informacji zwrotnej dla twojej pracy;
  - rozpoznać i stworzyć możliwość uzyskania informacji zwrotnej;
  - zrozumieć charakter oraz znaczenie prowadzenia badania z myślą o odbiorcach.
- 

### 19.1. Wprowadzenie

Analiza danych oraz opisywanie wyników nigdy nie są samotnymi działaniami, choć może się tak wydawać, gdy w środku nocy pracujemy przed monitorem naszego komputera. W praktyce badacze angażują się w całą gamę społecznych związków. Są nimi kontakty na linii promotor–promowany, student–student, student–członek szerszej społeczności akademickiej, student badacz–jednostki badane w **terenie**.

Jak już wiemy z poprzedniego rozdziału, takie związki nie muszą być postrzegane jedynie jako potencjalne lub realne źródło „problemów”. Natomiast mogą i powinny być traktowane jako ważne źródło informacji pozwalające zobaczyć, jak dalece wykorzystujemy w praktyce nasze umiejętności badawcze. Dobra informacja zwrotna jest niezbędnym warunkiem efektywności badania. Jak napisało dwoje psychologów:

Dorośli uczą się najlepiej w sytuacjach, w których mogą zastosować i otrzymać informację zwrotną, w kontrolowanym i bezpiecznym środowisku. Zatem dobra zasada, do której realizacji należy dążyć, brzmi: każda procedura, technika, umiejętność, wcześniej istotna dla tezy twojej pracy, powinna być przez ciebie wypróbowana (Phillips, Pugh 1994, s. 52).

Informacja zwrotna może również być wsparciem, gdy brakuje ci weny i przestałeś pisać. Taka „blokada” jest czymś, czego doświadczamy od czasu do czasu. Nie rozpaczaj zatem! Jeżeli nie można uporać się z informacją zwrotną, warto zdecydować się na całkowitą labę trwającą tydzień lub dwa; to zazwyczaj działa (szczegółowe omówienie problemów związanych z „blokadą” oraz sposobów jej pokonywania, zob. Ward 2002, s. 96–100).

W tym rozdziale omówię dwa sposoby umożliwiające uzyskanie informacji zwrotnej w realizowanym projekcie. Są nimi:

- przygotowanie roboczej wersji szkicu,
- zreferowanie ustne projektu.

## 19.2. Pisanie

Przekazywanie promotorowi prac pisemnych dotyczących uzgodnionych tematów w regularnych odstępach czasu, to na uniwersytetach standardowy sposób mający doprowadzić do powstania ostatecznej wersji rozprawy. Konstruktwna opinia promotora może stać się zachętą do udoskonalania pracy. Natomiast gdy opinia jest umiarkowana albo całkowicie negatywna, cała sprawa może być zagrożona.

Zatem gdy promotor wyraża się zdecydowanie krytycznie o przedłożonej pracy, spodziewasz się, że powie ci, jak możesz ją poprawić, i da ci praktyczne rady, a nie ograniczy się do ogólników. Na przykład stwierdzenia, że powinneś być „bardziej krytyczny” lub „bardziej wnikliwy” raczej ci nie pomogą. Natomiast konkretne rady dotyczące nowego tematu lub sposobu rozwinięcia zagadnienia mogą stać się bodźcem do dalszej pracy (zob. rozdział 18).

Ale promotor nie jest jedyną osobą, która może ci udzielić pożytecznych rad. Koledzy, zwłaszcza autorzy prac z pokrewnej dziedziny, z przyjemnością podzielą się z tobą swoimi opiniami. Dzięki temu sami zapoznają się ze zbliżoną tematycznie pracą i będą mieli okazję do sprawdzenia własnych koncepcji.

Czasami będziesz musiał wykazać inicjatywę i sam utworzyć studenckie grupy wsparcia. Czasami zaś, jak było w przypadku moich studentów, promotor zorganizuje warsztaty dla osób pracujących nad zbliżonymi tematami lub korzystających z podobnych metod w celu przedstawienia i omówienia zebranego materiału. W każdym przypadku uzyskasz możliwość sprawdzenia wstępnych pomysłów w przyjaznym środowisku.

Ustne lub pisemne referowanie swoich tez w gronie rówieśników stanowi wspólnie ćwiczenie pozwalające nadać rozprawie odpowiedni poziom. Wielką pokusą przy pisaniu pierwszej poważnej rozprawy naukowej jest chęć używania języka wysoce fachowego, w nadziei, że wywrze to wrażenie na promotorze. Niestety, te starania często prowadzą do nieporadnego używania żargonu, który zaciemnia argumentację i dezorientuje czytelników.

W rozważaniach poświęconych pisaniu rozpraw Wolcott roztropnie nawiązuje do kwestii poziomu:

Twórz teksty z myślą o rówieśnikach. Dopasuj poziom dyskusji do odbiorców, którzy nie wiedzą o tym, o czym piszesz. Pisz rozprawę z myślą o kolegach magistrach, a nie o uczonych członkach komisji. Następne studium skieruj do większości, która nie ma wiedzy, a nie do tych nielicznych, którzy wiedzą (1990, s. 47).

Wbrew pozorom nakaz Wolcotta, aby „tworzyć teksty z myślą o rówieśnikach”, nie jest żadnym unikiem. Dla wielu badaczy najtrudniejszą rzeczą jest pisanie tekstów

na tyle jasno, aby były one rozumiane i chętnie czytane przez laików. I rzeczywiście, niektórym badaczom trudniej przychodzi zaakceptowanie faktu, że ich prace powinny być skrojone na miarę tak szerokiego grona odbiorców, jak to tylko możliwe. Oznacza to konieczność myślenia o tym, czego oczekują oni od badacza. Oczywiście takie same uwagi odnoszą się do wystąpień ustnych.

## 19.3. Prezentacje ustne

Wykorzystuj każdą okazję do przedstawienia własnego badania w różnych środowiskach, począwszy od spotkań nieformalnych z kolegami studiującymi, a także ze zwykłymi ludźmi zainteresowanymi tematem, a skończywszy na konferencjach naukowych poświęconych twojej dziedzinie. Bądź wyczulony na wszelkie zaproszenia na konferencje i regularnie sprawdzaj miejsca, w których się pojawiają.

Gdy przemawiasz, kształtuj swoją wypowiedź, mając na uwadze publiczność. Na początku mojej kariery akademickiej poproszono mnie, abym przedstawił swoje badania na seminarium na innym uniwersytecie. Już wówczas rozumiałem, że muszę dopasować wypowiedź do publiczności i dlatego przygotowałem dwie wersje wystąpienia: jedna miała charakter wysoce specjalistyczny, podczas gdy druga była bardziej popularna. Niestety, gdy nadszedł dzień wystąpienia, błędnie oceniłem odbiorców i wykorzystałem ten „niewłaściwy” tekst. Mając przed sobą wybitnych specjalistów, nie potrafiłem improwizować i musiałem przedstawić opis własnego badania, którego nie powstydziliby się Myszka Miki!

Nadal czując zażenowanie, gdy przypominam sobie tę sytuację. Jednak chociaż dalem wówczas potężną plamę, zyskałem przynajmniej częściowe potwierdzenie, że mam słuszną co do przyjętej metody: próbowałem przygotować moją przemowę z myślą o jej odbiorcach (zob. Cryer 1996, s. 133). Tak jak dostosowujemy zwyczajną wypowiedź do konkretnego odbiorcy (dzieci, koledzy), podobnie **rodzaj odbiorcy** powinien być zawsze uwzględniany w ustnej prezentacji. Jak zauważa Gary Marx:

Staraj się nie zapominać, do kogo mówisz, uwzględniaj różnicę poziomu twojej wiedzy oraz publiczności na wybrany przez ciebie temat. Przystosuj swoją wypowiedź do rodzaju publiczności (1997, s. 107).

Rozwijając myśl Marxa, z pewnością będziesz chciał stosować inne rodzaje wypowiedzi wobec ekspertów z twojej dziedziny, uczestników badania lub szeroko rozumianej niespecjalistycznej społeczności akademickiej. Z myślą o każdej grupie odbiorców musisz dokonać wyboru elementu, wokół którego zogniskowane będzie wystąpienie (np. teoria, metoda, istota badania) oraz odpowiedniego słownictwa (zob. Strauss, Corbin 1990, s. 226–229).

Jednakże samo projektowanie wypowiedzi z uwzględnieniem odbiorcy jest niewystarczające. Wielokrotnie spotkałem badaczy, którzy zdołali jedynie przedstawić niewielki fragment przygotowanego materiału lub przekroczyli czas i nie można już było zadawać pytań. Dobre gospodarowanie czasem to zaleta skutecznych mówców.

Jeśli myślisz, że nie będziesz miał trudności w gospodarowaniu czasem, to dobrze byłoby zrobić próbę wystąpienia, patrząc na wskazówki zegara.

Zazwyczaj okazuje się, że potrzebujesz więcej czasu na przedstawienie całego materiału, niż się spodziewałeś. Zatem umieść minimum materiału w jednym dokumencie i, jeżeli to konieczne, przygotuj zwiększający poczucie bezpieczeństwa dodatkowy materiał w innym dokumencie, który będziesz mógł wykorzystać w razie potrzeby. Zapamiętaj mądrą radę dotyczącą sytuacji, gdy nie mieścisz się w czasie:

Jeśli widzisz, iż zaczyna brakować ci czasu, nie przyspieszaj. Najlepszym wyjściem jest po prostu przerwanie prezentacji wyników [...] i bezpośrednie przejście do wniosków (Watts, White 2000, s. 445).

I wreszcie nigdy nie odczytuj wystąpienia (zob. Watts, White 2000, s. 444). Wiem, że pisemne opracowanie zapewnia komfort psychiczny. Jak pisze Marx:

Fakt, że dano ci tylko jedną możliwość wystąpienia „na żywo” przed publicznością, może wywołać niepokój, a wówczas słowa pisane jawią się jako siatka asekuracyjna. Ale mają one ustalony z góry, a nawet ogłupiający charakter, który jest sprzeczny z płynną i interaktywną naturą wystąpienia na żywo (1997, s. 107).

Przypomnij sobie te wszystkie nudne wystąpienia, których wysłuchałeś, i mówcę ze wzrokiem utkwionym we własnych notatkach. Czy naprawdę chcesz skazać na to swoich słuchaczy? Ujmując rzecz bardziej pozytywnie: „Nigdy nie będziesz wiedział, jakie talenty werbalne w tobie drzemia, jeżeli zawsze dla bezpieczeństwa będziesz się kurczowo trzymał swoich kartek” (1997, s. 107). Postaraj się natomiast przedstawić swój punkt widzenia, odwołując się do uporządkowanych środków wizualnych (slajdy, przezroczka). Gdy musisz przedstawić obszerny materiał (np. długie nagrania lub tabelę), rozdaj go także w formie ulotki informacyjnej.

Przede wszystkim postaraj się od razu skupić uwagę słuchaczy. Istnieje wiele sposobów, do których możesz się odwołać na początku wystąpienia:

- zacznij od lamigłówki, tak jak w powieści detektywistycznej;
- przedstaw interesujący fragment danych;
- rozpocznij od osobistej anegdotki dotyczącej tego, jak zainteresowałeś się tematem;

• jeżeli nie jesteś pierwszym mówcą, staraj się nawiązać do tego, co zostało powiedziane wcześniej;

• opowiedz dowcipną historyjkę związaną z tematem (ale musi to wyglądać naturalnie!).

I jeszcze jedno, pamiętaj, że zarówno ty, jak i twoja publiczność powinniście odnieść pewne korzyści z wystąpienia. Unikaj pokusy mówienia jedynie o ukończonych rozdziałach zaakceptowanych przez promotora. Jeżeli rozdział stanowi rzeczywiście zamkniętą całość, to jaką korzyść da ci informacja zwrotna od słuchaczy? Bardziej sensowne jest przesłanie ukończonych partii tekstu do pism naukowych (zob. rozdział 27).

Staraj się wykorzystywać wcześniejsze prace, jak również wersje robocze. Tutaj reakcja słuchaczy może pomóc ci dostrzec, co jeszcze wymaga poprawy. Jak zauważają Watts i White:

Przedstawiając [...] wystąpienie na konferencji dotyczące twojego projektu [...] wykorzystaj tekst roboczy. Pozwoli ci to uzyskać od odbiorców wskazówki, które będą bodźcem do zastanowienia się nad dalszymi etapami pracy [...]. Swoim wystąpieniem możesz nakierować dyskusję na konkretne zagadnienia, co do których chciałbyś poznać opinię innych, i skupić na nich uwagę (2000, s. 443).

Pozwól, że zilustruję powyższe stwierdzenia kilkoma przykładami.

## 19.4. Umiejętność prezentacji badania

Zgodzisz się ze mną, że nawet najbardziej niezwykły projekt badawczy będzie odbierany jako nudny, jeżeli nie zostanie odpowiednio przedstawiony. Niestety, nie oznacza to, że marne badanie może zasłużyć na uznanie, jeżeli jesteś przekonującym i dowcipnym mówcą, ponieważ prawda, koniec końców, wyjdzie na jaw! Jednak twoim celem powinna być efektywna prezentacja dobrego przedsięwzięcia badawczego.

Na poparcie moich uwag wykorzystam fragmenty sprawozdań dotyczących prezentacji badań przez studentów kończących pierwszy rok nauki na naszym wydziale. Naturalnie, aby chronić nieświadomych tego studentów, nadałem im fikcyjne imiona.

Każdemu studentowi dano piętnaście minut na zaprezentowanie postępów ich pracy w trakcie pierwszego roku studiów oraz dalszych planów; 10–15 minut przeznaczono na pytania.

Podobnie jak w codziennym życiu mamy skłonność do poprzedzania „złych” wiadomości „dobrymi”, pozwólcie, że zacznę od „dobrych” rozwiązań. Poniżej przedstawiam fragmenty sprawozdań własnego autorstwa.

### 19.4.1. Dobre rozwiązania

Wystąpienie Pat było żywe i wyraziste, poparte dobrym wykorzystaniem przezroczcy. Sprawnie odpowiadała na pytania. Była to bardzo uporządkowana prezentacja, barwna i interesująca. Drukowane materiały informacyjne były pomocne, a nagrania wideo niezwykle frapujące.

Derek wystąpił z żywą i wględnie jasną przemową, robiąc dobry użytek z przezroczcy. Wykazał się poczuciem humoru, jasno przedstawił słuchaczom program oraz wyjaśnił, na jakie trudności natknął się w trakcie pierwszego roku realizacji projektu.

Było to wysoce profesjonalne wystąpienie, poparte sprawnym wykorzystaniem przezroczcy i drukowanych materiałów informacyjnych. Umiejętnie też wykorzystwała przyznany jej kwadrans na przedstawienie wyników swojej pracy. Jej odpowiedzi były trafne i sprawiały wrażenie, że panuje nad zagadnieniem.

Była to dobrze uporządkowana, żywa i interesująca prezentacja. Udzielone przez Sashę odpowiedzi były rzeczowe. W sumie uważam, iż było to świetne wystąpienie oparte na bardzo profesjonalnym badaniu. Mój pogląd zdawali się podzielać słuchacze, a jedna ze studentek wyraziła nadzieję, że jej własna praca za rok lub dwa nie będzie gorsza. Sasha i jej promotor zasłużyli na gratulacje.

Było to dobrze uporządkowane wystąpienie, żywe i interesujące, raczej improwizowane niż odczytane. Mówca utrzymał uwagę słuchaczy przez cały czas prezentacji. Odpowiedzi Raya na zadane pytania były przemyślane i przydatne. Należy podkreślić, że potrafił nawiązać dialog ze studentami rozmaitych kierunków i czuł się swobodnie, podejmując zagadnienia natury teoretycznej i praktycznej. Szczególnie podobała mi się podjęta przez Raya próba wprowadzenia wątków metodologicznych z analizy danych. Podsumowując, odniosłem wrażenie, że była to wybitna prezentacja, oparta na projekcie badawczym realizowanym z zachowaniem wysokiego poziomu profesjonalizmu.

#### Podsumowanie

Poniżej przedstawiam listę cech prezentacji, które wywarły na mnie wrażenie:

- żywość wystąpienia,
- rezygnacja z odczytywania przygotowanego wcześniej tekstu,
- przygotowanie wystąpienia z myślą o odbiorcach,
- jasność wyводу,
- skuteczne pomoce wizualne,
- poczucie humoru,
- wyjaśnienie programu badania,
- uwzględnienie napotkanych trudności,
- dobre gospodarowanie czasem,
- trafne odpowiedzi na pytania.

A teraz przejdźmy do „złych” wiadomości!

#### 19.4.2. Złe rozwiązania

John był skrepowany brakiem przygotowania. Jego improwizowana prezentacja mogła zdezorientować publiczność, gdyż wprowadził zbyt wiele wątków oraz przykładów, których w pełni nie wyjaśnił. Jego zwyczaj odwracania się plecami do odbiorców i zwracania się do (pustej) tablicy był co najmniej niefortunny i obawiam się, że dodatkowo sprawiał wrażenie, że lekceważy odbiorców. Było to przykre, wzięwszy pod uwagę jego odczytanie oraz znajomość tematu. Sądzę, że jedynym wyjściem jest solidniejsze przyłożenie się do połączenia własnych zainteresowań badawczych z wiedzą określonego grona odbiorców.

Było to interesujące wystąpienie. Jednakże Bruce utrudnił sytuację słuchaczom, gdyż nie przedstawił wstępnego programu ani przebiegu badania i dysponował tylko jedną kopią fragmentu materiału badawczego. Miał również problemy z wyko-

rzystaniem czasu, których można by uniknąć, lepiej planując wystąpienie. Prezentacja ta dała mu sposobność do zastanowienia się nad przyszłymi wystąpieniami, nad ich celami i zaproponowaniem bardziej przyjaznych słuchaczom metod.

Była to prezentacja prawdopodobnie zbyt specjalistyczna dla mieszanej publiczności, chociaż Larry jasno odpowiadał na pytania. Wypowiedź Larry'ego nabrała życia, gdy mówca przestał ściśle trzymać się przygotowanego skryptu i przytoczył przykład (dotyczący tworzenia akt), który nadał konkretny wymiar abstrakcyjnym pojęciom, do których się odwoływał. Zdecydowanie nalegałbym, aby w przyszłości, przemawiając do tego rodzaju publiczności, częściej formułował sądy uogólniające, a następnie omawiał je, przytaczając użyteczne przykłady.

#### Podsumowanie

W przedstawionym zestawie wystąpień mój niepokój wzbudziły następujące cechy prezentacji:

- brak przygotowania,
- nadmiar materiału,
- brak kontaktu wzrokowego ze słuchaczami,
- nieuwzględnienie cech odbiorców,
- nieprzedstawienie planu wypowiedzi,
- brak pomocy wizualnych,
- słabe gospodarowanie czasem.

Większość wystąpień mieściła się gdzieś między tymi skrajnościami. Na zakończenie przytoczę kilka przykładów „mieszanych”.

#### 19.4.3. Rozwiązania mieszane

Maurice przedstawił klarowną prezentację wzbogaconą materiałami drukowanymi oraz przeźrocami. Treści zostały przekazane solidnie, z uwzględnieniem sytuacji odbiorcy. Mam tylko jedną wskazówkę: Maurice powinien spróbować wydrukować na oddzielnych arkuszach ogólne stwierdzenia.

Stan zadał sobie trud i przygotował materiały informacyjne. Jednak rozczarowało mnie, że, prawdopodobnie ze względu na ograniczenia czasowe, nie zdążył zanalizować wszystkich danych. Wolalbym również, aby nie czytał. Warto ćwiczyć sztukę wypowiedzi przy wykorzystaniu tylko kilku rekwizytów, takich jak rzutnik, co pozwala utrzymać uwagę odbiorców. Mimo wszystko prezentacja Stana była uporządkowana, dobrze zaplanowana czasowo, udzielał ciekawych odpowiedzi na pytania, wykazując przy tym godną pochwały umiejętność przyznania się do braku pewności co do słuszności jakiegoś twierdzenia.

Podobnie jak w przypadku wcześniejszego wystąpienia, to również miało charakter zdecydowanie profesjonalny. Autor posłużył się rzutnikiem z ilustracjami zaczerpniętymi z nagrań wideo i audio. Mam tylko jedną sugestię: mogłoby okazać się pomocne dostarczenie słuchaczom przed prezentacją danych większej liczby wskazówek dotyczących omawianych zagadnień.

Mary przedstawiła przekonującą, dobrze przygotowaną prezentację, opartą na materiałach drukowanych. Sprawnie udzielała odpowiedzi na pytania. Uważam jednak, że w przyszłości powinna więcej wysiłku włożyć w lepsze skoordynowanie wypowiedzi oraz materiałów informacyjnych, aby odbiorcy nie czuli się zagubieni, nie wiedząc, do jakiej partii tekstu powinni odwołać się w danym momencie.

Yoko starannie przygotowała slajdy, ale nie były one tak wyraźnie zharmonizowane z jej wypowiedzią, jak powinny. Chociaż zawsze niełatwo jest mówić w obcym języku, to trudno również utrzymać uwagę słuchaczy, gdy wystąpienie zostaje odczytane. Wydaje mi się, że warto, aby Yoko ćwiczyła wystąpienia, nawiązując do obrazów z rzutnika. Jeden ze sposobów to skoncentrowanie się raczej na barwnych przykładach zaczerpniętych z tekstu oraz z obrazów i wyciągnięcie z nich wniosków analitycznych i metodologicznych niż czytanie referatu.

Julia przedstawiła wciągającą, żywą prezentację i utrzymała uwagę odbiorców przez cały czas trwania wystąpienia. Spodobało mi się ujawnienie osobistych powodów, dla których zajęła się takim tematem badawczym, i podziwiałem jej umiejętność przemawiania bez notatek. Przygotowane przez nią slajdy były użyteczne. Mam tylko kilka drobnych uwag na przyszłość: staraj się nie odwracać od odbiorców, by spojrzeć na ekran; rozważ możliwość wykorzystania innych źródeł informacji obok slajdów (mogłyby okazać się przydatne materiały drukowane zawierające definicje); zrób wcześniej próbną prezentację, aby uniknąć problemów z czasem.

Było to interesujące wystąpienie, w trakcie którego dokładnie zostało wyjaśnione kluczowe zagadnienie, z uwzględnieniem potrzeb publiczności złożonej z osób niebędących specjalistami. Relacja Jane, jak zainteresowała się tematem, była pozytywna, jak również jej slajdy (choć w przyszłości powinna pamiętać, iż ich użycie jest najbardziej skuteczne, gdy część każdego slajdu będzie zasłonięta przed jego wyświetleniem). Jane też nie udało się zmieścić w czasie i powinna na to zwrócić uwagę w przyszłości. Podsumowując, była to sprawna relacja z pracy nad fascynującym tematem.

Luigi podjął udaną próbę wyjaśnienia trudnej problematyki słuchaczom niemającym wiedzy specjalistycznej. W szczególności na uznanie zasługuje opis intelektualnego oraz osobistego zaplecza autora. W przyszłości będzie musiał poświęcić więcej uwagi wyjaśnieniu użytych pojęć i dyscyplinie czasowej.

#### Podsumowanie

Oto „dobre” i „złe” rozwiązania w omówionych prezentacjach:

- korzystanie z pomocniczych materiałów wizualnych, *ale* źle przygotowanych,
- sprawne zaplanowanie wystąpienia, *ale* bez czytania gotowego tekstu,
- podawanie przykładów, *ale* niewskazanie w nich zasadniczego aspektu,
- korzystanie z pomocniczych materiałów informacyjnych, *ale* słabe powiązanie ich z wypowiedzią,
- wyjaśnienie tła, *ale* przy tym brak wyjaśnienia pojęć,
- wykorzystanie slajdów, *ale* przy równoczesnym odwracaniu się tyłem do odbiorców przy ich prezentacji lub przy umieszczeniu na slajdzie zbyt dużej ilości informacji.

#### 19.4.4. Dobre i złe prezentacje

Traktuj prezentacje ustne równie poważnie jak prace pisemne. Mów do swoich słuchaczy jasno, logicznie, żywo i przywołuj przykłady, które przykują ich uwagę (Marx 1997, s. 107).

W tabeli 19.1 pokazałem, czego nauczyliśmy się na temat efektywnej prezentacji ustnej badań.

Tabela 19.1. Wystąpienie ustne: trudności i sposoby ich rozwiązywania

PROBLEM	ROZWIĄZANIE
Utrata kontaktu ze słuchaczami	Planowanie z uwzględnieniem odbiorców
Przekroczenie limitu czasowego	Nie przygotowuj zbyt dużo materiału
Znudzenie słuchaczy	Odwołuj się do materiałów wizualnych; nie czytaj

#### 19.5. Uwagi końcowe

Co oznacza otrzymanie informacji zwrotnej? Są dwa powody, dla których studenci realizujący badania piszą prace lub występują publicznie. Robią to, aby:

- mieć sprawdzian wewnętrzny,
- uzyskać ocenę swojej pracy.

Niestety, w naszej kulturze uniwersyteckiej dotkniętej obsesją oceniania studenci często zapominają, że ocena przez rówieśników i doświadczonych naukowców służy osiągnięciu celów zarówno normatywnych, jak i instrumentalnych.

W znaczeniu normatywnym przedstawienie materiałów do oceny służy wzajemnemu poznaniu się ze społecznością naukową, do której autor pracy aspiruje. Przyjmując optykę czysto instrumentalną, taka ocena bez wątpienia posłuży do udoskonalenia rozprawy. Jeżeli żywisz dalekosiężne plany związane z karierą akademicką, to niewątpliwie pomoże ci rozwinąć umiejętności dydaktyczne i, być może, przygotuje grunt pod przyszłe artykuły dla specjalistycznych czasopism.

Stąd nigdy nie myśl, że to „tylko” prezentacja, często „nudna”, przez którą musisz przebrnąć, aby otrzymać stopień naukowy. Jeżeli nie potrafimy wykorzystać własnego badania, aby zachęcić innych do dialogu, może to oznaczać, iż znalazłeś się w nieodpowiednim miejscu!

#### Główne zagadnienia

Efektywna informacja zwrotna jest niezbędnym zasobem każdego dobrego projektu badawczego. W tym rozdziale zostały omówione dwa środki prowadzące do uzyskania opinii na temat badania. Są nimi:

- pisanie wersji roboczych pracy,
- ustna prezentacja.

Pisząc, zawsze powinniśmy myśleć o możliwie szerokim gronie odbiorców, co oznacza, że musimy brać pod uwagę zasób wiedzy odbiorców oraz ich oczekiwania. Dlatego też zadбай o uzyskanie opinii od swoich kolegów, jak również od promotora.

Spróbuj zreferować ustnie badania, zanim ukończysz ostateczną wersję rozprawy. W trakcie takiej prezentacji dbaj o kontakt ze słuchaczami (planuj wystąpienie z uwzględnieniem audytorium); przestrzegaj limitów czasowych i nigdy ich nie przekraczaj; wykorzystuj pomoce wizualne, aby nie dopuścić do znużenia słuchaczy.

### Polecane lektury

O uzyskiwaniu informacji zwrotnej zob. Harry Wolcott, *Writing Up Qualitative Research* (1990); Pat Cryer, *The Research Student's Guide to Success* (1996), rozdział 13, oraz rozdział Wattsa i White'a w *Research Training for Social Scientists* (2000, s. 437–455). Artykuł Garry'ego Marxa, *Of methods and manners for aspiring sociologists: 37 moral imperatives* (1997) zawiera zbiór wskazówek dla początkujących badaczy.

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 19.1

Wybierz dwa artykuły ze swojej dziedziny badań z dwóch różnych czasopism lub książek. Spróbuj określić krąg czytelników na podstawie zawartości czasopism lub wstępu do książek. Następnie odpowiedz na poniższe pytania:

1. W jaki sposób każdy z tych artykułów próbuje dotrzeć do właściwej grupy czytelników?
2. W jakiej mierze te zabiegi są skuteczne?
3. Jak można je ulepszyć, aby bardziej zdecydowanie przemówiły do grupy docelowej?

#### Ćwiczenie 19.2

Przyjmij zaproszenie do wygłoszenia referatu na temat twoich badań i upewnij się, że wysłucha go ktoś, kto ma przygotowanie do wystawienia właściwej oceny. Zaplanuj wystąpienie tak, aby nawiązać kontakt ze słuchaczami (np. studentami, pracownikami naukowymi, laikami bądź publicznością mieszaną). Po prezentacji poproś obecnych o opinię o twoim wystąpieniu. Później zastanów się, w jaki sposób mógłbyś poprawić swoje wystąpienie, by nawiązać lepszy kontakt z grupą docelową.

## CZĘŚĆ V

# Pisanie rozprawy naukowej

Alasuutari porównuje pisanie pracy naukowej do nauki jazdy na rowerze, która polega na stopniowym zdobywaniu umiejętności zachowania równowagi:

Pisanie to głównie i przede wszystkim analizowanie, poprawianie i udoskonalanie tekstu. Myśl, że można stworzyć od ręki gotowy tekst, jest równie bezsensowna, jak wizja rowerzysty, który nigdy nie stracił równowagi (1995, s. 178).

Alasuutari przypomina nam, że „pisanie” nie powinno być czymś, co pozostawiamy na koniec realizacji projektu. Powinno być ciągłym procesem, który opanowujesz dzięki kontaktom z promotorem i rówieśnikami oraz dzięki własnym potknięciom.

W następujących pięciu rozdziałach zastanowimy się, co zrobić, aby pisanie skończyło się sukcesem i było w miarę bezbolesne. W pięciu rozdziałach zostaną poruszone następujące zagadnienia: jak rozpocząć sprawozdanie badawcze; jak napisać sensowne rozdziały zawierające przegląd literatury przedmiotu i opis przyjętej metodologii; jak napisać rozdział poświęcony danym oraz końcowy rozdział pracy.



## Kilka pierwszych stron

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- wyjaśnić, dlaczego kilka pierwszych stron rozprawy jest niezwykle ważnych;
  - skonstruować tytuł, abstrakt, spis treści oraz wstęp odpowiednie do zawartości pracy, informatywne i przykuwające uwagę czytelników.
- 

### 20.1. Wprowadzenie

Prawie wszystkie prace naukowe rozpoczyna się od czterech elementów:

- tytułu,
- abstraktu,
- spisu treści,
- wstępu.

Jeżeli posłuchasz mojej rady i poświęcisz najwięcej uwagi rozdziałom analitycznym, to możesz potraktować pracę nad pierwszymi partiami rozprawy jako zadanie rutynowe, które nie zajmie ci wiele czasu. Jednakże wrażenie, jakie początek twojej pracy wywrze na czytelnikach, ma niebagatelne znaczenie i praca nad pierwszymi stronami nie może być uważana za niepoważny, banalny obowiązek.

W tym krótkim rozdziale przedstawię kilka praktycznych rad nawiązujących do każdej ze wstępnych części składowych rozprawy naukowej.

### 20.2. Tytuł

Na wstępnych etapach realizacji pracy badawczej prawdopodobnie będziesz musiał ze względów administracyjnych nadać krótki tytuł projektowi. Prawie na pewno szybko zmienisz ten tytuł, a więc nie nadawaj mu zbyt wielkiej wagi. Jednak, jak zauważa Wolcott, dobrze jest zastanawiać się nad tytułem ostatecznym i zapisywać pomysły, jakie ci się nasuną (1990, s. 70–71).

Tytuł powinien przykuć uwagę czytelnika i odpowiednio go informować o zasadniczym wątku badania. Osobiście wolę tytuły dwuczłonowe: zwięzły tytuł podstawowy, często z użyciem imiesłowu przysłówkowego, aby podkreślić rodzaj interesującej mnie działalności; następujący po nim podtytuł może mieć charakter bardziej opisowy. Za przykłady mogą posłużyć tytuły dwóch moich książek:

*Reading Castaneda: A Prologue to the Social Science*  
*Interpreting Qualitative Data: Methods for Analysing Talk, Text and Interaction*

Pośród moich artykułów można znaleźć następujące tytuły:

*Describing sexual activities in HIV counselling: the co-operative management of the moral order*  
*Unfixing the subject: viewing „bad timing”*  
*Policing the lying patient: surveillance and self-regulation in consultations with adolescent diabetics*

Oczywiście przywoływanie imiesłowów w podstawowym tytule świadczy jedynie o moich preferencjach i służy uwypukleniu *aktywnego* charakteru procesu badawczego, a także faktu, że przedmiotem badania są *działania* jednostek. Nie znaczy to, że nigdy nie odstępuję od tej zasady. Na przykład moja książka z 1997 roku poświęcona doradztwu związanemu z problematyką AIDS została zatytułowana *Discourses of Counselling: HIV Counselling as Social Interaction*.

Tytuł ma znaczenie i musi być dokładnie przemyślany. Potwierdzi to każda osoba zajmująca się marketingiem. A zatem dokładnie go przemyśl i przedyskutuj z promotorem. Spróbuj wykonać teraz ćwiczenie 20.1.

### 20.3. Abstrakt

Abstrakt powinien uwzględniać:

- problem badawczy,
- uzasadnienie wagi problemu oraz podanie przyczyn, dla których warto go badać,
- dane oraz metody,
- podstawowe odkrycia,
- implikacje w kontekście innych badań.

Istnieje zwyczajowe ograniczenie objętościowe abstraktu (na ogół 100 słów). Stąd, jak zauważył Punch, „umiejętność pisania abstraktu polega na zamknięciu w niewielu słowach możliwie jak najbogatszej treści” (1998, s. 276). Uwzględniając te ograniczenia, spróbuj uczynić swój abstrakt możliwie żywym i pełnym treści.

Przeczytaj inne abstrakty zawarte w rozprawach związanych z twoją dziedziną. Przekaż swój szkic innym studentom i dowiedz się, czy uważają go za klarowny i treściwy. Sprawdź, czym najbardziej interesują się twoi potencjalni czytelnicy i „podkreśl wybrany przez siebie problem, a pomiń techniki wykorzystywane w pracy terenowej” (Wolcott 1990, s. 81).

Wolcott sprawnie podsumowuje te elementy, które przesądzają o dobrym abstrakcie:

Abstrakt może być cenną okazją do zasygnalizowania pewnych problemów szerokiego gronu odbiorców, do pozyskania potencjalnych czytelników oraz do rozszerzenia własnych kontaktów zawodowych. To, czy ktoś będzie kontynuował lekturę, zależy w znacznym stopniu od oceny twojego abstraktu, w tym od stylu, w którym jest utrzymany (1990, s. 81).

### 20.4. Spis treści

Możesz uważać, że jest to zupełnie banalny fragment pracy. Nic podobnego! Byle jak sklecony spis treści, o niskim walorze informacyjnym (lub, co gorsza, zupełny jego brak), wywoła okropne wrażenie.

Aby spis treści miał formę „przyjazną” dla czytelnika i uwzględnił jego potrzeby, musisz zrealizować dwa cele:

1. Wykazać, że nieobce jest ci myślenie logiczne i że jesteś w stanie napisać rozprawę przejrzystą i uporządkowaną.

2. Spis treści musi być od razu widoczny, tak aby czytelnik łatwo mógł poruszać się między poszczególnymi rozdziałami rozprawy i natychmiast dostrzegał zagadnienia, które najbardziej go interesują.

Jednym z przydatnych rozwiązań, które pomaga osiągnąć te dwa cele, jest wykorzystanie systemu podwójnej numeracji. Na przykład rozdział poświęcony przeglądowi literatury mógłby przedstawiać się następująco:

Rozdział 3. PRZEGLĄD LITERATURY

- 3.1. Opracowania ogólne
- 3.2. Literatura podstawowa
- 3.3. Opracowania tematu

Oczywiście jest to jedynie ilustracja. Bardziej szczegółowe rozważania poświęcone zawartości rozdziału zawierającego przegląd literatury można znaleźć w kolejnym rozdziale tej książki.

### 20.5. Wstęp

Anne Murcott (1997, s. 1) stwierdza, że celem wstępu jest odpowiedź na pytanie: o czym jest praca? Utrzymuje, iż można na nie odpowiedzieć na cztery sposoby, wyjaśniając:

1. Dlaczego wybrałeś właśnie ten temat; na przykład czy dlatego że nie był dotąd opracowany, czy też dlatego że wprawdzie był podejmowany, ale w niewłaściwy i niepełny sposób?

2. Dlaczego ten temat cię interesuje?

3. Z jakiego podejścia badawczego lub z dorobku jakiej dyscypliny naukowej będziesz korzystać?

4. Jakiego rodzaju pytania oraz problemy badawcze formułujesz?

Podobnie jak w przypadku niniejszego rozdziału, nie ma powodu, aby wstęp miał być dłuższy niż dwie lub trzy strony, zwłaszcza gdy w rozdziale poświęconym metodologii została opisana historia badania (zob. rozdział 22). Wstęp, podobnie jak abstrakt, ma zainteresować czytelnika. Najlepiej zatem, aby te rozdziały były jasne i treściwe.

## 20.6. Uwagi końcowe

Początkowe wrażenie jest niezwykle ważne. Tytuł powinien przykuć uwagę czytelnika, a przy tym w odpowiednim zakresie informować o zasadniczym wątku badania.

W abstrakcie powinien zostać opisany problem badawczy. Należy udzielić odpowiedzi, dlaczego problem jest doniosły i wart zgłębienia, opisać dane oraz metody, a ponadto implikacje w kontekście innych badań.

Spis treści powinien czytelnikowi ułatwić orientację w poszczególnych częściach pracy i pomóc odnaleźć kwestie dla niego najważniejsze. We wstępie należy wyjaśnić, dlaczego autor wybrał ten właśnie temat, dlaczego to właśnie on go zainteresował, z jakiego rodzaju podejścia badawczego oraz z dorobku której dyscypliny akademickiej korzystał, a ponadto jakie pytania lub problemy badawcze chce rozpatrzeć.

### Główne zagadnienia

- Pierwszych kilka stron rozprawy ma niebagatelne znaczenie.
- Tytuł, abstrakt, spis treści i wstęp powinny być adekwatne, w wysokim stopniu informatywne i przykuwające uwagę.

### Polecane lektury

Harry Wolcott, *Writing up Qualitative Research* (1990, s. 70–82) zawiera znakomite omówienie rozwiązań przyjętych na potrzeby prac studenckich. Innym przydatnym źródłem wiedzy w tym zakresie jest rozdział 12 książki Pata Cryera, *The Research Student's Guide to Success* (1996).

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 20.1

Ćwiczenie to ma zachęcić do sformułowania dobrego tytułu i abstraktu pracy doktorskiej.

1. Przygotuj listę trzech lub czterech możliwych tytułów dysertacji. Postaraj się, aby tytuł główny był intrygujący, a podtytuł opisowy.

2. Teraz odwróć układ: niech podtytuł uzyska rangę tytułu podstawowego. Jaki układ funkcjonuje lepiej? Dlaczego?

3. Zaprezentuj opracowane przez siebie tytuły kolegom, którzy pracują nad podobną tematyką lub wykorzystują podobne metody bądź dane. Który z nich wydaje im się najlepszy? Dlaczego?

4. A teraz poddaj podobnej ocenie dwa różne abstrakty pracy.

#### Ćwiczenie 20.2

Przeznacz wstęp do swojej rozprawy szerokiemu gronu studentów. Zachęć ich, aby powiedzieli, czy nęci ich perspektywa dalszej lektury. Jeśli nie, to dlaczego? A jeżeli tak, poproś o uzasadnienie.

A teraz wykorzystaj uzyskane odpowiedzi i przeformułuj wstęp.

## Przegląd literatury przedmiotu

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić, co powinno znaleźć się w rozdziale zawierającym przegląd literatury;
- zrozumieć zasady, jakimi należy się kierować, pisząc przegląd literatury;
- zdecydować, na jakim etapie pracy badawczej należy sporządzić przegląd literatury;
- poznać alternatywne rozwiązania wobec przeglądu literatury.

### 21.1. Wprowadzenie

Istnieją cztery rozpowszechnione mylne wyobrażenia dotyczące przeglądu literatury:

- powstaje tylko po to, aby autor mógł „wykazać się znajomością dziedziny”;
- łatwiej go napisać niż rozdziały poświęcone analizie danych;
- jego lektura jest nużąca (podobnie jak praca nad nim);
- najlepiej „odwalić” go już na początku realizacji projektu.

W dalszej części rozdziału wszystkie te stwierdzenia zostaną zakwestionowane.

Będę natomiast utrzymywał, że przegląd literatury:

- powinien łączyć w sobie elementy wiedzy i myśli krytycznej;
- wiąże się z ciężką pracą, ale może być fascynujący;
- w swojej zasadniczej części powinien powstać *po* zakończeniu analizy danych.

Na początek jednak spróbuję odpowiedzieć na kilka praktycznych pytań dotyczących opracowania przeglądu literatury: Co powinien zawierać? Gdzie możesz znaleźć pozycje, które powinieneś przeczytać? Jak powinieneś czytać?

### 21.2. Pytania praktyczne

#### 21.2.1. Co powinien zawierać przegląd literatury?

Po części przegląd literatury powinien być okazją do wykazania się umiejętnościami naukowymi oraz kwalifikacjami do uprawiania dyscypliny. Przyjmując ten punkt widzenia, powinieneś wykorzystać ten rozdział, aby:

Wykazać się umiejętnością kwerendy bibliotecznej; pokazać opanowanie dyscypliny i zrozumienie problemu; uzasadnić wybór tematu, planu i metodologii (Hart 1998, s. 13).

Tworzenie takich uzasadnień oznacza także, jak zauważyłem w rozdziale 6, że każdy przegląd literatury związany z badaniem ma również dużo wspólnego z zagadnieniem tworzenia **uogólnień**, jak i z wykazaniem się umiejętnościami. Wiąże się to z koniecznością odniesienia się do pytań przedstawionych w tabeli 21.1.

Tabela 21.1. Zawartość przeglądu literatury

- Co już wiemy o wybranym temacie?
- Jak możesz krytycznie odnieść się do zagadnień już znanych?
- Czy ktoś przed tobą zajmował się dokładnie tym samym?
- Czy ktoś prowadził badania zbliżone do twoich?
- W jakich aspektach twoje badanie jest zbieżne z wcześniejszymi?
- Ile warte jest twoje badanie w porównaniu do wcześniejszych?

Źródło: Murcott 1997

Kiedy zaczniesz traktować przegląd literatury jako okazję do dialogu, a nie jedynie szansę na przytoczenie słów napisanych przez innych, będzie to oznaczać, że zmierzasz we właściwym kierunku. Jeżeli uznasz, że ma on przynieść odpowiedzi na zestaw pytań, to twój dobór lektur stanie się celowy, a to, co napiszesz, będzie bardziej angażowało czytelników i zyska na znaczeniu.

### 21.2.2. Zaplanuj swoją lekturę

Jak zauważył Hart (2001, s. 24), warto przemyśleć własne działania, zanim przystąpisz do poszukiwań. Poniżej przedstawiam kwestie, które zasługują na zastanowienie:

- Jaka dyscyplina (lub jakie dyscypliny) wiąże się z głównym wątkiem badawczym?
- Jak mogę uszczegółowić temat, aby poszukiwanie stało się bardziej konkretne?
- Jakie są główne katalogi i kompendia istotne dla twojego tematu?
- Jakiego rodzaju sposoby prowadzenia notatek będą najbardziej skuteczne ze względu na konieczność realizacji wielu zadań, takich jak odsyłacze? (Hart zauważa, iż użyteczna jest kartoteka).

### 21.2.3. Gdzie możesz znaleźć literaturę?

Kiedy będziesz gotowy, nadejdzie czas na przyjrzenie się wielu potencjalnym źródłom informacji na temat literatury, którą musisz przeczytać, i ustalenie, gdzie ona się znajduje:

- u promotora,
- u kierownika działu biblioteki uniwersyteckiej,
- w bibliografiach publikacji, z którymi się zapoznałeś,
- w wyszukiwarkach na stronach internetowych,
- w indeksach cytatów z zakresu nauk społecznych,
- na forach internetowych grup dyskusyjnych,
- u kolegów studentów (obecnych oraz dawnych).

Nie musisz się przejmować, gdy stwierdzisz braki w swojej wiedzy. Amerykański socjolog Gary Marx zaleca w tym przypadku „drogę na skróty”: „ucz się, jak korzystać z wyszukiwarek komputerowych, encyklopedii, artykułów przekrojowych. Poproś o pomoc ekspertów” (1997, s. 106).

Kiedy już rozpoczniesz poszukiwania, szybko zorientujesz się, że problemem jest nie brak lektur, ale ich nadmiar! Oderwanie się od książek i przejście do danych jest krokiem, który należy wykonać jak najszybciej. Jak przestrzega Marx: „Nie stań się bibliofilem, chyba że ci to odpowiada” (1997, s. 106).

### 21.2.4. Wszystkiego jest tak dużo – jak znaleźć na to czas?

Zanim spanikujesz, powinieneś przypomnieć sobie, że nie osiągnąłbyś tego etapu kariery akademickiej, nie poznawszy trików dotyczących sztuki czytania. Te triki to nie tylko umiejętność szybkiego czytania (choć ona pomaga), lecz także zdolność „wypreparowania” publikacji na własne cele (a nie autora!).

I znów trafnie kwituje to Marx:

Metoda próby! Ucz się, jak czytać, przeglądając tekst, koncentrując się na pierwszym i ostatnim zdaniu, paragrafie lub rozdziale. Zaczynaj od wniosków, a potem decyduj, czy chcesz poznać resztę. Większość książek z dziedziny nauk społecznych to prawdopodobnie nie są grube tomy; powinny zawierać jedynie kilka głównych (lub przynajmniej oryginalnych) pomysłów (1997, s. 106).

Oto kilka odpowiedzi na pytania praktyczne, ale nadal musimy uporać się z podstawowymi zasadami tworzenia przeglądu literatury. Jak można wnosić na podstawie przedstawionych opinii, zasady te nie zawsze są oczywiste lub kategoryczne.

## 21.3. Zasady

Oto jak w najlepszej z ostatnio opublikowanych książek został zdefiniowany przegląd literatury:

Wybór spośród dostępnych dokumentów (zarówno opublikowanych, jak i niepublikowanych) związanych z tematem, a zawierających informacje, koncepcje, dane oraz dowody, przygotowane zgodnie z określonym punktem widzenia w celu zrealizowania pewnych zamierzeń lub wyrażenia pewnych poglądów na istotę zagadnienia oraz sposoby badania, a ponadto właściwa ocena dokumentów pozostających w związku z prezentowanym projektem badawczym (Hart 1998, s. 13).

Sformułowanie Harta „właściwa ocena” oznacza, w moim przekonaniu, konieczność przestrzegania następujących zasad.

### 21.3.1. Okaż respekt dla literatury

Twoje zdeterminowane dążenie do zgłębienia (jak najlepszego) wąskiego zagadnienia nie powinno prowadzić do negowania wcześniejszych badań bądź do wyłączenia się z szerszej debaty. Twoja rozprawa będzie oceniana pod względem osiągnięć i erudycji, co oznacza zarówno okazywanie „szacunku”, jak i wykazanie się samodzielnym ujęciem. Tak to ujmuje Marx:

Nawet twórcy literatury przedmiotu muszą ją znać, a głównym kryterium oceny pracy jest to, czy można znaleźć dla niej miejsce pośród wcześniejszych dokonań naukowych. Nie jesteśmy jedynie twórcami nowej wiedzy, ale także chronimy i przekazujemy dotychczasową wiedzę. Naszym dziedzictwem jest zadziwiające bogactwo prac wcześniejszych naukowców. Poza tym istnieje rodzaj strategicznego zainteresowania wzajemnego wśród rówieśników, przejawiający się w systemie cytowań (1997, s. 106).

### 21.3.2. Bądź skoncentrowany i krytyczny

Szacunek może zaprowadzić cię daleko. Naukowość wyznacza również postęp w zakresie wiedzy – chociaż poziom oczekiwań wobec tego postępu będzie różny w zależności od stopnia naukowego, do jakiego aspirujesz. Ten postęp wymaga skupienia uwagi oraz krytycyzmu wobec lektur:

Po początkowym onieśmieleniu wiesz, czego poszukiwać. W podejściu do literatury miej na uwadze problemy i pamiętaj, że twoim celem jest rozwinięcie ich, a nie tylko zachwyt nad jej wspaniałością. Staraj się o odpowiednią równowagę między uznaniem a postępami w literaturze (Marx 1997, s. 106).

### 21.3.3. Unikaj czystego opisu

Każdy pracownik naukowy zna straszne opowieści o przeglądach literatury, które były nudne i nadmiernie opisowe. Rudestam i Newton dobrze scharakteryzowali takie dokonania:

[Tworzyły je] chaotyczne listy wcześniejszych badań, w których zdania bądź akapity zaczynały się od słów: „Smith odkrył...”, „Jones podsumował...”, „Anderson stwierdził...” i tak dalej (1992, s. 46).

W myśl tego Marx zaleca, aby unikać „tworzenia przeglądu literatury pozbawionego ostrej krytyki, co pozwoli twoim rówieśnikom na zróżnicowane postrzeganie świata” (1997, s. 106). Przeciwnie, powinieneś skupić się na tych badaniach, które mają znaczenie dla określenia *twojego* problemu badawczego. Po przeczytaniu przeglądu literatury:

Czytelnik powinien być w stanie stwierdzić: Tak, naturalnie, jest to badanie konkretne, które należy teraz zrealizować, gdyż nieco rozwinie wiedzę z tej dziedziny (Rudestam, Newton 1992, s. 47).

Pozwala to na zmienne nasilenie uwagi w trakcie lektury, zależnie od znaczenia danego fragmentu dla twojego tematu. Opracowania ogólne można opisać w jednym zdaniu, natomiast bardziej istotne pozycje „muszą być raczej poddane krytyce, a nie zrelacjonowane” (1992, s. 49). Taka krytyka może skupić się na niedostatkach teorii lub metody (zob. rozdział 15).

### 21.3.4. Pisz, gdy ukończysz pozostałe rozdziały

Powszechna opinia w odniesieniu do przebiegu badań głosi, że najważniejszym celem wczesnej fazy pracy jest ukończenie przeglądu literatury. Koncepcja ta znajduje potwierdzenie w „liście kontrolnej”, którą z myślą o doktorantach przygotowały brytyjskie rady naukowe. W dokumencie tym znajdujemy następujące zalecenie: „W trakcie pierwszego roku [...] student ma zakończyć kwerendę” (1996). W innym miejscu autorzy tej publikacji nie są już tak kategoryczni:

W niektórych dziedzinach *kwerenda* stanowi ważny punkt wyjściowy do pracy i powinna być ukończona w początkowym stadium pracy. Przed zakończeniem pierwszego roku student powinien osiągnąć dobre rozeznanie w stanie badań, ale konieczne jest też śledzenie nowości przez cały czas badań, tak aby rozprawa uwzględniała najnowsze osiągnięcia w dziedzinie reprezentowanej przez autora.

Istnieje bardziej wyważona opinia dotycząca problemów związanych z ukończeniem przeglądu literatury w początkowym stadium pracy. Są to następujące problemy:

- Zakończenie kwerendy w pierwszym roku pracy i napisanie odpowiedniego rozdziału może okazać się stratą czasu, gdyż dopóki nie przeprowadzisz analizy danych, nie będziesz wiedział, co jest istotne.

- Możesz być skłonny uznać, że napisanie przeglądu literatury to względnie łatwe zadanie. Jako że praca nad nim stanowi sprawdzian zdobytych wcześniej umiejętności na studiach licencjackich, może stać się ona bardzo absorbująca. Jeśli tak będzie rzeczywiście, to opóźni ona analizę danych, na podstawie której twoje dokonania będą oceniane.

- Już w rozdziale 6 zapytałem, czy będziesz w stanie wreszcie wyjść z biblioteki i zabrać się do pisania? Każda książka będzie z pewnością zawierała listę kolejnych pozycji o kluczowym znaczeniu i tak dalej, *ad infinitum*. Każdemu, kto uważa, że praca nad doktoratem powstającym w bibliotece to szybkie rozwiązanie, należy poradzić, aby zastanowił się, czy będzie miał dość silnej woli, by przerwać czytanie.

Powyższe spostrzeżenia są równoznaczne z twierdzeniem, że lwią część lektury najlepiej zgrać ze zbieraniem i analizowaniem danych. Okaze się, że dzięki takiemu rozwiązaniu oszczędzisz czas, który mógłbyś poświęcić naszkicowaniu przeglądu literatury, zanim dowiesz się, które publikacje są najbardziej odpowiednie dla wybranego tematu. Zmusi cię to również do opuszczenia biblioteki. Jak zauważa Marx:

„kwerenda biblioteczna nie może stać się celem samym w sobie lub wygodnym sposobem unikania kontaktu z pustą stroną” (1997, s. 106).

A zatem czytaj, gdy przeprowadzasz analizę. Staraj się ze wszystkich sił prowadzić notatki z lektury, ale nie próbuj pisać przeglądu literatury na wczesnym etapie badania.

Jako badacze powinniśmy być zarówno krytyczni, jak i nowatorscy. Przyjmując ten punkt widzenia, zastanówmy się, jak dalece przegląd literatury jest jedynie pozostałością po zdezaktualizowanej wersji nauki? Czy w ogóle potrzebny jest taki rozdział?

## 21.4. Czy przegląd literatury jest w ogóle potrzebny?

Przedstawicielem najbardziej niekonwencjonalnego podejścia jest amerykański etnograf Harry Wolcott. Zauważa on, że studenci prowadzący badania niejednokrotnie błędnie zakładają, iż muszą bronić badań jakościowych jako takich, podobnie jak określonego podejścia lub metody, którą się posługują. Jednak, jego zdaniem, po stuleciu badań jakościowych (oraz po kilku dekadach funkcjonowania bardziej wyrazistych metod o charakterze jakościowym):

Ustały nawoływania, aby każdy badacz od nowa odkrywał i bronił [metody jakościowej] ani też by przedstawiał wyczerpujący przegląd literatury dotyczący takich standardowych procedur, jak wywiad lub obserwacja uczestnicząca. Już nie opisujemy i nie bronimy perspektyw jakościowych, do czego dawniej czuliśmy się zobowiązani, a co więcej, okazuje się, że często trudno jest powiedzieć o nich cokolwiek nowego bądź zaskakującego. Badacze neofici, którzy całkiem niedawno samodzielnie odkryli to podejście, muszą zrozumieć, iż czytelnicy prawdopodobnie nie będą podzielali ich ekscytacji, gdy ponownie natkną się na opis owych perspektyw (1990, s. 26).

Wolcott podkreśla również zalety wynikające z zaniechania przeglądu literatury. Oto co pisze:

Oczekuję, że moi studenci będą znali ważne publikacje, ale nie chcę, aby wrzucali wszystko do rozdziału, który pozostanie niezwiązany z pozostałą częścią rozprawy badawczej. Chcę, aby odwoływali się do lektury selektywnie i stosownie do potrzeb historii, którą zamierzają opowiedzieć (1990, s. 17).

Oznacza to, że możesz odwoływać się do odpowiednich publikacji w miarę potrzeb postępującej analizy, nie zaś tworzyć oddzielny rozdział:

Zazwyczaj wymaga to przywołania zbliżonych badań raczej pod koniec rozprawy, a nie na początku; wyjątek stanowi konieczność umiejscowienia problemu w szerszym kontekście już na wstępie (1990, s. 17).

Radykalne sugestie Wolcotta bez wątpienia okażą się zbyt zasadnicze w opinii większości studentów (jak również ich promotorów!). Nawet jeżeli zdecydujemy się na przygotowanie tradycyjnego przeglądu literatury, to poglądy Wolcotta powinny stanowić dla nas zbawienną wskazówkę: kiedy piszesz rozprawę naukową, powinieneś przywołać cytaty tylko w celu połączenia twojego wąskiego tematu z bezpośrednio z nim związanymi

dociekaniem przedstawicieli szerszej społeczności badawczej. Wskazanie na szersze tło należy przenieść do ostatniego rozdziału (zob. rozdział 24).

## 21.5. Uwagi końcowe

W rozdziale tym dowodziłem, że przegląd literatury powinien łączyć w sobie wiedzę z myślą krytyczną. Należy włożyć w jego powstanie dużo trudu, ale lektura tego rozdziału powinna być zajmująca, a jego opracowywanie należy rozpocząć po zakończeniu analizy danych.

### Główne zagadnienia

W rozdziale stanowiącym przegląd literatury powinny znaleźć się odpowiedzi na następujące pytania:

- Co już wiemy o wybranym temacie?
- Jak możesz krytycznie odnieść się do zagadnień już znanych?
- Czy ktoś przed tobą zajmował się dokładnie tym samym?
- Czy ktoś prowadził badania zbliżone do twoich?
- W jakich aspektach twoje badanie jest zbieżne z wcześniejszymi?
- Ile warte jest twoje badanie w porównaniu do wcześniejszych?

### Polecane lektury

Podstawowe opracowanie tematu zob. Chris Hart, *Doing a Literature Review: Releasing in Social Science Imagination* (1998), zawiera szczegółowe omówienie zagadnień zawartych w tym rozdziale. Kolejna książka Harta, *Doing a Literature Search* (2001), stanowi użyteczny zbiór wskazówek dotyczących kwerendy bibliotecznej. Krótsze omówienie tej problematyki zob. Harry Wolcott, *Writing up Qualitative Research* (1990), oraz artykuł Gary'ego Marx, *Of methods and manners for aspiring sociologists: 37 moral imperatives* (1997).

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 21.1

Wybierz dwie lub trzy publikacje, które uważasz za najistotniejsze. A teraz:

1. Zrób notatki z lektury tych tekstów, próbując je wykorzystać do udzielenia odpowiedzi na pytania zawarte w tabeli 21.1.

2. Wiąź te notatki do krótkiego przeglądu literatury, odwołując się jedynie do tych dwóch bądź trzech prac.
3. Omów te notatki ze swoim promotorem.

### Ćwiczenie 21.2

Po zakończeniu pracy nad każdym rozdziałem poświęconym analizie danych powróć do publikacji, które w nich omówiłeś. Następnie zadaj sobie następujące pytania:

1. Czy każde z przywołań doczekało się wystarczającego omówienia, tak aby dalsze rozważania (w przeglądzie literatury) stały się zbędne?
2. Jeżeli odpowiedź jest negatywna, postaraj się napisać o każdym z nich tak, by poszerzyć informacje na ich temat zamieszczone w rozdziałach poświęconych analizie danych. I znów jako punkt odniesienia może służyć ci tabela 21.1.

## Rozdział metodologiczny

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- w pełni zrozumieć, co łączy się z pracą nad rozdziałem metodologicznym, w którym przejrzyście udokumentowany został proces badawczy;
- określić, na jakie zasadnicze pytania rozdział metodologiczny ma odpowiedzieć;
- rozważyć charakter i korzyści płynące z nadania rozdziałowi metodologicznemu formy zbliżonej do opisu „historii powstania badania”.

### 22.1. Wprowadzenie

Możemy wyróżnić trzy rodzaje rozpraw przygotowywanych przez studentów: teoretyczne, metodologiczne i empiryczne. Każda z nich wymaga przyjęcia odmiennego stanowiska wobec „metod”:

1. *Praca teoretyczna* – powinna rozwijać pewną perspektywę teoretyczną, odwołując się do krytycznego przeglądu najistotniejszych publikacji. W rozdziale metodologicznym należy omówić racjonalne przyczyny właśnie takiego wyboru publikacji oraz przykładów służących ich ilustracji. Ponadto należy wykazać, w jaki sposób próbowano stworzyć analizę systematyczną, np. rozważając argumenty przemawiające za perspektywą, która została odrzucona.

2. *Praca metodologiczna* – jej autor będzie przede wszystkim zainteresowany rozwinięciem metody (np. pracy z grupami fokusowymi lub analizy tekstu) bądź też porównaniem i przeciwstawieniem sobie kilku odmiennych metod. W tym przypadku cała rozprawa może być poświęcona kwestiom metodologicznym, a więc odrębny rozdział nazwany „metodologia” może stać się zbędny lub jego treść może być ograniczona do wyjaśnienia, dlaczego zostały wybrane właśnie te metody i/lub dlaczego wybrano właśnie takie dane w celu ilustracji.

3. *Praca empiryczna* – jest to najbardziej powszechna postać raportu badawczego lub rozprawy, w której analizuje się pewien zespół danych. Od autora oczekuje



się, że wykaże się zrozumieniem słabych oraz mocnych stron przyjętej strategii badawczej, planu pracy i metod.

Niniejszy rozdział koncentruje się na tym ostatnim rodzaju prac. Postuluję w nim zachowanie otwartości i jasności opisu tego, co rzeczywiście wydarzyło się w trakcie badania. Stwierdzam ponadto, że w rozdziale metodologicznym bezbarwne twierdzenia utrzymane w formie biernej są całkowicie nie na miejscu.

Badacze korzystający z metod jakościowych często są zainteresowani narracjami lub historiami, które ludzie opowiadają sobie nawzajem (oraz badaczom). I rzeczywiście, rozdziały poświęcone analizie danych zawierają (uporządkowane) historie o danych. Jest więc naturalne, iż czytelnicy oczekują, że dowiedzą się, jak uzyskano dane, które z nich ostatecznie zostały wykorzystane i zanalizowane.

Z tych względów we wszystkich raportach badawczych pojawia się rozdział metodologiczny lub przynajmniej skromniejsza całość poświęcona „danym i metodom”. W takich fragmentach, jak wykażę w dalszej części tego rozdziału, można wykorzystać wiele (ciekawych) rozwiązań pozwalających na opis własnych danych i metod. Musimy jednak rozpocząć od jasnego określenia podstaw dla kwestii, które musisz uwzględnić w rozdziale poświęconym metodom.

## 22.2. Co powinno się znaleźć w rozdziale metodologicznym?

Jeśli idzie o odpowiedź na to pytanie, badania ilościowe oferują proste rozwiązanie. Zazwyczaj w pracach pojawia się rozdział zatytułowany „Dane i metody”. W tabeli 22.1 przedstawione są cztery elementy, które powinien zawierać typowy rozdział metodologiczny.

Tabela 22.1. Elementy rozdziału metodologicznego w pracach ilościowych

1. Przedmiot badania.
2. Wykorzystane narzędzia badawcze.
3. Procedury wykorzystane we wprowadzaniu tych narzędzi do badania wybranego przedmiotu.
4. Analiza statystyczna.

Źródło: Rudestam, Newton 1992, s. 61

Przystępny charakter rozdziału poświęconego metodom ilościowym niestety nie przenosi się automatycznie na raporty badawcze opisujące projekty jakościowe. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że jest to po prostu kwestia języka, ponieważ gdy opisujemy przebieg badań jakościowych, na ogół nie mówimy o „analizie statystycznej” lub o „narzędziach badawczych”. Te różnice językowe odzwierciedlają również szersze praktyczne i teoretyczne różnice między badaniami ilościowymi a jakościowymi.

Pisząc o badaniu jakościowym, należy zauważyć:

- (kwestionowaną) podbudowę teoretyczną dla metodologii,
- (niejednokrotnie) warunkowy charakter wybranych danych,
- (prawdopodobnie) nieprzypadkowy charakter badanego przypadku,
- przyczyny, dla których badanie obrało określony kierunek (z uwzględnieniem wskaźników zarówno analitycznych, jak i losowych).

Każdy z tych czterech punktów wskazuje na zagadnienia, które nie powinny być niewidoczne lub wywoływać poczucie winy. Zajęcia, w których uczestniczyłeś, oraz przeczytane lektury powinny uzmysłwić ci istnienie teorii stanowiącej fundament dla metod. Zatem pracując nad rozdziałem metodologicznym, musisz pamiętać o prostej zasadzie: *przedstaw swoje założenia teoretyczne*.

Każdy zdaje sobie sprawę, iż przypadkowy charakter wydarzeń, zależny od osobistych zainteresowań, dostępności lub po prostu faktu, że znalazły się na właściwym (lub nieodpowiednim) miejscu we właściwym (lub nieodpowiednim) czasie, niejednokrotnie przesądza o tym, na jakich danych będziesz mógł pracować. Bądź więc bezpośredni: *podaj (czasem przypadkowo) czynniki, które spowodowały, że zdecydowałeś się na pracę na określonych danych*.

Wreszcie, wszyscy są świadomi, iż badacze wykorzystujący metody jakościowe mogą owocnie pracować na niewielkich zestawach danych, które nie były zgromadzone losowo. Jeżeli jest tak w istocie, *wyjaśnij, jak mimo wszystko możesz sformułować uogólnienia na podstawie dokonanej analizy*. Na przykład w rozdziale 9 omówiłem cztery pozytywne rozwiązania problemu, jak można uzyskać właściwy poziom ogólności. Są nimi:

- łączenie badania jakościowego ze wskaźnikami ilościowymi dotyczącymi populacji,
- celowy dobór próby uwarunkowany czasem i zasobami,
- teoretyczny dobór próby,
- odwołanie się do modelu analitycznego, zgodnie z którym zdolność tworzenia uogólnień jest obecna w *każdym* przypadku.

Przygotowując rozdział metodologiczny, nie przyjmuj postawy nadmiernie obronnej. Wielu wybitnych badaczy bez skrupułów stosowało podobne metody. Korzystaj z ich doświadczeń.

Jednocześnie pewność siebie nie powinna być równoznaczna z brakiem samokrytycyzmu. W przeglądzie literatury zostaną opisane inne projekty badawcze z uwzględnieniem „mocnych stron oraz ograniczeń wielu projektów badawczych, technik uzyskiwania danych, sposobów pracy z nimi i analizy” (Murcott 1997, s. 2).

Podobnie potraktuj rozdział metodologiczny – jako zbiór rozważnych odpowiedzi na pytania, które mogą sformułować inni badacze w odniesieniu do twojej pracy (np. dlaczego użyłeś pewnych metod; jak doszedłeś do określonych wniosków). Oznacza to, że twój rozdział metodologiczny powinien zawierać *udokumentowanie powodów leżących u podstaw projektu badawczego oraz analizy*.

Spencer, Ritchie, Lewis i Dillon (2003) utrzymują, że taki proces dokumentowania wymaga przejrzystości zastosowanych metod. Innymi słowy, powinieneś wykazać się

przenikliwością i z wyprzedzeniem przygotować odpowiedzi na rozsądne pytania dotyczące twojego projektu. W tabeli 22.2 przedstawiono zagadnienia, które należy wziąć pod uwagę.

**Tabela 22.2. Jak zachować przejrzystość, dokumentując przebieg badania?**

- Przedstaw rzetelnie przebieg badania.
- Wyczerpująco opisz, co rzeczywiście zostało zrobione, jeśli idzie o wybór przypadku (przypadków), metody (metod), zebranie danych i analizę.
- Wyjaśnij i uzasadnij każdą z twoich decyzji.
- Omów słabe i mocne strony tego, co udało ci się dokonać.
- Otwarcie powiedz, co było pomocne, a co hamowało postępy twojej pracy.

Źródło: Spencer, Ritchie, Lewis, Dillon 2003, s. 76

Inny sposób naświetlenia powyższych zagadnień zaproponowała Anne Murcott (1997). W tabeli 22.3 zostały zaprezentowane sposoby wykorzystania rozdziału metodologicznego do udzielenia odpowiedzi na cały zestaw pytań.

**Tabela 22.3. Pytania, na które powinien odpowiedzieć rozdział metodologiczny**

1. Jak realizowałeś własne badanie?
2. Jaką kompleksową strategię obrałeś i dlaczego?
3. Jakiego modelu i jakich technik użyłeś?
4. Dlaczego właśnie takich, a nie innych?

Źródło: Murcott 1997

Aby udzielić odpowiedzi na pytania przedstawione w tabeli 22.3, będziesz musiał opisać następujące elementy:

- dane, które badałeś,
- sposób uzyskania danych (np. kwestie dostępu oraz zgody),
- właściwości danych (np. ich reprezentatywność dla określonej zbiorowości lub jako studium przypadku),
- metody, które wykorzystasteś w celu uzyskania danych,
- motywy, którymi kierowałeś się przy wyborze tych metod,
- sposób analizy danych,
- zalety i ograniczenia wykorzystanej metody analizy danych.

## 22.3. Czy potrzebna jest historia powstania badania?

Odpowiedź na cztery pytania Murcott, przedstawione w tabeli 22.3, może jawić się jako zadanie niewykonalne, zwłaszcza gdy uważasz, że musisz poświęcić obszerny fragment każdemu z nich.

Jednakże rozdział metodologiczny w badaniu jakościowym może okazać się bardziej barwnym i interesującym elementem pracy, niż się na ogół sądzi. W związku z tym należy rozważyć trzy aspekty. Po pierwsze, praca nad tym bardzo sformalizowanym rozdziałem może być równie nużąca jak jego lektura. Wiele razy musiałem przebrnąć przez beznadziejnie nudne rozdziały metodologiczne. Często odnosiłem wrażenie, że taki rozdział powstał jedynie z myślą o sprostaniu wymogom formalnym. Można tu przywołać słowa brytyjskiej piosenki wojennej: „Ponieważ jesteśmy tutaj, ponieważ jesteśmy tutaj, ponieważ jesteśmy tutaj!” W takich sytuacjach nie mogą się doczekać, aż dotrą do (bardziej interesującej) istoty problemu badawczego.

Po drugie, w badaniach jakościowych „metodologia” jest bardziej elastyczna niż w projektach o charakterze ilościowym. W rozdziale 7 określiłem „metodologię” jako „ogólne podejście do badanych tematów badawczych”. Jeśli tak jest w istocie, czytelnicy będą bardziej zainteresowani rozważaniami metodologicznymi, które rzeczywiście wyjaśnią podjęte decyzje, niż kategorycznymi twierdzeniami utrzymywanymi w stronie biernej (np. „została wybrana metoda...”).

Po trzecie, rozprawa naukowa przedstawiona na uczelni w celu uzyskania stopnia naukowego, w tym tytułu doktora, jest przede wszystkim oceniana pod względem tego, w jakiej mierze wykazałeś, że twoje dokonania są godne kompetentnego pracownika naukowego. Tym samym oznacza to, że oceniający będą chcieli dowiedzieć się czegoś o historii twojego badania, w tym także jak reagowałeś na wszelkiego rodzaju trudności oraz kryzysy, których przecież wszyscy doświadczamy.

Jak zauważył Alasuutari, fałszywe tropy i rozwiązania, z których trzeba zrezygnować, są w takim samym stopniu warte odnotowania, jak i ostatecznie wybrane metody:

Właśnie dlatego konieczne jest prowadzenie notatek terenowych obrazujących tok rozumowania [...]. Przygotowany tekst może przybrać postać historii detektywistycznej, w której ujawniane są fałszywe tropy, dopóki nie okaże się, że prowadzą one donikąd (1995, s. 192).

Propozycja Alasuutariego, aby historia badania przypominała opowieść kryminalną, jest nie do pogodzenia z formalnym charakterem rozdziału metodologicznego, utrzymanego w stronie biernej. Zamiast rozdziału napisanego w sztywnym, bezosobowym stylu, warto przedstawić czytelnikom „notatki terenowe obrazujące tok rozumowania”. W związku z tym warto przemianować rozdział „metodologiczny” na „Historię powstania badania”.

W rozdziale 3 poznaliśmy sposoby wykorzystania dzienników badawczych przez kilku moich studentów do przedstawienia barwnych historii powstania projektu. Dzięki nim czytelnik dowiaduje się o:

- osobistym wymiarze wybranego przez studenta tematu badawczego,
- powodach zrealizowania projektu badawczego,
- tym, jak badanie rozwijało się metodą prób i błędów,
- zdobytych doświadczeniach metodologicznych.

Tematy, które można wykorzystać w „historii powstania badania”, zostały przedstawione w tabeli 22.4.

Tabela 22.4. Tematy do wykorzystania w rozdziale dotyczącym historii powstania badania

**Kontekst osobisty**

Pod koniec moich studiów licencjackich bardzo irytowały mnie zagadnienia związane z przejawianą przez wiele szkół socjologicznych skłonnością do zbyt łatwego posługiwania się pojęciem „struktura społeczna” w sposobie opisu danych (Simon).

Wydaje się, że analiza społecznej interakcji na poziomie mikro jest cennym sposobem rozumienia pewnych zagadnień związanych ze sferą opieki zdrowotnej i trudności, z którymi spotkałam się, pracując jako pielęgniarka zajmująca się stanem psychicznym pacjentów kliniki, jak również realizując projekty badawcze. Wydaje się też, że wiele z tych problemów miało ścisły związek z interakcją i umiejętnościami różnych stron (Moir).

Podobnie jak w przypadku uzyskania przez Silvermana (1987) dostępu do obszaru kardiologii dziecięcej, również moje wkroczenie w dziedzinę zdrowia psychicznego było wynikiem zbiegu okoliczności. Spotkałam dawnego kolegę w miejscowym supermarkecie. Gdy opowiedziałam mu o trudnościach z uzyskaniem wstępu na oddział zamknięty, zaprosił mnie na spotkanie grupy społecznej, z którą pracował (Sally).

**Powody zrealizowania projektu badawczego**

Wybrałam taki sposób zbierania danych, gdyż był on właściwy dla badania działań usytuowanych. Nagrania magnetofonowe zapewniają szczegółowy zapis rozmowy, którego nie uzyskalibyśmy, korzystając jedynie z notatek terenowych, ponadto już samo przygotowanie transkrypcji stanowi przedsięwzięcie badawcze (Sally).

W wielu projektach jakościowych jasno określa się cele i przedmiot dociekań już na początku badania. Może iść to w parze z uzyskiwaniem i analizą danych związanych z określonym tematem, takim jak opis postrzegania przez pacjentów kategorii doświadczeń łączących się z chorobą. Cele tego rodzaju przedsięwzięć etnometodologicznych są zazwyczaj dość ogólne, a badania dotyczą pewnego fragmentu danych. Zatem konieczna jest decyzja dotycząca przedmiotu badania na początku każdego stadium analizy (Moir).

**Metoda prób i błędów a rozwój projektu**

Początkowo zamierzałam zająć się oddzielną analizą przypadków autokrytycyzmu oraz krytycyzmu pod adresem zmarłego krewnego. Zdecydowałam się jednak na bardziej konstruktywny kierunek analizy, bliższy sposobom relacjonowania praktykowanym przez uczestników. Oznaczało to cofnięcie się w celu bliższego przyjrzenia (Moir).

Podjęcie studium przypadku poświęconego „samotnym bezdomnym” postawiło przed badaczem pracującym zawodowo w pełnym wymiarze godzinne wymagania w kwestii możliwości osobistych oraz ograniczeń organizacyjnych. Dziedzina ta jest tak rozległa, a charakter życia jednostek badanych tak rozproszony, że zdecydowałam się raczej na obserwację opiekunów społecznych niż podopiecznych. Ze względów praktycznych zdecydowałam się więc na prowadzenie obserwacji uczestniczącej na cotygodniowych spotkaniach (Sally).

**Lekcja metodologiczna**

Próbowałam opisać to, co się działo, ale czego początkowo nie dostrzegałam. Niełatwo mi było powstrzymać się od wprowadzenia własnych kategoryzacji przed opisaniem zwyczajów uczestników, co zamierzałam zrobić i co nie było łatwe. Jestem jednak przekonana, że drobniagowa analiza działań podejmowanych przez uczestników, z którymi przeprowadziłam wywiady, pozwoliła mi na ukazanie w nowym świetle problematyki socjologii zdrowia i choroby (Moir).

Z perspektywy czasu uważam, że w przyszłości muszę stosować bardziej tradycyjne narzędzia transkrypcji, jeżeli przyjdzie mi jeszcze raz ją wykonać. To powinno mi pozwolić na uniknięcie „twórczej” pracy polegającej na samodzielnym ich odkrywaniu (Sally).

Jak można postrzegać moje badanie pod względem różnorodności doboru prób i zewnętrznej trafności? Jestem przekonany, że odpowiedź kryje się w traktowaniu tego badania jako próby sformułowania pytań odnośnie do przebiegu takiego spotkania z uwzględnieniem szczegółów, a nie jako próby dostarczenia kategoriycznych „prawd” o wszystkich wywiadówkach jako takich. Tym samym projekt ten może być uważany raczej za *wyjaśniający* niż *rozstrzygający*, badający rutynowe zachowania jednostki w określonym środowisku, co daje nowe możliwości analityczne (Simon).

Mniej formalny charakter rozdziału metodologicznego zawierającego historię powstania badania nie oznacza, że należy umieścić w nim wszystko, co znajdzie się pod ręką. Przeciwnie, zapraszając czytelników do wspólnych rozważań *na bieżąco*, daje się im więcej możliwości oceny stopnia samokrytycyzmu twórcy. Co więcej, styl autobiograficzny jest właściwy jedynie o tyle, o ile pozwala na sformułowanie istotnych pytań metodologicznych przedstawionych w tabelach 22.2 i 22.3. Jest jasne, że czytelnicy nie zechcą niepotrzebnie słuchać niekończących się opisów, jak życie osobiste badacza rzutowało na jego poczynania prowadzące do zdobycia tytułu naukowego.

## 22.4. Uwagi końcowe

Na niektórych uniwersytetach (podobnie jak w redakcjach niektórych czasopism naukowych) istnieje trwały pogląd co do zawartości rozdziału metodologicznego (lub przynajmniej jego części). Z tego względu warto ustalić z nauczycielami, czy zachowanie konwencji „historii badania” jest właściwe do opisu wybranej przez siebie metodologii. Nawet jeżeli nie napiszesz rozdziału metodologicznego w taki sposób, i tak dobrze będzie wykorzystywać notatki terenowe do przedstawienia przebiegu badania.

Jeżeli jednak zdecydujesz się na rozdział z „historią badania”, to są większe szanse, że nie zanudzisz czytelników (i siebie). Jest również bardziej prawdopodobne, że przezwyciężysz trudności i uda ci się przekazać odbiorcom to, co uważasz za „oczywiste”. Jak pisze Alasutari: „Badacze zawsze stają się mniej lub bardziej ślepi, jeśli chodzi o własne teksty i przemyślenia, i nie widzą, że nie udało im się przekazać pewnych przesłanek lub punktów wyjścia, bez których osobie postronnej będzie trudno zrozumieć tekst” (1995, s. 192). Rozdział opisujący „historię powstania badania”, oparty na notatkach terenowych, może sprawić, że czytelnicy będą dobrze poinformowani i tym samym przestaną być „outsiderami” wobec twojego tekstu.

### Główne zagadnienia

Wszystkie raporty badawcze zawierają rozdział lub podrozdział metodologiczny, poświęcony „danym i metodom”. Musisz w nim pokazać atuty i słabe strony twojej strategii badawczej, projektu i metod. W rozdziale tym powinieneś wyjaśnić:

- założenia teoretyczne,
- czynniki, które spowodowały, że zdecydowałeś się na pracę na określonym materiale,
- w jaki sposób na podstawie analizy tworzyłeś uogólnienia.

Jednakże sformalizowany rozdział metodologiczny może sprawić, iż zarówno jego lektura, jak i praca nad nim będą nużące. Niejednokrotnie warto przekazać czytelnikom notatki terenowe i tok rozumowania autora, nadając takiej całości tytuł „Historia powstania badania”.

### Polecane lektury

Najwięcej wskazówek na temat opracowania rozdziału metodologicznego zob. Pertti Alasuutari, *Researching Culture: Qualitative Method and Cultural Studies* (1995), rozdziały 13 i 14.

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 22.1

Zbierz różne zapiski z okresu realizacji projektu badawczego i napisz po pięćset słów o każdym z poniższych wątków związanych z twoim projektem:

1. Najważniejsze elementy, które umożliwiły ci sfinalizowanie pracy, oraz te, które spowolniły twoją pracę.
2. Czego dowiedziałeś się o wybranym przez siebie temacie badawczym?
3. O jakie elementy wzbogaciłeś swoją wiedzę o (a) metodologii i (b) teorii?
4. Jaką naukę mogą wyprowadzić z twojej pracy badawczej studenci znajdujący się na tym samym etapie „kariery naukowej”?

*Uwaga:* Jeżeli nie ukończyłeś jeszcze pracy nad projektem badawczym, wykonaj ćwiczenie 2.1.

## Praca nad rozdziałami analitycznymi

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- zaplanować całościową strukturę pracy;
- określić i dokonać wyboru historii, które możesz przekazać odnośnie do realizowanego projektu;
- wypracować skuteczny sposób przedstawienia danych;
- docenić wagę klarownego i przekonującego sposobu pisania.

### 23.1. Wprowadzenie

Jak już zauważyliśmy, wielu promotorów i przedstawicieli instytucji finansujących realizację projektów badawczych wskazuje, że opracowanie dzieli się na trzy równoważne fazy. Powszechnie określa się je jako:

- przegląd literatury,
- zbieranie danych,
- analiza uzyskanych danych.

Wobec tego może okazać się konieczne przypomnienie rzeczy podstawowych. Zakładając, że twoja praca ma podstawy empiryczne, to właśnie rozdziały dotyczące analizy danych będą stanowić (lub powinny stanowić) podstawę oceny. W odróżnieniu od prac powstających w toku zajęć, w których znajomość literatury oraz umiejętność poddania jej krytycznej ocenie jest bardzo przydatna, rozprawa powstała w rezultacie realizacji badania będzie bezwartościowa, jeśli okaże się pozbawiona porządnej analizy danych. Co więcej, jak już podkreślałem, autor pracy nie otrzyma dodatkowych punktów za sprawne zebranie materiału badawczego. Nie ma znaczenia, czy gromadzenie danych wiąże się z trudnościami, niebezpieczeństwem lub koniecznością opanowania języka obcego, nie liczy się również, czy działo się to w znajomym środowisku, czy obcym. W ostatecznej ocenie wszystko sprowadza się do tego, co *zrobiłeś* z tymi danymi.

Ta sytuacja wskazuje na dwa wyraźne wątki. Po pierwsze, co podkreślałem już niejednokrotnie, nigdy nie jest zbyt wcześnie na rozpoczęcie analizy danych.

Po drugie, kiedy piszesz o danych, musisz zaprezentować umiejętność jasnego i rozsądnego przedstawiania analizy.

Dlatego też, jak stwierdził Jay Gubrium (korespondencja prywatna), studenci potrzebują pomocy, gdy rzeczywiście opisują analizę własnego materiału. Muszą wiedzieć, „co należy przekazać w pierwszej kolejności, a co później, jak rozplanować fakty, jak wkomponować cytaty i co z nimi powiązać, jak wyciągnąć wnioski?”. W tym rozdziale przedstawię wskazówki dotyczące wszystkich kwestii podniesionych przez Gubriuma.

Przede wszystkim potrzebne jest umiejętne rozróżnienie sposobu przedstawienia analizy konkretnych zbiorów danych od zdolności wypracowania twierdzeń dotyczących całości. Alasuutari (1995) tę pierwszą umiejętność określa mianem „mikrostruktury” rozprawy, tę drugą zaś nazywa jej „makrostrukturą”. Oto jak wyjaśnia różnice między tymi dwoma poziomami:

Różnice istniejące między tymi dwoma [poziomami] mogą być porównane z różnymi wymiarami architektury domu. Na poziomie makro myśli się, jak rozmieścić względem siebie pokoje i inne pomieszczenia, podczas gdy na poziomie mikro rozstrzyga się, jak umebluje się i wykończy poszczególne z nich (Alasuutari 1995, s. 179).

Jest to rozróżnienie użyteczne, ponieważ, jak stwierdza Alasuutari, inne problemy trzeba rozwiązać, gdy idzie o uporządkowanie pojedynczych rozdziałów („mikrostruktura”), a inne, gdy mamy do czynienia z kompleksowym porządkiem pracy („makrostruktura”). W pozostałej części rozdziału każdemu z wymiarów poświęcę odrębne rozważania, a następnie wyjaśnię, jak przeprowadzić końcową weryfikację tego, czy wszystko znalazło właściwe miejsce, zanim nadasz ostateczny kształt strukturze pracy (Wolcott 1990, s. 47).

## 23.2. Makrostruktura

Makrostruktura to sposób rozwijania przedmiotu badań w kolejnych rozdziałach, tak aby stanowiły one logiczną i solidną całość (Alasuutari 1995, s. 179).

Co sprawi, że rozdziały zawierające analizę danych złożą się na „logiczną i solidną całość”? Poniżej omówię dwie odpowiedzi na sformułowane właśnie pytanie:

- zaplanuj spis treści na wczesnym etapie pracy i ciągle go modyfikuj;
- gdy będziesz pisał ostateczną wersję pracy, zdecyduj, w jakiej formie chcesz przekazać „historię” własnego projektu.

### 23.2.1. Zaplanowanie spisu treści na wczesnym etapie pracy

Zaplanuj to, co chcesz umieścić w rozdziałach zawierających analizę danych i nie zapominaj o modyfikacji tych elementów. Jak zauważa Wolcott, projektowanie spisu treści zapewnia:

Uporządkowanie postępów pracy, wyraźne oznaczenie punktów kluczowych i podrzędnych, ogólne spojrzenie [...] umożliwiające stwierdzenie, czy struktura, którą zaprojektowałeś, mieści w sobie dane, które mają zostać przedstawione, i czy uwzględni właściwą sekwencję tej prezentacji (1990, s. 18).

Tak wczesne zaplanowanie układu rozprawy pomoże w nakreśleniu projektu badania oraz w rozpoznaniu trudności:

Nieprzewidywalne problemy w określeniu trwałej makrostruktury mogą być oznaką słabości projektu badawczego: są to problemy, które należy rozwiązać w pierwszej kolejności (Alasuutari 1995, s. 179).

Alasuutari posłużył się przykładem zbioru rozdziałów, których zakresy tematyczne wyznaczone były w sposób nieprzewidywalny – jest to dobry wskaźnik charakteryzujący mętne projekty badawcze. Oznacza to, że jeżeli napotkasz trudności w opracowaniu spisu treści, to jest to wyraźny dowód niedostatecznego sprecyzowania projektu badawczego.

Aby unaocznic elementy, które powinny zostać uwzględnione w spisie treści, przywołuję poniżej przykłady zaczerpnięte z prac badawczych moich studentek: Sally Hunt i Kay Fensom. Każda z nich wcześniej rozpoczęła pracę nad spisem treści.

Sally zebrała nagrania magnetofonowe spotkań społecznych grup wsparcia chorych psychicznie bezdomnych. Jej praca, omówiona w rozdziale 2, ma co do zasady charakter etnograficzny. Przykład 23.1 przytacza wstępny projekt spisu treści, który powstał, gdy pracowała nadal nad rozdziałami zawierającymi analizę danych.

#### Przykład 23.1. Wstępny projekt spisu treści autorstwa Sally

*Samotni bezdomni: rozwiązania służące opisowi grupy wsparcia zdrowia psychicznego*

1. Wprowadzenie: cele badania
2. Historia powstania badania
3. Literatura wykorzystana na potrzeby analizy
- 4–6. Uwarunkowania etnograficzne
7. Konstruowanie przypadku
8. Konstruowanie klienta
9. Pleć kulturowa jako kontekst interpretacyjny
10. Konstruowanie grupy wsparcia zdrowia psychicznego
11. Wnioski: ograniczenia oraz implikacje

W ostatecznej wersji Sally zdecydowała się na podział rozprawy na dwie części: wprowadzenie (rozdziały 1–3) oraz analizę danych (rozdziały 7–10). Sally doszła do wniosku, że planowane rozdziały poświęcone uwarunkowaniom etnograficznym miały znaczenie marginalne wobec głównej linii jej rozumowania, dlatego zaplanowane rozdziały 4–6 zostały mocno skrócone i włączone do części rozprawy zawierającej wprowadzenie.

Kay analizowała artykuły kryminalne zamieszczone w londyńskiej i północno-irlandzkiej prasie lokalnej. W tym celu posłużyła się analizą **narzędzi kategoryzacji przynależności** autorstwa Harveya Sacksa (zob. rozdział 11 i zawartą w nim opowieść o pilocie marynarki wojennej). Przykład 23.2 stanowi odzwierciedlenie jej początkowych pomysłów dotyczących układu pracy.

### Przykład 23.2. Wstępny projekt spisu treści autorstwa Kay

*Umieszczenie treści o dużej wartości informacyjnej w nagłówkach: odczytywanie wniosków oraz „motywów”*

1. Historia powstania badania: etapy, kierunki i wpływy
2. Ramy teoretyczne
3. Media, duża wartość informacyjna, proces czytania
- 4–7. Rozdziały zawierające analizę materiału (każdy rozdział opatrzony odrębnym nagłówkiem odnoszącym się do zbrodni)
8. Nawiązanie do krytyki wysuwanej pod adresem analizy narzędzi kategoryzacji przynależności
9. Wnioski: co przyniosła analiza?

Zanim Kay złożyła swoją pracę doktorską, dodała jeszcze rozdział zawierający analizę materiału. Uznała ponadto, iż dwa z planowanych przez nią rozdziałów stanowiły przegląd literatury i jako takie nie miały charakteru wyraźnie twórczego. W ostatecznej wersji rozprawy zabrakło więc miejsca dla rozdziałów 3 i 8, chociaż ich fragmenty zostały wykorzystane w innych częściach. Modyfikacji uległ ponadto tytuł i brzmiał on następująco: *Zbrodnia, jej lokalny charakter a moralność: narzędzia kategoryzacji przynależności i duża wartość informacyjna prasy lokalnej*. Tak poprawiony tytuł dobrze odzwierciedla (jak się okazało) pojęcia kluczowe w pracy Kay, jak również zawartość zgromadzonego materiału.

Modyfikacje wprowadzone przez Sally i Kay pozwalają na sformułowanie trzech ważnych wniosków, które powinieneś przemyśleć, pracując nad układem własnej rozprawy:

- Ustal, jakie podstawowe przesłanie i wyniki mają zawierać rozdziały analityczne.
- Upewnij się, że układ pracy służy uwypukleniu twojego przesłania.
- Usuń lub skróć te zaplanowane rozdziały, które są marginalne wobec twoich twierdzeń.

Usunięcie bądź ograniczenie rozdziałów, nad którymi się trudziłeś, będzie wymagać silnej determinacji. Zwróć się o radę do promotora, czy takie rozdziały bardziej nadają się do wystąpienia konferencyjnego, czy też do publikacji w pismach naukowych (zob. rozdział 27).

Ponad rok przed ukończeniem swoich prac Sally i Kay naszkicowały plany spisów treści. Planowanie w tym przypadku ma niebagatelne znaczenie, gdyż rozprawa doktorska będzie prawdopodobnie najobszerniejszym tekstem, jaki kiedykolwiek

wiek napisałeś. Prace licencjackie i magisterskie liczą sobie zazwyczaj około 10 tys. słów, podczas gdy rozprawy doktorskie zawierają się na ogół pomiędzy 70 tys. a 100 tys. słów. Jednakże ważne jest, aby nie koncentrować się nadmiernie na kłopotach związanych z zachowaniem tych wielkości, gdyż – zapewniam – prawie w każdym przypadku okaże się, że jest to zbyt mała objętość.

Pomyśl natomiast o tym, jak należy wprowadzić czytelnika w tę długą historię. Sformułuj wskazówki dla odbiorcy już na początku, a te aktualne powtarzaj w każdym rozdziale (zob. Alasuutari 1995, s. 180). Będzie to rodzaj „drogowskazu” pozwalającego czytelnikowi na zrozumienie tego, co zamierzasz zrobić (lub zrobiłeś), i tego, jak się to ma wobec całości tematu. Jest to równoznaczne z zaplanowaniem kształtu „opowieści”, którą chciałbyś opowiedzieć.

### 23.2.2. Zaplanowanie opowieści

Istnieją przynajmniej trzy modele do wyboru przy opracowaniu makrostruktury rozprawy. Oto one:

- opowieść hipotetyczna,
  - opowieść analityczna,
  - opowieść tajemnicza.
- Omówię je krótko poniżej<sup>1</sup>.

#### *Opowieść hipotetyczna*

Właśnie takiej formy artykułu wymaga wiele redakcji prasy fachowej. Oznacza ona uwzględnianie trzech typowych elementów w opisie pracy badawczej opartej na metodach ilościowych:

1. Określenie własnej **hipotezy**.
2. Zweryfikowanie jej.
3. Omówienie implikacji.

Jak wskazuje Alasuutari (1995, s. 181), są dwa powody, dla których prawdopodobnie nie będziesz chciał wykorzystać tego modelu, pisząc rozprawę poświęconą badaniu jakościowemu. Po pierwsze, możesz chętnie stosować metodę indukcyjną, rozwijając i weryfikując hipotezy w trakcie analizy danych. Jeśli tak jest w istocie, to jasne, że nie będziesz w stanie sformułować hipotez wstępnych. Po drugie, można nieufnie traktować opowieści hipotetyczne, nawet te powstające na gruncie badań ilościowych, gdyż często nie odzwierciedlają one „rzeczywistej” logiki badania, lecz jedynie logikę odtworzoną, odpowiadającą temu, jak faktycznie kształtują się sieci powiązań zmiennych (zob. Alasuutari 1995, s. 181–183).

#### *Opowieść analityczna*

Opowieść hipotetyczna wiąże się na ogół z formą bezosobową (np. „przyjęto hipotezę, że...” lub „otrzymano następujące wyniki...”). Trudno jest pisać w ten

<sup>1</sup> Koncepcje opowieści hipotetycznej oraz tajemniczej zaczerpnięte zostały z pracy Alasuutari (1995).

sposób, lecz jeszcze trudniej czytać taki tekst! Opowieść analityczna wiąże się z bardziej naturalnym sposobem pisania. Wymaga ona podjęcia decyzji przesądzającej o „głównym wątku opowieści analitycznej, którą pragniesz przekazać” (Strauss, Corbin 1990, s. 230). Oddajmy w tym miejscu głos przywołanym właśnie autorom.

Skup uwagę na *logice analitycznej*, która wpływa na opowieść. Każde badanie monograficzne, a w rzeczywistości każda praca badawcza będzie miała taką logikę [...]. W pewnym sensie cała rozprawa lub monografia będzie stanowiła rodzaj takiej opowieści analitycznej.

Chcąc napisać taką historię, musisz zadać sobie następujące pytania:

- Jakie kluczowe pojęcia wykorzystałem w badaniu?
- W jakim stopniu moje „ustalenia” wpływają na nowe rozumienie tych pojęć i, co za tym idzie, na temat mojego badania?
- Co stało się pierwotnym problemem badawczym i co można powiedzieć o dotychczasowej go literaturze?

Nie licz, że czytelnik zechce sam w końcu rozgryźć problem. Raczej już na samym początku wyłóż wszystko jak na tacy.

Można wiele powiedzieć o tym modelu, chociażby to, że stawia czytelnika w dogodnej sytuacji, gdyż wie on, co znajdzie w pozostałej części pracy. Jednak niektórzy czytelnicy lubią niespodzianki. Takie zaskakujące momenty powinny być zaplanowane, a nie wynikać z nieudolnego projektu rozprawy.

### Opowieść tajemnicza

Alasuutari omawia sposób pisania polegający na tym, że najpierw „wskazuje się tajemnicę i stopniowo rozwija się pytania oraz odpowiedzi”. Przy takim podejściu badacz

Rozpoczyna bezpośrednio od przykładów **empirycznych**, rozwija pytania, omawiając je, i stopniowo prowadzi czytelnika do interpretacji materiału oraz do bardziej ogólnych implikacji wyników (Alasuutari 1995, s. 183, podkreśl. D.S.).

Rozpoczęcie analizy danych od nadania jej formy tajemniczej opowieści ma co najmniej dwie zalety. Po pierwsze, może ona skutecznie przykuć uwagę czytelnika, podobnie jak w przypadku opowieści detektywistycznej, gdy pragnie on towarzyszyć aż do końca, aby dowiedzieć się „kto zabił”. Po drugie, ten rodzaj opowieści dokładnie odzwierciedla indukcyjną postać wielu badań jakościowych, w których wyniki (a nawet tematy) są ujawniane stopniowo.

Jest też argument przeciwny, napisanie opowieści tajemniczej wymaga wielu umiejętności związanych z tego rodzaju rzemiosłem. Jeśli ci się nie uda, z pewnością utracisz zainteresowanie czytelników. A zatem, jak się okazuje, wielu autorów dobrych rozpraw poświęconych badaniom jakościowym realizuje koncepcję Straussa i Corbina i snuje opowieść analityczną, prowadząc czytelników przez rozdziały zawierające analizę danych.

W pewnym sensie to, jaką formę nadasz swojej opowieści, zależy całkowicie od twojego wyboru. Zdecydowanie ważniejsze jest, czy masz do przekazania *jakąś* wewnętrzną spójną opowieść. Mimo wszelkich różnic wszystkie trzy modele mają jedną istotną

cechę wspólną: dają one badaniu punkt, wokół którego się koncentruje, oraz cel. Oznacza to, że układ pracy tylko czasami powinien odzwierciedlać porządek chronologiczny odkrywania zjawisk. Jak pisze Cryer: „Ostateczną wersję pracy trzeba napisać z uwzględnieniem perspektywy czasu, mając świadomość, gdzie się było” (1996, s. 178).

Jeżeli miałbyś z lektury niniejszego rozdziału wynieść tylko jedną naukę, to niech będzie ona następująca: *unikaj opowiadania własnej historii zgodnie z chronologią odkrywania lub opisywania zjawisk*. Taka opowieść jest właściwa tylko w rozdziale zawierającym historię powstania badania (zob. rozdział 22). Jeżeli całościowa struktura rozprawy będzie odzwierciedlać jedynie porządek dokonywania odkryć, to mało prawdopodobne, aby egzaminatorzy pochwaliли cię za tę wierność zdarzeniom. Jest raczej pewne, że byleś zbyt leniwy, aby nadać spójną strukturę swoim twierdzeniom.

Oto co pisze Alasuutari, powracając do wątku „opowieści tajemniczej”:

Porządne badanie jest rzeczywiście podobne do historii tajemniczego morderstwa ze względu na to, że nie zawiera ono treści nieistotnych: wątków bądź szczegółów, które mają niewiele wspólnego z końcowym rozwiązaniem [...]. Można mówić o *zasadzie ekonomiczności* badania: wszystko, co zostało uwzględnione, musi być związane i połączone z linią argumentacji rozwiniętą i przedstawioną w dochodzeniu (1995, s. 186, podkreśl. D.S.).

A teraz spróbuj wykonać ćwiczenie 23.1.

## 23.3. Mikrostruktura

Zaplanowanie jasnej „makrostruktury” powoduje, że znajdujesz się w dobrej sytuacji, aby napisać uporządkowane i solidnie uargumentowane rozdziały analityczne. Bez względu na to, czy chodzi o przedstawienie całościowej argumentacji (makrostruktura), czy też o rozbudowę analizy określonego tematu (mikrostruktura), powinieneś zawsze pisać w sposób przystępny. Jak zauważa Jay Gubrium (korespondencja prywatna), jest to wytyczna, którą nielato wcielić w życie niedoświadczonym badaczom:

Wielu studentów nie bierze pod uwagę czytelników; nie potrafią ich „uczyć”, jak należy odczytywać przedstawiony materiał empiryczny. Wielu wciska go w tekst i oczekuje, że czytelnicy odkryją istotę rzeczy.

Liczenie się z czytelnikiem (czytelnikami) okazuje się doskonałym sposobem odpowiedzi na odwieczny problem, który pojawia się, gdy po raz pierwszy piszesz rozprawę poświęconą badaniu jakościowemu. Na przykład możesz zadać sobie pytanie: jak dalece pogłębiona powinna być moja analiza danych? Kiedy możesz powiedzieć – wystarczy?

Strauss i Corbin wskazują na dobry sposób udzielenia odpowiedzi na powyższe pytania:

Odpowiadając, musisz przede wszystkim wiedzieć, czemu ma służyć analiza. Następnie musisz przedstawić wystarczająco dużo szczegółów pojęciowych, aby przekazać je czytelnikom. Rze-

czywisty kształt podstawowych rozdziałów musi współgrać z przesłaniem analitycznym i jego składnikami (1990, s. 232–233).

A zatem odpowiedź na powyższe pytania zależy od tego, jak zostało opisane kluczowe przesłanie rozprawy (makrostruktura). Podsumowując, można powiedzieć: poznaj swoje przesłanie i konsekwentnie się go trzymaj!

Zazwyczaj każdy z rozdziałów analitycznych składa się z trzech części:

- wprowadzenia, które wyjaśnia, co autor zamierza osiągnąć;
- części podstawowej, w której autor pracuje na danych zgodnie z wcześniejszymi założeniami;
- zakończenia, które podsumowuje to, co zostało przedstawione, i nawiązuje do treści kolejnego rozdziału.

Przedstawię teraz kilka wskazówek ułatwiających pracę nad każdą z trzech części, z uwzględnieniem odbiorców.

### 23.3.1. Wprowadzenie

Nie zaskakuj niczym swoich czytelników. Nawet jeżeli postanowiłeś, że będzie to opowieść tajemnicza, czytelnicy zawsze powinni wiedzieć, czego owa tajemnica dotyczy i jakiego rodzaju wskazówek powinni poszukiwać. Oto słowa przestrogi Beckera:

Wielu przedstawicieli nauk społecznych [...] uważa, że robią dobrze, unikając odpowiedzi wprost. Od czasu do czasu ujawniają elementy składowe dowodu, tak jak w powieści detektywistycznej, oczekując od czytelników, że będą śledzić rozwój wypadków, dopóki autor nie poda dramatycznego rozwiązania [...].

Często proponuję tym naśladowcom Conana Doyle'a, aby umieścili po prostu to triumfalne zakończenie na początku i poinformowali czytelników, w jakim kierunku będzie zmierzać argumentacja oraz co ostatecznie wykażą zaprezentowane materiały (1986, s. 51–52).

Niech zatem każdy rozdział zawierający analizę danych zostanie poprzedzony wyjaśnieniami, jak jego temat łączy się z rozprawą jako całością i jaki będzie jego układ. Zasada ogólna jest taka, że w rozdziale nie powinny nigdy pojawiać się podtytuły bez wcześniejszego wyjaśnienia ich charakteru i logicznego uzasadnienia ich obecności w przyjętej argumentacji.

W myśl tych uwag Pat Cryer zaleca, aby dobre wprowadzenie do rozdziału miało cztery elementy składowe, przedstawione w tabeli 23.1.

Tabela 23.1. Elementy składowe wprowadzenia do rozdziału analitycznego

- |   |
|---|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Określ kontekst dla treści rozdziału, wyjaśnij, jakie główne dziedziny zostaną w nim poruszone.</li> <li>2. Określ, jakimi lukami w stanie wiedzy zajmie się rozdział.</li> <li>3. Wyjaśnij, w jaki sposób treść rozdziału wypełni tę lukę.</li> <li>4. Przedstaw ogólny zarys tego, co zostanie uwzględnione w rozdziale.</li> </ol> |
|---|

Źródło: Cryer 1996, s. 182

### 23.3.2. Część podstawowa

Teraz, kiedy czytelnicy już wiedzą, jakie dziedziny zostaną omówione, ważne jest, aby początkowo oddzielić je od siebie i omówić osobno. Oto złota zasada dla piszących rozdział analityczny:

- Nie zajmuj się równocześnie wieloma zagadnieniami.

Gdy zauważysz, iż zbaczasz z tematu, przerwij, a zbędny materiał przenieś do innej części rozprawy. Może to oznaczać ponowne omówienie pewnych danych, ale już z innej perspektywy, albo całkowitą z nich rezygnację.

Czytelnicy będą mieli łatwiejsze zadanie, jeżeli skupią się na jednej linii argumentacji. Prawdopodobnie i ty również szybciej zauważysz w niej pewne luki, gdy skupisz się na szczegółach.

Jeżeli zajmujesz się tylko tym jednym zagadnieniem, jest oczywiście ważne, aby czytelnicy natychmiast zrozumieli, o co w nim chodzi. Dlatego też druga zasada brzmi:

- Wyraźnie wyodrębnij każdy fragment danych.

Chodzi o to, aby każdy wycinek materiału badawczego poprzedzić jednym bądź dwoma zdaniem, tak aby go umiejscowić w toku argumentacji. Dzięki temu czytelnicy będą wiedzieli, czego szukać, czytając ten fragment.

Z tą drugą zasadą wiąże się konieczność bardziej szczegółowej analizy danych pod kątem zagadnienia, którym się zajmujesz. Jeżeli przedstawiony fragment danych nie pozwala na sformułowanie wniosków, to przyznaj się do tego. Tak więc trzecia zasada brzmi:

- Zawsze okazuj, że masz świadomość ograniczeń zarówno danych, jak i ich analizy.

Aby czytelnicy byli w stanie śledzić rozwój analizy, muszą mieć możliwość odnalezienia fragmentu (fragmentów), do którego się odwołujesz, jak również jego zasadniczych części. A oto czwarta zasada:

- Zawsze numeruj fragmenty zaczerpnięte z materiału badawczego.

Jednym ze skutecznych sposobów jest podwójna numeracja wyróżniająca każdy z wycinków: pierwszy numer określa rozdział, w którym został on umieszczony, a drugi – miejsce, jakie zajmuje on w danym rozdziale. Tak więc pierwszy fragment danych znajdujący się w rozdziale 3 rozprawy powinien zostać oznaczony jako: fragment 3.1.

Należy też stosować numerację wersów w każdym fragmencie liczącym ponad dwie linijki. W ten sposób można się odwołać do wersów 5–7 fragmentu 3.1 bez konieczności jego ponownego przytaczania.

Zasada piąta brzmi:

- Przekonaj czytelnika.

Czytelnicy muszą nie tylko zrozumieć sposób interpretacji danych, ale muszą także uznać ją za przekonującą. Jak zauważa Murcott: „Podstawy stwierdzenia, że dane pozwalają na uznanie *x*, a nie *y*, muszą być wyraziste” (1997, s. 2).



Murcott stwierdza, iż aby wykazać, że analiza jest niepozabawiona elementu krytycyzmu, należy „omówić interpretacje konkurencyjne i stworzyć możliwość ich oceny, a w konsekwencji wyeliminować przedstawione alternatywy jako gorsze lub niewłaściwe” (1997, s. 2)<sup>2</sup>.

### 23.3.3. Zakończenie

Jeżeli ukończysz analizę niewielkiej części materiału, możesz dojść do przekonania, że niczego więcej nie trzeba już robić. Nic bardziej mylnego! Jesteś winien czytelnikom podsumowującą rekapitulację rozdziału. Umożliwia to im (a także tobie) nie tylko przypomnienie tego, czego dowiedzieli się na poprzednich stronach, lecz również przygotowuje ich na treści zawarte w rozdziale (lub rozdziałach) następnym.

Tabela 23.2 pokazuje, co powinno zawierać podsumowanie rozdziału zawierającego analizę danych.

Tabela 23.2. Elementy składowe podsumowania rozdziału analitycznego

- |   |
|---|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Wyjaśnij, co osiągnąłeś w danym rozdziale.</li> <li>2. Opisz nowe pytania ujawnione w wyniku analizy.</li> <li>3. Wyjaśnij, w którym fragmencie pracy nawiążesz do owych pytań (np. w najbliższym rozdziale lub w podsumowaniu całej pracy).</li> </ol> |
|---|

Źródło: Cryer 1996, s. 183

Warto pamiętać, że prawdopodobnie nie od razu uda ci się napisać dobrze uargumentowaną, a przy tym „przystępną” rozprawę. Dlatego też na zakończenie przedstawię kilka wskazówek dotyczących utworzenia ostatecznej wersji rozprawy lub tego, co Wolcott nazywa „końcowym dopięciem” (1990, s. 47).

### 23.4. Końcowe „dopinanie”

Upewnij się, że wszystkie części znalazły się na właściwych miejscach, zanim zostaną „dopięte” (wskazówki, jak zebrać taczki nowych materiałów, zob. Wolcott 1990, s. 47).

Wolcott, przywołując analogię do taczek, przypomina, że nie pomoże nawet najlepsza zmiana w zakresie szczegółów, jeżeli nie stworzyłeś odpowiedniej makrostruktury rozprawy. Oto co pisze:

<sup>2</sup> Zob. rozdział 14, zawierający rozważania dotyczące tych problemów pod kątem „trafności i rzetelności”, oraz rozdział 12, w którym wyjaśniono, w jaki sposób diagramy i wykresy mogą wykazać dyscyplinę w rozumowaniu. Jeśli idzie o to ostatnie zagadnienie, zob. też Mason (1996, s. 131–133) oraz Strauss, Corbin (1990, s. 131–137).

Zanim przystąpisz do końcowego dopięcia pracy, sprawdź, czy wszystkie elementy współgrają ze sobą. Czy uwzględniłeś wszystko, co uważasz za niezbędne? (i czy potrzebujesz wszystkiego, czym dysponujesz? Pamiętaj, że powinieneś tylko dopiąć zawartość taczek, a nie je zapelnąć!) (1990, s. 48).

Prawdopodobnie nie nabrałeś jeszcze odpowiedniego dystansu, aby móc powiedzieć, czy wszystko jest na właściwym miejscu. Jak stwierdza Cryer, autor pracy:

Będzie znał ją na wylot. A zatem związki między jej częściami składowymi będą dla niego wyraźne, choć nie muszą być takie dla tych, którzy niedawno zapoznali się z pracą (1996, s. 186).

Istnieją dwa sposoby na zdobycie krytycznego dystansu niezbędnego do oceny, czy wszelkie elementy rozprawy znalazły właściwe miejsce. Po pierwsze, jeżeli czas na to pozwoli, odłóż swoją pracę na bok. Po pewnym czasie wróć do niej, a wówczas, jak pisze Wolcott:

Lepiej idzie mi praca nad wzmocnieniem interpretacji, tropienie niekonsekwencji, powtórzeń, dostrzeganie nieprawidłowości logicznych, znajdowanie niewłaściwych określeń, sformułowań, a także pewnych schematów (1990, s. 52).

Odszukanie tego, co Wolcott określa jako „nieprawidłowości”, może skutkować usunięciem kilku punktów, do których możesz czuć przywiązanie, ale które osłabiają całościową argumentację (Clive Seale, korespondencja prywatna).

Drugim rozwiązaniem prowadzącym do zdobycia dystansu jest zreferowanie ustne treści rozprawy jeszcze w trakcie pisania albo znalezienie:

Osoby, która zechce wysłuchać omówienia pracy lub przeczyta pierwszą wersję i powie ci, gdzie miała trudności, usiłując śledzić tok rozumowania (Cryer 1996, s. 186).

Kiedy uznasz, że makrostruktura jest już w porządku, oznacza to, iż przyszedł czas na dopięcie mikrostruktury. Powinieneś zwrócić uwagę na następujące elementy:

- niejasny i niefortunny język,
- nadmierne oczekiwania wobec analizy danych,
- zbędne powtórzenia,
- niepotrzebne szczegóły (zob. Wolcott 1990, s. 49–50).

Jeżeli już to wszystko wyeliminujesz, uznaj, że okres dopinania jest bliski końca. Z pewnością zapytasz: „Czy rzeczywiście uwzględniłem najdrobniejsze szczegóły? Czy wszystko już w porządku?” (Strauss, Corbin 1990, s. 235).

Aby rozwiązać te wątpliwości, możesz poprosić promotora i/lub kolegów o ostateczne przeczytanie twojej rozprawy, a potem ustosunkujesz się do ich uwag. Ale pamiętaj: nanoszenie poprawek może trwać w nieskończoność! Prawdziwy problem polega nie na tym, że przedłożysz mniej idealną pracę, lecz na tym, że pogrążysz się w niekończącym się jej ulepszeniu:

Jednym z dowodów, że stajesz się dojrzałym autorem prac naukowych, jest zrozumienie, że żadna praca nigdy nie zostanie w pełni ukończona (Strauss, Corbin 1990, s. 235).

Podobnie jak rodzice w końcu odkrywają, że ich dzieci wydorosłały i opuszczają domowe pielesze, nadchodzi czas na rozstanie się z ukończoną rozprawą. Znowu podobnie jak rodzice w opustoszałym gnieździe rodzinnym musisz otworzyć się na nowe wyzwania. Ale najpierw musisz swoją rozprawę „wypuścić spod opiekuńczych skrzydeł”.

## 23.5. Uwagi końcowe

Rozdziały zawierające analizę danych będą (lub powinny być) podstawą oceny twojej pracy. Jednakże pojawiają się różne problemy, jeśli idzie o porządek poszczególnych rozdziałów („mikrostruktura”) i o kompleksowy układ pracy („makrostruktura”).

Solidną podstawą dla układu rozprawy jest wczesne opracowanie spisu treści i ustawiczne modyfikowanie go. Musisz również podjąć decyzję co do formy „opowieści”, którą masz do przekazania, i dostosować do niej strukturę rozdziałów poświęconych analizie danych. Każdy taki rozdział powinien mieć strukturę opartą na trzech częściach: wprowadzeniu, które wyjaśnia, co zamierzasz osiągnąć; części podstawowej, w której opracowujesz dane według wcześniejszych założeń, i wreszcie podsumowaniu tego, co zostało wykazane, nawiązującym do kolejnego rozdziału.

### Główne zagadnienia

Planując całościową (makro)strukturę rozprawy:

- ustal, jakie podstawowe przesłanie i wyniki mają zawierać rozdziały analityczne,
- upewnij się, że układ pracy służy wypukleniu twojego przesłania,
- usuń lub skróć te rozdziały, które będą marginalne wobec twoich twierdzeń.

Pisząc rozdziały analityczne, warto kierować się następującymi wskazówkami:

- nie zajmuj się wieloma zagadnieniami równocześnie,
- wyraźnie wyodrębnij każdy fragment danych,
- okaż, że znasz ograniczenia twojej analizy,
- zawsze numeruj fragmenty pochodzące z materiału badawczego,
- uświadom sobie, że czytelnik musi zostać przekonany, a to, co jest bezdyskusyjne dla ciebie, nie zawsze będzie jasne dla innych.

### Polecane lektury

Harry Wolcott, *Writing up Qualitative Research* (1990), to zbiór uwag, jak należy pisać o danych. Użyteczne, lecz bardziej skrótowe ujęcie zob. Pat Cryer, *The Research Student's Guide to Success* (1996), rozdział 18; Pertie Alasuutari, *Researching Culture: Qualitative Method and Cultural Studies* (1995), rozdział 14; oraz Anselm Strauss, Juliet Corbin, *Basics for Qualitative Research* (1990), rozdział 13.

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 23.1

Spróbuj przedstawić analizę danych w dwu rozdziałach. Nie dziel materiału arbitralnie, lecz według kryteriów logicznych. A teraz spróbuj przedstawić ten sam materiał w pięciu krótszych rozdziałach, posługując się inną logiką. Zastanów się, które rozwiązanie wydaje się korzystniejsze i dlaczego.

### Ćwiczenie 23.2

Wybierz spójny fragment analityczny, który może stanowić rozdział. Nadaj mu tytuł odzwierciedlający cele, które przed nim stawiasz. A teraz, odwołując się do zawartości tabel 23.1 i 23.2:

1. Napisz wprowadzenie do tego rozdziału.
2. Napisz zakończenie.
3. Wzbogać go analizą danych i pokaż tak powstały rozdział kolegom. Zapytaj, jak dalece wprowadzenie i zakończenie pomogły im dostrzec to, do czego zmierzasz. Jeśli okazały się pomocne, to dlaczego? Jeśli nie, to czego im brak?
4. A teraz prześledź od początku i powtórz cały proces.

## Ostatni rozdział

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- określić, dlaczego rozdział zawierający wnioski stanowi niezbędny składnik raportu badawczego;
  - określić, co taki rozdział powinien zawierać;
  - rozważyć implikacje teoretyczne własnego projektu badawczego;
  - określić, do jakiego kręgu odbiorców się zwracasz i z myślą o nim ukształtować rozdział końcowy;
  - zauważyć, że pisanie ostatniego rozdziału może być zabawne.
- 

### 24.1. Wprowadzenie

Poprzedni rozdział zakończyłem wskazówką, że należy „wypuścić pracę spod opiekuńczych skrzydeł”. Jednakże ze względu na to, że wszystkie raporty badawcze (w tym również poważne rozprawy naukowe) zdają się kończyć zestawem „wniosków”, nie możesz rozstać się z pracą, dopóki nie napiszesz rozdziału zawierającego wnioski. Gdy wjedziesz rowerem na szczyt wzgórza, pojawia się silna pokusa wytchnienia, aby bez wysiłku zjechać w dół. W praktyce takie rozluźnienie znajduje odzwierciedlenie w popularnych „podsumowaniach” zamieszczanych w ostatnich rozdziałach prac.

Chociaż podsumowania są często potrzebne na zakończenie rozdziałów analitycznych, to uważam jednak, że nigdy nie należy pisać podsumowania jako rozdziału zawierającego wnioski z pracy. Jeżeli czytelnikom będzie brak podsumowania końcowego, to znaczy, że niewłaściwie przygotowałeś „makrostrukturę” rozprawy (to pojęcie Alasuutariego zostało omówione w poprzednim rozdziale). Jeżeli natomiast nie czuje się braku, to znaczy, że wszystko zostało przedstawione klarownie. A zatem oprzyj się pokusie swobodnego dotarcia do mety.

Ale czy to oznacza, że w ogóle potrzebny jest rozdział zawierający wnioski? Czy twoja rozprawa nie może zakończyć się analizą danych?

Posłużmy się przykładem z zakresu muzyki. Klasyczne symfonie zazwyczaj kończą się w szybkim tempie, oznaczonym terminami *allegro* lub *presto*. Kompozytorzy

zamiast tylko powtórzyć wcześniejsze motywy, rozwijają je. Tym samym przypominają słuchaczom najważniejsze tematy utworu. A zatem potrzebny jest rozdział wieńczący pracę. Powinien on jednak spełniać funkcję pobudzającą czytelnika, podobnie jak badanie pobudziło autora.

Niniejszy rozdział rozpoczynam od przedstawienia ciekawej oraz wyzwającej roli rozdziału zawierającego wnioski. Następnie proponuję pewne sugestie praktyczne, w jaki sposób należy zrównoważyć przedstawienie i ocenę zarówno braków, jak i osiągnięć autora. Potem wskazuję, że należy rozpatrzyć, w jakim stosunku pozostają wyniki analizy danych do podstawowych pytań analitycznych, które zainspirowały badanie, i zastanowić się, jakie korzyści z badania odniosą różne grupy odbiorców. Na zakończenie pokażę, dlaczego praca nad ostatnim rozdziałem może być zabawna.

## 24.2. Ostatni rozdział jako czynnik dwustronnie pobudzający

Ostatni rozdział powinien wpływać na ciebie pobudzająco. Jeżeli tak będzie, to przypuszczalnie będzie również pobudzający dla czytelników. Ten pobudzający wpływ wynika z połączenia zagadnień szczegółowych z bardziej ogólnymi kwestiami, którymi zajmuje się twoja dyscyplina (lub jej część). Jak stwierdzają autorzy ogólnych wytycznych brytyjskich poświęconych rozprawom doktorskim:

Nie prowadzisz badań dla nich samych; realizujesz je, aby wykazać, że jesteś w pełni profesjonalnym badaczem, mającym dobrą orientację w tym, co dzieje się w twojej dziedzinie, oraz potrafiącym ocenić wpływ nowych zdobyczy naukowych – zarówno twoich, jak i innych badaczy (Phillips, Pugh 1994, s. 60).

Własne zdobycze naukowe to właśnie to, co musisz zaprezentować w ostatnim rozdziale pracy:

Jest to miejsce, w którym podkreślasz znaczenie twojej analizy [dla całej dyscypliny], wskazujesz ograniczenia zgromadzonego materiału, sugerujesz dalszy kierunek badań i tak dalej (1994, s. 59).

Uwagi Phillips i Puga stanowią częściową odpowiedź na praktyczne pytanie: co konkretnie powinno się znaleźć w ostatnim rozdziale?

## 24.3. Co konkretnie powinno się znaleźć w ostatnim rozdziale?

Ujmując zagadnienie najbardziej ogólnie, [ostatni rozdział] to rozważanie, dlaczego i w jaki sposób [...] teoria, od której rozpoczęliśmy, zmieniła się w wyniku twoich badań. Dlatego też twoi następcy (do których ty także się zaliczasz) zastają zupełnie inną sytuację, gdy muszą określić, jaki kierunek powinna obrać ich praca, gdyż muszą uwzględnić twoje dokonania (Phillips, Pugh 1994, s. 59–60).

W spojrzeniu na ten problem mogą być pomocne pytania sformułowane przez Murcott: „Co kandydat pragnie przekazać czytelnikowi?” (1997, s. 3). Jak dowodzi tabela 24.1, ostatni rozdział daje możliwość wskazania na szersze implikacje zrealizowanego badania. Owe implikacje, co oczywiste, muszą odzwierciedlać twoje własne krytyczne spojrzenie na mocne i słabe strony badania. Pamiętaj, że jeżeli sam nie określił własnych ograniczeń (i implikacji) twojej pracy, czytelnicy zrobią to za ciebie!

Tabela 24.1. Wskazówki dotyczące zawartości ostatniego rozdziału

- Związki istniejące między wykonaną pracą, początkowymi pytaniami badawczymi, wcześniejszymi pracami omówionymi w przeglądzie literatury a nowymi projektami, które pojawiły się od momentu rozpoczęcia badania.
- Odpowiedź na klasyczne pytanie egzaminatorów: „Jeśli jeszcze raz realizowałbyś badanie, to czy jest coś, co byś zmienił i dlaczego?”; chodzi o to, jaka nauka płynie dla ciebie z przebiegu badania.
- Implikacje polityczne i praktyczne.
- Dalsze badania, które mogą wynikać z twoich ustaleń, metod lub koncepcji.

Źródło: Murcott 1997, s. 3

Czasem jednak możesz zanadto koncentrować się na ograniczeniach własnej pracy. Opracowania naukowe to nie tylko wyznania! W następnym podrozdziale powiem, jak zachować równowagę i nie posunąć się za daleko w ocenie własnych niedociągnięć ani nie przesadzić w peanach na cześć własnych osiągnięć.

## 24.4. Wyznania i peany

Jak zauważa Wolcott, oceniając twoją pracę, egzaminatorzy zechcą dowiedzieć się, w jaki sposób różne wydarzenia, jak również twój plan pracy przyczyniły się do ograniczeń, a także osiągnięć badania. Bądź szczery w tych sprawach. W ostatnim rozdziale zawrzyj:

Rozbudowaną deklarację, świadczącą jasno, że dostrzegasz wszelkie ograniczenia badania (np. takie, które wystąpiły w konkretnym miejscu i czasie, w określonych okolicznościach; pewne czynniki powodujące, że badanie nabierało cech nietypowych; nieuniknione ograniczenia uogólnień) (1990, s. 30).

Jednakże to, co Wolcott określa mianem „litanii ograniczeń”, powinno iść w parze z wyraźnym podkreśleniem tych elementów, które uważasz za własne osiągnięcia. A zatem, podobnie jak w życiu, zachowaj poczucie realizmu, ale nie pomniejszaj swoich zasług! Może to przybrać formę:

Tradycyjnych twierdzeń zamykających, będących zwięzłym przeglądem dążeń, wyników oraz nowych problemów, które się wyłoniły (1990, s. 56).

Pomocne wskazówki Wolcotta zostały, w moim przekonaniu, nieco podważone przez użycie przymiotnika „tradycyjne”. Wystrzegaj się nadmiernej powściągliwości, którą możesz znużyć czytelnika! Jeżeli potrafisz skutecznie pokazać, co skłoniło cię do podjęcia tej pracy, to twoje szanse na pobudzenie odbiorców rosną.

Do pobudzenia konieczna jest żywa wyobraźnia. W przypadku nauki wyobraźnia żywi się teorią.

Teoria została obszernie omówiona w pierwszych trzech częściach niniejszej książki. Teraz chcę wskazać na praktyczny aspekt teoretyzowania, który może pomóc w opracowaniu ostatniego rozdziału.

## 24.5. Teoretyzowanie jako sposób myślenia o danych

Wnioski świadczące o wyobraźni pozwolą ci przejść od opisu i analizy przedstawionych w poprzednich rozdziałach do pobudzającego, ale krytycznego spojrzenia na kompleksowe implikacje całego badania. Bez nich twój projekt może stać się tylko zbiorem opisów danych uzyskanych w wyniku mechanicznego stosowania dowolnej metody.

Ponieważ wiele badań jakościowych ma charakter indukcyjny, tworzenie i weryfikowanie hipotez następuje w trakcie analizy danych, to właśnie ostatni rozdział okazuje się często najwłaściwszym miejscem na przedstawienie powiązań teoretycznych i spekulacji. Jak zauważa Alasuutari, w ramach jakościowej analizy danych:

Niektórzy wolą rozpoczynać bezpośrednio od przykładów empirycznych, omawiają je, stawiają pytania i stopniowo nakierowują czytelnika na interpretację materiału oraz na bardziej ogólne implikacje badań. Jeżeli uznaje się potrzebę ich przedstawienia i przedyskutowania, najwłaściwszym miejscem dla wielkich modeli teoretycznych są *końcowe strony* (1995, s. 183, podkreśl. D.S.).

**Teoria ugruntowana** jest to termin opisujący sposób indukcyjnego wyprowadzania teoretycznie umocowanych generalizacji z materiału jakościowego. Jeżeli odwołujesz się do teorii ugruntowanej, niezwykle ważne jest, abyś korzystał z niej w sposób pomysłowy, a nie traktował jej jako upiększającej etykiety dla całkowicie pospółtego projektu.

Jak zauważyłem w rozdziale 15, w niektórych badaniach opartych na teorii ugruntowanej brakuje wyobraźni. Takie ryzyko dostrzeżono w kluczowym dla tej teorii tekście:

Jest zupełnie możliwe ukończenie projektu opartego na teorii ugruntowanej, czy każdego rodzaju badania, bez jakichkolwiek znaczących wyników. Jeżeli badacze stosują procedury/zasady teorii ugruntowanej bez wyobraźni lub bez wglądu w istotę danych – gdyż badacz lub badaczka nie dostrzegają tego, na co dane naprawdę wskazują poza zjawiskami dobrze znanymi – to ogłoszone wyniki można uznać za niespełniające tego kryterium [tzn. istotności] (Strauss, Corbin 1990, s. 256).

Prawdopodobnie to właśnie ostatni rozdział pozwoli egzaminatorom stwierdzić, czy twoje deklaracje teoretyczne mają, jak wskazali Strauss i Corbin, jedynie cha-

rakter mechaniczny. Ale jeżeli teoria nigdy nie może być tylko deklaracją, nie znaczy to, że teoria w końcu staje się ważniejsza niż samo badanie. Teoria bez danych jest pusta; dane bez teorii są niczym. Te wzajemne powiązania teorii i danych zostały dobrze uchwycone przez Coffey i Atkinsona. Oto co piszą:

Dane istnieją po to, aby myśleć na ich podstawie i aby myśleć o nich [...]. Powinniśmy wesprzeć je całą gamą możliwości intelektualnych wynikających z perspektyw teoretycznych, ważkich tradycji, literaturą przedmiotu oraz innymi źródłami [...] [co oznacza], że metody gromadzenia danych i ich analizy są pozbawione znaczenia, gdy stosujemy je w intelektualnej próżni i w oderwaniu od bardziej ogólnych i podstawowych ram wyznaczonych przez dyscyplinę naukową (1996, s. 153).

Problem może też wynikać z nadmiernego pogrążenia się w specjalistycznej tematyce, co spowoduje, że będziesz nieprzygotowany na wycofanie się i myślenie o tym, co Coffey i Atkinson określają jako „bardziej ogólne i podstawowe ramy dyscypliny naukowej”. Możesz nadać swojemu badaniu szerszą perspektywę, zmuszając się do przemyślenia, w jakim stosunku pozostają twoje odkrycia do kwestii bardziej ogólnych niż twój pierwotny temat badawczy. Tym samym bardzo ograniczony temat może zostać powiązany z procesem społecznym o dużo większym zasięgu. W rozdziale 15 pokazaliśmy, w jaki sposób antropolog Mary Douglas w badaniu afrykańskiego plemienia przeniosła uwagę z wąskiego zagadnienia (postrzegania przez Lele łuskowca) na bardzo szeroki proces społeczny (reakcja społeczności na anomalie). Podobnie rozumują Coffey i Atkinson:

Dane jakościowe, analizowane w najdrobniejszych szczegółach, rozpatrywane pod kątem zamkniętych w nich wzorców, powinny być wykorzystane do rozwoju koncepcji teoretycznych dotyczących procesów społecznych oraz form, które są istotne *poza sferą wyznaczoną przez same dane* (1996, s. 163, podkreśl. D.S.).

## 24.6. Pisanie z myślą o odbiorcy

Stałym wątkiem niniejszej pracy jest myśl, jak sposób pisania, formę sprawozdania naukowego dostosować do poszczególnych odbiorców. Mając to na uwadze, wielu moich doktorantów pisało rozdziały kończące pracę, uwzględniając odmienne grupy odbiorców, które mogły być zainteresowane ich projektami.

Przywołajmy badanie Moiry Kelly, w którym zajęła się tym, jak respondenci opisywali śmierć partnerów życiowych (zob. rozdział 3). Ostatni rozdział swojej pracy poświęciła opisowi implikacji własnych odkryć dla czterech grup odbiorców: metodologów, teoretyków, osób żywo zainteresowanych socjologią zdrowia i choroby oraz osób decydujących o kierunkach polityki zdrowotnej.

Jednym z ćwiczeń użytecznych pod tym względem jest utworzenie listy grup potencjalnych odbiorców twojej pracy badawczej. Kiedy ostatnio wykonywałem to ćwiczenie z doktorantami Wydziału Ekonomii w Helsinkach, otrzymałem listę składającą się z następujących grup odbiorców:

- przedstawiciele dyscypliny (np. menedżerowie, instytucje badawcze, jednostki zajmujące się marketingiem),
- metodolodzy (np. badacze prowadzący studia przypadków, wywiady),
- praktycy (np. menedżerowie, przedsiębiorcy, handlowcy),
- ogół (klienci, konsumenci, politycy).

Taka lista potencjalnych odbiorców da ci właściwe pojęcie, w jaki sposób można dobrze skonstruować końcowy rozdział. Ale nie zgaduj, co najbardziej zainteresuje odbiorców! Przedstaw wyniki każdej z grup odbiorców i dowiedz się, które z nich są dla nich istotne (dalsze rozważania na ten temat zob. rozdział 28).

## 24.7. Dlaczego praca nad ostatnim rozdziałem może okazać się zabawna?

Może cię zaskoczyć, że praca nad ostatnim rozdziałem może okazać się zabawna. Po z trudem ukończonych rozdziałach analitycznych możesz być zmęczony i mieć ochotę skończyć całą pracę, pisząc krótki rozdział końcowy. Po tym wszystkim co jeszcze można dodać?

Mam dla ciebie dobrą wiadomość! Pisząc wcześniejsze rozdziały, musiałeś przestrzegać ostrej dyscypliny. Nie tylko koncentrować się na istocie badanego zjawiska, ale również (mam taką nadzieję) trzymać się danych. Jedyne chwile wytchnienia to robienie przypisów. Wykorzystane właściwie, stanowią dobrą okazję do marginalnych uszczypliwych komentarzy (nigdy nie powinny zastąpić odsyłaczy bibliograficznych).

Ale skoro komentarze mogą być zabawne, to taki może być też rozdział końcowy. To jest miejsce, gdzie można chwilowo odrzucić rozważania, a dopuścić do głosu myślenie lateralne. Można też nakreślić szersze powiązania, nieprzestrzegając ściśle tematu rozprawy. Tu też całkowicie zaskakujące komentarze są nie tylko dopuszczalne, ale również dobrze widziane. Wreszcie być może jest to właściwa część pracy do ujawnienia własnych, prawdziwych barw – oczywiście jeżeli zgodzisz się, że taka autoprezentacja musi być zawsze skrojona na miarę odbiorców.

## 24.8. Uwagi końcowe

Pozwólcie mi na oczywistą uwagę: kiedy zakończysz pracę nad ostatnim rozdziałem, przychodzi czas na przekazanie rozprawy. Tak, wiem, że rozprawę można zawsze ulepszyć, a urok pracy z komputerem polega na tym, że techniczny aspekt nanoszenia zmian jest całkiem prosty. Ale jak długo chcesz być studentem? Jeżeli twój promotor jest ci życzliwy, to czy nie lepiej złożyć pracę natychmiast? Nawet jeżeli recenzenci będą wymagali zmian, to przynajmniej modyfikacje będą miały cel pragmatyczny.

Perfekcjonizm wydaje się cechą pozytywną. Jak zauważył Becker:

Upublicznienie pracy nie jest jedyną wartością cenioną przez ludzi. Wiele ważkich dokonań w wielu dziedzinach zostało zrealizowanych bez przywiązywania nadmiernej wagi do tego, czy w ogóle kiedykolwiek staną się własnością powszechną. Szczególnie naukowcy i artyści wierzyli, że jeżeli poczekają wystarczająco długo, to być może znajdą bardziej wyczerpujący i logiczny sposób wyrażania własnych przemyśleń (1986, s. 123).

Jednocześnie jednak Becker zwraca naszą uwagę, że nieustanne przeróbki mogą stanowić swoiste alibi dla osób wiecznie niezdecydowanych. W przeciwieństwie do nich stwierdza:

Lubię przedstawiać swoje prace światu. Lubię również poprawiać i myśleć nad układem pracy i doбором słów; prędkiej czy później odkładam pracę na bok jako niegotową lub nienadającą się jeszcze do druku (1986, s. 124).

Czy po długotrwałej pracy badawczej naprawdę chciałbyś „odłożyć ją na bok”? Posłuchaj rady swojego promotora (jeżeli nie jest on oferumą!) i „przedstaw swoją pracę światu”!

## Główne zagadnienia

Nie powinieneś nigdy ostatniemu rozdziałowi nadawać charakteru podsumowania. Ma on pomóc czytelnikom określić, co dała im lektura pracy. Powinieneś w nim przedstawić:

- związek między wykonaną pracą, pierwotnymi pytaniami badawczymi, wcześniejszymi publikacjami omówionymi w przeglądzie literatury a tymi, które ukazały się już w trakcie realizacji projektu badawczego;
- wszystko, co zrobiłbyś teraz inaczej;
- polityczne i praktyczne implikacje pracy;
- kierunki dalszych badań, dla których inspiracją mogą stać się wyniki, metody i koncepcje twojej pracy;
- ograniczenia twoich osiągnięć.

Przed wszystkim jednak ostatni rozdział powinien zainspirować czytelników poprzez:

- wykazanie, które teorie pomogły ci przemyśleć twoje dane;
- odwołanie się do grup odbiorców, których może zainteresować twoja praca badawcza.

## Polecane lektury

Estelle Phillips, Derek Pugh, *How to Get a PhD* (1994), rozdział 6, to najlepsze brytyjskie omówienie zagadnień praktycznych związanych z ukończeniem rozprawy

badawczej. Wykorzystanie teorii w celu formułowania wniosków zob. Pertti Alasuutari, *Researching Culture: Qualitative Method and Cultural Studies* (1995), rozdział 13; Anselm Strauss, Juliet Corbin, *Basics of Qualitative Research* (1990), rozdziały 1–4; Jennifer Mason, *Qualitative Research* (1996), rozdział 7; Amanda Coffey, Paul Atkinson, *Making Sense of Qualitative Data* (1996), rozdział 6.

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 24.1

Wyrób w sobie nawyk prowadzenia notatek w każdej z następujących kwestii (por. też tabela 24.1):

- związków między wykonaną pracą a pierwotnymi pytaniami badawczymi;
- rozwiązań, które zastąpiłbyś innymi;
- implikacji płynących dla decydentów politycznych oraz praktyków;
- dalszych kierunków badań, które mogą mieć źródło w twoich odkryciach, metodach i koncepcjach;

• ograniczeń zrealizowanego projektu.

W regularnych odstępach spróbuj napisać podsumowanie dotyczącego tego, co aktualnie masz do powiedzenia na temat każdego z tych zagadnień.

### Ćwiczenie 24.2

Jak dowodzi niniejszy rozdział:

Dane istnieją po to, aby myśleć na ich podstawie i aby myśleć o nich [...]. [Co oznacza], że metody gromadzenia danych i ich analizy są pozbawione znaczenia, gdy stosujemy je w intelektualnej próżni i w oderwaniu od bardziej ogólnych i podstawowych ram wyznaczonych przez dyscyplinę naukową (Coffey, Atkinson 1996, s. 183).

Znajdź jeden bądź dwa artykuły niedawno opublikowane w pismach naukowych, które uważasz za ważne, a następnie, rozwijając myśl Coffey i Atkinsona, pokaż, dlaczego twoja rozprawa nie zawisła w „intelektualnej próżni”.

### Ćwiczenie 24.3

Zrób listę różnych grup, które mogą być zainteresowane twoim projektem badawczym (przedstawiciele dyscypliny, metodologowie, a także praktycy i ogół).

Następnie ustal, w jaki sposób mógłbyś napisać rozdział, aby znalazły się w nim elementy badania istotne dla każdej z tych grup odbiorców.

## CZĘŚĆ VI

# Obrona pracy doktorskiej

Dla wielu doktorantów egzamin i obrona pracy to zasadnicze i budzące największe obawy elementy całego przewodu. Wydają się one spowite tajemnicą jak pewne niesamowite rytuały masońskie! W części VI chciałbym zdemistyfikować egzaminy prowadzące do uzyskania tytułu doktora.

# Przetrwać obronę pracy doktorskiej

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- zrozumieć, że budzący obawy przebieg obrony pracy doktorskiej to prawdziwa rzadkość;
  - podjąć praktyczne przygotowania do obrony pracy;
  - określić, jak dobrze zaprezentować się w trakcie obrony pracy doktorskiej.
- 

## 25.1. Wprowadzenie

Kiedy skończyłeś już rozprawę doktorską bądź magisterską, to wywiązałeś się ze swojego zadania. Twoja praca zostanie oceniona, ale na to, jaki stopień otrzyma, nie masz już wpływu. Jednakże jeżeli pracujesz nad rozprawą doktorską, czeka cię jeszcze jedno zadanie – obrona pracy. W myśl oczekiwań powinieneś „obronić” tezy pracy, a twoje wystąpienie będzie miało znaczący wpływ na ostateczny wynik. Na przykład w Wielkiej Brytanii praca doktorska może zostać zaakceptowana, ale gdy pierwsze wystąpienie zostanie uznane za słabe, można ponownie bronić pracy.

Przebieg obrony pracy doktorskiej będzie się różnił w zależności od uczelni, jak również od kraju. W Wielkiej Brytanii zostanie powołany egzaminator spoza uczelni i to on będzie przewodził komisji egzaminacyjnej. Kolejne pytania postawi pracownik macierzystej uczelni, który nie musi być specjalistą w wąskiej dziedzinie wiedzy reprezentowanej przez doktoranta.

W innych krajach w egzaminie może uczestniczyć więcej profesorów. Na przykład w krajach skandynawskich wyznaczany jest „oponent” spoza uczelni doktoranta, który stawia pytania. Obrona jest otwarta dla publiczności, która również może zadawać pytania.

W Skandynawii komisja złożona z członków wydziału będzie stanowiła grono raczej biernych obserwatorów dialogu między przeciwnikiem a doktorantem. Inne rozwiązanie obowiązuje w Ameryce Północnej: doktorant staje przed komisją wydziałową, a każdy jej członek może zadawać pytania. Charakter tego dialogu może być bardzo różny, co znajduje odzwierciedlenie w publikacjach amerykańskich:



Przebieg obrony przybiera różne formy – od sympatycznej uroczystości, w trakcie której doktorant publicznie przedstawia swoje osiągnięcia zgromadzonym „kolegom”, po bardziej dokuczliwe sprawdzanie wartości rozprawy, kandydat zaś musi wytrzymać ostrzał ze strony nieprzychylnie nastawionej komisji, w skład której wchodzi przedstawiciele wydziału (Rudestam, Newton 1992, s. 142).

Odwołując się do stwierdzenia Rudestama i Newtona, jak ten „ostrzał kandydata” przebiega? W tym rozdziale zamierzam przygotować cię do obrony pracy doktorskiej, robiąc przegląd mechanizmów rządzących przebiegiem obrony, jak również jej prawdopodobnymi następstwami (w tym zasadniczej modyfikacji rozprawy, której mogą żądać egzaminatorzy).

Ten rozdział ma dostarczyć rozsądnej otuchy. Jak wykażę, obrona pracy nie jest zazwyczaj tak okropna, jak mógłbyś przypuszczać. Jednak aby przygotować cię na najgorsze, zacznę od przerażających opowieści.

## 25.2. Budzące grozę historie obrony prac doktorskich

Pewien student opowiedział mi o zwyczajnym strachu przed nieuchronnie zbliżającą się obroną pracy: „Kiedy wszedłem do sali, byłem przerażony – co się stanie, jeżeli ktoś zada mi pytanie o coś, o czym nie będę miał pojęcia; a co będzie, gdy ktoś powie: To jest doktorat? To jest kpina!” Takie obawy są typowe; traumatyczne doświadczenia są natomiast rzadkie. Murray (2003, s. 2) przedstawia cztery przykłady nieprzyjemnego przebiegu obrony:

- obrona trwająca dziewięć godzin;
- napastliwi egzaminatorzy, którzy, jak się wydaje, chcieli pognębić kandydata;
- kandydat nie jest w stanie nic sobie przypomnieć („pustka w głowie”);
- egzaminator (lub kilku) dochodzą do wniosku, że popełniłeś poważny błąd,

ale wynika on z nieporozumienia dotyczącego tego, co kandydat powiedział, a brakło mu pewności siebie, by skorygować nieporozumienie.

Mogę przytoczyć własną budzącą grozę opowieść. W latach 60. czułem się pewnie na myśl o złożeniu mojej rozprawy, ponieważ chwalił ją promotor. Byłem więc całkowicie zaskoczony, gdy egzaminator spoza uczelni okazał się bardzo krytyczny wobec tego, co napisałem. Później dowiedziałem się, że to dzięki mojemu stanowisku obrona nie zakończyła się fiaskiem. Na szczęście egzaminator spoza uczelni przekazał mi kilka stron uwag, które uwzględniłem w poprawionej wersji pracy, którą obroniłem dwanaście miesięcy później.

Po tym, co właśnie przeczytałeś, możesz być porządnie przestraszony. Ale nabierz pewności siebie. Obecnie promotorzy są lepiej kontrolowani i bardziej obowiązkowi niż przedstawiony w rozdziale 19 opiekun, który spotkał się ze studentem tylko trzy razy. Istnieje również kilka praktycznych sposobów przygotowania się do obrony.

## 25.3. Przygotowanie do obrony pracy

Egzaminatorzy potrzebują czasu, aby zapoznać się z twoją rozprawą. Oni też mają wypełnione terminarze. Prawdopodobnie będziesz więc miał od jednego do trzech miesięcy między złożeniem pracy a obroną. Jak powinieneś wykorzystać ten czas?

Czas po złożeniu pracy, kiedy perspektywa obrony wydaje się jeszcze odległa, możesz spędzić na wypoczynku – chociaż wypoczynek jest zazwyczaj niedostępnym luksusem dla doktorantów pracujących na całym etacie. Jednakże wraz ze zbliżaniem się terminu obrony, może okazać się przydatne podjęcie pewnych przygotowań. Działania te mogą przybrać kilka form przedstawionych w tabeli 25.1.

Tabela 25.1. Przygotowania do obrony pracy doktorskiej

- Przejrzenie pracy, w szczególności końcowego rozdziału.
- Przygotowanie listy punktów, wobec których pragniesz zająć stanowisko.
- Przygotowanie wyjaśnień oraz obrony zmian wprowadzonych do pierwotnego tematu badawczego.
- Zapoznanie się z najświeższymi publikacjami ze swojej dziedziny.
- Zorientowanie się w pracach egzaminatorów z uczelni macierzystej i spoza niej.
- Przeprowadzenie próbnego egzaminu z kolegami.

Phillips i Pugh (1994) stwierdzają, iż przygotowanie jednozdaniowych podsumowań każdej ze stron rozprawy może być bardzo skutecznym sposobem przejrzania pracy, gwarantującym, że w dniu egzaminu będziesz miał w pamięci jej treści. Na podstawie tych krótkich podsumowań powinieneś podjąć decyzję, do jakich aspektów pracy pragnąłbyś się odnieść w trakcie obrony.

Jest to również odpowiednia chwila na zapoznanie się z publikacjami członków komisji. Ich lektura może stać się dobrym źródłem informacji, wskazującym prawdopodobny kierunek ich pytań, ponadto pozwoli ci ona dostrzec powiązania między twoją rozprawą a tekstami egzaminatorów – chociaż najpierw powinieneś zasięgnąć opinii promotora, czy uważa to za właściwe.

I wreszcie poproś innych doktorantów lub przychylnych ci pracowników wydziału, aby pomogli ci zrobić „próbę generalną” obrony.

## 25.4. Przebieg obrony

Pamiętaj, że w efekcie twoich badań stałeś się specjalistą. Oznacza to, że prawdopodobnie będziesz lepiej znał wybrane zagadnienie niż egzaminatorzy. Jak piszą Rudestam i Newton:

W najlepszym przypadku obrona stanowi okazję do przemyślenia i wyrażenia implikacji twojego badania [dla] reprezentowanej przez ciebie dyscypliny oraz będzie sprawdzianem twoich

kwalifikacji do zasiadania w gronie [egzaminatorów] będących uznanymi specjalistami w danej dziedzinie badań (1992, s. 142).

Status „uznanego specjalisty” nie jest równoznaczny z licencją na nadużywanie żargonu. Wręcz przeciwnie: dowodem kompetencji jest umiejętność wyjaśnienia swojej pracy w sposób klarowny i nawiązania do prac innych badaczy.

Zatem w trakcie obrony wykaż się gotowością do podsumowania głównego problemu badawczego, przedstaw znaczenie przeprowadzonego projektu oraz alternatywny sposób wykonania pewnych jego elementów. Pamiętaj, że obrona rozprawy nie jest sprawdzianem pamięci, a więc w razie konieczności możesz odwoływać się do tekstu pracy.

Dla ukonkretnienia tych uwag na końcu rozdziału umieściłem kilka szczegółów zaczerpniętych z pewnego szwedzkiego doktoratu, w którego ocenie brałem udział we wrześniu 1998 roku. Ponieważ pytania zadawane przeze mnie z pozycji antagonyzisty autora były, co jasne, ściśle związane z tą konkretną pracą, jestem przekonany, że mogą one dać wyobrażenie o zagadnieniach zarówno ogólnych, jak i szczegółowych, które oceniający mogą poruszyć w trakcie obrony.

Jak zauważył Clive Seale (korespondencja prywatna), umiejętności, którymi musisz wykazać się w trakcie obrony, nie różnią się od tych, do których musisz się odwołać w trakcie rozmowy o pracę (zob. rozdział 29). Warto, abyś w obu sytuacjach zachował postawę umiarkowanie asertywną, respektując jednak wiedzę i doświadczenie rozmówców. W tabeli 25.2 przedstawiłem pewne wskazówki dotyczące przebiegu obrony, które już omówiłem wcześniej.

Tabela 25.2. Wskazówki dotyczące przebiegu obrony

- Zawsze pytaj, jeżeli nie zrozumiałeś pytania; jeśli tak jest, poproś o dodatkowe wyjaśnienia.
- Unikaj odpowiadania jednym słowem lub zdaniem nawet w sytuacji, gdy padło pytanie zamknięte. Traktuj pytania jako okazję do przekazania swojego punktu widzenia, umiejętnie wykorzystując związek pytania z treściami, które chcesz przekazać.
- Unikaj zbyt długich odpowiedzi odbiegających nadmiernie od podstawowego pytania.
- Pytaj, czy jesteś na dobrym tropie i czy egzaminatorom zależy na rozwinięciu tematu.
- Sięgnij do listy zagadnień, do których chcesz nawiązać, gdy egzaminatorzy zapytają, czy jest coś, co zostało pominięte.
- Poproś promotora o notatkę zawierającą pytania i odpowiedzi. Będą one miały duże znaczenie, gdy będziesz musiał dokonać korekt rozprawy i/lub zechcesz ją opublikować.

Źródło: fragmenty korespondencji prywatnej z Clivem Sealem

## 25.5. Rezultaty

Na większości brytyjskich uniwersytetów rezultaty obrony pracy doktorskiej przedstawiają się następująco (zob. także Phillips, Pugh 1994, s. 142–145):

- Natychmiastowe przyznanie tytułu doktora – czasem dopiero po wprowadzeniu drobnych poprawek i zmian.

- Konieczność wyeliminowania pewnych słabych punktów w tekście wskazanych przez egzaminatorów (czyli kategoria „tak, ale...” zob. Phillips i Pugh 1994, s. 143) i określenie czasu na wykonanie tego zadania.

- Przyjęcie rozprawy doktorskiej, ale całkowita porażka w trakcie obrony, z możliwością kolejnego podejścia w okresie nieprzekraczającym roku.

- Uznanie przez egzaminatorów pracy za nieodpowiednią, bez możliwości wprowadzenia jakichkolwiek poprawek, przy równoczesnym przyznaniu niższego stopnia naukowego.

- Całkowita dyskwalifikacja, bez szansy na ponowne złożenie pracy i bez propozycji nadania niższego stopnia.

Pomimo twoich obaw, całkowita porażka jest rzadkością. Wynika to nie tyle z dobrej woli egzaminatorów, co raczej z faktu, że promotor (lub promotorzy) prawdopodobnie nie zgodzą się na złożenie pracy, jeżeli nie będą przekonani, iż rozprawa ma uzasadnione szanse na akceptację – chociaż może się to zmienić w związku z wprowadzeniem obostrzeń przez Brytyjską Radę ds. Badań Gospodarczych i Społecznych (British Economic and Social Research Council).

Jeśli zwycięsko przejdiesz obronę pracy, pamiętaj, aby poprosić o radę, które fragmenty rozprawy mogą zostać opublikowane, jakie modyfikacje i skróty należy wprowadzić i jakie czasopismo nią zainteresować. Teraz już możesz odetchnąć i świętować!

## 25.6. Modyfikacja pracy po obronie

W Wielkiej Brytanii egzaminatorzy na ogół wymagają pewnych poprawek w rozprawie, zanim ją zaakceptują. Po ich omówieniu promotor wyznaczy pewien okres na ich wprowadzenie – zazwyczaj jest to 6–8 miesięcy.

W myśl opinii Clive’a Seale’a (korespondencja prywatna) przedstawiam poniżej kilka wskazówek, które warto uwzględnić przy wprowadzeniu zmian przed ponowną obroną pracy:

- zrób wykaz podstawowych zarzutów,
- upewnij się, że poprawki odpowiadają każdemu z tych punktów,
- ponownie składając pracę, dodaj jedną stronę, opisz tam, jak zrozumiałeś przedstawione zarzuty krytyczne, jak się do nich odniosłeś oraz podaj numery stron, na których wprowadziłeś zmiany.

## 25.7. Studium przypadku

Jeden konkretny przykład rzeczywistej obrony pracy doktorskiej może okazać się użyteczny. Vesa Leppanen ukończył swoją pracę na wydziale socjologii Uniwersytetu w Lund w Szwecji. Zostałem powołany na recenzenta, gdyż zakres jego pracy był związany z aspektem analitycznym (obydwaj stosowaliśmy **analizę konwersacyjną**) i przedmiotowym moich zainteresowań badawczych (obydwaj badaliśmy procesy komunikacji między pracownikami służby zdrowia a pacjentami).

### 25.7.1. Zwięzłe podsumowanie rozprawy

Vesa badał kontakty między pielęgniarkami a ich starszymi pacjentami. Te kontakty miały miejsce w domu podopiecznego lub w poradni. Podstawowym ich celem jest wykonywanie rutynowych obowiązków, takich jak pomiar ciśnienia lub robienie zastrzyków. Oczywiście w czasie spotkań rodzą się problemy – pacjenci poruszają trudne kwestie, pielęgniarki udzielają porad. Próba złożona z trzydziestu dwóch rozmów obejmowała ponaddziesięciogodzinne nagrania wideo i transkrypcje interakcji na linii pielęgniarka–pacjent, z których połowa rozegrała się w placówce podstawowej opieki medycznej, a połowa w domach pacjentów. Standardowe oznaczenia obowiązujące w analizie konwersacyjnej zostały wykorzystane w transkrypcji nagranych rozmów. Działania niewerbalne zostały utrwalone w postaci opisów umieszczonych w transkrypcji bezpośrednio w miejscach, w których zostały podjęte.

Badane były cztery podstawowe tematy:

- osiągnięcia interakcyjne sytuacji związanych z badaniem pacjentów oraz leczeniem,
- sposób przedstawiania przez pacjentów własnych trosk,
- przekazywanie pacjentom wyników badań,
- udzielanie rad dotyczących zachowania zdrowia.

Rozprawę zamykało podsumowanie zawierające wyniki badania oraz wskazanie wymiaru praktycznego danych, gdyż mogą one być bardzo przydatne zarówno w szkoleniu pielęgniarek (a także wielu innych kategorii praktyków), jak i dla kierunków przyszłych badań. Autor pracy postulował podejmowanie działań badawczych w pozornie nieskomplikowanych środowiskach oraz koncentrowanie się na tego rodzaju danych, co przywodziło na myśl apel Sacksa (1992) sformułowany trzy dekady wcześniej, aby odkrywać to, co nietuzinkowe, w tym, co zwykłe.

### 25.7.2. Moje pytania

- Jaki element badania uważasz za najważniejszy?
- Czy jeszcze raz prowadziłbyś badanie w ten sam sposób?
- Rozdział 4 poświęcony badaniu oraz leczeniu pacjentów odebrałem jako nazbyt „opisowy”, a przy tym oparty tylko na jednym rozbudowanym przypadku. Czy zgodzisz się ze mną?
- Na stronie 88 wyjaśniasz, że ten rozdział stanowi tło dla trzech pozostałych rozdziałów analitycznych. Czy możesz powiedzieć coś więcej, np. czy zauważyłeś niechęć wobec badania? Czy pielęgniarki musiały uzyskać pozwolenie?
- (Następnie sformułowałem kilka szczegółowych pytań dotyczących analizy, a potem przeszedłem do pytań o charakterze ogólnym.)
- Twoje dane pochodzą zarówno ze środowiska domowego, jak i z poradni. Dlaczego nie zdecydowałeś się na systematyczne porównanie tych dwóch wyraźnie odmiennych środowisk? Czy poradnie i dom nie dostarczają całkowicie odmiennych danych? (Przywołałem w tym miejscu rozprawę doktorską jednej z moich studentek,

Maurycy Hunt, która badała problemy, z którymi mogą się stykać pielęgniarki społeczne na początku pracy w domu pacjentów, jak również pracę Annsiego Peräkylä dotyczącą korzystania przez lekarzy ze zdjęć rentgenowskich i skanów przy przekazywaniu pacjentom diagnozy.)

• Wykorzystanie materiałów wideo. Pamiętam naszą rozmowę, kiedy gościłem w Lund, w marcu 1996 roku, na temat twoich materiałów wideo, dotyczących instruowania przez pielęgniarki pacjentów. Tymczasem jedyny szczegółowy opis tych danych można znaleźć na stronach 213–218, gdzie odwołujesz się do nagrań wideo, aby pokazać, że pielęgniarki podkreślają znaczenie rad, obserwując pacjenta i wymachując buteleczką z lekami, natomiast zaniedbują inne działania. Dlaczego w tak niewielkim stopniu wykorzystałeś materiały wideo w innych partiach rozprawy?

(Omówienie innych możliwych sposobów wykorzystania materiałów wideo byłoby korzystne dla rozprawy.)

• Czy kiedykolwiek sprawdziłeś reakcje badanych pielęgniarek na twoje stwierdzenia? Dlaczego nie?

• Jedyny wniosek praktyczny dotyczy znaczenia tego rodzaju szczegółowych badań dla specjalistycznego szkolenia. Zgadzam się z nim całkowicie, ale czy nie mógłbyś powiedzieć czegoś więcej?

• Twoje omówienie implikacji analitycznych badania jest nazbyt ogólne. W jakiej mierze twoja praca poszerza ogólnie znane [zostają wymienione] badania oraz wyniki?

### 25.7.3. Moje uwagi końcowe

Jest to fascynujące, szczegółowe i uporządkowane badanie o dużym znaczeniu analitycznym. Lektura pracy jest pouczająca. Stanowi ono również przykład, z którego pielęgniarki oraz początkujący badacze mogą się wiele dowiedzieć o wartości analizy konwersacyjnej.

Oto moim zdaniem najważniejsze fragmenty:

1. Fragmenty rozdziału 5. Po pierwsze, niezwykle szczegółowe potraktowanie danych instytucjonalnych dotyczących miejsca i roli pytania: „Jak się czujesz?” Po drugie, omówienie sposobów odbioru przez pacjentów stwierdzeń dotyczących ich obaw.

2. Fragmenty rozdziału 7, w szczególności te dotyczące wypracowywania przez pielęgniarki właściwej sytuacji do udzielania porady.

3. Niezwykle interesujący rozdział poświęcony metodom (lub procedurom). Zawiera on historię powstania badania i świetny opis pracy etnograficznej, która je poprzedziła.

4. Jeśli idzie o całość pracy, spodobało mi się, że zachowałeś niezależność ducha i otwartość umysłu, zwłaszcza w rozsądnym połączeniu analizy konwersacyjnej i etnografii.

Oczywiście, jak sam to wykazałeś, złe wiadomości przychodzą zazwyczaj z opóźnieniem. Jest tak również w tym przypadku. Ale tak naprawdę mam jedynie dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, nieco ograniczony zakres wykorzystania nagrań wideo. Po drugie, nie doceniasz praktycznego znaczenia własnego projektu.

Jednak w kontekście tak rzetelnie przygotowanej pracy są to tylko zastrzeżenia. Gorąco zachęcam, abyś fragmentom pracy nadal postać artykułów i skierował je do pism fachowych. W szczególności myślę o:

- wspaniałym podsumowaniu i krytyce wielu badań poświęconych pielęgniarstwu, co ma duże znaczenie dla dyscypliny zdominowanej przez surowy **pozytywizm i emocjonalizm**;

- opisie, jak sprawnie pacjenci wykorzystują sytuację, aby przekazać własne obawy; jest to opis bardzo oryginalny i zasługuje na publikację. Prawdopodobnie można by tę partię tekstu połączyć z twoim porównaniem z opowieściami o trudnościach życia codziennego autorstwa Jeffersona; ten ostatni fragment mógłby, być może, stanowić odrębny artykuł;

- fragmentach rozdziału 7, w których porównujesz otrzymane wyniki z innymi [wymienionymi] badaniami dotyczącymi udzielania i przyjmowania porad; bez wątpienia nadają się one również do publikacji.

#### 25.7.4. Ostateczny wynik

Mogę z przyjemnością stwierdzić, że Vesa otrzymał tytuł doktora od komisji. Niedawno słyszałem, że dr Leppanen wyklada na jednym ze szwedzkich uniwersytetów, a jego promotor, profesor Ann-Mari Sellerberg, otrzymała znaczny grant dla nich dwojga na badanie telefonicznego poradnictwa świadczonego przez siostry środowiskowe.

#### 25.7.5. Wnioski ogólne

1. Moje dwa pierwsze pytania są właściwie typowe dla obrony prac doktorskich: „Jaki element badania uważasz za najważniejszy?”

„Czy jeszcze raz prowadziłbyś badanie w ten sam sposób?”

Warto przygotować odpowiedzi na tego rodzaju pytania.

2. Przygotuj się na konstruktywną krytykę własnej analizy, np. „Rozdział 4 poświęcony badaniu oraz leczeniu pacjentów odebrałem jako nazbyt «opisowy», a przy tym oparty tylko na jednym rozbudowanym przypadku. Czy zgodzisz się ze mną?” (Jest to dobry przykład pytania, na które odpowiedzenie jednym słowem byłoby niewłaściwe. Stosując właściwą strategię, należałoby częściowo przyznać rację, jednocześnie wysuwając kontrargumenty.)

3. Przygotuj się na obronę wybranych metod i przypadków, np. „Twoje dane pochodzą zarówno ze środowiska domowego, jak i z poradni. Dlaczego nie zdecydowałeś

się na systematyczne porównanie tych dwóch wyraźnie odmiennych środowisk?” (Jeżeli to możliwe, wskaż korzyści wynikające z zaniechania takiego porównania.)

4. Przygotuj się na dalsze omówienie znaczenia twojego badania dla rozwoju twojej dyscypliny i (jeżeli to właściwe) dla praktyki oraz polityki zdrowotnej.

5. Możesz się spodziewać, że egzaminatorzy wskażą na te partie tekstu, które zasługują na publikację (zob. podrozdział 25.7.3).

## 25.8. Uwagi końcowe

Chociaż wizja obrony pracy doktorskiej wywołuje niepokój, to przerażające opowieści w rzeczywistości stanowią rzadkość. Wykorzystaj czas po złożeniu pracy i przygotuj listę wątków, które chciałbyś dodatkowo omówić w trakcie obrony. Jest to również właściwy czas, aby poznać publikacje egzaminatorów. Ponadto postaraj się przeciwżyć pewne rzeczy praktycznie podczas próbnej obrony.

W trakcie egzaminu zgłaszaj, jeżeli nie zrozumiałeś pytania, i proś o dodatkowe wyjaśnienia. Unikaj odpowiadania jednym słowem lub zdaniem w sytuacji, gdy padło pytanie zamknięte. Traktuj pytania jako okazję do przekazania własnego punktu widzenia, umiejętnie wykorzystując związek z treściami, które chcesz przekazać. Ale unikaj zbyt długich odpowiedzi, nadmiernie odbiegających od podstawowego pytania. I wreszcie sięgnij do zagadnień, które chciałbyś poruszyć, gdy egzaminatorzy zapytają, czy jest coś, co nie doczekało się omówienia.

Warto również poprosić promotora o notatkę zawierającą pytania i odpowiedzi. Okazą się one bardzo przydatne, gdy będziesz musiał zmodyfikować własną rozprawę i/lub zechcesz opublikować jakieś jej fragmenty.

### Główne zagadnienia

Jest wiele sposobów przygotowania się do obrony pracy. Możesz:

- ponownie przejrzeć pracę, w szczególności końcowy rozdział;
- przygotować listę punktów, wobec których pragniesz zająć stanowisko;
- przygotować wyjaśnienia oraz obronę zmian wprowadzonych do pierwotnego tematu badawczego;

- zapoznać się najświeższymi publikacjami ze swojej dziedziny;
- zorientować się w pracach egzaminatorów z twojej uczelni oraz spoza niej;
- przeprowadzić z kolegami obronę próbną.

W trakcie samej obrony:

- zawsze pytaj, jeżeli nie zrozumiałeś pytania; jeśli tak jest, poproś o dodatkowe wyjaśnienia;

- unikaj odpowiadania jednym słowem lub zdaniem nawet w sytuacjach, gdy padło pytanie zamknięte; traktuj pytania jako okazję do przekazania własnego punktu widzenia, umiejętnie wykorzystując związek pytania z treściami, które chcesz przekazać;

- unikaj zbyt długich odpowiedzi wyraźnie odbiegających od pytania podstawowego;
- pytaj, czy jesteś na dobrym tropie i czy egzaminatorom zależy na rozwinięciu tematu.

### Polecane lektury

Najbardziej pomocne zbiory wskazówek dotyczących obrony pracy: Pat Cryer, *The Research Student's Guide to Success* (1996), rozdział 19; Estelle Phillips, Derek Pugh, *How to Get a PhD* (1994), rozdział 10. Jeśli idzie o specyfikę amerykańską, zob. Kjell Rudestam, Rea Newton, *Surviving Your Dissertation* (1992), rozdział 8.

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 25.1

Przejrzyj publikacje członków komisji egzaminacyjnej. Przeczytaj ostatnią książkę lub artykuł każdego z nich. Zrób notatki uwzględniające poniższe punkty:

1. Jaki **model** badania społecznego (zob. rozdział 7) został wykorzystany? Jak dalece różni się on lub współgra z użytym przez siebie? Jaka nauka płynie z owych różnic i podobieństw?

2. Czy znalazłeś w nich elementy rozwijające teorię, innowacje metodologiczne lub istotne wyniki, które wiążą się z twoją pracą? Jeśli tak, jak możesz przywołać je w trakcie obrony? Jeśli nie, w jaki sposób możesz wyrazić uznanie dla podejścia egzaminatora, gdy broni on tego przyjętego przez siebie?

3. Zastanów się nad stylem tych tekstów. Czym różni się on od twojego? Czego możesz się nauczyć na podstawie tych różnic (lub podobieństw)? Na przykład czy odzwierciedla on jedynie odmienne wymagania (powiedzmy) czasopisma naukowego i rozprawy doktorskiej, czy też świadczy o fundamentalnych różnicach temperamentu i perspektywy?

#### Ćwiczenie 25.2

Kiedy przejrzyś już własną rozprawę, poproś promotora lub kolegów znających twoje badanie, aby przeprowadzili z tobą próbną obronę. Korzystając z zawartości tabeli 25.2 i listy wątków, które chcesz poruszyć, wypróbuj własną sprawność odpowiadania na ich pytania.

## CZĘŚĆ VII

### Podsumowanie

Ta część książki zawiera tylko jeden rozdział. Łączy on w sobie wiele wątków omówionych w tej pracy, dobranych tak, aby przedstawić opis przeprowadzenia efektywnego badania jakościowego.

## Efektywne badania jakościowe

---

Rozdział daje możliwość powrotu do głównych tematów niniejszej książki.

---

### 26.1. Wprowadzenie

W rozdziale tym pragnę połączyć różnorodne wątki, które poruszyłem wcześniej w tej pracy. Niezmiennie zachęcałem cię do odróżnienia względnie łatwych działań od trudnych i do skupienia wysiłków na tych drugich. Na przykład praca nad przeglądem literatury powinna być względnie lekka dla wszystkich magistrów (zob. rozdział 21). Podobnie gromadzenie danych nie powinno okazać się trudne, jeżeli korzystałeś ze wskazówek przedstawionych w rozdziale 11.

Tymczasem prawdziwe trudności zdają się łączyć z analizą danych. Te zagadnienia zostały omówione szczegółowo w części III książki. W tym niewielkim rozdziale chcę natomiast krótko przedstawić w formie czterech zasad kwestie łączące się z analizą danych, aby ułatwić sprawne badanie jakościowe. Oto te zasady:

- Zachowaj prostotę.
- Czerp korzyści z posługiwania się danymi jakościowymi.
- Unikaj „potopu danych”.
- Unikaj „dziennikarskich” pytań i odpowiedzi.

Przyjrzyć się teraz każdej z tych zasad. Ale najpierw krótkie ostrzeżenie: nikt z nas nie może uciec od intelektualnej biografii. Nauka oraz doświadczenie jako (pewnego typu) socjologa wpłynęły na mnie na więcej sposobów, niż sobie zdawałem sprawę. Dlatego też jeżeli któraś z moich zasad wydaje ci trochę dziwna w odniesieniu do twojej dziedziny, proszę, abyś omówił ją z promotorem. Nawet jeżeli będziemy się różnić, to przynajmniej zyskasz punkt wyjścia!

### 26.2. Zachowaj prostotę

W rozdziale 6 opisałem trudności badaczy, którzy stosują zasadę nadmiaru. Podejmują oni próbę badania niezwykle szerokich problemów, stosując wiele pojęć,

metod, a także okazałe zespoły danych. Niestety, tak szerokie podejście prawdopodobnie nie znajdzie uznania egzaminatorów, a często uniemożliwia ukończenie rozprawy.

Gdy mamy do czynienia z projektem realizowanym przez studenta, prostota nie jest mankamentem, lecz koniecznością. Oto kilka sposobów na zachowanie prostoty:

- Zawęż problem badawczy (w rozdziale 6 przedstawiłem kilka sposobów prowadzących do tego celu).
- Wykorzystuj tylko jeden **model**.
- Używaj pojęć odpowiadających wybranemu modelowi.
- Unikaj używania wielu metod, ale jeżeli okaże się to niezbędne, upewnij się, iż są one właściwe dla twojego problemu badawczego.
- Analizuj niewielkie zbiory danych (zawsze możesz dodać dane umożliwiające porównanie później, jeżeli będzie na to czas).
- Zrozum, że metoda porównań może być wykorzystana przy niewielkich zbiorach danych (zob. tabela 12.1).

### 26.3. Czerp korzyści z posługiwania się danymi jakościowymi

Czasami studenci wybierają metody jakościowe, gdyż (we własnym odczuciu) czują się niepewnie w świecie statystyki. Nie jest to podejście nierozsądne (jeżeli mają oni słusność). Jednak metody jakościowe nie są odpowiednie dla każdego problemu badawczego. W rozdziale 2 zilustrowałem ten punkt widzenia przykładem badania poświęconego temu, jak trudności psychospołeczne wpływają na zachorowalność na astmę oraz na opiekę nad chorymi. Zauważyłem, iż do badania skoncentrowanego na związkach między zespólami **zmiennych** najlepsze są metody ilościowe, a nie jakościowe. Podejście ilościowe może zapewnić **rzetelność**, wykorzystanie **definicji operacyjnych** badanych zmiennych. Może również pozwolić na efektywną pracę na obszernych zbiorach danych prowadzącą do ustalenia korelacji między zmiennymi. Tymczasem „trudności psychospołeczne” to niezwykle ryzykowne pojęcie w większości modeli badań jakościowych. Na przykład możemy z powodzeniem badać to, czy uczestnicy posługują się tym pojęciem, kiedy i jak je przywołują oraz w jakim kontekście sytuacyjnym. Są to bardzo ciekawe zagadnienia badawcze, ale kierują nas one na bardzo odległą ścieżkę od tej wytyczonej przez pierwotnie określony problem badawczy.

Tęgo typu rozważania pokazują, że jeżeli chcemy prowadzić badania jakościowe, to należy **unikać** pewnych strategii, a więc:

- rozpoczynania od zmiennych, do których pragniemy nawiązać;
- rozpoczynania od problemów, które zostały już zdefiniowane przez członków społeczeństwa (np. od problemów społecznych i administracyjnych);

- przyjmowania założeń co do miejsca funkcjonowania zjawisk (np. czy „trudności psychospołeczne” to stan umysłu, zestaw zachowań, czy też kategoria zdroworozsądkowa używana na wiele różnych sposobów?);

- poszukiwania wyjaśnień na pytania „dlaczego?” na ogół najlepiej odpowiadają metody ilościowe;

- przyjmowania założeń **normatywnych** (np. czym jest „skuteczna” komunikacja?) i apriorycznych wyobrażeń co do rozwoju kierunków polityki.

Jednak nie musimy tylko negować. Czerpanie z mocnych stron badań jakościowych jest równoznaczne z odwoływaniem się do następujących strategii:

- pytaj „jak?”, „co?”, „kiedy?” i zwlekaj z pytaniem „dlaczego?” (a nawet go unikaj);
- gdy to tylko możliwe (a na ogół jest możliwe), pracuj na danych **niewywołanych** (zob. rozdział 8);
- badaj kategorie rzeczywiście stosowane przez uczestników (oraz kiedy i jak są wykorzystywane – i z jakim skutkiem);
- badaj to, co jest nijakie, rutynowe i „zwyczajne”;
- zwracaj uwagę na wzajemne powiązania kategorii stosowanych przez badanych oraz kategorii ich działań, tak aby ustalić, jak te kategorie nakładają się na siebie (zob. rozdział 4).

### 26.4. Unikaj „potopu” danych

Niejednokrotnie na stronach tej książki pojawiało się następujące stwierdzenie: jeżeli będziesz zwlekał z podjęciem analizy danych aż do ostatniego roku studiów, to będziesz się prosił o nieszczęście. Powinieneś natomiast:

- rozpocząć analizę danych już od pierwszego dnia – jeżeli nie będziesz jeszcze miał danych, pracuj na materiale zebranym przez innych lub na danych ogólnie dostępnych, jak np. wszelkiego rodzaju teksty (zob. rozdział 11);

- uznać, że jeden przykład zazwyczaj wystarcza, jeżeli będziesz robił wewnętrzne porównania (zob. rozdział 9); opóźnić wykorzystanie kolejnych przykładów, a następnie dokonać teoretycznego doboru próby;

- wyznaczyć sobie skromne cele – zrozumieć, że badanie prowadzone przez studenta jest sposobem poznawania rzemiosła oraz że umiejętność uczenia się na błędach jest kluczem do sukcesu;

- powiesić nad swoim komputerem następujące motto: „Istotą badania jakościowego jest powiedzieć wiele o tym, co niewielkie”!

### 26.5. Unikaj metod dziennikarskich

Dziennikarstwo – jak wiele innych dziedzin – ma swoje zalety i wady. Stwierdzając, że powinieneś unikać metod dziennikarskich, nie chcę ich zdyskredytować, tylko podkreślić, że badania jakościowe są czym innym niż dziennikarstwo.

Fakt, że większość gazet ukazuje się codziennie, sprawia, że dziennikarze mają skłonność do koncentrowania uwagi na tym, co niezwykle, co wykracza poza przeciętność, w czym uczestniczą „celebryci”. Jako że opisują oni raczej zjawiska ze sfery publicznej, a nie prywatnej, skupiają się, co zrozumiale, na problemach społecznych interesujących ogół, np. na polityce zdrowotnej, na kontaktach międzynarodowych.

Mam następującą radę dla studenta realizującego projekty badawcze: pozwól dziennikarzom robić to, na czym znają się najlepiej. Twoja praca jest trochę inna. Nadszedł czas, abyś wykazał się umiejętnościami zdobytymi podczas studiów. Wziąwszy pod uwagę, że dopiero terminujesz w rzemiośle badawczym, twój projekt będzie różnił się od dziennikarstwa:

- sposobem sformułowania problemu, np. nie będziesz przyjmował za punkt wyjścia problemu społecznego, ale niejednokrotnie będziesz poszukiwał tego, co jest niepozorne, a nawet „oczywiste” dla uczestników;

- twoja analiza nie będzie dotyczyła spektakularnych lub trzymających w napięciu historii; będziesz natomiast starał się zbadać, dlaczego pozornie „oczywiste” zjawiska są ze sobą połączone;

- nie będziesz pochopnie formułował wniosków, nawet jeżeli będziesz w posiadaniu pewnych zajmujących przypadków; będziesz natomiast uważnie sprawdzał wszelkie dowody w poszukiwaniu **przypadków odchylenia**;

- będziesz odwoływał się do analitycznych zasobów twojej dyscypliny i pracował na danych w ramach spójnego modelu oraz systemu pojęć;

- śmiało będziesz teoretyzował na podstawie sytuacji i wydarzeń, ale nie będą to tylko działania na pokaz (zob. rozdział 7); będziesz je opierał na danych i tworzył nowe teorie.

## 26.6. Uwagi końcowe

Książka ta powstała z myślą o przekazaniu kilku praktycznych sposobów uporania się z wątpliwościami, które nękać większość początkujących badaczy. Poza wiedzą, którą mogłem się podzielić, wskazałem również, iż warto zwrócić się do kolegów. Jeśli to zrobisz, przekonasz się, że niemal każdy z nich miał takie same wątpliwości w kwestii prowadzenia badania oraz własnych możliwości w tym zakresie.

Jeżeli nadal zamartwiasz się, że nie masz wystarczającej ilości materiałów, to chcę cię zapewnić, iż prawdopodobnie zgromadziłeś ich aż za dużo! Jeśli sądzisz, że twoja praca nie jest szczególnie oryginalna, to chciałbym zapytać: „A czyja jest??” Wystarczy sięgnąć do przeciętnych artykułów z twojej dziedziny, aby przekonać się, że mam rację.

Jak zauważyłem w rozdziale 5, w badaniu jakościowym prowadzonym przez studenta sukces polega na udowodnieniu, że jest się profesjonalistą. Wszyscy wiemy, że grupa zawodowa składa się z osób w różnym stopniu uzdolnionych. Poprzeczka nie jest zawieszona zbyt wysoko. Mam jednak nadzieję, że twoje ambicje sięgają wyżej!

## Główne zagadnienia

Efektywne badanie jakościowe można zrealizować, przestrzegając następujących czterech zasad:

- Zachowaj prostotę.
- Korzystaj z danych jakościowych.
- Unikaj „potopu” danych.
- Unikaj „dziennikarskich” pytań i odpowiedzi.

## Polecane lektury

Rozbudowaną wersję tego rozdziału można znaleźć w mojej książce *Interpretacja danych jakościowych* (2007), rozdział 10.

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 26.1

Wybierz jakiegokolwiek sprawozdanie na temat badania jakościowego z twojej dziedziny. A teraz wykonaj następujące polecenia:

1. Odnies do niego cztery zasady przedstawione w niniejszym rozdziale.
2. Zastanów się, w jakim zakresie spełnia on każdą z nich?
3. W jaki sposób można by poprawić to badanie?
4. Czy któraś z zasad powinna zostać zmodyfikowana lub obalona w świetle wybranego raportu badawczego?



## CZĘŚĆ VIII

---

### I co dalej?

---

W trzech rozdziałach części VIII rozważam następstwa ukończenia projektu badawczego. W zależności od poziomu twojej rozprawy doktorskiej, w grę mogą wchodzić możliwości publikacji i, być może, dostanie pracy. Bez względu jednak na poziom, każdy porządny raport badawczy zawsze jest przeznaczony dla konkretnych odbiorców.

---

## Publikacja

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- rozpoznać rzeczywiste szanse na publikację swojej pracy;
  - rozważyć, do redakcji którego czasopisma się zwrócić;
  - określić, jak opracować rozprawę, aby nadać jej formę artykułu do pisma naukowego;
  - zrozumieć, co wpływa na decyzje podejmowane przez redaktorów i recenzentów w kwestii publikacji artykułów;
  - przyjmować decyzję o „poprawianiu” bądź o „ponownym złożeniu” jako wyjątkową szansę.
- 

### 27.1. Wprowadzenie

Kiedy napisałeś już rozprawę naukową, zazwyczaj zaczynasz mieć ochotę, aby grono czytelników nie ograniczyło się jedynie do promotora oraz członków komisji. Nie oczekuj, że więcej niż garstka osób wypożyczy twoją pracę z biblioteki uczelnianej. Jeśli więc chcesz ją upowszechnić, musisz ją opublikować.

Oczywiście z tym wiążą się mniej altruistyczne motywy. „Publikuj albo giń” – ten nakaz od wielu lat rozbrzmiewa w uszach uznanych naukowców. Ale ludzie ci zdążyli już przynajmniej odnieść sukces w trudnej sztuce wspinaczki. Jeżeli pragniesz zrobić karierę uniwersytecką jako wykładowca lub badacz, musisz dopiero zdobyć tę umiejętność.

Najbardziej zniechęcające jest to, że w tych czasach ostrej konkurencji jest mało prawdopodobne, aby magister lub doktor uzyskali posadę na uniwersytecie. Bez wątplenia wysoka ocena promotora i pozostałych członków komisji może okazać się pomocna. Ponadto każde doświadczenie jako wykładowcy to dodatkowy atut w twoich staraniach. Jednak jeżeli nie opublikowałeś rozprawy, to wobec konkurencji innych, mających już kilka publikacji, nie znajdziesz się na liście najlepszych kandydatów – przynajmniej jeśli chodzi o renomowane uczelnie.

Oczywiście sama chęć publikacji to tylko pierwszy krok w tej walce. Jeśli chcesz zwyciężyć, musisz rozważyć różne strategie, które przedstawię w następnym pod-

rozdziale. Następnie omówię rodzaj artykułów, które są najchętniej widziane w czasopismach naukowych, oraz dam pewne wskazówki, jak napisać odpowiedni artykuł.

## 27.2. Strategiczne wybory

Muszę zwrócić w tym miejscu uwagę na trzy zagadnienia: rodzaj publikacji (książka lub artykuł w pismach fachowych), konkretne miejsce publikacji (wydawca lub czasopismo) oraz rodzaj materiałów, które mają być opublikowane. Każde z tych zagadnień zostanie omówione poniżej.

### 27.2.1. Książki

Być może planujesz wydanie rozprawy w postaci książki. Ale nie licz na to! Doktorat powstaje z myślą o niewielkim gronie odbiorców – na ogół są nimi promotor, komisja lub egzaminatorzy. Zanim wydawca rozważy możliwość publikacji, na ogół chce wiedzieć, jakie zmiany chcesz wprowadzić, aby twoja rozprawa dotarła do szerszej publiczności.

Kolejną kwestią jest fakt, że w nowym tysiącleciu wydawcy nie są szczególnie zainteresowani publikacją doktoratów (nawet tych po poprawkach). Jeżeli nie będzie to wydawnictwo uniwersyteckie, przekonasz się, że wydawcy kierują się kryterium zysku i szukają tytułów, które sprzedadzą się w ponad pięciu tysiącach egzemplarzy. Tymczasem smutna prawda jest taka, że nawet dobra monografia naukowa prawdopodobnie nie osiągnie wyższego nakładu niż tysiąc egzemplarzy – oznacza to, iż wydawca prawdopodobnie straci wyłożone pieniądze.

To właśnie taka sytuacja w 1990 roku spowodowała, że Wolcott (1990) opisał trudności, jakich następcza próba opublikowania doktoratu w całości. W ciągu następnej dekady sytuacja jeszcze się pogorszyła. Większość wydawców zajmujących się naukami społecznymi tylko sporadycznie wydaje monografie naukowe – nawet uznanych autorów. Zatem większość badaczy musi cechować realizm! Wybierz obiecujący rozdział zawierający analizę danych i przerób go na potrzeby czasopisma.

### 27.2.2. Wybór pisma naukowego

Z powyższej historii płynie następujący morał: planuj z wyprzedzeniem. Jeżeli promotorowi przypadł do gustu, powiedzmy, jakiś rozdział, zastanów się wspólnie z nim, czy nie warto byłoby go przesłać do czasopisma.

Oczywiście ważne jest, aby było to czasopismo z zakresu twojej tematyki, ponieważ czytelnicy tego artykułu będą reprezentowali podobne zainteresowania, a redakcja będzie przychylnie traktowała twoje dane.

Badacze stosujący metody jakościowe powinni być czujni, gdy mają przedłożyć tradycyjny artykuł, zawierający wprowadzenie, opis metod, wyniki oraz ich omówienia. Jak zauważył Alasuutari (1995, s. 80–81), taka forma na ogół jest nieodpowiednia dla nieilościowych badań indukcyjnych. A znowu nie wszystkie czasopisma poświęcone badaniom jakościowym prowadzą podobną politykę wobec uznanych podejść i/lub wystarczających zasobów danych. Na przykład artykuł złożony przez jednego z moich studentów został odrzucony z uzasadnieniem, że „nie zawierał on wystarczającego zbioru danych”.

Znajdź zatem właściwe czasopismo. Szukaj wskazówek u doświadczonych pracowników naukowych i przejrzyj, najnowsze numery, które wskażą. Zapoznaj się z deklaracjami dotyczącymi polityki przyjętej przez redakcję, które są drukowane w większości czasopism, i uwzględniaj zmiany w składzie redakcji i jej polityce.

### 27.2.3. Reakcja na decyzję redakcji

Kiedy już złożyłeś tekst w redakcji, niech nie zniechęci cię odmowa. Większość artykułów trafiających do redakcji jest odrzucana lub zwracana z prośbą o wprowadzenie istotnych zmian. Zatem traktuj taki rezultat jako pouczające doświadczenie.

Ważne, że w odpowiedzi na swoją propozycję dostaniesz szereg uwag (często szczegółowych) i komentarzy. Będą one na wagę złota. Bez względu na uprzedzenia, którymi mogą – twoim zdaniem – kierować się ich autorzy, dostarczą ci one praktycznych informacji o odbiorcach, którzy mają do ciebie (być może) mniej przychylny stosunek niż promotor. Dzięki nim dowiesz się, czego może oczekiwać od ciebie świat uniwersytecki, do którego chciałbyś należeć. Jeżeli poprawiona wersja tekstu nie spotka się z lepszym przyjęciem, to możesz prawdopodobnie winić tylko siebie.

### 27.2.4. Uwzględnij wymagania dotyczące publikacji artykułu w pismach

Przede wszystkim pamiętaj, że artykuły w pismach (liczące zazwyczaj około sześciu tysięcy słów) są często krótsze niż rozdziały analityczne w rozprawie doktorskiej. Może to utrudnić zadanie stojące przed tobą, gdyż na ograniczonej przestrzeni będziesz musiał dać czytelnikom ogólną orientację w przedmiocie badania. Pisząc dla czasopisma, musisz być jednocześnie bardzo konkretny i uwzględnić właściwy kontekst.

Łatwiej powiedzieć, niż zrobić! Jak napisać tekst, który miałby dużą szansę na publikację? Jak masz sobie poradzić z tak radykalnym ograniczeniem objętości tekstu? Czy nie potrzebujesz więcej słów, aby wyjaśnić kontekst badania?

Od razu przedstawię ci cztery łatwe rozwiązania tych dylematów:

- Wybierz temat, który będzie najbardziej intrygujący dla czytelników wybranego czasopisma.

- Upewnij się, że temat ten można omówić, korzystając z niewielkiego zasobu danych
- Zapewnij *właściwy* kontekst dla swojej pracy, np. czytelnikom nie trzeba przypominać podstawowych założeń dziedziny, z którą związane jest badanie.

- Trzymaj się ściśle tego, co najistotniejsze.

W pozostałej części tego rozdziału omówię szerzej tę ostatnią radę. Krótko mówiąc, powiem, jak można zapewnić artykulowi zwięzłość w ramach wymaganej objętości. Oczywiście takie skupienie uwagi wymaga dobrego wycucia tego, czego poszukują redaktorzy czasopism. Dlatego też przyjrzyj się dokładniej kryteriom, którymi kierują się pracownicy redakcji pism naukowych, podejmując decyzje.

### 27.3. Czego poszukują redaktorzy pism naukowych?

Strategie przyjęte przez redakcje pism naukowych różnią się ze względu na przedmiot zainteresowań, przyjęte rygory lub czytelników. Jak już zauważyłem, redaktorzy wielu czasopism poświęconych badaniom jakościowym oczekują, że artykuły będą miały formę standardową, to znaczy, że badanie ma wstępną hipotezę oraz jakiś wariant doboru losowego. Tymczasem periodyki przeznaczone dla praktyków i laików poszukują artykułów o szerszej tematyce.

Przekonałem się, że pomimo pewnych różnic jest kilka kryteriów oceny w czasopismach z dziedziny badań jakościowych, którym mógłbyś zaproponować swój tekst. Kryteria te przedstawiam w tabeli 27.1.

Tabela 27.1. Ocena artykułów dotyczących jakościowych projektów badawczych

- |  |
|--|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Zgodność między wybranym modelem a tym, co rzeczywiście udało się przekazać.</li> <li>2. Spójność wewnętrzna.</li> <li>3. Elementy nowatorskie w stosunku do wcześniejszych prac.</li> <li>4. Uwzględnienie zainteresowań docelowej grupy czytelników czasopisma.</li> <li>5. Jasny sposób prezentacji.</li> </ol> |
|--|

Źródło: Loseke, Cahill 2004

Tabela ta pokazuje, co należy zrobić, gdy chcesz, aby twój tekst miał realne szanse na sukces. Tym samym można wskazać rozwiązania, których należy zdecydowanie unikać:

- Nie przywołuj modeli lub podejść, jeżeli mają one tylko funkcję „dekoracyjną”.
- Nie zmieniaj układu pracy; przedstaw przejrzysty układ zawartości już na początku i trzymaj się planu.
- Nie zapominaj, że tekst musi wnieść coś nowego do niekończącej się dysputy naukowców z twojej dziedziny.
- Nie uzasadniaj podejść dobrze znanych czytelnikom.

## 27.4. Uwagi recenzentów

Obok zasad ogólnych, warto zwrócić uwagę na specyficzny krytycyzm recenzentów nadesłanych tekstów. Ponieważ niekiedy autorzy mogą poczuć się dotknięci uwagami recenzentów, poniżej zamieszczam fragmenty recenzji, które sam napisałem w ciągu kilku ostatnich lat. Oczywiście usunąłem wszelkie odwołania, które umożliwiłyby identyfikację autora. Nie mam jednak wątpliwości, że krok ten nie przysporzy mi popularności!

Aby ułatwić orientację w tych uwagach, podzieliłem je na dwie grupy: „dobre wiadomości” i „złe wiadomości”. Każda z nich zawiera fragmenty komentarzy poświęconych wielu tekstom.

### 27.4.1. Dobre wiadomości

- Fascynujący temat poparty dobrymi danymi.
- Jest to ciekawy tekst, oparty na teoretycznie podbudowanej analizie dotyczącej tematu o istotnym znaczeniu praktycznym.
- W tekście została poruszona ważna kwestia. Ponieważ powstał ostatnio, jest dostępny dla praktyków i pacjentów.
- Artykuł jest oparty na przejrzystym opisanym materiale.
- Wybrane dane łatwo poddają się obróbce.
- Jest to starannie napisana rozprawa omawiająca ważne zagadnienia praktyczne.
- Jest to artykuł o dużych ambicjach teoretycznych. Autor rości sobie pretensje do oryginalności i przyjmuję to, ponieważ połączenie kilku różnych metod rzuca więcej światła na tekst, niż gdyby zastosowano tylko jedną.
- Widać, że sposób wykorzystania metod został starannie przemyślany.
- W artykule tym omówiono pewne potencjalnie interesujące dane. Wykorzystano w nim podejście, które, moim zdaniem, jest stosunkowo mało znane czytelnikom pisma. A zatem całkiem słusznie autor poświęca sporo miejsca wyjaśnieniu tego sposobu podejścia.

### 27.4.2. Złe wiadomości

Pogrupowałem komentarze tworzące kategorię „złe wiadomości” pod kilkoma nagłówkami. Proszę je traktować jako wskazówki, czego należy unikać. Staram się nigdy nie zajmować tylko negatywnego stanowiska, więc w poniższym podrozdziale przedstawiam kilka sugestii, które skierowałem do autorów tekstów.

#### *Nadmierne ambicje*

- Myślę, że obecnie próbuje osiągnąć zbyt wiele.
- Niestety zawartość streszczenia obiecuje dużo więcej, niż w rzeczywistości udało się przekazać.

• Poruszono tyle problemów, że trudno było któryś z nich odpowiednio rozwinąć. Każdy mógłby być tematem odrębnego artykułu. Biorąc pod uwagę natłok zagadnień, nie dziwi, że analiza danych jest raczej powierzchowna i w rzeczywistości nie nawiązuje do przeglądu literatury.

#### **Nadmierna ogólnikowość**

• Zbyt szeroko zakrojone podejście wywołało we mnie frustrację. Nie postarano się podbudować twierdzeń danymi.

#### **Brak podejścia analitycznego**

• Uderzające, że w większości przypadków obserwacje dotyczące danych cechował zdrowy rozsądek. Aby pogłębić ten artykuł, należy dużo szerzej wykorzystać bogatą literaturę poświęconą tego rodzaju opisom.

• Ostatnie stwierdzenie streszczenia jest banalne i niewarte publikacji. Analiza materiałów zaczyna się dopiero w drugiej połowie tekstu i jest bardzo pobieżna.

• Trudno w ogóle mówić o analizie danych i tekst należy odrzucić. Zawiera on arbitralne stwierdzenia. Na przykład, po prostu nie zawsze jest tak, że [X następuje po Y].

• Niestety analiza danych jest bardzo płytka, z trudem wykracza poza opis, który jest chwilami banalny.

#### **Brak konsekwencji**

• Pod względem metodologicznym przyjęte podejście nie odpowiada kwestiom, które autor chce poruszyć.

#### **Porażki metodologiczne**

• Stwierdzam, że przytaczane „przypadki” są nieprzekonujące. Rozmiary artykułów zawsze ograniczają liczbę przytoczonych danych, a zatem nie ma sensu analizowanie w tekście przypadków odchylenia i sprawdzanie wcześniejszych założeń przez te dane.

#### **Brak oryginalności**

• Artykuł omawia kontrowersyjne zagadnienie metodologiczne. Jest to też zagadnienie, które doczekało się omówienia w niezliczonych publikacjach ostatniej dekady. Dlatego też wyjątkowo trudno powiedzieć cokolwiek świeżego o wybranym temacie.

#### **Brak jasności**

• Nie jestem przekonany, czy wykorzystano właściwe podejście; przytoczenie kilku tradycyjnych twierdzeń nie współgra z nim i z zagadnieniami o znaczeniu praktycznym.

• Nie rozumiem pierwszego zdania tekstu.

#### **Nieliczenie się z odbiorcami**

• Fragment poświęcony teorii wydaje mi się nieodpowiedni. Czytelnicy, którzy już ją znają, będą znudzeni, a ci, którzy jej nie znają, nie uporają się z rozważaniami

teoretycznymi przed zapoznaniem się z danymi. Dużo korzystniejsze byłoby więc wprowadzenie niezbędnych elementów teorii w trakcie analizy danych.

• Możesz stracić odbiorców zagranicznych, poruszając kwestie ściśle związane z małym krajem.

### **27.4.3. Wskazówki**

• Chciałbym, aby artykuł został przerobiony i był bardziej skoncentrowany na głównym wątku oraz by znalazły się w nim nawiązania do odpowiednich prac.

• Trzeba ograniczyć wstęp do *ogólnych* wątków. Wówczas opis danych zaostrzy apetyt czytelników.

• Uważam, że powinieneś dać swój szkic do weryfikacji językowej człowiekowi, którego pierwszym językiem jest angielski. Obecnie w tekście można wskazać wiele niezręczności.

• Jeżeli będzie miejsce, analiza powinna zostać poszerzona o porównanie z jeszcze jednym przypadkiem.

• We wnioskach połączone zostały analityczne opisy wyników oraz zalecenia. Tymczasem chciałbym zobaczyć wnioski praktyczne wyraźnie oddzielone od analitycznej zawartości artykułu.

### **27.4.4. Wnioski**

Być może mój sposób recenzowania jest specyficzny, a nawet niesprawiedliwy! Jeśli tak jest rzeczywiście, to mam nadzieję, że nigdy nie natkniesz się na mnie jako na recenzenta! Jednak prawdopodobnie każdy oceniający musi się trzymać określonych przez redakcję rozmiarów recenzji. Przejdę teraz do sztuki pisania krótkich artykułów do pism naukowych.

## **27.5. Jak napisać krótki artykuł do pisma naukowego**

Jak już zauważyłem, większość pism oczekuje artykułów liczących około sześciu tysięcy słów. Jednakże zechcesz niewątpliwie zarysować kontekst badania, a równocześnie będziesz miał tak wiele danych i omówień. Jak można przedstawić badanie naukowe w tak ograniczonych ramach objętościowych?

Istnieją trzy sposoby na skrócenie tekstu:

• Trzymaj się konsekwentnie tego, co istotne (np. jednego tematu, przypadku, teorii, modelu, metody).

• Jeżeli stosujesz jakieś znane podejście bądź model, nie trać czasu na jego uzasadnianie (na wyważanie otwartych drzwi).

• Zastanów się, czy potrzebne są wszystkie przypisy; jeżeli ich treść nie była warta uwzględnienia w podstawowym tekście, to czy w ogóle nie są zbędne?

Reprezentujesz już taki poziom, że nie musisz rozbudowywać przypisów, aby umocnić swoją pozycję na uniwersytecie.

Stosując takie sposoby skracania tekstu, możesz uzyskać przestrzeń na rozwinięcie tego, co najważniejsze. Na przykład na:

- skupienie uwagi na temacie, który zaintryguje czytelników czasopisma (np. związanym z aktualnie toczącą się debatą);
- wykazanie wiarygodności dzięki połączeniu metod intensywnych i ekstensywnych (np. na skrócenie fragmentów danych i prostych tabel);
- opracowanie wniosków świadczących, że opanowałeś myślenie lateralne, na przykład łącząc istotne twierdzenia własne z szerszym kontekstem.

I wreszcie, jeżeli tekst jest nadal zbyt obszerny, rozważ możliwość podzielenia go na odrębne obszary tematyczne, odpowiednie dla kilku periodyków. Opracowanie tego samego materiału na kilka odmiennych sposobów Gary Marx określił mianem **dźwigni**. Koncepcja Marxa jest omówiona w następnym rozdziale.

## 27.6. Uwagi końcowe

Publikacje sprzyjają karierze akademickiej. Stanowią okazję do upowszechnienia najistotniejszych rozdziałów analitycznych, jak również tych cenionych przez ciebie rozdziałów roboczych, które miały charakter zbyt uboczny, by włączyć je do ostatecznej wersji rozprawy (zob. rozdział 24).

Doprowadzenie do opublikowania tekstu jest uzależnione od podjęcia kilku decyzji strategicznych (np. Czy tekst ma pojawić się w wersji książkowej, czy artykułu? Które czasopismo wybrać?). Istnieje kilka sposobów zwiększenia szansy na przyjęcie tekstu przez redakcję czasopisma. Po pierwsze, „zdecyduj, na czym pragniesz się skoncentrować. Na jakiej teorii się oprzesz?” (Strauss, Corbin 1990, s. 246). Po drugie, musisz zadać sobie pytanie:

Czy potrzebuję tych wszystkich szczegółów dla podniesienia klarowności wywodów analitycznych i/lub osiągnięcia maksymalnego zrozumienia istoty sprawy? (1990, s. 247).

Pamiętaj, że grono czytelników jest znaczenie szersze i bardziej różnorodne niż niewielka grupa uczestników twojej obrony pracy doktorskiej. A zatem bezwzględnie usuń niepotrzebne przypisy i materiały oraz określ nowy kontekst własnej pracy. Jak pisze Wolcott (1990, s. 51), przygotowując artykuł do czasopisma, nadaj swojej rozprawie bardziej popularny charakter. Nie oczekuj, że to, co przygotowałeś, zostanie zaakceptowane w swojej pierwotnej formie. Potraktuj uwagi recenzentów jako przydatną zachętę do przygotowania lepszej wersji artykułu!

I wreszcie, spróbuj przedstawić nieodparte argumenty. Jay Gubrium (w korespondencji prywatnej) stwierdził, że wiele danych jakościowych jest „z natury” interesujących. Wykorzystaj więc we własnym interesie fakt, że czytelnicy mogą być zaintrygowani zaprezentowanym materiałem. Drażnij, przyciągaj uwagę czytelników i zmuszaj ich do myślenia.

## Główne zagadnienia

Istnieje przynajmniej pięć sposobów zwiększenia szans na przyjęcie artykułu przez redakcję czasopisma:

- Znajdź interesujący temat.
- Unikaj zbędnych szczegółów.
- Na nowo określ grono odbiorców.
- Licz się ze wstępnym odrzuceniem tekstu, a następnie wykorzystaj uwagi recenzentów, zanim przedłożysz drugą wersję.
- Opracuj frapujący przypadek.

## Polecane lektury

Cztery najważniejsze opracowania tego tematu to: rozdział autorstwa Donny Loseke i Spencera Cahilla „Publishing qualitative manuscripts” w *Qualitative Research Practice* pod redakcją Clive’a Seale’a (2004); Harry Wolcott, *Writing up Qualitative Research* (1990), rozdział 6; Anselm Strauss i Juliet Corbin *Basics of Qualitative Research* (1990), rozdział 13; oraz rozdział „Writing about social research” Nigela Gilberta w *Researching Social Life* (1993a, s. 328–344).

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 27.1

Nigel Gilbert (1993a) zaproponował wybranie dowolnego artykułu i przygotowanie jego recenzji. Wskazówki ułatwiające wypełnienie tego zadania znajdziesz w podrozdziałach „Dobre wiadomości” i „Złe wiadomości”.

Następnie poproś promotora, aby przeczytał tę recenzję. Wykorzystaj informację zwrotną i:

1. Zastanów się, zachowując krytycyzm, w jaki sposób możesz doprowadzić do publikacji swojej pracy.
2. Poproś swego promotora, aby nakłonił redaktora działu recenzji do powierzenia ci zrecenzowania jakiejś książki (jest to pierwszy krok na drodze do własnej publikacji!).

## Odbiorcy

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- dostrzec poważne zróżnicowanie odbiorców badań z dziedziny nauk społecznych;
  - określić elementy pozwalające na dostosowanie twojej pracy do oczekiwań odbiorców.
- 

### 28.1. Wprowadzenie

Jak zauważyłem w poprzednim rozdziale, doprowadzenie do publikacji tekstu zależy od tego, czy został on napisany z myślą o konkretnej kategorii odbiorców. Oznacza to, że musimy dostosować nasz tekst do priorytetów przyjętych przez odbiorców. Jak piszą Coffey i Atkinson:

Czytanie to proces aktywny i żaden tekst nie ma ustalonego raz na zawsze znaczenia. Kiedy piszemy – a tym samym utrwalamy pewne uznane interpretacje w książkach, rozprawach i artykułach – czynimy to, mając na uwadze konkretną grupę czytelników (1996, s. 118).

Przyjmując taką perspektywę, koledzy naukowcy stanowią tylko jedną z grup potencjalnych odbiorców; poza nimi można wskazać na decydentów politycznych, praktyków oraz ogół. Każda z tych grup będzie chciała dowiedzieć się czegoś o twojej pracy, jeżeli wyjdzie ona naprzeciw ich potrzebom. Te cztery grupy odbiorców i ich prawdopodobne oczekiwania zostały opisane w tabeli 28.1.

Wymagania środowiska akademickiego zarówno wobec prac pisemnych, jak i wystąpień ustnych zostały już szeroko omówione. Jednak biorąc pod uwagę zróżnicowanie wewnętrzne odbiorców (zob. tabela 28.1), zaspokojenie różnorodnych oczekiwań i potrzeb może przyprawić o rozpacz. Jest jedno proste przesłanie, które łatwo wypełnić: warunkiem dobrej komunikacji jest skupienie i jeszcze raz skupienie zainteresowań.

Sztuka polega na połączeniu rozpoznanych oczekiwań i potrzeb odbiorców z aktywnym kształtowaniem własnych materiałów. A oto wiadomość, która cię ucieszy: trochę ćwiczeń i można zostać mistrzem w przedstawianiu pewnych treści.

W tym kontekście niezwykle przydatne jest pojęcie „dźwigni” wprowadzone przez Marxa. Pisze on:

Spróbuj doprowadzić do tego, aby twoja praca funkcjonowała jak dźwignia. Socjologicznym odpowiednikiem biegu do bazy [w baseballu] jest wykorzystywanie materiałów przygotowywanych na wykłady w trakcie konferencji naukowych, publikowanie ich w renomowanych czasopismach, wydawanie w pracach zbiorowych, wykorzystywanie ich w pisanych przez siebie książkach, ogłaszanie w językach obcych i w wersji bardziej popularnej oraz w informacjach bibliograficznych (1997, s. 115).

Tabela 28.1. Odbiorcy i ich oczekiwania

ODBIORCY	OCZEKIWANIA
Koledzy naukowcy	Dogłębne zrozumienie teoretyczne, faktyczne i metodologiczne
Decydenci polityczni	Informacje praktyczne istotne dla aktualnych kierunków polityki
Praktycy	Ramy teoretyczne dla lepszego zrozumienia klientów; informacja; praktyczne wskazówki służące ulepszeniu procedur; zmiana istniejących rozwiązań
Ogół	Nowe fakty; pomysły na reformę obowiązujących rozwiązań i strategii politycznych; wskazówki, jak lepiej radzić sobie z praktyką lub uzyskać lepsze usługi świadczone przez praktyków i instytucje; zapewnienie, że inni podzielą się swoimi doświadczeniami związanymi z różnymi trudnościami

Źródło: Strauss, Corbin 1990, s. 242–243

Marx przypomina nam, że badacz stosujący metody jakościowe musi zaspokoić oczekiwania całego spektrum odbiorców. W pozostałej części rozdziału zajmę się trzema, poza akademicką, kategoriami odbiorców wymienionymi w tabeli 28.1: decydentami politycznymi, praktykami i ogółem czytelników. W jaki sposób należy stworzyć to, co Marx nazwał „wersją popularną” kierowaną do tych grup?

## 28.2. Decydenci polityczni jako odbiorcy

Koncepcja, że badanie społeczne może wpływać na politykę społeczną, jest źródłem inspiracji dla wielu młodych przedstawicieli nauk społecznych. Niestety, należy z żalem stwierdzić, że nie dotyczy to państw anglojęzycznych.

Badanie jakościowe rzadko wywiera wyraźny wpływ na urzędników państwowych oraz członków kadry zarządzającej, skoncentrowanych raczej na liczbach i na wy-

nikach. Jedynym wyjątkiem od tej reguły są twierdzenia Goffmana (1961) dotyczące dehumanizacyjnych skutków oddziaływania „instytucji totalnych”, przedstawionych w jego książce *Asylums*. Stały się one usprawiedliwieniem dla okresu szalonej redukcji kosztów, znanej jako „opieka pozaszpitalna”.

Co więcej, można się spierać, czy badacze prowadzący skomplikowane obliczenia radzili sobie lepiej. Jak zauważył Roger Hadley (1987, s. 100), angloamerykańscy badacze usiłujący wpływać na politykę społeczną przyzwyczaili się już, że ich zalecenia trafiają w próżnię. Hadley podaje następujące przyczyny tego stanu rzeczy:

- Badania niejednokrotnie zleca się, aby zyskać na czasie w obliczu skandalu publicznego lub krytyki. Oznacza to, że „motywy kierujące zleceńodawcami projektu badawczego nie muszą wynikać z chęci wyjaśnienia przedmiotu zainteresowania” (1987, s. 101).

- Odstęp, który dzieli chwilę zamówienia badania od czasu otrzymania raportu sprawia, że zainteresowania zamawiającego mogą się zmienić (zob. rozdział 17, moje rozważania dotyczące niepowodzenia instytucji finansującej we wprowadzaniu w życie wyników badania w kwestii HIV).

- Traktowanie niewygodnych wyników jako „nierealistycznych” (1987, s. 102).

Oczywiście mody się zmieniają. W chwili gdy piszę te słowa, pewne fakty świadczą, że instytucje publiczne zaczynają traktować bardziej poważnie badania jakościowe. Spostrzeżenie to dotyczy w szczególności **grup fokusowych**, które zdają się być „atrakcją miesiąca”, w mojej opinii przede wszystkim dlatego, iż są względnie tanie, szybkie i dają politykom i speccom od reklamy temat do wystąpień telewizyjnych. Jednak takie zmiany wywierają słaby wpływ na naturalną tendencję decydentów politycznych do redefiniowania znaczenia „wyników” badań.

Niemniej, jak stwierdził Bloor (2004), zbiorowość podejmująca decyzje polityczne nie stanowi jedynej kategorii odbiorców badań społecznych.

## 28.3. Praktycy jako odbiorcy

Rzeczywiste możliwości wywierania wpływu są bliższe tym, którzy realizują zadania, niż tym z kierownictwa [...] wynikają one ze stosunku z praktykami, a nie z tymi, którzy nimi zarządzają (Bloor 2004, s. 318).

Na przykładzie z zakresu socjologii zdrowia i choroby Bloor stwierdza, że to raczej praktycy, a nie decydenci są rzetelnymi oraz entuzjastycznymi odbiorcami badań społecznych:

Socjologowie prowadzący badania poświęcone społecznym aspektom zdrowia i medycyny [...] od dawna są świadomi swojej roli jako uczestników debaty nad polityką społeczną, a także tego, że istnieją również inni odbiorcy takiego badania społecznego, przede wszystkim pacjenci oraz praktycy (lekarze, pielęgniarki i inni przedstawiciele służby zdrowia) (2004, s. 307).

Bloor utrzymuje, że badacze posługujący się metodami jakościowymi w naukach społecznych mają dwojakie możliwości oddziaływania na praktyków. Po pierwsze, na



podstawie własnego badania mogą kształtować związki z praktykami w celu omówienia praktycznych implikacji projektu. Bloor ujmuje to w sposób następujący:

Jeżeli chodzi o praktyków będących przedmiotem badania, naukowcy używający metod jakościowych mogą odwoływać się do wcześniejszych związków z nimi dla uzyskania pełnego zrozumienia i przychylniej reakcji na wyniki projektu badawczego. Bliski związek zawodowy i osobisty, oparty na długotrwałych kontaktach, tworzony przez tygodnie i lata, prawdopodobnie przyczyni się nie tylko do tego, że praktycy stanowiący przedmiot badania będą żywo zainteresowani jego wynikami (ze względu na badacza, a także korzyści związane z badaniem), ale również że będą oni skłonni poświęcić więcej niż zazwyczaj czasu i trudu na omawianie uzyskanych wyników (2004, s. 230–231).

Po drugie, nawet jeśli brakuje takich związków, szczegółowość oraz przejrzystość niektórych danych jakościowych przemawia do wielu praktyków:

Badacz stosujący metody jakościowe ma pewien atut: metody badawcze pozwalają mu na stworzenie wszechstronnych opisów codziennej praktyki, dzięki czemu praktycy mają możliwość porównania swojej własnej praktyki z opisem badawczym. Daje to praktykom możliwość oceny wartościującej własnych działań i eksperymentowania, z uwzględnieniem nowego podejścia zaprezentowanego w badaniach (2004, s. 230–231).

Tezy Bloora współgrają z moimi ostatnimi doświadczeniami z badań na temat doradztwa związanego z AIDS. Podobnie jak większość praktyków, doradcy także będą nieufni wobec badaczy zewnętrznych z obawy przed krytycyzmem. Pomocne może tu być zapewnienie ich, że badacz nie wyznaje żadnej normatywnej, pozakontekstowej teorii poświęconej *dobrej* komunikacji. (Pogłębione omówienie tych problemów zob. rozdział 17.)

## 28.4. Ogół jako odbiorcy

Można wymienić co najmniej cztery przyczyny, dla których badacz korzystający z metod jakościowych może pragnąć przedstawić wyniki swoich badań szerszemu kręgowi odbiorców – chce:

- (1) odpowiedzieć na pytania respondentów,
- (2) „sprawdzić” tymczasowe ustalenia,
- (3) dostarczyć odpowiednim organizacjom i grupom informacji zwrotnej,
- (4) dostarczyć informacji mediom.

Punkty 1 i 2 zostały omówione w rozdziale 17. Jeśli chodzi o punkt 1, należy sięgnąć zwłaszcza do rozważań poświęconych jawnemu i ukrytemu dostępowi oraz, jeżeli chodzi o punkt 2, dotyczących informacji zwrotnej jako testu trafności.

Informacja zwrotna dla ogółu odbiorców wynika zwykle z pragnienia badaczy, aby „przekazać coś” zwykłym ludziom. Forma tej informacji powinna być dostosowana do odbiorców – czy będą nimi odbiorcy instytucjonalni, czy też po prostu grupa ludzi mająca podobne cele lub obawy.

Jako przykład mogą posłużyć moje wystąpienia przed stowarzyszeniem rodziców w jednej z badanych placówek, które były następstwem badań w przyszpitalnych poradniach pediatrycznych. W trakcie tego wystąpienia, zgodnie z treścią tabeli 28.1, przedstawiłem nowe fakty pochodzące z mojego badania komunikacji między lekarzem a rodzicem. Przedstawiłem również implikacje moich odkryć dla reformy dotychczasowych rozwiązań przyjętych w szpitalu. W konsekwencji poproszono mnie o napisanie krótkiego raportu z moich badań dla brytyjskiego stowarzyszenia pacjentów. W artykule tym rozbudowałem tematy wystąpienia, jak również podałem wskazówki, jak lepiej zorganizować lub poprawić poziom usług szpitali pediatrycznych. Ponadto wystąpiłem na spotkaniu z rodzicami dzieci chorych na cukrzycę. Celem tego spotkania było zaprezentowanie bolesnych problemów, których doświadczają rodzice małych diabetyków. Pragnąłem ich zapewnić, że innym nieobce są ich doświadczenia oraz że nie ma powodu, aby robili sobie wyrzuty.

Jest bardzo mało prawdopodobne, aby tego typu wiedza dotarła do ogółu poprzez mass media. Osiągnięcia niemal wszystkich nauk społecznych przechodzą niezauważone przez media. Nie muszą dodawać, że jeszcze bardziej dotyczy to badań prowadzonych przez studentów.

Jednakże może się zdarzyć, że badanie stanie się kanwą dla historii, którą będziesz chciał przekazać ogółowi. Jak powinieneś o to zabiegać?

Być może twoim wystąpieniem zainteresuje się jakiś dziennikarz, choć bardziej prawdopodobne jest, że rozpoczniesz współpracę z mediami po zapoznaniu się z tematami poruszonymi w audycjach lub przez określonych dziennikarzy i zwrócisz się do „właściwej” osoby.

Na przykład po ukazaniu się mojej książki o procesach komunikacyjnych w poradniach przyszpitalnych (Silverman 1987) zadzwoniłem do redaktora rubryki medycznej w gazecie ogólnokrajowej. Zainteresował się pewną partią przedstawionych przeze mnie wyników i już następnego dnia reporterka odwiedziła mnie w domu.

Wpadłem w panikę! Zacząłem się obawiać, że mój gość może chcieć nadać mojemu badaniu posmak sensacji i tym samym zaniepokoi personel medyczny, który umożliwił mi realizację projektu. Aby tego uniknąć, poprosiłem reporterkę, aby wywiad został nagrany i żebym miał możliwość autoryzacji przed jego opublikowaniem.

Moje obawy miały nieprzewidziane i niefortunne konsekwencje. „Historia”, która powstała, okazała się tak bezbarwna, że nigdy nie doczekała się publikacji.

To doświadczenie ukazuje dylemat badaczy dążących do upowszechnienia własnych osiągnięć. Cechujący badaczy sposób pisanie o wynikach badań pozostaje w sprzeczności z dążeniem mediów do epatowania czytelników sensacyjnymi opowieściami. Zatem zawsze jest to kwestia zachowania równowagi między wyuczaniem istotnej wiadomości przez media a twoim pragnieniem ścisłego i dalekiego od sensacyjności opisu badania.

## 28.5. Uwagi końcowe

Na ostatnich stronach tej książki jak najbardziej właściwe jest odwołanie się do „odbiorców”. Zbyt często opis badania jakościowego powstaje w intelektualnej i społecznej próżni, kiedy to pisze się dla samego siebie bądź, w najlepszym przypadku, z myślą o promotorze. Zdarza się, że to szczególne podejście ma na celu tylko uzyskanie stopnia naukowego. Częściej jednak nieuwzględnienie rzeczywistych lub potencjalnych odbiorców prowadzi do zahamowania postępów pracy, a w konsekwencji do całkowitego fiaska.

Jeżeli chcesz odnieść sukces w pracy badawczej i nie tylko, musisz odpowiedzieć na oczekiwania różnych kategorii odbiorców, którzy będą gotowi wysłuchać, co masz do powiedzenia. Podobnie jak w wielu innych dziedzinach życia, ci, którzy narzekają na „okrutny świat”, to często ludzie, którzy lekceważą czasem trudne, lecz zazwyczaj dające satysfakcję wysłuchiwanie tego, co inni mają do powiedzenia.

### Główne zagadnienia

Proces komunikacji powinien być zawsze planowany z uwzględnieniem określonej grupy odbiorców:

- Koledzy naukowcy będą zainteresowani teoretyczną, faktyczną i metodologiczną zawartością pracy.
- Decydenci polityczni będą oczekiwali na praktyczne informacje ważne dla bieżącej polityki.
- Praktycy będą liczyli na uzyskanie podbudowy teoretycznej pozwalającej na lepsze zrozumienie klientów; na praktyczne informacje i wskazówki pozwalające na usprawnienie procedur; na wskazanie kierunków zmian w obowiązujących rozwiązaniach.
- Ogół będzie liczył na nowe fakty; na pomysły reformy obowiązujących rozwiązań bądź strategii politycznych; na wskazówki, jak lepiej zarządzać oraz jak zapewnić wyższy poziom usług świadczonych przez profesjonalistów; na upewnienie się, że inni mają takie same doświadczenia w rozwiązywaniu trudności życiowych.

Jeżeli zależy ci na efektywnym procesie komunikacji, musisz skupić uwagę na troskach interesującej cię grupy odbiorców i z myślą o niej zaprezentować rezultaty własnej pracy.

### Polecane lektury

Anselm Strauss, Juliet Corbin, *Basics of Qualitative Research* (1990), rozdział 13, dotyczy zarówno pisemnych, jak i ustnych prezentacji projektu badawczego różnym kręgom odbiorców. Artykuł Gary'ego Marxa, *Of methods and manners for aspiring sociologists: 37 moral imperatives* (1997), zawiera przydatne wskazówki dla początku-

jących badaczy pragnących nawiązać kontakt z szerszym gronem odbiorców. Rozdział autorstwa Rogera Hadleya „Publish and be ignored: proselytise and be damned” w *The Research Relationships: Practice and Politics in Social Research* pod redakcją G. Clare Wengera (1987, s. 98–110) opisuje kłopoty w nawiązaniu kontaktów z odbiorcami. Jeśli chodzi o praktyków, zob. rozdział Michaela Bloora „Addressing social problems through qualitative research” w *Qualitative Research: Theory, Method and Practice* pod redakcją Davida Silvermana (2004).

## Ćwiczenia

### Ćwiczenie 28.1

Powróć do słów Gary'ego Marxa zacytowanych w niniejszym rozdziale, a dotyczących porównania badania do „dźwigni”. A teraz wybierz dowolny rozdział swojej pracy i określ, w jaki sposób mógłbyś go napisać z myślą o jak najszerszym gronie odbiorców, a więc o:

- (1) specjalistycznych pismach naukowych,
- (2) czytelnikach niebędących specjalistami w dziedzinie nauk społecznych,
- (3) decydentach politycznych,
- (4) praktykach,
- (5) ogóle odbiorców.

Następnie wypróbuj tę zmienioną wersję tekstu w zetknięciu z określoną kategorią odbiorców.

## Poszukiwanie pracy

---

Po lekturze tego rozdziału będziesz w stanie:

- opracować strategie, które pozwolą ci znaleźć się na liście kandydatów do objęcia posady;
  - opracować strategie dobrego zaprezentowania się w trakcie rozmów o pracę;
  - odpowiednio reagować na propozycje zatrudnienia oraz na odrzucenie twojej kandydatury.
- 

### 29.1. Wprowadzenie

Na większość z nas czeka kategoria bardziej wymagających odbiorców – są nimi pracodawcy. Można wskazać trzy etapy starań o posadę:

1. Uzyskiwanie informacji o interesujących cię wakatach.
2. Miejsce na liście liczących się kandydatów.
3. Rozmowa kwalifikacyjna zakończona sukcesem.

W tym ostatnim rozdziale omówię oddzielnie każdy z tych etapów.

### 29.2. Uzyskiwanie informacji o wakatach

Istnieją dwa główne kanały uzyskania informacji o możliwościach zatrudnienia: formalne i nieformalne. Na formalny przekaz składają się ogłoszenia w ogólnie dostępnej prasie, w bardziej specjalistycznych periodykach, a także targi pracy, które są czasem organizowane podczas spotkań stowarzyszeń zawodowych ułatwiających rozwój kariery. Na przykład coroczne spotkania Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (American Sociological Association) umożliwiają przedstawicielom uczelni poszukujących pracowników poznanie ewentualnych kandydatów.

Kanały nieformalne funkcjonują dzięki wskazówkom i informacjom, które możesz uzyskać od ludzi znajdujących się „wewnątrz”. W tym przypadku największe szanse daje kontakt z promotorem i, być może, z profesorami, którzy oceniali twoją rozprawę.

Bez względu na to, który z kanałów uzyskiwania informacji zechcesz wykorzystać, warto zrobić sobie krótkie zestawienie własnych umiejętności i porównać je z wymaganiami pracodawców. Należy to zrobić, zanim uzyskasz tytuł naukowy, tak abyś mógł maksymalnie zwiększyć swoje szanse na rynku pracy.

W trakcie pracy badawczej powinieneś zdobyć wiele użytecznych umiejętności, takich jak umiejętność precyzyjnego przekazywania własnych myśli, samodzielnej pracy oraz dochowywania wyznaczonych terminów. Pozwoli ci to również na zdobycie solidnej wiedzy w zakresie istotnym dla ewentualnych pracodawców zarówno ze środowiska uniwersyteckiego, jak i spoza niego.

A oto inne umiejętności, które liczą się na rynku pracy, a które możesz nabyć w trakcie nauki uniwersyteckiej:

- korzystanie z technik informatycznych,
- znajomość podstawowych pakietów statystycznych,
- doświadczenie dydaktyczne,
- znajomość procedur administracyjnych (np. uzyskanych w roli przedstawiciela studentów).

Tak więc planuj przyszłość: dowiedz się, gdzie są wolne etaty i zdobądź umiejętności, które będą prawdopodobnie najbardziej przydatne w tym zakresie.

### 29.3. Miejsce na liście liczących się kandydatów

Oczywiście, zanim zostaniesz zaproszony na rozmowę kwalifikacyjną, musisz trafić na listę liczących się kandydatów. Na podstawie własnych doświadczeń jako kandydata oraz osoby dokonującej wyboru mogą stwierdzić, że istnieje kilka działań, które mogą przechylić szalę na twoją korzyść. Na przykład:

- Napisz CV odzwierciedlające twoje umiejętności logicznego i uporządkowanego myślenia, co jest cechą cenioną przez pracodawców. Błędy ortograficzne i pospieszne poprawki są nie do przyjęcia! Nie bądź zbyt skromny. Przygotuj CV z myślą o różnych pracodawcach, ustalwszy jednak najpierw, jakie cechy szczególnie ceni ten określony pracodawca.

- Wybierz osoby rekomendujące tak, aby przedstawiły różne aspekty twojego życia, które mogą zainteresować pracodawcę. Upewnij się, iż dostaniesz „odpowiednie” referencje. W trakcie rozmowy kwalifikacyjnej postaraj się dowiedzieć, czy referencje okazały się użyteczne i/lub poproś wystawiających opinie, abyś mógł poznać wcześniej ocenę twoich dokonań. Jeżeli potencjalny autor referencji ociąga się z wystawieniem ci opinii, zwróć się do kogoś innego.

- Do CV zawsze dołącz list motywacyjny, w którym wyjaśnisz, dlaczego twoje doświadczenia są odpowiednie do stanowiska, oraz przedstawiś nowe koncepcje, które możesz wnieść w realizację przypisanych zadań.

Komisje rozważające kandydatury dokonują oceny na podstawie ustalonych kryteriów. Na przykład wiele lat temu poproszono mnie o napisanie opinii dla uniwersytetu rozpatrującego kandydaturę na stanowisko samodzielnego pracownika

naukowego w dziedzinie socjologii medycyny. W swojej ocenie kandydata brałem pod uwagę następujące kryteria:

- (1) rozległość zainteresowań,
- (2) jakość publikacji,
- (3) zrealizowane projekty badawcze,
- (4) międzynarodowe kontakty naukowe,
- (5) pozycja wśród socjologów.

Następnie dołączyłem listę wskazującą, w jakim stopniu każdy z kandydatów spełnia te kryteria.

Na tej podstawie możesz wyrobić sobie pogląd, jakimi kryteriami będą się kierować osoby rozpatrujące twoje CV. Oczywiście to, w jaki sposób posłużą się owymi kryteriami, pozostaje sprawą otwartą. Jak wykazują moje badania rozmów kwalifikacyjnych, takie kryteria mają raczej zrationalizować decyzje już wcześniej podjęte, niż się do nich przyczynić (Silverman, Jones 1976).

### 29.4. Rozmowa kwalifikacyjna

Rozmowa kwalifikacyjna jest jednym z najbardziej stresujących przeżyć, przez które musimy przejść. Częściowo dlatego, że mamy świadomość, iż pracodawca na podstawie naszych odpowiedzi będzie oceniał nasze umiejętności. Rozmowa ta różni się więc zdecydowanie od sekwencji pytań i odpowiedzi w trakcie zwykłej rozmowy, w której nie ma tego rodzaju ukrytych motywów.

Na przykład, jak wskazuje Button (1992), podczas zwykłej rozmowy, gdy odpowiadający źle zrozumie pytanie, pytający może wyjaśnić jego sens. Jest to widoczne we fragmencie 29.1:

**Fragment 29.1** [Button 1992]

Mandy: Powinna być niezła impreza, inaczej ludzie

Tina: Mam nadzieję – Chris przyjdzie?

Mandy: Mam nadzieję, że będzie mogła :) przyjdź

Tina: [Nie, ty gapo, Christopher

Button (1992) porównuje powyższy fragment z materiałem zaczerpniętym z rozmowy kwalifikacyjnej przy obsadzeniu stanowiska szefa wydziału nauk humanistycznych w pewnej angielskiej szkole ogólnej (lub wyższej). Fragment 29.2 został zaczerpnięty z tej rozmowy o pracę:

**Fragment 29.2** [SP – stawiający pytania, UO – udzielający odpowiedzi; Button 1992]

SP: Hurm (.) Jakiego rodzaju styl w sobie dostrzegasz (.) czy jesteś przywódcą (.) zespołu nauczycieli.

(0.5)

UO: Czy ma Pan na myśli, jak miałbym ludzi motywować do pracy.

→ (1.5)

SP: No cóż :: (0.5) Myślę, że są dwa sposoby na poradzenie sobie z nauczaniem gru::powym

Chociaż, jak zauważa Button, pytanie można odebrać jako dotyczące zarządzania personelem, odpowiadający woli potraktować je jako nawiązanie do kwestii związanych ze stylem nauczania („nauczania zbiorowego”), a prowadzący rozmowę nie stara się usunąć nieporozumienia. Jednak później stwierdza, że odpowiedzi kandydata „były nie na temat”.

Button stwierdza, że inaczej niż w dialogu między Mandy a Tiną, kiedy to Tina prostuje nieporozumienie i wyjaśnia Mandy sens pytania:

W trakcie rozmowy z kandydatem nigdy nie wprowadza się tego rodzaju sprostowań, nawet wówczas gdy właściwe zrozumienie problemu ma istotne znaczenie. Pytający nie tylko nie zabierają głosu, gdy tylko pojawia się możliwość uporządkowania przebiegu rozmowy [np. pauzy w okrągłych nawiasach w powyższym fragmencie – zauważ, iż zadający pytania mogli zareagować w tym momencie], ale ponadto bez sugestii ze strony kandydata nie przerywają toku jego wypowiedzi (1992, s. 217).

Dane zgromadzone przez Buttona wskazują, że w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej możesz liczyć na kilka sprzyjających okoliczności. Solidne jej przygotowanie i zaplanowanie pozwoli ci zaprezentować się w najlepszym świetle. Niektóre pomysły ułatwiające przygotowanie przedstawia tabela 29.1.

Tabela 29.1. Przebieg rozmowy kwalifikacyjnej

- *Badanie* – dowiedz się, jakie obowiązki wiąże się z posadą, aby rozpatrzyć je pod kątem własnego doświadczenia. Sprawdź zawartość strony internetowej pracodawcy i porozmawiaj z osobą wymienioną w treści ogłoszenia o pracę.
- *Próba* – przygotuj pół tuzina zdań dotyczących: zakresu, w jakim twoje doświadczenia odpowiadają opisowi posady, motywów, dla których chciałbyś podjąć pracę, twoich planów na najbliższe pięć lat. Powtarzaj je na głos, abyś mógł je płynnie wypowiedzieć.
- *Rozmowa* – nigdy nie zadowolisz wszystkich tym, co powiesz. Wręcz przeciwnie, nie mów zbyt wiele, odpowiadając na poszczególne pytania. Pytaj natomiast, czy powiedziałeś wszystko, co interesuje członków komisji. Jeżeli obawiasz się, iż powiesz za mało (nie wyczerpiesz tematów), wykorzystaj notatki zawierające zdania o kluczowym znaczeniu.
- *Po rozmowie* – zanim przyjmiesz stanowisko, omów warunki; jeżeli twoja oferta została odrzucona, nie traktuj tego osobiście – obsadzanie stanowisk to zawsze jest rodzaj loterii, a każda rozmowa z pracodawcą jest źródłem nowych doświadczeń.

Źródło: Bradby 2003

Podobnie jak w przypadku egzaminów ustnych składanych na uniwersytecie, rozmowa kwalifikacyjna daje okazję do zaprezentowania się i do odwołania do wiedzy i doświadczenia twoich rozmówców. A zatem jeszcze raz sięgnij do tabeli 29.1 i wykorzystaj wskazówki dotyczące autoprezentacji.

## 29.5. Uwagi końcowe

Podobnie jak decydenci polityczni, komisje rekrutacyjne wypracowały własne rozwiązania. Na przykład komisja oceniająca kandydatów we wcześniej przytoczonym przykładzie zdecydowała się nie pójść za moimi radami.

Jednak jest to gra, w której trzeba brać udział i którą można rozgrywać dobrze lub kiepsko. Do dzieła!

### Główne zagadnienia

Istnieją dwa główne typy kanałów uzyskiwania informacji o możliwości zatrudnienia:

- formalne (ogłoszenia w prasie i targi pracy),
- nieformalne (funkcjonujące dzięki wskazówkom i informacjom, które możesz zdobyć od osób będących „wewnątrz”).

Bez względu na to, z którego z kanałów skorzystasz, przygotuj spis własnych umiejętności, których może wymagać pracodawca.

Aby zwiększyć swoje szanse na uzyskanie posady, powinieneś:

- napisać wzorcowe CV, w którym zachowany byłby porządek logiczny,
- przeformułować CV, uwzględniając potrzeby różnych pracodawców,
- zwrócić się do osób mogących wyrazić opinie na temat twojej aktywności w różnych dziedzinach, którymi mogą być zainteresowani pracodawcy,
- postarać się uzyskać pewność, że otrzymasz „odpowiednie” referencje,
- dołączyć do CV list motywacyjny, w którym wyjaśnisz, dlaczego jesteś odpowiednim kandydatem.

Przygotuj się do rozmowy kwalifikacyjnej i skontaktuj się z osobami oceniającymi kandydatów, zanim przygotujesz zbyt obszerną wypowiedź.

### Polecane lektury

Jeśli chodzi o rozmowy kwalifikacyjne, zob. Jill Jones, David Silverman, *Organizational Work: The Language of Grading/The Grading of Language* (1976); Graham Button, *Answers as interactional products: two sequential practices used in job interviews*, w: *Talk and Work* pod redakcją Paula Drewa i Johna Heritage'a (1992, s. 212–234).

### Ćwiczenia

#### Ćwiczenie 29.1

Wybierz ogłoszenia zawierające oferty pracy, które cię interesują. Następnie przygotuj listę swoich umiejętności i zestaw je z wymaganiami stawianymi przez potencjalnych pracodawców.

## Załącznik Uprozczone symbole transkrypcji

[	C2: chwilę [czasu Mo: [taa	Lewy nawias kwadratowy wskazuje na moment, w którym głos osoby wypowiadającej się został zagłuszony przez inną rozmowę
=	W: jestem świadom = C:=Tak. Czy potwierdzisz to?	Znaki równości, jeden na końcu wersu, a drugi na początku kolejnego, wskazują na ciągłość wypowiedzi
(.4)	Tak (.2) pewnie	Liczby w nawiasach okrągłych wskazują na okres ciszy; czas jej trwania podany jest w dziesiętnych sekundy
(.)	otrzymać (.) leczenie	Kropka w nawiasach okrągłych sygnalizuje niewielką przerwę, prawdopodobnie nie większą niż jedna dziesiąta sekundy
—	Co się <u>dzieje?</u>	Podkreślenie wskazuje na wyraźne zaznaczenie fragmentu poprzez tonację głosu i/lub przedłużenie
::	O:kay?	Dwukropki sygnalizują przedłużenie dźwięków następujących bezpośrednio po sobie; liczba dwukropków wskazuje na długość owego przedłużenia
SŁOWO	Mam DOŚĆ ZMARTWIENÍ	Duże litery wskazują na wyjątkowo głośne dźwięki w porównaniu z resztą rozmowy
.hhhh	Czułem, że (.2) .hhh	Ciąg liter h poprzedzony kropką sygnalizuje wdech; bez kropki oznacza wydech; długość ciągu złożonego z liter h informuje o długości wdechu bądź wydechu
( )	przyszłe ryzyko ( ) i życie ( )	Puste nawiasy okrągłe wskazują, że osoba dokonująca transkrypcji nie była w stanie usłyszeć fragmentu wypowiedzi
(słowo)	Czy mógłbyś dostrzec (w tym) cokolwiek pozytywnego	W nawiasach okrągłych umieszczamy słowo, które prawdopodobnie padło w rozmowie
(( ))	potwierdził, że ((trwa))	Podwójne nawiasy okrągłe zawierają raczej opis dokonany przez autora niż transkrypcję
., ?	Co o tym myślisz?	Wskaźniki intonacji mówiącego (kropka to intonacja opadająca, przecinek to intonacja ciągła lub lekko wznosząca)
>	> Co o tym myślisz?	Wskazuje na dane omówione później

# Słownik terminów

## **Analiza dyskursu** (*discourse analysis*)

– badanie „mechanizmów, za sprawą których wizje świata, społeczeństwa, wydarzeń i wewnętrznych światów psychicznych są tworzone w ramach dyskursu” (Potter 2004, s. 202).

## **Analiza konwersacyjna** (*conversation analysis*)

– podejście jakościowe, oparte na próbie opisu metod wykorzystywanych przez ludzi w celu stworzenia uporządkowanej interakcji – rozmowy. Pojęcie to pochodzi z pracy Harveya Sacksa (1992).

## **Analiza przypadków odchyłeń** (*deviant-case analysis*)

– w badaniach jakościowych polega na testowaniu czasowych hipotez przez odwoływanie się do „negatywnych” lub „niezgodnych” przypadków. Testowanie ma trwać do momentu, kiedy wszystkie dane mogą być włączone w obręb twojego wyjaśnienia.

## **Analiza treści** (*content analysis*)

– analiza danych, zazwyczaj tekstów, realizowana przy wykorzystaniu podejścia systematycznego, z którym związane są procedury doboru próby, *kodowania* i liczenia.

## **Anegdotyzm** (*anecdotalism*)

– mamy z nim do czynienia wówczas, gdy raporty badawcze wydają się zawierać zabawne historyjki lub anegdoty, ale przy tym nie są w stanie przekonać czytelnika o swojej naukowej wiarygodności.

## **Bramkarz** (*gatekeeper*)

– osoba, która jest w stanie zapewnić dostęp do *terenu* bądź go odmówić.

## **CAQDAS**

– komputerowa analiza danych jakościowych.

## **Dane niewywołane** (*naturally occurring data*)

– dane mające źródło w sytuacjach, które pozostają niezależne od interwencji badacza.

## **Definicje operacyjne** (*operational definitions*)

– definicje robocze umożliwiające pomiar pewnej *zmiennej*.

## **Deskryptory mało istotne dla wnioskowania** (*low-inference descriptors*)

– utrwalają obserwację „w sposób tak konkretny, jak to tylko możliwe, zawierają na przykład dosłowne stwierdzenia ludzi, nie zaś rekonstruowaną w ogólnym zarysie treść wypowiedzi, gdyż mogłoby to prowadzić do skrzywienia powstającego raportu przez osobistą perspektywę badacza” (Seale 1999, s. 148) (zob. *rzetelność*).

**Dźwignia** (*leverage*)

– pojęcie wprowadzone przez Gary'ego Marxa (1997), opisujące sposoby znalezienia wielorakich możliwości upowszechnienia części badania.

**Emocjonalizm** (*emotionalism*)

– model badania społecznego, w którym podstawowe znaczenie ma zebranie danych pozwalających na uzyskanie autentycznego dostępu do ludzkich doświadczeń. Przedstawiciele emocjonalizmu faworyzują wywiad nieustrukturyzowany (zob. Gubrium, Holstein 1997).

**Empiryczny** (*empirical*)

– oparty na dowodach otrzymanych w wyniku prób i eksperymentów.

**Empiryzm** (*empiricism*)

– podejście, którego przedstawiciele wierzą, iż dowody dotyczące świata są niezależne od modeli lub pojęć.

**Etnografia** (*ethnography*)

– pojęcie to łączy w sobie dwa różne słowa: „etno” – lud oraz „grafia” – od czasownika pisać. Etnografia oznacza zatem naukowy opis grupy społecznej lub poszczególnych ludów.

**Etnometodologia** (*ethnomethodology*)

– badanie metod stosowanych przez lud lub jego uczestników. Nauka opisująca metody wykorzystywane przez ludzi w życiu społecznym. Etnometodologia nie jest swoistym rodzajem metodologii, lecz stanowi model teoretyczny.

**Genealogiczny** (*genealogical*)

– termin Foucaulta (1998, 2000), oznacza badanie sposobów ustrukturyzowania dyskursu w różnych okresach historycznych.

**Grupy fokusowe** (*focus groups*)

– dyskusja w grupie, dla której impulsu (tematów, pomocy wizualnych) zazwyczaj dostarcza badacz.

**Grupa kontrolna** (*control group*)

– grupa, do której nie skierowano żadnego impulsu, zastosowanego w przypadku innej grupy; grupa kontrolna wykorzystywana jest do celów porównawczych.

**Hermeneutyka** (*hermeneutics*)

– podejście skoncentrowane na interpretacji (wywodzi się ono z badań tekstów biblijnych).

**Hipoteza** (*hypothesis*)

– twierdzenie, które wymaga sprawdzenia, często oparte na naukowych przewidywaniach.

**Idiomy** (*idioms*)

– pojęcie stosowane przez Gubriuma i Holsteina (1997) do opisu pewnego zbioru analitycznych preferencji wobec określonych pojęć, stylów badawczych i pisarskich (zob. model).

**Indukcyjność** (*inductive*)

– opiera się raczej na badaniu określonych przypadków, niż daje się po prostu wyprowadzić z teorii.

**Interakcjonizm** (*interactionism*)

– teoria powszechnie stosowana w socjologicznych badaniach jakościowych, zakładająca, że nasze zachowanie i postrzeganie wywodzą się z procesów interakcyjnych z innymi ludźmi.

**Kodowanie** (*coding*)

– przypisywanie danych do teoretycznie zdefiniowanych kategorii w celu analizy.

**Konstrukcjonizm** (*constructionism*)

– model zachęcający badacza do skoncentrowania się na tym, jak określone zjawiska łączą się ze sobą, poprzez bliższe zbadanie poszczególnych zachowań.

**Kontynuator** (*continuer*)

– wypowiedź sygnalizująca słuchaczowi, że to, co właśnie powiedział, zostało zrozumiane i że powinien kontynuować.

**Kultura** (*culture*)

– rozpowszechniony zbiór przekonań, wartości i zachowań.

**Metodologia** (*methodology*)

– łączy się z wyborami przypadków, metod gromadzenia danych, form analizy danych, których dokonujemy na etapie planowania i realizacji przedsięwzięcia badawczego.

**Modele** (*models*)

– stanowią ogólną ramę oglądu rzeczywistości. Informują nas o tym, jaka jest rzeczywistość, jakie zawiera podstawowe elementy (ontologia) oraz co stanowi naturę wiedzy i jaki jest jej status (epistemologia).

**Narracje** (*narratives*)

– uporządkowanie historii (np. wyodrębnienie początku, środka i zakończenia; wątki i postacie), które nadaje jej znaczenie i spójność w formie odpowiedniej do potrzeb sytuacyjnych.

**Narzędzie kategoryzacji przynależności** (*member categorization device*)

– zbiór kategorii (np. dziecko, mamusia, ojciec=rodzina; kobieta, mężczyzna=pleć) oraz pewne zasady określające sposoby zastosowania tych kategorii.

**Naturalizm** (*naturalism*)

– model badawczy, w ramach którego dąży się do minimalizowania znaczenia wstępnych założeń w celu uchwycenia świata jednostek badanych zgodnie z ich pojęciami (Gubrium, Holstein 1997).

**Normatywny** (*normative*)

– typowy dla normy lub wartości; uświęcony zwyczajem.

**Obserwacja uczestnicząca** (*participant observation*)

– metoda, zgodnie z którą, chcąc zrozumieć świat, musisz zacząć w nim bezpośrednio uczestniczyć, nie zaś polegać na obserwacji na odległość. Metoda ta została doprowadzona do mistrzostwa przez pierwszych antropologów, ale wykorzystują ją również niektórzy etnografowie.

**Odtwarzanie historii** (*rewriting of history*)

– termin stosowany przez Harolda Garfinkla (2007) do opisanego mechanizmu, za sprawą którego autor każdej relacji w miarę upływu czasu odnajduje uzasadnienie dla wydarzeń z przeszłości.



**Paradygmat** (*paradigm*)

– rama pojęciowa (zob. *model*).

**Paradygmatyczny** (*paradigmatic*)

– termin używany w strukturalizmie na oznaczenie zbioru skrajnych *pojęć* lub działań, z których istnienie jednych podważa istnienie pozostałych (np. czerwone światło regulujące ruch uliczny).

**Pary przyległych** (*adjacency pairs*)

– kolejne działania, które połączone są w pary i ograniczają pole manewru rozmówcy (np. pytania i odpowiedzi).

**Podjmowanie kolejki** (*turn-taking*)

– sekwencyjny porządek aktu wypowiedzi (zob. *analiza konwersacyjna*).

**Pojęcia** (*concepts*)

– jasno określone koncepcje wyprowadzone z określonego *modelu*.

**Pozytywizm** (*positivism*)

– model procesu badawczego, w ramach którego przyjmuje się, że „fakty społeczne” istnieją niezależnie od działań zarówno uczestników, jak i badaczy.

**Projektowanie odbioru** (*recipient design*)

– praca przeznaczona dla określonych odbiorców (termin zaczerpnięty z analizy konwersacyjnej, w której próby spełnia dwie funkcje: pozwala na zdobywanie pewności co do reprezentatywności próby, a ta z kolei pozwala na wskazanie szerszych powiązań).

**Próba, dobór próby** (*sample, sampling*)

– procedura statystyczna prowadząca do wyłonienia przypadków mających stać się przedmiotem badania. Dobór próby spełnia dwie funkcje: pozwala na zdobycie pewności co do reprezentatywności próby, a ta z kolei pozwala na wskazanie szerszych powiązań.

**Ramy** (*frames*)

– zgodnie z koncepcją Ervinga Goffmana (1974) sposób, w jaki ludzie traktują rzeczy istotne i nieistotne określa ramy, poprzez które konstytuują się dane okoliczności.

**Refleksyjność** (*reflexivity*)

– termin pochodzący z *etnometodologii*, w której używany jest do opisu samoorganizującego charakteru wszystkich interakcji, a tym samym wskazuje, iż wszelkie działania uwzględniają swój własny kontekst. Pojęcie to jest błędnie wykorzystywane do przekazania wątpliwości samego badacza.

**Relatywizm** (*relativism*)

– pozycja wartościująca, w ramach której odmawia się przyjęcia jakiegokolwiek stanowiska, gdyż jesteśmy przekonani, że nic nie powinno podlegać krytyce, jako że wszystko zależy od konkretnego kontekstu.

**Rzetelność** (*reliability*)

– „stopień zgodności, w którym przypadki są przypisywane tej samej kategorii przez wielu obserwatorów lub przez jednego obserwatora w różnorodnych okolicznościach” (Hammersley 1992, s. 67) (zob. *trafność*).

**Semiotyka** (*semiotics*)

– nauka o znakach (począwszy od mowy ludzkiej, poprzez modę, a na alfabecie Morse’a skończywszy).

**Sonadaż społeczny** (*social survey*)

– metoda ilościowa łącząca się z badaniem licznej grupy osób, w wielu wypadkach przy wykorzystaniu kwestionariuszy.

**Spółczeństwo wywiadu** (*interview society*)

– pojęcie stosowane przez Atkinsona i Silvermana (1997) na oznaczenie mechanizmów, za sprawą których wywiady stały się podstawowym medium pozwalającym zrozumieć, kim jesteśmy.

**Spółeczny konstrukcjonizm** (*social constructionism*)

– zob. *konstrukcjonizm*.

**Struktura społeczna** (*social structure*)

– pojęcie wykorzystywane w socjologii i antropologii do opisu rozwiązań instytucjonalnych przyjętych przez określone społeczeństwo bądź grupę (np. rodzina i struktury klasowe).

**Strukturalizm** (*structuralism*)

– model stosowany w antropologii, którego celem jest pokazanie, w jaki sposób pojedyncze przypadki powiązane są z ogólniejszymi formami społecznymi. Antropologia strukturalna wyrasta z francuskiej teorii społecznej i lingwistycznej początku XX wieku, której głównymi przedstawicielami byli Ferdinand de Saussure i Émile Durkheim. Widzieli oni w zachowaniu człowieka przejaw istnienia „społeczeństwa”, które działa jako „niewidzialna ręka” wywierająca przymus oraz kształtująca działania ludzkie.

**Subkultura** (*sub-culture*)

– zbiór przekonań, wartości i zachowań podzielany przez pewną grupę.

**Syntagmatyczny** (*syntagmatic*)

– określenie używane w semiotyce, odtworzenie porządku powiązania występujących elementów (np. następstwa kolorów w świetlnej sygnalizacji ulicznej).

**Teoria formalna** (*formal theory*)

– teoria łącząca odkrycia pochodzące z jednego środowiska z wieloma sytuacjami lub środowiskami.

**Teoria rzeczowa** (*substantive theory*)

– teoria poświęcona określonej sytuacji lub grupie. Może być wykorzystana w celu rozwinięcia *teorii formalnej*.

**Teoria postmodernistyczna** (*post-modern theory*)

– ruch interdyscyplinarny oparty na krytyce wszystkich *pojęć* i *paradygmatów*.

**Teoria ugruntowana** (*grounded theory*)

– termin stosowany przez Glasera i Straussa (1967) do opisu sposobu indukcyjnego wypracowania ugruntowanych teoretycznie uogólnień z danych jakościowych.

**Teorie** (*theories*)

– zorganizowane zbiory *pojęć* definiujące i wyjaśniające pewne zjawisko.

**Teren** (*field*)

– środowisko lub miejsce, w którym przeprowadza się badanie *etnograficzne*.

**Trafność** (*validity*)

– „zakres, w którym wyjaśnienie rzeczywiście odzwierciedla zjawisko społeczne, do którego się odwołuje” (Hammersley 1990, s. 57). Odpowiedzią badaczy na trudności w kwestii trafności jest opis „uzasadnienia dla własnych wniosków” (Fielding, Fielding 1986, s. 12) (zob. *rzetelność*).

**Triangulacja** (*triangulation*)

– porównywanie różnego rodzaju danych (np. ilościowych i jakościowych) oraz odmiennych metod (np. obserwacji i wywiadów) dla sprawdzenia, czy potwierdzają się one wzajemnie.

**Uczestnik** (*member*)

– pojęcie stosowane przez Harolda Garfinkla (2007) w odniesieniu do jednostek biorących udział w życiu społeczeństwa. Jest to skrót od terminu „uczestnik życia społecznego” (zob. *etnometodologia*).

**Układ preferencji** (*preference organisation*)

– pojęcie pochodzące z analizy konwersacyjnej, wskazujące, że odbiorcy działań dostrzegają to, co powinni zrobić w następnej kolejności.

**Uogólnienie** (*generalizability*)

– zakres, w jakim wyniki pochodzące z jednego środowiska mogą być zastosowane do zjawisk bardziej ogólnych.

**Wiarygodność** (*credibility*)

– stopień pewności badacza, że to, co przedstawił, znajduje potwierdzenie w dowodach.

**Wielka teoria** (*grand theory*)

– termin stosowany przez C. Wrighta Millsa (2007) do opisu wysoce abstrakcyjnych spekulacji, które są słabo użyteczne lub też w ogóle nieprzydatne w badaniach.

**Zmienna interweniująca** (*intervening variable*)

– *zmienna*, która wywarła wpływ na wcześniej istniejące czynniki i wywrze na kolejne. Powszechnie wykorzystywana jest w badaniach ilościowych dla ustalenia, które związki statystyczne mają charakter pozorny.

**Zmienne** (*variables*)

– czynniki, które zostały odizolowane od innych w celu zmierzenia związków między nimi; zazwyczaj opisywane w ramach badań ilościowych.

## Bibliografia

- Acourt Paul (1997), *Progress, utopia and intellectual practice: arguments for the resurrection of the future*, niepublikowana praca doktorska, University of London, Goldsmiths College.
- Alasuutari Perri (1995), *Researching Culture: Qualitative Method and Cultural Studies*, London: Sage.
- Antaki Charles, Rapley Mark (1996), „Quality of life” talk: the liberal paradox of psychological testing, „Discourse and Society”, 7 (3), s. 293–316.
- Arber Sara (1993), *The research process*, w: Nigel Gilbert (red.), *Researching Social Life*, London: Sage, s. 32–50.
- Armstrong David, Gosling Ann, Weinman John, Marteau Theresa (1997), *The place of interrater reliability in qualitative research: an empirical study*, „Sociology”, 31 (3), s. 597–606.
- Atkinson J. Maxwell (1978), *Discovering Suicide*, London: Macmillan.
- Atkinson J. Maxwell, Heritage John, red. (1984), *Structures of Social Action*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Atkinson Paul (1992), *The ethnography of a medical setting: reading, writing and rhetoric*, „Qualitative Health Research”, 2 (4), s. 451–474.
- Atkinson Paul, Coffey Amanda (2004), *Analysing documentary realities*, w: David Silverman (red.), *Qualitative Research*, wyd. 2, London: Sage, s. 56–75.
- Atkinson Paul, Silverman David (1997), *Kundera's Immortality: the interview society and the invention of self*, „Qualitative Inquiry”, 3 (3), s. 324–345.
- Avis Mark, Bond Meg, Arthur Anthony (1997), *Questioning patient satisfaction: an empirical investigation in two outpatient clinics*, „Social Science and Medicine”, 44 (1), s. 85–92.
- Back Les (2004), *Politics, research and understanding*, w: Clive Seale, Giampietro Gobo, Jaber F. Gubrium, David Silverman (red.), *Qualitative Research Practice*, London: Sage, s. 261–275.
- Baker Carolyn (2002), *Ethnomethodological analysis of interviews*, w: Jaber F. Gubrium, James Holstein (red.), *Handbook of Interview Research*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 777–796.
- Baker Carolyn, Keogh Jayne (1995), *Accounting for achievement in parent-teacher interviews*, „Human Studies”, 18 (2/3), s. 263–300.
- Barker Martin (2003), *Assessing the „quality” in qualitative research: the case of text-audience relations*, „European Journal of Communication”, 18 (3), s. 315–335.
- Barthes Roland (2000), *Mitologie*, tłum. Adam Dziadek, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Baruch Geoffrey (1981), *Moral tales: parents' stories of encounters with the health profession*, „Social Health and Illness”, 3 (3), s. 275–296.
- Becker Howard (1963), *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, New York: Free Press.
- Becker Howard (1986), *Writing for Social Scientists*, Chicago: University of Chicago Press.
- Becker Howard (1998), *Tricks of the Trade: How to Think about Your Research while Doing It*, Chicago: University of Chicago Press.
- Becker Howard, Geer Blanche (1960), *Participant observation: the analysis of qualitative field data*, w: Richard Adams, Jack Preiss (red.), *Human Organization Research: Field Relation and Techniques*, Homewood, IL: Dorsey.

- Bell Judith (1993), *Doing Your Research Project*, wyd. 2, Buckingham: Open University Press.
- Berelson Bernard (1952), *Content Analysis in Communicative Research*, New York: Free Press.
- Bergmann Jörg (1992), *Veiled morality: notes on discretion in psychiatry*, w: Paul Drew, John Heritage (red.), *Talk at work*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 137–162.
- Blaikie Norman (1993), *Approaches to Social Enquiry*, Cambridge: Polity.
- Bloor Michael (1978), *On the analysis of observational data: a discussion of the worth and uses of inductive techniques and respondent validation*, „Sociology”, 12 (3), s. 545–557.
- Bloor Michael (1983), *Notes on member validation*, w: Robert Emerson (red.), *Contemporary Field Research: a Collection of Readings*, Boston: Little, Brown.
- Bloor Michael (2004), *Addressing social problems through qualitative research*, w: David Silverman (red.), *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, wyd. 2, London: Sage, s. 304–323.
- Blumer Herbert (2007), *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, tłum. Grażyna Woroniecka, Kraków: Nomos.
- Boden Deirdre, Zimmerman Don H., red. (1991), *Talk and Social Structure: Studies in Ethnomethodology and Conversation Analysis*, Cambridge: Polity, s. 44–71.
- Bradbury Malcolm (1988), *Unsent Letters*, London: Andre Deutsch.
- Bradby Hannah (2003), *Getting through employment interviews*, „Network. Newsletter of the British Sociological Association”, 84, s. 20–21.
- British Research Councils (1996), *Priorities News*, wiosna, Swindon: ESRC.
- Brown Penelope, Levinson Stephen (1987), *Politeness: Some Universals in Language Usage*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bryman Alan (1988), *Quantity and Quality in Social Research*, London: Unwin Hyman.
- Buchanan David (1992), *An uneasy alliance: combining qualitative and quantitative research methods*, „Health Education Quarterly”, 19 (1), s. 117–135.
- Bulmer Martin (1984), *The Chicago School of Sociology*, Chicago: Chicago University Press.
- Burton Dawn, red. (2000), *Research Training for Social Scientists*, London: Sage.
- Button Graham (1992), *Answers as interactional products: two sequential practices used in job interviews*, w: Paul Drew, John Heritage (red.), *Talk at Work*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 212–234.
- Byrne Patrick, Long Barrie (1976), *Doctors Talking to Patients*, London: HMSO.
- Chapman Gill (1987), *Talk, text and discourse: nurses' talk in a therapeutic community*, niepublikowana praca doktorska, University of London, Goldsmiths College.
- Cicourel Aaron (1968), *The Social Organization of Juvenile Justice*, New York: Wiley.
- Clavarino Alexandra, Najman Jake, Silverman David (1995), *Assessing the quality of qualitative data*, „Qualitative Inquiry”, 1 (2), s. 223–242.
- Coffey Amanda, Atkinson Paul (1996), *Making Sense of Qualitative Data*, London: Sage.
- Coffey Amanda, Holbrook Beverley, Atkinson Paul (1996), *Qualitative data analysis: technologies and representations*, „Sociological Research Online”, 1 (1), <http://www.socresonline.org.uk/1/1/4.html>
- Cohen Stanley (1980), *Folk Devils and Moral Panics. The Creation of The Mods and Rockers*, Oxford: Martin Robertson.
- Cohen Stanley, Young Jock (1973), *The Manufacture of News*, London: Constable.
- Cornwell Jocelyn (1981), *Hard Earned Lives*, London: Tavistock.
- Cryer Pat (1996), *The Research Student's Guide to Success*, Buckingham: Open University Press.
- Curtis Sarah, Gesler Wil, Smith Glenn, Washburn Sarah (2000), *Approaches to sampling and case selection in qualitative research: examples in the geography of health*, „Social Science and Medicine”, 50, s. 1000–1014.

- Dalton Melville (1959), *Men Who Manage*, New York: Wiley.
- Denzin Norman (1997), *Interpretive Ethnography: Ethnographic Practices for the 21st Century*, Thousand Oaks, CA: Sage.
- Denzin Norman, Lincoln Yvonna, red. (1994), *Handbook of Qualitative Research*, Thousand Oaks, CA: Sage.
- Denzin Norman, Lincoln Yvonna, red. (2000), *Handbook of Qualitative Research*, wyd. 2, Thousand Oaks, CA: Sage.
- Dey Ian (1993), *Qualitative Data Analysis: a User-Friendly Guide for Social Scientists*, London: Routledge.
- Dingwall Robert, Murray Topsy (1983), *Categorization in accident departments: „good” patients, „bad” patients and children*, „Sociology of Health and Illness”, 5 (12), s. 121–148.
- Douglas Mary (2007), *Prawda oczywista*, w: idem, *Ukryte znaczenia*, tłum. Ewa Klekot, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Drew Paul (2001), *Spotlight on the patient*, „Text”, 21 (1/2), s. 261–268.
- Drew Paul, Heritage John (1992), *Analysing talk at work: an introduction*, w: Paul Drew, John Heritage (red.), *Talk at Work*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 3–65.
- Durkheim Émile (2006), *Samobójstwo*, tłum. Krzysztof Wakar, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Durkin Tom (1997), *Using computers in strategic qualitative research*, w: Gale Miller, Robert Dingwall (red.), *Context and Method in Qualitative Research*, London: Sage, s. 92–105.
- Emerson Robert, Fretz Rachel, Shaw Linda (1995), *Writing Ethnographic Fieldnotes*, Chicago: University of Chicago Press.
- Emmison Michael, Smith Philip (2000), *Researching the Visual*, London: Sage.
- Engelbreton Joan (1996), *Urban healers: an experiential description of American healing touch groups*, „Qualitative Health Research”, 6 (4), s. 526–541.
- Fielding Nigel (1982), *Observational research on the National Front*, w: Martin Bulmer (red.), *Social Research Ethics: An Examination of the Merits of Covert Participant Observation*, London: Macmillan.
- Fielding Nigel, Fielding Jane (1986), *Linking Data*, London: Sage.
- Fielding Nigel, Lee Raymond, red. (1991), *Using Computers in Qualitative Research*, Newbury Park, CA: Sage.
- Fisher Mike (1997), *Qualitative computing: using software for qualitative data analysis*, Cardiff Papers in Qualitative Research, Aldershot: Ashgate.
- Foucault Michel (1998), *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Foucault Michel (2000), *Historia seksualności*, tłum. Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant, Krzysztof Matuszewski, Warszawa: Czytelnik.
- Frake Charles (1964), *Notes on queries in ethnography*, „American Anthropologist”, 66, s. 132–145.
- Fraser Mary (1995), *The history of the child: 1905–1989*, niepublikowana praca doktorska, University of London, Goldsmiths College.
- Garfinkel Harold (2007), *Studia z etnometodologii*, tłum. Alina Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gilbert Nigel (1993a), *Writing about social research*, w: Nigel Gilbert (red.), *Researching Social Life*, London: Sage, s. 328–344.
- Gilbert Nigel, red. (1993b), *Researching Social Life*, London: Sage.
- Gilbert Nigel, Mulkay Michael (1983), *In search of the action*, w: Nigel Gilbert, Peter Abell (red.), *Accounts and Action*, Aldershot: Gower.
- Glaser Barney, Strauss Anselm (1964), *The social loss of dying patients*, „American Journal of Nursing”, 64 (6), s. 119–121.
- Glaser Barney, Strauss Anselm (1967), *The Discovery of Grounded Theory*, Chicago: Aldine.

- Glaser Barney, Strauss Anselm (1968), *Time for Dying*, Chicago: Aldine.
- Glassner Barry, Loughlin Julia (1987), *Drugs in Adolescent Worlds: Burnouts to Straights*, New York: St Martin's Press.
- Goffman Erving (1961), *Asylums*, New York: Doubleday Anchor.
- Goffman Erving (1974), *Frame Analysis*, New York: Harper and Row.
- Goffman Erving (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Gouldner Alvin (1954), *Patterns of Industrial Bureaucracy*, Glencoe, IL: Free Press.
- Gubrium Jaber (1988), *Analyzing Field Reality*, Newbury Park, CA: Sage.
- Gubrium Jaber (1992), *Out of Control: Family Therapy and Domestic Disorder*, London: Sage.
- Gubrium Jaber (1997), *Living and Dying in Murray Manor*, Charlottesville, VA: University Press of Virginia.
- Gubrium Jaber, Buckholdt David (1982), *Describing Care: Image and Practice in Rehabilitation*, Cambridge, MA: Oelschläger, Gunn and Hain.
- Gubrium Jaber, Holstein James (1987), *The private image: experiential location and method in family studies*, „Journal of Marriage and the Family”, 49, s. 773–786.
- Gubrium Jaber, Holstein James (1995), *Qualitative inquiry and the deprivatization of experience*, „Qualitative Inquiry”, 1 (2), s. 204–222.
- Gubrium Jaber, Holstein James (1997), *The New Language of Qualitative Method*, New York: Oxford University Press.
- Hadley Roger (1987), *Publish and be ignored: proselytise and be damned*, w: G. Clare Wenger (red.), *The Research Relationship: Practice and Politics in Social Policy Research*, London: Allen and Unwin, s. 98–110.
- Hammersley Martyn (1990), *Reading Ethnographic Research: A Critical Guide*, London: Longmans.
- Hammersley Martyn (1992), *What's Wrong with Ethnography? Methodological Explorations*, London: Routledge.
- Hammersley Martyn, Atkinson Paul (2000), *Metody badań terenowych*, tłum. Sławomir Dymczak, Poznań: Zysk i S-ka.
- Handy Charles, Aitken Robert (1994), *The organisation of the primary school*, w: Andrew Pollard, Jill Bourne (red.), *Teaching and Learning in the Primary School*, London: Routledge, s. 239–249.
- Hart Chris (1998), *Doing a Literature Review: Releasing the Social Science Imagination*, London: Sage.
- Hart Chris (2001), *Doing a Literature Search*, London: Sage.
- Heath Christian (2004), *Analysing face-to-face interaction: video and the visual and the material*, w: David Silverman (red.), *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, wyd. 2, London: Sage, s. 265–281.
- Heaton John M. (1979), *Theory in psychotherapy*, w: Neil Bolton (red.), *Philosophical Problems in Psychology*, London: Methuen, s. 179–198.
- Heise David (1988), *Computer analysis of cultural structures*, „Social Science Computer Review”, 6, s. 183–196.
- Heritage John (1984), *Garfinkel and Ethnomethodology*, Cambridge: Polity.
- Heritage John, Sefi Sue (1992), *Dilemmas of advice: aspects of the delivery and reception of advice in interactions between health visitors and first time mothers*, w: Paul Drew, John Heritage (red.), *Talk at Work*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 359–417.
- Hesse-Biber Sharlene, Dupuis Paul (1995), *Hypothesis testing in computer-aided qualitative data analysis*, w: Udo Kelle (red.), *Computer Aided Qualitative Data Analysis: Theory, Methods and Practice*, London: Sage, s. 129–135.
- Hill Clara E. (1988), *Therapist Techniques and Client Outcomes*, London: Sage.
- Hindess Barry (1973), *The Use of Official Statistics in Sociology*, London: Macmillan.
- Holstein James (1992), *Producing people: descriptive practice in human service work*, „Current Research on Occupations and Professions”, 7, s. 23–29.
- Holstein James, Gubrium Jaber (1995), *The Active Interview*, Thousand Oaks, CA: Sage.
- Hornsby-Smith Michael (1993), *Gaining access*, w: Nigel Gilbert (red.), *Researching Social Life*, London: Sage, s. 52–67.
- Houtkoop-Steenstra Hanneke (1991), *Opening sequences in Dutch telephone conversations*, w: Deirdre Boden, Don Zimmerman (red.), *Talk and Social Structure: Studies in Ethnomethodology and Conversation Analysis*, Cambridge: Polity, s. 232–250.
- Huber Gunter, Garcia Carlos (1991), *Computer assistance for testing hypotheses about qualitative data: the software package AQUAD 3.0*, „Qualitative Sociology”, 14 (4), s. 325–348.
- Huberman A. Michael, Miles Matthew B. (1994), *Data management and analysis methods*, w: Norman Denzin, Yvonna Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 413–427.
- Hughes Everett (1984), *The Sociological Eye*, New Brunswick, NJ: Transaction Books.
- Irurita Vera (1996), *Hidden dimensions revealed: progressive grounded theory study of quality care in the hospital*, „Qualitative Health Research”, 6 (3), s. 331–349.
- Jeffery Roger (1979), *Normal rubbish: deviant patients in casualty departments*, „Sociology of Health and Illness”, 1 (1), s. 90–107.
- Kafka Franz (1994), *Dociekania psa*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kelle Udo, red. (1995), *Computer Aided Qualitative Data Analysis: Theory, Methods and Practice*, London: Sage.
- Kelle Udo (1997), *Theory building in qualitative research and computer programs for the management of textual data*, „Sociological Research Online”, 2 (2), <http://www.socresonline.org.uk/2/2/1.html>.
- Kelle Udo (2004), *Computer assisted qualitative data analysis*, w: Clive Seale, Giampietro Gobo, Jaber Gubrium, David Silverman (red.), *Qualitative Research Practice*, London: Sage, s. 473–489.
- Kelle Udo, Laurie Heather (1995), *Computer use in qualitative research and issues of validity*, w: Udo Kelle (red.), *Computer Aided Qualitative Data Analysis: Theory, Methods and Practice*, London: Sage, s. 19–28.
- Kelly Moira (1998), *Writing a research proposal*, w: Clive Seale (red.), *Researching Society and Culture*, London: Sage, s. 111–122.
- Kelly Moira (2004), *Research design and proposals*, w: Clive Seale (red.), *Researching Society and Culture*, wyd. 2, London: Sage, s. 129–142.
- Kendall Gavin, Wickham Gary (1998), *Using Foucault's Methods*, London: Sage.
- Kent G. (1996), *Informed consent*, w: *The principled researcher*, niepublikowany maszynopis, Social Science Division, The Graduate School, University of Sheffield, s. 18–24.
- Kirk Jerome, Miller Marc (1986), *Reliability and Validity in Qualitative Research*, London: Sage.
- Kitzinger Celia, Wilkinson Sue (1997), *Validating women's experience? Dilemmas in feminist research*, „Feminism and Psychology”, 7 (4), s. 566–574.
- Koppel Ross, Cohen Abigail, Abaluck Brian (2003), *Physicians' perceptions of medication error using differing research methods*, referat na konferencji European Sociological Association (Qualitative Methods Group), Murcia, Spain.
- Kuhn Thomas S. (2002), *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. Helena Ostromęcka, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Lee Raymond, Fielding Nigel (1995), *Users' experiences of qualitative data analysis software*, w: Udo Kelle (red.), *Computer Aided Qualitative Data Analysis: Theory, Methods and Practice*, London: Sage, s. 29–140.

- Lincoln Yvonna, Guba Egon (2000), *Paradigmatic controversies contradictions and emerging influences*, w: Norman Denzin, Yvonna Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, wyd. 2. Thousand Oaks, CA: Sage, s. 162–188.
- Lindström Anna (1994), *Identification and recognition in Swedish telephone conversation openings*, „Language in Society”, 23 (2), s. 231–252.
- Lipset Seymour, Trow Martin, Coleman James (1962), *Union Democracy*, Garden City NY: Anchor Doubleday.
- Livingston Eric (1987), *Making Sense of Ethnomethodology*, London: Routledge.
- Loseke Donileen (1989), *Creating clients: social problems' work in a shelter for battered women*, „Perspectives on Social Problems”, 1, s. 173–193.
- Loseke Donileen, Cahill Spencer (2004), *Publishing qualitative manuscripts: lessons learned*, w: Clive Seale, Giampietro Gobo, Jaber Gubrium, David Silverman (red.), *Qualitative Research Practice*, London: Sage, s. 576–591.
- Lynch Michael (1984), *Art and Artifact in Laboratory Science*, London: Routledge.
- Malinowski Bronisław (2005), *Argonauci zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei*, tłum. Sławoj Szynkiewicz, Barbara Olszewska-Dyoniziak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marsh Catherine (1982), *The Survey Method*, London: Allen and Unwin.
- Marshall Catherine, Rossman Gretchen (1989), *Designing Qualitative Research*, London: Sage.
- Marx Gary (1997), *Of methods and manners for aspiring sociologists: 37 moral imperatives*, „The American Sociologist”, wiosna, s. 102–125.
- Mason Jennifer (1996), *Qualitative Researching*, London: Sage.
- Maynard Douglas (1991), *Interaction and asymmetry in clinical discourse*, „American Journal of Sociology”, 97 (2), s. 448–495.
- McKeganey Neil, Bloor Michael (1991), *Spotting the invisible man: the influence of male gender on fieldwork relations*, „British Journal of Sociology”, 42 (2), s. 195–210.
- McLeod John (1994), *Doing Counselling Research*, London: Sage.
- Mehan Hugh (1979), *Learning Lessons: Social Organization in the Classroom*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Mercer Kobena (1990), *Powellism as a political discourse*, niepublikowana praca doktorska, University of London, Goldsmiths College.
- Mergenthaler Erhard (1996), *Emotion-abstraction patterns in verbatim protocols: a new way of describing psychotherapeutic process*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology”, 64 (6), s. 1306–1315.
- Miall David, red. (1990), *Humanities and the Computer: New Directions*, Oxford: Clarendon.
- Miles Matthew, Huberman A. Michael (2000), *Analiza danych jakościowych*, tłum. Stanisław Zabielski, Białystok: Trans Humana.
- Miles Matthew, Weitzman Eben (1995), *Computer Programs for Qualitative Data Analysis*, Beverly Hills, CA: Sage.
- Miller Gale, Silverman David (1995), *Troubles talk and counseling discourse: a comparative study*, „The Sociological Quarterly”, 36 (4), s. 725–747.
- Miller Jody (1996), *Female gang involvement in the Midwest: a two-city comparison*, niepublikowana praca doktorska, Department of Sociology, University of Southern California.
- Miller Jody, Glassner Barry (2004), *The inside and the outside: finding realities in interviews*, w: David Silverman (red.), *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, wyd. 2, London: Sage, s. 125–139.
- Miller Riva, Bor Robert (1988), *AIDS: a Guide to Clinical Counselling*, London: Science Press.
- Mills C. Wright (2007), *Wyobraźnia socjologiczna*, tłum. Marta Bucholc, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Mitchell J. Clyde (1983), *Case and situational analysis*, „Sociological Review”, 31 (2), s. 187–211.
- Moerman Michael (1974), *Accomplishing ethnicity*, w: Roy Turner (red.), *Ethnomethodology*, Harmondsworth: Penguin, s. 34–68.
- Morse Janice (1994), *Designing funded qualitative research*, w: Norman Denzin, Yvonna Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 220–235.
- Mulkay Michael (1984), *The ultimate compliment: a sociological analysis of ceremonial discourse*, „Sociology”, 18, s. 531–549.
- Murcott Anne (1997), *The PhD: some informal notes*, niepublikowany referat, School of Health and Social Care, South Bank University, London.
- Murray Rowena (2003), *Survive your viva*, „Guardian Education”, 16 wrzesień.
- O'Brien Martin (1993), *Social research and sociology*, w: Nigel Gilbert (red.), *Researching Social Life*, London: Sage, s. 1–17.
- Oboler Regina (1986), *For better or for worse: anthropologists and husbands in the field*, w: Tony Whitehead, Mary Conway (red.), *Self, Sex and Gender in Cross-Cultural Fieldwork*, Urbana, IL: University of Illinois Press, s. 28–51.
- Peräkylä Anssi (1989), *Appealing to the experience of the patient in the care of the dying*, „Sociology of Health and Illness”, 11 (2), s. 117–134.
- Peräkylä Anssi (1995), *AIDS Counselling*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Peräkylä Anssi (2004), *Reliability and validity in research based upon transcripts*, w: David Silverman (red.), *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, wyd. 2, London: Sage, s. 282–303.
- Phillips Estelle, Pugh Derek (1994), *How To Get a PhD*, wyd. 2, Buckingham: Open University Press.
- Popper Karl (2002), *Logika odkrycia naukowego*, tłum. Urszula Niklas, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Potter Jonathan (2002), *Two kinds of natural*, „Discourse Studies”, 4 (4), s. 539–542.
- Potter Jonathan (2004), *Discourse analysis as a way of analysing naturally-occurring talk*, w: David Silverman (red.), *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, wyd. 2, London: Sage, s. 200–221.
- Potter Jonathan, Wetherell Margaret (1987), *Discourse and Social Psychology: Beyond Attitudes and Behaviour*, London: Sage.
- Potter Jonathan, Wetherell Margaret (1994), *Analysing discourse*, w: Alan Bryman, Robert Burgess (red.), *Analysing Qualitative Data*, London: Routledge, s. 47–66.
- Potter Stephen, red. (2002), *Doing Postgraduate Research*, London: Sage.
- Propp Vladimir (1976), *Morfologia bajki*, tłum. Wiesława Wojtyga-Zagórska, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Psathas George (1990), *Interaction Competence*, Washington, DC: University Press of America.
- Punch Keith (1998), *Introduction to Social Research: Quantitative and Qualitative Approaches*, London: Sage.
- Punch Keith (2000), *Developing Effective Research Proposals*, London: Sage.
- Punch Maurice (1986), *The Politics and Ethics of Fieldwork*, Beverly Hills, CA: Sage.
- Punch Maurice (1994), *Politics and ethics in fieldwork*, w: Norman Denzin, Yvonna Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 83–97.
- Pursley-Crotteau Suzanne, Stern Phyllis (1996), *Creating a new life: dimensions of temperance in perinatal cocaine crack users*, „Qualitative Health Research”, 6 (3), s. 350–367.
- Radcliffe-Brown Alfred (2006), *Wyspiarze z Andamanów*, tłum. Agnieszka Kościńska, Michał Petryk, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Rapley Tim (2004), *Interviews*, w: Clive Seale, Giampietro Gobo, Jaber Gubrium, David Silverman (red.), *Qualitative Research Practice*, London: Sage, s. 15–33.

- Reason Peter, Rowan John (1981), *Human Inquiry: a Sourcebook of New Paradigm Research*, Chichester: Wiley.
- Reid Alfred (1992), *Computer management strategies for text data*, w: Benjamin Crabtree, William Miller (red.), *Doing Qualitative Research*, Newbury Park, CA: Sage, s. 125–145.
- Richards Lyn, Richards Thomas (1994), *Using computers in qualitative analysis*, w: Norman Denzin, Yvonna Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 445–462.
- Richardson Laurel (1990), *Writing Strategies: Reaching Diverse Audiences*, Newbury Park, CA: Sage.
- Richardson Laurel (2000), *Writing: a method of inquiry*, w: Norman Denzin, Yvonna Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, wyd. 2, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 923–949.
- Riessman Catherine (1993), *Narrative Analysis*, Newbury Park, CA: Sage.
- Rudestam Kjell, Newton Rae (1992), *Surviving Your Dissertation*, Newbury Park, CA: Sage.
- Ryen Anne (2004), *Ethical issues*, w: Clive Seale, Giampietro Gobo, Jaber Gubrium, David Silverman (red.), *Qualitative Research Practice*, London: Sage.
- Sacks Harvey (1974), *On the analysability of stories by children*, w: Roy Turner (red.), *Ethnomethodology*, Harmondsworth: Penguin.
- Sacks Harvey (1984a), *On doing „being ordinary”*, w: J. Maxwell Atkinson, John Heritage (red.), *Structures of Social Action: Studies in Conversation Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 513–529.
- Sacks Harvey (1984b), *Notes on methodology*, w: J. Maxwell Atkinson, John Heritage (red.), *Structures of Social Action: Studies in Conversation Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 21–27.
- Sacks Harvey (1992), *Lectures on Conversation*, 2 t., Oxford: Blackwell.
- Sacks Harvey, Schegloff Emanuel, Jefferson Gail (1974), *A simplest systematics for the organization of turn-taking in conversation*, „Language”, 50 (4), s. 696–735.
- Schegloff Emanuel (1986), *The routine as achievement*, „Human Studies”, 9, s. 111–151.
- Schegloff Emanuel (1991), *Reflections on talk and social structure*, w: Deirdre Boden, Don Zimmerman (red.), *Talk and Social Structure: Studies in Ethnomethodology and Conversation Analysis*, Cambridge: Polity, s. 44–70.
- Schreiber Rita (1996), *(Re)defining my self: women's process of recovery from depression*, „Qualitative Health Research”, 6 (4), s. 469–491.
- Schwartz Howard, Jacobs Jerry (1979), *Qualitative Sociology: A Method to the Madness*, New York: Free Press.
- Seale Clive (1996), *Living alone towards the end of life*, „Ageing and Society”, 16, s. 75–91.
- Seale Clive (1999), *The Quality of Qualitative Research*, London: Sage.
- Seale Clive (2002), *Computer-assisted analysis of qualitative interview data*, w: Jaber Gubrium, James Holstein (red.), *Handbook of Interview Research*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 651–670.
- Seale Clive, red. (2004), *Researching Society and Culture*, wyd. 2, London: Sage.
- Seale Clive, Gobo Giampietro, Gubrium Jaber, Silverman David, red. (2004), *Qualitative Research Practice*, London: Sage.
- Sharples Mike, Davison Laura, Thomas Glyn, Rudman Paul (2003), *Children as photographers: an analysis of children's photographic behaviour and intentions at three age levels*, „Visual Communication”, 2 (3), s. 303–330.
- Silverman David (1981), *The child as a social object: Down's syndrome children in a paediatric cardiology clinic*, „Sociology of Health and Illness”, 3 (3), s. 254–274.
- Silverman David (1983), *The clinical subject: adolescents in a cleft palate clinic*, „Sociology of Health and Illness”, (5) 3, s. 253–274.

- Silverman David (1984), *Going private: ceremonial forms in a private oncology clinic*, „Sociology”, 18, s. 191–202.
- Silverman David (1985), *Qualitative Methodology and Sociology: Describing the Social World*, Aldershot: Gower.
- Silverman David (1987), *Communication and Medical Practice: Social Relations in the Clinic*, London: Sage.
- Silverman David (1989), *Making sense of a precipice: constituting identity in an HIV clinic*, w: Peter Aggleton, Graham Hart, Peter Davies (red.), *AIDS: Social Representations, Social Practices*, Lewes: Falmer.
- Silverman David (1990), *The social organization of HIV counselling*, w: Peter Aggleton, Graham Hart, Peter Davies (red.), *AIDS: Individual, Cultural and Policy Perspectives*, Lewes: Falmer, s. 191–211.
- Silverman David (1997), *Discourses of Counselling: HIV Counselling as Social Interaction*, London: Sage.
- Silverman David (1998), *Harvey Sacks: Social Science and Conversation Analysis*, Cambridge: Polity, New York: Oxford University Press.
- Silverman David (2004), *Analysing conversation*, w: Clive Seale (red.), *Researching Society and Culture*, wyd. 2, London: Sage, s. 261–274.
- Silverman David, red. (2004), *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, wyd. 2, London: Sage.
- Silverman David (2007), *Interpretacja danych jakościowych*, tłum. Małgorzata Glowacka-Grajper, Joanna Ostrowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Silverman David, Bloor Michael (1989), *Patient-centred medicine: some sociological observations on its constitution, penetration and cultural assonance*, w: G.L. Albrecht (red.), *Advances in Medical Sociology*, Greenwich, CT: JAI Press, s. 3–26.
- Silverman David, Gubrium Jaber (1994), *Competing strategies for analyzing the contexts of social interaction*, „Sociological Inquiry”, 64 (2), s. 179–198.
- Silverman David, Jones Jill (1976), *Organizational Work: The Language of Grading/the Grading of Language*, London: Collier-Macmillan.
- Silverman David, Baker Carolyn, Keogh Jayne (1997), *Advice-giving and advice-reception in parent-teacher interviews*, w: Ian Hutchby, Jo Moran-Ellis (red.), *Children and Social Competence*, London: Falmer, s. 220–240.
- Singleton Royce, Straits Bruce, Straits Margaret, McAllister R. (1988), *Approaches to Social Research*, Oxford: Oxford University Press.
- Smith John, Heshusius Lous (1986), *Closing down the conversation: the end of the qualitative-quantitative debate among educational enquirers*, „Educational Researcher”, 15, s. 4–12.
- Sontag Susan (1999), *Choroba jako metafora*, tłum. Jarosław Anders, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Speer Susan (2002), *„Natural” and „contrived” data: a sustainable distinction?*, „Discourse Studies”, 4 (4), s. 511–525.
- Spencer Liz, Ritchie Jane, Lewis Jane, Dillon Lucy (2003), *Quality in Qualitative Evaluation: a framework for assessing research evidence*, London: Government Chief Social Researcher's Office.
- Spradley James (1979), *The Ethnographic Interview*, New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Stake Robert (2000), *Case studies*, w: Norman Denzin, Yvonna Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, wyd. 2, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 435–454.
- Stimson Gerry (1986), *Place and space in sociological fieldwork*, „Sociological Review”, 34 (3), s. 641–656.
- Strauss Anselm, Corbin Juliet (1990), *Basics of Qualitative Research*, Thousand Oaks, CA: Sage.

- Strauss Anselm, Corbin Juliet (1994), *Grounded theory methodology: an overview*, w: Norman Denzin, Yvonna Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, Thousand Oaks, CA: Sage, s. 262–272.
- Strong Phil (1979), *The Ceremonial Order of the Clinic*, London: Routledge.
- Suchman Lucy (1987), *Plans and Situated Actions: The Problem of Human-Machine Communication*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sudnow David (1968a), *Passing On: the Social Organization of Dying*, Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- Sudnow David (1968b), *Normal crimes*, w: Earl Rubington, Martin Weinberg (red.), *Deviance: The Interactionist Perspective*, New York: Macmillan.
- ten Have Paul (1998), *Doing Conversation Analysis: A Practical Guide*, London: Sage.
- Turner Roy (1989), *Deconstructing the field*, w: Jaber Gubrium, David Silverman (red.), *The Politics of Field Research*, London: Sage, s. 30–48.
- Tyler Stephen (1986), *Post-modern ethnography: from document of the occult to occult document*, w: James Clifford, George Marcus (red.), *Writing Culture: the Poetics and Politics of Ethnography*, Los Angeles: University of California Press, s. 122–140.
- Walsh David (1998), *Doing ethnography*, w: Clive Seale (red.), *Researching Society and Culture*, London: Sage, s. 225–238.
- Ward Andrew (2002), *The writing process*, w: Stephen Potter (red.), *Doing Postgraduate Research*, London: Sage, s. 71–116.
- Warren Carol (1988), *Gender Issues in Field Research*, Newbury Park, CA: Sage.
- Warren Carol, Rasmussen Paul (1977), *Sex and gender in fieldwork research*, „Urban Life”, 6, s. 359–369.
- Watts H. Doug, White Paul (2000), *Presentation skills*, w: Dawn Burton (red.), *Research Training for Social Scientists*, London: Sage.
- Webb Barbara, Stimson Gerry (1976), *People's accounts of medical encounters*, w: Michael Wadsworth (red.), *Everyday Medical Life*, London: Martin Robertson.
- Weber Max (1949), *Methodology of the Social Sciences*, New York: Free Press.
- Weber Max (1998), *Polityka jako zawód i powołanie*, tłum. Andrzej Kopacki, Paweł Dybel, Kraków: Znak.
- Whyte William F. (1949), *The social structure of the restaurant*, „American Journal of Sociology”, 54, s. 302–310.
- Wield David (2002), *Planning and organizing a research project*, w: Stephen Potter (red.), *Doing Postgraduate Research*, London: Sage, s. 35–70.
- Wilkinson Sue (2004), *Focus group research*, w: David Silverman (red.), *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, wyd. 2, London: Sage, s. 177–199.
- Wilkinson Sue, Kitzinger Celia (2000), *Thinking differently about thinking positive: a discursive approach to cancer patients' talk*, „Social Science and Medicine”, 50, s. 797–811.
- Wittgenstein Ludwig (1980), *Culture and Value*, Oxford: Basil Blackwell.
- Wolcott Harry (1990), *Writing Up Qualitative Research*, Newbury Park, CA: Sage.

## Indeks nazwisk

- Abaluck Brian 267, 268
- Abrams Philip 298
- Acourt Paul 105
- Agar Michael 298
- Aitken Robert 63, 64
- Alasuutari Perti 24, 123, 130, 165, 173, 176, 177, 179, 180, 292, 299, 339, 359, 361, 362, 364, 365, 367–369, 374, 377, 380, 384, 409
- Allistone Simon 19, 42, 60–69, 105, 106
- Antaki Charles 269
- Arber Sara 169, 183, 184
- Armstrong David 238
- Arthur Anthony 48
- Atkinson J. Maxwell 229, 285
- Atkinson Paul 38, 41, 54, 79, 126, 130, 152, 164, 165, 191, 197, 203–205, 212, 221, 223, 226, 227, 232, 243, 244, 252, 253, 288, 292, 301, 302, 306, 320, 381, 384, 417, 437
- Avis Mark 48
- Back Les 308, 320
- Baker Carolyn 46, 63, 207, 208
- Barker Martin 277, 292
- Barthes Roland 243
- Baruch Geoffrey 46, 78, 105, 118
- Beck Bernard 147
- Becker Howard 31, 60, 131, 135, 145–147, 167, 168, 175, 179, 180, 194, 262, 264, 273, 326–328, 370, 383
- Bell Judith 71, 99
- Berelson Bernard 203
- Bergmann Jörg 303
- Blaikie Norman 249
- Bloor Michael 154, 260, 315, 316, 318–320, 419, 420, 423
- Blumer Herbert 135
- Boden Deirdre 61
- Bond Meg 48
- Bor Robert 312
- Borges Jorge Luis 119
- Bourdieu Pierre 95
- Bradbury Malcolm 322, 327
- Bradby Hannah 428
- Brindle Patrick 19
- Bryman Alan 38, 158, 169, 173, 174, 224, 236, 259, 260, 269, 270, 319
- Buchanan David 286
- Buckholdt David 203
- Buckley Will 62
- Bulmer Martin 116
- Button Graham 427–429
- Byrne Patrick 291
- Cahill Spencer 410, 415
- Carmichael Michael 19
- Chapman Gill 106
- Cicourel Aaron 203
- Clavarino Alexandra 81, 271, 286
- Coffey Amanda 126, 130, 165, 191, 203–205, 212, 221, 243, 244, 252, 253, 292, 381, 384, 417
- Cohen Abigail 267, 268
- Cohen Stanley 60
- Coleman James 38, 121, 175, 176
- Collins Sarah 300
- Corbin Juliet 130, 137, 142, 232, 292, 298, 302, 331, 368–370, 372–374, 380, 384, 414, 415, 418, 422
- Cornwell Jocelyn 76
- Cryer Pat 99, 108, 109, 183, 187, 300–302, 331, 338, 344, 369, 370, 372–374, 396
- Curie-Skłodowska Maria 107
- Curtis Sarah 48
- Dalton Melville 168, 278
- Davison Laura 206, 207
- Denzin Norman 32, 33, 38, 172, 180, 187, 236
- Dey Ian 252
- Dickens Charles 297
- Dillon Lucy 276, 357, 358

- Dingwall Robert 142  
 Douglas Mary 118, 142–144, 277–279, 285, 381  
 Doyle Arthur Conan 370  
 Drew Paul 48, 49, 289, 429  
 Dupuis Paul 251  
 Durkheim Émile 139, 144, 437  
 Durkin Tom 237–239
- Einstein Albert 107  
 Emerson Bob 180  
 Emerson Robert 56, 218, 219, 232  
 Emmison Michael 206  
 Engebretson Joan 282  
 Ervin-Tripp Susan 310
- Fairclough Norman 86  
 Fensom Kay 19, 365, 366  
 Fielding Jane 163, 259, 260, 318, 319, 438  
 Fielding Nigel 163, 238, 249, 255, 259, 260, 308, 318–320, 438  
 Fisher Mike 235, 242  
 Flyvbjerg Bent 180  
 Foucault Michel 84–87, 93, 95, 96, 106, 152, 434  
 Frake Charles 318  
 Fraser Mary 106  
 Fretz Rachel 56, 218, 219, 232
- Garcia Carlos 252  
 Garfinkel Harold 76, 144, 205, 227, 299, 435, 438  
 Geer Blanche 262  
 Gesler Wil 48  
 Gilbert Nigel 38, 282, 285, 289, 415  
 Glaser Barney 114, 116, 143, 174, 223, 224, 240, 249, 250, 252, 262, 281, 284, 285, 301, 437  
 Glassner Barry 197–200, 212, 270, 271, 274  
 Gobo Giampietro 19, 38, 146, 180, 273  
 Goffman Erving 42, 44, 54, 55, 90, 105, 118, 155, 201, 283, 306, 419, 436  
 Gosling Ann 238  
 Gouldner Alvin 121  
 Greatbatch David 313  
 Grimm Jacob Ludwig Karl 244  
 Grimm Wilhelm 244  
 Gubrium Jaber 19, 33, 38, 75, 77, 79, 82, 115, 121, 129, 136, 137, 146, 152, 153, 171, 180, 197, 200, 203, 227, 273, 281, 289, 292, 305, 364, 369, 414, 434, 435
- Habermas Jürgen 82  
 Hadley Roger 419, 423  
 Hammersley Martyn 37, 38, 54, 130, 164, 170, 171, 223, 232, 236, 258, 301, 302, 306, 320, 437, 438  
 Handy Charles 63, 64  
 Hart Chris 348–350, 353  
 Heath Christian 81, 90, 91, 291  
 Heaton John M. 156  
 Heise David 243, 244  
 Heritage John 62, 66, 88, 122, 160, 229, 230, 289, 429  
 Heshusius Lous 236, 240  
 Hesse-Biber Sharlene 251  
 Hill Clara E. 160  
 Hindess Barry 38  
 Holbrook Beverley 252  
 Holstein James 33, 55, 75, 77, 79, 115, 136, 146, 152, 153, 197, 200, 227, 281, 289, 292, 305, 434, 435  
 Hornsby-Smith Michael 306  
 Houtkoop-Steenstra Hanneke 178  
 Huber Gunter 252  
 Huberman A. Michael 38, 115, 116, 123, 150, 163, 174, 220–222, 231, 299  
 Hughes Everett 145, 152  
 Hunt Maura 393  
 Hunt Sally 19, 42, 51–60, 67–69, 105, 106, 365, 366
- Irurita Vera 283, 286
- Jefferson Gail 88, 208  
 Jeffery Roger 142  
 Jones Jill 316, 427, 429
- Kafka Franz 120  
 Kamada Lauren 19  
 Kelle Udo 240, 252–255  
 Kelly Moira 19, 42–50, 59, 66, 68, 69, 77, 105–107, 182–185, 187, 215, 381  
 Kendall Gavin 86  
 Kennedy John 140  
 Kent G. 309  
 Keogh Jayne 63, 207, 208  
 Keynes John 107  
 Kirk Jerome 221, 261, 269, 272, 287  
 Kitzinger Celia 34–37, 55  
 Koppel Ross 267, 268  
 Kuhn Thomas S. 103, 145

- Laurie Heather 240  
 Lee Raymond 238, 249, 255  
 Leppanen Vesa 391–395  
 Lewis Jane 276, 357, 358  
 Lincoln Yvonna 32, 33, 38, 172, 180, 187  
 Lindström Anna 178  
 Lipset Seymour 38, 121, 175, 176  
 Livingston Eric 134, 135  
 Long Barrie 291  
 Loseke Donileen 55, 410, 415  
 Loughlin Julia 199, 200, 270, 271, 274  
 Lynch Michael 259
- Malinowski Bronislaw 151  
 Markham Annette 212  
 Marsh Catherine 38  
 Marshall Catherine 183, 186, 272, 287  
 Marteau Theresa 238  
 Marx Gary 292, 331, 332, 337, 338, 349–353, 414, 418, 422, 423, 433  
 Mason Jennifer 115, 123, 124, 130, 131, 149, 163, 165, 169, 170, 173–176, 180, 207, 212, 292, 309, 320, 372, 384  
 Maynard Douglas 303, 312  
 McAllister R. 115  
 McKeganey Neil 315, 316, 320  
 McLeod John 156–160  
 Mehan Hugh 259, 261, 263, 264, 268  
 Mercer Kobena 106  
 Mergenthaler Erhard 235  
 Miall David 233  
 Michels Robert 121  
 Miles Matthew B. 38, 115, 116, 123, 150, 163, 174, 220–222, 231, 246, 299  
 Miller Gale 171  
 Miller Jody 197–199, 212  
 Miller Marc 221, 261, 269, 272, 287  
 Miller Riva 312  
 Mills C. Wright 119, 438  
 Mitchell J. Clyde 48, 86, 286  
 Moerman Michael 144, 279, 280, 288  
 Moore George Edward 108  
 Morse Janice 182–185, 187, 280  
 Mulkay Michael 103, 282, 285, 289  
 Murcott Anne 19, 343, 348, 357, 358, 371, 372, 379  
 Murray Rowena 388  
 Murray Topsy 142
- Najman Jake 81, 271, 286  
 Newton Rae 71, 122, 182, 327, 350, 351, 356, 388–390, 396  
 Nicholls Aileen 19
- O'Brien Martin 134, 135  
 Oboler Regina 315
- Park Robert 116  
 Peräkylä Anssi 56, 65, 93, 171, 177, 178, 180, 202, 203, 219, 220, 262, 263, 273, 303, 312, 313, 315, 320, 393  
 Phillips Estelle 71, 103, 108, 121, 323, 324, 327, 329, 378, 383, 389–391, 396  
 Popper Karl 261  
 Potter Jonathan 88, 162, 228, 243, 433  
 Powell Enoch 106  
 Propp Vladimir 203  
 Psathas George 66  
 Pugh Derek 71, 103, 108, 121, 323, 324, 327, 329, 378, 383, 389–391, 396  
 Punch Keith 28, 29, 38, 113, 127, 168, 181, 187, 342  
 Punch Maurice 308, 309  
 Pursley-Crotteau Suzanne 283–285
- Radcliffe-Brown Alfred 151  
 Rapley Mark 269  
 Rapley Tim 270  
 Rasmussen Paul 315  
 Reason Peter 260, 318  
 Reid Alfred 241, 242  
 Richards Lyn 255  
 Richards Thomas 255  
 Richardson Laurel 198, 199, 301, 302  
 Riessman Catherine 243  
 Ritchie Jane 276, 357, 358  
 Roget Peter 102  
 Rossman Gretchen 183, 186, 272, 287  
 Rowan John 260, 318  
 Rudestam Kjell 71, 122, 182, 327, 350, 351, 356, 388–390, 396  
 Rudman Paul 206, 207  
 Russell Bertrand 108  
 Ryen Anne 19, 316–318, 320
- Sacks Harvey 36, 46, 61, 62, 66, 78, 81, 85–87, 105, 162, 177, 178, 180, 203–206, 208, 212, 227–232, 308, 366, 392, 433



- Saussure Ferdinand de 87, 437  
 Schegloff Emanuel 62, 162, 178, 208, 230, 231, 316  
 Schreiber Rita 280–283  
 Seale Clive 19, 38, 43–45, 65, 146, 173, 180, 187, 197, 227, 236, 237, 255, 257, 264, 265, 267, 270, 273, 373, 390, 391, 415, 433  
 Sefi Sue 122  
 Sellerberg Ann-Marie 394  
 Sharples Mike 206, 207  
 Shaw Linda 56, 218, 219, 232  
 Silverman David 19, 34, 38, 41, 46, 51, 56, 61, 63, 77, 79, 81, 82, 84–86, 105, 116, 120–122, 128, 130, 136, 137, 146, 151, 152, 154, 155, 157, 165, 171, 180, 197, 200, 201, 208, 209, 212, 215, 223–226, 230, 232, 244, 262, 263, 265, 266, 268, 271, 273, 281, 286, 288, 291, 292, 300, 302, 303, 307, 310–313, 316, 342, 360, 403, 421, 423, 427, 429, 437  
 Simson O.J. 192  
 Singleton Royce 115  
 Smith Glenn 48  
 Smith John 236, 240  
 Smith Philip 206  
 Sontag Susan 155  
 Speer Susan 162  
 Spencer Diana (księżna Diana) 192  
 Spencer Liz 276, 357, 358  
 Spradley James 220, 221  
 Stake Robert 168, 169, 172, 180  
 Stern Phyllis 283–285  
 Stimson Gerry 220, 289–291  
 Straits Bruce 115  
 Straits Margaret 115  
 Strauss Anselm 114, 116, 130, 137, 142, 143, 174, 223, 224, 232, 240, 249, 250, 252, 262, 281, 284, 285, 292, 298, 301, 302, 331, 368–370, 372–374, 380, 384, 414, 415, 418, 422, 437  
 Strong Phil 38, 56, 201, 202, 267, 268  
 Suchman Lucy 81, 280  
 Sudnow David 141, 175  
 Szekspir (Shakespeare) William 233, 235  
 Taylor Vicki 19, 69, 193, 300, 301  
 ten Have Paul 61, 62, 88, 228, 229, 263, 310  
 Thomas Glyn 206, 207  
 Trow Martin 38, 121, 175, 176  
 Turner Roy 305  
 Tyler Stephen 236  
 Waller Seta 19, 117–119, 128  
 Walsh David 306, 320  
 Ward Andrew 329  
 Warren Carol 315, 316  
 Washburn Sarah 48  
 Watts H. Doug 332, 333, 338  
 Webb Barbara 289–291  
 Weber Max 121, 308  
 Weinman John 238  
 Weitzman Eben 246  
 Wellings Kaye 155, 311  
 Wenger G. Clare 423  
 Wetherell Margaret 88, 228, 243  
 White Paul 332, 333, 338  
 Whorf Benjamin Lee 178  
 Whyte William F. 219  
 Wickham Gary 86  
 Wield David 128  
 Wilkinson Sue 34–38, 55  
 Winfrey Oprah 93, 284  
 Wittgenstein Ludwig 25, 108, 264  
 Wolcott Harry 122, 124, 125, 194, 195, 212, 313, 314, 330, 338, 341–344, 352, 353, 364, 365, 372–374, 379, 380, 408, 414, 415  
 Woodward Louise 192  
 Young Jock 60  
 Zimmerman Don H. 61

## Indeks rzeczowy

- Abdukcja 249  
 Analiza danych 191–293  
 – rozpoczęcie analizy 191–213  
 – rozwinięcie analizy 215–232  
 Analiza dyskursu 76, 77, 79, 87, 88, 106, 134, 163, 174, 195, 228, 241, 243, 285, 433  
 Analiza genealogiczna (Foucault) 96, 434  
 Analiza konwersacyjna 42, 47, 50, 61–63, 67, 88–93, 105, 138, 160, 178, 195, 228–231, 241, 244, 290, 312, 313, 391, 393, 433  
 Analiza narracyjna 195  
 Analiza przypadków odchyleń 433, zob. przypadki odchyleń  
 Analiza tekstualna 151  
 Analiza treści 206, 233, 433  
 Anegdotyzm 253, 259, 281, 433  
 ATLAS (program komputerowy) 243, 245, 246, 248, 249  
 Badania jakościowe  
 – a badania ilościowe 28, 37, 50, 151  
 – ocena 275–293  
 – a wybór metody 28–31, 37  
 badania omówione w tekście  
 – amerykańskie występy taneczne w dobie powojennej (Rita) 95  
 – analiza funkcji komunikacyjnych podczas nauki w niewielkich grupach (Caroline) 80, 81  
 – analiza podręczników szkolnych do nauki religii (Pertti) 84  
 – analiza pracy radiologów (Julia) 81, 82  
 – asymetria w interakcjach między osobami, dla których angielski jest językiem ojczystym, a obcokrajowcami (Marla) 88, 89  
 – badania plemienia Lele (Douglas) 142–144, 277, 278  
 – badania plemienia Lue (Moerman) 279  
 – botswańskie kobiety w życiu publicznym (od 1800 roku) (Mercy) 94, 95  
 – doradztwo związane z nosicielstwem wirusa HIV (Silverman) 122, 154–161, 208, 209, 245, 302, 303, 310–313  
 – dyskurs „przedsiębiorstwa” w szkolnictwie wyższym (Neil) 86  
 – dziennik badań Moiry 43–50  
 – dziennik badań Sally 51–60, 365  
 – dziennik badań Simona 60–67  
 – fachowa opieka w szpitalu (Irurita) 283  
 – funkcjonowanie klik w kadrze zarządzającej (Dalton) 278, 279  
 – grupy dyskusyjne w Internecie (Danny) 82, 83  
 – historia pilota marynarki wojennej (Sacks) 204–206  
 – jak „doświadczenie kobiecości” jest przedstawiane i problematyzowane w telewizji (Nora) 92, 93  
 – jak kobiety odczuwają depresję (Philippa) 95, 96  
 – jak rekonstruowane są teksty (Anne) 94, 153, 154  
 – kobiety ciężarne uzależnione od kokainy (Pursey-Crotteau, Stern) 283, 284  
 – kobiety w gangach (Miller, Glassner) 197–199  
 – komunikacja werbalna, tekstowa i wizualna widoczna na pulpicie w trakcie wideokonferencji (Erkki) 90, 91  
 – korzystanie z fotokopiarek (Suchman) 280  
 – korzystanie z nielegalnych narkotyków (Glassner, Loughlin) 199, 200, 270, 271  
 – kształt japońskiej „nowoczesności” (Yoji) 84, 85  
 – medykalizacja ciała kobiety w średnim wieku w XX stuleciu (Greta) 85  
 – narracje krewnych zmarłego (Moir) 77, 78  
 – obraz „zbrodni” w lokalnej prasie (Kay) 85, 86, 366  
 – opinie studentów na temat systemu ocen oraz pomocy naukowej (Laura) 75

- opowieść o stracie społecznej (Glaser, Strauss) 249–251
- piłka nożna i męskość (Steven) 76
- placówki kardiochirurgii dziecięcej (Silverman) 215–218, 223
- placówki onkologiczne (Silverman) 201–203, 223–226
- pleć kulturowa w badaniu terenowym w Afryce Wschodniej (Ryen) 316–318
- policji przeprowadzającej aresztowania (Miles, Huberman) 163, 174
- poradnia dla dzieci z rozszczepem warg (Silverman) 265–267
- praca z tekstem w klasach obcojęzycznych (Pia) 76, 77
- rekonwalescencja kobiet po depresji (Schreiber) 280–282
- sala przesłuchań (Stimson) 220
- samotność osób starszych i szukanie pomocy (Seale) 236–238
- społeczna organizacja restauracji (Whyte) 219
- spotkania grupowe w hospicjach (Anthony) 88
- studium przypadku (Wilkinson, Kitzinger) 34–37
- studium przypadku (Waller) 117–119
- tworzenie tożsamości etnicznej przez hiszpańskich imigrantów w Londynie (Viviana) 92
- usługi terapeutyczne (Engebretson) 282
- wczesne interakcje między matką a dzieckiem (Suzanne) 91, 92
- wywiady rodzice–dzieci (Baker, Keogh) 207, 208
- zdjęcia wykonywane przez dzieci (Sharples, Davison, Thomas, Rudman) 206, 207
- żałoba i proces ozdrowieńczy jako narracje (Katarin) 77
- życie i codzienność w społeczności osób starszych (Tippi) 74, 75, 153
- Behawioryzm 136–138
- Bramkarz 176, 306, 433
- CAQDAS (komputerowo wspomagana analiza danych jakościowych) 233–256, 282, 433
- CODE-A-TEXT (program komputerowy) 245, 246
- Dane
  - niewywołane 87, 118, 141, 149, 160–162, 200, 218, 279, 310, 401, 433
- rodzaje danych 134
  - wizualne 206, 207
- Definicje operacyjne 32, 400, 433
- Deskryptory mało istotne dla wnioskowania 270, 433
- Dostęp (uzyskiwanie) 64, 306–308
- Dyskurs 55, zob. analiza dyskursu
- Dziennik badań 69, 299–302
- Dźwięgnia 418, 434
- Emocjonalizm 33, 34, 137, 153, 200, 319, 394, 434
- Empiryzm 224, 231, 434
- ETHNO (program komputerowy) 243, 246
- ETHNOGRAPH (program komputerowy) 198, 236, 243, 246, 247, 283
- Etnografia (badania etnograficzne) 28, 48, 55, 74, 80–83, 94–97, 114, 218, 278, 393, 434
- Etnometodologia 43, 45–49, 78, 86, 136, 137, 153, 218, 285, 434
- Etyka
  - a badania jakościowe 56–58, 60
- Fokusy (grupy fokusowe) 95, 161, 162, 419, 434
- Funkcjonalizm 136
- Hermeneutyka 75, 79, 92, 253, 434
- Hipoteza 54, 116, 134, 136–141, 252, 367, 434
- Idiom 136, 137, 153, 434
- Informacja zwrotna 306–308, 313–315, 318, 319, 329–338
- Interakcjonizm 136–138, 285, 435
- Jakość 257–274
- Kodowanie 81, 83, 226–228, 435
- Konstrukcjonizm (zob. też model konstrukcjonistyczny) 33, 140, 141, 218, 319, 435
- Kontrolna grupa 434
- Kontynuator 209, 270, 435
- Korelacja
  - pozorną 261, 264
- Kultura 80, 152, 205, 277, 435
- Metoda 136–141
  - a problem badawczy 28–30
- Metodologia 29, 136–141, 435
- wybór metodologii 149–165

- Model 28–34, 67, 133, 136–141, 149, 218, 400, 435
- konstrukcjonistyczny 33
- pozytywistyczny 32
- Nagrania audio 87–90, 151, 228–231
- Nagrania wideo 90–94, 151
- Narracje 30, 42, 75, 77, 79, 83, 118, 267, 305, 435
  - struktury narracyjne 243
- Narzędzia kategoryzacji przynależności 78, 85–87, 105, 366, 435
- Naturalizm 115, 137, 153, 305, 435
- NUD-IST (program komputerowy) 198, 239–241, 246–248, 251
- Nvivo (program komputerowy) 247–249
- Obserwacja 151, 152
  - uczestnicząca 51, 52, 55–57, 59, 60, 435
- Odtwarzanie historii (Garfinkel) 30, 299, 435
- Opowieści moralne (Baruch) 78, 105, 118
- Oryginalność 79, 101–109
  - a niezależna myśl krytyczna 104–107, 134
  - a profesjonalizm 104
- Paradygmat 103, 136, 145, 436
- Pary przyległych 178, 436
- Plan badania 181–187
  - struktura 182
- Pleć kulturowa 54, 55, 76, 93, 134, 174, 315–318
- Podjęmowanie kolejki 178, 436
- Pojęcie 31, 133, 136–141, 170, 251, 436
- Postmodernizm (teoria postmodernistyczna) 134, 137, 153, 305, 437
- Pozytywizm 268, 270, 272, 319, 394, 436; zob. również model pozytywistyczny
- Promotor 69, 107, 193, 194, 321–328
- Próba 48, 158, 436
  - dobór próby 48, 65, 179, 235, 436
  - - a CAQDAS 238
  - - celowy 171–173
  - - teoretyczny 173–177
  - wielkość próby 64, 67, 68, 91, 167, 168
  - zmiana wielkości w trakcie badania 176, 177
- Przypadki odchyień 31, 175, 176, 230, 264–267, 313, 402
- Pytania badawcze
  - funkcje 113
- Racjonalizm krytyczny 261
- Rama (analiza ramowa) 42, 44, 55, 59, 90, 107, 118, 201, 436
- Refleksyjność 152, 436
- Relatywizm 307, 436
- Rzetelność 28, 30, 81, 93, 156, 159, 218, 238, 258, 269–272, 282, 287, 400, 436
- Semiotyka 86, 87, 106, 243, 437
- Sondaż społeczny 28, 30, 437
- Spółeczeństwo wywiadu 152, 437
- Struktura społeczna 60, 66, 133, 139, 198, 437
- Strukturalizm (teoria strukturalna) 178, 285, 437
- Studium przypadku 34–37, 51, 117–119, 142, 167–170
- Subkultura 80, 152, 437
- Świadoma zgoda 309, 310
- Teksty 83–87, 203–206
- Temat badawczy
  - a strategia nadmiaru 116–119, 122–124, 129
  - a uproszczony indukcjonizm 114–116, 120–122, 129
  - a wielka teoria 119, 120, 126, 127, 129
  - wybór tematu 113–131
  - zawężenie tematu 127
- Teoria 133–141, 437
  - formalna 37, 116, 143, 284, 285, 437
  - normatywna 82, 156, 161, 286, 401, 437
  - rzeczowa 37, 143, 437
  - ugruntowana 114, 138, 142, 195, 223, 224, 227, 240, 243, 281, 284, 285, 380, 437
  - wielka (Mills) 438
- Teren 56, 78, 115, 329, 438
  - kontakty w terenie 305–320
  - notatki terenowe 200–203, 218–227
- Trafność 28, 65, 86, 93, 156, 226, 258–269, 286, 438
- nadawanie przez respondenta 260
- Transkrypcja 46, 47, 49, 52–55, 57, 59, 88, 91, 105, 151, 207–211, 228–231
- Triangulacja 95, 163, 196, 260, 438
- Uczestnik 44, 52, 178, 218, 438
- Układ preferencji (Heritage) 88, 89, 438
- Uogólnienie 142–145, 169–179, 238, 348, 357, 438
  - na podstawie przypadków 169
  - Wiarygodność 50, 438

- Wrażliwość
- historyczna 120, 121
  - kontekstualna 120-122
  - polityczna 120, 121
- Wywiady 74-80, 95, 151, 157-159, 196-200, 218, 287-290
- a podejście narracyjne 197, 198
  - a podejście realistyczne 197, 198
  - Zmienna 30, 106, 125, 286, 400, 438
  - interweniująca 139, 140, 159, 438



